Helena Krasowska

Polacy między Donem, Dniestrem a Prutem. Biografie językowe



Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk

Język na Pograniczach 46

Polacy między Donem, Dniestrem a Prutem. Biografie językowe

Język na Pograniczach
[Borderland Languages]

46

Helena Krasowska

Polacy między Donem, Dniestrem a Prutem. Biografie językowe

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk

Warszawa 2022

Recenzje wydawnicze [Editiorial Reviews]

Prof. dr hab. Władysław Miodunka
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Kraków, Polska
[Jagiellonian University in Kraków, Cracow, Poland]

Dr hab. Michał Głuszkowski, prof. ucz.
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń, Polska
[Nicolaus Copernicus University in Toruń, Toruń, Poland]

Publikacja finansowana z subwencji na utrzymanie i rozwój potencjału badawczego Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.
[This work was financed from a subvention for maintaining and developing the research potential of the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences.]

Projekt okładki, stron tytułowych i map [Cover, Half-title, Title Page Design and Maps]
Barbara Grunwald-Hajdasz

Na okładce: Na zdjęciu Michał, Anna, Mikołaj, Weronika i Eleonora Krasowscy, 1966, z archiwum autorki.
[Cover: Photograph featuring members of the Krasowski family: Michał, Anna, Mikołaj, Weronika and Eleonora, 1966, author's personal files.]

Redaktor prowadzący [Editoral Supervision]
Barbara Grunwald-Hajdasz

Pierwsza adiustacja językowa [Initial Language Editing]
Dorota Bednarska

Redakcja i korekta [Editing and Proofreading]
Barbara Grunwald-Hajdasz

Skład [Typesetting]
Beata Michniewicz

ISBN: 978-83-66369-48-1 [e-book]
ISBN: 978-83-66369-49-8 [druk]
ISSN: 1230-1302 (Język na Pograniczach)

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
[Institute of Slavic Studies, PolishAcademy of Sciences]
ul. Bartoszewicza 1b/17, 00-337 Warszawa
tel. 22 826 76 88, wydawnictwo@ispan.waw.pl, www.ispan.waw.pl

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE

Biografie językowe Polaków na pograniczach analizowane w niniejszej książce dotyczą Ukrainy, Rumunii oraz Mołdawii. W wymiarze europejskim państwa te charakteryzuje różnorodność terenowa i nierównomierne rozmieszczenie ludności. W ciągu ostatnich dwóch wieków zmieniały się tutaj granice, a po 1990 roku, w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego, powstały nowe państwa, które uzyskały niezależność. Jedno z nich – Ukraina – w roku 2022 walczy z Rosją o jej zachowanie. Rumunia w przeszłości miała nieco inną historię połączoną z dzisiejszą Mołdawią oraz Bukowiną. Są to więc kraje o wyjątkowej historii i tradycji kulturowej, w których na przestrzeni wieków zmieniały się granice administracyjne. Terytoria te zamieszkuje wielonarodowa i wielojęzyczna ludność migrująca w ciągu kilku stuleci w wyniku dziejów historyczno-politycznych. Do dziś na tych terenach mieszka spora liczba Polaków. Książka ta jest wynikiem długofalowych badań terenowych i prezentuje nowatorską analizę zjawisk językowych dotyczących wielojęzyczności jednostki.

Biografie językowe Polaków zamieszkałych od ponad dwóch wieków na pograniczach ukraińsko-mołdawskim, ukraińsko-rosyjskim i ukraińsko-rumuńskim nie były dotąd przedmiotem analizy. Dotychczasowe badania terenowe odnosiły się do grupy polskiej na wyżej wymienionych pograniczach. Analizie poddano wówczas sytuację socjolingwistyczną grup. Przedmiotem prezentowanych w niniejszej pracy badań jest wielojęzyczność Polaków urodzonych na tych pograniczach w latach 20.–50. XX wieku na przykładzie życia konkretnych osób. Badanie pojedynczych rozmówców, Polaków, wyraźnie podkreśla konotacje historyczne, kulturowe, a zwłaszcza parametry emocjonalne i tożsamościowe, jakie łączą się z krajem pochodzenia poprzednich pokoleń rozmówców.

Kolejne generacje badanych Polaków, którzy odziedziczyli mowę polską po swoich przodkach, w różny sposób przekazują ją następnym pokoleniom. Wiąże się z tym emocjonalne podejście do mowy wraz z czynnikiem tożsamościowym

i religijnym. Silne poczucie polskości jest główną osią zachowania polskiej mowy zwłaszcza w sferze modlitwy oraz kontaktów domowych, szczególnie najbliższej rodziny. Oddziaływanie czynników historyczno-politycznych narzucało rozmówcom na pograniczach nabywanie nowych języków, ponieważ język polski na tych pograniczach nigdy nie był językiem państwowym. Fakt, że w różnych okresach istniały szkoły polskie, nie oznaczał ograniczenia się jedynie do polskiego kręgu językowego, to języki państwowe przejmowały funkcję języków funkcjonalnie pierwszych. Jak podkreśla Bogusław Walczak:

> Dzieje się tak dlatego, że najważniejsze funkcje: komunikowania treści ważnych dla całego społeczeństwa kraju osiedlenia, wyrażania osobowości, nazywania i porządkowania świata, uczestnictwa w nowej, wyższej wartościowanej kulturze – zaczyna pełnić nowy język. Polszczyzna coraz wyraźniej ogranicza swą rolę do funkcji narzędzia komunikacji w obrębie środowiska polonijnego, a później już tylko w kręgu rodziny (Walczak, 2001, ss. 566–567).

W nabywaniu kolejnych języków ważną rolę odgrywają czynniki społeczno-ekonomiczne. W przedstawionych biografiach językowych na wspomnianych pograniczach mowa polska rozwijała się w izolacji od polszczyzny ogólnej, w otoczeniu miejscowych języków słowiańskich i niesłowiańskich.

Rozmówcy dzielą się z nami emocjami i odczuciami odzwierciedlonymi w językach. Są wielojęzycznymi bohaterami swoich historii na temat używania języków, pokazują również swój stosunek do danego języka. Każdy etap życia jest ważny i coraz bogatszy w rozwoju językowym społeczeństwa. Rozwój jednostki łączy się ze społeczeństwem (państwo), ale także wspólnotą (mniejszość narodowa, wspólnota religijna itd.). Stawanie się osobą wielojęzyczną to proces trwający przez całe życie, w niniejszej książce zostanie to pokazane na konkretnych przykładach. Każda historia językowa jest innym i ciekawym doświadczeniem, wartym zaprezentowania i analizy.

Zawsze interesowało mnie życie człowieka w wielu językach i kulturach. Każde takie przeżycie jest inne, różne, specyficzne, wyjątkowe. Dostrzegałam to jeszcze w domu rodzinnym, kiedy mama mówiła po rumuńsku, a tata po polsku, oczywiście oboje się wzajemnie rozumieli. W okresie dzieciństwa bawiłam się z dziećmi ukraińskojęzycznymi i, jak się okazało, był to gwarowy ukraiński, więc przed rozpoczęciem nauki w szkole z ukraińskim językiem nauczania, tak naprawdę tego języka w wersji literackiej nie znałam. Studia w Rzeszowie pokazały, że mój polski wyniesiony z domu też nie był literacki, ponieważ należał do polszczyzny kresowej, nie był więc językiem ogólnopolskim. Porównywałam zawsze ludzi do siebie, ponieważ wydawało mi się, że wszyscy wokół są wielojęzyczni i wielokulturowi. Wkrótce okazało się, że koleżanki i koledzy posługują się tylko językiem polskim, ewentualnie nauczyli się w szkole angielskiego. Trochę się dziwili, a trochę śmiali z mojego ówczesnego języka polskiego, który wchodził w interferencje językowe z ukraińskim i rosyjskim. Zainteresowania naukowe, dzięki Leszkowi Bednarczukowi i Kazimierzowi Feleszce, poświęciłam więc zagadnieniom wielojęzyczności,

a głównie Polakom mieszkającym na Bukowinie i Ukrainie południowo-wschodniej. W ten sposób powstały moje dotychczasowe prace dotyczące języka mniejszości polskiej na tych pograniczach. Badania prowadzone były wśród grup, w których główne miejsce zajmował człowiek, jednostka. Dotychczas jednak starałam się pogrupować badanych, włożyć ich język na „odpowiednią półkę”, zaliczyć do jakiejś grupy, opisać i zaprezentować charakterystykę językową danej grupy z podziałem na wiek, płeć, miejsce zamieszkania. Badania przeprowadzone na Ukrainie południowo-wschodniej pokazały, że nie można dokonać charakterystyki gramatycznej Polaków tam mieszkających, ponieważ reprezentują oni bardzo różnorodną „polszczyznę”. Rekonesans wśród Polaków w Mołdawii oraz Naddniestrzu dał impuls, aby przeprowadzić analizę porównawczą konkretnych biografii językowych, które z jednej strony różnią się między sobą, z drugiej jednak mają wspólne wskaźniki.

Podziękowania

Panu Profesorowi Władysławowi Miodunce serdecznie dziękuję za uważną lekturę i cenne uwagi, za przygotowanie wnikliwej, a zarazem bardzo życzliwej recenzji. Jego merytoryczne sugestie w znaczący sposób wpłynęły na ostateczny kształt tej książki.

Panu Profesorowi Michałowi Głuszkowskiemu dziękuję za trud przeczytania tej pracy i wskazówki dotyczące tekstu, dzięki którym udało się uniknąć usterek oraz inaczej popatrzeć na interpretację wielu zjawisk językowych.

Szczególne podziękowania składam Ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej, dr. hab. Bartłomiejowi Zdaniukowi za nieocenioną pomoc w możliwości przeprowadzeniu badań terenowych w Republice Mołdawii, w tym również w regionie Naddniestrza. Również za wszystkie spotkania i rozmowy na temat badanej mniejszości polskiej. Dziękuję także pracownikom Ambasady RP za wszelką pomoc okazaną przy organizacji badań terenowych.

Przede wszystkim jednakże podziękowania składam wszystkim bohaterom tej książki i ich rodzinom za życzliwość i zaufanie, za poświęcony czas, za liczne opowiadania, za listy, za fotografie. W każdym domu otrzymałam nie tylko gościnę, ale też wielkie, otwarte i szczere serca, które zostały ujęte w opowieści.

Finansowanie badań

Badania do niniejszej książki wykonano w ramach niżej wymienionych projektów.

Na pograniczu ukraińsko-rosyjskim – numer projektu: N N104 177536; Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego / Narodowe Centrum Nauki, okres realizacji: 2009–2012; a w latach 2013–2020 w ramach wyjazdów prywatnych.

Na pograniczu ukraińsko-rumuńskim – numer projektu: 1bH 15 0354 83, Narodowy Program Rozwoju Humanistyki; okres realizacji: 2015–2018; w latach 2019–2021 w ramach wyjazdów prywatnych.

Na pograniczu ukraińsko-mołdawskim badania terenowe zostały sfinansowane:

- w latach 2017–2019 przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, zespół badawczy: Helena Krasowska, Adam Błonowski, Jan Malicki, Kacper Sienicki.
- w roku 2020 projekt „Świadectwo zanikającego dziedzictwa Polaków w Naddniestrzańskiej Republice Mołdawskiej" sfinansowany przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie w ramach programu „Pomoc Polonii i Polakom za granicą" z Kancelarii Senatu RP, zespół badawczy: Helena Krasowska, Adam Błonowski, Swietłana Dachno, Jan Malicki.
- w roku 2021 badania – numer projektu NR 5/383/AWDPP/II/2021, finansowane przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie w ramach programu „Pomoc Polonii i Polakom za granicą" z Kancelarii Senatu RP, zespół badawczy: Helena Krasowska, Adam Błonowski, Krzysztof Zarecki, Krzysztof Janik, Jakub Kuliński, Kamelia Penkowska.

Cel i zakres pracy

Niniejsza książka dotyczy indywidualnych światów i dyskursów językowych oraz praktyk językowych w określonych czasoprzestrzeniach jednostki. Bohaterem każdej narracji jest konkretny człowiek i jego doświadczenia językowe. Są one zróżnicowane ze względu na miejsce urodzenia (rodzina, region, państwo), czas urodzenia (lata przed wojną, po wojnie), uczęszczanie do szkoły (jednojęzycznej, wielojęzycznej) oraz inne czynniki. Każdy z okresów poszczególnych rozmówców jest wyjątkowy i dotyczy tylko danego bohatera narracji. Nie ma dwóch identycznych przeżyć językowych oraz kulturowych, bywają jedynie podobne, zbliżone, ale nie takie same. Historia każdego człowieka zawarta w tej książce to inna, odmienna i odrębna historia repertuaru językowego. Są takie, które zaczynają się od jednojęzyczności, a kończą wielojęzycznością rozmówcy, są też historie jednostek, które przybierają kierunek odwrotny, od wielojęzyczności ku jednojęzyczności. Długofalowe badania uświadomiły mi wagę problematyki badawczej, która zostanie zaprezentowana w dalszej części pracy. Każde mówienie badanych jest związane z ich kompetencjami językowymi i kulturowymi. Procesy nabywania, używania i utraty języków związane są również ze społecznym oddziaływaniem na jednostkę czynników zewnętrznych.

Celem mojej pracy jest więc analiza wypowiedzi wielojęzycznych rozmówców, która polega na zaprezentowaniu materiału wybranego z często długich wywiadów na temat języków używanych w poszczególnych okre-

sach życia jednostki. Wieloaspektowa analiza wywiadów uwzględnia nie tylko treść wypowiedzi, ale również sposoby wartościowania własnej kultury. Celem jest również pokazanie, które czynniki socjolingwistyczne mają wpływ na kształtowanie się wielojęzyczności jednostki oraz jaka jest korelacja pomiędzy używanymi językami w kontekście historycznym i społecznym. Szczególna uwaga zostanie zwrócona na następujące czynniki:

- polityka językowa państwa;
- status języka (język państwowy / język mniejszości polskiej);
- historia życia jednostki (zwłaszcza fakty związane z nabywaniem, uczeniem się, zmianą i/lub utratą języka);
- pierwszy język/języki, drugi; kolejność ich nabywania, używania w poszczególnych sferach; transmisja języka: język odziedziczony, język przodków;
- miejsce zamieszkania (wieś, miasto), zwartość grupy mniejszościowej, wiek, płeć, wykształcenie, profesja.

Badania miały charakter emiczny, co oznacza analizę języka poprzez uchwycenie perspektywy jej użytkowników, tj. badanie od środka. Na potrzeby tej publikacji zostanie zaprezentowanych 20 odmiennych biografii językowych wybranych ze 160 pochodzących z ukraińsko-mołdawskiego, ukraińsko-rosyjskiego oraz ukraińsko-rumuńskiego pogranicza kulturowego. Nazwy tych terenów są umowne, gdyż we wszystkich biografiach istnieje korelacja z pograniczem związanym z polską kulturą, językiem, tożsamością, religią. Czynnik łączący wszystkie biografie to pochodzenie – polskie, w centrum moich zainteresowań badawczych jest mniejszość polska, a ściślej mówiąc identyfikacja deklarowana przez badanego. Z analizowanych na Bukowinie Karpackiej 80 historii życia człowieka zaprezentowanych zostanie 10 biografii, 5 z Bukowiny północnej i 5 z Bukowiny południowej. Na Ukrainie południowo-wschodniej zebrano 45 biografii językowych – do omówienia wybrano 5, w Republice Mołdawii zebrano 35 biografii, analizie poddano 5. Zachowania językowe i losy biograficzne rozmówców z Bukowiny można traktować jako miarodajną reprezentację dla tego pogranicza, natomiast pozostałe biografie językowe z innych omawianych pograniczy są nietypowe i wyjątkowe. Dla zaprezentowania materiału i jego analizy ważne były również miejsca urodzenia rozmówców i przedział wiekowy. W biografii językowej rozmówców ważne są także kolejne miejsca zamieszkania, o których będzie mowa w prezentowanym materiale poszczególnych biografii. W tabeli poniżej przedstawiam wykorzystywane w pracy skróty, tj. akronimy (inicjały rozmówców), rok urodzenia, miejsce urodzenia oraz miejsce ostatniego zamieszkania, w którym były prowadzone badania. Aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie podejmowanej problematyki na końcu pracy zamieszczam współczesne mapy Mołdawii, Ukrainy i Rumunii z zaznaczonymi miejscowościami, aby pokazać miejsca urodzenia i zamieszkania w trakcie wywiadu rozmówcy.

Tabela 1. Rozmówcy według miejsca urodzenia, zamieszkania i użyte inicjały rozmówców wraz z rokiem urodzenia

Inicjał rozmówcy_ rok urodzenia	Miejsce zamieszkania w czasie prowadzenia wywiadu	Miejsce urodzenia
Pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie		
ES_1929	Kiszyniów	Kiszyniów
PC_1937	Słoboda-Raszków	Słoboda-Raszków
MG_1940	Tyraspol	Szpikołosy (k. Hrubieszowa)
KJ_1951	Kiszyniów	Styrcza
LP_1952	Rybnica	Rybnica
Pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie		
JZ_1922	Melitopol	Rybnica
HP_1924	Zaporoże	Odessa
IW_1929	Berdiańsk	Lwów
RZ_1941	Makiejewka	Lwów
TK_1947	Berdiańsk	Krasnyj Łucz[1]
Pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie		
LN_1925	Komarowce	Dawideny
LB_1927	Paltynosa	Paltynosa
KO_1927	Zastawna	Zastawna
KK_1931	Panka	Panka
JM_1934	Kaczyka	Kaczyka
JK_1941	Czerniowce	Czerniowce
AO_1949	Suczawa	Bulaj
MM_1950	Dolne Piotrowce	Dolne Piotrowce
JP_1952	Wikszany	Wikszany
OH_1953	Suczawa	Nowy Sołoniec

Poziom wykształcenia rozmówców był zróżnicowany: od podstawowego do wyższego, różni ich również miejsce zamieszkania – przedstawieni zostaną rozmówcy mieszkający na wsi, w mniejszych miasteczkach oraz w miastach. Zaprezentowane biografie ze wszech miar różnią się między sobą, są przykłady trwania w polskości i w polskim języku, a są również takie przypadki, w których transmisja języka polskiego kończy się na badanej osobie. Omawianą grupę stanowi 4 mężczyzn i 16 kobiet. Różnią się świadomością używania języków, jedni tę świadomość mają bardzo wysoką, drudzy nie przywiązują

[1] Miasto na Ukrainie, w obwodzie ługańskim, od 2016 roku w ramach dekomunizacji Rada Najwyższa Ukrainy zmieniła nazwę na *Хрустальний*. W tekście będziemy używać nazwy Krasnyj Łucz, ponieważ mowa o tym mieście jest w tym czasie, w którym mieszkała tam rozmówczyni.

wagi do nabytej wielojęzyczności. W badaniach zwracałam szczególną uwagę na język, w którym zostanie przeprowadzony wywiad, ponieważ to wpływa na sposób, w jaki coś się mówi, oraz subiektywność wypowiedzi interlokutora (Pavlenko, 2007, ss. 163–188). Wybór języka zawsze był ustalany z rozmówcą, nigdy nie był narzucany, zawsze istniała możliwość zmiany kodu językowego. Każdy z rozmówców wiedział, że pochodzę z Polski, ale może komunikować się ze mną w językach: polskim, ukraińskim literackim i ukraińskim gwarowym, rosyjskim, rumuńskim, czyli w tych językach, którymi posługują się badani rozmówcy. Celem było ułatwienie interakcji. Dwa wywiady zostały przeprowadzone w języku rosyjskim, jeden w odmianie gwarowej języka ukraińskiego. Pozostałe w języku polskim, indywidualnym dla każdego rozmówcy.

Uwagi metodologiczne

Badania zostały przeprowadzone metodą indywidualnych wywiadów pogłębionych, polegających na poznaniu historii życia rozmówcy, ze szczególnym uwzględnieniem języka/języków, jakim/jakimi posługują się respondenci. Metoda swobodnego wywiadu daje możliwość interpretacji świata językowego przez samego rozmówcę, ocenę jego stosunku do tych języków, a także świadomości językowej. Pytania były ukierunkowane głównie na historię od dzieciństwa, zwłaszcza na używanie języków w domu rodzinnym, w gronie sąsiedzkim, na codzienne życie językowe rozmówcy. Kolejne dotyczyły edukacji i uczenia się języków w szkole. Nie zabrakło również pytań o dorosłe życie rozmówcy i jego najbliższe otoczenie językowe – zwracano szczególną uwagę na język w sferze modlitwy prywatnej oraz wspólnotowej. Rozmówcy w wieku emerytalnym byli pytani, w jakim języku rozmawiają z wnukami, sąsiadami. Wywiady te były prowadzone w przyjaznej atmosferze, często dochodziło do spontanicznych dialogów. Zastosowano również badania o charakterze longitudinalnym, które polegają na wielokrotnym dotarciu do tego samego rozmówcy, w odstępach czasowych, aby uzupełnić brakujące informacje lub zweryfikować już posiadane. Według Michała Głuszkowskiego:

> Badania longitudinalne (*longitudinal study*) polegają na diachronicznym podejściu do badanej społeczności w celu wyjaśnienia zmian określonych zjawisk w perspektywie czasowej. Zalety wykorzystania tej metody polegają na możliwości charakterystyki nie tylko określonego wycinka rzeczywistości, ale również jego ewolucji na przestrzeni pewnego okresu. Zastosowanie perspektywy longitudinalnej wiąże się jednak z koniecznością wielokrotnego powtarzania czynności badawczych w różnych momentach, co często stanowi problem w badaniach społecznych (Głuszkowski, 2011, s. 68).

W badaniach wielojęzyczności metoda ta pomaga nam w wyjaśnieniu zjawisk zmiany językowej, problemów interferencji oraz pokazania różnic

międzypokoleniowych badanej społeczności. Niezbędne było również zastosowanie metody triangulacji, która pozwala na pozyskanie danych językowych z różnych źródeł (Żurek, 2018, s. 112). Oprócz przeprowadzenia wywiadu przy kompletowaniu materiału stosowane były: powtórne wywiady, obserwacja uczestnicząca w rodzinie, w miejscu pracy, w kontaktach z sąsiadami, w kościele i przed kościołem, w spotkaniach lokalnej społeczności, dokumentacja e-mailowa, zapiski badanego. Tym samym zastosowano strategię badawczą nazywaną triangulacją badań. Strategia ta polega na tym, że stosuje się więcej niż jedną technikę pozyskiwania danych na temat tego samego rozmówcy (por. Miodunka, 2016, s. 83). Zastosowano również cztery ważne zasady Władysława Miodunki, z którymi w pełni się zgadzam, a których uwzględnianie jest konieczne dla jakości zebranych danych i ich interpretacji, są to:

- otwartość, która powinna cechować postawę badacza i badanego;
- dobra komunikacja między uczestnikami badań;
- naturalność prowadzenia badań (zwykła rozmowa staję się często wywiadem pogłębionym);
- interpretacja zebranych danych (Miodunka, 2016, s. 51).

Naturalność, otwartość i dobra komunikacja pomiędzy badanymi a badaczem towarzyszyły mi cały czas. Moi rozmówcy chętnie spotykali się ze mną kolejny raz, gościli mnie w swoich domach, pisali listy. Z tymi, którzy jeszcze żyją, utrzymuję ciągły kontakt.

Stan badań nad biografią językową

Biografią językową zajmują się naukowcy w różnych państwach europejskich oraz w USA. Literatura na ten temat dostępna jest w językach niemieckim, angielskim, rosyjskim, francuskim i innych. Badania te są wynikiem migracji grup społecznych i/lub pojedynczych rodzin do innych państw, zamieszkanie tam, uczestniczenie w edukacji, znalezienie pracy itd. Jak wiadomo, wszędzie w Europie i świecie są osoby i/lub grupy przynależące do mniejszości narodowej, etnicznej, językowej, zatem wspomniane badania wynikają z zamieszkiwania w danym państwie innej mniejszości narodowej lub etnicznej. Poniżej omówię wybrane prace dotyczące zagadnienia biografii językowych. W XXI wieku migracje jednostkowe oraz grupowe, zwłaszcza ekonomiczne, zwiększyły się przede wszystkim ze wschodu na zachód.

W książce pod redakcją Rity Franceschini i Johanny Miecznikowski *Leben mit mehreren Sprachen. Vivre avec plusieurs langues. Sprachbiographien. Biographies langagieres*, dzięki analizom biografii osób wielojęzycznych, pokazane zostały procesy nabywania języków, a także związane z nimi emocjonalne nastawienia. Monografia prezentuje zbiór artykułów autorów zajmujących się biografią językową w sferze teoretycznej i praktycznej. Autorzy tej książ-

ki przedstawili biografie językowe, tj. historie życia związane z nabywaniem kilku języków. Teksty odpowiadają na ważne pytania: które języki i dialekty odgrywały dużą rolę we wczesnym dzieciństwie, w szkole, wśród przyjaciół, a które później, w życiu zawodowym? Jak i w jakich okolicznościach zmienił się wielojęzyczny repertuar? Które strategie uczenia się były subiektywnie skuteczne? Jakie wspomnienia, emocje i postawy są związane z różnymi odmianami języka? (Franceschini & Miecznikowski, 2004).

Zaprezentowane są również tytuły projektów realizowanych na temat biografii językowych. Na uwagę zasługuje artykuł Kathariny Meng, w którym autorka prezentuje biografię językową Ursuli Markmann, Niemki urodzonej w 1924 roku na Krymie, która została w 1941 roku deportowana do Kazachstanu, a po 1990 roku zamieszkała w Niemczech. Kontekst społeczny odegrał niebagatelną rolę w repertuarze językowym rozmówczyni, który został tutaj szczegółowo omówiony (Meng, 2004, ss. 97–117).

Kolejna monografia tej samej autorki opiera się na kilku latach obserwacji i dokumentacji rosyjsko-niemiecko-językowej komunikacji rodzin rosyjsko-niemieckich w Mannheim. Katharina Meng analizuje, jak zmienia się komunikacja w sferze rodzinnej, jaką rolę odgrywa język rosyjski w osiedlaniu się rosyjskojęzycznych migrantów w Niemczech, jak członkowie rodziny uczą się niemieckiego i jak sami rozmówcy rozumieją swoją integrację językową. Procesy uczenia się dzieci są porównywane z procesami rodziców, dziadków i pradziadków. Badanie wskazuje na różnice w celach, strategiach, etapach i wynikach rozwoju językowego, które są typowe dla danego pokolenia i opierają się na historii rosyjskich Niemców, repertuarach językowych i postawach, które ze sobą przynieśli, a także ogólnych warunkach życia i używaniu języka w różnych sferach komunikacji w Niemczech (Meng, 2001).

W tomie zbiorowym dotyczącym wielojęzyczności i różnorodności językowej na obszarach miejskich pokazano, w jaki sposób migranci integrują się w językach, których się uczą i które nabywają podczas migracji, jak języki współdziałają z tożsamością jednostki. Z perspektywy socjolingwistycznej ważne jest, aby sprawdzić, w których przestrzeniach komunikacyjnych i jakie role komunikacyjne mogą przyjąć sami migranci, a które są dla nich otwarte ze względu na struktury społeczne, w których żyją. Portrety językowe i wywiady biograficzne pomagają zobaczyć, jakie kształty, postawy i emocje się rozwijają, które dziedzictwo językowe kształtuje zmianę tożsamości podczas procesu migracji (Siemund i in., 2013).

Anna Verschik przeprowadziła badania w zakresie biografii językowych Żydów mówiących jidysz w Estonii. Dzieli ona wywiad biograficzny na trzy części. Pierwsza jego część dotyczy danych biograficznych oraz problemów wyboru języka/języków, kiedy badacz zadaje pytania swojemu rozmówcy dotyczące tego, kiedy i w jakim języku odbywała się komunikacja, z kim i gdzie (chodzi o miejsce); samoocena znajomości każdego z języków według czterech poziomów (czytanie, pisanie, rozumienie, umiejętność mówienia). W drugiej części wywiadu proszono rozmówcę o opowiedzenie o dzieciństwie

i dojrzewaniu. W trzeciej części osoba badana dokonywała wyboru słów zaproponowanych przez badacza. Prowadząc wywiad biograficzny osób wielojęzycznych, przekonujemy się, że biografie badanych są niepodzielnie związane z historiami językowymi. Okoliczności, w których znajdowali się rozmówcy w ciągu swojego życia, często wymagały od nich stosowania tego lub innego języka, przy czym nie oznaczało to przejścia całkowitego na inny język (Verschik, 2002, s. 2). Problematyka biografii językowych była również przedmiotem badań innych uczonych (Betten & Du-nour, 1995; Brake, 1998; Josselson & Lieblich, 1999; Meng & Protasova, 2019; Pavlenko & Blackledge, 2003; Protasova, 2004).

Katarina Meng i Ekatierina Protasova omówiły biografię językową mężczyzny, który urodził się w rosyjskojęzycznej inteligenckiej rodzinie w Niemczech. Posiada amerykańskie obywatelstwo. Badaczki wnioskują, że ich rozmówca, mimo że jest drugim pokoleniem migrantów urodzonym w obcojęzycznym środowisku, doskonale zna język rosyjski na wszystkich poziomach. Czyta i zna literaturę rosyjską, jednak jego język rosyjski różni się od innych rosyjskojęzycznych osób w podobnym środowisku. Jest na wyższym poziomie. Na takim samym poziomie zna język niemiecki oraz angielski, potrafi przełączyć się z jednego kodu językowego na inny (Meng & Protasova, 2007, ss. 407–408). Ekatierina Protasova swoją monografię poświęciła problemowi, który aktywnie rozwija się w ostatnich latach, tj. językowi rosyjskiemu emigracji w Finlandii. Przedmiotem analizy są cechy językowe i zachowania językowe osób rosyjskojęzycznych w Finlandii, zwanych *Fennorossami*. Celem tej książki jest próba pokazania, jak bardzo język wpływa na życie danej jednostki, jak bardzo życie społeczne wpływa na język indywiduum, jak bardzo osoba może wpływać na swoje życie i swój język (Protasova, 2004). Metoda biografii językowej została zastosowana również w pracach Roberta Dębskiego (Dębski, 2009), Marzeny Błasiak (Błasiak, 2011), Krystyny Wróblewskiej-Pawlak (Wróblewska-Pawlak, 2004), Rafała Młyńskiego (Młyński, 2015), Marty Guillermo-Sajdak (Guillermo-Sajdak, 2015).

W polskiej literaturze przedmiotu na temat biografii językowych uwagę zwracają prace Michała Głuszkowskiego (Głuszkowski, 2011), Władysława Miodunki (Miodunka, 2016), Tadeusza Lewaszkiewicza (Lewaszkiewicz, 2017). Władysław Miodunka omawia szczegółowo prace dotyczące znaczenia biografii językowych w badaniach bilingwizmu polsko-obcego Polonii świata, zwraca uwagę na niedoskonałości tej metody, ale także mówi o jej zaletach (Miodunka, 2016, ss. 63–84). Władysław Miodunka metodę biografii językowej rozpatruje w dwóch wymiarach „jej stron pozytywnych i zagrożeń wynikających z jej stosowania, wreszcie ustalenia – na podstawie dotychczasowych doświadczeń przedstawionych przez różnych badaczy – najważniejszych jej cech" (Miodunka, 2016, s. 50). Autor, omawiając poszczególne prace naukowe, zwraca uwagę:

> że typowa biografia językowa powinna zawierać obie części, zarówno część narracyjną mówiącą o faktach z życia i interpretującą je, jak też część analityczną, pokazującą fragmenty wypowiedzi ustnych i pisemnych oraz analizującą widoczne w nich interferencje, a także zjawisko przełączania kodów (Miodunka, 2016, s. 81).

Tadeusz Lewaszkiewicz z kolei używa terminu życiorys językowy, analizując wybrane zagadnienia fonetyki, fleksji i składni języka powojennych przesiedleńców z okolicy Nowogródka, ich dzieci urodzonych już na ziemiach zachodnich, znajomych swoich rodziców oraz dwóch osób, które pozostały po wojnie w Nowogródku (Lewaszkiewicz, 2017, s. 11). Autor we wnioskach pisze:

> W rodzinnych wspólnotach komunikatywnych przesiedleńców z Nowogródka i ich dzieci funkcjonowało wiele osobliwych wyrazów – typowych kresowizmów polskiego pochodzenia oraz kresowizmów frekwencyjnych, białorutenizmów, rusycyzmów, ekspresywizmów, neologizmów przesiedleńców itp. (Lewaszkiewicz, 2017, s. 463).

W stronę biografii językowych zwracają się także inni badacze. Problematyką biografii językowej zajęła się Anna Zielińska w artykułach *Biografie językowe osób bilingwalnych z polsko-niemieckiego pogranicza* (Zielińska, 2018, ss. 359–368), *Biografie językowe w korpusie polsko-niemieckiego bilingwizmu* (Zielińska, 2020, ss. 221–231). Autorka w swoim artykule przedstawiła przegląd badań biografii językowych na pograniczu polsko-niemieckim i rozwiązania anotacji elementów biograficznych w korpusie językowym polsko-niemieckiego bilingwizmu. Jej analiza jest wynikiem badania zespołowego i objęła osoby bilingwalne należące do dwóch generacji, których losy zostały ukształtowane w różnych warunkach historycznych: 1) najstarszej generacji mieszkającej w Polsce na terenach należących do Niemiec do 1945 roku; 2) średniej generacji urodzonej w Polsce, na tychże terenach, mieszkającej obecnie w Niemczech. Badaniem objęto zatem dwujęzyczne osoby należące do dwóch pokoleń, wywodzące się z tych samych rodzin i/lub środowisk lokalnych, ale żyjące w różnym otoczeniu językowym (Zielińska, 2020, ss. 221–222). Temat ten był również analizowany w pracy doktorskiej Gabrieli Augustyniak-Żmudy *Biografie językowe przesiedleńców ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej mieszkających w regionie lubuskim* (Augustyniak-Żmuda, 2019).

Biografia językowa istotna jest na każdym etapie rozwoju człowieka, jest ona różna u każdej osoby mieszkającej w tym czy innym wielojęzycznym otoczeniu. Jednostka w rozwoju osobistym i społecznym kształtuje swój język, wzbogaca go sukcesywnie, pogłębiając swój związek z kulturą rodzimą, ale też często na skutek przyswajania innej kultury. „Językowy rozwój jednostki odbywa się w dwóch wymiarach – osobniczym i społecznym, przy czym obydwa typy rozwoju są ze sobą ściśle powiązane” (Głuszkowski, 2011, s. 125). Michał Głuszkowski, prekursor badań nad biografiami językowymi w Polsce, poświęcił najwięcej uwagi problematyce biografii językowej. Opisuje on socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego i dochodzi do wniosku, że „idiolekty przedstawicieli starszego pokolenia są mniej zróżnicowane niż w przypadku młodszych staroobrzędowców, przede wszystkim ze względu

na w miarę jednolity układ pozajęzykowych czynników kształtujących ich dwujęzyczność” (Głuszkowski, 2011, s. 244). Ważne jest, aby w biografii językowej wyodrębnić okresy życiowe jednostki, stanowiące różne konteksty funkcjonowania języka. W analizie wielojęzyczności staroobrzędowców w regionie suwalsko-augustowskim M. Głuszkowski wyróżnił najważniejsze okresy biografii językowej:

– język domu rodzinnego w okresie przedszkolnym;
– język sfery kontaktów sąsiedzkich;
– język domu rodzinnego w dzieciństwie;
– język okresu szkolnego i dorastania;
– język domowy (małżeństwo) w okresie dojrzałości i język miejsca pracy.

Przy analizie biografii językowej jednostki autor zwraca uwagę na specyfikę danej grupy i rodzaj kontaktów językowych. Zaawansowana i wieloaspektowa analiza gwary staroobrzędowców oraz sytuacji socjolingwistycznej rozmówców przyczyniła się do nakreślenia realiów i charakterystyki tej społeczności w Polsce, które są niezbędne dla zrozumienia specyfiki badanej grupy i wyboru odpowiednich metod gromadzenia i analizy materiału oraz interpretacji jej wyników. Są to w szczególności:

a) Podział na pokolenia oraz cechy językowe występujące w mowie poszczególnych pokoleń;
b) Uwzględnienie oddziaływania czynników psycho- i socjolingwistycznych kształtujących socjolingwistyczną sytuację informatorów, np. kwestia prymarności i sekundarności języka, prestiż języka, dyglosja;
c) Uwzględnienie czynników socjolingwistycznych wpływających na idiolektalne zróżnicowanie gwary, odzwierciedlające się też po części we frazeologii, np. wiek, miejsce urodzenia i zamieszkania, sytuacja językowa w rodzinnym domu, poziom wykształcenia, charakter wykonywanej pracy, znajomość literackiego wariantu języka rosyjskiego (Głuszkowski & Grupa, 2016, s. 42).

Pavlo Levchuk zajął się modelami stawania się i bycia trójjęzycznymi w swojej pracy dotyczącej trójjęzyczności ukraińsko-rosyjsko-polskiej Ukraińców niepolskiego pochodzenia. Wyróżnił on sześć modeli stawania się i bycia trójjęzycznym, np. język ukraiński językiem pierwszym, rosyjski językiem drugim, polski językiem trzecim przyswajanym po przyjeździe do Polski, kolejny model to język rosyjski językiem pierwszym, ukraiński językiem drugim wyuczonym w trakcie nauki w szkole, polski językiem trzecim wyuczonym samodzielnie podczas studiów wyższych (Levchuk, 2020). Analiza trójjęzyczności dotyczy rozmówców urodzonych w latach 60.–90. XX wieku na Ukrainie (Levchuk, 2020, s. 199). Olena Pelekhata przeprowadziła analizę elementów biografii językowych Polaków w Iwano-Frankiwsku. Przedstawione biografie językowe osób mieszkających na pograniczu kultur w kontekście procesów historycznych i społecznych podzieliła ona na cztery grupy (Pelekhata, 2022,

ss. 89–108). Helena Krasowska zajęła się wielojęzycznymi rozmówczyniami urodzonymi na Bukowinie w latach 20. XX wieku. Metoda biografii językowej charakteryzuje proces tworzenia się indywidualnej świadomości językowej. Jak dowodzą analizy zawarte w artykule, w małżeństwach mieszanych językowo coraz trudniej jest zachować transmisję językową i kulturową jednostki. Dla Polaków bukowińskich język i przynależność do religii rzymskokatolickiej stanowią czynnik identyfikacji i wartość rdzenną, która jest symbolem przynależności do kultury przodków. Czynnik językowy i religijny jest składnikiem zespalającym Polaków bukowińskich i należy do zasadniczych wartości kultury, które są przekazywane dzieciom. Polski język odziedziczony w przeanalizowanych biografiach językowych oddaje głębię historyczno-kulturową i wartości rodzinne związane z bogactwem dziedzictwa kulturowego (Krasowska, 2020, ss. 1–19).

Konstrukcja pracy

W rozdziale pierwszym zaprezentowano rozważania teoretyczne i wyjaśniono terminy socjolingwistyczne, które zostaną zastosowane w niniejszej pracy. Kolejne trzy rozdziały poświęcone są analizom biografii językowych z pograniczy: ukraińsko-mołdawskiego, ukraińsko-rosyjskiego oraz ukraińsko-rumuńskiego. Materiał zaprezentowano w następujący sposób: pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie to biografie językowe pokolenia urodzonego przed wojną tj. pod koniec lat 20., w latach 30. i na początku lat 40. XX wieku oraz biografie językowe pokolenia urodzonego w latach 50. Z pogranicza polsko-ukraińsko-rosyjskiego zaprezentowano biografie językowe pokolenia urodzonego w latach 20. i 40. XX wieku. W kolejnym rozdziale zamieszczono materiał prezentujący biografie językowe pokolenia urodzonego w latach 20., 30., 40. i 50. XX wieku. Analizy czterech pokoleń na różnych pograniczach pozwalają pokazać użycie języka polskiego i innych języków wielojęzycznych rozmówców w dłuższej i pełniejszej perspektywie czasowej. Celowo pominięto tu kolejne pokolenia, które zostaną opracowane w innej perspektywie i w innych pracach naukowych. Na początku rozdziałów prezentujących biografie językowe każdego z wyżej wymienionego pogranicza przybliżono administracyjno-terytorialny podział poszczególnych pograniczy, z uwzględnieniem osadnictwa mniejszości polskiej oraz używanych języków państwowych.

W analizie biografii językowych na pograniczu zastosowany został podział rozwoju jednostki na poszczególne etapy wiekowe: (1) okres przedszkolny; (2) okres szkolny; (3) okres dorastania; (4) okres dorosłości; (5) okres emerytalny. Każda zaprezentowana biografia składa się z krótkiego wstępu dotyczącego rozmówcy. Do każdego okresu rozwoju jednostki wpisany jest język obowiązujący wówczas w państwie, w tych zakresach, jakie obejmuje biografia danego rozmówcy. Oprócz domeny w administracji państwowej w każdym

okresie wzięto pod uwagę sferę domową, religijną, nauczania (szkoły i/lub dalszych studiów) oraz sferę sąsiedzką i otoczenia, w którym rozmówca się komunikował.

W każdym etapie i sferze, wypowiedzi rozmówców zapisane zostały w tym języku lub odmianie gwarowej danego języka, w jakim zostały one nagrane i spisane. Zostały też uwzględnione wypowiedzi biograficzne związane z doświadczeniami kultury, w których pojawiają się specyficzne wyrażenia językowe, których brakuje w języku polskim. Znajdziemy również wypowiedzi, które są świadectwem sposobu przełączania kodów językowych przez bohatera swojej biografii. Niektóre wypowiedzi mają szerszy charakter, mówią o ślubie, o ubiorach, jedzeniu, wojnie, życiu religijnym lub też komentują konkretne wydarzenia. Zostały one celowo przytoczone, wtedy widoczna jest dłuższa narracja rozmówcy przydatna również w ocenie sytuacji społecznej i politycznej oraz analizie językowej.

Przytoczono też imiona dzieci, rodziców czy imiona zwierząt, co pokazuje, jakich wyborów dokonywali ludzie w danym okresie. Dzięki lekturze oryginalnych sformułowań rozmówcy można dostrzec ich przywiązanie do języka oraz poznać zasady jego dziedziczenia i przekazywania, a także stosunek do poszczególnych języków, którymi posługuje się dana osoba. Niektórzy rozmówcy podchodzą do swojego języka bardzo refleksyjnie i emocjonalnie, sami podsumowują swoje życie językowe, porównując przeszłość ze współczesnością. Świadczy to o świadomym używaniu tego czy innego języka w danej sytuacji. Każdy okres wiekowy spisany słowami rozmówcy jest objaśniony i podsumowany.

Aby zachować oryginalność wypowiedzi oraz formę językową (gramatykę, styl, składnię) przyjęto zapis ortograficzny uwzględniający podstawowe różnice fonetyczne w stosunku do literackiej polszczyzny, czytelny dla szerszego grona odbiorców. Wyjaśnię ten zapis krótko: rozłożona wymowa nosówek zapisana jest jak w przykładach: *pochodzom* ‘pochodzą’, *nieszczenście* ‘nieszczęście’; spółgłoska przedniojęzykowo-zębowa i zębowo-dziąsłowa zapisywana jest jako */ł/*, np. *prawosławnyj, naczałaś, umieła*; zmiękczenie */l'/* przed samogłoską zapisane jest jako */li/*, np. *w szkolie, poslie*, w innych przypadkach jako */l'/*, np. *Pol'ka, pol'skaja*; zmiękczenia w ukraińskich lub rosyjskich wyrazach, zamiast ь, zapisujemy jako */t'/, /ś/* lub przy pomocy */ie/* w wyrazach, np. *włast', znat', zadumywałaś, połuczat', obmanywat', chrestyt'sia, lehczie*.

Biografie zaprezentowano w każdym z rozdziałów w kolejności lat urodzenia rozmówców od najstarszego do najmłodszego. Każda biografia językowa jest analizowana pod kątem używanych idiolektów, dwujęzyczności, zapożyczeń językowych oraz sytuacji społecznej i politycznej. W podsumowaniu danej biografii znajduje się również nastawienie rozmówcy do używanych języków. Uwagę zwraca się głównie na to, czy język polski jest dla rozmówcy językiem odziedziczonym, czy jest on językiem przodków i jaką rolę pełnił w życiu jednostki w okresie jej rozwoju. Każda biografia zaprezentowana zostanie zgodnie z poniższym schematem.

Tabela 2. Okresy biografii językowej i domeny użycia języka

Okresy rozwoju jednostki w latach	**Domeny użycia języka**
do 6: okres przedszkolny	Język państwowy (język administracji państwowej) Język domowy (język rozmowy z dziadkami, język ojca, język matki) Język religii (język modlitwy prywatnej, język liturgii) Język środowiska (język zabaw z dziećmi, język innych dzieci)
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy (język administracji państwowej) Język domowy (język rozmowy z dziadkami, język ojca, język matki, język rozmów z rodzeństwem) Język szkoły (język/języki nauczania, język rozmów z dziećmi na przerwach) Język religii (język modlitwy prywatnej, język liturgii, język współwyznawców) Język środowiska (język zabaw z dziećmi, język sąsiadów)
18–25: okres dorastania	Język państwowy (język administracji państwowej) Język domowy (język rozmowy z mężem/żoną, język rozmów z własnymi dziećmi, język rozmów z rodzicami, język rozmów z rodzeństwem) Język dalszej nauki/służby wojskowej (język/języki nauczania, język miejsca służby wojskowej) Język religii (język modlitwy prywatnej, język liturgii, język współwyznawców) Język środowiska (język sąsiadów, język miejsca otoczenia)
25–60: okres dorosłości	Język państwowy (język administracji państwowej) Język domowy (język rozmowy z mężem/żoną, język rozmów z własnymi dziećmi, język rozmów z rodzicami, język rozmów z rodzeństwem) Język religii (język modlitwy prywatnej, język liturgii, język współwyznawców) Język środowiska (język używany w pracy, język sąsiadów, język miejsca otoczenia)
po 60: okres emerytalny	Język państwowy (język administracji państwowej) Język domowy (język rozmowy z mężem/żoną, język rozmów z własnymi dziećmi, język rozmów z wnukami) Język religii (język modlitwy prywatnej, język liturgii, język współwyznawców) Język środowiska (język wspólnoty sąsiedzkiej, język otoczenia)

Biografie językowe zaprezentowanych pokoleń, tj. urodzonych od lat 20. do 50. XX wieku zostały porównane i przeanalizowane według poszczególnych okresów. Na koniec tabelarycznie pokazano języki używane przez rozmówców w różnych sferach wraz z omówieniem. Zwrócono uwagę również na język używany w sferze modlitw prywatnych, szczególnie zaś na granice

wewnętrzną i zewnętrzną języków używanych przez rozmówców. Zbiorczy materiał został pokazany przy pomocy symboli graficznych, aby zilustrować układ dyglosyjny, w jakim funkcjonowały mieszkańcy badanych terenów. Imiona, nazwiska oraz dokumenty z danymi osobowymi z archiwów domowych, które są pokazane i publikowane, cytowane są za zgodą ich właścicieli. Książkę zamyka podsumowanie.

1. OD JEDNOJĘZYCZNOŚCI DO DWU- I WIELOJĘZYCZNOŚCI. ROZWAŻANIA TEORETYCZNE

1.1. Biografie językowe

Biografię językową traktuję jako zbiór faktów z życia konkretnej wielojęzycznej osoby związany ze sposobami i warunkami przyswajania języków, potem używaniem ich w rozmaitych sytuacjach życiowych w różnych sferach komunikacji. Jeden z języków może być w późniejszym wieku rozmówcy zapomniany lub używany w ograniczonej komunikacji. Nawiązując do historii życia jednostki, które dzieli się na poszczególne etapy funkcjonowania w tym czy innym społeczeństwie, można mówić o nabywaniu języka, uczeniu się go, używaniu czy nawet utracie w zależności od politycznych, historycznych i społecznych uwarunkowań. Biografia językowa to wielojęzyczny proces jednostki, który jest zmienny na przestrzeni jej życia. Za Michałem Głuszkowskim „Całokształt istotnych dla konkretnego idiolektu etapów rozwojowych można określić jako »biografię językową jednostki«" (Głuszkowski, 2011, s. 127).

Anna Zielińska definiuje biografię językową następująco: „Biografia językowa to historia przyswajania i używania języków w ciągu całego życia człowieka, uwzględniająca po kolei fazy jego życia (dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały, starość) oraz wydarzenia, które wpłynęły na zmianę języka" (Zielińska, 2013, s. 68). Władysław Miodunka o biografii językowej pisze w następujący sposób: „Biografia językowa jest metodą badawczą mającą coraz szersze zastosowanie nie tylko w badaniach z zakresu kontaktów językowych i bilingwizmu, ale także w logopedii, opisie i **analizach polszczyzny pojedynczych jej użytkowników poza granicami naszego kraju** czy też w badaniach procesu tworzenia się indywidualnej świadomości językowej" (Miodunka, 2016, s. 49; wyróżnienie HK).

Biografie językowe są różnorodne, niektóre osoby uczą się języka na kursach, jest to świadome przyswajanie języka poprzez uczenie się (np. powszechna na-

uka języka angielskiego w szkole), inne zaś biografie językowe to nieświadome nabywanie[2] języka – nie celowe, lecz samoistne (np. przyswajanie go w czasie zabaw z obcojęzycznymi dziećmi, kiedy język rodzinny to całkiem inny język lub języki). Bywa także, że język nabywany jest z jednej strony przymusowo, jak na przykład w wyniku zmiany granic, do czego często dochodziło w tej części Europy, z innej zaś dobrowolnie – wszyscy mieszkańcy wokół musieli się nauczyć tego języka, w przypadku Bukowiny uczyli się kolejno języków: niemieckiego, rumuńskiego, rosyjskiego, ukraińskiego.

Biografia językowa stanowi jedną z perspektyw prezentacji życia człowieka. Język lub języki używane przez rozmówcę są bramą do zrozumienia jego świata, środkiem dającym wgląd w jego losy, sposoby interpretacji rzeczywistości, działania itd. Z biografii językowych wyłania się życie w języku danej jednostki. Biografie owe są podobne u osób z tego samego pokolenia, mieszkających na tym samym terytorium, ale też często się różnią, zależy od tego, w jakiej rodzinie dana osoba się urodziła i jaki język/języki były pierwszymi domowymi językami. Różnice te widoczne są w biografiach mężczyzn i kobiet z tego samego pokolenia. Zresztą język mężczyzn i kobiet jest zróżnicowany – na ten temat powstała dość bogata już literatura. Tak, jak każdy rozmówca ma indywidualny charakter, własne poglądy, ale też własną fizjonomię, tak i jego język stanowi indywidualną całość odzwierciedloną w mówieniu i w emocjach. Uzależnione to jest od sytuacji nabywania kolejnego języka i jego używania. Zdarza się tak, że rozmówca już od najmłodszych lat mówi dwoma językami w domu, np. językiem ojca i językiem matki, a w życiu dorosłym używa jednego z tych języków, drugi natomiast zostaje zapomniany. W to miejsce wchodzi nowy język, np. państwowy. Biografie językowe to ważny aspekt badań lingwistycznych, w biografiach są zauważalne zmiany w języku na wszystkich poziomach: fonetycznym, gramatycznym, leksykalnym. Nabyte języki obsługują różne sfery komunikacji, może zdarzyć się tak, że pierwszy język w wieku dojrzałym zanika na zawsze. Biografie językowe na różnych poziomach są przedmiotem badań wielu dyscyplin humanistycznych i społecznych. Zjawisko wielojęzyczności nierozerwalnie wiąże się z biografiami językowymi, w dalszej części pracy omówię to zagadnienie. Leszek Bednarczuk przeprowadził naukowe rozważania na temat „Człowiek i jego język", wskazując na powstanie i używanie języka przez *homo sapiens* (Bednarczuk, 2020, ss. 11–18). Władysławowi Miodunce chodziło natomiast o to, by przedmiotem badań zjawiska bilingwizmu stał się *homo loquens* – **człowiek mówiący** z jego monografii *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii.*

---

[2] Przyswajanie (nabywanie) odbywa się nieświadomie, w sposób pośredni, w zakresie komunikacji słuchowo-ustnej, bez planu, formalnych instrukcji, bez pomocy nauczyciela i kontroli, w naturalnym otoczeniu, wśród społeczności, dla której dany język jest językiem etnicznym. Uczenie się polega na świadomym poznawaniu języka w sposób formalny, zaplanowany i kontrolowany, zazwyczaj ma miejsce w warunkach sztucznych, np. w szkole lub na kursach (por. Lipińska & Seretny, 2012, s. 23).

W stronę lingwistyki humanistycznej (Miodunka, 2003). Jak pisze Władysław Miodunka po jedenastu latach: „Człowiek ma tu szczególnie bliskie związki z językiem, który jest postrzegany nie tylko jako narzędzie jego komunikacji z innymi ludźmi, ale także jako niezbędne narzędzie samorealizacji. Można powiedzieć, że język staje się elementem konstytutywnym bycia człowiekiem, bezpośrednio warunkującym funkcjonowanie każdej osoby w społeczeństwie" (Miodunka, 2014, s. 221).

1.2. Dwujęzyczność, wielojęzyczność

Zjawisko wielojęzyczności występuje już obecnie na całym świecie i jest bardzo zróżnicowane, zwłaszcza jeżeli badamy i analizujemy poszczególne jednostki. Mimo że na ten temat pisano już wiele, zagadnienie to jest ciągle aktualne, a opis konkretnych procesów związanych z wielojęzycznością nadal niewyczerpany. Zjawiska dwujęzyczności i wielojęzyczności dotyczą różnych sfer zarówno językowych, jak i psycholingwistycznych, socjolingwistycznych czy sfery społecznej oraz kulturowej. Klasyczna definicja tego zjawiska brzmi: przemienne używanie przez jednostkę dwóch lub więcej języków pozwala ją scharakteryzować jako dwujęzyczną i/lub wielojęzyczną. Uriel Weinreich zwraca uwagę, że bilingwizm dotyczy zarówno dwóch spokrewnionych ze sobą systemowo języków, jak i podsystemów tego samego języka (Vaĭnraĭkh, 1979, s. 23). Za osobę bilingwalną uznać można jednostkę, która używa dwóch języków w jednakowym stopniu i na jednakowym szczeblu znajomości ich systemów, w sytuacjach oficjalnych i prywatnych, takich jak zdolność mówienia w obu językach automatycznie i płynnie na dowolny temat, w dowolnej sytuacji, tak by można było sądzić, że mówiący zna dwa języki ojczyste (Mindak, 1983, s. 206). Badania nad dwu- i wielojęzycznością się rozwinęły, więc przestaliśmy traktować bilingwizm w duchu wczesnego strukturalizmu antropologicznego (Bloomfield, 1933), teraz wiemy, że zgodnie z Urielem Weinreichem i Einarem Haugenem (Haugen, 1953; Vaĭnraĭkh, 1979), dwujęzyczność nie musi być pełna i jeden z języków może być mocniejszy lub znacznie mocniejszy, może być połączony z dyglosją itd. Jest wiele definicji dotyczących bilingwizmu i wielojęzyczności, a każdy badacz wybiera te, stosowne do jego własnych badań. Na dwujęzyczność jako zjawisko społeczne zwrócił uwagę Władysław Miodunka. Pisze on, że „Na ogół przez pojęcie bilingwizmu, rozumie się taką sytuację językową, w której mówiący używają wymiennie – w zależności od środowisk lub sytuacji – dwu różnych języków. Jest to więc najczęstszy przypadek wielojęzyczności" (Miodunka, 2003, s. 69). Bilingwizm, jego zdaniem, to również:

> zespół problemów językowych, psychologicznych i społecznych, które stają przed mówiącymi zmuszonymi do stosowania w jednej części komunikacji takiego języka, który nie jest akceptowany na zewnątrz grupy [ich grupy], a w drugiej części – języka oficjalnego lub języka ogólnie akceptowanego (Miodunka, 2003, s. 69).

> Badania różnorodnych aspektów dwujęzyczności najbardziej popularne są w krajach wieloetnicznych, a dostarczony przez Weinreicha aparat metodologiczny może znaleźć zastosowanie nawet w relatywnie wyabstrahowanym od warunków społecznych procesie glottodydaktyki i nauce języka obcego jako szkolnego przedmiotu nauczania (Głuszkowski, 2011, ss. 31–32).

Temat teoretycznych podstaw w badaniach dwujęzyczności oraz przegląd wybranych opracowań na ten temat Michał Głuszkowski przedstawił w kolejnej monografii pt. *Socjologia w badaniach dwujęzyczności* (Głuszkowski, 2013).

W tomie *Konstrukcje i destrukcje tożsamości. Tożsamość wobec wielojęzyczności* (Golachowska & Zielińska, 2012) przeanalizowane zostały problemy, z jakimi najczęściej stykają się mniejszości etniczne i narodowe, na przykładach wybranych grup mniejszościowych zamieszkujących Europę, m.in. Bretończyków, Łużyczan, Ślązaków, Litwinów w Polsce, Wiślan w serbskiej Wojwodinie, Niemców w Chorwacji i w Serbii, Polaków (osób polskiego pochodzenia) w syberyjskiej Wierszynie. Wspomniane grupy mniejszościowe są wielojęzyczne i funkcjonują w społeczeństwie wielokulturowym, języki mniejszościowe pozostają w kontakcie z grupą dominującą, utrwalony jest stosunek do języka własnej grupy i jego związek z tożsamością; znajdziemy również miejsce języka wśród innych wyznaczników tożsamości. Przedstawiciele różnych dyscyplin szukają odpowiedzi na pytanie o ocenę wielojęzyczności, ukazują proces jej powstawania (na wybranych przykładach), zastanawiają się nad jej skomplikowaną definicją i metodami badania. Nicole Dołowy-Rybińska na przykładzie mniejszości kulturowych w Europie definiuje wielojęzyczność, omawia jej zróżnicowane stadia oraz prezentuje związki między językiem a tożsamością. Wskazuje również na zróżnicowanie postaw wobec wielojęzyczności, w zależności od tego, kto wypowiada się na ten temat, jakie zamierza osiągnąć cele i jaką grupę reprezentuje (Dołowy-Rybińska, 2012, ss. 67–84).

Rozpatrując termin dwujęzyczności, należy szerzej uwzględniać jego kontekst społeczny. W literaturze naukowej rozróżnia się **dwu- i wielojęzyczność indywidualną**, która zależy od poszczególnych użytkowników języka i od różnych sytuacji życiowych; uwzględnia się także **kontekst społeczny**, w którym jednostka przebywa, oraz sytuację społeczno-polityczną, która wpływa na nabywanie kolejnego lub kolejnych języków w wyniku migracji i zmiany miejsca zamieszkania.

Einar Haugen słusznie określa, że indywiduum można uznać za dwujęzyczne w oparciu o poziom opanowania drugiego języka; stopień zróżnicowania systemów językowych wchodzących w kontakt; warunki, w których dochodzi do używania dwóch i więcej języków; zakres powstających interferencji (za: Smułkowa, 2002, s. 308). Ważne, moim zdaniem, jest również zwrócenie uwagi na stopień opanowania poszczególnych języków, szerzej – znajomość ich kultury oraz status i prestiż języków używanych przez jednostkę.

W analizie dwu- i wielojęzyczności indywidualnej ważne jest podkreślenie przede wszystkim socjalnego i politycznego aspektu zjawiska. Ewa Lipińska, omawiając to zjawisko, pisze:

> O bilingwizmie społecznym mówi się, mając na myśli dwie grupy relatywnie samodzielne, pozostające w kontakcie na wspólnym terytorium działania. Tu ważną rolę odgrywają takie czynniki, jak: liczba ludności, warunki ekonomiczne, społeczne, wyznaniowe, kulturowe, psychiczne, a także polityka językowa prowadząca do wytworzenia sytuacji zbliżonej do stanu równowagi (Lipińska, 2003, s. 100).

Przy dwujęzyczności jednostkowej, jak zauważa badaczka, należy brać pod uwagę dodatkowo: pochodzenie, kompetencję, funkcje używanego języka i nastawienie mówiącego (w sensie identyfikacji wewnętrznej i zewnętrznej). W naturalnych warunkach obydwa rodzaje bilingwizmu (grupowy i jednostkowy) są od siebie zależne, ponieważ istnienie i funkcjonowanie komunikacyjne społeczności dwujęzycznej wynika z bilingwizmu indywidualnego jej członków. Jest on nieodzowny dla jednostki chcącej skutecznie uczestniczyć w działalności komunikacyjnej w obrębie takiej społeczności (Woźniakowski, 1982, s. 5).

Liczba prac o dwujęzyczności i wielojęzyczności wzrasta z każdym rokiem w Polsce i na świecie, przynosząc nowe, ważne rezultaty badań. Zjawisko używania języka polskiego na dawnych Kresach traktowane jest nieco stereotypowo i opisywano je osobno, w odróżnieniu od polszczyzny migracyjnej w Europie Zachodniej, obu Amerykach, Australii, Azji czy Afryce. W tym samym kontekście chciałabym zwrócić uwagę na kilka istotnych prac dotyczących zagadnień dwu- i wielojęzyczności. Kompendium wiedzy na ten temat stanowi praca *Nauczanie i promocja nauczania języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan – perspektywy*, pod redakcją Władysława Miodunki i Jolanty Tambor (Miodunka i in., 2018). Jest to opracowanie przygotowane przez zespół ekspertów na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Stwierdzenie autorów, które oddaje głębię wielojęzyczności i jej wymiarów ważnych w życiu dorosłym jednostki, jest następujące:

> Dwujęzyczność jest darem, który na emigracji można dzieciom po prostu „ofiarować". By oba języki mogły się rozwijać, potrzebna jest szkoła, w której za pomocą języka poznajemy świat. Do szkoły lokalnej (kraju osiedlenia) dzieci muszą uczęszczać, trzeba jednak uświadamiać rodzicom, że nie umożliwiając im nauki w szkole polskiej, ograniczają ich rozwój językowy w polszczyźnie. Nie zawsze zdają sobie oni sprawę z tego, że ich własny rozwój językowy dokonał się głównie dzięki edukacji. Niezwykle ważne jest więc kształtowanie pozytywnego nastawienia rodziców do edukacji w języku polskim. **Konieczne są zatem przemyślane akcje skierowane do rodziców, pokazujące zarówno wartość, jak i znaczenie oraz funkcje edukacji w języku polskim za granicą, zwłaszcza w kontekście możliwej reemigracji** (Miodunka i in., 2018, s. 39).

Warto zwrócić uwagę na to, że wiele prac analizujących dwujęzyczność polsko-obcą zostało napisanych przez naukowców zajmujących się nauczaniem języka polskiego jako obcego przy okazji ich pracy w uczelniach zagranicznych jako ich prywatna inicjatywa, o czym wspominał w recenzji wydawniczej Władysław Miodunka. W Polsce rozwój badań dwu- i wielojęzyczności polsko-obcej bardzo się rozwinął po roku 2000. Powstało blisko dwudziestu monografii oraz setki artykułów naukowych, dotyczących bilingwizmu w Australii, Argentynie, Brazylii, Francji, Niemczech, Włoszech, Szwecji, Rumunii, Ukrainie i innych państwach.

Omówię niżej wybrane z nich. Jedną z pierwszych monografii autorstwa Władysława Miodunki był *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej* (Miodunka, 2003). Badacz opisał tu zjawisko bilingwizmu polsko-portugalskiego w Brazylii z kilku perspektyw, „najpierw jako jedną z prac o języku polskim w świecie, potem jako jedną z prób opisu bilingwizmu, wreszcie jako inne spojrzenie na polszczyznę używaną w Brazylii" (Miodunka, 2003, s. 10). Wnioski z badań Władysława Miodunki są istotne i przydatne w wynikach moich badań. Badacz pisze, że:

> Jeśli weźmiemy pod uwagę zmienność stopnia opanowania każdej ze sprawności w obu językach, będziemy mogli mówić tylko o językach genetycznie pierwszym i drugim. Poza tym musimy pamiętać, że języki, których używanie stanowi istotę bilingwizmu, to dwa kody w stanie ciągłej ewolucji – zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej, strukturalnej, jak też na płaszczyźnie opanowania poszczególnych sprawności i umiejętności posługiwania się nimi w różnych sytuacjach (Miodunka, 2003, s. 275).

Temat dwujęzyczności polsko-szwedzkiej był poruszany w monografii Romana Laskowskiego, która daje nam obraz społecznych uwarunkowań zachowania języka i kultury rodziców przez kolejne pokolenie migrantów (Laskowski, 2009). W uwagach końcowych badacz stwierdza, że:

> Niemniej ważnym, żeby nie powiedzieć – podstawowym celem podjętych przez autora badań było jednak określenie mechanizmów rządzących przyswojeniem języka w warunkach bilingwizmu, w danym wypadku – bilingwizmu polsko-szwedzkiego. Nie od dziś wiadomo, że najbardziej narażony na wpływy języka obcego jest zasób leksykalny języka podlegającego interferencji. Badanie nad kształtowaniem się zasobu leksykalnego w warunkach bilingwizmu jest jednak zadaniem stosunkowo nieskomplikowanym i naukowo niezbyt płodnym; ponadto jest zadaniem o wynikach w znacznym stopniu przewidywalnych. Narzucającym się problemem jest tu przede wszystkim ustalenie dziedzin, w jakich słownictwo języka dominującego (a takim jest zawsze język kraju osiedlenia emigrantów) jest szczególnie „ekspansywne" (Laskowski, 2009, s. 223).

Temat dwujęzyczności polsko-francuskiej znalazł swoje należne miejsce w książce *Język – Tożsamość – Imigracja: o strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku* autorstwa Kry-

styny Wróblewskiej-Pawlak (Wróblewska-Pawlak, 2004). O dwujęzyczności angielsko-polskiej w Australii pisał Robert Dębski (Dębski, 2009). Badacz ten zwraca uwagę na to, że:

> Na bilingwizm, w tym na procesy odchodzenia i utrzymania języka, wpływ ma wiele czynników osobistych, społeczno-kulturowych oraz językowych. Czynnikiem takim może być na przykład motywacja jednostki do konsekwentnego posługiwania się konkretnym językiem w konkretnej domenie językowej (na przykład językiem polskim w domu w Australii) lub polityka językowa kraju zamieszkania (na przykład polityka wielokulturowości w Australii) wpływająca na liczbę i jakość okazji do używania języków mniejszościowych (Dębski, 2009, s. 49).

Ewa Lipińska w wynikach badań na temat dwujęzyczności, edukacji i problemów adaptacyjnych Polaków w Australii dodaje „trzeba wyraźnie podkreślić czasowość i/lub niestałość tego zjawiska, jakim jest opisywana dwujęzyczność: jego »procesualność« oraz kluczowa rola utrzymywania odpowiedniego poziomu polszczyzny (a nie opanowanie angielskiego" (Lipińska, 2013, s. 162). Problematyka dwujęzyczności polsko-niemieckiej znalazła swoje miejsce w pracach Jadwigi Cieszyńskiej (Cieszyńska, 2006) i Katarzyny Kainacher (Kainacher, 2007). Wyniki badań na temat dwujęzyczności polsko-niemieckiej zaprezentowała w swej książce Hanna Pułaczewska, gdzie zwróciła uwagę na czynniki, które wpływają na postawy i decyzje rodziców. Autorka na temat badań i ich wyników pisze:

> po pierwsze – stworzenie schematu wychowania z językiem polskim w Ratyzbonie jako wstępnej wersji ogólnego modelu wychowania z językiem kraju pochodzenia w warunkach rozproszonej emigracji; po drugie – kategoryzację strategii rodziców w odniesieniu do przekazywania bądź nieprzekazywania języka polskiego (języka kraju pochodzenia); po trzecie – kategoryzację postaw wychowawczych, od których zależy przyjmowanie tych strategii (Pułaczewska, 2017, s. 218).

Warto również wspomnieć o badaniach Anny Żurek na temat dotychczasowych badań nad polszczyzną osób wczesnodwujęzycznych, tj. przedstawicieli drugiego pokolenia polskich emigrantów w Niemczech (Żurek, 2018).

Problematyka dwu- i wielojęzyczności była również przedmiotem rozważań Elżbiety Sękowskiej w publikacji *Język emigracji polskiej w świecie* (Sękowska, 2010). Wymienione tu wybrane prace dotyczą różnych gałęzi glottodydaktyki polonistycznej, dydaktyki polszczyzny jako języka obcego, drugiego i odziedziczonego. Najbardziej zaawansowana z nich jest dydaktyka języka polskiego jako obcego (Miodunka, 2020, s. 28), niemniej wszystkie one dotyczą ważnej problematyki dwu- i wielojęzyczności.

Warto przypomnieć również wyniki badań Elżbiety Czykwin i Doroty Misiejuk, które dotyczą dwujęzyczności Białorusinów i Ukraińców w Polsce. Przeprowadzone zostały tutaj skomplikowane badania aspektów dwujęzyczności i dwukulturowości (Czykwin & Misiejuk, 2002). Badaczki zwracają uwagę na inny nurt badań, tj. nauczanie języka polskiego dzieci oraz młodzieży

obcokrajowców w Polsce, co w ostateczności doprowadza do dwujęzyczności. Władysław Miodunka komentuje:

> Jak widać, dydaktyka polszczyzny jako języka drugiego w ujęciu P.E. Gębala jest otwarta na rezultaty badań nauk społecznych (socjologii, psychologii, pedagogiki) oraz na najnowsze prądy europejskie panujące w nauczaniu języków obcych i drugich: edukację międzykulturową, dydaktykę wielojęzyczności, edukację włączającą i edukację pozytywną. W jego ujęciu glottodydaktyka polonistyczna powinna się odtąd zajmować nauczaniem polszczyzny jako języka obcego, języka drugiego i języka odziedziczonego (Miodunka, 2020, s. 24).

Szerokie omówienie literatury dotyczącej dwujęzyczności polsko-obcej w Polsce i poza granicami przedstawił Władysław Miodunka w swoich opracowaniach (Miodunka, 2014, ss. 119–226, 2020, ss. 7–33).

Problematyka bilingwizmu i językowa tożsamość mniejszości słowackiej w Rumunii doczekała się osobnej monografii, po wnikliwych badaniach i analizach Janka Gubani. W pracy tej znajdują się wyniki badań terenowych, które przeprowadzone zostały w latach 2014–2015 w mikrośrodowisku słowacko-rumuńskich rodzin żyjących w Rumunii. Życie w wielokulturowym i wielojęzycznym środowisku oznacza początek dwujęzyczności, która wynika głównie z konieczności interakcji społecznych. Prawdziwa dwujęzyczność (w tym kontekście Słowaków mieszkających w Rumunii) oznacza, że jako pierwszy język badanych przyswajany jest język ojczysty, a później dopiero język większości. Nierzadko zdarza się, że do repertuaru językowego rozmówcy żyjącego w środowisku mieszanym językowo, którym jest zwykle język najsilniejszej społeczności mniejszościowej w danym mikroregionie, dodawany jest trzeci język. Istotnymi czynnikami są częstotliwość używania naprzemienności dwóch języków jako narzędzi komunikacji, preferowanie przez podmiot kodu językowego podczas pisania dziennika osobistego, analiza mowy w preferowanych językach przy wyrażaniu emocji (Gubani, 2020). Najnowsze wyniki badań nad trudnościami gramatycznymi, jakie napotykają Ukraińcy, którzy uczą się języka polskiego, przedstawiła Dominika Izdebska-Długosz (Izdebska-Długosz, 2021). Wyniki swoich analiz na temat dwujęzyczności ukraińsko-polskiej omówiła Katarzyna Dzierżawin, badając młodzież ukraińską uczącą się w Przemyślu (Dzierżawin, 2009, ss. 425–436).

Wracając na grunt badań Polaków pomiędzy Donem, Dniestrem a Prutem, nie mogę nie wspomnieć lektury na temat badań trójjęzyczności Ukraińców mieszkających w Polsce i na Ukrainie (Levchuk, 2015, ss. 143–158, 2020). Badania prowadzone przeze mnie na Bukowinie w zakresie dwu- i wielojęzyczności górali bukowińskich sugerują, że odpowiedniejsze jest podkreślenie przede wszystkim socjalnego aspektu zjawiska. Badana przeze mnie grupa wyróżnia się spośród innych i uzyskuje status odrębnej wspólnoty językowej dzięki spójności utrzymującej się na skutek częstych i regularnych interakcji społecznych, niezależnych od różnic etnicznych, ideologicznych, religijnych, ekonomicznych, kulturalnych. Przyczyną wielojęzyczności górali polskich

była ich migracja (znalezienie się na obcojęzycznym obszarze), a w przypadku miejscowości znajdujących się na Bukowinie północnej – także wydarzenia polityczne (podział Bukowiny na dwie części, włączone następnie do dwóch państw po II wojnie światowej). Przynależność do grupy: urodzenie się góralem na Bukowinie skazywało członka tej wspólnoty na dwu- lub wielojęzyczność, w zależności od socjalnego aspektu zjawiska (Krasowska, 2006, ss. 100–105). Problematyka bilingwizmu, zarówno bilingwizmu społecznego (grupowego), jak i indywidualnego, znajduje odzwierciedlenie w materiałach zgromadzonych podczas badań na terytorium Ukrainy Wschodniej. Moi polscy rozmówcy aktywnie używają dwóch języków – ukraińskiego i rosyjskiego. Prestiż języka polskiego jest tu zdecydowanie niższy. Można więc mówić nie o dwujęzyczności Polaków na tym terenie, lecz o ich trójjęzyczności. Opis modeli stawania się i bycia trójjęzycznymi u przedstawicieli kilku kategorii wiekowych jest zróżnicowany i uzależniony od przynależności do grupy wiekowej i miejsca urodzenia (Krasowska, 2011, ss. 237–247, 2012, ss. 150–157). Z badań nad mniejszością polską w Mołdawii wynika, że polscy rozmówcy aktywnie używają dwóch języków – rosyjskiego i rumuńskiego. Prestiż języka polskiego jest zdecydowanie niższy. Można więc mówić tu znów nie o dwujęzyczności Polaków na tym terenie, lecz o ich trójjęzyczności (Krasowska, 2018, ss. 35–45).

W analizie moich badań przydatne są terminy takie jak: **wielojęzyczność naturalna, dobrowolna lub narzucona**. Kazimierz Feleszko określa tę wielojęzyczność następująco:

> Bilingwizm **naturalny** może z kolei być wynikiem małżeństw mieszanych, zamieszkiwania w miejscowości wielojęzycznej lub też w bezpośredniej bliskości innego obszaru językowego. Dwujęzyczność **dobrowolna** jest wynikiem indywidualnego aktu woli poznania języków innych społeczności zamieszkujących dany kraj. W pewnym zakresie może ona być inspirowana przez politykę językową realizowaną w szkolnictwie, umożliwiającą dobrowolną naukę innego języka krajowego tym uczniom, którzy w życiu pozaszkolnym są pozbawieni takich możliwości. Do dwujęzyczności **narzuconej** dochodzi natomiast w wyniku przemocy państwa wymierzonej przeciw woli zdominowanych przez nie społeczności mniejszościowych i mającej na celu wyeliminowanie dziedziczonego przez te społeczności języka, co najmniej ze sfer pozadomowych (Feleszko, 2002, s. 102).

Problematyka bilingwizmu, zarówno bilingwizmu naturalnego, dobrowolnego, jak i narzuconego, znajduje odzwierciedlenie w materiałach zgromadzonych podczas badań na pograniczach ukraińsko-mołdawskim, ukraińsko-rosyjskim, ukraińsko-rumuńskim. Poszczególne jednostki aktywnie używają dwóch i więcej języków. Prestiż języka polskiego jest tu zdecydowanie niższy. Można więc mówić nie o dwujęzyczności Polaków na tym terenie, lecz o ich wielojęzyczności. Opis modeli stawania się i bycia wielojęzycznymi przedstawicielami kilku kategorii wiekowych jest zróżnicowany i uzależniony od przynależności do grupy wiekowej, miejsca urodzenia, miejsc pobytu

w różnych okresach swojego życia, prestiżu i statusu języka w różnym okresie dorastania użytkownika.

Zjawisko dwujęzyczności i wielojęzyczności jest niezwykle ważne w badaniach poszczególnych jednostek na całym świecie. Często jest ono związane z dwukulturowością, dorastaniem i byciem zakorzenionym w kilku kulturach. Zjawisko to dotyczy także kształtowania się i wyboru tożsamości jednostki.

1.3. Język pierwszy, język drugi: nabywanie i uczenie się

Język, którego sferą funkcjonowania jest powszechność, używany do rozmów na tematy codziennego życia, a zarazem pierwszy język dzieci w rodzinie, nazywany jest w literaturze językoznawczej językiem prymarnym. Ważne również jest to, że język prymarny przyswajany jest bez pośrednictwa innego języka, w toku interakcji, co nie wyklucza, że prymarnych języków może być więcej niż jeden. Takie rozumienie wyrażenia język prymarny zaproponował Leon Zawadowski (Zawadowski, 1961, s. 14). Terminem tym określa się zazwyczaj język ojczysty. Próba zdefiniowania tego pojęcia rodzi jednak wiele wątpliwości, a zarazem trudności. Według Władysława Miodunki „Język ojczysty jest pierwszym narzędziem komunikacji, narzędziem, które zaspokaja typową dla człowieka potrzebę porozumiewania się z innymi członkami grupy" (Miodunka, 1980, s. 57). Ewa Lipińska przytacza definicję języka ojczystego u innych badaczy, formułując ją następująco:

> język ojczysty jest pierwszym i „doświadczanym" (doznawanym) przez człowieka językiem, w którym się porozumiewa z otoczeniem. Ma on znaczący udział w poznawaniu świata i kształtowaniu struktury osobowości, sprawiając, że człowiek się z nim utożsamia, a w dorosłym życiu zazwyczaj w nim myśli, śni, liczy i modli się (Lipińska, 2003, s. 15).

Biorąc pod uwagę dobrze znaną mi sytuację językową, na przykład Polaków na południowo-wschodniej Ukrainie, uważam, że definicja E. Lipińskiej, a zwłaszcza końcowa część cytatu: „a w dorosłym życiu zazwyczaj w nim myśli, śni, liczy i modli się" (Lipińska, 2003, s. 15), nie może być zastosowana. Na skutek historycznych i politycznych wydarzeń mamy tu bowiem do czynienia z częściową lub całkowitą utratą języka ojczystego, w tym wypadku polskiego, wrastaniem z czasem w nowe, inne środowisko językowe, w tym wypadku rosyjskojęzyczne. W rezultacie rozmówcy nie najlepiej posługują się językiem ojczystym, a często – w dużym stopniu – nawet go zapomnieli.

Język ojczysty jest to więc język, w którym każde dziecko od początku życia wydaje własne dźwięki, wymawia sylaby i wyrazy, następnie zaś formułuje zdania. To język, w którym komunikuje się w swoim macierzystym środowisku społecznym, gdzie odbywa się jego rozwój osobowy, a zatem ję-

zyk wspólnoty rodzinnej. Może być tak, że dziecko równocześnie przyswaja sobie dwa języki w tym samym czasie. Jeżeli występuje taka sytuacja, często zjawisko to przeradza się w długotrwały bilingwizm. Vladimir Belikov i Leonid Krysin formułują następująco pojęcie języka ojczystego, które w języku rosyjskim brzmi jako „**родной язык** – это язык, усвоенный в детстве, навыки использования которого в основном сохраняются и во взрослом возрасте; родных языков может быть более одного" (Belikov & Krysin, 2001, s. 22). W ukraińskiej socjolingwistyce pojęcie to określane jest jako:

> **рідна мова** – це мова, засвоєна в дитинстві, навички використання якої зберігаються й у дорослому віці; рідних мов може бути більш ніж одна. Усяка мова, якою індивід оволодів після рідної, називається другою мовою. Звичайно, при такому визначенні других мов може бути декілька. Відрізняти другу по черзі оволодіння мову від третьої (інколи й наступних), як правило, не має потреби, оскільки функції нерідних мов мало залежать від порядку, в якому індивід почав їх використовувати (Krasovs'ka i in., 2020, s. 36).

Każde dziecko jest zdolne do przyswojenia języka otoczenia, w którym przebywa od chwili narodzin, bez względu na swoje dzieciństwo językowe, nawet nie musi to być język jego biologicznych rodziców. Kinga Kuszak rozwój świadomości językowej dziecka dzieli na następujące okresy:

1. Okres poprzedzający, który przypada na czas do 2.–4. roku życia.
2. Okres wczesnej świadomości językowej (okres przedfonologiczny) – okres od 3.–4. roku życia do 6.–7. roku życia.
3. Okres fonologiczny i świadomości dotyczącej symbolicznej funkcji języka przypada na wiek wczesnoszkolny.
4. Okres pogłębionej świadomości językowej (kompetencje symboliczne, metakomunikacyjne i metapragmatyczne) – okres dojrzewania.

Podkreślić należy, że dostępne badania pozwalają sugerować, iż rozwój świadomości językowej dzieci dwujęzycznych wyprzedza rozwój tej dyspozycji u dzieci jednojęzycznych nawet o 2–3 lata. Dzieci dwujęzyczne mogą zatem pod względem rozwoju świadomości językowej znajdować się na bardziej zaawansowanym etapie niż ich jednojęzyczni rówieśnicy (Kuszak, 2014, ss. 115–116)[3].

Ewa Lipińska omawia następujące czynniki wpływające na opanowywanie języka ojczystego:

1. *motywacja* (potrzeba komunikowania się, czyli chęć rozumienia i bycia rozumianym; jest ona uniwersalna, wspólna wszystkim ludziom);
2. *wiek* (cały proces opanowywania języka nazywany jest *okresem krytycznym*; jest on związany z plastycznością mózgu);

---

[3] W tym miejscu pominę omawianie czynników psycholingwistycznych i psychosocjologicznych w opanowywaniu przez dziecko języka, ponieważ nie jest to tematem niniejszej pracy.

3. *środowisko* (wpływ czynników środowiskowych: tzn. *język opiekunek, imitowanie, sprzężenie zwrotne* mające wpływ na proces przyswajania, a później nauki języka ojczystego: dom i szkoła);
4. *płeć* (czynniki biologiczne i społeczne) (Lipińska, 2003, ss. 29–36).

Przy zastosowaniu kryterium posługiwania się językiem w życiu codziennym, w środowisku rodzinnym i przekazywania go dzieciom istnieje wyraźna potrzeba rozgraniczenia języka ojczystego[4] od języka drugiego i języka obcego[5].

> **Język drugi** przyswaja się bez udziału nauczyciela i formalnych instrukcji, w naturalnym otoczeniu, a więc w kraju, w którym się nim mówi, wśród społeczności, dla której zazwyczaj jest on językiem pierwszym/ojczystym. Języka obcego uczy się najczęściej w szkole lub na kursach, w warunkach sztucznych (Lipińska, 2003, s. 42).

Ewa Lipińska dodaje, że **języka obcego uczy się**, a **język drugi przyswaja się**. Ten podział nie zawsze sprawdza się w praktyce, gdyż procesy te zazębiają się. Świadome uczenie się języka odnosi się do języka obcego i może być traktowane jak uczenie się przedmiotów szkolnych, np. geografii, matematyki, biologii (Lipińska & Seretny, 2012, ss. 25–26). Często zdarza się też taka sytuacja, że język pierwszy i drugi przyswaja się oraz uczy się go w szkole, na studiach itp. Nieświadome przyswajanie jest charakterystyczne dla języka drugiego, który zwykle jest nabywany w określonym środowisku społecznym i który po języku pierwszym (albo obok niego) służy jako alternatywny środek codziennej komunikacji (Lipińska & Seretny, 2012, s. 26). Przyswajanie (nabywanie) odbywa się nieświadomie, w sposób pośredni, w zakresie komunikacji słuchowo-ustnej, bez planu, formalnych instrukcji, bez pomocy nauczyciela i kontroli, w naturalnym otoczeniu, wśród społeczności, dla której dany język jest językiem etnicznym. Uczenie się polega na świadomym poznawaniu języka w sposób formalny, zaplanowany i kontrolowany, zazwyczaj ma miejsce w warunkach sztucznych, np. w szkole lub na kursach (Lipińska & Seretny, 2012, s. 23). Istnieje wyraźne rozgraniczenie języka drugiego od obcego, zależy to od sposobu opanowywania, czy jest to przyswajanie języka, czy też nabywanie go[6]. Przez przyswajanie języka rozumie się spontaniczne nabywanie kompetencji językowej i komunikacyjnej w określonym języku, a przez uczenie się specjalne zabiegi stosowane w celu opanowania konkretnych struktur językowych. Terminy te zazębiają się, jak pisze Ida Kurcz, „przyswaja się na ogół język ojczysty, a uczy się obcego, uczymy się także oj-

---

[4] W anglojęzycznej terminologii pierwszy język określany jest jako *first language*, a inny, wyuczony po nim, to *second language*; w komunikacji ważniejszy jest *primary language*, a ograniczony w wykorzystaniu jest *secondary language*.

[5] W lingwistyce pary określeń są następujące: język ojczysty – język obcy; język pierwszy – język drugi; język wyjściowy (źródłowy) – język docelowy (za: Lipińska, 2003, s. 40).

[6] Do rozwinięcia tego tematu należałoby zastosować zagadnienia z psycholingwistyki, zob. np. Kurcz, 1992.

czystego i przyswajamy obcy" (Kurcz, 1992, s. 80). Równoległe nabywanie języka drugiego często odbywa się w procesie spontanicznym. W dorosłym życiu może zaistnieć taka sytuacja, że to języki drugie nabyte lub wyuczone pełnią ważniejszą rolę w życiu jednostki.

Pojęcia **język ojczysty** i **język pierwszy** zazwyczaj pokrywają się i są używane w odniesieniu do pierwszego poznawanego i doznawanego (doświadczanego) przez człowieka języka, w którym porozumiewa się on z otoczeniem. Ma on znaczący udział w odkrywaniu świata i kształtowaniu struktury osobowości, sprawiając, że dana osoba utożsamia się z nim. W podobnym znaczeniu używa się określeń: **język rodzimy** i **język prymarny**, natomiast **język etniczny** definiowany jest w sposób następujący: jest to odmiana typowa dla danej grupy społecznej, odróżniającej się od innych grup pod względem rozwoju historycznego i kultury. Jest to język narodów mających samodzielność polityczną. Może być też używany przez mniejszości etniczne i językowe. Termin odnosi się do wszystkich odmian danego języka, m.in. terytorialnych, środowiskowych, regionalnych (Lipińska & Seretny, 2012, s. 20).

Pisząc o języku pierwszym, drugim i obcym, należy pamiętać o chronologicznej kolejności każdego z przyswajanych języków i o roli każdego z nich. Nataliya Shumarova słusznie zwraca uwagę, że:

> zmiana języka komunikacji zmusza człowieka w wieku dorosłym (w większości wypadków) do przejścia okresu „wrastania" w inne środowisko językowe ze stratą przy tym, na dostatecznie długi okres, własnego językowego oblicza i często rozerwania psychologicznego związku z duchem języka ojczystego (Shumarova, 2004, s. 58).

Zjawisko to występuje u moich rozmówców, przy czym warto wspomnieć również o **funkcjonalnie pierwszym języku**. Jest to taki język, którym komunikuje się większość społeczeństwa, w którym jednostka przebywa, często jest to język administracji państwowej i pracy zawodowej. Językiem funkcjonalnie pierwszym jednostka zaspokaja własne potrzeby społeczno-bytowe w różnych sferach komunikacji, a wówczas inne języki u osoby wielojęzycznej występują w określonych sytuacjach oraz określonych sferach i mają odpowiednie funkcje.

1.4. Język odziedziczony a język przodków

W analizach wybranych biografii językowych Polaków na pograniczach mamy do czynienia z językiem odziedziczonym, tzw. *heritage language*. Jest to stosunkowo nowy termin, który wywodzi się z prac naukowców amerykańskich (por. Valdés, 1995). Maria Polinsky i Olga Kagan terminem *heritage language* określają język ojczysty imigrantów, używany w środowisku domowym. Jest on

przyswajany jako pierwszy w środowisku domowym w ograniczonym zakresie kompetencji, języki drugie zaś, tj. języki kraju osiedlenia, osiągają pełną kompetencje (Polinsky & Kagan, 2007, s. 368). Maria Polinsky zauważa, że użytkownicy języka odziedziczonego odczuwają związek kulturowy i rodzinny ze swoim dziedzictwem, jednak zazwyczaj nie osiągają pełnej kompetencji w chronologicznie pierwszym języku (Polinsky, 2015, s. 7). Ewa Lipińska i Anna Seretny termin ten wprowadziły na grunt polskiej nauki, pisząc następująco:

> W polskiej nomenklaturze najbliższym odpowiednikiem *heritage language* jest *język domowy*, czyli mówiony, zawężony do tematów związanych ze sprawami życia codziennego, rodzinnego, stanowiący odmianę języka *etnicznego*, którego jako rodowitego (ojczystego) używają obecnie lub używali w przeszłości członkowie jakiejś społeczności. Pojęcie to nie oddaje jednak w pełni historyczno-kulturowo-emocjonalnej głębi tkwiącej w znaczeniu *heritage* (dziedzictwo – tradycja – tożsamość), dlatego bardziej adekwatna wydaje się nazwa *język odziedziczony* (w sensie: *potomny, sukcesyjny*), która łączy wartości rodzinne i bogactwo spuścizny narodowej (Lipińska & Seretny, 2012, s. 21).

Ewa Lipińska i Anna Seretny zaznaczają, że w XXI wieku zaczęto popularyzować, zwłaszcza w USA, określenie *język odziedziczony* w odniesieniu do kodu używanego w domu, w kontaktach z bliskimi, w środowisku, w którym oficjalnym systemem komunikacji jest inny kod (Lipińska & Seretny, 2013, s. 2). Badaczki zaznaczają, że język odziedziczony ewoluuje, „ponieważ jest uczony w szkołach polskich i dąży się do tego, aby nie różnił się od standardowej odmiany polszczyzny" (Lipińska & Seretny, 2013, s. 3).

> Dla uczniów uczęszczających do polskich placówek edukacyjnych na obczyźnie, gdzie korzystają z (dalszego) kształcenia w zakresie przedmiotu język polski oraz innych, takich jak: historia, geografia, religia, polszczyzna jest więc językiem odziedziczonym, inaczej ojczystym jako drugim. Funkcję języka pierwszego przejmuje język kraju osiedlenia, będąc zazwyczaj językiem szkolnym (edukacyjnym) (Lipińska & Seretny, 2013, s. 3).

Przekonujące jest kolejne zdanie badaczek, dlatego termin język odziedziczony będzie stosowany w dalszej części książki.

> Dla Polaków mieszkających za granicą język stanowi czynnik identyfikacji i wartość rdzenną, symbolizującą ich przynależność do kultury przodków. Pełni on rolę integrującą, będąc jednym z podstawowych składników charakterystyki danej grupy etnicznej i jedną z fundamentalnych wartości kultury, którą dzieciom powinni przekazywać rodzice (Lipińska & Seretny, 2013, s. 3).

Język odziedziczony przyswaja się w sposób naturalny drogą słuchowo-ustną, zaspokaja on podstawowe potrzeby komunikacyjne w sferach kontaktów rodzinnych, sąsiedzkich, w sferze języka Kościoła, czasami bywa doskonalony w szkole. Jak zaznaczają badaczki: „Stanowi także ważne ogniwo

w łączności z krajem i dziedzictwem narodowym oraz określa tożsamość jego użytkowników" (Lipińska & Seretny, 2011).

Leksem *dziedzictwo* (ang. *heritage*) w przypadku badań prowadzonych wśród Polaków na pograniczach wyraźnie oddaje konotacje historyczne, kulturowe, a zwłaszcza emocjonalne i tożsamościowe, jakie łączą się z krajem pochodzenia poprzednich pokoleń rozmówców. Badani Polacy na różnych pograniczach, którzy odziedziczyli mowę polską od swoich przodków, w różny sposób przekazują ją następnym pokoleniom. Wiąże się z tym emocjonalne podejście do mowy, czynnik tożsamościowy i religijny. Silne poczucie polskości jest główną osią zachowania polskiej mowy zwłaszcza z sferze modlitwy oraz w sferze rozmów domowych. W przedstawionych poniżej biografiach językowych mowa polska rozwijała się często w izolacji od polszczyzny ogólnej w otoczeniu różnych języków słowiańskich i niesłowiańskich.

Anna Żurek na przykładzie polszczyzny odziedziczonej w Niemczech, zaznacza:

> Obecnie problematyka języka odziedziczonego (w tym języka polskiego) zyskuje na popularności. W polskojęzycznej literaturze przedmiotu sam termin język polski jako odziedziczony wciąż nie jest jeszcze powszechnie używany i jednoznacznie definiowany. W niniejszym opracowaniu rozumiany jest jako „język kraju pochodzenia bilingwalnych przedstawicieli środowisk polonijnych, czyli I, II i III generacji wychowanej w niepolskim kręgu kulturowym (Żurek, 2018, s. 12).

Przeprowadziła ona analizę strategii komunikacyjnych użytkowników polszczyzny odziedziczonej. Zdefiniowała i poklasyfikowała strategie komunikacyjne, zwróciła szczególną uwagę na polskie badania w tej dziedzinie. Anna Żurek definiuje zatem strategie komunikacyjne jako „działania werbalne podejmowane z zamiarem pokonania napotkanych trudności językowych, które są spowodowane deficytami leksykalnymi użytkowników polszczyzny odziedziczonej" (Żurek, 2018, s. 15). O języku odziedziczonym również badaczka pisała w artykule naukowym (Żurek, 2016). Strategie komunikacyjne cechuje różnorodność podejść do problematyki, najczęściej wykorzystywana jest w nauczaniu języka.

Ałła Krawczuk, badając polszczyznę młodzieży, która deklaruje polskie pochodzenie na Ukrainie stosuje za Ewą Lipińską termin „język odziedziczony" (Krawczuk, 2019a, ss. 311–327, 2019b, ss. 173–190, 2019c, ss. 79–102 2021, ss. 7–22). Temat języka odziedziczonego znalazł swoje odzwierciedlenie również w pracach Romana Laskowskiego (Laskowski, 2009), Ewy Lipińskiej i Anny Seretny (Lipińska & Seretny, 2012), Hanny Pułaczewskiej (Pułaczewska, 2017), Przemysława Gębala (Gębal, 2018), oraz w tomie zbiorowym międzynarodowego zespołu badawczego pod redakcją Juliane Besters-Dilger, Anny Dąbrowskiej, Grzegorza Krajewskiego i Anny Żurek (Besters-Dilger i in., 2016).

Ewa Dzięgiel, opisując odmiany terytorialne i społeczne współczesnego języka polskiego na Ukrainie, uważa, że termin **język przodków** może być odnoszony do opisu sytuacji:

> w której osoby czy grupy łączy pewien rodzaj więzi z językiem własnej mniejszości narodowej, choć niekoniecznie ten język znają. Pod uwagę bierze się szerokie spektrum przypadków, od ograniczonej czynnej znajomości języka przodków (np. częściowo mówienia) bądź biernej znajomości (np. po części rozumienia) po sam udział w życiu rodzin czy społeczności, w których język ten jest używany (Dzięgiel, 2017, s. 207).

Terminy **język odziedziczony** i **język przodków** będziemy również stosować, opisując sytuację mniejszości polskiej na wybranych pograniczach. Kryteria określenia języka polskiego jako języka przodków lub języka odziedziczonego przez rozmówców wyłoniły się w trakcie analizy biografii językowych moich rozmówców.

1.5. Repertuar językowy

Odmianą repertuaru językowego Andrzej Piotrowski i Marek Ziółkowski nazywają „zespół form językowych różniących się pod pewnymi czysto językowymi względami od innego zestawu form (czyli innej odmiany), a używanych wielorazowo w trakcie powszechnych w tej społeczności form komunikacji społecznej przez pewną grupę stałych członków tej zbiorowości; przy czym powinno się umieć wskazać społeczne, pozajęzykowe warunki pojawienia się tego zróżnicowania" (Piotrowski & Ziółkowski, 1976, ss. 11–112). Antonina Grybosiowa w artykule *Inteligencki język familijny jako odzwierciedlenie sytuacji zewnętrzno-językowej* stara się ustalić repertuar językowy, który pojawił się w nieoficjalnej komunikacji, zwraca uwagę na jego zależność od takich czynników jak: pochodzenie regionalne dziadków, dzieci, wnuków, kontakty rodzinno-sąsiedzkie, wykształcenie członków rodziny, ich zawody i środowiska zawodowe, przynależność pokoleniowa, płeć i związane z nią pewne predyspozycje psychiczne (Grybosiowa, 1991, ss. 51–60). Kwiryna Handke pisząc o polskim języku familijnym, zwróciła uwagę na to, że:

> Społeczności językowe nie posługują się zwykle jednym językiem, lecz mają cały złożony repertuar językowy, składający się z wielu mniej lub bardziej zróżnicowanych systemów i podsystemów, np. kilku języków etnicznych, różnych dialektów i odmian językowych, stylów funkcjonalnych, żargonów, języków zawodowych i środowiskowych. Zróżnicowanie językowych środków komunikacyjnych odpowiada zróżnicowaniu struktury społecznej danej wspólnoty (Handke, 1995, s. 37).

Pisząc o repertuarze językowym, warto uwzględnić język administracji państwowej, język grupy mniejszościowej, ojczysty lub język/języki pierwsze. Język jednostki określamy jako idiolekt, tj. zbiór znaków językowych pojedynczego rozmówcy w określonym czasie. Repertuar językowy różni się u poszczególnych osób, nawet z tego samego miejsca zamieszkania. Repertu-

ar językowy jest odmienny u rozmówców z jednej rodziny, np. u rodzeństwa, potwierdza to moje osobiste doświadczenie. Zmienia się też w czasie, tj. w poszczególnych okresach życia jednostki. Na temat repertuaru językowego pisał John Gumperz (Gumperz, 1964, ss. 137–152). Charles Ferguson prezentuje wyniki badań dotyczących repertuaru językowego, prowadzonych w społecznościach wielojęzycznych Kanady, Indii, Szwajcarii, Belgii, Stanów Zjednoczonych (Ferguson, 1964).

1.6. Emocje językowe

Do badań tego zjawiska pomocna jest monografia *Emocje w kulturze* pod redakcją Małgorzaty Rajtar i Justyny Straczuk (Rajtar & Straczuk, 2012). Zjawisko, jakim są *emocje*, zostało szeroko omówione w czasopiśmie dla nauczycieli „Języki Obce w Szkole” w artykule: *Emocje w nauczaniu języka* (Smolik, 2021). W analizie poszczególnych idiolektów wielojęzycznych rozmówców na pograniczach niezbędne okazało się wyjaśnienie terminu **emocje językowe**. Catherine A. Lutz emocje postrzega „jako fakty przedkulturowe, jako cechę naszego biologicznego dziedzictwa, która może być traktowana niezależnie od naszego dziedzictwa kulturowego” (Lutz, 2012, s. 43). Pytania dotyczą wzajemnych relacji pomiędzy faktami naturalnymi – reakcjami afektywnymi i faktami kulturowymi, włączając w to sądy kulturowe i instytucje społeczne (Lutz, 2012, s. 44). Jedną z najciekawszych analiz językoznawczych poruszających problem językowego wyrażania emocji jest książka Anny Wierzbickiej, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne* (Wierzbicka, 1971).

> Ludzie, którzy przez całe swoje życie są dwujęzyczni, dobrze wiedzą, że gdy próbują opisać swoje doświadczenia, często zmuszeni są dokonywać tego opisu w każdym z tych języków inaczej, ponieważ słowa określające emocje w poszczególnych z nich nie pasują do siebie nawzajem (Wierzbicka, 2012, s. 246).

Zmagania z wyrażeniem siebie w języku obcym i proces stawania się osobą dwujęzyczną (oraz dwukulturową) zostały świetnie opisane w wydanej przed laty książce *Zagubione w przekładzie* (Hoffman, 1995). Eva Hoffman pisze:

> Nie, nie ma powrotu do punktu wyjścia, nie można odzyskać dziecięcej jednorodności. Doświadczenie wyrabia styl, a styl z kolei tworzy nową kobietę. Polski nie jest już tym jedynym, prawdziwym językiem, na tle którego inne języki miałyby się wydawać wtórne i mniej ważne. Nie da się odzyskać w postaci czystej polskiego sposobu postrzegania, ponieważ przyswoiłam sobie pewne rzeczy również w języku angielskim. Niewzruszone prawdy z dzieciństwa przemieszane są wahaniami i wątpliwościami osoby dorosłej. Kiedy teraz mówię po polsku, język ten jest przefiltrowany, nasączony i zmodyfikowany przez utrwaloną w moim umyśle angielszczyznę. Każdy język modyfikuje inny, krzyżuje się z nim, użyźnia go. Każdy

język relatywizuje inny język. Ja, tak jak wszyscy, jestem sumą moich języków; języka mojej rodziny i mojego dzieciństwa, języka nauki, przyjaźni i miłości, języka większego, zmieniającego się świata – tyle że może wyraźniej niż inni dostrzegam poszczególne elementy tej konstrukcji i pęknięcia pomiędzy tymi elementami. Rysy te niekiedy sprawiają mi ból, ale dzięki nim, w pewnym sensie, wiem, że żyję. Cierpienia i konflikty są najlepszym dowodem na istnienie czegoś, co nazywa się psychiką lub duszą – bo inaczej co mogłoby w nas cierpieć? (Hoffman, 1995, ss. 269–270).

Emocje to stan człowieka, dzięki któremu buduje on relacje w otaczającym go środowisku drogą komunikowania się. Te wypowiedzi i wspomnienia zwłaszcza z dzieciństwa mogą być radosne lub smutne, związane mogą być ze strachem, lękiem, a widoczne również w zachowaniach mimicznych. To przecież poprzez język wyrażamy emocje i jesteśmy w stanie pokazać je w tym języku, w którym coś przeżywamy. Wyrażanie stanów wewnętrznych poprzez określone nazwy, porównania, zdrobnienia lub zgrubienia jest możliwe tylko w języku określonym jako pierwszy. Nie zawsze w drugim języku, czy to nabytym, czy wyuczonym, występują takie same określenia na dany stan emocjonalny. Elżbieta Sękowska w artykule o badaniach wyrażania emocji u osób bilingwalnych przeprowadziła krótki opis i podała definicje emocji w różnych naukach: w psychologii, neurobiologii, językoznawstwie ze szczególnym uwzględnieniem lingwistyki antropologicznej (Sękowska, 1998, ss. 123–131, 2021, ss. 19–23). Na temat wyników badań emocji i uczuć, różnorodności podejść badaczy społecznych i humanistycznych pisze w książce popularnonaukowej Dylan Evans (Evans, 2002). Na gruncie glottodydaktyki i dwujęzyczności o emocjach pisali Marta Gugała (Gugała, 2004), Karolina Kowalcze (Kowalcze, 2009), Karolina Kowalcze-Franiuk (Kowalcze-Franiuk, 2018).

Emocje językowe zazwyczaj są indywidualne, powstają w pewnych określonych sytuacjach społecznych. Anna Zielińska za Brigittą Busch używa terminu *przeżycie językowe*, „które jest związane z emocjami, jakie człowiek odczuwa, komunikując się w jakimś języku” (Zielińska, 2020, s. 229). W tej pracy będę używać terminu **emocje językowe.** Emocje językowe bywają zmienne w historii językowej poszczególnych rozmówców. Zależy, jak długo rozmówca uczył się danego języka, jakie są jego kompetencje i jak się czuje w tym czy innym języku, emocje językowe są zatem zmienne, dzięki nim możemy się rozwijać.

1.7. Tożsamość kulturowa

Tożsamość – to pojęcie wieloaspektowe i wielopłaszczyznowe, wyraża ono bardzo złożone i długotrwałe procesy, które dokonują się w świadomości jednostek w okresie ich życia. ***Tożsamy*** w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* od XIX wieku ‘ten sam lub taki sam, identyczny’, dawniej XVIII wiek

tosamy ‘identyczny’, od tego tożsamość ‘identyczność’ (Boryś, 2005, s. 639). Leksem *tożsamość* ma bowiem dwa zasadniczo odmienne znaczenia. Sens pierwotny, etymologiczny *idem* to znaczy ‘ten sam’, wskazuje na **podobieństwo,** na jakąś identyczność (czemu odpowiada angielskie określenie używane także przez Erika Eriksona: *sameness*, a po polsku – ‘toż-samość’. Sens drugi wyraża się w **różnicy,** w odrębności (ang. *distinctiveness*), jest to akceptowalne zarówno w stosunku do tożsamości indywidualnej, jak i zbiorowej. Odpowiedź na pytanie o czyjąś tożsamość powinna uwzględniać dwa aspekty: zarówno podobieństwa, jak i różnice określające jednostkę względem innych jednostek (Melchior, 1990, s. 25). Takie rozróżnienie dotyczy raczej aspektów czy akcentów, nie zaś wyraźnie odmiennych znaczeń. W konkretnych użyciach pojęcia „tożsamość” jest z reguły tak, że jedna z odmian znaczeniowych wysuwa się na czoło kosztem innej, nie eliminując jej z zakresu pojęcia (Bokszański, 1997, s. 91).

Powstało już wiele prac mówiących o wieloaspektowości i wielopoziomowości tożsamości. Wśród nich monografie Zbigniewa Bokszańskiego (Bokszański, 2006), Janusza Muchy (Mucha, 2005), Hanny Mamzer (Mamzer, 2002), Ireny Machaj (Machaj, 2005), Krzysztofa Kwaśniewskiego (Kwaśniewski, 1986), Antoniny Kłoskowskiej (Kłoskowska, 1996), Brunona Synaka (Synak, 1998) oraz tomy zbiorowe m.in. *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej* pod redakcją Stanisława Gajdy (Gajda, 2008), *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach* pod redakcją Leona Dyczewskiego i Dariusza Wadowskiego (Dyczewski & Wadowski, 2009). Prace tych autorów wyznaczają teoretyczny wymiar tożsamości oraz jej podziały na różne grupy czy też podgrupy. Tożsamość jednostkowa jest nierozerwalnie związana z tożsamością grupową, choć też jednostkowe czynniki mogą być i są różne od siebie. I. Machaj tożsamość społeczną jednostki lokuje w dwóch wymiarach: diachronicznym i synchronicznym (Machaj, 2005, ss. 21–22). W problematyce tożsamości Z. Bokszański zwraca uwagę na przemiany relacji „indywidualność” i „zbiorowość” (Bokszański, 2006, s. 26). Koncepcję tożsamości zbiorowej dzieli na dwie grupy. Jedną z nich może być rodzaj podmiotów zbiorowych, przez co autor rozumie zbiorowe tożsamości realnie występujące w życiu społecznym (tożsamość narodu, grupy etnicznej) itd. Innym kryterium wyróżnienia tożsamości zbiorowej może być pochodzenie oraz jej ideologia. Tutaj mowa jest o kulturze symbolicznej wyrażającej autoafirmację zbiorowości lub podtrzymującej jej granice wobec obcych. Wymiar diachroniczny odnosi się do świadomości kontynuacji, utrzymywania ciągłości i pozostawania sobą mimo upływu czasu, zmieniających się okoliczności oraz ewolucji wraz z nimi własnych walorów psychicznych i kompetencji społecznych (Machaj, 2005, s. 21). Wymiar synchroniczny dotyczy z kolei rozpoznawania siebie w perspektywie różnorodnych, przyjmowanych przez jednostkę kontekstów społecznych (Machaj, 2005, s. 22).

Teoria tożsamości narodowej według Z. Bokszańskiego opiera się na trzech założeniach: 1) tożsamość kolektywna jest pojmowana jako zbiór

ogólnych cech mających charakteryzować jakąś zbiorowość i jest dziełem zbiorowego autora lub autorów, proponujących formę dyskursu na temat tożsamości rozpatrywanej grupy; 2) tożsamość kolektywna wytwarzana jest poprzez społeczną konstrukcję podziałów i granic; 3) konstruowanie granic i podziałów oraz w konsekwencji przypisywanie cech oddzielanym od siebie obszarom zakłada istnienie symbolicznych kodów służących dokonaniu tych rozróżnień (Bokszański, 2006, s. 124). Zdaniem Z. Bokszańskiego tożsamość narodowa jest ważnym składnikiem tożsamości zbiorowej (Bokszański, 2006, ss. 44–63). Tożsamość narodowa zbiorowości narodowej to jej zbiorowa samowiedza, jej samookreślenie, tworzenie obrazu własnego i cała zawartość, treść samowiedzy, a nie konstruowany z zewnątrz obraz charakteru narodu (Kłoskowska, 1996, s. 99).

Rozważając doświadczenia teoretyczne różnych autorów, należy nie tylko poświęcić uwagę badanej jednostce, lecz także określić własny indywidualny stosunek do podjętych i prowadzonych analiz. W aspekcie tożsamości, jak zaznacza B. Synak:

> należałoby wyróżnić jej subiektywny i obiektywny wymiar. W wypadku pierwszego wymiaru mamy do czynienia z określonym sposobem autodefiniowania samego siebie, z poczuciem emocjonalnej więzi z daną zbiorowością, ze świadomościowym aspektem przynależności i tożsamości z jej członkami, celami, wartościami (Synak, 1998, s. 52).

Obiektywny wymiar opiera się na założeniu, „że tożsamość owa wyczerpuje się w cechach zbiorowości, dających się obiektywnie opisać z pozycji obserwatora z zewnątrz” (Bokszański, 2006, s. 114).

Istotnym składnikiem tożsamości jednostkowej jest świadomość dziejów rodzinnych, przeszłości rodzinnej, wspólnych przodków. Niezwykle ważnym elementem jest język, którego rola wzrasta zwłaszcza w tych momentach historycznych, kiedy już zanika w sferze rodzinnej. Choć język nie zawsze musi być jednym z najważniejszych składników tożsamości jednostkowej, co zostanie pokazane i potwierdzone w dalszej części książki.

Subiektywno-strukturalny aspekt charakteryzuje się m.in. takimi kryteriami jak: samoidentyfikacja, emocjonalny związek z ojczyzną, poczucie przynależności do własnej grupy i świadomość odmienności od innych (por. Synak, 1998, s. 52). Do aspektu obiektywnego o charakterze formalnym B. Synak zalicza takie wskaźniki, jak miejsce urodzenia, miejsce urodzenia rodziców, dziadków; okres zamieszkiwania w danej miejscowości, „typowość” nazwiska itd.; do obiektywnego aspektu o charakterze kulturowym zaś zalicza: znajomość i używanie etnolektu grupy, uczestniczenie w różnych formach kultury etnicznej, członkostwo w organizacjach etniczno-regionalnych itp. (Synak, 1998, s. 53). Ważne i konieczne zatem, na co zwraca uwagę A. Kłoskowska, staje się szukanie wskaźników tożsamości w taki sposób,

by własną osobowość móc osadzić w określonym ciągu kulturowym, wpisać swoje życie, doświadczenia w konkretną przestrzeń geograficzną i kulturową (Kłoskowska, 1996, ss. 252–267). Tożsamości mogą być odkrywane lub konstruowane, dane albo negocjowane, wybierane lub przypisane (Kurczewska, 2007). Tożsamości mogą być dziedziczone podobnie jak język czy inne elementy kultury i życia społecznego. Tożsamość jednostki jest i może być zmienna w poszczególnych okresach jej rozwoju i życia, często jest kształtowana pod wpływem grup lub jednostek społecznych. Agnieszka Bielewska zauważa, że:

> Jeżeli jednostka będzie przywiązana do grupy narodowej, ale nie do terytorium, to jej tożsamość narodowa pozostanie tożsamością wyłącznie społeczną. Fakt, że grupa narodowa zamieszkuje określone terytorium, nie powinien mieć znaczenia dla klasyfikacji takiej tożsamości jako terytorialnej (Bielewska, 2019, s. 168).

Problem tożsamości kulturowej od strony teoretycznej jest złożony. Zasygnalizowałam zaledwie kilka możliwych sposobów rozumienia i zrezygnowałam z szerszego przeglądu bogatej literatury i zajmowanych stanowisk. Poczucie narodowej przynależności opiera się, zdaniem A. Kłoskowskiej, na dwóch typach wyznaczników:

1. świadomości powiązania z grupą własną i jej kulturą, tego „podskórnego" odniesienia do własnej ojczyzny;
2. świadomości odrębności własnej grupy, jej odmienności od innych, obcych (Kłoskowska, 1996, s. 356).

Małgorzata Melchior zwraca uwagę, że na poczucie tożsamości osobistej jednostki składają się świadomość własnej spójności w czasie i przestrzeni w różnych okresach życia, w sytuacjach społecznych i pełnionych rolach oraz świadomość własnej odrębności, indywidualności, niepowtarzalności (Melchior, 1990, s. 26). Badania tożsamości jednostki są ważne, ponieważ „język stanowi nie tylko narzędzie komunikacji człowieka z innymi ludźmi, ale przede wszystkim niezbędne narzędzie jego samorealizacji" – zaznacza Władysław Miodunka (Miodunka, 2014, s. 221).

W obszarze moich zainteresowań badawczych znajdują się deklaracje badanych wobec poszczególnych wskaźników polskości, ich indywidualna percepcja i definicja. Analiza moich badań dotyczyć będzie tożsamości jednostki, a nie grupy, w ich biografiach językowych. Rozmówca próbuje odpowiedzieć na pytania: Kim jestem? Dlaczego jestem Polakiem/Polką? Co mnie charakteryzuje jako Polaka/Polkę? Zwracam więc uwagę na subiektywne odpowiedzi. Nie zabraknie również odpowiedzi obiektywnych, prawdziwych poszczególnych moich rozmówców, np. *Mieszkam w Naddniestrzu, uważają mnie za Mołdawiankę*. Problematyka własnej tożsamości wiąże się z postrzeganiem własnej odmienności w czasie i przestrzeni.

1.8. Problematyka pogranicza

Pogranicze, według Antoniny Kłoskowskiej, to „obszar stykających się państw, których granica częściowo rozdziela różne grupy etniczne i narodowe, ale nie jest ona granicą nieprzenikalną” (Kłoskowska, 1994, s. 102). Stanisław Dubisz twierdzi, że „na pojęcie *granice* składają się trzy elementy wzajemnie się warunkujące i uzupełniające: geograficzny (terytorialny), językowy i kulturowy” (Dubisz, 1994, s. 17). Pogranicze językowe jest nierozerwalnie powiązane z pograniczem kulturowym. Należy też wspomnieć o granicach historycznych, które w przeszłości wpłynęły bezpośrednio lub pośrednio na sytuację językową pogranicza, na którym powstają mniejszości etniczne i narodowe, żyjące na terenie innego państwa. Charakter kulturowy i językowy granicy skłania do wyróżnienia granicy wewnętrznej i zewnętrznej. Przez pojęcie granicy zewnętrznej rozumie się:

> sferę oddziaływania różnych języków etnicznych lub ich wariantów komunikatywnych, które najczęściej (choć nie bezwyjątkowo, o czym świadczy występowanie „zamkniętych” kultur narodowościowych w społeczeństwach wieloetnicznych) pokrywają się z granicami państwowymi (politycznymi) (Dubisz, 1994, s. 17).

Granicę wewnętrzną natomiast tłumaczy się jako „sferę zjawisk językowych, w której zazębiają się cechy formalne różnych języków, w komunikacyjnym obiegu kontekstowym” (Dulewiczowa, 1992, s. 37). Zatem Ewa Nowicka aspekt psychologiczny pogranicza interpretuje następująco:

> Pogranicze wewnętrzne w aspekcie psychologicznym występuje w doświadczeniach osób, które w życiu codziennym stykać się muszą z osobami odmiennych proweniencji narodowych, mają w rodzinie osoby należące do różnych porządków etnicznych, współmałżonków i powinowatych innej grupy etnicznej, dzieci o dyskusyjnej przynależności etnicznej lub dzieci z mieszanych etnicznie związków. Uosabiają one w życiowych wyborach, deklaracjach, czasem zmaganiach i cierpieniach najbardziej wewnętrzny wątek idei pogranicza. Żyją w dwóch światach, czasem muszą dokonywać dramatycznego wyboru oznaczającego odrzucenie jednej tradycji, odcięcie się od ciągłości kultury jednego z rodziców lub zdecydować się na życie w rozdarciu (Nowicka, 1999, s. 14).

Andrzej Sadowski wyróżnia następujące kategorie pogranicza, zaznaczając:

> Socjologia pogranicza stanowi subdyscyplinę socjologiczną zajmującą się badaniem kontaktów społeczno-kulturowych, dokonujących się na pograniczu między dwoma lub więcej narodami, cywilizacjami (grupami etnicznymi) oraz ich następstw w postaci kształtującej się tam (lub istniejącej) rzeczywistości społeczno-kulturowej (ekonomicznej, politycznej itp.). Przedmiotem socjologii pogranicza jest:
> – pogranicze jako obszar, terytorium znajdujące się przy granicy lub daleko od centrum (aspekt przestrzenny),

– pogranicze jako usytuowany w przestrzeni kontakt społeczno-kulturowy między dwoma lub więcej narodami lub grupami etnicznymi (aspekt społeczno-kulturowy),
– pogranicze jako miejsce kształtowania się nowego człowieka i jego kultury (aspekt osobowościowo-kulturowy) (Sadowski, 1995, s. 134)

Osoby żyjące na pograniczach są wielojęzyczne i wielokulturowe, wybranie jednej tożsamości w tych przypadkach jest złożone, czynniki różnych pograniczy pokrywają się, zazębiają się, zmieniają się na przestrzeni lat, są uzależnione od życia społeczno-historycznego.

Wojciech Chlebda dopełnia:

> trzeba jednak podkreślić, że fundująca istnienie pogranicza granica przechodzi przede wszystkim przez umysły ludzkie – umysły konkretnych pojedynczych osób – i, wtórnie, przez tych osób wspólnoty (ich rodziny i rody, zbiorowości lokalne, regionalne itd.). Granice administracyjne są wytworem ludzkich umysłów, przez nie też są one strzeżone i kontrolowane. W naturze samej w sobie granice nie istnieją: nawet w wypadku mówienia o „granicach naturalnych" wybrane rzeki, łańcuchy górskie itd. mają status granic tylko dlatego, że za takowe – graniczne – zostały uznane przez ludzi (Chlebda, 2015, s. 52).

O początkach pogranicza polszczyzny pisze Leszek Bednarczuk, że odnosi się ono:

> do położonych nad wschodnią granicą Rzeczypospolitej obszarów, gdzie polszczyzna nałożyła się na używane tam języki zachodnioruskie oraz litewski, łotewski i rumuński, wytwarzając pod ich wpływem swe odmianki kresowe. Nieco inaczej kształtowało się pogranicze południowe, gdzie powstały dialekty przejściowe i mieszane polsko-czesko-słowacko-rusińskie. Natomiast na zachodzie i północy nie było pograniczy, lecz wyraźne granice geograficzne, polityczne, językowe (Bednarczuk, 2018, s. 8).

Dzisiejsze pogranicza językowe często nie pokrywają się z granicami historycznymi lub administracyjnymi. Pogranicza Polski i Ukrainy mają odrębną specyfikę językową w zakresie tożsamości, stereotypów czy kontaktów językowych. Badacze poszczególnych pograniczy językowych stykają się bowiem z kontaktem językowym, który jest rezultatem bilingwizmu spokrewnionych języków czy dialektów, słowiańskich – i niepokrewnych: słowiańskiego i niesłowiańskiego. W pracy tej zaprezentowane są słowiańsko-słowiańskie oraz słowiańsko-niesłowiańskie pogranicza. Bohaterami wywiadów, rozmów i analizy są ludzie pogranicza. Badania językowe pograniczy stanowią niemały problem. Pogranicze polsko-ukraińskie / ukraińsko-polskie dla językoznawców jest szczególnie skomplikowane, gdyż przenikają się tu cechy słowiańskie obydwu języków/dialektów, czasami trudno uchwytne, część ich jest bowiem wspólna. Na pograniczu ukraińsko-rumuńskim na terenie

historyczno-geograficznej Bukowiny mamy nieco inny problem badawczy. W języku ukraińskim, zwłaszcza w gwarach, występuje znaczna liczba zapożyczeń rumuńskich, a w języku rumuńskim (gwarach) – ukraińskich. Fakt ten jest językoznawcom znany od dawna. Pogranicze ukraińsko-mołdawskie jest mało zbadane przez językoznawców, a ciekawe ze względu na kontakty językowe, funkcje i typy językowe, problemy substratu w przeszłości i te obecne. Przykłady różnych pograniczy pokazane zostaną na przykładzie konkretnych wypowiedzi rozmówców. Pogranicza językowe mają swoją trudną specyfikę, są jednak bardzo interesującym obszarem pobudzającym do wielostronnych badań.

W sytuacji pogranicza, na co zwraca uwagę Antonina Kłoskowska, znajdują się mniejszości narodowe, które mieszkają w obrębie innej dominującej społeczności narodowej i mierzą się z inną, dominującą kulturą. W sytuacji pogranicznej znajdują się również małżeństwa mieszane narodowo oraz ludzie, którzy w toku swojego życia dokonują transgresji kultury narodowej lub inaczej mówiąc – narodowej konwersji: przechodzą do innej wspólnoty narodowej (Kłoskowska, 1994, s. 102). Przykłady różnych pograniczy i zamieszkujących tam od dawna Polaków używających różnych języków znajdziemy w dalszej części książki.

2. POGRANICZE POLSKO-UKRAIŃSKO-MOŁDAWSKIE

2.1. Osadnictwo polskie na tle historii Mołdawii

Terytorium obecnej Mołdawii było na przestrzeni wieków areną skomplikowanych wydarzeń historycznych, dlatego wyjątkowa jest także historia osadnictwa polskiego na tych obszarach. Warto wspomnieć, że tereny współczesnej Republiki Mołdawii nie pokrywają się z historycznym Księstwem Mołdawskim[1], które obejmowało obszar na wschodzie wyznaczony linią Dniestru, na południu sięgało Morza Czarnego i Delty Dunaju, na zachodzie – sąsiadowało z Księstwem Wołoskim i Siedmiogrodem. Tereny te podzielone zostały pomiędzy trzy państwa: Rumunię, Ukrainę i Mołdawię. Republika Mołdawii obejmuje obecnie część Besarabii oraz obszar po lewej stronie Dniestru, tj. Naddniestrze[2].

Bartłomiej Zdaniuk słusznie zauważa, że:

> Republika Mołdawii, choć odwołuje się do dawnego Księstwa Mołdawskiego, a w szczególności do postaci wojewody mołdawskiego Stefana Wielkiego (pan. 1457–1504), nie obejmuje nawet połowy terytorium wchodzącego niegdyś w skład księstwa ani głównych ośrodków miejskich z nim związanych, jak na przykład Suczawy i Jassów, które wchodzą w skład Rumunii. Istniejące od końca XIV wieku Księstwo Mołdawskie, którego obszar rozciągał się od Karpat Wschodnich na zachodzie do rzeki Dniestr na wschodzie i ujścia Dunaju na południu, borykało

[1] Nazwa państwa mołdawskiego pochodzi od rzeki Mołdawy (prawy dopływ Seretu), nad którą leżała jego najstarsza stolica – Roman. Po powstaniu w roku 1359, Bogdan, został pierwszym władcą nowego państwa – Mołdawii (Spieralski, 1967, s. 12).

[2] Naddniestrzańska Republika Mołdawska, zwana powszechnie Naddniestrzem, jest parapaństwem powstałym w czasie rozpadu Związku Radzieckiego, w świetle prawa międzynarodowego będącym integralną częścią Republiki Mołdawii (Oleksy, 2016, s. 11).

> się z licznymi problemami. Sąsiednie kraje, takie jak Imperium Osmańskie, Węgry, Rzeczpospolita, a później Rosja i Austria, ustawicznie dążyły do zhołdowania księstwa, wykorzystując przy tym wewnętrzne niesnaski i potęgując nieustanne spiski, bunty, mordy itp. W tak niesprzyjających uwarunkowaniach trudno było księstwu zachować integralność terytorialną (Zdaniuk, 2016, s. 94).

Specyfika tego państwa wymaga jednak skrótowego zarysowania losów żyjących tam w różnych okresach historii Polaków. Początków kontaktów polsko-mołdawskich można doszukiwać się od czasów panowania Kazimierza Wielkiego. Przełom XVI i XVII wieku to okres wyraźnych wpływów polskich w Mołdawii. W sposób zdecydowany przyczynił się do tego osadzony przy pomocy hetmana Jana Zamoyskiego na tronie mołdawskim w 1595 roku Jeremi Mohyła. Związki z Polską wzmocnił on także poprzez więzi rodzinne, bowiem swoje cztery córki wydał za członków wielkich polskich rodów magnackich: Wiśniowieckiego, Koreckiego, Potockiego i Przerębskiego. W latach 1632–1648, za panowania Władysława IV, ponownie wzrosło zainteresowanie Mołdawią ze strony polskiej. Król Władysław IV dla swych planów rozpoczęcia wojny przeciw Turcji pozyskał hospodara Mołdawii Bazylego Lupu, poprzez małżeństwo córki Bazylego – Marii z Januszem Radziwiłłem. Druga córka hospodara, Roksana, została żoną Timofieja Chmielnickiego, syna Bohdana. Plany wojenne polskiego króla załamały się jednak na skutek jego śmierci w 1648 roku. Mimo to Bazyli Lupu nadal prowadził propolską politykę i gdy w 1651 roku Polacy toczyli walki z Kozakami pod Beresteczkiem, oddział mołdawski również brał w nich udział. Warto wspomnieć, że część obecnego terytorium Naddniestrza, m.in. Rybnica, Raszków, Jahorlik, w 1569 roku znalazła się w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* znajdujemy wzmiankę następującą:

> Karłowickim traktatem w 1699 r. brzegiem Jahorłyku określona była granica Polski i Turcyi, i tu przy ujściu Jahorłyka do Dniestru, na 10 sążni[3] od brzegu, postawiony był słup graniczny murowany, 1½ sążnia wysoki, w dole 2 a u góry 1½ arsz[4]. szeroki, z 2 stron miał wmurowaną tablicę, z napisem już dawno nieczytelnym, na jednej stronie od rz. Jahorłyku można było jeszcze w 1841 r. wyczytać „granica Polski", od strony zaś Dniestru „anno 1703, granica, koniec Polski", reszta nieczytelna. Według zaś podań ludu miało być napisano: „smotry Lasze, póki wasze" (Sulimierski i in., 1882, s. 372).

---

[3] Sążeń, dawna miara długości równa w Polsce około 190 cm (Doroszewski, 1966, s. 84). Miara miała długość rozpostartych ramion dorosłego mężczyzny, ok. 2 metry; również ‘dawna jednostka długości, określona zasięgiem ramion człowieka'.

[4] Arszyn, (ros. *аршин*) dawna rosyjska jednostka długości będąca sumą długości łokcia i stopy, wahająca się w granicach 71,11–81,5 cm. W zaborze rosyjskim w latach 1849–1915 urzędowo 1 arszyn = 0,711167 m. 3 arszyny tworzą sążeń (Fenna, 2004, s. 18).

Wawrzyniec Marczyński[5] ów słup graniczny w Jahorliku opisuje w następujący sposób:

> Na polach Jahorlika stoi tróygraniasty słup ciosowy kamienny, oznaczający granicę miedzy Polską a Turcyią, po Karłowickim traktacie wystawiony z napisem aktu tego traktatu i 1699 roku; lecz napisu trudno wyczytać, oprócz kilku wyrazów łacińskich. Miasteczko to miało niegdyś okopy i zamek obronny (Marczyński, 1823, s. 226).

Wawrzyniec Marczyński[6] w 1845 roku nadesłał rysunek wspomnianego słupa[7] granicznego, oznaczający granicę Polski, Rosji i Turcji do czasopisma „Przyjaciel Ludu" (Marczyński, 1845, s. 405)[8].



Fotografia 1. Rysunek słupa granicznego w Jahorliku.
Źródło: „Przyjaciel Ludu", nr 51, 21 VI 1845, s. 405

---

[5] Wawrzyniec Marczyński, urodził się w 1778 roku w Kamieńcu Podolskim, był księdzem katolickim w katedrze pw. Świętych Piotra i Pawła, wykładowcą w seminarium duchownym, historykiem, geografem. Zmarł w 1845 roku w Kamieńcu Podolskim.

[6] Podpis „Do Redakcyi Przyjaciela ludu. Pod Ja[h]orlikiem na Podolu postawiono trzy słupy, oznaczające granice Polski, Rossyi i Turcyi; rysunek jednego z nich załączam".

[7] Eustachy Iwanowski w *Rozmowach o Polskiej Koronie* pisze: „Jahorlik, dawniej Orlik zwany, przy ujściu rzeki Jahorliku do Dniestru. Tu się do najdawniejszych czasów odbywały sądy graniczne. Sprawowali je urzędnicy tureccy i polscy w kwestyach granicznych mieszkańców stron obydwóch z wzajemnych napadów, szkód. Ponieważ wzdłuż rzeki Jahorliku szła granica polsko-turecka, postawiono tu więc trójgraniasty słup graniczny z napisami w językach Polskim, Tureckim, Łacińskim. Napisy się inne zatarły, najtrwalszy łaciński został. Ten słup roku 1699 postawiony zaraz po zawarciu Karłowickiego traktatu, jest jakby pomnikiem tego pokoju, który najsłodsze uczynił wrażenie i jakby portem był dla Polskiej Ojczyzny. Któreż serce po tylu wiekowych pożogach nie było wzruszoném! Ten port bezpieczny, ten pokój święty tylko chwilowym był spoczynkiem, po którym na pełnem dziś morzu fale miotają rozbitym statkiem!" (Iwanowski, 1873, s. 542).

[8] Rysunek pochodzi z czasopisma: „Przyjaciel Ludu" , nr 51, 21 VI 1845, s. 405.

„To były kresy Kresów. Najdalszy przyczółek cywilizacji łacińskiej, za którą były już tylko Dzikie pola, Tatarzy, Turcy i mroki wielkiego stepu" – zaznacza Tomasz Grzywaczewski (Grzywaczewski, 2018, s. 40). Po drugim rozbiorze w 1793 roku teren ten wszedł do Cesarstwa Rosyjskiego.

Księstwo mołdawskie przez kilka wieków politycznie i kulturowo pod wpływem polskim, węgierskim, tureckim zachowało podmiotowość polityczną oraz integralność terytorialną. Wojny rosyjsko-tureckie w XVIII i XIX wieku zmieniły administracyjno-terytorialny skład tych terenów na mocy pokoju bukaresztеńskiego z 1812 roku (Spieralski, 1967, s. 206). Wschodnia część Mołdawii, czyli „Prowincja Besarabska, została utworzona po przyłączeniu do Rosji w 1812 roku ziem między Dniestrem a Prutem i dolnym Dunajem a wybrzeżem Morza Czarnego" (Skowronek, 2018, s. 16). Na terenach przyłączonych do Rosji utworzono obwód besarabski przekształcony w 1873 roku w gubernię besarabską, wówczas nastąpiła ostateczna likwidacja odrębności Besarabii (Funika, 1995, s. 62). Pozostały obszar historycznej Mołdawii, tj. skrawek zachodni, dołączył od 1859 roku do niepodległego państwa rumuńskiego. Besarabia wchodziła w skład państwa rosyjskiego do 1918 roku i stanowiła na południowym zachodzie część imperium Romanowów. W wyniku I wojny światowej Besarabia została przyłączona do państwa rumuńskiego. Jak pisze Anna Skowronek, „podczas stuletniego funkcjonowania w Imperium Rosyjskim Besarabia trzykrotnie zmieniała swoje granice, w tym dwa razy w istotnym stopniu" (Skowronek, 2018, s. 18). Kazimierz Jurczak zwraca uwagę na to, że w wyniku utworzenia Besarabii w 1812 roku nasiliły się na tym terenie migracje i akcje kolonizacyjne (Jurczak, 2004, s. 8). Dnia 21 stycznia 1918 roku Rada Kraju (Sfatul Ţării) proklamowała niepodległość Besarabii od Rosji, a 27 marca 1918 roku opowiedziała się za zjednoczeniem z Rumunią.

W 1924 roku Związek Radziecki utworzył Mołdawską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką (dalej jako MASRR) wchodzącą w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. „MASRR zajmowała obszary na wschód od granicznego Dniestru, a więc ziemie poza Besarabią, które nigdy nie wchodziły w skład Księstwa Mołdawskiego. MASRR miała być politycznym przedmurzem władzy radzieckiej, przygotowującym przyszłe przejęcie Besarabii" (Zdaniuk, 2016, s. 96). W okresie utworzenia MASRR zamieszkiwało ją 572 114 osób. Najliczniejszą grupę stanowili Ukraińcy – 48,5% całej populacji. Mołdawianie stanowili 30,1% mieszkańców MASSR, Rosjanie i Żydzi po 8,5%. Mieszkali tam również Niemcy (1,9% ludności), Bułgarzy (1%), Polacy (0,8%), Romowie (0,2%) i inni (0,4%), ponadto 137 osób zadeklarowało w spisie powszechnym narodowość rumuńską („Mołdawska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka", 2021). Wkrótce tereny te stały się ponownie przedmiotem zmian terytorialnych, bowiem w czerwcu 1940 roku Wiaczesław Mołotow wręczył ambasadorowi Rumunii w Moskwie notę „nie do odrzucenia", zawierającą żądanie „zwrotu" Besarabii i północ-

nej Bukowiny. Był to jeden z elementów realizacji Paktu Ribbentrop–Mołotow, zawartego 23 sierpnia 1939 roku, gdzie w tajnym protokole podzielono między siebie obszar regionu. Pierwszą fazą paktu była Polska, zaatakowana 1 września przez Hitlera, a 17 września przez Stalina i podzielona pomiędzy obu okupantów.

Rząd rumuński pod naciskiem okoliczności warunki te przyjął i wykonał. Besarabię połączono w sierpniu 1940 roku z istniejącą od 1924 roku na lewym, wschodnim brzegu Dniestru Mołdawską Autonomiczną Socjalistyczną Republiką Radziecką (Demel, 1970, s. 413). Dnia 2 sierpnia 1940 roku Moskwa ogłosiła utworzenie Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej jako republiki związkowej, zaś część Naddniestrza, Bukowina północna oraz część rejonów chocimskiego, izmailskiego i akermańskiego została włączona do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Decyzją Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wszystkie osoby zostały uznane przez władze za obywateli narodowości mołdawskiej (Wieliczko, 1995, s. 111). Mieczysław Wieliczko zwraca uwagę, że „problem Besarabii został w ten sposób rozwiązany, zaś Związek Radziecki, nadal nie uczestnicząc w wojnie w wyniku zręcznej dyplomacji oraz presji niemieckiego sojusznika, pozyskał znaczne obszary nad Morzem Bałtyckim i Morzem Czarnym” (Wieliczko, 1995, s. 111).

Wojska rumuńskie od początku II wojny światowej wzięły udział w walkach w Besarabii i na Ukrainie, dzięki temu, posuwając się wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego, zajęły znaczne obszary. Do Rumunii włączono wówczas północną Bukowinę, Besarabię oraz ziemie pomiędzy Dniestrem a Bohem (z Tyraspolem, Bałtą, Odessą i Winnicą), tworząc Transnistrię, osobny obszar administracyjny, z głównym ośrodkiem w Odessie (Demel, 1970, s. 419). Po 1944 roku terytorium to ponownie znalazło się w granicach Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Bartłomiej Zdaniuk zwraca uwagę, że:

> Ukonstytuowane w ten sposób terytorium Mołdawskiej SRR, mieszczące się między granicą z Rumunią na zachodzie a granicą z Ukraińską SRR na północy, wschodzie i południu, przetrwało w niezmienionej postaci do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy nabierał tempa proces erozji Związku Radzieckiego (Zdaniuk, 2016, s. 99).

Warto wspomnieć, że:

> Proces ożywienia narodowego rdzennej ludności Mołdawskiej SRR doprowadził do stopniowej emancypacji republiki, formalnie zakończonej 27 sierpnia 1991 roku przyjęciem przez parlament Deklaracji Niepodległości Republiki Mołdawii (Zdaniuk, 2016, s. 100).

W wyniku rozpadu Związku Radzieckiego w 1991 roku Mołdawia stała się niepodległą republiką.

Piotr Oleksy, badacz Naddniestrza, zaznacza:

> 2 września 1990 r. proklamowano powstanie Naddniestrzańskiej Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej ze stolicą w Tyraspolu, którą już po rozpadzie ZSRR przemianowano na Naddniestrzańską Republikę Mołdawską. Faktycznie oddzielenie się Naddniestrza od Mołdawii przypieczętowała pięciomiesięczna wojna z 1992 r. („wojna naddniestrzańska"). Zarówno powstanie Naddniestrza, jak i jego skuteczna obrona we wspomnianej wojnie były możliwe dzięki wsparciu określonych sił w kierownictwie ZSRR i Rosji (Oleksy, 2016, ss. 11–12).

Naddniestrze, tj. Naddniestrzańska Republika Mołdawska, posiada swój własny rząd, parlament, prezydenta, banki, walutę, symbole państwowe, system szkolnictwa, nie jest jednak uznawane na arenie międzynarodowej (Oleksy, 2018, s. 11). W Naddniestrzu obowiązuje czerwono-zielono-czerwona flaga Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i radziecki herb. Oficjalnymi językami Naddniestrza są: rosyjski, ukraiński i mołdawski (zapisywany cyrylicą). Naddniestrze jest wielonarodowe, jak opisuje Tomasz Grzywaczewski:

> Naddniestrze, w przeciwieństwie do mołdawskiej Besarabii, było od zawsze wielonarodowościowe: Ukraińcy, Mołdawianie, Rosjanie. Czwartą grupą są Polacy […]. Do tego dochodzą Bułgarzy, Gagauzi, a nawet Grecy! Wszyscy obok siebie jak w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To za Rzecząpospolitą! – Wielonarodowość niczym magiczne hasło ma otwierać drzwi do naddniestrzańskiej niepodległości (Grzywaczewski, 2018, s. 54).

Polacy na terytorium Mołdawii mieszkają od wieków. Na początku XVIII wieku Mołdawia dała schronienie zwolennikom króla Stanisława Leszczyńskiego (Willaume, 1981, s. 19). Małgorzata Willaume dodaje, że po 1709 roku po klęsce króla szwedzkiego pod Połtawą na tych terenach znaleźli się m.in. Józef Potocki, Michał Wiśniowiecki, Krzysztof Urbanowicz, Jan Sapieha, Jan Grudziński. Była to więc pierwsza większa emigracja polityczna (Willaume, 1981, s. 19). W XVIII wieku Polacy w Mołdawii znaleźli się w związku z walkami prowadzonymi w Polsce przez konfederację barską z roku 1768 (Koseski, 1995 s. 34). „Polacy na tereny, które później weszły w skład Besarabii, zaczęli przybywać po II rozbiorze Polski. Przede wszystkim szukali schronienia na obszarze należącym do Turcji, której zależało na podtrzymywaniu tendencji niepodległościowych w Polsce" (Skowronek, 2018, s. 47)[9]. Po klęsce powstania kościuszkowskiego oraz po III rozbiorze Polski spora liczba Polaków przybyła do Mołdawii.

---

[9] Anna Skowronek w swojej monografii szczegółowo omawia osiedlenie się Polaków w Besarabii w okresie, kiedy była ona prowincją Rosji, czyli w latach 1812–1918, wskazuje również najważniejsze aspekty życia Polaków w tej części Imperium (Skowronek, 2018, s. 9).

> Tym samym po roku 1795 mamy do czynienia z Polakami przybywającymi do Mołdawii nie jako przedstawiciele czy reprezentanci potężnego do niedawna i wpływowego państwa, lecz z uchodźcami, emigrantami bądź też żołnierzami armii państw zaborczych, Rosji i Austrii. Diametralnie zmieniła się zatem ich rola i znaczenie w życiu społeczno-politycznym księstwa (Koseski, 1995, s. 35).

Jedną z większych fal polskich osadników przybyłych do Besarabii notujemy po upadku powstania listopadowego (1830–1831). Kolejna fala napływu osadnictwa polskiego do Besarabii datowana jest na okres po upadku powstania styczniowego (Funika, 1995, s. 73; Skowronek, 2018, s. 51). Osadnicy polscy to głównie zubożała szlachta i chłopi. Pochodzili głównie z Królestwa Polskiego i Litwy oraz z Galicji (Funika, 1995, s. 74). Wśród osadników byli lekarze, nauczyciele, prawnicy, naukowcy, urzędnicy.

Ostatnią falę polskiego osadnictwa w Besarabii Anna Skowronek datuje na lata 80. i 90. XIX wieku. Byli to żołnierze, którzy zostali przeniesieni ze swoimi rosyjskimi pułkami. Badaczka wymienia następujące pułki piechoty w Kiszyniowie: 53. wołyński (sformowany w 1803 roku), 54. miński (sformowany w 1806 roku), w Benderach 55. pułk podolski (sformowany w 1798 roku) i 56. żytomierski (sformowany w 1811 roku) (Skowronek, 2018, s. 52). W 1840 roku w Kiszyniowie wybudowano kościół rzymskokatolicki pw. Opatrzności Bożej (Palinciuk-Dudek, 2011, s. 20). Warto zaznaczyć, że Kościół katolicki pełnił wyjątkową funkcję w życiu społecznym Polaków. Pierwszy spis ludności w Rosji został przeprowadzony w 1897 roku, wykazał on, że w guberni besarabskiej mieszkało 11 696 Polaków, w tym 7432 mężczyzn i 4264 kobiet (Troĭnitskiĭ, 1905, Таблица XIII. Распределение населения по родному языку), z czego w Kiszyniowie mieszkało ponad 3000 Polaków (Skowronek, 1918, s. 73).

W XIX wieku głównymi przyczynami osiedlenia się Polaków w Besarabii były czynniki polityczne, pragnęli uniknąć represji popowstaniowych i rusyfikacji. Późniejsze osadnictwo miało charakter ekonomiczny (Skowronek, 2018, s. 53). Polacy jako grupa liczebnie duża założyli w Kiszyniowie w 1898 roku Towarzystwo Dobroczynności, w 1901 roku liczyło ono około 200 członków (Funika, 1995, s. 75; Palinciuk-Dudek, 2011, s. 22). W 1901 roku powstała Szkoła Polska przy Towarzystwie Dobroczynności, w której w 1902 roku uczyło się 90 uczniów (Funika, 1995, s. 75). Po rewolucji w 1905 roku w wyniku liberalnej polityki imperium carskiego Polakom nadano nowe możliwości organizacyjne, wynikiem czego była budowa i otwarcie Domu Polskiego w Kiszyniowie, w którym mieściła się biblioteka i wyżej wspomniana Szkoła Polska oraz siedziba towarzystwa (Funika, 1995, s. 74).

W okresie przynależności Besarabii do Rumunii w latach 1918–1940 zaczął się nowy okres w życiu Polaków zamieszkujących omawiane tereny. W latach 1918–1924 miała miejsce repatriacja Polaków z Rumunii, z Besarabii wyjechało wtedy około 2000 osób, była to warstwa inteligencji oraz zamożniejsza część ludności (Funika, 1995, s. 77). W 1923 roku w Kiszyniowie

powołano Konsulat Rzeczypospolitej Polski (Funika, 1995, s. 77). Warto tu wspomnieć o ważnym aspekcie dla Polaków, tj. o szkolnictwie. „W 1922 roku w Besarabii było 12 prywatnych szkół polskich. Ze względu na upaństwowienie szkolnictwa szkoły prywatne przestały istnieć w 1924 roku" (Funika, 1995, ss. 77–78). W 1922 roku język rumuński został wprowadzony we wszystkich szkołach, również w tych należących do mniejszości narodowych. Polityka władz rumuńskich przewidywała szybką asymilację mniejszości narodowych. „Upaństwowione zostały wszystkie szkoły prywatne, w tym wyznaniowe i mniejszości narodowych, którym następnie narzucono ujednolicone programy edukacyjne w języku rumuńskim" (Palinciuk-Dudek, 2011, s. 24). Nauczycieli polskich przenoszono do innych miejscowości, spowodowało to odpływ polskiej kadry pedagogicznej do Polski (Willaume, 1981, s. 61). Rumunizacji podległo wówczas 12 szkół powszechnych w Besarabii. W niedługim czasie, bo już w roku 1925, wyszła nowa ustawa o szkolnictwie prywatnym, która dawała możliwość otwarcia polskich szkół. Władze rumuńskie reaktywowały podstawowe szkoły polskie w Kiszyniowie i Bielcach.

> Nauka trwała cztery lata. Celem było – obok nauczania podstaw wiedzy w języku polskim – przygotowanie do dalszej nauki w liceach w języku rumuńskim, dlatego dużo uwagi poświęcano solidnej nauce tego języka. Absolwenci szkół polskich z reguły dobrze sobie radzili w systemie szkolnictwa rumuńskiego (Funika, 1995, s. 78; Willaume, 1981, s. 61).

W Besarabii reaktywowano 4 polskie szkoły: w Kiszyniowie, Bielcach, Chocimiu, Białogrodzie (Jurczak, 2004, s. 13), ostatecznie tylko szkoła kiszyniowska miała prawa publiczne (Funika, 1995, s. 78), gdyż pozostałe funkcjonowały przy parafiach. W Kiszyniowie w 1925 roku uczęszczało do szkoły 114 osób, a w 1938 roku – 80 uczniów (Nowak, 2017, s. 237). Kazimierz Jurczak, pisząc o skuteczności władz rumuńskich, zaznacza, że „Besarabia stała się trudnym, bo nie do końca zracjonalizowanym, elementem tożsamości narodowej" (Jurczak, 2004, s. 14). Skutki wielu poprzednich lat rusyfikacji na tym terenie były widoczne w rumuńskim systemie prowadzonym wówczas przez Bukareszt. W tym miejscu warto wspomnieć o polskich towarzystwach i organizacjach kulturalnych i sportowych działających prężnie na tym terenie, były to „Wisła", „Warta", „Polonia", Koło Młodzieży im. Jana III Sobieskiego. W latach 1936–1937 oddziały Polskiego Związku Szkolnego powstały w Sorokach, Glodeni i w Styrczy (Funika, 1995, s. 78). W 1930 roku w Rumunii został przeprowadzony spis ludności, z którego wynika, że w Besarabii mieszkało wówczas 8104 Polaków. Kazimierz Jurczak słusznie zauważa, że liczba ta jest mocno zaniżona (Jurczak, 2004, s. 14), na ten znaczny spadek liczby Polaków wpłynęła również nierzetelność statystyk, powroty do Polski oraz wynarodowienie (Funika, 1995, s. 79).

W wyniku zmian politycznych i terytorialnych w latach 30. XX wieku oraz późniejszych możemy mówić o spadku liczby Polaków na tych terenach. Między innymi spowodowane to było deportacjami, przesiedleniem

do Kazachstanu, zsyłką na Syberię, wyjazdami do Rumunii oraz do Polski (por. Palinciuk-Dudek, 2011, ss. 25–27). Podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu przestały istnieć polskie szkoły, polskie organizacje, zamykano kościoły rzymskokatolickie, wokół których skupiało się życie polskie. Władze sowieckie wywierały presję na Polaków, a w spisach sugerowano im, aby deklarowali narodowość rosyjską. Sytuacja Polaków w Besarabii i ogólnie dzisiejszych Polaków w Mołdawii była zdecydowanie trudniejsza chociażby w porównaniu do sytuacji Polaków na Bukowinie. Kazimierz Jurczak sytuację tę określa następująco:

> o ile dla władz carskich polskość stanowiła oczywisty element językowo-kulturowego etnosu słowiańskiego, o tyle dla administracji sowieckiej bycie Polakiem w Besarabii było faktem niemieszczącym się w ramach komunistycznej poprawności wynikającej z przyjętej etnopolitycznej strategii rusyfikacji i ukrainizacji dawnej guberni besarabskiej (Jurczak, 2004, s. 16).

W 1944 roku na terenie Besarabii mieszkało 13 tysięcy Polaków (Dubicki, 1995, s. 151). Problematykę migracji Polaków do Besarabii w latach 1940–1941 szczegółowo omawia Ewa Kowalska, zaznaczając, że „operacje wielkich przemieszczeń obywateli II Rzeczypospolitej do Besarabii były częścią wielkich ruchów migracyjnych inicjowanych przez państwo radzieckie od czasu jego powstania. Polacy (zwłaszcza w latach trzydziestych i czterdziestych) podzielili bowiem tylko los wielu grup etnicznych zamieszkujących Związek Radziecki" (Kowalska, 1995, s. 153).

Sytuacja polityczna na tym terenie zmieniała się, a nowe władze Związku Radzieckiego już po II wojnie światowej działały „według sprawdzonej metody systemów totalitarnych: w pierwszym rzędzie zamknięte zostały polskie placówki kulturalno-oświatowe, szkoły, kościoły, w ślad za czym poszło wyniszczanie polskiej inteligencji, księży, bogatego ziemiaństwa" (Mazur, 1995, s. 202). Według danych z 1989 roku było to 4739 osób, ale tylko 458 z nich deklarowało język polski jako ojczysty, z kolei w 2004 roku w Republice Mołdawii mieszkało 2383 Polaków, z tego 416 osób zadeklarowało język polski jako ojczysty, w Kiszyniowie mieszkało 786 Polaków (Palinciuk-Dudek, 2011, s. 28).

Polacy po powstaniu Republiki Mołdawii są skupieni w organizacjach, które działają zgodnie z mołdawskim prawodawstwem, są także wizytówką polskiego państwa. To oni są pionierami szerzenia kultury polskiej w Mołdawii, promocji języka i literatury polskiej. Dotychczasowe, znane nam prace naukowe i popularnonaukowe nie wyczerpują problematyki badawczej, tak więc nasze próby stanowią w tym zakresie uzupełnienie tej luki.

Kiszyniów jest stolicą Mołdawii, zamieszkiwało tu w 2014 roku 674 520 osób, w tym 786 Polaków. Polacy zrzeszeni są w organizacjach, które prowadzą nauczanie języka polskiego. Mieszkańcy Kiszyniowa mają możliwość nauki języka polskiego. Język polski nauczany jest w Liceum im. M. Gogola, wykładany w Państwowym Uniwersytecie Mołdawskim. Na uniwersytecie od 1998 roku działa Centrum Języka i Kultury Polskiej na Wydziale Języków

i Literatur. Język polski jest nauczany także w Wolnym Międzynarodowym Uniwersytecie Mołdawskim. Zajęcia te odbywają się w godzinach popołudniowych jako dodatkowy lektorat, a prowadzi je na obu uniwersytetach lektor skierowany tam do pracy z Polski przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prowadzone są kursy języka polskiego dla osób pochodzenia polskiego przy Stowarzyszeniu „Polska Wiosna w Mołdawii". Język polski nie występuje w Kiszyniowie jako język sfery rodzinnej i sąsiedzkiej. Używany jest w kościele rzymskokatolickim pw. Opatrzności Bożej w stolicy Mołdawii. W Kiszyniowie liczba parafian wynosi 2227 wiernych. Oprócz języka polskiego językami liturgii są języki: rosyjski, rumuński, angielski – raz w tygodniu. Kiszyniów jest miastem wielojęzycznym i wielokulturowym. W środkach komunikacji miejskiej, na ulicy, w sklepach przeplatają się język rumuński z językiem rosyjskim, stanowiąc swoisty fenomen językowy.

W Kiszyniowie, Bielcach, Styrczy, mieszka największa liczebnie grupa polska. Polacy posiadają swój organ prasowy, od 1996 roku ukazuje się w Bielcach miesięcznik „Jutrzenka". W Naddniestrzu: w Rybnicy w 2002 roku powstało Rybnicko-Polskie Stowarzyszenie Polonia, które przekształciło swoję nazwę na Stowarzyszenie Polskie „Polonia", a w 2004 roku w Tyraspolu – Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Jasna Góra", we wsi Słoboda-Raszków powstało Towarzystwo Polskiej Kultury „Mała Ojczyzna". Wieś zamieszkuje blisko 50% Polaków, a język polski jest nauczany w miejscowej szkole jako język obowiązkowy. Polacy w obecnej Republice Mołdawii są dobrze zorganizowani, mają bardzo dobrą opiekę dyplomatyczną Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie, są wyznania rzymskokatolickiego. O życiu religijnym i społecznym w Mołdawii szczegółowo pisał Stanisław Kucharek (Cucharec, 2014).

Dla zrozumienia problematyki podjętej w dalszej części pracy należy wyjaśnić kwestię języka mołdawskiego. Pod koniec X wieku Wołosi zamieszkujący późniejszą Mołdawię i Wołoszczyznę przyjęli chrześcijaństwo w obrządku wschodniosłowiańskim, a język cerkiewno-ruski stał się oficjalnym językiem urzędowym, kościelnym i literackim. Język ten utrzymywał się w Mołdawii i Wołoszczyźnie aż do połowy XVII wieku, kiedy zastąpiony został przez język rumuński. Ten ostatni był jeszcze do XVII wieku wyłącznie językiem ludowym (Spieralski, 1967, ss. 10–11).

Dodatkowym powodem była prowadzona przez rumuńskie władze planowa rumunizacja Besarabii. Urzędowymi językami na terenie Mołdawskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej[10] stały się języki: rosyj-

[10] Mołdawska Autonomiczna Republika Radziecka istniała w latach 1924–1940, republika autonomiczna w składzie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej należącej do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Mołdawska ASRR w 1940 roku została zlikwidowana, przyłączono rumuńską Besarabię odebraną Rumunii, w ten sposób utworzono w 1940 roku Mołdawską Socjalistyczną Republikę Radziecką.

ski, ukraiński oraz mołdawski. W latach 30. XX wieku dwukrotnie zmieniano oficjalny alfabet używany do zapisu języka mołdawskiego, najpierw wprowadzając w miejsce cyrylicy łacinkę, a w 1938 roku ponownie cyrylicę. Jak pisze Jarosław Derlicki: „Na początku lat 1930. zaczęto wprowadzać język zbliżony do literackiego rumuńskiego z alfabetem łacińskim, by w roku 1938 narzucić zapis cyrylicą i włączyć dużo rosyjskiego słownictwa. Taki zrusyfikowany żargon zaczął obowiązywać także w MSSR po wojnie" (Derlicki, 2007, s. 15). W Konstytucji Republiki Mołdowy z 1994 roku za państwowy język uznany został „mołdawski" (Jóźwiak, 2007, s. 32). Język mołdawski (mołd. *лимба молдовеняскэ*, rum. *limba moldovenească*) to język rumuński pisany cyrylicą, był do niedawna oficjalnym językiem urzędowym Mołdawii. Zgodnie z decyzją Trybunału Konstytucyjnego Mołdawii w grudniu 2013 roku językiem urzędowym Republiki Mołdawii jest język rumuński. Język mołdawski pisany cyrylicą jako status języka urzędowego pozostał w regionie Naddniestrza.

Językoznawcy z Kiszyniowa oraz część inteligencji język mołdawski uznają za dialektalną odmianę języka rumuńskiego. W moich badaniach będę mówić o języku mołdawskim, wówczas kiedy rozmówcy uczęszczali do „mołdawskich" szkół, sytuacja ta dotyczy również biografii językowych Polaków z Bukowiny.

Podsumowując rozważania o współczesnym pograniczu polsko-ukraińsko-mołdawskim, należy wspomnieć, że Polacy w obecnej Republice Mołdawii to potomkowie urzędników, lekarzy, nauczycieli, właścicieli ziemskich, rolników, inżynierów, techników i uczonych. Byli lubiani w wielokulturowym środowisku i uznawani za dobrych fachowców, ludzi o wysokiej kulturze osobistej i pracowitych obywateli tych ziem. Włodzimierz Funika określa to następująco: „stali się przykładem europejskości dla rdzennych mieszkańców Mołdawii" (Funika, 1995, s. 84).

Adam Koseski w rozważaniach o Polakach w Mołdawii oraz ocenie stanu i kierunków badań podzielił problematykę na cztery części:

1. okres istnienia suwerennego państwa polskiego i jego związki z Mołdawią;
2. okres od upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej do zjednoczenia ziem rumuńskich;
3. dzieje ludności polskiej na ziemiach mołdawskich do roku 1918;
4. lata międzywojnia (1918–1939) i wojny (1939–1945) (Koseski, 1995, s. 27).

Do tego podziału proponuję dodać następujące okresy stanu i kierunku rozwoju Polaków w Mołdawii, które warte są uwagi i ważne ze względu na rozpatrywaną problematykę:

1. lata powojenne do 1991 roku;
2. okres po 1991: Republika Mołdawii i Naddniestrzańska Republika Mołdawska.

Wyróżnione powyżej okresy znalazły swoje odzwierciedlenie w badanych biografiach językowych. Zwłaszcza w wyodrębnionych sferach używania języków, między innymi w sferze języka państwowego, języka szkolnictwa, pracy, administracji itd.

2.2. Biografie językowe pokolenia przedwojennego

2.2.1. *My pisali kirilicej, rumynskije słowa ruskimi bukwami*

Rozmówczyni ES_1929 urodziła się w Kiszyniowie w mieszanej polsko-rosyjskiej rodzinie. Od dziecka była osobą dwujęzyczną. Z czasem dorastania język rosyjski został językiem funkcjonalnie pierwszym i obsługiwał większość sfer w jej życiu. Następnie zaczęła uczyć się języka rumuńskiego w związku ze zmianą języka administracji państwowej. Pracowała w wydawnictwie, gdzie równorzędnymi językami były rosyjski oraz mołdawski. Ma wysoką świadomość używania każdego z języków, zależy to od miejsca rozmowy, od partnera rozmowy oraz tematu rozmowy. Wywiad został przeprowadzony w języku rosyjskim, który został wybrany przez rozmówczynię.

1929–1935: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Moja mama Walientina poznała mojeho[11] papu Jana Soboliewskiego w 1927 godu. Moja mama polska, katoliczka, a otiec był prawosławnyj, no on sohlasiłsia wienczatsia w kostiolie katoliczeskom. Oni wienczaliś w chramie w Kiszyniowie w janwarie 1929 goda. Mama so mnoj razgowariwała na polskom jazykie. Da doma. U mamy doma wsie razgowariwali na polskom jazykie. Mój pierwyj jazyk, znaczitsia polskij i russkij, papa razgowariwał na russkom, papa był russkij, no wienczałsia w katoliczeskom chramie. Bolsze wsieho doma razgowariwali my na russkom jazykie.
Język religii.
Dieduszka wienczałsia w etom kostiolie i jego brat i wsie. S dietstwa my moliliś na polskom jazykie, papa tože naucziłsia molitsia na polskom jazykie. Ich wienczał otiec Walentyn Hartman. Na kakom jazykie togda wienczaliś nie znaju, swiataja miessa ja nie pomniu na kakom jazykie, no molitsia my doma moliliś na polskom jazykie.

[11] Najpierw przytaczam wypowiedzi na tematy najistotniejsze dla rozwoju biografii językowej, a następnie podaję podsumowanie różnojęzycznej treści w formie eksplikacji. Materiał prezentuję w formie zapisu ortograficznego uwzględniającego fonetyczne różnice, aby był czytelny dla szerszego grona odbiorów.

Język środowiska.
S diet'mi na ulicy my razgowariwali na polskom i na russkom jazykie. No może nie na ulice, polskije siemji wstrieczaliś. Togda byli bolszyje siemji i wstrieczaliś rodstwienniki i dieti. Sosiedi byli raznyje, nikto nie spraszywał togda kakoj ty nacionalnosti, wsie byli oczeń drug k drugu uważytielnyje, oczień lubili drug druga. Roditieli byli dla dietej bolszym primierom. Kogda starszyje sobiraliś, dieti nie mieszali, nie sidieli za stołom. Dieti igraliś gdie to tam i tichońko sztoby nie mieszat' roditielam. W dietstwie nie było raznicy kakoj jazyk, eto uże potom imieło znaczenie, szkoła i tak daliej, a w dietstwie riebionku s 4 liet można skazat' gdie to tak pomniu ja etot pieriod, nu bolsze wsiego razgowariwali tak kak roditieli na polskom i russkom. Bolsze takaja srieda była.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w domu rozmawiała z matką w języku polskim, z ojcem w języku rosyjskim, natomiast głównym językiem komunikacji był język rosyjski. Otoczenie dziecka wówczas było również dwujęzyczne rosyjsko-polskie. Modlitwy mama ją nauczyła w języku polskim, natomiast większa część środowiska, z którym rozmówczyni miała kontakty w wieku przedszkolnym, była rosyjskojęzyczna.

1936–1946: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński, rosyjski
Język domowy.
Doma gaworili na russkom. Nu potom papa i mama, było tiażeło na polskom mówić. I tak uże wsie gaworili na russkom. Nu wsie tak, uże wojna tоże na russkom i tak było.
Język szkoły.
Osieniu 1936 goda ja pieriestupiła porog pierwogo klasa polskiej szkoły w Kiszyniowie. Eto była polska szkoła katolicka ot 1901 goda. Potom od 1918 goda oficjalnoje nazwanije było „Polska Wieloetniczna Szkoła Podstawowa". Ja uczīłaś oczeń choroszo i każdy god była nagrażdiena gramotami za wsie czietyrie goda. Pomniu kak nazywaliś uczitielnicy: Florentyna Winkowska i Jadwiga Biskup, kotoraja była żenoj diriektora szkoły. W szkolie togda tоże nas uczili rumynskoho jazyka no nie pomniu, kak zwali uczitilnicu. Nauczyła ona nas rumuńskiego na tyle dobrze, że nie mieliśmy problemów w rumuńskim gimnazjum. Na naczało i koniec goda prowodiliś spiektakli i każdyj połuczał swoju rol, spiektakli byli na polskom jazykie i na rumynskom. W polskoj szkolie nas nauczili choroszo rumynskoho jazyka. Tie gody nauki w polskoj szkolie byli niezabywajemyje, a potom uże naczałaś wojna. Kak my zakanczіwali polskij klas my tancewali „polku" i „krakowiak". Wot tak w mojej żizni okoncziłaś polskaja szkoła. Potom roditieli płanirowali mienia otdat' w pierwyj klas rumynskoj gimnazii, gdzie wsie priedmety izuczaliś na rumynskom

jazykie. No istorija była drugaja. Sowieckij Sojuz okupował Biesarabiju i Siewiernuju Bukowinu w 1940 godu, w itogie ja oczutiłas opiat’ w czietwiertom klasie russkoj szkoły. Poczemu opiat’ czietwiertyj, a potomu szto ja nie umieła czitat’ i pisat’ na russkom jazykie. Naczałas wojna, eto ja choroszo pomniu, bomba upała wo dwor. Wsie ispugannyje. Izdiwaliś nad Jewrejami, widieła ja eto wsio swoimi głazami. Wiernułaś rumynskaja administracija, a w swiazi s tiem ja poszła w szkołu i do 1944 goda ja ucziłas w rumynskom liceje „Regina Elena”. Potom w martie 1944 goda nas wywieźli na maszynach w Roşiorii de Vede[12] w 200 kilomietrow od Bukaresztu. Na wiesnu 1945 goda my wierńuliś w Kiszyniow, tam my razgowariwali na rumynskom jazykie. Po zakończeniu wojny ja uczíłaś w mołdawskiej żeńskiej szkolie sriedniej nomier 1. Znaczitsia rumynskij ja znała, russkije bukwy toże, wot s takoj mieszanki składywałsia mołdawskij jazyk.

Język religii.

Religii nas ucził otiec Marek Glazer i ksiondz Franciszek Krajewskij. Katechezis wiołsa na polskom jazykie. Oni oczeń zabotiliś o nas i naszem razwitiji, i wsiegda nam goworili, szto nado molitsia na polskom jazykie. Oni przygotowali też mnie i rówieśniczki do Pierwszej Komunii. W szkolie dielali my spiektakli na Boże Narodzenie w języku polskim. W latach czterdziestych chodziliśmy do kościoła w Kiszyniowie.

Język środowiska.

Lietom wo wriemia kanikuł my czasto prichodili w szkołu, igrali na sportiwnoj płoszczadkie, wieczorem było ognisko, tam pieli my piesni polskije i rumynskije. W każduju niedieliu my szli w kostioł, a poslie kostioła my sobiraliś na szkolnym dworze, takoj plac był, tam roditieli rozmawiali i na polskom jazykie, i na ruskom, i na rumynskom, a my dieti igraliś mieżdu soboj toże na wsiech jazykach: podrużka u mienia była, my po polski, no toże na rumynskom jazykie razgowariwali. Na ewakuacji my razgowariwali na rumynkom jazykie, inogda na russkom. No mieżdu soboj na rumynskom.

- **Eksplikacja.** W środowisku domowym w wieku szkolnym rozmówczyni rodzice przeszli na język rosyjski, coraz rzadziej używany był w domu język polski. W ciągu 10 lat nauki rozmówczyni uczyła się polskiego, rosyjskiego, rumuńskiego i wreszcie ukończyła szkołę w języku mołdawskim. Zmieniał się język w szkole, zmieniała się administracja państwowa. Wydarzenia historyczno-polityczne w Kiszyniowie spowodowały zmiany w języku szkolnictwa. Po zakończeniu II wojny światowej bohaterka narracji rozpoczęła naukę w szkole średniej. Językiem nauczania był język mołdawski. Oprócz tego z koleżankami rozmawiała także po polsku, rosyjsku i rumuńsku.

[12] Miasto w Rumunii, rum. Roşiorii de Vede, okręg Teleorman.

1947–1954: Okres dorastania

Język państwowy: mołdawski, rosyjski
Język domowy.
Doma poslie wojny było straszno, my wsio bolsze razgowariwali na russkom jazykie.
Język dalszej nauki.
W godach 1945–1949 ja uczIłaś w mołdawskoj szkolie, klasa była fajna, a nauczyciele wykształceni i kulturalnyje. Diriektor szkoły była Raisa Kupcza. W lipcu 1949 goda był bal i ja okoncziła mołdawskuju szkołu. Mołdawskij fakticzeski eto rumynskij jazyk. My pisali kirilicej, rumynskije słowa russkimi bukwami. W 1949 godu ja postupiła w uniwiersitiet na fakultiet biołogii.
Język religii.
Dalsze w 1949 godu byli ariestowany ludi i kogda sosiedi donosili na nas, w celach mojej biezopasnosti mama zaprietiła mnie chodit' w kostioł. Mama i dziadek nadal chodili w kostioł, no ja uże niet.
Język środowiska.
Wiezdie uże poslie wojny, w Mołdawii russkij jazyk był, russkij i mołdawskij. No bolsze wsieho russkij. Na rabotie. Tiażeło było, no nado było kak-to rabotat', uże na polskom jazykie na ulice my nie razgowariwali. Oczień straszno było poslie wojny, wsie wsiech bojaliś.

- **Eksplikacja.** Językiem domowym rozmówczyni po zakończeniu szkoły i w okresie studiów był język rosyjski, zarówno w kontaktach z rodzicami, jak i w środowisku sąsiedzkim. W tym okresie przeważały dwa języki: rosyjski i mołdawski, tj. rumuński pisany cyrylicą, jak podkreśla sama rozmówczyni. Był to okres powojenny, kształtował się tam sztuczny język mołdawski.

1955–1989: Okres dorosłości

Język państwowy: mołdawski, rosyjski
Język domowy.
W 1963 roku mój monż Dmitrij Maksimienko był zabrany ze swoimi rodzicami w rejon tasztagolski, obłast' Kiemierowska, kak oni wiernuliś my srazu pożeniliś. W 1963 godu rodiłsia nasz syn Dmitrij. Doma mieżdu soboj my razgowariwali na russkom jazykie.
Język religii.
Ja moliłaś po polski, syna my chriestili w kostiolie katolickim w 1963 roku, kriest dawał otiec Bronisław Chodanionek i potom kostioł zakryli, zabrali katolikom. Otdali gdzie-to w diewianostych godach. Służby wieliś na polskom jazykie.

Język środowiska.
W 1970 godu ja zaszczitiła kandidatskuju disiertaciju i rabotała w Institutie Fizjołogii i Biochemii Roślin Akademii Nauk, ot 1979 goda naczała rabotu w izdatielstwie „Ştiinţa" do samoj piensii. Tam w gławnom był jazyk russkij i mołdawskij. Polskoho jazyka uże nie było.

- **Eksplikacja.** W języku rosyjskim rozmówczyni zaczynała swoje życie małżeńskie. Mąż rozmówczyni był Rosjaninem. Po studiach rozmówczyni napisała pracę doktorską w zakresie nauk biologicznych, pracowała w Mołdawskiej Akademii Nauk, potem przeniosła się do wydawnictwa, gdzie była redaktorką książek w języku rosyjskim i mołdawskim. Te języki głównie obsługiwały również komunikację w jej najbliższym otoczeniu, zarówno w pracy, jak i w sąsiedztwie. Prywatnie modliła się w języku polskim, natomiast ze względu na pracę oraz sytuację polityczną przestała uczęszczać do kościoła katolickiego, który w latach 60. został zamknięty.

1990–2020: Okres emerytalny

Język państwowy: rosyjski, mołdawski, rumuński
Język domowy.
Doma z synom razgawariwaju ja na russkom jazykie, jego żena Mołdowanka, znaczit na mołdawskom, s wnukami na rumynskom i na russkom razgawariwajem. Polskij ja k sażelienju zabyła. A wot wnuki znajut russkije słowa piszut łatinskimi bukwami. Sowieckaja włast' wwieła kirilicu, a tam nietu takich znakow, znajetie, wot eti jazyki. Syna ja dała w mołdawskuju szkołu, ja żywu w Mołdawii, nado znat' jazyk. Puskaj znajet jazyk. Ja nie zadumywałaś kakoj ja nacionalnosti, no dieduszka, i szkoła, kostioł wsio polskoje i ja Polka. Kogda ja poszła połuczat' pasport, ja napisała „Polka", poslie wojny, a on gowori napisz Mołdowanka. Nu tiebie budiet lehczie, nu a kak ja mogu obmanywat', u mienia w pasportie ostałoś szto ja Polka, w sowieckom pasportie. A siejczas w pasportie daże nie piszut nacionalnost'. A syn po nacionalnosti skażet, szto on russkij, otiec był russkij tak i zapisali jeho russkij. Nu takich problem tak nie było. Goworiat u nas: „Wriednyje kak Polaki" ili „kak tri kapli krowi" potomu szto wsie smieszannyje, tri kapli.
Język religii.
Raz odna pani sprosiła mienia: „Wy Pol'ka?", goworiu – da. Togda ona prigłasiła mienia w kostioł, skazała szto kostioł otkrytyj i ja priszła z synom. Oj kak ja wołnowałas. Księdza nauczyli mojego syna religii na rumynskom jazykie i był u pierwogo priczastia. Ja chożu każdoj niedieli na służbu na rumynskom jazykie. Doma ja moluś na polskom, mało oczeń mało pomniu, no „Ojcze nasz" pomniu. Moi wnuki toże chodiat w kostioł, a ja wstupiła w „Legion Marii".

Wsiegda był polskij kostioł, tolko wot poslie 1990 godow naczali goworit' szto kostioł katoliczieskij, a tak on wsiegda był polskij, tak wsiegda gowo-rili eto polskij kostioł. No siejczas służby bywajut na raznych jazykach. Byli Niemcy toże katolikami. I tak służby imiejem: w 9 czasow na polskom, 10.30 na russkom, w 12.00 na rumynskom jazykie, w 13.30 na niemieckom po wo-skriesieńjam, tak wot w poniedielnik na polskom, wtornik na russkom, srieda na rumynskom i tak daliej, wot eti jazyki, tolko s pretensjami, no nielzia na siłu.

Język środowiska.

Do wojny było oczień mnogo Polakow i drugich nacionalnostiej i nikto nie spraszywał kto ty takoj, a siejczas eto tak stało oczień ważno. I idiet wybor mieżdu russkim i mołdawskim, nu Mołdowan nie lubiat nigdie. Eto sindrom. Eto idiet bor'ba rumynskij ili mołdawskij jazyk, no tot że samyj jazyk, kak można, eto kultura jazyka. Poslie diewianostych godow byli kursy polskoho jazyka, czitat' ja czitaju, no gowori' mnie trudno. Ja czitaju liehko litieraturu, no gowori' nie oczeń, jazyk kak paraliżowanych. Ja chodiła na kursy, jest klas polskij, dumajesz po russki i pieriewodisz. Ja była w 2000 godu wozlie Biel-sko-Biała w lagierie, dwie niedieli i ja za dwie niedieli choroszo wspomniła polskij jazyk. Jest klasy polkoho jazyka, ja chodiła s wnuczkoj na kursy.

- **Eksplikacja**. Po 1990 roku rozmówczyni w domu posługuje się ję-zykiem rosyjskim i rumuńskim. Te dwa języki otaczają ją w życiu codziennym w kręgu sąsiedzkim, domowym oraz w kręgu kościoła. Uczestniczyła wraz z wnukami w kursach języka polskiego oraz prze-bywała w Polsce na koloniach. Praktyka językowa, jak sama mówi, dałaby jej możliwość szybkiego przypomnienia języka polskiego. W kręgu najbliższych znajomych nikt w języku polskim nie mówi. Bo-haterka wypowiedzi uważa, że mieszka w Mołdawii, dlatego należy znać język mołdawski. Dyskusja na temat języka mołdawskiego czy rumuńskiego ciągle trwa, zwłaszcza wśród inteligencji oraz sił po-litycznych. Uważa także, że bardzo dobrze, że syn jest dwujęzyczny rosyjsko-mołdawski. Wnuki także są dwujęzyczne w mowie. Język mołdawski określa jako język rumuński pisany cyrylicą, który wpro-wadziła sowiecka władza, taki sztuczny język, dodaje w swojej narra-cji rozmówczyni.

***

Do dwujęzyczności polsko-rosyjskiej, z której rozmówczyni korzystała w dzieciństwie, doszedł język rumuński, którego uczyła się w polskiej szkole. Język polski był podstawowym językiem nauczania w szkole czteroklasowej, a język rumuński językiem dodatkowym i obowiązkowym. Wspomnienia z dzieciństwa i lat szkolnych są do dzisiaj przywoływane w pamięci, respon-dentka mówi o nich ze wzruszeniem, zwłaszcza kiedy dotyka ważnego dla

niej problemu, tj. używania języka. Jej repertuar językowy jest bardzo bogaty. Ma bardzo wysoką świadomość lingwistyczną. Ze względu na to, że języka polskiego dawno nie używała, sama zaproponowała, że rozmowę oraz swoją opowieść poprowadzi w języku rosyjskim.

W języku rosyjskim respondentki widoczne są celowe wstawki z języka polskiego. To rosyjski w jej życiu dorosłym stał się funkcjonalnie pierwszym językiem. W zdaniu: *W szkolie togda tоże nas uczili rumynskoho jazyka no nie pomniu, kak zwali uczitilnicu. Nauczyła ona nas rumuńskiego na tyle dobrze, że nie mieliśmy problemów w rumuńskim gimnazjum* początek wypowiedzi jest po rosyjsku, a kolejne zdanie o nauczaniu języka rumuńskiego jest wypowiedziane całkowicie prawidłowo po polsku. Rozmówczyni przełączyła kod językowy świadomie i celowo, aby pokazać badaczowi znajomość polskiego. Posługuje się językiem polskim bardzo dobrze, ale sama nie była pewna swojej znajomości, dlatego zastrzegła, że będzie mówić o językach w jej życiu po rosyjsku. Kolejne zdanie jest już mieszane, respondentka używa zwrotów polskich i rosyjskich na przemian, nieco skacząc w czasie, po polsku: *po zakończeniu wojny*, następnie *ja uczіłaś* po rosyjsku, por. ros. *я училась*; dalej w języku polskim: *w mołdawskiej żeńskiej szkole*, i po rosyjsku *nomier adin*, por. ros. *номер один*. To przełączenie kodów pokazuje nam, że rozmówczyni wybiera środki językowe z dwóch języków celowo, aby zasygnalizować używanie języka polskiego oraz zademonstrować sytuację językową w tamtych latach. Oto przykład całego zdania: *Po zakończeniu wojny ja uczіłas w mołdawskiej żeńskiej szkole średniej nomier adin.*

Opowiadając o sytuacji religijnej w czasie, gdy uczono katechizmu i modlitw po polsku, rozmówczyni używa całego zdania w języku polskim, mówi ono o przygotowaniu do Pierwszej Komunii, np. *Oni przygotowali też mnie i rówieśniczki do Pierwszej Komunii* – świadczy to jednoznacznie o jej emocjonalnym powiązaniu języka polskiego z życiem religijnym.

Temat rozmowy nasuwa wybór kodu językowego, który pokazuje nastawienie rozmówczyni do języka oraz jej emocje. W kolejnym zdaniu rozmówczyni akcentuje święta Bożego Narodzenia i celowo wybiera zwrot z polskiego kodu językowego, np. *W szkolie dielali my spiektakli na Boże Narodzenie w języku polskim*. Opowiadając o sferze religijnej, która łączy rozmówczynię z językiem polskim od wczesnego dzieciństwa aż do II wojny światowej, używa częściej zwrotów, a nawet całych zdań po polsku, np. *W latach czterdziestych chodziliśmy do kościoła w Kiszyniowie*. Rozmówczyni naprzemiennie używa polskiego ‘kościół’ i rosyjskiego ‘kostioł’, opowiadając o swoim życiu sprzed wojny. W jej narracji celowo wyróżniane są okresy do wojny i po wojnie. W kolejnym zdaniu podkreśla życie polskiej grupy po liturgii, po wspólnej modlitwie. Życie polskiej wspólnoty toczyło się w pewnej przestrzeni, mianowicie na szkolnym podwórku. W kolejnym zdaniu, które zaczyna się w języku rosyjskim, natomiast druga jego część jest po polsku, widać świadome prze-

łączenie kodów językowych, np. *W każduju niedieliu my szli w kostioł, a poslie kostioła my sobiraliś na szkolnym dworze*. Środki językowe, którymi rozmówczyni się posługuje, są niezwykle ważne ze względu na temat rozmowy i czas, o którym rozmówczyni opowiada. Snując opowieść o czasach komunistycznych, kiedy zaczęła pracować, a uczęszczanie do kościoła było niebezpieczne, rozmówczyni celowo mówi po rosyjsku *kostioł*, natomiast używa polskiego *dziadek nadal*. Posługuje się zwrotem, którego wszyscy w rodzinie używali, np. *Mama i dziadek nadal chodili w kostioł, no ja uże niet.*

Mówiąc o czasach powojennych, gdy zmienił się już język administracji państwowej oraz język szkolnictwa, rozmówczyni celowo stosuje zabieg wplatania do wypowiedzi po rosyjsku polskich zwrotów typu*: klasa była fajna, nauczyciele wykształceni*. Przełączenie kodu językowego jest świadome i celowe, aby pokazać szacunek, jakim rozmówczyni darzyła swoich nauczycieli. Warto wspomnieć, że w tej grupie znajdowały się nauczycielki języka polskiego, które wraz ze zmianą języka administracji musiały zmienić język wykładowy ze względu na obowiązujące przepisy państwa, np. *W godach 1945–1949 ja uczіłaś w mołdawskoj szkolie, klasa była fajna, a nauczyciele wykształceni i kulturalnyje.*

Opowiadając o swoim życiu jako Polki, zwróciła uwagę na określenie dotyczące rodaków: *Goworiat u nas: „Wriednyje kak Polaki" ili „kak tri kapli krowi" potomu szto wsie smieszannyje, tri kapli.* Ta wypowiedź wskazuje też, jak była postrzegana wśród innych: wśród sąsiadów, w pracy. W jej wypowiedzi nigdzie nie pojawia się wyraz lub zwrot w języku rumuńskim, nawet jeśli rozmówczyni opowiadała o czasach rumuńskich i o wyjeździe w pewnym okresie życia do Rumunii. Jej wypowiedź jest świadomym wyborem kodów językowych, w wypowiedzi w języku rosyjskim wplata polskie zwroty, zdania, wyrażenia, co ma podkreślić jej znajomość polskiego, który dawno wyszedł u niej z użycia i pełni rolę tożsamości kulturowej.

W trakcie kilku rozmów i spotkań zauważyłam, że respondentka przełączała kody swobodnie i naturalnie. Nastawienie do języka polskiego jest bardzo pozytywne, współcześnie określa go bardziej jako język śpiewów kościelnych. Obecnie wybiera liturgię w języku rosyjskim. Stosunek rozmówczyni do języka rosyjskiego również jest pozytywny, gdyż od dzieciństwa ów język najczęściej pojawiał się w jej środowisku i do dziś jest językiem codziennych kontaktów, od sfery rodzinnej po studia i administrację. Nastawienie do mołdawskiego jest również pozytywne, ponieważ respondentka uważa, że każdy obywatel danego państwa powinien znać jego język. Zwróciła jednak uwagę na to, że mołdawski został narzucony i stał się sztucznym językiem administracji sowieckiej. To jest język rumuński pisany cyrylicą – podkreśla rozmówczyni.

Język polski jest jej językiem odziedziczonym, nadal posługuje się dowodem osobistym, tzw. starym, którego do dziś nie zmieniła, bo wpisana jest w nim przynależność narodowa.


14 октября 1929 года
число, месяц, год рождения
место рождения
город Кишинев
полька
национальность
Отделом внутренних дел
кем выдан паспорт
Ленинского райисполкома
города Кишинева
Начальник органа внутренних дел
25 октября 78 года

ПАШАПОРТ
АЛ ЧЕТЭЦЯНУЛУЙ
УНИУНИЙ РЕПУБЛИЧИЛОР СОВЕТИЧЕ СОЧИАЛИСТЕ
Максименко
нумеле де фамилие
Екатерина
пренумеле
Ивановна
нумеле дупэ татэ
V-БМ № 735217

Dokument 1. Narodowość polska wpisana do dowodu osobistego

2.2.2. *W domu po słobożańsku, a w kościele po polsku*

Rozmówczyni PC_1937 urodziła się we wsi Słoboda-Raszków, gdzie spędziła całe swoje życie. W domu w sferze rodzinnej, w sferze sąsiedzkiej oraz w społeczności wiejskiej rozmawiała odmianą gwarową języka ukraińskiego. Język polski występował i nadal obsługuje sferę modlitwy prywatnej, pojawia się również w modlitwie wspólnotowej oraz w liturgii. Od początku lat 90. XX wieku coraz częściej rozmówczyni przebywała w Polsce u córki, poprawiając swój język polski. Zna język rosyjski i ukraiński.

1937–1943: Okres przedszkolny

Język państwowy: ukraiński, rosyjski, mołdawski
Język domowy.
Urodziła ja się tutaj we wsi Słoboda-Raszków, dawno ta wieś nazywała się Księdzowo, do 1927 roku. W 1937 roku urodziła się ja, jako Polina. Dwa tygodnie było mnie i tata zabrali. Przyszeł policjant i dwa świadki, tata zabrali w 1937 roku, matka została sama z dziećmi, rozstrzelali 30 października. Zabrali dwa koni, krowe, świni z malutkimi prosiatami. To był najbardziej straszny rok i głód i riepresirowali i komunisty brali werch. Nas zostało się pięciorga z mamą. A tato mój był Gieorgijewskij Kawalier, mjał pięć złotych ordienów i cztery medali. Mój tata był siedem lat na wojnie. Mądry był, hramotnyj, był wykształconyj, ktoś chciał

zajawlienije napisać to szli do taty, tata mógł pisać i opowiadać. Kiedy zabrali, tacie było 47 lat, młodyj. Chłopaki zostali się trzy chłopaki, Mania siostra, która tu mieszkała, a potem przyszli i powiedzieli, że zabierzemy jeszcze i synów, tata zabrali i jeszcze synów zabierzemy. No my po słobożański tu rozmawiali doma zawszy, tak jak teraz. W domu my nie rozmawiali po polsku, ale tato śpiewał ładnie po polsku. Tata trzymał po polsku, tak tata trzymał. Tato Jan, mama Franciszka. Polacy, Polacy, a jak i my dzieci wszyscy Polacy i cała u nas wieś to Polacy.

Język religii.

„Ojcze Nasz", „Zdrowaś Mario", „Wierze…", to wszystko na polskim jazyku, da to wszystko od malutkiego. My tu strasznie modlili się po polski, w domu, da w domu, bo nie można było. U nas modlom się po polsku, a tak żeby rozmawiać to nie. Ja była chrzczona w sześć lat. Sześć lat, ja przypominam sobie. Kościoła tu nie było. My chodzili do Raszkowa. U nas nie buło kościoła, nie. No no była wtedy Rumunia, a Rumuny to oni pobożni i wiara buła. I pozwolili, aby ksiądz przyjeżdżał i tu przyjechał Krajewski Franciszek. A gdzie przyjechać, domy rozwalone, wszystko rozwalone, wojna 1943 rok i puścili go, co tam było: kupa winczatsia, ślub braty i chrestyt'sia i spowidatysia. Powno ludzi i wtedy mnie chrzcili. A do szist' lat to było niczo. Ja to pamiętam. Tata trzymał wiaru polsku, to tato trzymał po polsku.

Język środowiska.

To historia ładna, bardzo ładna. Tu był las. A ksiądz naznaczyły jemu u Raszkowi pracować, a on sobie wymyślił, że tu zrobi daczu, kupił sobie kawałek lasu i tam zbudował sobie dom. A budowniczy, to prosti mużyky. Wybudowały księdzu dom, a ksiądz mówi, jeżeli mnie wybudowali domek to i sobie, bierzcie sobie tego lasu, materiały jest i róbcie sobie domki. I zaczęli budować sobie domki. Pracowici to byli ludzie. I zaczęło się od tego. Księdzowo to była wieś do 1927. Komunisty to jim czużdo, to jim jak, to zrobili Słoboda-Raszków, a też mówią Raszkiwśka Słoboda. Da ja pomniu jak przychodzili z sosiednich seł i mówią ideme na Ksiodzuwu, idziemy na Ksiodzuwu, sławna była wieś. Tak te ludzi i co budowali i zostali i takim jazykom mówili naszym słobożańskim.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w wieku przedszkolnym w sferze rodzinnej rozmawiała „po słobożańsku", tj. odmianą gwarową języka ukraińskiego. Tym kodem posługują się wszyscy mieszkańcy tej wsi. Wspomina, że kiedyś była tu szkoła polska, ale już do niej nie uczęszczała. Język polski jest językiem prywatnej modlitwy oraz modlitwy wspólnotowej.

1944–1954: Okres szkolny

Język państwowy: ukraiński, rosyjski, mołdawski

Język domowy.

Kiedy była wojna druga świtowa, zabrali jich [braci] do wojska polskiego, jak przyszli z tego wojska tak szwegrali po polsku. A w domu to tak po słobożańsku,

jak u nas. W tej naszej wsi tak wszyscy jednakowo rozmawlają i w domu, i na ulicy, i tak z dziećmi. No w domu po słobożańsku, a w kościele po polsku.

Język szkoły.

Polska szkoła była w Słobodzie w 1924 roku, nauczycielką była Wanda Soroczynska. Ja nie pamiętam, tak opowiadają starsi. Bo ja już uczyła się po ukraińsku w naszej szkole. Potem uczyła Marcelina Pogriebna żona Jana, ale to na domu i bardziej to modlitwy i czytanie. Ona zmarła w 1971 roku. U szkoli prypodawały po rosyjsku i ukraińsku i po wojnie nimecki był, da po wojnie, innostrannyj jazyk po nimecku, do czego to było, nie wiem. 7 klasiw tut u Słobodi my uczyli po ukraiński, bo ten kawałek tu był do Ukrajiny i my tu po ukrajińsku. To Prydnistrowje to było ukraińskie. Ukonczyła potim 10 klasiw u Kateryniwci, nu po ukraiński. Chodyła ja u szkołu u czuhajczikach[13], kałoszykach. Ja to wsio pereżyła, niczo ne buło.

Język religii.

U nas nie było kościoła, u nas nie było kapłana. No ten dawny dom co ksiądz wybudował, tam miesto z żółtej gliny, tam tolko miesto jest i znajom ludzie. U nas nie było kościoła, my zaczali prosyty. A zbierali się w jakimś domku, gdzie inwalidzi, jakas staruszka, aby komuniści nie czepiali się. Sami się tak zbierali i była kobieta prowadziła te modlitwy, i tak sami my po polsku się modlili. W domu też tylko po polski te modlitwy.

Język środowiska.

No to taki czas był, jak skazat' po wojni u nas w Słobodi, my sobie po słobożańsku rozmawiali. I z sąsiadami, tak jak u nas. Wszyscy tu. Nu z kim. No to jest dobrze, bo tak po rusku wsio my rozumijem, po ukrajiński wsio my rozumiem, a sobie po słobożański rozmawiali. No była wojna i wszystkie dokumenty przepadli.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w wieku szkolnym w domu rodzinnym rozmawiała gwarową odmianą języka ukraińskiego. Uczęszczała do szkoły ukraińskiej, w której uczono również rosyjskiego, a językiem obcym był niemiecki. Po niemiecku rozmówczyni dziś już nie pamięta żadnego słowa. W sferze religii i modlitw wspólnotowych obowiązywał język polski.

1955–1962: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, mołdawski

Język domowy.

Nu to już taty nie było, nas dużo dzieci, mama sama i mama z molitwoj i z nami. I tak co komu w głowi, ciężko pracowali my, nie było pieniędzy, ale

[13] Por. ukr. *чугаїнка* 'wierzchnie okrycie tkane z owczej wełny, służyło w dzień jako odzież wierzchnia, w nocy do przykrycia się' (Bilodid, 1980, s. 372).

było nam dobrze, bo razem, w kupie. No i po słobożańsku rozmawiali my w domu, a molitwy po polsku. Tak było. Była u nas taka Marcelina Pogriebna uczyła polskiego kto chciał, ale to nie było czasu, bo molitwy to obowiązkowo, ale już tak uczyć się to nie, to trzeba było pracować.

Język religii.

No tak w domu po polsku my się molili, ale takie nasze wspólne molitwy też były po polsku w domach prywatnych u Jufimii Pogrebnej ona była najpierw prawosławna, ale u niej byli te molitwy i ona potem została Polką, potem u chati Bianki Pogrebnej, no jak włada coś się domyślała to potem w domu Marii Olejnik i chyba potem jak dobrze pamiętam u Teresy Sajewskiej. Litania, godzinki, nieszpory to wszystko po polsku.

Język środowiska.

Tak od dziecka to na wsi, jak mieszkam i od samego dziecka cała wieś mówi tym samym jazykom, no takim ukraińskim, ale to taki nie to ukraiński nie to rosyjski i tak do dzisiaj mówią wszyscy.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni po ukończeniu szkoły pracowała w kołchozie, gdzie językiem rozmów była gwara ukraińska. W sferze sąsiedzkiej rozmawiano po „słobożańsku". Językiem modlitwy był język polski. Obsługiwał on również sferę szerszą – wspólnotę wiejską – wszyscy w tej wsi modlili się po polsku.

1963–1997: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński, mołdawski

Język domowy.

Tak mój mąż ze Słobody i tak my tut żyli, tak jak na wsi, wdoma mówią tak i my mówili. Taka słobożańska mowa i tak z dziećmi tak my rozmowłali. Mam syna z 1966 i córke 1969. Mąż zmarł, a ja została się z dwoma dziećmi i mama staruszka. 63 lata miał jak zmarł. Nu tak mało buty.

Język religii.

Przyjechał Chodanionek, dali nam znać i wszysko co miał, dzieci szli do Rybnicy. Piechotą szli, wtedy i nie było transport. A dzieci ja chrzciła w Rybnicy. Piechotą szli i tak ochrzciła ja chłopaka. I potem on miał 6 lat i spowidałsia, nauczyła ja katechizmu po polsku. A ksiądz pyta, „czyj to człopczyk tak ładnie katechizm zna?"; a ja, mój i taka zadowolona, i ja taka wesoła, że tak moje dziecko umie. Da i potom córku tože nauczyła, no po polsku, u nas modlitwy tylko po polsku, nie ma drugiego języka w modlitwach i teraz. Chodanionek pryjiżdżał z Kiszyniowa na motocykli, a jemu zrobili, połamali nogi i on zmarł, komuniści to robili wszystko.

A potem Zawalniuk pryjichał. Ludzie byli głodni tego księdza, całowali tufli jemu. I on pryjiżdżaw, a co tak daleko będziecie jeździć, będziemy strojić u was kościół. Jak tu przyjechał, jak to było ładnie, jak my czekali. A on taki

młody, ładny, uch. Rozmietił, a ludzi pełno i zaczęli budować. Zastełyły te kocy na podwórku i aż na drodze zaścielili, komuniści mówili: „o wony kowry stelat' jemu". A dzieci z kwiatami, wianuszek splatali, ołtarz byli jaki, jaki mogli. Mij chłopczyk służył, ministrant. A komży raz-dwa poszyła z tiuli, ładno czytał. Witio ładno czytał po polsku. On przyjechał na wiosne u maju miesiącu, a jesienią już zaczeli kopać kotłowany[14]. No, a na wiosne już pobudowali ściany. A my ne wirymo, my praciujemo, pokłali werch, nakryły, wsio no to 1976 rok gdzie-to był. No długo my nie cieszyli się tym kościołem, bo na jesień 1977 przyjechali z techniką, traktory i kościół zawalili nam, władza komunistyczna i wsio. Płacz, a co, płakali my wszyscy, a strachu też było dużo, bo komuniści, Pani droga, co oni robili z tych ludzi, to tylko Pan Bóg wie. No zburzyli, na tym miejscu ludzie kilka razy budowali ołtarz, też walili to wszysko. Potem od lutego 1980 roku był ksiądz Kazimierz Sosnowski. Zaczynał Anton Antonowicz Agłonitis, potem Jan Rudnicki, potem Henryk Soroka, potem Dima Zieliński, a teraz Marcin. Jak my jego kochamy. No Niemcy z Syberii co przyjechali siuda w Kiszyniow nam mówili, my sorok lat nie mieli księdza, my topili ślad na śniegu, gdzie ksiądz chodził, topili i to była dla nich woda święta.

Język środowiska.

Diwky, może pustia księdza, aby pospowidawsia. Jdemo, znaju czytaty, znaju w pojizd sisty. Tak teper skażu, jak u nas. Pustit nam księdza do toho dida, do staruszka, wony każut ne pustymo i wsio. Prywezły ornaty, zrobyły szałas na tym miejscu de buw kościół, postawyły stił, proczytały „Sposób słuchania mszy świętej" takyj hramotnyj. A potom ksiądz dał jemu [Piotrowi Pogrebnemu] taki dokument „niewyświęconemu diakonowi" pozwolił jemu dawaty komuniju, a płakały jak baczyły toj ornat.

Buła osiń, prychody do mene żinka, prawosławna żinka, odynoka buła i my sobi zdybałysia. Każe „Pola, meni snywsia, szo ksiądz pryjszow do mene do chaty, i każe Zina wstawaj zwidsy, bo ja tut maju spaty, ne ty". A każu, każu: „Durne spyt, durne snyt". Posmijałysia taj piszła do domu. Wona piszła do domu i na druhyj deń prychodyt i znow meni toj samyj son snywsia. Nu dwa razy wże. Piszła Zina do domu, ja piszła do domu. Rano cok-cok popid chatu, cok-cok. A ksiądz robi rozbiwky pid kostioł. Bude 14 mertów na długość. Budemo kopaty kotłowany. Toj w 1977 zburzyli, a cej u 1987 roku i składałysia, składałysia. Smiszno da? Zaczały kopać, maszyny, samochody zajiżdżajut i wywoziat i wsio tako po słobożańsku znow rozmowlały. Prychodyt z sielsowietu i każut, zawałyły raz i cej zawalia, ksiądz każe Rudnicki Jan. Deń i nicz tam robyw. Zmuruwały i zawtra budem pokrywaty, a my ne bojmoś. De tam ne bojmoś, bojmoś, ale nakrywajem. A na zawtra pokłały Horbaczowa na prestoł i tak nam ne zawałyły.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni po założeniu swojej rodziny nie zmieniła języka, którym posługiwała się w domu na co dzień. Gwara ję-

[14] Por. ukr. *котлован* 'wykop pod beton na budowę'.

zyka ukraińskiego, tzw. słobożańska mowa, obsługiwała nadal sferę kontaktów sąsiednich. Mąż pochodził z tej samej wsi. Język ukraiński również używany był w domu w rozmowach z dziećmi i mężem. W momencie zebrania się parafian na wspólną modlitwę, używano już wyłącznie języka polskiego.

1998–2020: Okres emerytalny

Język państwowy: mołdawski, ukraiński, rosyjski
Język domowy.
No córka uczyła się na budowniczym. A potem ta zakonnica zabrała ją do Polski. I tak wyszła za mąż, ja jak pojechała do córki na jesień to do wiosny tam siedziała, koło Lublina i tak z córką po słobożańsku, po naszomu, a z zięciem i jego matką to po polsku i tak ja się nauczyła, nie tak dobrze, ale tak. Swat mówi, moja swacha wszysko rozumie, a rozmawia kiepsko i tak ono było. A co myślą, że ja Mołdowanka, ja nie Mołdowanka, ja Polka, ja jim pokazała, że ja Polka i się pomału, pomału ja nauczyła tam po polsku. Ofiary represacji 1937 roku, jest krzyż w Tyraspolu i tam mojego tate pochowano już teraz tak z księdzem, a tak my nie znali gdzie on. Jest tam tablica i pisze: „Prosimy, żeby to nie powtórzyło się". My tam popłakały. Mąż córki Polak, ona nauczycielka, katechizaciju, a syn księdzom w Odesi. A to siostreńcy kapłanczik.
Język religii.
No potem od 1990 roku dwadcać rokiw pracował u nas Henryk Soroka. O, to był ksiądz, jaki on był dobry, on po polsku wszystko, po polsku, my się cieszyli, bo po polsku. Teraz ksiądz Marcin, bardzo dobry, jeszcze był jeden Olejnik z naszych, ja mam od siostry dwóch synów oni księża, dwa kapłanczik. No jeden był podpołkownikom, miał żonę, ale żona zmarła, a on rieszyłsia na księdza. Taki dobry chłopak i mądry, i jeden i drugi. Przychodzą do mnie i my po polsku się molimy i teraz. Jak Franciszkanin umiera ubierają w habit, u nas w trzecim zakonie są i kobiety i mężczyźni. Ja mam szkaplerz karmelitański i tak mnie ubiorą, komu ja służyła. Trzeci zakon franciszkański to świecki, dajom gromnice w ręki i różaniec, ten na którym moliw się całe życie.
Język środowiska.
Przyjechała nauczycielka z Polski. My taki radi, ona tak stała koło słupa i mołytsia, a córka stała koło niej i mołytsia. A ta nauczycielka obraca się i mówi, zabieram ciebie na katechetku do Lublina. A ona uradowała się chciała z dziećmi pracować. Kupiła meni knyżku „U stóp ołtarza", aby ja znała koły je jaki świata. I tam w Lublinie to po polsku ja rozmawiała, a w Słobodi to po słobożański, tak od dziecka my wszyscy tutaj mówimy.

- **Eksplikacja**. W wieku emerytalnym rozmówczyni pojechała do córki do Polski, która w Polsce wyszła za mąż, i nauczyła się mówić po polsku. Jak sama twierdzi, nie było to trudne, ponieważ umiała się

modlić się po polsku. Na co dzień rozmówczyni nadal posługuje się taką mową, jak cała wieś, tj. odmianą gwarową języka ukraińskiego. Polskiego używa w kontaktach z gośćmi z Polski, w rozmowach z zięciem oraz księżmi z Polski. Zna również język rosyjski, ale twierdzi, że nie ma z kim w tym języku mówić, ponieważ w jej środowisku nikt nie mówi po rosyjsku.

***

Repertuar językowy rozmówczyni urodzonej we wsi Słoboda-Raszków jest bardzo interesujący. Od dziecka języki mają w jej życiu określone sfery: gwara ukraińska w kontakcie codziennym, a język polski w modlitwach. Całą wieś charakteryzuje ten sam schemat używania kodów językowych. Język codziennych kontaktów rozmówcy z tej wsi nazywają „słobożańską mową". W dialektologii ukraińskiej gwara, którą posługują się mieszkańcy wsi Słoboda-Raszków, należy do gwar podolskich (ZHylko, 1955, ss. 124–129). Rozmówczyni jest świadoma używania odmiany gwarowej języka ukraińskiego, rozróżnia mowę, którą posługuje się na co dzień, od literackiego języka ukraińskiego i rosyjskiego. W okresie dorosłości i w wieku emerytalnym często przebywała u córki w Polsce, gdzie nauczyła się mówić po polsku. W jej wypowiedziach przeplatają się gwarowe zwroty ukraińskie oraz język polski, zauważalne są braki leksykalne, trudności z budowaniem zdań poprawnych pod względem gramatycznym, a także niewłaściwa artykulacja.

Poniżej omówię najważniejsze cechy idiolektalne osoby, która całe swoje życie mieszkała w jednej wsi, posługując się gwarową odmianą języka ukraińskiego, a w życiu dorosłym nauczyła się polskiego. Rozmówczyni stosuje pierwszą osobę liczby pojedynczej *ja*, jak w językach ukraińskim i rosyjskim, np. *Urodziła **ja** się tutaj w Słobodzie-Raszków, dawno ta wieś nazywała się Księdzowo. W 1937 roku urodziła się **ja**, jako Polina,* por. ukr. *я народилася.* W kolejnym zdaniu mamy do czynienia z dosłownym tłumaczeniem z ukraińskiego zwrotu *мені було*, np. *Dwa tygodnie **było mnie** i tata zabrali.* W kolejnym zdaniu rozmówczyni posiłkuje się leksemami z języka rosyjskiego *репресировали* oraz z języka ukraińskiego *верх*, w znaczeniu, że komuniści kierowali, np. *To był najbardziej straszny rok i głód i **riepresirowali** i komunisty brali **werch.*** Opowiadając o odznaczeniach swojego ojca, nazywa je tak, jak brzmi to w oryginale, z ros. *Георгиевский кавалер*, było to carskie rosyjskie wojskowe odznaczenie i zaznacza przy tym z języka rosyjskiego *орденов*, w znaczeniu orderów, np. *A tato mój był **Gieorgijewskij Kawalier**, mjał pięć złotych **ordienow** i cztery medali*.

W mowie rozmówczyni ze wsi Słoboda-Raszków, która nauczyła się polskiego, przebywając kilkakrotnie u córki w Polsce, widoczne jest dobre opanowanie tego języka, tj. słownictwa. Ze słowami mieszają się jednak końcówki z jej podstawowego języka – gwary ukraińskiej, widzimy tu mieszanie kodów polskiego i ukraińskiego, np. *Mądry był, **hramotnyj**, był **wykształconyj**, ktoś chciał zajawlienije napisać to szli do taty, tata mógł pisać i opowiadać. Kiedy*

*zabrali, tacie było 47 lat, **młodyj**.* W słowach ***wykstałconyj, mądryj*** mamy do czynienia z leksemami polskimi, a końcówkami ukraińskimi na *-yj*. W przytoczonym przykładzie pojawia się słowo z języka rosyjskiego *заявление*, w znaczeniu ‘podanie’. Kody językowe gwarowy ukraiński i polski rozmówczyni są do siebie zbliżone, dlatego w jej wypowiedziach mieszają się, co jest charakterystyczne dla osób dwujęzycznych. Zauważamy typowe nieświadome mieszanie kodów w poniższych przykładach: *No była wtedy Rumunia, a Rumuny to oni pobożni i wiara buła. A gdzie przyjechać, domy rozwalone, wszystko rozwalone, wojna 1943 rok i puścili go, co tam było; kupa winczatsia, ślub braty i chrestyt'sia i spowidatysia. Powno ludzi i wtedy mnie chrzcili. A do szist lat to było niczo. Ja to pamiętam. Tata trzymał wiaru polsku, to tato trzymał po polsku. A ksiądz naznaczyły jemu u Raszkowi pracować, a on sobie wymyślił, że tu zrobi daczu, kupił sobie kawałek lasu i tam zbudował sobie dom. A budowniczy, to prosti mużyky. Chodyła ja u szkołu u czuhajczikach, kałoszykach. Ja ja to wsio pereżyła, niczo ne buło. Da ja pomniu jak przychodzili z sosiednich seł i mówią ideme na Ksiodzuwu, idziemy na Ksiodzuwu, sławna była wieś. Tak te ludzi i co budowali i zostali i takim jazykom mówili naszym słobożańskim.*

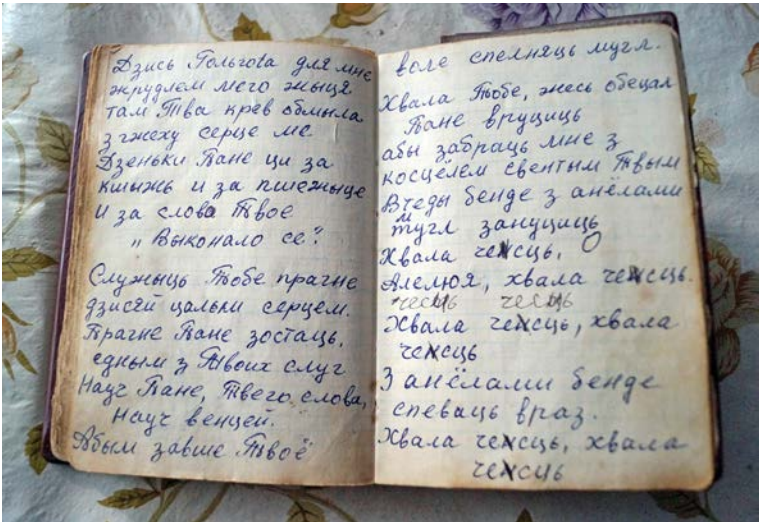
U szkoli prypodawały po rosyjsku i ukraińsku i po wojnie nimecki był, da po wojnie, innostrannyj jazyk po nimecku, do czego to było, nie wiem. 7 klasiw tut u Słobodi my uczyli po ukraiński, bo ten kawałek tu był do Ukrajiny i my tu po ukrajinsku. To Prydnistrowje to było ukraińskie. Ukonczyła potim 10 klasiw u Kateryniwci, nu po ukraiiński.

No ten dawny dom co ksiądz wybudował, tam miesto z żółtej gliny, tam tolko miesto jest i znajom ludzie. U nas nie było kościoła, my zaczali prosyty. I potem on miał 6 lat i spowidałsia, nauczyła ja katechizmu po polsku. A ksiądz pyta, czyj to człopczyk tak ładnie katechizm zna, a ja, mój i taka zadowolona, i ja taka wesoła, że tak moje dziecko umie. Da i potom córku toże nauczyła, no po polsku, u nas modlitwy tylko po polsku, nie ma drugiego języka w modlitwach i teraz.

A potem Zawalniuk pryjichał. Ludzie byli głodni tego księdza, całowali tufli jemu. I on pryjiżdżaw, a co tak daleko będziecie jeździć, będziemy strojić u was kościół. Jak tu przyjechał, jak to było ładnie, jak my czekali. A on taki młody, ładny, uch. Rozmietił, a ludzi pełno i zaczęli budować.

Powyższe zdania pokazują mieszanie się kodów, nakładanie się na siebie nie tylko sfery leksykalnej, ale także fleksyjnej oraz fonetycznej. Analiza jest też przykładem zjawiska pośredniego pomiędzy mieszaniem kodów językowych a zapożyczaniem. Polski język mówiony jest językiem wyuczonym w życiu dorosłym rozmówczyni, więc widoczne są tutaj werbalne problemy komunikacyjne wynikające z rzadko używanego języka polskiego i niższej kompetencji leksykalnej oraz gramatycznej tej osoby. Respondentka celowo używa tych kodów dla przekazania informacji, opowiedzenia o swoim przeżywaniu w różnych językach. Dochodzi więc czynnik emocjonalny. Rozmawiając z kimś z Polski, chce używać języka polskiego, gdyż jest to dla niej szansa na posługiwanie się tym językiem. Adaptacja językowa jest uzasadniona, kiedy struktura gwary ukraińskiej używanej na co dzień nakłada się na wyuczony

język polski. Adaptacja jest też próbą pokonania przeszkód w komunikacji. Rozmówczyni jest przywiązana do swojej mowy słobożańskiej, do tej, którą posługuje się cała lokalna społeczność. Polski jest dla niej językiem odświętnym, występuje w modlitwie od dziecka, a obecnie używa go rzadko, tylko w rozmowach z osobami przyjeżdżającymi do wsi Słoboda-Raszków z Polski. To język odziedziczony w ograniczonym zakresie, tj. w sferze modlitwy. W pozostałych jest językiem nabytym bezpośrednio w środowisku polskim. Z tym łączy się też jej tożsamość narodowa, rozmówczyni podkreśla, że od czasu, kiedy się nauczyła języka polskiego, poczuła się Polką „z krwi i kości", choć wcześniej to uczucie również nie było jej obce, podobnie jak i innym mieszkańcom tej wsi. Nastawienie do języka polskiego jest bardzo pozytywne, podobnie jak do ukraińskiego, którym się posługuje, tj. gwarowego. Rozmówczyni zna język rosyjski, który nie odgrywa dla niej żadnej roli i nastawienie do niego jest obojętne.



Dokument 2. Modlitwy polskie pisane cyrylicą we wsi Słoboda-Raszków

2.2.3. *Marysiu idź do domu, a do brata: Piet'ka jdy do chaty*

Rozmówczyni MG_40 urodziła się we wsi Szpikołosy blisko Hrubieszowa. Do czternastego roku życia z matką rozmawiała tylko po polsku. W 1946 roku rodzina została przesiedlona na teren Wołynia, tam rozmówczyni ukończyła szkołę średnią w języku ukraińskim i rosyjskim. Wyszła za mąż za Czecha, potem za Niemca, językiem jej własnej rodziny był głównie język rosyjski. Od 1976 roku zamieszkała w Tyraspolu. W języku polskim rozmawiała tylko z mamą, nigdy nie uczyła się go w szkole.

1940–1946: Okres przedszkolny

Język państwowy: polski
Język domowy.
Wieś Szpikołosy, powiat Hrubieszów wtedy było województwo lubelskie. Mój ojciec był muzykantem. Moi dziadki, babci wszystko jest w Polsce, w Szpikołosach, w Lublinie pochowany. Wszystko tam zostało. Z mamom po polsku, z tatom po polsku zawsze od narodzenia. Do szternaście lat ja z mamom rozmawiałam w domu po polsku. Nawet brat u mnie się urodził w 1946 roku i mama do mnie mówiła „Marysiu idź do domu", a do brata: „Piet'ka jdy do chaty". Z mamą ja zawsze rozmawiałam po polsku. Mama moja mówiła i po ukraińsku dobrze, a serce zawsze było polskie. Mama z Birontów pochodziła, ale byli z linii i mama i tato z Makarewiczów. Ciotka pracowała w Wojennej Akademii w Gdańsku.
Język religii.
Świadoctwo polskie mam od księdza. I wszystko po polsku. Nawet byli takie czasy, no Boże Narodzenie, ojciec grał w duchowom orkiestrie i wszystkie muzykanty się zbierali wieczorem, się zbierali i grali „Wśród nocnej ciszy". Modlitwy po polsku tam jeszcze w Polsce, wszystko po polsku, ale to wszystko odeszło.
Język środowiska.
Tylko po polsku, tam dzieci, wszystko tylko po polsku. Wywieziona byłam dzieckiem w 1946 roku na Ukrainę na Wołyń tam przeżyłam trzydzieści sześć lat. W 1946 roku przyjechali fury, pohruzili wszystkie nasze pożywki jakie byli i wywieźli, nawet nie mówili nikomu ni dziadkowi ni babci, nikomu kuda nas wiozom. Przywieźli nas na Wołyń, miasto Kiwiercy, wołyńska obłast', dwienaście kilometrów od Łucka. Nas wywozili samych.

- **Eksplikacja.** Od dziecka respondentka rozmawiała z rodzicami tylko w języku polskim. Matka rozmówczyni znała również ukraiński, ale nie używała tego języka w dialogach z rozmówczynią. Do córki mówiła po polsku, a do syna po ukraińsku. W sferze prywatnych modlitw językiem pierwszym był język polski. Językiem środowiska zabaw dziecięcych również pozostawał język polski. Po wywiezieniu na teren Wołynia język środowiska dziecięcego się zmienił.

1947–1957: Okres szkolny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
Trzydzieści lat przeżyłam na Ukrainie, ciężko było, bardzo ciężko. Mama tylko ze mną mówiła po polsku, a wszystko mówiło po ukraińsku. Tylko ze mną mówiła. Ja nie uczyła sie po polsku, to tylko co z mamom ja nauczyła się. Ja

do czternaście lat tylko po polsku rozmawiała z mamą. Potem my w domu rozmawiali już po ukraińsku, tak było, bo nikogo nie było już tam.

Język religii.

Kościół był, bardzo ładny, wtedy zrobili skład z tego kościoła. A jeździła moja mama do Lwowa do kościoła. Mama miała koleżanki Aurelii i oni razem jeździli do Lwowa do kościoła.

Jak muzykanci grali kolendy, to Ukraińcy mówili „O Laszka sprawlaje Rizdwo". Ale tam potem ja nie chodziła do kościoła, to byli takie czasy, że nie mogłam chodzić ni do cerkwi, ni do kościoła. Na Boże Narodzenie pamiętam zawsze pod stołem łożyli siano i śpiewali wsiehda „Wśród nocnej ciszy". Tam był uhoł była postać Matki Boskiej, uroki relihii i wszystkie chodzili modlić się do Matki Boski i potem w nocy jeho sniesli i tylko został postament. A co mówić wtedy tak było, taka włada. Bo potem już w Sowieckom Sojuzie nie było można. Nu a tak sobie ja moliłam się po polsku. Co umiałam z dziecka. A potem wszysko odeszło, aż w Tyraspolu się otworzyło później.

Język szkoły.

W swój adres ja słyszała tylko „Laszka" i „lacka odnoga", było ciężko. W Kiwercach chodziła ja do szkoły 10 lat do ukrainskoj. Wszysko było po ukrajinski. Ja ukrainsku dobrze wiem i rosyjski, też uroki byli rosyjskiego języka. Tylko na ukrainskoj. No kiedyś była polska gimnazja. Ja byłam i komsomołką i pionierką i harcerzem i oktiabrionkom wszystko byłam bardzo dowcipna dziewczyna, wiezdie ja była. Okoncziła ja 10 kłasow i postupała w instytut piedahohiczieskij, ja nie proszła po konkursu i mienia rajkom komsomoła odprowadził na wieś pionierwożatą, tj. starszą harcerzką, eto rok 57-58. No okoncziła kursy i pracowała cały rok, wieś Czitwertnia, kiwerski powiat, wołyńska obłast', eto 30 kilometrów od mojej wsi. Tam żyli imienno istiennyje banderowcy, nie było tam Polaków i ja nie mówiła, że ja Polka.

Język środowiska.

Polacy byli jeszcze w Kiwercach, wstydzili się swojego pochodzenia, nie mówili po polsku, wszyscy mówili po ukraińsku. Może się bali. Tylko na ukraińskim my w Kiwercach rozmawiali. Tak pracowałam, nie nikt nie wie, że jestem Polka. Nikomu ja nic nie mówiła nigdy. Był w Kiwercach klub bardzo ładny i tam byli tancy, my tam chodzili jak młodzi byli.

- **Eksplikacja**. W 1946 roku rozmówczyni została wywieziona na Wołyń wraz z rodzicami. Ukończyła tam szkołę z ukraińskim językiem nauczania. Uczyła się w szkole również języka rosyjskiego, był to język obowiązkowy. Po ukończeniu szkoły pracowała jako wychowawczyni w innej wsi w otoczeniu ukraińskojęzycznym. W domu z mamą do lat czternastu rozmawiała po polsku. Potem przeszli na język ukraiński, w obawie przed sąsiadami. W sferze sąsiedzkiej oraz w pracy na równi używany był język ukraiński i język rosyjski. Język sfery religijnej zaniknął, wówczas kościoły były zamykane, a mieszkańcy tej miejscowości ukrywali wyznanie i narodowość, w domu również zaprzestano praktykowania religii.

1958–1965: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
W 1959 roku ja wyszłam za mąż, mąż był Czech ten pierszy, a drugi był Niemiec. No i po tym jak wyszła ja za mąż, mąż wojenny, krug obszczienij był ruskij. Mieszkali my w Kiwercach. Już w swojej rodzinie my rozmawiali na russkom, nu wojenni to po russku rozmawiali w domu.

Dzieci, syn 1959, córka 1965 roku i z dziećmi i mążem rozmawialiśmy na russkim i ukraińskim. A kontakt z mamom był osobiennyj. Moi dzieci chodzili w Kiwercach do ukrainskoj szkoły, russka szkoła była, no bardzo daleko.
Język religii.
No to był okres taki ciężki, tu w moje religii nic nie było. My nie chodzili, kościoła nie było, do cerkwi też nie, bo on wojenny. Nie moliliś my wtedy, taki byli czasy.
Język środowiska.
Z 1963 roku do 1976 roku ja pracowałam na zawodie. Ja pracowała nie buchalterom, a oceniałam rabotu po rabocie, takim kierownikiem po wypłatie. Trzydzieści lat na tym samym miejscu. No sąsiadów my mieli też takich, nie wiem jakiej nacionalnosti, ale rozmawiali po ukraińsku, taka ta ukraińska jak na Wołyniu. No tak było. No my też mieli druziej wojennych to tam po rosyjsku rozmawiali my. Chodzili jeden do drugiego spotykali się, chodzili na koncerty, jak to było wtedy, ale wszystko było po rosyjsku, nu ta kultura rosyjska bardzo ładna, bardzo taka do duszy.

- **Eksplikacja.** W sferze rodzinnej po zamążpójściu językiem rozmówczyni był język rosyjski. Z dziećmi czasami rozmawiała również po ukraińsku. W sferze sąsiedzkiej komunikacja przebiegała i po rosyjsku, i po ukraińsku. Przeważał jednak rosyjski. W pracy językiem rosyjskim posługiwali się wszyscy.

1966–2000: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński, mołdawski
Język domowy.
Od 1976 roku mieszkam w Tyraspolu. Drugi mąż był Niemiec. Po rosyjsku rozmawiali my całe życie z nim. Ten drugi mąż to było moje pierwsze kochanie i kiedy on usłyszał, że ja nie żyjem z pierszym, on przyjechał po mnie i mnie zabrał do Tyraspolu i przeżyłam ja z nim 25 lat. Był bardzo dobry. Zmarł 20 lat temu. Miał cukrowice, oderżnęli jedną nogę, potem oderżnęli po części drugą, ale był dobry. Brat żył w Iwano-Frankowsku. W 1977 roku ojciec zmarł. W 1982 roku ja zabrała mamu tutaj, jak mama bardzo tęskniła, ona zawsze mówiła, że dorosłe drzewo, nigdy się nie przyjmuje na cudzej ziemi.

Albina córka jeszcze rozumie po polsku, Sławka, syn, Sławik, Jarosław to już nie. Wnuki po rosyjsku, tak rozmawiamy, przywykli my tak. Córka tu żyje, a syn w Rosji i jego dzieci tam żyją. Prawnuczka sama starsza ma siedemnaście lat.

Język religii.

Tu się pojawili księża z Polski, ale ja też jeździłam do mamy kolieżanek do Kiwerców. No jak tu pojawili się księża, to już dobrze. No trochę po polsku, ale tak to po russku wszystko tutaj i tak wszyscy. Tu mało kto umie jeszcze po polsku się modlić.

Język środowiska.

W 1976 roku ja wyjechałam do Tyraspolu tut żyjem do tego czasu. Pracowała ja na zawodzie „Eliektromasz" nu wiezdie po rosyjsku, inżynierom po opłacie. Długo pracowałam, po rosyjsku. No można powiedzieć tutaj już w Mołdawii to po rosyjsku rozmawiali my wszyscy. Mołdawskiego tu mało jest, mało ludzi tu u nas wie ten mołdawski, a po rosyjsku, był to język Sowieckiego Sojuza i wszyski ludzi rozmawiali.

- **Eksplikacja.** W sferze rodzinnej rozmówczyni językiem funkcjonalnie pierwszym jest język rosyjski, zarówno w rozmowach z mężem, jak i z dziećmi. Dopiero w 1982 roku przywiozła do Tyraspola matkę, z którą rozmawiała po polsku, bardzo rzadko zresztą, tylko wtedy, gdy były we dwie w domu. Z pozostałymi członkami rodziny rozmawiano po rosyjsku. W sferze religii, pomimo że pojawiła się możliwość rozmowy po polsku z księżmi z Polski, wybierała język rosyjski. Modlitwy prywatne oraz modlitwy liturgii w tym okresie odbywały się w języku rosyjskim.

2000–2020: Okres emerytalny

Język państwowy: mołdawski, rosyjski, ukraiński

Język domowy.

43 lata w Naddniestrzu. Byłam w domu tym rodzinnym. Witek sprzedał ten domek rodzinny tam w Polsce. Ale to było tak dawno, tak dawno. Tylko serce tam wraca. Oni byli tutaj w Tyraspolu, przywitali się, znamy się. Mam troje wnuków i sześć prawnuków, rozmawiamy z nimi po rosyjsku. Ja jestem ostatnim związkiem z Polskom. Dzieci wszysko obchodzom to co obchodzę ja. A jak dali będzie z nimi nie wiem. Widzę po swoich Polakach w Polsce. Jak żyła ciotka, byli święta, ciotka zmarła i koniec. Oni wszysko obchodzą co obchodzę ja, a co dalej nie wiem. W szkolie wnuk uczy się wsio na rosyjskim, jest mołdawski i angielski, mołdawski na kirilicy, bo w Mołdawii mołdawskij na łacinki. U nas nie ma różnicy, nie wiem jak w Kiszyniowie, a u nas rozmawiaj jak chcesz po ukraińsku, rosyjsku, mołdawsku jak chcesz tak rozmawiaj. W Polsce ja była dziesięć lat temu, 2010 roku. Byłam u rodziny. Ale jakoś Moł-

dowanką mnie nazywają, rachują, przykro mnie jest. Ja odczuwam siebie Polkom, a oni mnie Mołdowankom. Mołdawskiego ja nie znam, nie, nie.

Język religii.

Tutaj w Tyraspolu już teraz po rosyjsku. Ucze też tych wnuków modlić się, ale wiem. Póki co. To co po polsku było w dziectwie to ja zapomniałam, nie było można, nie było nigdzie, a teraz tak ksiądz Piotr zadzwoni, przyjdzie, tak rozmawiamy po rosyjsku z nim.

Język środowiska.

Tu wszystkich nauczyłam piec, amoniaczki, pleśniak wszystkich nauczyłam. Oni nie wiedzieli co to amoniak, przywoziłam ze Lwowa amoniak. Maria Sikorska, powiem ja widziała, że ona Polka. Druga prinosiła maharycz, bo kakoj to praźnik. Ja tez nikomu nie mówiłam, już tutaj nie skrywała ja, że Polka. U nas był takoj Kozyriackij, jego matka żydówka, no Polka, on przynosił takie smaczne pomidory. Ja mu mówię, daj recept, no on zapytał: „Wy je Polka?", ja goworiu da Polka, no przyniósł i goworit: „eto zawziatoj Polkie ot zawziatoj Polki". Różne tu ludzie. Sikorska narodziła się w Ukrainie, a jest tu, ja się urodziła w Polsce, a jest tu i tak różni, też z Białorusi som tu Polacy. No my ze sobą po rosyjsku rozmawiamy nawet tak, wiemy, że Polacy, ale rozmawiamy po rosyjsku. No a ja urodziła się w Polskie, a oczutiłaś w Mołdawie.

Byłam aktywna w Towarzystwie Polskim w Tyraspolu, była to duża radość, tak w sercu było radośnie, ale teraz nie mam siły. Tak w polskim towarzystwie ja byłam aktywna, teraz już nie mam zdrowia, ale tak tu moje serce.

Całe życie było podróżom. Może u mnie taki niedobry polski język, ale to co zapamiętałam z dzieciństwa. Mama mówiła, że dorosłe drzewo nigdy się nie przyjmuje na cudzej ziemi. Tęskniła bardzo za Polską, możet byt', taka tęsknota eto lubow do swojej ojczyzny, jako i ona mnie pieriedałaś. Te korzenia które żyjom tut oni nie majom tego odczucia co mam ja. Ja odczuwam Polskie, bo ja żyłam w duchie Polszy, a oni nie żyli w dusie polskim. Poddaństwo mam rosyjskie, bo ta co ukraińskie nie chciała mi pomóc, ale dziękuję, że mam rosyjskie, bo pensije mam większe. Mam poddaństwo rosyjskie. Mnie nie dali ukraińskie poddaństwo. Ja wziała rosyjskie. Bo ja Polka, a ta mi mówi, co Pani ma do Ukrainy. Mołdawskiego ja nie wiem. Obywatelstwo, miałam polskie, potem radzieckie, potem rosyjskie, pasport naddniestrzański i mam Kartu Polaka.

- **Eksplikacja.** Po 2000 roku rozmówczyni w kręgu rodzinnym z dziećmi i wnukami rozmawia tylko po rosyjsku. W sferze modlitwy przeważa język rosyjski. W środowisku również komunikuje się w języku rosyjskim. Należała do Towarzystwa Polskiej Kultury „Jasna Góra" w Tyraspolu, gdzie rozmowy odbywały się również po rosyjsku. Jak sama mówi, serce ma polskie, ponieważ urodziła się w Polsce. Odwiedzała rodzinę z Polski, która dała jej odczuć, że jest Mołdawianką, co ją oburzyło. Swoje odczucia i stosunek do Polski odnajduje w wierszu Władysława Broniewskiego *Mój pogrzeb*. Urodziła się jako obywatelka Polski, posiadała Kartę Polaka, potem miała obywatelstwo radzieckie, a pod koniec życia rosyjskie.

***

W języku rozmówczyni występuje wiele cech gramatycznych odmiennych od tych, które znajdują się u innych rozmówców posługujących się językiem polskim i rosyjskim. Zachowania językowe tej rozmówczyni są jedyne, nietypowe i nie może stanowić reprezentacji grupowej. Na uwagę jednak zasługuje kolejność przyswajania języków, wiek, w którym były one przyswajane, nauka w szkole, praca i jej otoczenie. Na nabywanie języków miały wpływ również ciągłe migracje rozmówczyni, urodziła się bowiem w Polsce, mieszkała na Wołyniu, na Ukrainie Radzieckiej, a potem znalazła się w Mołdawii, w Tyraspolu. Jej wielojęzyczność ukształtowało również otoczenie, założenie własnej rodziny oraz języki używane w komunikacji z dziećmi czy wnukami. Szereg problemów, które powstają przy opisie konkretnej biografii językowej, przynoszą nowe fakty socjolingwistyczne, każdy z rozmówców posiada swoje cechy, które różnią rozmówcę od grupy lokalnej czy szerzej społecznej. Poniżej wymienię kilka przykładów mieszania kodów wielojęzycznej rozmówczyni mieszkającej obecnie w Tyraspolu. W zdaniu: ***Świadoctwo*** *polskie mam od* ***księdza****; ojciec grał w* ***duchowom orkiestrie*** *i wszystkie* ***muzykanty*** *się zbierali wieczorem,* ***pohruzili*** *wszystkie nasze* ***pożywki*** *jakie byli i wywieźli, nawet nie mówili nikomu ni diadkowi ni babci, nikomu kuda nas wiozom* wyraz *świadoctwo*, *świad* – rdzeń po polsku, a dalsza część *-octwo* po ukraińsku, nastąpiło mieszanie kodów językowych. W wyrazie *księdza*, użyto *-ą* zamiast *-ę.* Rozmówczyni używa określenia *duchowom orkiestrie* po rosyjsku *духовой оркестр*, ponieważ tu jej zabrakło wyrażenia w języku polskim, pol. *w orkiestrze dętej*. W rozmowie pojawiają się naprzemiennie: pol. *muzykanci* oraz ukr. *музиканти*. W tym zdaniu również występuje leksem *pohruzili*, z ros. *погрузили*, w znaczeniu ‘załadowali’. Na jedzenie oraz niezbędne rzeczy domowe rozmówczyni użyła leksemu *pożywki.*

W zdaniach, w których rozmówczyni cytuje osobę trzecią, świadomie przełącza kod językowy z polskiego na ukraiński, podkreślając, jak mówili sąsiedzi na Wołyniu, np. *Jak muzykanci grali kolendy, to Ukraińcy mówili „O Laszka sprawlaje Rizdwo”.*

Opowiadając, rozmówczyni mówiła płynnie, nie pokazując emocji ani zdenerwowania, kiedy odczuwała braki w zakresie polskiego słownictwa, uciekała się do leksyki rosyjskiej, to jest najczęstsza cecha, która ją charakteryzuje, np. *Na Boże Narodzenie pamiętam zawsze pod stołem łożyli siano i śpiewali* ***wsiehda*** *„Wśród nocnej ciszy”. Tam był* ***uhoł*** *była postać Matki Boskiej, uroki* ***relihii*** *i wszystkie chodzili modlić się do Matki Boski i potem w nocy* ***jeho sniesli*** *i tylko został* ***postament****,* por. ros. *угол* ‘róg, na rogu’, *всегда* ‘zawsze’, *религии* ‘religii’, *его снесли* ‘został zniesiony’, *постамент* ‘postument’. W kolejnym zdaniu rozmówczyni opowiada o przynależności do ówczesnych organizacji, wymienia je w języku rosyjskim, używając oryginalnych form i nazw, wplata również słowo harcerz, tłumacząc słuchaczowi lub przybliżając sytuację, por. *Ja byłam i komsomołką i pionierką i harcerzem i oktiabrionkom wszystko byłam bardzo dowcipna* w znaczeniu ‘aktywna’ *dziewczy-*

na, wiezdie ja była. Opowiadając o zakończeniu szkoły i dalszym kształceniu, rozmówczyni zmieniła na chwilę kod językowy z polskiego na rosyjski, aby dokładniej przekazać informację w tym języku, w którym wówczas toczyło się jej życie: *Okończiła ja 10 kłasow i postupała w instytut piedahohiczieskij, ja nie proszła po konkursu i mienia rajkom komsomoła odprowadził* 'skierował' *na wieś pionierwożatą, starsza harcerzką, jak wyszła ja za mąż, mąż wojenny, krug obszczenij był ruskij. Już w swojej rodzinie my rozmawiali na russkom, nu wojenni to po rusku rozmawiali w domu.* Zmiana kodu była świadoma i określała odpowiednio sytuację ówczesnych lat, o których MG_1940 opowiadała.

Mówiąc o swojej pracy, rozmówczyni w miejsce polskich wyrazów stosuje słowa z języka rosyjskiego, np. *roku ja pracowałam* ***na zawodie.*** *Ja pracowała nie buchalterom, a oceniałam* ***rabotu po rabocie****, takim kierownikiem po* ***wypłatie****.* Por. ros. *завод* 'zakład, przedsiębiorstwo', *работа* 'praca', w leksemie *wypłatie* nastąpiło mieszanie kodów polskiego i rosyjskiego, pol. *wypła-* ros. *-tie*, ros. *по зарплате*.

No sąsiadów my mieli też takich, nie wiem jakiej ***nacionalnosti****, ale rozmawiali po ukraińsku, taka ta ukraińska jak na Wołyniu.* W tym zdaniu rozmówczyni używa słowa ukraińskiego *nacionalnosti*, opowiadając o życiu i sąsiadach na Wołyniu. Por. ukr. *національності* 'narodowości'.

W zdaniu: *Miał* ***cukrowice*** używana jest forma mieszana na nazwę choroby *cukrzycę*. Kilkakrotnie w narracji pojawia się *żyję, żyłam, oni żyli* w znaczeniu 'mieszkać', np. *W 1976 roku ja wyjechałam do Tyraspolu* ***tut żyjem*** *do tego czasu*. *Te korzenia które* ***żyjom*** *tut oni nie majom tego odczucia co mam ja*, por. z języka rosyjskiego: *я живу здесь.* Mieszanie kodów jest częste zwłaszcza w tematach związanych z pracą zawodową, np. *Druga prinosiła maharycz, bo kakoj to praźnik. Ja mu mówię, daj recept, no on zapytał: „Wy je Polka?", ja goworiu da Polka, no przyniósł i goworit: „eto zawziatoj Polkie ot zawziatoj Polki".* Poza tym rozmówczyni cytuje osobę trzecią, chcąc przekazać dokładną treść, posiłkuje się językiem oryginału, tj. językiem rosyjskim.

Funkcjonalnie pierwszym językiem od okresu dorastania po dziś dzień był i jest język rosyjski. Jest to widoczne w mowie polskiej używanej przez MG_1940, np. *No my też mieli* ***druziej*** *wojennych. Tęskniła bardzo za Polską, może byt', taka tęsknota* ***eto lubow*** *do swojej ojczyzny, jako i ona mnie* ***pieriedałaś****. Ja odczuwam Polskie, bo ja żyłam w duchie Polszy, a oni nie żyli w dusie polskim. Poddaństwo mam rosyjskie, bo ta co ukraińskie nie chciała mi pomóc, ale dziękuję, że mam rosyjskie, bo pensije mam większe.* Rozmówczyni jest świadoma celowej adaptacji językowej, ponieważ chce przekazać treść o miłości, o duchu polskim, który tkwi w jej sercu, dalej o obywatelstwie, które zmieniało się kilka razy, w ostateczności posiada rosyjskie obywatelstwo, z którego nie jest zadowolona, ale innego wyjścia nie ma, mieszkając na tym terytorium. W dodatku szuka pozytywnej cechy posiadania obywatelstwa rosyjskiego i wskazuje na czynnik ekonomiczny, iż ma wyższą emeryturę. Zaadaptowane wyrazy są zrozumiałe dla osób będących w kontakcie, w tym wypadku: badanej i badaczowi, stosowanie tej strategii mówienia jest

uwarunkowane sytuacją komunikacyjną oraz znajomością kodów językowych przez uczestniczki interakcji.

Język polski rozmówczyni jest jej językiem odziedziczonym. W życiu dorosłym został wyparty ze sfery rodzinnej, a funkcjonalnie pierwszym został język rosyjski. Poprzez język, rozmówczyni identyfikuje się z tożsamością polską, zaznaczając, że rodzina w Polsce traktuje ją jako „Mołdawiankę". Jej córka i syn nie mówią po polsku, wnuki nie są zaangażowane w trwanie w polskiej kulturze. Mówiąc o świętach katolickich, sama zaznacza, *że dzieci obchodzą wszystko to co ja, a co dalej będzie?* Rozmówczyni ma bardzo pozytywny stosunek do języka polskiego, jest odzwierciedleniem jej serca i duszy, to język rozmów z matką i sfery rodzinnej, który został wyparty na długo, aby powrócić w ograniczonej sferze w jej wieku emerytalnym.

2.2.4. Biografie językowe pokolenia przedwojennego. Podsumowanie

Rozmówczynie MG_1940 urodzona w Szpikołosach w Polsce, PC_1937 we wsi Słoboda-Raszków oraz ES_ 1929 w Kiszyniowie mają bogate biografie językowe i zróżnicowane repertuary językowe. W **okresie przedszkolnym** ich wspólnym mianownikiem była sfera religii, mianowicie wszystkie trzy panie w tym okresie modliły się w języku polskim. Najstarsza z rozmówczyń urodziła się w Kiszyniowie w polsko-rosyjskiej rodzinie i oba te języki były jej pierwszymi językami. Oba były również językami jej otoczenia, tj. bawiąc się z dziećmi, używała polskiego i rosyjskiego. Z kolei rozmówczyni urodzona we wsi Słoboda-Raszków w sferze rodzinnej oraz sąsiedzkiej używała odmiany gwarowej języka ukraińskiego, tzw. słobożańskiej mowy. MG_1940 urodzona w Polsce w sferze rodzinnej mówiła po polsku, jej matka znała również język ukraiński, w którym rozmawiała z synem, tj. z bratem rozmówczyni. Środowisko, w którym dorastała rozmówczyni, było polskojęzyczne.

W **okresie szkolnym** u wszystkich rozmówczyń sytuacja językowa rozszerzyła się o kolejne języki. ES_1929 w Kiszyniowie uczęszczała najpierw do szkoły polskiej, gdzie uczono rumuńskiego, potem uczyła się po rumuńsku, rosyjsku i wreszcie w języku mołdawskim. PC_1937 uczyła się w szkole po ukraińsku, z elementami języka rosyjskiego, a MG_1940 była w szkole ukraińskiej z językiem rosyjskim. W tym okresie w sferze rodzinnej ES_1929 przeszła całkowicie na język rosyjski, a rodzice zrezygnowali z polskiego w domu. PC_1937 w środowisku domowym używała nadal gwary ukraińskiej, tj. mówiła po słobożańsku, a MG_1940 do czternastego roku życia rozmawiała z rodzicami po polsku, potem przeszli na język ukraiński ze względu na sąsiadów, których się obawiali. W sferze środowiska sąsiedzkiego ES_1929 używała języków polskiego, rumuńskiego, rosyjskiego, PC_1937 używała gwary ukraińskiej, a MG_1940 – ukraińskiego i rosyjskiego.

W **okresie dorastania** ES_1929 w Kiszyniowie i MG_1940 w Ukrainie w sferze rodzinnej używały języka rosyjskiego. Ze względu na sytuację polityczną i z obawy przed władzami komunistycznymi nie uczęszczały wówczas do kościoła, w rezultacie zaniechane zostały również modlitwy prywatne. W najbliższym otoczeniu używały języków: ES_1929 – mołdawskiego i rosyjskiego, a MG_1940 – ukraińskiego i rosyjskiego, które były językami państwowymi w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej oraz Mołdawskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. PC_1937 ze względu na zamieszkanie w środowisku wiejskim nadal w kontaktach codziennych posługiwała się gwarą ukraińską, a w sferze religii prywatnej i wspólnotowej – językiem polskim.

Okres dorosłości rozmówczyń był bardzo różnorodny pod względem używania języków w sferach rodzinnej, religijnej i sąsiedzkiej. To był też czas przemian społeczno-politycznych w ich miejscach zamieszkania. ES_1929 wyszła za mąż za Rosjanina i w sferze rodzinnej ten język obsługiwał życie codzienne. Ze względu na sytuację i miejsce pracy rozmówczyni bała się kontynuować uczestnictwo w liturgii zbiorowej, a prywatnie bardzo rzadko modliła się po polsku. Środowisko, z którym była związana rozmówczyni w Kiszyniowie, to głównie języki rosyjski i mołdawski. Kolejna rozmówczyni mieszkająca we wsi Słoboda-Raszków w okresie dorosłości posługiwała się gwarą ukraińską, zarówno w sferze rodzinnej, jak i sąsiedzkiej. W sferze religijnej, podobnie jak u innych mieszkańców tej wsi, język polski zajmuje najważniejsze miejsce. MG_1940 w 1976 roku przeprowadziła się z Ukrainy do Mołdawii, tj. do Tyraspola, a językiem domowym pozostał rosyjski. W środowisku, w którym mieszkała, język rosyjski był funkcjonalnie pierwszym językiem. Językiem modlitwy prywatnej oraz liturgii pozostał natomiast rosyjski. Po polsku rozmawiała tylko z matką, dopóki ta żyła.

Okres emerytalny ES_1929 w Kiszyniowie charakteryzuje się używaniem w sferze rodzinnej i sąsiedzkiej dwóch języków: rosyjskiego i rumuńskiego. Warto wspomnieć, że pierwszymi językami były polski i rosyjski, jednak w okresie emerytalnym rozmówczyni po polsku prawie nie mówiła. Brała udział w kursach języka polskiego, była kilkakrotnie w Polsce. W sferze religii powszechnym językiem był język rosyjski, w modlitwie prywatnej oraz w liturgii kościelnej. Inna rozmówczyni urodzona we wsi Słoboda-Raszków w związku ze zmianą sytuacji i możliwościami wyjazdu do Polski przyswoiła sobie język polski w warunkach naturalnych. Odwiedzała córkę i jej męża w Polsce, rozmawiała z nimi po polsku. Na co dzień we wsi używa odmiany gwarowej języka ukraińskiego, a w sferze religii posługuje się językiem polskim. Z kolei MG_1940 w Tyraspolu w sferze rodzinnej, sąsiedzkiej oraz w sferze religii używała języka rosyjskiego. Języka polskiego tylko w rozmowach z osobami z Polski, m.in. księżmi pracującymi w jej parafii. Kilkakrotnie odwiedzała swoją rodzinę w Polsce, która traktowała ją jako Mołdawiankę, choć języka rumuńskiego w ogóle nie znała i nie uznawała swoich związków

z Mołdawią.

Repertuar językowy rozmówczyni urodzonej w Kiszyniowie kształtował się w wielojęzyczności, przybywały kolejne języki. Od dziecka była dwujęzyczna: polsko-rosyjska. Z czasem nauczyła się języka rumuńskiego. W związku z tym, że polskiego przez długi czas nie używała, obecnie nie mówi po polsku, mimo że uczęszczała kilkakrotnie na kursy języka polskiego i kilka razy była w Polsce. Rozmówczyni czuje się Polką i bardzo ceni wielojęzyczność. Twierdzi, że obywatel danego państwa musi znać jego język, jak w przypadku jej syna, chodzi o znajomość języka mołdawskiego. Jest świadoma różnicy między językiem rumuńskim a mołdawskim. Polski jest dla niej językiem odziedziczonym, ale po okresie szkolnym już nieużywanym. Wywiad był prowadzony w języku rosyjskim. ES_1929 czuje się Polką i jest dumna z tego, że zachowała dokument tożsamości mówiący o jej polskim pochodzeniu. Ciągłość transmisji języka polskiego w jej domu rodzinnym została przerwana. Jedyny syn nie czuje się Polakiem, a wnuki są Rosjanami.

Rozmówczyni urodzona i mieszkająca całe życie we wsi Słoboda-Raszków w ostatnim okresie swojego życia wzbogaciła swój repertuar o język polski. Wcześniej język polski obsługiwał jedynie sferę religijną. Przebywając w Polsce u córki, nabyła kompetencji w zakresie języka polskiego i szczyci się jego znajomością. Twierdzi, że teraz jest Polką z krwi i kości, ponieważ mówi po polsku. Język polski został przez nią odziedziczony tylko w modlitwach, uzupełniła jego znajomość w mowie i przekazała następnym pokoleniom. Szczyci się, że była i jest Polką pomimo niesprzyjających warunków politycznych. Warto wspomnieć, że w tej wsi blisko 50% mieszkańców to osoby o polskim pochodzeniu, które na co dzień używają odmiany gwarowej języka ukraińskiego, ale już w sferze religii występuje tylko język polski.

Rozmówczyni MG_1940 urodzona w Szpikołosach w Polsce do czternastego roku życia w sferze rodzinnej mówiła po polsku. Później na długi czas językami funkcjonalnymi były: ukraiński i rosyjski. Język rosyjski w każdym z okresów zajął funkcjonalnie pierwsze miejsce. Mimo że języka polskiego nie używała przez dłuższy okres swojego życia, do dziś bardzo dobrze pamięta ten język i była w stanie opowiedzieć nim historię swojego życia. Język polski odziedziczyła po swojej mamie, która znała również ukraiński. Rozmówczyni czuje się Polką, w 1976 roku zamieszkała w Tyraspolu. Jej córka i syn rozmawiają po rosyjsku. MG_1940 obawia się, że polskość kończy się i odejdzie wraz z nią, ze smutkiem dodaje, że nie zaszczepiła w dzieciach i wnukach ciągłości kulturowej i transmisji językowej. Rozmówczyni ta zmarła w marcu 2021 roku w Tyraspolu. Powyższy opis można zilustrować tabelą.

Tabela 3. Używanie języków przez pokolenie przedwojenne w poszczególnych okresach i sferach życia – pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie

Okresy rozwoju jednostki	**Domeny użycia języka**	**ES_1929 Kiszyniów**	**PC_1937 Słoboda–Raszków**	**MG_1940 Szpikołosy**
do 6 lat: okres przedszkolny	Język państwowy	rumuński	ukraiński, rosyjski, mołdawski	polski
	Język domowy	polski, rosyjski	ukraiński	polski
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	polski, rosyjski	ukraiński	polski, ukraiński
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy	rumuński, rosyjski	ukraiński, rosyjski, mołdawski	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	polski, rosyjski	ukraiński	polski, ukraiński
	Język szkoły	polski, rumuński, rosyjski, mołdawski	ukraiński	rosyjski, ukraiński
	Język religii	brak	polski	brak
	Język środowiska	polski, rumuński, rosyjski	ukraiński	rosyjski, ukraiński
18–25: okres dorastania	Język państwowy	rosyjski, mołdawski	rosyjski, mołdawski	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	rosyjski	ukraiński	ukraiński
	Język dalszej nauki	mołdawski, rosyjski	ukraiński	rosyjski, ukraiński
	Język religii	brak	polski	brak
	Język środowiska	mołdawski, rosyjski	ukraiński	rosyjski, ukraiński
25–60: okres dorosłości	Język państwowy	rosyjski, mołdawski	rosyjski, ukraiński, mołdawski	ukraiński, rosyjski, mołdawski
	Język domowy	rosyjski	ukraiński	ukraiński, rosyjski
	Język religii	brak	polski	brak
	Język środowiska	rosyjski, mołdawski	ukraiński	rosyjski

Okresy rozwoju jednostki	Domeny użycia języka	ES_1929 Kiszyniów	PC_1937 Słoboda–Raszków	MG_1940 Szpikołosy
po 60. roku: okres emerytalny	Język państwowy	rosyjski, mołdawski, rumuński	ukraiński, rosyjski, mołdawski	ukraiński, rosyjski, mołdawski
	Język domowy	rosyjski, rumuński	ukraiński, polski	rosyjski
	Język religii	rosyjski	polski	rosyjski
	Język środowiska	rumuński, rosyjski	ukraiński	rosyjski

2.3. Biografie językowe pokolenia lat 50.

2.3.1. *Styrczańska mowa to mieszanka różnych języków*

Rozmówczyni KJ_1951 urodziła się w Styrczy w polskiej rodzinie. Z mamą rozmawiała po polsku, a z tatą po styrczańsku, tj. w gwarze polskiej, którą posługiwali się Polacy ze Styrczy. Mama zmarła, kiedy rozmówczyni miała 8 lat, po śmierci mamy językiem codziennych kontaktów była polska mowa styrczańska. W szkole respondentka uczyła się po rosyjsku i mołdawsku. W sąsiedniej wsi nauczyła się rozmawiać po ukraińsku. Językiem religii przez całe jej życie był i nadal jest język polski. Po ukończeniu szkoły średniej rozmówczyni pojechała do Kiszyniowa, gdzie ukończyła technikum i tam przepracowała całe życie. Językiem codziennych kontaktów w Kiszyniowie były języki: rosyjski i mołdawski. Z mężem w domu rozmawia styrczańską mową polską. Córka i syn mieszkają w Polsce.

1951–1957: Okres przedszkolny

Język państwowy: rosyjski, mołdawski
Język domowy.
Co ja mogę powiedzieć, to, że rodzina to główne wartości jakie dziecko sobie wynosi z domu. Nasza rodzina nie była taka sama jak inne na wsi w Styrczy. Dokuczałam pytaniami mojego dziadka Jana Jabłońskiego, dla czego nie mówimy po styrczańsku, to mieszanina języków ukraińskiego, polskiego i niemieckiego, gdy wszyscy dookoła uczą się i mówią po rosyjsku i śmieją się ze mnie, że jestem z dziadka – Mazura. Mój dziadek w czasie pierwszej wojny światowej znalazł się w Mołdawii jako jeniec, który został wykupiony z niewoli do ożenku z moją babcią Petronelą. Ponieważ w dniu ślubu jej narzeczony, Niemiec uciekł.

A wesele było przyszykowane, to pradziadek mój Leon, Polak pojechał do Ryszkanów do obozu i załatwił córce męża, Polaka. Aby ukryć przed nami rozmowy z tatą i to czego dzieci nie powinny wiedzieć rozmawiała mama z tatą po rumuńsku za zamkniętymi drzwiami, a z nami po polsku. Mama była z Jabłońskich, jej matka to Suprowicz, tata z Kotelewiczów, z Piskorskich to taki dobry ród Polaków. Niemiecki ja znała z dzieciństwa, bo dziadek mówił po niemiecku.
Język religii.
Dlaczego modlimy się po polsku przed świętymi obrazami, bo w większości domów obrazy były pochowane? Tak, my zawsze od dziecka modliliśmy się po polsku. Modliliśmy się przed każdym posiłkiem zawsze po polsku. My z Polaków, oni uciekali po powstaniach i trudny los był Polaków moich, ale modliliśmy się po polsku. Zawsze robiliśmy scenki.
Język środowiska.
Sąsiedzi to tak, mówiono po styrczańsku, to ciekawa mieszanka polskiego, rosyjskiego, ukraińskiego, z domieszką niemieckiego i rumuńskiego. Mój mądry dziadek wytłumaczył mi bardzo dobitnie „Nie bój się moja droga wnuczko tego, że jesteśmy Polakami, gdyż my mamy Mickiewicza, Matejkę, Szopena". Potem widziałam już co to znaczy. A wszystkie po styrczańsku mówili.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni urodziła się w polskiej rodzinie, w której ojciec mówił styrczańską polską mową, a matka polszczyzną ogólną. Językiem modlitwy był język polski. Cała wieś posługuje się mową styrczańską, więc i zabawy z dziećmi również odbywały się w tym języku. Wówczas w Mołdawskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej językami obowiązującymi były język rosyjski i mołdawski.

1958–1968: Okres szkolny

Język państwowy: rosyjski, mołdawski
Język domowy.
To, że nasza rodzina nie jest taka sama jak inne we wsi, zauważyłam bardzo wcześnie. W naszym domu, tak i u dziadków, mowiło się po polsku. Mój dziadek i mama opowiadali nam o dalekiej Polsce i w mojej głowie aż do teraz są połączone słowa: Polska i Raj Boski. Mam stary elementarz z którego uczyła nas mama Adela czytać po polsku, a wierszyki Mickiewicza pamiętam jak modlitwy. I kto teraz wie, może dlatego, że Matejko również był naszym, ja nauczyłam się malować i maluję do dzisiejszego dnia. U mamy nas było troje dzieci. Mamę wydano za mąż w wieku 18 lat za 28-letniego Antona Kotelewicza. Mama czytała nam po polsku ciekawe historie i bajki, uczyła nas nowych modlitw polskich. Mama zmarła przeżywszy zaledwie 38 lat, mama zmarła mnie było osiem lat. Styrczańska to taka mieszanka 48 języków. Po śmierci mamy było zabronione nam do dziadka chodzić, bo bardzo bili i rozmawiali my większość już potem po styrczańsku. Nas trojka zostałasia od mamy, druga macocha urodziła jeszcze dwójkę dzieci.

Język szkoły.

Póki mama żyła to było najlepsze dzieciństwo, potem już było bardzo ciężko. Poszłam do szkoły do pierszej klasy, w naszej wiosce w Styrczy. Szkoła była w języku rosyjskim, był bardzo dobry nauczyciel, jego żona wierząca była prawosławna, oni byli z Białorusi sami, świętowali wszystkie święta w Styrczy. Potem już kiedy poszła ja do piątej klasy to była rosyjsko-mołdawska szkoła, to byli klasy mołdawskie i byli rosyjskie. I potem jak poszłam do Głodzianów do szkoły i nigdy w Głodzianach nie było kłócenia międzynarodowego, bo u nas byli i Cyganie i Ukraińcy, także normalnie wszystko. Starsze klasy chodzili do Głodzian, to trzy kilometry od Styrczy. Całe centrum Głodzian to Ukraińcy. W Głodzianach po rosyjsku i po mołdawsku. Oriest Wasiliewicz ten nauczyciel mołdawskiego był bardzo dobry.

Język religii.

Mój dziadek powiadał „Ważna jest tylko wiara w Boga i jasna nadzieja w duszy, jak ta mała jaskółeczka, powinna być najdroższym skarbem w życiu". W Styrczy kościół budowany był w 1936 roku. Dziadek miał modlitewniki po polsku, chował jich w skrzyni z pościelą i bielizną, a pomiędzy stronicami modlitewnika byli kartki z gazety „Dziennik Ludowy" z reklamą bielizny kobiecej. Więc jak była kontrola milicjantów znajdywali reklamy kobiecej bielizny, a nie polskie modlitewniki. W tych strasznych czasach świeczniki i obrazy co dziś w kościele przechowywał mój dziadek. Z tych modlitewników po kryjomu uczyłam się czytać. Zawsze po śniadaniu modliliśmy się po polsku razem z mamą, dziękowaliśmy Bogu za posiłek i prosiliśmy o błogosławieństwo dla matczynego chleba. Mama piekła najsmaczniejszy chleb na wsi, zapach i smak którego do dzisiaj pamiętam. Mama mnie zostawiła najdroższy skarb – to wiarę. Byli tradicje takie, scenki robiliśmy w szkoli. Mój bracik młodszyj był malutkim Jezusem, Pietrusia Matką Boską, mama szyła z sołomy taki lalki, wieczorem stawiali taki lampy.

Język środowiska.

Moją romantyczną duszę tłumaczenia dziadka zadowalało i od tego czasu na ulicy dawałam sdaczu, nie tylko walcząc za siebie, ale i za swoich Mickiewicza, Matejkę i Szopena. Nie wysłano nas na Sybir ani do Kazachstanu, nie rozstrzelano. To nie. Ale śledzili nas i donosili na nas swoi Polacy. Mimo to mama i my wszyscy nie wyrzekli się wiary i swojej polskości, ani też nie obnosiliśmy się z tym. Centrum Głodzian to wszyscy Ukraińcy i tam ja się nauczyła z nimi po ukraińsku mówić, a w Styrczy po styrczańsku.

- **Eksplikacja.** W okresie szkolnym rozmówczyni chodziła najpierw do szkoły (do piątej klasy) z językiem rosyjskim, a potem uczyła się w języku mołdawskim. W sąsiedniej miejscowości mieszkali Ukraińcy, z którymi nauczyła się rozmawiać po ukraińsku. W niewielkim stopniu opanowała także język niemiecki, którego nauczyła się od dziadka, a w domu po śmierci mamy językiem codziennej komunikacji był styrczański regionalny wariant polszczyzny.

1969–1976: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, mołdawski
Język domowy.
No w domu to po styrczańsku, z siostrą po polsku, tak jak mama nas nauczyła. A tak wszyscy to po styrczańsku, to normalno było. Poszła ja dalej do Kiszyniowa i już rzadko byłam w domu w Styrczy.
Język dalszej nauki.
Chciało się do studii, pojechała do Kiszyniowa, bo chciało mi się malować, zdawałam egzamin, na politechniki, na architektury tak jak byłam zapisana w paszporcie Polka i nie dostałam studiów. Bo wtedy było tak 70% Mołdawianie, 14% Ukraińców i Rosjanie, 3% Żydzi, a to reszta było protiw narodowości. Tak, że ja tam nie dostała się. Egzamin zdała ja oczeń dobrze, i profesor mówił, że egzamin ja zdała bardzo dobrze. I pan profesor dał dokumenty do technikuma budiwelnym i tam ja się uczyła. To wszystko my się uczyli w rosyjskim języku, to był bardzo wysoki poziom nauki. Był Wojciechowski profesor, Polak, gieomietria kreślana wykładał. No od 1968 roku ja już byłam w Kiszyniowie, bo ja nie miałam wakacji, nie mała ja z kim i gdzie jechať. W tiechnikum było wszystko w rosyjskim języku, bardzo wysoki poziom.
Język religii.
Ksiądz Chodanionek mi pomagał w Kiszyniowie, dawał mi 5 rubli na życie, pomagał swoim ludziom. Kościół był na Azowskiej. On tut mieszkał, tam jeszcze był dom na Małej Malinie. Bardzo mało ludzi mówiło po polsku w kościele. Zapoznała ludzi z parafii, niemiecka moja przyjaciółka, moja koliega z pracy była Niemka i większość mszy świętych ja chodziła na niemiecki. A potem po śmierci Breżniewa Niemcy wyjechali. A w domu i tak ja po polsku się modliłam.
Język środowiska.
Ja miałam wielkie szczęście w Kiszyniowie, spotkałam profesora on był Mołdowaninom i mogłam się uczyć i mogłam praktykować i pracować. Pan Malinowski Tadeusz, Polak, Kwieciński, ale po rosyjsku rozmawiali, ta mądrość polskiej narodowości mnie postawili na nogi w Kiszyniowie, dzięki tym profesorom. Dawali mi duchowej siły i moralnej.

- **Eksplikacja.** W okresie dorastania rozmówczyni pojechała do Kiszyniowa podjąć dalszą naukę oraz pracę. Spotkała w Kiszyniowie inteligencję polską, wśród nich wybitnych polskich profesorów, z którymi rozmawiała po rosyjsku. W życiu religijnym oprócz polskiego również język niemiecki odegrał ważną rolę. Rozmówczyni przyjaźniła się z Niemcami kiszyniowskimi. W sferze otaczającego ją środowiska używała języka rosyjskiego i mołdawskiego.

1977–2011: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, mołdawski
Język domowy.
Mąż ze Styrczy, ja dostałam mieszkanie, zabrałam go do Kiszyniowa i tak my mieszkali. On z rodziny Ostrowskich, jego mama przeżyła dużo, pracowała bardzo dużo. Rano odeszła z tego świata. W domu z mężem rozmawialiśmy po styrczańsku i dzieci uczyli my z elementarza. Mam syna i córkę, syn jest lekarzem w Polsce, a córka historykiem sztuki. Od kiedy dzieci w Polsce to ja do Polski też jeżdżę. W domu po styrczańsku, a po polsku tylko z siostrą. Tak z wnukami i dziećmi już od kiedy oni w Polsce to po polsku. Ciężko było, ale polskość w nas została.
Język religii.
Niemcy mnie przygarnęli, bo te polskie dziewczyny to nie chcieli, bo ja biedna była. A kapliczki potem zabrali i oddali nam kościół. Ja po polsku modlę się, bo inaczej nie mogę.
Język środowiska.
Pracowała w Institut Projektnyj i tam praktyki wszystkie robiła i tam przyszła do pracy i tam dostałam mieszkanie i 30 lat pracowała. Tam rozmawiali po rosyjsku, po mołdawsku, po ukraińsku, a ja nie mam probliem, bo ja rozmawiam absolutnie swobodnie po rosyjsku, po mołdawsku, po ukraińsku, po niemiecku, po polsku. U nas bardzo dużo Żydów pracowało, bardzo mądri byli, konstruktorami pracowali, nigdy nie było probliem z narodowości, byli tylko dwie narodowości – dobri ludzi i źli ludzi.

- **Eksplikacja.** Okres dorosłości rozmówczyni to czas wielkich przemian politycznych zwłaszcza w zakresie języka państwowego. W sferze domowej styrczańska polska mowa była kontynuowana, mąż rozmówczyni również pochodzi ze Styrczy. W pracy i najbliższym otoczeniu przeważał język rosyjski, mołdawski. W sferze religii niemiecki i polski.

2012–2020: Okres emerytalny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Z mężem po styrczańsku, mam elementarz polski i dzieci my uczyli. Ale z mężem po styrczańsku. Teraz ta pandemia nie daje jechać, wnuk czeka, dzieci czekają. Z nimi po polsku rozmawiamy. „Babciu kiedy ty przyjedziesz, ja tak czekam", mówi mi wnuk. To rodzina zaszczepia w dziecku podstawowe wartości, też jakoś decyduje o losie kolejnych pokoleń. Człowiek, który rośnie osobno od własnej rodziny nie ma potrzeby kultywowania zwyczajów, nie ma wzorców, takich prawdziwie rodzinnych, nie ma pamięci o przodkach.

Osobowość językowa, charakter formuje się poprzez kręgi rodzinne od dziecka. W moim życiu krąg licznej rodziny mnie sformował, wszystkie późniejsze wydarzenia były wynikiem dziecięcego szczęścia, które niestety trwało tylko 8 lat.

Język religii.

Wszystkie modlitwy i wszystkie kolendy po polsku. Ja nie mogę po rosyjsku. Po rosyjsku nie znam się modlić absolutnie w kościele, kiedy ta msza na rosyjskim języku, to ja po polsku zawsze, pani mi mówi, ty mnie przeszkadzasz, bo ona mówi po rosyjsku, a ja nie mogę po rosyjsku, ja po polsku. Nawet jak msza jest u nas po rosyjsku w Kiszyniowie, ja sobie po swojemu po polsku wtedy. Odwiedzam cmentarz w Styrczy, ja tam wyrosłam, co mam najważniejsze, co mi mama dała, to wiarę, wiarę w Boga, w siebie, w ludzi i teraz moja wiara jest wielka i tam musze na tym cmentarzu być.

Język środowiska.

Wszyscy tu mówią po rosyjsku nawet Polacy, po mołdawsku też niektórzy, jak kto się przyzwyczaił, to nie ma znaczenia, najważniejsze, aby człowiek był dobry i szanował drugiego człowieka. Wśród takich dobrych ludzi tu minęło mi życie w Kiszyniowie, to nie ważne w jakim języku kto mówił, ważne to, że rozumieli jeden drugiego i szanowali, pomagali wzajemnie.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w domu z mężem rozmawia styrczańską mową polską. Syn i córka mieszkają w Polsce: w kontaktach z dziećmi i wnukami rozmówczyni używa języka polskiego. W modlitwie przeważa język polski. Językiem administracji państwowej jest język rumuński od 2013 roku. W sferze sąsiedzkiej i kontaktów zewnętrznych rozmówczyni oprócz rumuńskiego używa również języka rosyjskiego, zależy to od partnera rozmowy.

***

Rozmówczyni posiada bardzo wysoką świadomość językową, należy do polskiej inteligencji Kiszyniowa. Jest aktywną działaczką lokalnego środowiska oraz osobą dbającą o polskie cmentarze w Kiszyniowie i Styrczy. Od dziecka jest osobą mówiącą dwoma polskimi kodami językowymi: językiem polskim zbliżonym do ogólnopolskiego oraz styrczańską polszczyzną. Od dziecka też potrafiła te kody rozróżnić. Jest to osoba, która przez całe swoje życie dużo czytała w języku polskim; były to książeczki religijne, gazety i książki polskie. Dziadek przybliżył jej również postacie Mickiewicza, Chopina oraz reprezentantów kultury wysokiej. Od mamy i dziadka wiedziała dużo o polskiej kulturze. Mama zmarła, kiedy KJ_1951 miała 8 lat, chodziła już do szkoły. Wówczas w szkole uczyła się w języku rosyjskim oraz mołdawskim, a ukraińskiego nauczyła się w sąsiedniej wsi, w Głodzianach. Dziadek znał niemiecki, więc rozmówczyni od dziecka również w ograniczonym stopniu znała niemiecki, w okresie dorosłości, kiedy znalazła się w Kiszyniowie, niemiecki stał się przydatny, zaprzyjaźniła się bowiem z grupą Niemców mieszkających

w Kiszyniowie. Rozmawiali głównie po rosyjsku, a niemiecki był językiem liturgii. W Kiszyniowie znalazła się w gronie wybitnych polskich profesorów, z którymi rozmawiała po rosyjsku. Rozmówczyni zwraca uwagę, że nauczanie w języku rosyjskim w technikum oraz na politechnice w Kiszyniowie było na bardzo wysokim poziomie. Na początku lat 90. XX wieku KJ_1951 aktywnie włączyła się w życie polskich organizacji w Kiszyniowie oraz działalność Kościoła katolickiego. Dzieci wysłała do Polski na studia, syn ukończył medycynę, córka historię sztuki, oboje mieszkają w Polsce. Rozmówczyni w ostatnim okresie często bywała w Polsce i jest bardzo związana w polską kulturą. Mówiąc o polskiej mowie styrczańskiej, respondentka określa ją jako mieszankę 48 języków, w innej zaś wypowiedzi mówi, że jest to mieszanka języków: polskiego, ukraińskiego, rosyjskiego, rumuńskiego i niemieckiego.

Mowa rozmówczyni urodzonej w Styrczy, a od 1968 roku zamieszkałej w Kiszyniowie wyróżnia się następującymi cechami: *Byli **tradicje** takie, scenki robiliśmy w szkoli.* W słowie ***tradicje*** występuje pomieszanie fonetyczne kodów: rosyjskiego i polskiego, por. ros. *традиции*. W kolejnym zdaniu: *Mój **bracik młodszyj** był malutkim Jezusem, Pietrusia Matką Boską, mama szyła z **sołomy taki lalki**, wieczorem stawiali taki lampy*, rozmówczyni używa leksemu *bracik*, por z ros. *братик,* oddziaływanie formy rosyjskiej występuje również w wyrazie *młodszyj* z końcówką *-yj.* Występuje w tym zdaniu użycie wyrazu rosyjskiego *sołomy*, w znaczeniu ‘słomy’ z języka rosyjskiego, por. ros. *солома* i w tym samym zdaniu brak rozróżnienia rodzajowego *taki lalki*. Brak rozróżnienia rodzajowego pojawia się kilkakrotnie w wypowiedzi: *U nas bardzo dużo Żydów pracowało, bardzo **mądri byli**, konstruktorami pracowali, nigdy nie było probliem z narodowości, byli tylko dwie narodowości **dobri ludzi** i **źli ludzi**.* Rozmówczyni w wypowiedzi zastępuje kłopotliwy wyraz języka polskiego wyrazem z języka rosyjskiego, tj. używa substytucji leksykalnej, np. *Moją romantyczną duszę tłumaczenia dziadka zadowalało i od tego czasu na ulicy dawałam **sdaczu**, nie tylko walcząc za siebie, ale i za swoich Mickiewicza, Matejkę i Szopena. Egzamin zdała ja **oczeń** dobrze, i profesor mówił, że egzamin ja zdała bardzo dobrze.* Por. ros. *дать сдачу* ‘oddać, w celu obrony’, por. też ros. *очень* ‘bardzo’.

W kolejnych przykładach da się zauważyć mieszanie kodów w systemie fonetycznym i fleksyjnym: polskiego i rosyjskiego: *I Pan Profesor dał dokumenty do **technikuma budiwelnym** i tam ja się uczyła. To wszystko my się uczyli w rosyjskim języku, to był bardzo wysoki poziom nauki. Był Wojciechowski profesor, Polak, **gieomietria kreślana*** ‘geometria wykreślna’ *wykładał. No od 1968 roku ja już byłam w Kiszyniowie, bo ja nie miałam wakacji, nie mała ja z kim i gdzie **jechat’**. W **tiechnikum** było wszystko w rosyjskim języku, bardzo wysoki poziom. Tam rozmawiali po rosyjsku, po mołdawsku, po ukraińsku, a ja nie mam **probliem**, bo ja rozmawiam absolutnie swobodnie po rosyjsku, po mołdawsku, po ukraińsku, po niemiecku, po polsku.*

Rozmówczyni ma bardzo pozytywne nastawienie do języków, których używa w różnych sferach. Najczęściej używa języka rosyjskiego, który jest

językiem jej codziennych kontaktów na zewnątrz, zwłaszcza w środowisku sąsiedzkim. Polski jest językiem sfery domowej i modlitw. Ten język jest jej językiem odziedziczonym, przekazała go swoim dzieciom i wnukom. Czuje się bardzo związana z tym językiem poprzez koligacje rodzinne i znajomość wysokiej kultury. Często mówi, że polskość ją ukształtowała, a pobyt w Kiszyniowie poprzez bycie w środowisku inteligencji polskiej wzmocnił ją jeszcze bardziej.

2.3.2. *Władza sowiecka odebrała nam wszystko, pomieszali się rodziny*

Rozmówczyni LP_1952 urodzona w Rybnicy, pochodzi z rodu Romaszewskich i Zawadzkich. Rodzina w latach 30. XX wieku była dwukrotnie zsyłana do prac w kopalni w Donbasie. Od dziecka była dwujęzyczną osobą, z czasem nauczyła się ukraińskiego. Studiowała w Bielcach, gdzie mieszkała spora liczba Polaków, ale w tym czasie nie utrzymywała kontaktów z Polakami, ukrywając, że jest Polką. Pracowała w szkole, gdzie językiem komunikacji był język rosyjski. Po 1990 roku przyjechali do Rybnicy księża z Polski oraz nauczycielki, wówczas mogła przyznać się do swojej tożsamości i mówić po polsku. Obecnie rozmówczyni mieszka w Rybnicy, jest jedną z liderek polskiego ruchu.

1952–1958: Okres przedszkolny

Język państwowy: rosyjski, mołdawski
Język domowy.
Moja babcia Franciszka pochodzi z Raszkowa, jeszcze kiedyś z panem Wołodyjowskim tu przyszli. Babcia była szlachcianka, a dziadek miał ziemi dużo, ona była wydana za mąż w 16 lat. Po polsku mówili oni wtedy. Mój tata na pól Polak, ale on z takiej wioski, wioska podzielona była na pół, Woronkowo, tu szlachta, a tam Ukraińcy. On mieszkał tam, gdzie te Ukraińcy. I kiedy ja była chrzczona, ja była chrzczona Jadwiga, to on mówi: „Polacy wszystko mnie skradli, nawet dziecko". Poszedł i mnie zapisał Ludmiła. Babcia przeciwko nie miała nic, bo kiedy wszystkie byli represowane. To imia w paszportach było zapisane inaczej: moja babcia Franciszka była zapisana Efrosinija, ciocia Sabina była zapisana Zinajida. Babcia mówiła będziesz Luda, a dla nas będziesz Jadzia, może tak uchronisz się, może cie nie zabiją kiedyś, że ty Polka. W domu i po rosyjsku i po polsku. Babcia nie chodziła do szkoły, babcia uczyła się od swoich dzieci i pisać i czytać i po rosyjsku. I ona mnie uczyła po polsku. Babcia miała jasną głowę i ona mnie uczyła. Babcia Romaszewska. Mój dziadek był zabrany w 1937 roku i zaginął gdzieś, nie wiadomo gdzie i wydana sprawka, kiedy on zmarł. Jak dziadek był represowany, to jich wysłali na Ukrainę, wysłali jich, co mogli zebrać tak szybko, obrabowali jich. Babcia pracowała

w kopalni węgla, tam razem z mężczyznami. A drugi raz ich deportowali na Ukrainę w 1941 roku, wrócili do Rybnicy potem i zaczynali życie od nowa, zostali obrabowani po raz drugi.

Język religii.

Tylko po polsku modliliśmy się od dziecka i ja i mama moja i babcia. O tak wszystko po polsku. My modliliśmy się i jechali do Kiszyniowa. Ksiądz który mnie chrzcił Bronisław Chodanionek taki Białorus. On przekazywał, kiedy przyjedzie do Rybnicy i w domu odprawiał msze. To byli trzy domy i u nas. Ksiądz przyjeżdżał spowiadał, robił wszystko co trzeba. Potem my jego karmili i tak to było. On zakończył politechnikę, połowe medyczne[15], a potem na księdza, on umiał wszystko. I wszystko wiedział po polsku.

Język środowiska.

Dzieci z którymi bawiłam się to my po rosyjsku i po ukraińsku. Po mołdawiańsku nic nie wiem. Tak my, dzieci to po rosyjsku. Dzieci nie było tak, aby po polsku. To byli takie czasy. No czasy radzieckie, ciężkie. Co tu. A dwa razy dziadek był represowany i babcia też się bali. Co tu mówić, nawet i Polacy po rosyjsku rozmawiali na ulicy i wszędzie.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni urodziła się w polsko-rosyjskim środowisku językowym. Od dziecka rozmawiała w domu i po polsku, i po rosyjsku. Za bycie Polakiem rodzina jej dziadka dwukrotnie była zsyłana do pracy w kopalni w Donbasie. Dziadek został zabity. W dokumentach zmieniano imiona na rosyjskie, aby ukryć polskie pochodzenie. Językiem modlitwy był język polski, a językiem środowiska dziecięcego język rosyjski, czasami również bawiła się z dziećmi, rozmawiając po ukraińsku.

1959–1969: Okres szkolny

Język państwowy: rosyjski, mołdawski

Język domowy.

W domu dalej z mamą i babcią po polsku, ale my musieli uważać. Często trzeba było po rosyjsku, bo taki strach był. Wujek u mnie w Warszawie. Jak jeździli my do niego to on po polsku tylko, po polsku z wujkiem. On mnie tak musztrował i poprawiał i tak to mi było dobrze.

Język szkoły.

U mnie jest elementarz 1957 rok po polsku. Mam elementarz taki, babcia mnie uczyła. Ona bardzo lubiła czytać i mówiła, ucz się czytać po polsku szybko. Do szkoły poszłam i uczyłam się po rosyjsku, no i po mołdawiańsku. Polska szkoła kiedyś była w Rybnicy, moja mama skończyła trzy klasy. Ja już uczyłam się w szkole po rosyjsku. A po polsku w domu.

---

[15] To jest: studiował medycynę, której nie ukończył.

Język religii.
No to były straszne czasy. Co do kościoła nie można, ale my w domu modliliśmy się po polsku. My tak starali się, aby wszystko utrzymać. No babcia moja i mama starali się, aby po polsku modlić się, ale w ukryciu, po cichu, nikomu nic nie mówić.
Język środowiska.
No wtedy to dzieci były takije, wiecie, sowieckije, każdy musiał rozmawiać po rosyjsku, bo to było lepiej, taki wyróżniony. Ukrywali się wtedy rodzice w domu i Polacy i Ukraińcy i inni, i uczyli dzieci po rosyjsku, bo z jednej strony się bali, a z drugiej no chcieli, aby dzieci mieli dobrze w szkole i potem w pracy. I tak z dziećmi i sąsiedzi po rosyjsku wszystko. Inaczej nie było. Czasy byli trudne, władza gorliwie próbowała zniszczyć wszelkie więzy rodzinne, wiarę i zwyczaje. Robiono wszystko, by obrócić dzieci przeciwko rodzicom, na siłę zmieniano imiona w dokumentach i narodowość.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w szkole uczyła się w języku rosyjskim oraz mołdawskim. Babcia oraz mama nauczyły ją czytać po polsku. Posiada do dzisiaj polski elementarz z 1957 roku, który otrzymała od wujka z Warszawy. Jeździła w mamą do Polski do wujka, który również uczył ją czytać i prawidłowo mówić po polsku. W sferze modlitwy był tylko język polski. W środowisku, tj. z dziećmi w szkole, z dziećmi sąsiadów rozmówczyni mówiła po rosyjsku, a czasami po ukraińsku.

1970–1977: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, mołdawski
Język domowy.
No w małżeństwie po rosyjsku. W kościele było dwóch chłopaków, jednego nazwisko mi się nie podobało, a drugi nie wiem co. No to tak potem z mężem po rosyjsku. Moja babcia tego nie mogła wytrzymać, cała rodzina nie mogła wytrzymać. Tak to było. No i po rosyjsku rozmawiali my, no z mamą po polsku, ale też i po rosyjsku, bo już wszystkie po rosyjsku.
Język dalszej nauki.
Dalej po szkoli to Institut w Bielcach psychologika, pedagogika i logopedia, tylko po rosyjsku. W Bielcach nie było kontaktu z Polakami, to nie było do tego i czasu nie było. Ale te czasy byli ciężkie. Przyjechałam z powrotem do Rybnicy. Pracowałam w szkole i po rosyjsku cały czas.
Język religii.
Ja pamiętam, że obrus był osobistyj na Boże Narodzenie. Był białyj z krużewami. On u mnie jest do tej pory. Maliutkie takie obrazki z Polski, świece biełу, choinka. Gotowali wigilie, a na drugi dzień to można było jeść mięso. Opłatek, ktoś jeden jechał, jedna kobieta Korżyńska Mania, ona była jak telefon.

Do niej szłoś i mówiłoś, komu trzeba opłatek, przywozili z Kiszyniowa i ona to wszystko roznosiła. No po cichu, ja nie umiałam długo po rosyjsku się modlić, to już potem, a tak tylko po polsku.

Język środowiska.

No to w ten czas i w Bielcach i tutaj w Rybnicy to my wszyscy rozmawiali po rosyjsku. Ja nikomu nie mówiłam, że ja Polka. Każdy swoje ukrywał, a rozmawiali jednakowo po rosyjsku.

- **Eksplikacja.** Po ukończeniu szkoły w Rybnicy rozmówczyni pojechała do Bielc na studia, które były w języku rosyjskim. Mimo tego, że w Bielcach mieszkało sporo Polaków, rozmówczyni nie nawiązywała z nimi kontaktów, jak twierdzi, wówczas bano się mówić o swoim pochodzeniu. Po studiach wróciła do Rybnicy i pracowała w szkole, gdzie językiem codziennej komunikacji był język rosyjski. Język polski pozostał nadal językiem modlitwy prywatnej oraz językiem rozmów z mamą i babcią w domu.

1978–2012: Okres dorosłości

Język państwowy: mołdawski, rosyjski, ukraiński

Język domowy.

No to takie lata. W domu dopóki mama żyła rozmawiali my po polsku, ale też po rosyjsku. Bo to nie można było tylko po polsku. Ale między sobą starali my się, aby po polsku rozmawiać. Do Polski jeździli my kiedyś często co rok, to z wujkiem, to mnie w Polsce nikt nie poznał, że ja z Mołdawii. Tak dobrze mówiłam i czytałam dopóki wujek żył, to nasze życie tutaj było polskie.

Język religii.

Tu była ziemia polska, gdzie plebania, kościół i nawet cerkwa i cmentarz polski i kościół polski to była nasza ziemia polska tu w Rybnicy. Tu byli śliczne pomniki, wszystko zniszczyli. Nam dali trochę daliej i ktoś nam powiedział, że trzeba iść szybko, bo oddają cerkwi. I moja mama i te trzy osoby poszli, i ten człowiek był Polakiem też, nikomu nie mówcie i nam to oddali i dali nam cztery wielki kroki, no my cerkwi oddali cztery wielki kroki ziemi. Oni powiedzieli nas dużo, a was mało, dajcie nam troszku. Z początku pracowali trzy kobiety: moja mama, Pani Wanda Dadej już śmiertelnie chora i jeszcze jedna kobieta. I ja z pracy biegła wody nabierać, przybiegnę, ruki umyją i tak potem ludzi który tu mieszkają dawali wode i pomagali i pracowali razem z Polakami. I na wszystkie pierwsze święta oni przychodzili. A jak ksiądz przyjechał, młodyj, ładnyj, a on tak śpiewał ładnie. Babki przychodzili głaskali zobaczyć, czy żywy. Taki byli szczęśliwi, bo ksiądz z Polski i po polsku. O teraz mało jest Polaków. Jeszcze jest jedna Maria z Sambora i ona z mężem cały czas rozma-

wiali po polsku. Kiedyś Polaków było dużo, a teraz rodzice Polacy, a dzieci zapisano Rosjanie, Ukraińcy, Mołdawianie, wszystko zarzucili, nie ma. Tylko wiara katolicka przytrzymała. Jeżeliby nie kościół i wiara, nie byłoby kościoła i Polaków. To dzięki księdzu tu jest.

Język środowiska.

Ja pracowała w szkole no i ze wszystkimi po rosyjsku, ale potem zaczęli przyjeżdżać do nas nauczycielki z Polski. Przyjechała Janina, potem Agata nauczycielki z Polski. Ja pracowała w szkoli i mi dawali, aby ja z nimi się zajmowałam. A mi tak dobrze, bo ja z nimi po polsku rozmawiała. Potem Izabelka przyjechała, potem Maryla i ja cały czas miałam z kim w pracy, ale i w domu rozmawiać, bo z nimi rozmawiałam po polsku. Oni, te nauczycielki, u nas w domu więcej siedzieli, bo taki u nas był dom otwarty dla Polaków.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni po polsku rozmawiała z mamą, język polski był też językiem modlitwy. Po 1990 roku sytuacja w Mołdawii uległa zmianie. Przyjechali tu do pracy nauczyciele z Polski oraz księża. Życie Polaków w Rybnicy nabrało innego wymiaru. Rozmówczyni poszerzyła krąg znajomych z językiem polskim: zaprzyjaźniła się z księdzem oraz nauczycielkami. W pracy, w szkole była łącznikiem pomiędzy nauczycielkami z Polski a dyrektorem oraz kadrą, już nie bała się przyznawać do swoich polskich korzeni.

2013–2020: Okres emerytalny

Język państwowy: mołdawski, rosyjski, ukraiński

Język domowy.

Teraz mieszkam sama, rozmawiam do zdjęć po polsku, do tych zdjęć, gdzie jest moja mama, babcia, wujek. Tak to już i ja babcia. Ja teraz mieszkam sama, jak mi nie dobrze, to ja z nimi rozmawiam po polsku. Mama zmarła dwa lata temu w 2018 tu w Rybnicy.

Język religii.

Ja trochę z księdzem kłóciła się, bo chciałam, aby msza była po polsku. Bo to wiara katolicka trzyma wszystko. Msza ja tak mówim, msza rano powinna być na polski, a on nie, bo ludzie nie rozumieją i tak na pół trochę po polsku trochę po rosyjsku i dlatego ludzi trochę jest. Dla mnie to tragiedija, bo język stał taki. No mam książki po polsku, ale lieniwa jestem, dobrze, aby rozmawiać po polsku. No a jest taka wieś Słoboda-Raszków to tam modlom się tylko po polsku i tak gorliwie oni się modlą. Nawet pogrzeb mojej mamy, ksiądz odprawiał dwie godziny po rosyjsku i przyszli dużo prawosławnych. I mówili Boże jak u was ślicznie, jak kulturalnie, jak jeden do jednego odnosi się, jak ksiądz każdego szanuje, do każdego mówi. U nas nie tak. Każdy krok jak znakomitsia lepiej i lepiej staje. Jak my coś nie robili dobrze, to moja babcia mówiła:

To to Polka. Moja babcia była taka ładna, taka jak Teczer[16], babcia była bardzo ładna, a wujek jaki ładny!

Język środowiska.

W Rybnicy nie ma z kim po polsku rozmawiać. Tam była jedna Polka z Sambora, to ona z mężem cały czas w domu po polsku rozmawiała. A tak to potraciło się. Ta władza sowiecka odebrała nam wszystko, pomieszali się rodziny. Byli Polacy, a ich dzieci już Ukraińcy, Rosjanie, Mołdawianie, kto jak. I wszędzie tu tak po rosyjsku się mówi. Czasami po ukraińsku, ja znam ukraiński, tak do rozmowy, ale mało w tym języku mówię. Najczęściej to po rosyjsku.

Teraz jeżdżę do Polski do znajomych. Jestem dumna, że pochodzę z rodziny Zawadzkich. Zawsze życie duchowe i modlitwy po polsku u nas byli na pierwszym miejscu. W każdym pokoleniu był szacunek dla starszych oraz rodziców, dziadków. Cieszę się, że jestem Polką i już nie boje się o tym mówić. Mój dziadek za to był represowany, dostali my z mamą taki zaświadczenie z Polski, ale on ucierpiał bardzo za to. I teraz, żeby nie wiem co ja jestem Polką, bo czuje się tak, jak Polka.

- **Eksplikacja.** W okresie emerytalnym i obecnie rozmówczyni po polsku komunikuje się w domu rodzinnym ze swoją matką oraz w środowisku z nauczycielkami języka polskiego i z księdzem. W środowisku sąsiedzkim używa języka rosyjskiego, czasami ukraińskiego. W liturgii przeważa język rosyjski, a prywatnie modli się po polsku. Podkreśla swoją polską tożsamość uzyskaną dzięki wierze katolickiej oraz przez to, że dziadek rozmówczyni był represjonowany za polskie pochodzenie.

***

Wielojęzyczna rozmówczyni od okresu dziecięcego była osobą dwujęzyczną: znała polski i rosyjski. Szczyci się swoim polskim pochodzeniem, wymienia rodziny swoich przodków: Zawadzkich, Romaszewskich. Zwraca szczególną uwagę na imiona: każdy z członków rodziny miał imię polskie, w taki sposób zwracali się między sobą, oraz imię rosyjskie, które było zapisane w oficjalnych dokumentach. Głównymi językami, którymi posługiwała się rozmówczyni w ciągu życia, były rosyjski i polski. Polski występował głównie w sferze domowej i religijnej, a rosyjski – w pracy, w rozmowach z sąsiadami, w nauczaniu, w urzędach. LP_1952 zna język ukraiński, którego używa bardzo rzadko, w jej wypowiedzi pojawiają się zwroty z języka ukraińskiego. Język mołdawski rozmówczyni rozumie, może prowadzić podstawową komunikację, ale jest to dla niej język nieużyteczny. Mówi, że go nigdy nie lubiła.

W mowie polskiej widoczne są kalki gramatyczne z języka rosyjskiego. W tym miejscu ograniczę się do przykładów leksykalnych i fleksyjnych. Użycie języka polskiego w sferze komunikacji codziennej często ogranicza zasób

[16] Chodzi o Margaret Thatcher.

leksykalny. W zdaniu: *Mój dziadek był zabrany w 1937 roku i zaginął gdzieś, nie wiadomo, gdzie i wydana* ***sprawka,*** *kiedy on zmarł* rozmówczyni używa wyrazu *sprawka*, w znaczeniu 'zaświadczenie', *sprawka* pochodzi z języka rosyjskiego, por. ros. *справка* 'zaświadczenie'. W kolejnym zdaniu rozmówczyni, opowiadając o języku w kościele, używa wyrazu z języka rosyjskiego *трагедия*, np. *Dla mnie to* ***tragiedija****, bo język stał taki. No mam książki po polsku, ale lieniwa jestem, dobrze, aby rozmawiać po polsku*. Rozmówczyni kilkakrotnie zaznaczała, że w Rybnicy nie ma z kim na co dzień rozmawiać po polsku, jej matka dwa lata temu zmarła, w Polsce dawno nie była, a w kościele coraz częściej słyszy język rosyjski, w związku z tym i „słów brakuje". Brakujące leksemy polskie uzupełnia rosyjskimi, *знакомится* w znaczeniu 'zapoznawać się', w przykładzie: *Każdy krok jak* ***znakomitsia*** *lepiej i lepiej staje.* Podobnie w kolejnym zdaniu, zamiast *ręce* używa wyrazu *ruki*, z ros. *руки*, np. *I ja z pracy biegła wody nabierać, przybiegnę,* ***ruki*** *umyją i tak potem ludzi, który tu mieszkają dawali wode i pomagali i pracowali razem z Polakami.*

W związku z tym, że języka ukraińskiego rozmówczyni używa rzadko, pojawiają się leksemy lub użycie końcówek z tego języka. Systemy języków ukraińskiego i polskiego są do siebie podobne, według rozmówczyni nawet zbliżone. W przykładach *białyj, młodyj, ładnyj, osobistyj* mamy do czynienia z podstawą słowotwórczą polską, a końcówkami ukraińskimi na *-yj*, por. ukr. *білий, молодий, гарний, особистий*, np. *Był* ***białyj*** *z krużewami. A jak ksiądz przyjechał,* ***młodyj, ładnyj,*** *a on tak śpiewał ładnie. Ja pamiętam, że obrus był* ***osobistyj*** *na Boże Narodzenie.*

Wielojęzyczna rozmówczyni, opowiadając o sprawach religijnych i otrzymywaniu opłatków w czasach komunistycznych, zapożycza z języka ukraińskiego końcówkę czasownikową czasu przeszłego w formie bezosobowej, np. *szłoś, mówiłoś*, w ukr. *ішлося, говорилося*, np. *Do niej* ***szłoś*** *i* ***mówiłoś****, komu trzeba opłatek, przywozili z Kiszyniowa i ona to wszystko roznosiła*.

Zamiast *represjonowany* rozmówczyni używa wyrazu *represowany*, wymowa ta pojawia się kilkakrotnie w całej wypowiedzi. Użycie tego leksemu zaliczyć można jako pożyczkę z języka ukraińskiego, por. *репресований*, z polską końcówką na *-ny*, np. *Babcia przeciwko nie miała nic, bo kiedy wszystkie byli* ***represowane****. To imia w paszportach było zapisane inaczej, jak dziadek był* ***represowany****, to jich wysłali na Ukrainę, wysłali jich, co mogli zebrać tak szybko, obrabowali jich. A dwa razy dziadek był* ***represowany*** *i babcia też się bali.*

W mowie rozmówczyni występuje brak rozróżnienia rodzajowego, jak w przykładzie: ***Czasy byli*** *trudne, władza gorliwie próbowała zniszczyć wszelkie więzy rodzinne, wiarę i zwyczaje.*

Omówione przykłady pokazują pewne trudności w interpretacji zjawisk, wówczas kiedy dwa systemy są ze sobą blisko spokrewnione i rozwijały się na danym pograniczu, będąc ze sobą w bliskim kontakcie. Czynnikiem sprzyjającym używaniu końcówek ukraińskich, leksemów rosyjskich i ukraińskich jest wielojęzyczność rozmówczyni. Posługiwanie się dwoma językami w życiu codziennym od dziecka, nasiliło się w okresie dorosłym, kiedy zjawili się

nauczycielki i księża z Polski. Częste wyjazdy do Polski w okresie szkolnym, dorastania oraz w życiu dorosłym dawały jej możliwość rozmów po polsku i kontaktowania się tylko w tym języku w Polsce. Rozmówczyni podkreśla, że w Polsce nie wyczuwali jej wschodniego akcentu. Zwraca również uwagę, że wujek czuwał nad poprawnością języka polskiego, korygował zdania i przywiązywał wagę do wysokiej kultury słowa.

Nastawienie rozmówczyni do języka rosyjskiego jest pozytywne, był to język funkcjonalnie pierwszy przez jej całe życie. Ukraińskiego używała rzadko, ma świadomość jego stosowania i jest do niego pozytywnie nastawiona, zwłaszcza po 2014 roku, od kiedy toczy się konflikt zbrojny na Ukrainie. Do mołdawskiego ma nastawienie negatywne, mówiąc *co to za język?*, określa go *skrzywionym*, *zrusyfikowanym* rumuńskim. Język polski dla rozmówczyni to *język serca*, *język duszy*, *język babci, dziadka, język rodziców*, *to język mojej modlitwy* – takich określeń używała. Nic dziwnego, język polski dla rozmówczyni jest językiem odziedziczonym i bardzo ważnym wyróżnikiem jej polskiej tożsamości.


PROCURATURA
REPUBLICII MOLDOVA

277012, or. Chişinău, str. Mitropolit
Bănulescu-Bodoni, 26
Tel. 22-50-75

ПРОКУРАТУРА
РЕСПУБЛИКИ МОЛДОВА

277012, Кишинев, ул. Митрополит
Бэнулеску Бодони, 26
Тел. 22-50-75

21.06.95 Nr. 13-230/95

La Nr. ____ din ____

СПРАВКА
о реабилитации

Дана о том, что Завадский Александр Деонисович, 1888 г. рождения, уроженец г.Рыбница, незаконно по политическим мотивам приговоренный постановлением Особой Тройки НКВД МАССР от 26.II.37 г. к 10 годам лишения свободы за антисоветскую агитацию, реабилитирован Верховным Судом МССР 23 сентября 1959 года.

Зам. Генеральный Прокурор
Республики Молдова [signature] Д.Х.Постован

Dokument 3. Zaświadczenie o rehabilitacji represjonowanej osoby w 1937 roku z Rybnicy

2.3.3. Biografie językowe pokolenia lat 50. Podsumowanie

Okres przedszkolny rozmówczyń urodzonych w Styrczy w 1951 roku oraz w Rybnicy w 1952 roku to podobny okres ich kształtowania. Obie pochodzą z polskich rodzin, a pierwszym ich językiem była odmiana języka polskie-

go, u rozmówczyni z Rybnicy dodatkowo język rosyjski. Już w dzieciństwie rozmówczynie nauczyły się modlitw w języku polskim. KJ_1951, bawiąc się z dziećmi, używała polskiej mowy styrczańskiej, a LP_1952 przebywając z dziećmi ukraińskojęzycznymi i rosyjskojęzycznymi, właśnie te języki przyswajała. Wówczas w Mołdawskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej językami obowiązującymi w administracji państwowej były język rosyjski i mołdawski.

KJ_1951 ze Styrczy w **okresie szkolnym** uczyła się najpierw w języku rosyjskim, a po 5 klasie nauczanie było w języku mołdawskim. Uczęszczała do szkoły w sąsiedniej wsi Głodziany, w tej wsi mieszkała duża liczba Ukraińców, z którymi rozmówczyni nauczyła się mówić po ukraińsku. LP_1952 w Rybnicy uczyła się w języku rosyjskim i mołdawskim w szkole. W sferze modlitwy prywatnej u obu rozmówczyń język polski w tym czasie odgrywał główną rolę. Były to zasadniczo modlitwy prywatne.

Okres dorastania rozmówczyń był okresem zmiany miejsca zamieszkania, KJ_1951 ze Styrczy przeniosła się do Kiszyniowa, aby dalej się uczyć w technikum budowlanym, a LP_1952 pojechała z Rybnicy do Bielc. Nauczanie obydwu rozmówczyń odbywało się w języku rosyjskim, obie twierdzą, że było na bardzo wysokim poziomie. Mimo że znalazły się w środowisku polskim, jedna w Kiszyniowie wśród profesorów, inna w Bielcach wśród Polaków tam mieszkających, językiem komunikacji w środowisku był oczywiście nadal język rosyjski. KJ_1951 w Kiszyniowie oprócz języka polskiego w liturgii używała języka niemieckiego, znanego jej w ograniczonym zakresie z dzieciństwa. Druga z rozmówczyń polskim posługiwała się w modlitwie prywatnej oraz w ograniczonym zakresie w sferze rodzinnej w rozmowie z mamą. W środowisku sąsiedzkim i w trakcie dalszej nauki rozmówczynie posługiwały się językami rosyjskim i mołdawskim, z tym, że język rosyjski miał szerszy zakres użycia.

Okres dorosłości rozmówczyń w Kiszyniowie i Rybnicy to głównie kontakt z językiem rosyjskim, zwłaszcza w pracy. Język rosyjski na dobre zagościł w sferze kontaktów zewnętrznych. Od niedawna w związku ze zmianami politycznymi w Kiszyniowie językiem administracji państwowej jest język rumuński, a w Rybnicy, która leży w Naddniestrzu, rosyjski, mołdawski i ukraiński. LP_1952 rozmawia więc w języku rosyjskim, czasami w ukraińskim, nie używa mołdawskiego, jak sama mówi, już go zapomniała. Powraca natomiast coraz częstszy kontakt w języku polskim, w związku z przyjazdem do Rybnicy do pracy nauczycieli z Polski. W modlitwach prywatnych również używa polskiego, gdyż posługę w Rybnicy pełnią księża z Polski. Rozmówczyni korzystała również z każdej sposobności, aby wyjechać do Polski, gdzie miała możliwość rozmawiania w języku polskim. W sferze religii przeważa język polski, choć coraz częściej liturgie są odprawiane w języku rosyjskim.

W **okresie emerytalnym** rozmówczyni KJ_1951 urodzona w Styrczy, a mieszkająca od 1968 roku w Kiszyniowie w domu z mężem rozmawia w polszczyźnie styrczańskiej, z dziećmi i wnukami po polsku, jej dzieci

bowiem mieszkają na stałe w Polsce. LP_1952 w Rybnicy w domu tylko z mamą czasami rozmawiała po polsku, po śmierci matki mieszka sama, nie ma dzieci. W sferze religii w modlitwach prywatnych u obu rozmówczyń jest to język polski, choć uczestniczą w liturgiach w językach rosyjskim lub rumuńskim w Kiszyniowie, w Rybnicy w języku rosyjskim. Językiem kontaktów zewnętrznych są języki państwowe – u rozmówczyni w Rybnicy to rosyjski i ukraiński, a u rozmówczyni w Kiszyniowie rumuński oraz rosyjski.

Rozmówczynie są bardzo związane z językiem polskim, który jest ich językiem odziedziczonym oraz wyznacznikiem ich polskiej tożsamości. Podkreślają swoje przywiązanie do tego języka, zwłaszcza w sferze religii. Rozmówczyni w Rybnicy zaznacza, że gdyby nie religia, to Polaków w Rybnicy dawno by nie było. Zaznacza, że poprzez przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego i modlitwy w języku polskim czują się Polkami, przezwyciężając czasy komunistyczne i prześladowania. Obie rozmówczynie podkreślają znaczenie rodziny, a zwłaszcza rolę matki w dalszej transmisji języka polskiego, zwłaszcza w sferze rodzinnej.

Tabela 4. Używanie języków przez pokolenie z lat 50. XX wieku w poszczególnych okresach i sferach życia – pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie

Okresy rozwoju jednostki	**Domeny użycia języka**	**KJ_1951 Styrcza**	**LP_1952 Rybnica**
do 6 lat: okres przedszkolny	Język państwowy	rosyjski, mołdawski	rosyjski, mołdawski
	Język domowy	polski	polski, rosyjski
	Język religii	polski	polski
	Język środowiska	polski	ukraiński, rosyjski
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy	rosyjski, mołdawski	rosyjski, mołdawski
	Język domowy	polski	polski, rosyjski
	Język szkoły	rosyjski, mołdawski	rosyjski, mołdawski
	Język religii	polski	polski
	Język środowiska	polski, ukraiński	rosyjski
18–25: okres dorastania	Język państwowy	rosyjski, mołdawski,	rosyjski, mołdawski
	Język domowy	polski	rosyjski
	Język dalszej nauki	rosyjski, mołdawski	rosyjski
	Język religii	polski, niemiecki	polski
	Język środowiska	rosyjski, mołdawski	rosyjski

Okresy rozwoju jednostki	**Domeny użycia języka**	**KJ_1951 Styrcza**	**LP_1952 Rybnica**
25–60: okres dorosłości	Język państwowy	rosyjski, mołdawski	mołdawski, rosyjski, ukraiński
	Język domowy	polski	polski, rosyjski
	Język religii	polski	polski
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński, rumuński	rosyjski
po 60. roku: okres emerytalny	Język państwowy	rumuński	mołdawski, rosyjski, ukraiński
	Język domowy	polski	polski, rosyjski
	Język religii	polski	polski, rosyjski
	Język środowiska	rumuński, rosyjski, ukraiński	rosyjski, ukraiński, polski

3. POGRANICZE POLSKO-UKRAIŃSKO-ROSYJSKIE

3.1. Polacy na południowo-wschodniej Ukrainie

Rozdział ten dotyczy terenu południowo-wschodniej Ukrainy, na części którego od 2014 roku toczy się rosyjsko-ukraiński konflikt zbrojny. Administracyjno-terytorialny podział obwodów donieckiego i zaporoskiego na przestrzeni wieków szczegółowo został opisany w książce mojego autorstwa, poniżej zaprezentuję jego skrót (Krasowska, 2012).

Po rozbiorach Rzeczypospolitej, południowo-wschodnia część Ukrainy znalazła się w granicach Rosji. Pod koniec XVIII wieku zaczęto zaludniać te tereny. Administracja carska zezwalała na osiedlenia, a nawet zachęcała do tego Serbów, Anglików, Belgów, Francuzów, Polaków, Greków, Bułgarów i innych. Dzięki miejscowemu, polskiemu i zachodnioeuropejskiemu kapitałowi nastąpił znaczny rozwój przemysłu. Jest to obszar wydobycia węgla kamiennego, rud żelaza i manganu, soli potasowej. Rozwinęło się tu hutnictwo żelaza, przemysł maszynowy, chemiczny i lekki; w rolnictwie przeważa uprawa słonecznika i winorośli. Powstawały całe wsie i miasteczka, w których przeważała ludność grecka, niemiecka, czeska. Region ten z „Dzikiego Wschodu" przeistoczył się w swoistą protoeuropejską wspólnotę narodów.

W okresie między dwiema wojnami światowymi te tereny były całkowicie uzależnione od Rosji. Wszystkie decyzje gospodarcze, także dotyczące polityki rolnej, podejmowano w Moskwie. Ukrainę dotknął proces tzw. rozkułaczania, który polegał na likwidacji gospodarstw zamożniejszych chłopów, a następnie odbieraniu wszystkim płodów rolnych jako obowiązkowych dostaw. Wywołało to początek klęski głodu w latach 1921–1922. Najcięższa sytuacja panowała na Zaporożu i Krymie (Serczyk, 2001, s. 290). W tym okresie śmierć głodową poniosło od półtora do dwóch milionów osób (Hrytsak, 1998, s. 122).

Praktyka polityczna na Ukrainie daleko odbiegała od założeń konstytucji związkowej, jak i od kolejnych konstytucji Ukrainy socjalistycznej pochodzących z 1919, 1929 oraz 1936 r. a opartych na rosyjskich i ogólnoradzieckich wzorcach. Prawa obywateli były stale naruszane; narzucona jednopartyjność powodowała, że kazda pomijająca ten fakt próba zorganizowania się była traktowana jako przestępstwo przeciw państwu. Rosła liczba więźniów politycznych. Co najmniej kilkudziesięciu obywateli Ukrainy wydalono z kraju i to tylko za odwagę wypowiadania innych poglądów niż głoszone oficjalnie (Serczyk, 2001, s. 297).

Równocześnie propaganda państwa sowieckiego dokładała starań, by pozyskać jak najszerszą akceptację społeczną dla forsowanego modelu nowej kultury „proletariackiej" (Wilson, 2004, s. 144).

W 1923 roku przeprowadzono na terenie Ukrainy Radzieckiej reformę administracyjno-terytorialną, która polegała na zmniejszeniu liczby jednostek terytorialnych – zamiast 102 powiatów utworzono 53 okręgi, a zamiast 1989 włości – 706 rejonów. W drugiej połowie lat 20. XX wieku rozpoczęto na szerszą skalę politykę uprzemysłowienia południowo-wschodniej Ukrainy. W Zagłębiu Donieckim w latach 1927–1929 powstały aż 23 nowe kopalnie węgla; prócz tego 16 zmodernizowano (Serczyk, 2001, s. 305). Warunki życia górników pogarszały się z każdym rokiem; na przykład w Doniecku w 1926 roku wyznaczono 4,4 m^2 powierzchni mieszkaniowej na osobę, według innych danych z 1928 roku – tylko 3,8 m^2 (Kuromiia, 2002, s. 41). Mieszkańców wsi zmuszano do zakładania kołchozów i sowchozów. Praca w zakładach przemysłowych stawała się coraz cięższa. Partia pod kierownictwem Stalina wydawała nowe rozporządzenia i dekrety, zwiększając represje i ucisk ludności. Od początku lat 20. władza sowiecka walczyła z religią i duchownymi. Wprowadzano zakazy uczęszczania do cerkwi, zamykano świątynie, a księży wysyłano do łagrów. „Po opracowaniu planu likwidacji wszystkich dzwonów na początku 1930 roku ogłoszono zakaz ich używania. [...] Dzwony z kościołów i cerkwi – na uprzemysłowienie kraju!... Na Zaporożu na ten cel zdjęto dzwony ze wszystkich cerkwi" (Dzwonkowski, 1997, s. 257). Walka z Kościołem trwała nieustannie do 1990 roku, a na pograniczu ukraińsko-rosyjskim nawet dłużej.

W lipcu 1930 roku w ZSRR przeprowadzono nową reformę administracyjną: zlikwidowano okręgi, utworzono rejony. Na Ukrainie powstały 484 rejony. Podlegały one bezpośrednio centralnej administracji republiki. Kierowanie taką liczbą rejonów z jednego ośrodka dyspozycyjnego stanowiło poważny problem i wymagało rozbudowania aparatu biurokratycznego. Stąd kolejna reforma administracyjna, do której doszło w 1932 roku. Wprowadzono wówczas obwody (ukr. *область*) jako szczebel pośredni pomiędzy rejonem a centralną władzą republiki. Początkowo utworzono pięć obwodów: charkowski, dniepropietrowski, kijowski, odeski i winnicki, a niebawem jeszcze dwa: czernihowski i doniecki (Serczyk, 2001, s. 310). Interesujące nas terytorium – obwód doniecki – powstał w czerwcu 1932 roku. W 1938 roku obwód doniecki podzielono na staliński (od 1961 roku doniecki) i woroszyłowski (od 1961 roku ługański). W 1939 roku został utworzony także obwód zaporoski.

Kolejna klęska głodu, wywołana sztucznie przez władze radzieckie, nadeszła w latach 1932–1933. Określa się ją nazwą Wielki Głód. W niektórych rejonach na wschodzie i południu Ukrainy śmierć z powodu głodu poniosło 20–25% mieszkańców. Wielu naukowców twierdzi, że Wielki Głód był ze strony władz radzieckich świadomym aktem ludobójstwa. Andrew Wilson pisze: „Wielki Głód był zaplanowanym i niezwykle brutalnym manewrem strategicznym, ale manewrem w wojnie nie tyle narodowej, ile ideologicznej" (Hrytsak, 1998, ss. 146–149; Wilson, 2004, s. 149). Historycy i demografowie oceniają, że na Ukrainie w trakcie Wielkiego Głodu zmarło ok. 4,5–5 mln osób. Notowane były wówczas często przypadki kanibalizmu (Serczyk, 2001, s. 358).

Kolejnym aktem przemocy wobec narodu ukraińskiego było uznanie wszystkich obywateli radzieckiej Ukrainy za obywateli radzieckich. Konstytucja z 1936 roku wprowadziła jednolite obywatelstwo radzieckie (Serczyk, 2001, s. 314), pozbawiając ludność mieszkającą na terenach Ukrainy odrębnego obywatelstwa.

W sierpniu 1945 roku po zakończeniu II wojny światowej podpisano umowę dotyczącą wyznaczenia granicy pomiędzy Polską a ZSRR. Była to zachodnia granica Ukrainy radzieckiej. Pomijam tutaj informacje odnoszące się do ziem tzw. Ukrainy zachodniej i Krymu oraz ich podziału administracyjno-terytorialnego, uwagę bowiem skupiam na południowo-wschodniej części Ukrainy. W latach 1946–1947 Ukrainę dotknęła kolejna klęska głodu. Przyczyny leżały częściowo w warunkach klimatycznych (susza), jednak głównym powodem było nałożenie przez Moskwę na republikę zawyżonego i brutalnie egzekwowanego planu dostaw produktów rolnych.

Po śmierci Stalina w 1953 roku na Ukrainie właściwie niewiele się zmieniło w sensie spraw narodowych. Procesy rusyfikacyjne nasilały się wraz z lansowaniem propagandowej tezy o powstaniu w ZSRR narodu „radzieckiego", a w konsekwencji – uznaniu języka rosyjskiego za czynnik integrujący społeczeństwo radzieckie (Serczyk, 2001, s. 366).

> Poczynając od schyłku lat pięćdziesiątych [...] urbanizowane obszary południowej i wschodniej Ukrainy, wraz z całą ich infrastrukturą cywilizacyjną, zatem ze szkolnictwem wszystkich szczebli i siecią środków masowego przekazu, przechodzą jednocześnie do sfery zdominowanej przez oficjalną «sowiecko-rosyjską» hybrydę kulturową (Wilson, 2004, s. 152).

Rządy Leonida Breżniewa (1964–1982), Jurija Andropowa (1982–1984) i Konstantina Czernienki (1984–1985) nie przyniosły żadnych poważnych zmian na radzieckiej Ukrainie. Zbiurokratyzowany aparat partyjny nie widział potrzeby modernizacji. Rozwijający się przemysł zaspokajał potrzeby gospodarki, ale nie społeczeństwa. Z każdym rokiem pogłębiały się oznaki przewidywalnego głębokiego kryzysu na Ukrainie (Serczyk, 2001, ss. 367–371).

W 1991 roku Ukraina uchwaliła „Akt niepodległości", w którym proklamowano niezależność i powstanie niepodległego państwa ukraińskiego.

Polska jako pierwsze państwo na świecie 2 grudnia 1991 roku uznała niepodległość Ukrainy. Uchwalono oficjalną symbolikę państwową – godło w postaci tryzuba i błękitno-żółtą flagę z lat 1917–1920 (Wilson, 2004, s. 237). Pod względem kulturowym i językowym poszczególne obszary państwa bardzo się od siebie różnią.

Rok 2014 był rokiem przełomowym na pograniczu ukraińsko-rosyjskim. Z powodu wybuchu konfliktu zbrojnego od kwietnia tego roku mieszkańcy tych terenów, w tym mniejszość polska, zaczęli migrować na inne obszary Ukrainy lub za granicę. Konflikt rosyjsko-ukraiński był następstwem marcowych prorosyjskich wystąpień i kryzysu krymskiego, stanowiących odpowiedź na rewolucję Euromajdanu z lutego 2014 roku. Zbrojny konflikt ze strony separatystów wspieranych przez Moskwę dąży do uniezależnienia się terytorium obwodów donieckiego i ługańskiego od reszty Ukrainy. Warto przypomnieć, że 12 czerwca 2014 roku, ze względu na toczące się w regionie działania wojenne, działalność Konsulatu RP w Doniecku została zawieszona, a następnie, z dniem 27 lutego 2015 roku, RP minister spraw zagranicznych podjął decyzję o jego zamknięciu.

Dnia 24 lutego 2022 rozpoczęła się rosyjska agresja zbrojna na Ukrainę. Wcześniej Prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin ogłosił uznanie samozwańczych republik tzw. Donieckiej Republiki Ludowej i tzw. Ługańskiej Republiki Ludowej. Oznacza to odrzucenie porozumień mińskich, których sygnatariuszem jest Rosja. Wbrew wszelkim normom prawa międzynarodowego Rosja zaatakowała dalsze obszary Ukrainy. W obecnej sytuacji Ukraina broni nie tylko siebie, nie tylko wschodnich swoich terenów, ale wszystkich swoich obywateli oraz całej Europy. Cały świat wspiera Ukrainę w jej integralności i suwerenności.

Liczba ludności polskiej w roku 1970 w obwodzie donieckim wynosiła 8600, w zaporoskim – 2200. W obwodzie donieckim 900 Polaków uznało język polski za swój język ojczysty, 1700 – język ukraiński za swój ojczysty, a 5900 – język rosyjski. W zaporoskim sytuacja wyglądała następująco: 300 Polaków uważało polski za swój język ojczysty, 1200 język ukraiński za ojczysty, a 700 – język rosyjski (Eberhardt, 1994, s. 238).

Lata 70. i 80. XX wieku to okres migracji zarobkowych w granicach samej Ukrainy, ale także proces migracji ludności „radzieckiej" z innych republik. Zasada, która nadal obowiązywała w państwie sowieckim, była podobna do polityki stalinowskiej, czyli wynaradawiania mniejszości i doprowadzania do utworzenia jednego wspólnego organizmu państwowego, jakim był Związek Radziecki; język rosyjski stawał się językiem ojczystym wszystkich mniejszości.

Mężczyzn odbywających służbę wojskową najczęściej wysyłano z Ukrainy do innej republiki lub w głąb Związku Radzieckiego, a na Ukrainę do służby wojskowej kierowani byli Rosjanie, Kazachowie, Gruzini, Ormianie i inni. Osoby, które kończyły studia w jednym mieście, wysyłano przymusowo do pracy w innym mieście; tam powinny odpracować za bezpłatną naukę dwa lata. Najczęściej jako młodzi ludzie zakładali tam rodziny, wstępując w związ-

ki małżeńskie z osobami zwykle rosyjskojęzycznymi. Młodzież wychowywano w duchu leninizmu, za wzór stawiając pioniera Pawlika Morozowa, który wydał ojca bolszewikom. Celem propagandy było rozpowszechnianie postawy donosicielstwa i niszczenie więzi rodzinnych. Od najmłodszych lat w szkołach uczono dzieci, że najważniejsze jest dobro państwa sowieckiego, obowiązkowo też trzeba było należeć do *жовтенят*[1], a następnie do organizacji pionierów. Aby dostać się na studia wyższe, należało wstąpić do Komsomołu, będąc na studiach, trzeba było działać w partii komunistycznej. Wszędzie na tych terenach panowała polityka przeciwna Kościołowi katolickiemu i wszystkim innym wyznaniom.

Tereny Doniecka i Zaporoża sprzyjały migracjom zarobkowym. Przemysł się rozwijał, a rąk do pracy zawsze brakowało. Z zachodniej Ukrainy często wysyłano dzieci (w tym polskie) do prac w rolnictwie. Dziewczęta często zostawały tam, wychodziły za mąż i adaptowały się do nowej rzeczywistości rosyjskojęzycznej.

Jednolity naród radziecki kształtowały głównie państwo, partia i wojsko. Z każdym rokiem malała nawet liczba szkół z wykładowym językiem ukraińskim. Jak wiadomo, polskich szkół w tych latach w Donieckiem i Zaporoskiem nie było wcale. W Donieckiem ponad 90% dzieci uczęszczało do szkół rosyjskich (Eberhardt, 1994, s. 248). Dobra znajomość rosyjskiego i przynależność do partii komunistycznej dawały szybki awans społeczny i otwierały możliwość kariery. Polacy w Donieckiem i Zaporoskiem korzystali z tego w dużym stopniu, ale ukrywając swoje pochodzenie. Byli też tacy, którzy pracowali w gorszych warunkach, nie wstępując do partii, ale jednak również i dzięki temu zachowali polską tożsamość i wyznanie rzymskokatolickie.

Pomimo ciężkich warunków przybywało chętnych do pracy w kopalniach. Często dochodziło do strajków, które jednak szybko tłumiono. Już w roku 1989 obwód doniecki był bardziej rosyjski niż ukraiński. Większość ludności tego obszaru nie jest autochtoniczna, lecz napływowa, pochodzi z innych regionów Ukrainy i z Rosji (Eberhardt, 1994, s. 271). Dane statystyczne w Donieckiem wykazują znaczny wzrost ludności w latach 1959–1989. W obwodzie donieckim w roku 1989 mieszkało 5 311 300 osób, w zaporoskim – 2 074 000; oznacza to, że w ciągu czterdziestu lat liczba mieszkańców zwiększyła się o 1 049 733 osób, w zaporoskim natomiast o 610 169. W rubryce „narodowość polska" widnieją następujące liczby: w Donieckiem 6897, co stanowi 0,13%, w Zaporoskiem 2512 osób, czyli 0,12% ogółu mieszkańców obwodu. Liczba Polaków na całej Ukrainie od 1970 roku spadała, w roku 1970 – 295 100, w 1979 – 258 000, a w 1989 roku mieszkało tu 219 200 osób.

[1] W języku ukraińskim określenie *жовтенятко* pochodzi od nazwy miesiąca *жовтень* ‘październik', czyli daty rewolucji październikowej. W czasach Związku Radzieckiego stworzono strukturę ideologiczną dla obywateli tego kraju już od najmłodszych lat; najpierw, w szkole podstawowej, trzeba było należeć do *żowteniat*, w szkole średniej do organizacji pionierskiej, w wieku od 14 do 28 lat do Komsomołu, a potem do partii komunistycznej.

Można powołać się na dane statystyczne z obwodu donieckiego, które opublikowała gazeta „Polacy Donbasu".

> Losy Polaków Donbasu niewiele różnią się od losów Polaków, którzy mieszkali w innych regionach ZSRR. Może tylko tym, że do Zagłębia Donieckiego wywożono naszych rodaków w celu asymilacji «do narodu radzieckiego». Jeżeli władza nie osiągała sukcesu, czekała Polaków droga na Sybir lub do Kazachstanu. Według danych statystycznych spisu ludności w 1989 roku z zapisaną w paszporcie narodowością «Polak» było: Obwód Doniecki – 6897 os., Donieck – 1724 os., Mariupol – 889 os., Makiejewka – 659 os., Jenakijewo – 254 os., Kramatorsk – 226 os., Konstantynówka – 177 os., Sielidowo – 176 os., Szachtiorsk – 156 os., Słowiańsk – 154 os., Torez – 132 os., Sniżene – 114 os., Marinka – 101 os., Wołnowacha – 96 os., Telmanowe – 85 os., Artiomowsk – 137 os., Dimitrowo – 66 os., Starobieszewo – 63 os. (Od Redakcji, 2000, s. 5).

Liczby te są zdecydowanie niskie; zdaję sobie sprawę z faktu, że wiele osób zataiło pochodzenie polskie w obawie przed władzą radziecką.

Należy jednak zauważyć, że mimo wszystko w obu opisywanych przez mnie obwodach liczba Polaków nieznacznie wzrosła. Może to być skutkiem migracji w granicach samej republiki, ale także wynikiem migracji ludności z terenu całego Związku Radzieckiego. A może jest to rezultat budzącej się świadomości narodowej Polaków w tym regionie w przeddzień odrodzenia narodowego Ukrainy? (Kuromiia, 2002, s. 472).

Po odzyskaniu suwerenności przez Ukrainę i umożliwieniu wszystkim mniejszościom narodowym jawnego dochodzenia swoich praw i wolności zaczęły tworzyć się stowarzyszenia mniejszości narodowych. Ruch polonijny na Ukrainie rozpoczął się już pod koniec lat 80. i na początku 90. XX wieku. Najpierw we Lwowie, nieco później w części centralnej i południowo-wschodniej Ukrainie. Szybko wzrastała liczba organizacji polonijnych. Pierwszą organizacją na terenie obwodu zaporoskiego było Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza; jego założycielem był Jerzy Rozenbaum.

Pierwszy spis ludności na terytorium suwerennego państwa ukraińskiego przeprowadzono w 2001 roku. Liczba ludności Ukrainy od 1989 roku zmniejszyła się o 2 995 000 osób. Spadek liczby ludności w Zagłębiu Donieckim był najwyższy (Eberhardt, 2003, s. 744), w obwodzie donieckim liczba ta zmalała o 97 000 osób, a w zaporoskim o 66 000 (Eberhardt, 2003, s. 745).

Wszystkie organizacje polonijne walczyły o ujawnianie narodowości przez Polaków w powszechnym spisie ludności, organizując spotkania swoich członków. Pojawiały się też artykuły na łamach gazet, w których zachęcano czytelników, by przyznawali się do polskich korzeni. W gazecie „Polacy Donbasu" znaleźć można między innymi apel:

> Od 5 grudnia na Ukrainie zostanie przeprowadzony spis ludności. Ukraina jest młodym, wolnym i demokratycznym państwem. Jesteśmy obywatelami tego kraju i ziemia ta jest nam również droga, jak i Ukraińcom oraz ludziom innych narodowości zamieszkałym na niej.

> Od tego, jaką przynależność zadeklarujemy, będzie zależała polityka narodowościowa państwa ukraińskiego dotycząca oświaty i kultury polskiej na Ukrainie.
> Nie wstydźcie się, że większość z was nie mówi poprawną polszczyzną – w tym nie ma Waszej winy! Najważniejsze, że macie polskie serca!
> Według wstępnych badań przeprowadzonych w organizacjach polonijnych i danych parafii katolickich jest nas około 2 milionów.
> Dlatego podczas spisu ludności powiedz z dumą: JESTEM POLAKIEM, OBYWATELEM UKRAINY (Zarząd główny TKPD, 2001, s. 1).

Narodowość polską w obwodzie donieckim zadeklarowało 4300 osób, co stanowi 0,09% ogółu jego mieszkańców, w zaporoskim – 1800 osób, czyli 0,1% ogółu ludności obwodu. Z własnych badań i doświadczeń wiem, że liczba Polaków w spisie ludności z 2001 roku w obu obwodach jest zaniżona, co wynika z faktu zatajania tożsamości narodowej przez ankietowanych. Widać, jak mocno na tych terenach oddziaływał system polityki stalinowskiej (radzieckiej), który spowodował, że do dziś panuje tu strach przed ujawnieniem swojego pochodzenia. Zatajają je osoby najstarsze, które przeżyły terror i zsyłki; osób takich jest dość dużo. Przedstawiciele średniego i młodego pokolenia często nie zastanawiają się, kim są z pochodzenia, także mylą ten fakt z obywatelstwem. Wprowadzona w 2008 roku Karta Polaka bardzo ożywiła nastroje związane z pochodzeniem. Sporo osób przeszukuje archiwa i teczki domowe w poszukiwaniu korzeni.

Większość osób z Donbasu migruje wewnątrz kraju, najczęściej wyjeżdżają do swoich krewnych na Ukrainę zachodnią. Dane statystyczne o Polakach z Ukrainy wschodniej są niepełne. Informacje, które są dostępne, to statystyki zorganizowanych grupowych wyjazdów do Polski. Pierwszy z nich odbył się 11 stycznia 2015 roku. W jego ramach polskie samoloty rządowe przywiozły do Polski 178 Polaków z Donbasu. Pod koniec stycznia 2015 roku blisko pięćdziesięciu mieszkańców ukraińskiego Mariupola, posiadających Kartę Polaka zwróciło się do Polski o pomoc w ewakuacji. W odpowiedzi na tę prośbę zorganizowany został wyjazd drugiej grupy Polaków z Ukrainy wschodniej. Grupa ta, w liczbie 149 osób, przybyła do Polski 23 listopada 2015 roku. Ile osób zostało w Donbasie, ile osób wyjechało do Polski na własną rękę samodzielnie, ile osób wyjechało do innych państw europejskich? Tego w tej chwili nie da się określić.

Z całym przekonaniem należy stwierdzić, że na Ukrainie straty biologiczne w skali europejskiej były bardzo wysokie. Przyczyny: rewolucja bolszewicka, trzy klęski głodu, dwie wojny światowe, deportacje i represje okresu stalinowskiego (Eberhardt, 1994, s. 184). Szczególnie odczuwane były te straty na opisywanych przeze mnie terenach. Z jednej strony każdy, kto tam przybył, poszukiwał swobody, a z drugiej doświadczał największego terroru. Na zmniejszenie liczby Polaków na terytorium południowo-wschodniej Ukrainy duży wpływ miały akcje wynaradawiania, a także procesy naturalne, tzn. małżeństwa mieszane.

Podsumowując krótki zarys obecności Polaków na pograniczu ukraińsko-rosyjskim, można mówić o następujących etapach:

1. dobrowolna migracja zarobkowa;
2. zsyłki i deportacje;
3. migracje lat 60.–80. XX wieku, wymuszone sowiecką polityką (służba wojskowa, przymusowa praca po studiach);
4. polskie odrodzenie narodowe po 1991 roku;
5. ucieczki wymuszone napadem zbrojnym Rosji na Ukrainę w latach 2015–2022.

Jak widać z powyższego przeglądu, Polacy na południowo-wschodnich terenach Ukrainy nie byli autochtonami, nie istniało tam zwarte polskie osadnictwo; nie można też mówić o dłuższej zasiedziałości Polaków. Po rewolucji 1917 roku ślady po ludności polskiej na tych terenach celowo likwidowano. Brakowało polskich organizacji, a represje i deportacje zrodziły strach przed ujawnianiem polskiego pochodzenia; podobnie było z mniejszością niemiecką i żydowską.

Polacy zaczęli się zrzeszać dopiero po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości. Prawie trzydziestoletni okres jawnego działania organizacji mniejszościowych przyniósł konkretne rezultaty. Z racji wspólnej organizacji Euro 2012 pozostawali w centrum uwagi. Polacy zrzeszyli się w organizacjach, podjęli nauczanie języka polskiego.

Pomimo rozproszenia i niewielkiej liczebności Polacy odgrywają dość ważną rolę w tych dwóch obwodach także w zakresie odbudowywania tożsamości ukraińskiej – jednego z haseł pomarańczowej rewolucji, stają się inicjatorami zakładania izb ekonomiczno-handlowych, wreszcie wnoszą spory wkład w rozwój kultury regionu, sprzyjają umacnianiu się pozycji Kościoła rzymskokatolickiego. Liczą się z nimi władze obwodowe i lokalne. Zauważalni są także w Polsce.

Wyniki moich badań z lat 2007–2012 dotyczące polskiego dziedzictwa kulturowego na wschodniej Ukrainie, w tym zakresu języków używanych w tym regionie, funkcji języka polskiego oraz wyznaczników tożsamości Polaków, dziś mają już wartość historyczną. Obecna sytuacja panująca w Donieckiem nie dałaby możliwości przeprowadzenia badań naukowych na tak szeroką skalę. Członkowie społeczności – nie tylko polskiej, ale i innych narodowości – zmienili swój pogląd dotyczący tożsamości oraz używania języków. Zmuszeni sytuacją, dokonują bardziej jednoznacznych wyborów w zakresie własnej identyfikacji, zastanawiając się, kim są i kim się czują. Osoby, które wyjechały, uświadamiają sobie ważność utożsamiania się z tą czy inną grupą narodową, językową czy kulturową, mając na uwadze zarówno obecne, jak i historyczne doświadczenia mieszkańców Ukrainy wschodniej.

Liderzy organizacji polskich, którzy zostali i mieszkają na terenie objętym wojną, są dzisiaj w stanie bardziej otwarcie, niż kilka lat temu, powiedzieć „jestem Polakiem, obywatelem Ukrainy i o tę wolną Ukrainę chcę walczyć", podejmują tę walkę od pierwszego dnia napaści, od 24 lutego 2022 roku. Badania prowadzone przeze mnie w latach 2007–2022 ukazują pewien historyczny moment – świat, który już nie istnieje i w takim samym kształcie już

nigdy nie będzie istniał. Zmianie uległa świadomość mieszkańców Ukrainy wschodniej, ich postawy wobec języka i kultury oraz struktura społeczna. Na tym właśnie polega historyczny wymiar badań socjolingwistycznych prowadzonych wśród Polaków na Ukrainie wschodniej w latach 2007–2022.

3.2. Biografie językowe pokolenia lat 20.

3.2.1. *Ja zabyła swój polskij jazyk*

Rozmówczyni JZ_1922 urodziła się w Rybnicy, obecnie Naddniestrze. Ojciec był Polakiem, a matka Rosjanką. Od dziecka rozmówczyni mówiła po polsku i po rosyjsku, ukończyła 4 klasy w języku polskim, potem szkołę średnią w języku ukraińskim, a studia w języku rosyjskim. Wyjechała z Rybnicy w wieku 17 lat, a rolę języka funkcjonalnie pierwszego we wszystkich sferach zaczął pełnić język rosyjski. Od 1943 roku zamieszkała w Melitopolu na Ukrainie Radzieckiej, gdzie pod koniec życia wróciła do swoich korzeni polskich poprzez religię katolicką. Mówi, że jest Polką, ponieważ jest katoliczką i zgodnie z katolickim obrzędem będzie pochowana tak, jak jej matka i ojciec. W Rybnicy mieszka jej najmłodszy brat. Wywiad został przeprowadzony w języku rosyjskim, wybranym przez nią. Zmarła w 2018 roku w Melitopolu.

1922–1928: Okres przedszkolny

Język państwowy: ukraiński, rosyjski, mołdawski
Język domowy.
Rodiłaś ja w Mołdawii horod Rybnica, jest takoj horod Rybnica, Mołdawia była, a tiepier' eto wrodie Priednistrowje. Ja po nacionalnosti sczitajuś Pol'ka, mama u mienia Russkaja, no papa u mienia Polak. Mama priniała wieru papy i poetomu my sczitaliś Poliaki, ona tożе stała Pol'koj. Doma kohda s roditielami my razgawariwali po polski. Na polskom jazykie my razgawariwali i mama i papa. No mama nauczilaś, ona tożе razgawariwała na polskom jazykie. No doma na polskom, my razgawariwali i mama i papa. Papa nazywałsia Zawadskij Piotr Francowicz.
Język religii.
Chodili w kostioł kohda diet'mi byli. W Rybnicy był kostioł był niebol'szoj no oczeń krasiwyj. Riadom cerkwa była. Czierez zabor była cerkiew prawosławnaja. My chodili tuda i mama nas wodiła i papa. Może mnie było 6 liet. Ja nie pomniu na kakom jazykie wielaś służba i molitwy w kostiolie, no mienia nauczili doma molitsa „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Mario" na polskom jazykie.
Język środowiska.
No wokrug nas było oczeń mało Polakow, wsie byli Ukraińcy, Russkije, Mołdawianie, Jewrejew tam było mnoho, jewrejskaja szkoła tam u nas tożе była.

Dieti na ulice razgawariwali na russkom jazykie. Da ja nie znaju otkuda ja znała russkij, no ja s diet'mi igrałaś na russkom jazykie. Nu mama tożе na russkom jazykie razgawariwała so wsiemi.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w sferze rodzinnej w wieku przedszkolnym mówiła po polsku oraz po rosyjsku. Głównie ojciec rozmówczyni i jego rodzina władali polskim. W tym języku również rozmówczyni nauczyła się modlitw. Językiem zabaw i środowiska sąsiedzkiego był język rosyjski. Respondentka podkreśla, że nie wie, kiedy się tego rosyjskiego nauczyła.

1929–1939: Okres szkolny

Język państwowy: ukraiński, rosyjski, mołdawski
Język domowy.
Do czietwiortoho klasa my razgawariwali na polskom jazykie, a potom użе kak ja poszła w ukrainskuju szkołu doma roditieli naczali razgawariwat' na russkom jazykie. Oczeń riedko papa so mnoj i moim bratom razgawariwał na polskom jazykie. Wiezdie i wsie w Rybnicy razgawariwali na russkom jazykie. Wsia nasza rodzina razgawariwała w Rybnicy po polski. To tot russkij jazyk w Rybnicy on był takoj znajetie smieszannyj s akcentom mołdawskim, takoj nie czistyj jazyk russkij, można skazat': la rybnickij jazyk.
Język religii.
W kostiolie ja nie pomniu, liudiej pomniu było mnoho pod kostiołom, da kto-to razgawariwał na polskom jazykie, no bolszenstwo na russkom. W 1933 hodu kostioł zakryli, a w 1936 hodu jeho razruszyli i unicztożyli. Kostioł był świentego Józefa. Oczień staryj i oczień krasiwyj, oczień krasiwyj. Mój papa chodił tam, płakał, no władа była takaja czto wsie kastioły tohda razbirali. My doma moliliś te dwie molitwy na polskom jazykie „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Mario". Moliliś doma, no potom papa skazał, sztoby my nie moliliś, potomu szto jeho zakrojut, znajete oczień tiażeło było poslie tricatych hodow.
Język szkoły.
W szkołu ja poszła w 6 liet. Szkoła była odna na pierwom etażе była polskaja szkoła, na wtorom ukrainskaja, a na trietim mołdawskaja, potomu szto tam oczeń mnoho nacionalnostiej. Ja swojeho uczitila i siejczas pomniu Stiepan Pawłowicz Bauwer. Ja rostom była oczeń malieńkaja, szest' liet mnie było, on mienia posadił na pierwuju partu. I ja czietyrie klasa zakoncziła polskoj szkoły, a potom użе ja poszła na wtoroj etaż w ukrainskuju szkołu i konczała ukrainskuju szkołu.
Język środowiska.
S diet'mi my razgawariwali kak hdie, na polskom jeśli eto było do czetwiortoho klasa, tam polskije dieti chodili. No na pieriemienach dieti byli raznyje i użе my razgawariwali z nimi i na russkom jazykie i na ukrainskom. Ja ukra-

inskoho tak nie znała, no poslie czietwiortoho klasa polskoho ja uże ucziłaś w ukrainskoj szkolie, tam że samo, no uże wsie po ukraiński razgawariwali. No kakoj to był ukrainskij, takoj on był mieszanyj s ruskim i mołdawskim.

- **Eksplikacja.** Do czwartej klasy rodzice respondentki rozmawiali w języku polskim w domu, potem rozmówczyni uczęszczała do szkoły z ukraińskim językiem wykładowym, a w domu rodzice zmienili język komunikacji z polskiego na rosyjski. W środowisku rozmawiała w językach ukraińskim i rosyjskim, a polski pozostał jedynie w dwóch modlitwach. Były to lata 30. XX wieku, w tym okresie zamykano kościoły i zabraniano mówić po polsku. Zamykano też polskie szkoły.

1940–1947: Okres dorastania

Język państwowy: ukraiński, rosyjski
Język domowy.
Muż u mienia był Russkij, mat' u niego była Russkaja. Uże ja była dalieko ot Rybnicy, dalieko ot doma. I uże s mużom i diet'mi razgawariwali na russkom jazykie. Nu uże nie było kak i s kiem. Uże poslie wojny było oczeń tiażeło.
Język religii.
Wojna naczałaś, razruszyliś i kostioły i cerkwi. U nas obstanowka takaja była, szto jeśli ty nie na rukowodiaszczij rabotie, jeśli ty nie w partii, to tiebie raboty niet, u nas że takaja obstanowka była. My konieszno wsie nie chodili ni w cerkow ni w kostioł, nikuda my nie chodili, jeśli na rabotie uznajut, to wygoniat s raboty na wtoroj dień, taka u nas żyzń była. Taka u nas była obstanowka.
Język środowiska.
Kohda mnie ispołniłoś 16 liet ja pojechała w Odiessu postupiła w Institut tam nikoho iz okrużenia Polakow nie było. Ja s tiech por kak doma razgawariwała bolsze mnie nie priszłoś ni z kiem razgawariwat' na polskom jazykie. Rumynskij nie znaju. No w szkolie nas uczili, nie pojmiesz kak mołdawskij my uczili niemnożko, niemieckij uczili, russkij i ukraińskij, a do cziotyrioch klasow ja ucziła polskij. No poskolku ja pojechała w Institut, z Polakami ja nie wstrieczałaś i nie razgawariwała, ja konieczno uże wsio zabyła szto ja znała. I domoj ja nie pojechała, kohda koncziła trietij kurs, naczałaś wojna. Nas studientow ewakuirowali, my byli w sredniej Azji i tam tożе nikogo nie było i mnie bolsze nie priszłoś ni w kostiole byt'. Ja była w Tadżykistanie, horod eto tiepier Duszanbe, a rańsze on nazywałsia Stalinabad. Nam skazali, hrupu studientow sobrali i skazali sztob my jechali tuda, szto tuda prijediet instytut i my budiem uczitsia. No my tuda nie dojechali snaczała. Nas snaczała posłali w Mordowiju w Saransk na konsierwnyj zawod na rabotu. Ja uczіłaś w piszczewom institutie, on togda nazywałsia Institut Konsierwnoj Promyśliennosti. Nas posłali w Saransk w Mordowiju i my tam dwa hoda rabotali, a potom priszoł wyzow szo instytut uże w Tadżykistanie i my pojechali tuda i ja tam zakoncziła,

dwa kursa czietwiertyj i pjatyj. Połucziła tam naprawlienije siuda, na rabotu, w Mielitopol prijechała. Tut tоże takoho nikoho nie było, takoho okrużenija nie było. Ja s 1943 hoda w Mielitopolie, wojnu ja zdieś okoncziła i tak ostałaś tut rabotat' i żyt'.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni po ukończeniu szkoły pojechała do Odessy na studia, potem Instytut Przemysłowy został przeniesiony do Tadżykistanu, gdzie ukończyła studia, a po zakończeniu studiów w języku rosyjskim została skierowana do pracy w Melitopolu. Poznała męża i urodziła dwie córki, tutaj pracowała, a językiem komunikacji domowej oraz środowiska był jedynie język rosyjski. Sfera religii została tematem tabu, wówczas nie modlono się w domu, a ze względu na sytuację polityczną i społeczną rozmówczyni również nie uczęszczała ani do kościoła, ani do cerkwi. Kościoła katolickiego wówczas w Melitopolu nie było.

1948–1982: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
Dieti w szkołu, muż, rabota i wiezdie wsie na russkom jazykie i my doma razgawariwali użе tolko na russkom jazykie. Ja kak rabotała w Mielitopolie, ja dażе zabyła szto my, ja w dietstwie razgawariwała na polskom jazykie. Znajetie rabota, dieti, wriemia było tiażołoje, ja riedko jechała domoj w Rybnicu. Użе swoja siemja. S roditielami tam ostałsia brat odin, wtoroj. Oni potom w Rybnice tоże tolko na russkom razgawariwali. Ja zabyła swój polskij jazyk i dietiam jeho nie pieriedała. Ja bajałas howorit' szto ja Polka.
Język religii.
Wriemia było takoje szto nie było kostioła, nie było cerkwi, ja nie moliłaś i nie uczиła dietiej, muż mój nie był wierujuszczij. My prosto wsio zabyli, bojaliś, ja nikomu niczieho nie howoriła. I dażе tie molitwy szto doma uczili w dietstwie ja zabyła.
Język środowiska.
Ja znała wot odnu Polku, Rajskaja Halina Francowna, wot ja znała szto ona Polka i my rabotali na odnom zawodie s niej obszczaliś, no kak umieli wsio zabyłoś, no obszczaliś na russkom jazykie. Tolko ona znała szto ja Polka, a ja znała szto ona Polka, no my tak ob etom nie razgawariwali.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w tym okresie w domu oraz w środowisku sąsiedzkim, a także w pracy używała jedynie języka rosyjskiego. W pracy zaprzyjaźniła się z jedną Polką, ale po polsku nie rozmawiały. Nie było kościoła katolickiego w Melitopolu, również prywatnie rozmówczyni nie odmawiała modlitw.

1983–2018: Okres emerytalny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
Doczka Natasza tut żywiet, drugaja Walientina żywiot w Lieningradie, tam u nieje doczka, siemja. Wsie na russkom jazykie razgawariwajut, da, oni i ukrainskoho nie znajut, i ja uże zabyła kak polskij tak i ukrainskij zabyła. Da ja sczitajuś szto ja Polka, u mienia zapisano i w pasportie szto ja Polka.
Język religii.
U mienia jest malienkije bibliji polskije s 1905 hoda i s 1903 hoda. I samuju malieńkuju knižeczku ja zabrała u mamy kohda mama umierła, i ja czitaju s malieńkoj bibliji tam po polski piszet, ja woźmu oczki i mohu koje szto procziest’ s etoj melieńkoj bibliji, tam krupnyje bukwy. Niekotoryje słowa ja priekrasno ponimaju, poczemu, potomu szto słożnyje soczitanije w polskom jazykie ja znaju, nu pomniu so szkoły, szto bukwy: *s* i *z* eto *sz*, jest *c* i *h* eto *cha*, jeśli *c* i *z* eto *cze* ja eto wsio priekrasno zapomniła jeszcze so szkoły i ja mohu procziest’, płocho tolko to szto ja nie stała widiet’. Jeśli sołnyszko na ulicy ja woźmu oczki i mohu proczitat’.

Ja prihłaszała otca dważdy domoj. Ja sowietowałaś s otcom, ja jemu raskazała szto my s roditielami chodili w kostioł i ja sowietowałaś i wierili i moliliś i potom wsio ot nas uszło eto. Po kakomu obriadu mienia dołżny pochoronit’, kak prawosławnuju ili kak katolika. Otiec skazał szto kak katolika. Kriestili mienia w kostiolie. I ja tożе tak dumaju. W 1996 hodu my mamu choronili w Rybnicy w kostiolie był ksionz proczitał bibliju doma i my prihłaszali ksiondza. Papu mnie nie priszłoś choronit’, no jeho tożе po katoliczeskomu obriadu choronili. W Rybnicy pochoronien starszyj brat, a małdszyj tam żywut wmiestie s niewiestkoj. Ja tut w Mielitopolie, uże jest kostioł, polskije ksiondzy, oni po russki moliatsa, ja nauczіłaś na russkom jazykie molitsia i tak mnie liehczie, ja uże zabyła wsio. No uże my dohoworiliś szto mienia pochoroniat po katoliczieskomu obriadu, tak kak ja Polka.
Język środowiska.
Jeśliby konieszno ja pożyłab w okrużenije niedielu, dwie, miesiac, takije słowa: *dobryjdeń, dowidzenia, dzienkuju*, takije słowa ja pomniu, no tożе mało. Ja by konieszno oswoiłaś i mogłaby razgawariwat’. No tut nietu s kiem razgawariwat’ na polskom jazykie i ja uże starają. Mnie uże i nie choczietsia razgawariwat’. Otiec pridiot, skażet szto to na polskom, no ja uże i nie słyszu, posmiejomsia, na russkom poobszczajemsia i wsio.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni z córkami i wnukami mówiła w języku rosyjskim. W połowie lat 90. XX wieku w Melitopolu zjawili się księża katoliccy, do których zwróciła się, aby móc uczestniczyć w mszach. Msze i język modlitwy do końca jej dni były w języku rosyjskim. Rozmówczyni przypomniała sobie litery alfabetu polskiego poznane w dzieciństwie i na początku wieku szkolnego, potrafi czytać

książeczki modlitewne z 1903 roku, które posiada w spadku po swoich rodzicach. Cytuje kilka zwrotów w języku polskim i twierdzi, że gdyby jej przyszło kilka tygodni przebywać w środowisku polskojęzycznym, to odnalazłaby się w tym języku, przypomniałaby go sobie i zaczęła w nim mówić.

***

Repertuar językowy rozmówczyni jest bardzo zróżnicowany. Od dziecka była osobą wielojęzyczną, a w życiu dorosłym i współcześnie stała się osobą jednojęzyczną. Język polski był środkiem komunikacji rozmówczyni w wieku przedszkolnym oraz szkolnym, w sferze modlitwy prywatnej oraz językiem nauczania w szkole do czwartej klasy. Potem język ukraiński wyparł język polski w sferze szkolnictwa, a w ostateczności językiem codziennej komunikacji, tj. językiem funkcjonalnie pierwszym, został język rosyjski. Wpływ na taki stan rzeczy miały takie czynniki, jak wyjazd z Rybnicy do Odessy, następnie do Azji Środkowej, a od 1943 roku rozmówczyni zamieszkała w rosyjskojęzycznym Melitopolu. Po II wojnie światowej sytuacja polityczno-społeczna w tym regionie wpłynęła na używanie języka w kręgu rodzinnym oraz w sferze religii. Z braku kościołów język polski został wyparty. A ze względu na to, że Polacy ukrywali swoje pochodzenie, rozmówczyni również była zmuszona, aby nie przyznawać się do swoich korzeni oraz nie wracać do swojego pierwszego języka, jakim był język polski. W jej życiu język rosyjski stał się językiem funkcjonalnie pierwszym i zagościł we wszystkich sferach jej życia, poczynając od sfery domowej, poprzez kontakty sąsiedzkie po komunikację w pracy.

Rozmowa z rozmówczynią była prowadzona w języku rosyjskim, tj. na zadane pytanie w języku polskim rozmówczyni odpowiadała po rosyjsku, tłumacząc, że już nic nie pamięta i nie może wypowiadać się po polsku. Zwróciła uwagę, że w ostatnim okresie swojego życia, tj. po 1990 roku, przyjechali do Melitopola księża z Polski. Wówczas odnalazła modlitewniki po swojej mamie w języku polskim i zaczęła przypominać sobie poszczególne słowa i modlitwy. Rozmówczyni bardzo emocjonalnie przyjęła wiadomość o tym, że będzie mogła porozmawiać po polsku, już wcześniej, gdy spotkała się z księdzem z Polski. Kiedy doszło do spotkania, sama zauważyła, że po polsku już niczego nie pamięta, co stwierdziła z żalem. Jej język rosyjski zawiera sporo wpływów z języka ukraińskiego, widoczne to jest zwłaszcza w fonetyce, np. używanie *h* zamiast *g* itd. Uwagę zwraca następująca wypowiedź: *Jeśliby konieszno ja pożyłab w okrużenije niedielu, dwie, miesiac, takije sława: dobryjdeń, do widzenia, dzienkuju, takije słowa ja pomniu, no toże mało.* W zdaniu tym rozmówczyni używa w języku ukraińskim *добрий день* i dalej polskie wyrazy: *dziękuję* i *do widzenia*, twierdząc, że musiałaby dłużej pobyć w środowisku polskojęzycznym, aby przypomnieć sobie dawno nieużywany język polski. Nie będę analizować poszczególnych wypowiedzi, dotyczą one bardziej zjawisk w języku rosyjskim, wypowiedzi też często są surżykiem. Ten przykład pokazuje, że

język polski rozmówczyni, który był jej językiem odziedziczonym, w jej rodzinie na jej pokoleniu się kończy, brak dalszej transmisji języka i kultury polskiej.

Rozmówczyni czuje się do dzisiaj Polką, ponieważ była katoliczką i w tej religii zażyczyła sobie pochówek, zgodnie z jej wolą, tak została pochowana. Rozmowę o biografii językowej rozpoczęła od tego, że jej ojciec był Polakiem, ponieważ mówił po polsku, i był katolikiem. Zaznacza również, że mama Rosjanka, przyjęła wiarę mężą i nauczyła się wówczas również mówić po polsku. Po głębszych badaniach w Rybnicy dowiedziałam się, że mama rozmówczyni pochodziła z rodziny polsko-rosyjskiej. Ojciec rozmówczyni pochodził ze słynnego polskiego rodu, który do dzisiaj mieszka w Rybnicy. Żadna z jej córek, ani wnukowie nie mówią i nie uczą się języka polskiego. Córka zapytana o poczucie przynależności narodowej, odpowiedziała, że czuje się Rosjanką, nie wiedząc, jak to uzasadnić. Po śmierci rodziców zerwały się kontakty w rodziną w Rybnicy. Córki i wnuki już nie wiedzą, że mają tam rodzinę. Moje badania w Rybnicy wykazały, że rodzina wie o istnieniu dalszych krewnych w Melitopolu, ale nie kontaktowano się między sobą. Dzięki prowadzonym badaniom doszło do kontaktów w rodzinie, odbyły się nawet wzajemne odwiedziny.

Nastawienie rozmówczyni do języka rosyjskiego jest pozytywne, nie zastanawiała się nad zmianą języka. Jako młoda osoba wyjechała z Rybnicy, gdzie tym językiem już mówiła. O języku ukraińskim, którego uczyła się w szkole w Rybnicy, mówi obojętnie, mimo że ten język po 1990 roku był językiem państwowym w miejscu, w którym mieszkała. Zaznacza, że w jej życiu dorosłym, w kręgu jej znajomych, sąsiadów języka ukraińskiego nikt nie używał, językiem komunikacji jest język rosyjski.

3.2.2. *Ja nigdy nie myślałam po rosyjsku, tylko po polsku*

Rozmówczyni HP_1924, z domu Raczyńska, urodziła się w Odessie. Babcia Haliny, Honorata, była Polką z Kijowa. Wszyscy mieszkali w Odessie blisko kościoła. Mama śpiewała w kościelnym chórze. Msza odprawiana była po łacinie, a wierni przed kościołem rozmawiali po polsku. Rozmówczyni studiowała w Moskwie, a następnie jako żona wojskowego co pięć lat się przeprowadzała, między innymi do Omska, Samary, Kujbyszewa, Kisłowodska i Republiki Estonii, a na początku lat 90. XX wieku zamieszkała w Zaporożu u córki, obecnie mieszka w Aleksandrowsku, obwód żytomierski.

1924–1930: Okres przedszkolny

Język państwowy: rosyjski
Język domowy.
W domu od małego my rozmawiali zawsze po polsku, tylko po polsku. Tata ja nie znała. W domu i mama i ciocia i wujek tylko po polsku. A drugiego języka

z domu nie znała. Potem już jak z dziećmi na ulicy to po rosyjsku, ale też było dużo dzieci polskich w Odessie i po polsku było. Mama miała na imie Alojza, w rodzinie Alunia, po rosyjsku Lusia, to święta Alojza Gonzag, urodziła się 21 czerwca Aluiza Adamowna. Ciocia Aurelia, brat mamusi Józef i brat Bronisław, także w dni świętych. Jest to rodzinna tradycja, polska, bo wszyscy my byli Polakami w Odessie.

Język religii.

W Odessie od dziecka modlitwy tylko po polsku. No tak, tak na ile pamiętam w domu mamusia nas uczyła wszystkie modlitwy po polsku. W kościele chyba też było po polsku, ja tak mało pamiętam z dzieciństwa, ale koło kościoła i te ludzi z kościoła to po polsku rozmawiali. My w Odessie mieszkali blisko kościoła naszego polskiego. Tak to wszystko przypominam, mam to w oczach. Tak i mam te głosy po polsku do dziś w uszach.

Język środowiska.

Z dziećmi polskimi my po polsku rozmawiali, bawili się, dawno jak ja była dzieckiem tam było dużo Polaków. No z dziećmi z innych rodzin żydówskich, rosyjskich to po rusku rozmawialiśmy. No tak to nie było znaczenia. Zdaje mi się, że po rosyjsku mówiłam już na ulicy z dziećmi, w domu w tym wieku nie mówiło się po rosyjsku.

- **Eksplikacja.** Pierwszym językiem rozmówczyni był język polski. W otoczeniu dzieci nauczyła się języka rosyjskiego. Rozmówczyni w wieku przedszkolnym w środowisku rodzinnym oraz w sferze religii, zwłaszcza modlitw prywatnych, używała języka polskiego. Wychowywana była przez matkę, babcię oraz ciotkę, siostrę matki, w duchu polskim. Ojciec odszedł, kiedy miała dwa latka – nie pamięta go, rozmawiała z nim, jak już była starsza, ale nawet nie wiedziała, że to jej ojciec. Z dziećmi narodowości rosyjskiej i żydowskiej bawiła się w języku rosyjskim.

1931–1941: Okres szkolny

Język państwowy: rosyjski

Język domowy.

Ot ja nie wiem, dlaczego, nie wiem co, ja nigdy nie myślałam, o, po rosyjsku, tylko po polsku. Alie nawet z mamą już potem nie rozmawiali po polsku. No, a w szkole też było zabronione, nie daj Boże, żeby ktoś dowiedział się. Nu byli takie czasy. Przyszło się nawet wymienić dokumenty, że u mamy nie było napisane Polka, a zrobili tak, że ona była jakby z Litwy – Litówka. Ich nikt nigdzie nie wypędzał, oni zostawali na miejscu. A Polaków wszystkich wypędzili.

Język szkoły.

Jak poszłam do szkoły to były trzydzieste roki zeszłego stulecia. To było zabroniono po polsku rozmawiać, ale zabronione tak, że my nawet w domu między

sobą już potem nigdy nie rozmawiali po polsku. Ktoś będzie słyszał, mało co. To trudno powiedzieć, takie byli czasy, bali się i sąsiadów i wszystkich. To trudno powiedzieć. Chodzi o to, że z tamtych czasów, ile siebie pamiętam, i do dzisiejszego dnia, ja myślałam tylko po polsku. No ale wszystkie przedmioty już byli na ruskim języku i już dalej wszystkie szkoły co ja miałam to ruski język.

Język religii.

Do wojny wisiała Częstochowska i jeszcze jedna, ja nie mogem przypomnąć, podobna, taki welon niebieski ubrany, nie takie jak teraz. Ja pamientam, ale gdzie i kto to zabrał ja nie wiem. Zmarła ciotka moja, to wszystko zabrali, kto zabrał kto co, zabrali nie wiem. No obrazek mam do dzisiaj z 1914 roku mojej cioci, mamusia kazała zawsze nosić koło siebie, ja nie znała dla czego, ale nosiłam i do dzisiaj mam. Tak po cichu modliłam się po polsku, no do wojny. A po wojnie to już nic nie zostało, żadnych kościołów. Tylko to co modliłam się w głowie, nawet nie głośno. No przed wojną choinka zawsze była. Święta polskie obchodziliśmy zawsze, to znaczy przed wojną. W 1936 roku okna zasłanialiśmy czarną kotarą, żeby nie było widać zapalonej choinki. Po wojnie wszystko było zabronione. Na wigilię obowiązkowo szykowali kutię oraz kompot z suszonych owoców; inne dania też, ale nie musiało być dwanaście – być może ze względu na ciężkie warunki w tamtych czasach. Bonki robili my sami. Died Moroz był zawsze biały, nie wiem, kto go zrobił czerwonym, chyba komuniści. Na Wielkanoc piekli baby, pamiętam taki był wypadek ciasto, jakieś poduszki, nie chodzić, było trzensienie ziemi, ciasto spadło. Na Wielkanoc malowali pisanki i piekli babki (z 80 żółtek). Matka robiła pyszną wiśniówkę.

Język środowiska.

Uratowało nas to, że tu nie było Niemców, lecz Rumuni. Na koniec wojny było strasznie, wywozili, mordowali Ruskie jak szło, Polaków, Żydów. Co widziałam na ulicy to nie mogem powiedzieć, bo to straszne. Kobiety z dziećmi bite, zabierano dzieci, rzucano nimi o ziemie. Ja się schowała z dziewczynami do piwnicy z węglem i tak my wyżyli, mamusia nawet nie wiedziała gdzie jestem. Chciała mamusia wyjechać, ale nie było za co, nie było pieniędzy, Ruskie z nas zrobili żebraków. A okupacja była w Odessie jak ja pamiętam trzy dni, to było straszne. Nie było papierów, nic nie było, no i już trzeba było pa ruski razgawariwat', to my się bali po polsku mówić.

- **Eksplikacja.** Na świadectwie szkolnym z 1931 roku w rubryce narodowość napisano – Polka. Ze strachu przed władzą sowiecką mama poszła do szkoły i poprosiła o zmianę narodowości. Już zaczynały się prześladowania za wyznawaną wiarę, a także za narodowość, a potem jeszcze nastał Wielki Głód. Rozmówczyni jako dziecko usłyszała od babci, że pochodzi z rodziny szlacheckiej, ale nie mówiono dzieciom zbyt wiele. Rodzice wszystko trzymali w tajemnicy. W odeskim domu zawsze rozmawiali po polsku. W 1937 roku po polsku już nie wolno było mówić. Polacy byli podsłuchiwani, a za komunikowanie się w języku polskim groziło rozstrzelanie i zsyłka na Syberię.

Po 1937 roku HP_1924 wszędzie rozmawiała tylko po rosyjsku. Nie pamięta, by przed wojną śpiewali w domu kolędy, za to modlili się po polsku. Wisiał też obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Kiedy matka została sama, zabrali jej wszystko – obrazy, zdjęcia, albumy i pamiątki rodzinne, a językiem rozmów w sferze domowej stał się rosyjski.

1942–1949: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski
Język domowy.
On był dwudziesty czeci, ja dwudziesty czwarty, oni żyli koło kościoła, bawili my się razem. A potem oni wyjechali i przyjechał on, pisali my cały czas. Domówili my się, że ja przyjadę do Moskwy. Ja wyszła za mąż, u mnie mąż był wojskowy, ale też Polak. My znajomi z dzieciństwa byli, razem rośli. Ich rodzina i nasza rodzina polska i tam i tu. On też kiedyś rozmawiał po polsku, ale my nie rozmawiali nic. Tak kilka słów. My nigdy nie rozmawiali po polsku z mężem. Jakoś tak zapomniała, tylko w głowie zostało to. Całe życie na walizkach, córka chyba sześć szkół różnych zmieniła.
Język religii.
To byli tylko modlitwy co z domu ja umiała, kościoła nigdzie nie było. Kolendy nie można było śpiewać. Ciotka i mama bardzo piękne głosy byli, oni śpiewali, a ja grała na fortepianie, ale to romansy, świeckie, nie religijne.
Język środowiska.
My w jednym pokoju w Moskwie żyli osiemnaście ludzi, my żyli dobrze, no wszystko po rosyjsku, wszystko, bo jak byli my wojskowi. Takie losowanie było. Da ja w Odessie kończyła Uniwersytet Kultury, da była ta kultura rosyjska, taka piękna. My chodili w tieatry, my oczień choroszo żyli.

- **Eksplikacja.** Po ślubie, ze względu na to, że mąż był wojskowym, rozmówczyni często się przeprowadzała. On też był Polakiem, ale się z tym kryli. Mąż również w domu rodzinnym w Odessie rozmawiał po polsku, ale między sobą całe życie rozmawiali po rosyjsku i w tym języku wychowywali dzieci. Nadali im imiona rosyjskie ze strachu przed sowiecką władzą. Nawet po zamążpójściu rozmówczyni nie mogła na stałe zamieszkać w Moskwie (nie dostała stałego zameldowania tylko tymczasowe). Co trzy, cztery tygodnie musiała jeździć do Odessy, aby się pokazać w odpowiednich urzędach. Rozmówczyni ukończyła studia wyższe w Odessie, był to Uniwersytet Kultury i Sztuki. Pracowała w filharmonii, spotykała się ze światowymi gwiazdami, często chodziła do teatru. Nigdzie tam, gdzie mieszkali z mężem po wojnie, nie było kościoła katolickiego. W czasach powojennych na jednym piętrze mieszkało kilka rodzin, które korzystały ze wspólnej kuchni i łazienki. Wszyscy rozmawiali w języku rosyjskim.

1950–1984: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski
Język domowy.
W domu po rosyjsku, to nie było można, jak my wojskowi, to tylko po rosyjsku. W domu no dzieci, dzieci, szkoła wszystko po rosyjsku. No wśród wojskowych, to nigdzie nie można było mówić, że my Polacy. W dokumentach wyczyścili my i tak tylko po rosyjsku rozmawiali.
Język religii.
Tylko w głowie mogłam modlić się po polsku, nawet z mężem o tym nie rozmawiałam. No dzieci nie nauczyła ja się modlić na żadnym języku nie nauczyłam.
Język środowiska.
No my wojskowi, tu pięć lat, tam pięć lat i to można powiedzieć, że na walizkach my żyli. No dobrze mąż zarabiał, ale to co za życie. Z Moskwy do Omska nu tam było ładnie, dobrze, potem do Samary, dalieko do Odessy nie pojedziesz, praca, dzieci wszystko trzeba było żyć, po rosyjsku ze wszystkimi. No i Kujbyszew co ludzi nie znasz, nic nie możesz powiedzieć, użas siedzisz cicho i po rosyjsku jak wszędzie. Nu potem Kisłowodsk czy gdzieś po drodze byli Polaki, nie wiem, bo ja z tym siedziałam cicho i po rosyjsku tylko rozmawiała.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni jako żona wojskowego co pięć lat się przeprowadzała do różnych miast, między innymi mieszkała w Omsku, Samarze, Kujbyszewie, Kisłowodsku. Wszędzie, gdzie przebywała, używała wyłącznie języka rosyjskiego. W sferze rodzinnej, sąsiedzkiej oraz w miejscach pracy używano tylko języka rosyjskiego.

1985–2020: Okres emerytalny

Język państwowy: rosyjski, estoński, ukraiński
Język domowy.
No a ja w dziewięćdziesiątym trzecim roku wyjechała z Estonii do Ukrajiny. Tam syn żyje w Estonii, tam mąż zmarł, on potem malował obrazy. Tu w Zaporożu córka. Nu da my po rosyjsku rozmawiamy z nimi. Z dziećmi zawsze po rosyjsku rozmawiali my. Nigdy ja nie była w Polsce, Polskę mam w sercu!, jestem Polką i z tego jestem dumna. Jestem Polką, bo wiem, że moi rodzice byli Polakami, babcia i krewni, jestem Polką, bo mówię po polsku i modlę się po polsku, chodzę do kościoła, to taką charakterystykę można dać Polakowi, nu sobie ja daje charakterystyku.
Język religii.
Polaków w Odessie dużo było, tam trzy kościoły było, i zaraz trzy. Wszystkie byli oddane, co tam tylko nie było. Ja przyjechała tam w dziewięćdziesiąt trzecim, tutaj wróciłam, od razu pojechała do Odessy, bo z Estonii ja tyle lat nie jeździłam nigdzie. Nu daleko bardzo. Przyszła tam, a proboszcz pyta:

A pamięta Pani, jak to było. Ja wszystko pamiętam. [...]. Jeździłam, to była w tym mieszkaniu, gdzie urodziłam się, żyłam cało wojne, dwa i pół roku okupacji, wszystko było w tym mieszkaniu, wyszła za mąż i pojechałam do Moskwy. [...]. Żyli my na Kawkazi, nie było nigdzie kościoła, nu w Estonii był kościół, msza po polsku była, po rosyjsku, na szwiedskim, estonskim, było tak napisane, kiedy o której, ja chodziła zawsze tam. I potem przyjechała ja tutaj, na Wierbowej i tak od początku tutaj.

Od 1993 roku ja żyje w Zaporożu. Co i od razu do kościoła, a tu ksiądz Jan z Polski, no to ja w płacz, tyle lat bez księdza, bez kościoła. Nu i tak już po rosyjsku mszy, modlitwy. Chodzo o to, z 20 lat w Zaporożu, 19 raz urodzin tradycyjnie obchodzili dzień urodzin w kościele. Tak, i prezenty i „Sto lat", ale po msze. Msza zawsze po rosyjsku, bo dużo ludzi, a święto potem. Jeden raz, jeszcze na Wierbowej, ojca Jana nie było, a był brat Euzebiusz, ja poprosiłam po polsku. Pytam Jana, jak to, a on śmieje się: „niech będzie tak, niech będzie". 28 stycznia miałam 91! Ciężko wspominać moje życie w Zaporożu. Do kościoła daleko, mogłam jeździć tylko w niedziele. Ojcowie zaproponowali ten Dom Miłosierdzia, to Karitas, najlepsze co może być. A 90 lat jeszcze byłam w Zaporożu. Taki mnie zrobili jubileusz! Przyjechał syn z Estonii z wnukiem, oto święto dla mnie było. Jeżeli msza jest po polsku, to serce się raduje, wspomina dzieciństwo, kościół w Odessie i te wszystkie piękne chwile bliskości z Bogiem. Na urodziny ksiądz Jan robi mi prezent i odprawia mszę po polsku. Jest to dla mnie największy prezent. Smutno tutaj w Aleksandrowsku nie bywa, dużo czytam po polsku, nasz ksiądz ma piękno biblioteke, korzystam się, ale pisać nie uczyłam się nigdy, przepraszam za pomyłki. Jak do głowy przychodzi, a życie idzie dali.

Język środowiska.

Pojechali my do Estonii, to całkiem inna historia. Chodziła ja wszędzie do Filarmonii i taka kultura jich wysoka. Coś gdzie powiedzieć po estońsku ja mogła, no tak dwa słowa, kupić chleb, czy takie małe coś, ale po rosyjsku wszędzie, w pracy i wszędzie tam gdzie ja była. I zawsze my to radio Swoboda słuchali, gdzie my byli tak na wakacjach to zawsze my starali się słuchać Swododę. A potem on oddał ten swój biliet partijny i powiedział, że chce być swobodny. Poszedł położył i wsio. Tak ze wszystkimi po rosyjsku i tak człowiek przyzwyczaił się i tak było. Mąż zmarł w Estonii, no a córka mówi, jedź do mnie do Zaporoża, no dobrze. No w 1993 roku jak przyjechała ja do Zaporoża to też po rosyjsku, bo przecież tu wszyscy po rosyjsku rozmawiają. Zapisała się ja do polskiego towarzystwa chciałam usłyszeć polskie słowo, ale jak się okazuje oni w Stowarzyszeniu mówią po rosyjsku, tu w Zaporożu nie ma z kim rozmawiać po polsku. Jeszcze z Ojcem Janem, z Euzebiuszem, może ktoś z Polski przyjedzie to tak, ale w Zaporożu, nie ma z kim. Poszła tam raz, zobaczyła, że słowa polskiego tam nie ma i koniec, po co tam pójde. Zaraz żyję w Aleksandrowsku. Taki dom dla starszych ludzi. Piękna miejscowość las, rzeka, jezioro. Nas tutaj 12 osób, siostry Honoratki, kościół, kaplica, ksiądz, dużo modlitwy, ticho, spokojnie, zawsze pomoc. To już do końca życia. No tu po polsku jest z kim rozmawiać, to prawda, bo taki dom kulturalny.

- **Eksplikacja.** Od 1989 roku rozmówczyni należała do Towarzystwa Kultury Polskiej „Polonia" w Estonii, a od 1993 roku – do Związku Polaków na Ukrainie. Mąż był inżynierem wojskowym, po przejściu na emeryturę zaczął malować. Jak tylko pojawiła się możliwość przynależności do polskiej organizacji w Zaporożu, bohaterka narracji od razu się zapisała. Jak sama mówi, rodziny w Polsce raczej nie ma, nic jej na ten temat nie wiadomo. Po wielu latach braku kontaktu z językiem polskim rozmówczyni wciąż myśli po polsku. Przyznaje, że czasami mówiąc, tłumaczy z polskiego na rosyjski.

***

Wielojęzyczność rozmówczyni ukształtowana jest bardzo interesująco. Pierwszym językiem był język polski w sferze domowej oraz religijnej w okresie przedszkolnym i kilka lat w okresie szkolnym. W kolejnych okresach dalszej nauki i pracy język rosyjski wyparł język polski i był jedynym środkiem komunikacji we wszystkich sferach. W życiu dorosłym mieszkała w Estonii, gdzie częściowo korzystała z tego języka. W okresie późnej emerytury powróciła do języka polskiego, który był najpierw językiem religii, a obecnie wszyscy w jej otoczeniu mówią po polsku i po ukraińsku. Język polski miał szczególne miejsce w życiu rozmówczyni, mimo że nie miała kontaktu z tym językiem i nigdy nie chodziła do polskiej szkoły, znakomicie polskim się posługiwała w ostatnim okresie swojego życia w mowie i piśmie. W narracji mówi, że często tłumaczy sobie z polskiego na rosyjski, wówczas kiedy rozmawia po rosyjsku. Język polski jest również wyznacznikiem jej polskiej tożsamości.

Rozmówczyni z mężem Polakiem nie rozmawiała w domu po polsku, nie nauczyli też swoich dzieci języka. Transmisja językowa została przerwana i zakończy się na jej pokoleniu. Córka i syn w swoich rodzinach nie czują się Polakami i nie znają polskiego. Przeprowadzki wraz z mężem wojskowym po całym Związku Radzieckim zmusiły ją do ukrywania swojego polskiego pochodzenia oraz wyznawanej religii. Emocjonalnie czuła się z tym bardzo źle. Po przejściu na emeryturę mąż „oddał bilet partyjny". Oboje wrócili do życia religijnego, którego im brakowało. Mąż zaczął malować, a rozmówczyni poszukiwała polskich organizacji w związku ze zmianą polityczną w Europie. Będąc w Estonii, odnalazła polskie towarzystwo, w którym aktywnie się udzielała. Po 1993 roku od czasu zamieszkania w Zaporożu kontakt z językiem polskim był tylko przy kościele, mianowicie pracowali tam księża z Polski. Ten kontakt z językiem polskim i kulturą polską w Zaporożu dał jej wiele radości. Była jednak zawiedziona, ponieważ w polskim towarzystwie w Zaporożu prawie nikt nie znał polskiego. Przez ostatnie lata mieszka w Aleksandrowsku w Domu Opieki Caritas, gdzie ma codzienny kontakt z językiem polskim.

W mowie polskiej rozmówczyni rzadko pojawiają się leksykalne substytucje z języka rosyjskiego lub ukraińskiego. W zdaniu: *Mama miała na imie*

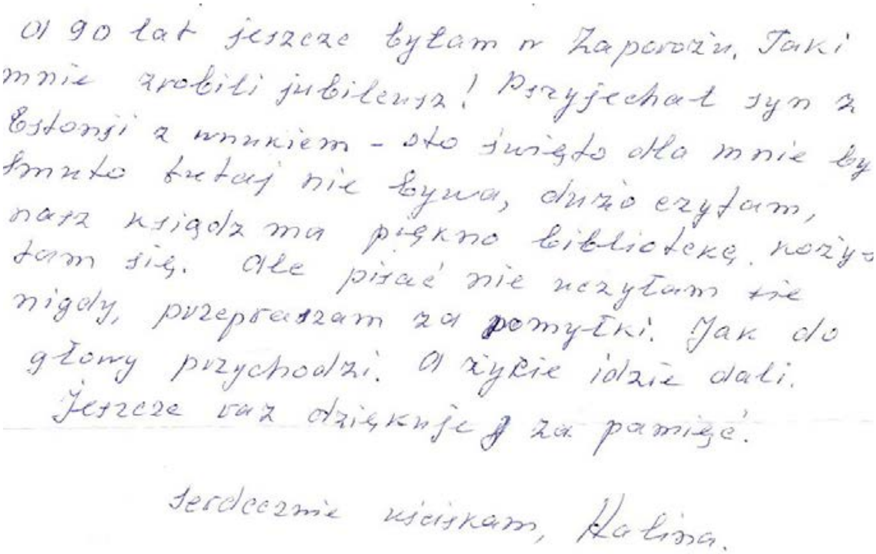
Alojza, w rodzinie Alunia, po rosyjsku Lusia, to święta Alojza Gonzag, urodziła się 21 czerwca Aluiza Adamowna rozmówczyni z języka rosyjskiego bierze tylko formę otczestwa, Aluiza Adamowna, w języku polskim Alojza, córka Adama. W kolejnych zdaniach*: Ciotka i mama bardzo piękne głosy byli, oni śpiewali, a ja grała na fortepianie, ale to romansy, świeckie, nie religijne. My chodili w tieatry, my oczień choroszo żyli*, rozmówczyni nie wie, jak po polsku użyć *romansy*, więc przytacza słowo rosyjskie. Z rosyjskiego: *Мы ходили в театры, мы очень хорошо жили.* Podobnie w kolejnym zdaniu: *No i Kujbyszew co ludzi nie znasz, nic nie możesz powiedzieć, **użas** siedzisz cicho i po rosyjsku jak wszędzie.* Z braku leksyki w języku polskim rozmówczyni zastępuje rosyjskim *ужас* co oznacza 'przerażenie'. W kolejnym zdaniu rusycyzmu używa celowo, aby pokazać specyfikę ówczesnego życia w danym społeczeństwie. *Nie było papierów, nic nie było, no i już trzeba było pa ruski **razgawariwat'**, to my się bali po polsku mówić.* Por. ros. *разгаваривать* 'rozmawiać'.

W jej wypowiedziach pojawiają się również wtrącenia z języka ukraińskiego: *Jak poszłam do szkoły, to były trzydzieste **roki** zeszłego stulecia*, por. ukr. *роки* 'lata'. *No a ja w dziewięćdziesiątym trzecim roku wyjechała z Estonii do **Ukrajiny***, por. ukr. *з України* 'z Ukrainy'. *Jestem Polką, bo wiem, że moi rodzice byli Polakami, babcia i krewni, jestem Polką, bo mówię po polsku i modlę się po polsku, chodzę do kościoła, to taką charakterystykę można dać Polakowi, nu sobie ja daje **charakterystyku***, por. ukr. *характеристику* 'charakterystykę, opis'.

Kolejne wtrącenie może być z rosyjskiego lub z ukraińskiego, w zdaniu: *A potem on oddał ten swój **biliet partijny** i powiedział, że chce być swobodny*, por. ukr. *партійний білет* 'legitymacja partyjna', por. ros. *партийный билет* 'ts.'.

Nastawienie rozmówczyni do używanych przez nią języków jest pozytywne. Z językiem polskim się utożsamia, a jej opowieści, zwłaszcza o życiu rodzinnym w Odessie, są przepełnione emocjami. Do języka rosyjskiego również ma pozytywne nastawienie, ponieważ w tym języku komunikowała się przez długi czas swojego życia. Docenia również język wysokiej kultury, którego używała w wędrówce życiowej. Od 1993 roku mieszkała w Zaporożu, gdzie język ukraiński jest mało używany, jednak rozmówczyni starała się nauczyć tego języka i posługuje się nim bardzo dobrze, mówi, *skoro tu mi przyszło żyć, należy znać ten język*.

Załączam fragment listu pisanego po polsku osoby, która nigdy nie uczyła się w szkole polskiej, lecz przywiązuje dużą wagę do poprawności językowej, o czym świadczą zamieszczane w każdym liście przeprosiny za błędy.


A 90 lat jeszcze byłam w Zaporożu, Taki
mnie zrobili jubileusz! Przyjechał syn z
Estonji z wnukiem – to święto dla mnie by
smutno tutaj nie bywa, dużo czytam,
nasz ksiądz ma piękno bibliotekę, korzy-
stam się. Ale pisać nie uczyłam się
nigdy, przepraszam za pomyłki! Jak do
głowy przychodzi. A życie idzie dali.
Jeszcze raz dziękuję za pamięć.

Serdecznie ściskam, Kalina.

Dokument 4. List w języku polskim pisany przez osobę,
która nigdy nie uczyła się polskiego

3.2.3. *Dla nas było życie z językami: do wojny i po wojnie*

Rozmówczyni IW_1929 urodziła się we Lwowie, w polskiej rodzinie. Ukończyła polską szkołę, a do II wojny światowej język polski był jej językiem w sferze domowej, religijnej oraz w codziennej komunikacji. W połowie lat 50. XX wieku wyjechała na północ Związku Radzieckiego wraz z mężem, w związku z tym język rosyjski od tego czasu stał się językiem funkcjonalnie pierwszym. Po zamążpójściu językiem komunikacji domowej był język rosyjski. Od 1969 roku zamieszkała w Berdiańsku nad Morzem Azowskim. W Berdiańsku na początku lat 90. XX wieku została członkinią Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie". Jedynie na spotkaniach z członkami towarzystwa polskiego mogła czasami komunikować się w języku polskim, pozostałe sfery, wraz z domową obsługiwał język rosyjski.

1929–1935: Okres przedszkolny

Język państwowy: polski
Język domowy.
Zacznę z tego, że urodziłam się we Lwowie 26 czerwca 1929 roku. Jestem Polką. Tatuś i mamusia również byli Polakami. Tatuś mój był lotnikiem, oficerem i służył w Skniłowie, zdaje mi się że to był szósty pułk – o ile się nie mylę.

Mamusia nie pracowała nigdzie, wychowywała mnie i braciszka mego Adama. W domu rozmawialiśmy tylko po polsku. Rodzice żyli ze sobą bardzo dobrze i wszyscy byliśmy szczęśliwi. Mieliśmy swój dom i ogromny ogród, gdzie rosło bardzo dużo kwiatków. Tatuś zmarł w 1935 roku, ale i po jego śmierci mieliśmy wszystko, oprócz niego, mamusia bardzo nas kochała i nigdy więcej nie wyszła za mąż. Całe swoje życie poświęciła nam. Mieliśmy bardzo dużo zabawek. Mieliśmy służbę, byli to Ukraińcy i służba mówiła z nami po ukraińsku, a my po polsku. Po śmierci taty mama zaczęła pracować krawcową. Chciałabym powiedzieć, że to był polski dom, którego brakowało mi przez późniejsze moje całe życie.

Język religii.

Modlitwy wszystkie po polsku, cały czas. Najbardziej lubiliśmy święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc. Chodziliśmy do kościoła świętej Elżbiety albo do Katedry. Pamiętam jaką piękną była szopka w kościele, a na Wielkanoc Boże Groby. Mamusia na święta bardzo dużo piekła, różne smakołyki. A kiedy tarła mak na makownik, to zawsze starałam się odebrać makutrę i makohon Adasiowi, aby oblizać wszystko co zostało. Tak, to było bardzo dawno i niektóre szczegóły starły się już z pamięci.

Język środowiska.

Dzieci były różne, trzeba przyznać, że my jako dzieci nawet nie zwracałyśmy uwagi na język, bo to się wszystko pomieszało. Przed wojną szanowaliśmy się wszyscy. Służąca była Ukrainką, ale była bardzo szanowana i lubiana przez moich rodziców. Od dziecka zresztą nie było różnicy, szanowało się człowieka. Służąca nas z braciszkiem bardzo lubiła. Ona od nas uczyła się też polskiego, rozumiała wszystko, trochę mówiła, a my rozumieliśmy ją. Z dziećmi nie było problemów na ulicy wszystkie dzieci były takie same.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni urodziła się w polskiej inteligenckiej rodzinie we Lwowie. Językiem komunikacji domowej i językiem modlitwy był język polski. W domu oraz na ulicy pojawiał się język ukraiński, w domu służącą była Ukrainka, a na ulicach, bawiąc się z dziećmi, rozmówczyni używała ukraińskiego. Choć zaznaczała w swojej rozmowie, że to wszystko było pomieszane. Dzieci ukraińskie też używały języka polskiego.

1936–1946: Okres szkolny

Język państwowy: polski, rosyjski, ukraiński

Język domowy.

W domu po polsku, no Polacy we Lwowie w domach zawsze mówili po polsku. Służba ukraińska po ukraińsku. A my zawsze w domu, no dom nasz był polskim domem. Polacy ze sobą trzymali kontakt. Spotykali się, tak Polacy spotykali się, rozmawiali. To był taki zwyczaj, pili herbatę. Zapraszali się, to

było przed wojną. Takiego życia już potem nie było. Wtedy cóż w Polsce przecież byliśmy do wojny to i po polsku wszystko było. Ukraińcy we Lwowie znali polski język. Przed wojną wiadomo była wolność, my swobodnie rozmawiali po polsku. Po wojnie, zmieniło się to nastawienie do nas Polaków, ale w domu rozmawialiśmy tylko po polsku.

Język religii.

Tak no Lwów tylko po polsku, no co tu dużo opowiadać. To była tradycja, to był Lwów, to była inteligencja. Polacy chodzili do kościoła i po polsku się modlili. No co tu mówić, Lwów to Lwów, katedra polska. Wszyscy po polsku.

Język szkoły.

Ja chodziłam do polskiej szkoły. Dobrze się uczyłam. No wiecie ten polski co ja się uczyłam we Lwowie do dzisiaj mi pozostał. Potem już było inne otoczenie, inni ludzie, ciężko było, trzeba było żyć, już nie mówiłam, że Polką jestem. Polką byłam we Lwowie, no teraz też jestem Polką. W szkole wszyscy rozmawiali po polsku, przecież polska szkoła nasza kochana. Potem uczyłam się ja w takiej konspiracyjnej szkole w kościele świętego Józefa.

Język środowiska.

Środowisko we Lwowie było polskie. Więcej po polsku rozmawialiśmy. No ale wokół byli też ukraińskie, służba u nas była ukraińska. Ja po ukraińsku dobrze rozmawiałam. A potem przyszła wojna. Dla nas było życie z językami: do wojny i po wojnie. Tak całe życie się dzieli. Do Lwowa weszli Rosjanie. Zaczęły się areszty w pierwszym rzędzie rodzin wojskowych. Nas przechowała nasza służąca Ukrainka. Chcieli nas wywieźć na Sybir, jak mówili do białych niedźwiedzi. Bardzo ciężko było nam żyć, bo z naszego domu poszliśmy absolutnie bez niczego. Cudem udało się mamusi schować jakieś złoto.

- **Eksplikacja.** Szkolny okres rozmówczyni był bardzo trudny. Poszła do szkoły polskiej przed II wojną światową, która zniszczyła wspólne życie Polaków lwowskich. Nauka w szkole została przerwana. Później kończyła w języku polskim szkołę konspiracyjną. Rozmówczyni zaczęła pracować, ponieważ rodzinie było trudno się utrzymać. To, że nie zostali wywiezieni na Sybir, na zesłanie, zawdzięczają Ukraince, która pracowała w rodzinie jako służąca. W związku ze zmianą granic Polski Lwów znalazł się w granicach Związku Radzieckiego, w związku z powyższym zmienił się język administracji państwowej.

1947–1954: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

Mój mąż był Rosjaninem, ach jaki on był bardzo delikatny, z dobrego domu o bardzo wysokiej kulturze i bardzo spokojny. No Rosjanin, nie do końca, bo pochodził z rodziny mieszanej polsko-rosyjskiej o nazwisku Wysocki. Z wielką

radością przyjęłam jego nazwisko, moje domowe wskazywało na rodowód ukraiński Sobko, a jego prawdziwie polskie Wysocki. Tak to jest z nazwiskami, nigdy nie wiadomo, niby nazwisko ukraińskie u mnie, a ja Polka z krwi i kości, mąż nazwisko polskie, a czuje się Rosjaninem, prawdziwa mieszanina. W domu z nim rozmawialiśmy już po rosyjsku. Nu ja to rosyjski znałam po wojnie tu i ówdzie było po rosyjsku, no to tak my rozmawiali po rosyjsku. Mąż znał także ukraiński, ale nie rozmawialiśmy po ukraińsku. Z mamą i bratem tak to dalej po polsku.

Język religii.

W domu modliłam się ja po polsku. Do kościoła póki byłam sama chodziliśmy, potem to już różnie było, nie można było chodzić, pilnowali nas, prace można było stracić.

Język środowiska.

No z Polakami jak spotykaliśmy się to rozmawialiśmy po polsku. Ja pracowałam w fabryce makaronów tam wszyscy rozmawiali po ukraińsku, i po rosyjsku. Potem pracowała ja na poczcie we Lwowie tu to już Lwów się zmienił, po wojnie całkiem. Polacy się ukrywali, jak się spotykali na ulicy czy w pracy rozmawialiśmy już po ukraińsku lub po rosyjsku i w pracy tylko te języki było można używać. Można powiedzieć, że po wojnie polski język trzeba było zapomnieć. Nu a jak zapomnisz, tego nie zapomnisz.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni wyszła za mąż za Rosjanina z polsko-rosyjskiej rodziny i w domu rozmawiała po rosyjsku. Zwraca uwagę na nazwiska i podkreśla, że nazwisko nie jest wyznacznikiem narodowości. Języka polskiego używała jedynie w kontaktach z mamą i najbliższą rodziną, z językiem polskim już w tych latach trzeba było się ukrywać, ponieważ groziło to utratą pracy. W otoczeniu rozmówczyni po wojnie używano języka ukraińskiego i rosyjskiego. Językowy obraz Lwowa całkiem się zmienił po II wojnie światowej, na co respondentka zwraca uwagę.

1955–1989: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

To były lata ciężkie, my się przeprowadzili ze Lwowa do Związku Radzieckiego jak się wtedy mówiło, a tam wszędzie po rosyjsku. Po 1955 roku jak wyjechałam ze Lwowa, po polsku nie mówiłam bardzo długo. W domu to już nigdy. Matka zmarła, brat został we Lwowie, ale to już nie było kontaktów takich. Od 1969 roku przenieśliśmy się do Berdiańska. Syn jedyny Wania urodził się w 1971 roku. Już tylko marzenia pozostały, aby wrócić do Lwowa. Mąż zmarł w 1981 roku. No i tak syna wychowaliśmy na Rosjanina, po rosyjsku rozmawialiśmy, ja tak nie mówiłam mu, że jestem Polką, bardzo długo nie mówiła,

a on i nie interesował się. Szkoła syna i życie tak szło, przyzwyczaiłam się po rosyjsku mówić.

Język religii.

Prawdę mówić ja w tym czasie się nie modliłam. To były trudne czasy, nie chciałam narażać nikogo. I sama się też już nie modliłam, a kościołów już w tych czasach nie było nigdzie. Kochany Lwów został w pamięci tylko.

Język środowiska.

Tak w Związku Radzieckim jak byliśmy, pracowałam ja trochę, ale to wszędzie po rosyjsku. Potem jak przyjechaliśmy do Berdiańska, to też wszędzie było po rosyjsku, na ulicy, z sąsiadami, w sklepie, wszędzie, wszędzie. Syn ukończył też szkołę w języku rosyjskim. No tam, gdzie pracowałam czy byłam, nie wiem czy byli Polacy, bo jeżeli i byli to nikt się nie przyznawał do tego. Każdy sobie swoje robił, mówił po rosyjsku, aby się nie różnić i wszędzie już rozmawiałam po rosyjsku.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni po 1955 roku wyprowadziła się razem z mężem ze Lwowa, mieli jednego syna, a językiem komunikacji domowej był język rosyjski. Mieszkając w różnych miastach, nie miała możliwości uczęszczania do kościoła, ponieważ albo ich tam nie było, albo były pozamykane, a z modlitwy prywatnej zrezygnowała. W środowisku pracy i z sąsiadami rozmawiała tylko po rosyjsku. Rozmówczyni nie wie, czy spotykała na drodze Polaków, ponieważ nikt się nie przyznawał do narodowości.

1989–2018: Okres emerytalny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

Da z Wanią tylko po rosyjsku, on i słowa nie znajet po polsku. Ja coś próbowałam powiedzieć, ale on „nu da szto ty mama, dawaj na normalnom jazykie ty gowori". No i ja uże staraja, co będę mówić. Nado było od dziecka uczit' jego polskomu, sytuacja sowietskoho sojuza nam wot nie razrieszyła.

Język religii.

Da tut jest kościół w Berdiańsku, ale msze są po rosyjsku. Chodziłam kiedyś był taki Jan to czasami było po polsku, a potem nu skazali szto dla wsiech i po rosyjsku. Jakby było po polsku, to chodziłabym bo wszystko sobie przypomniałam z mojego kochanego Lwowa, a tak od nowa uczyć się, to nie, już nie ten wiek i nie ta siła.

Język środowiska.

Wszędzie, wszędzie po rosyjsku, tu w Berdiańsku. Dowiedziałam się w 1997 roku, że jest polskie towarzystwo poszłam tam. Oj tam znów usłyszałam piękny polski język taki prawdziwy, jak w Polsce. U nas był taki lwowski, taki akcent trochę. A tu przychodzę, są goście z Polski, konsul, po polsku rozmawiamy,

jaka kultura. To jedyne miejsce, gdzie mogę porozmawiać po polsku. Nu w Polskim Domie czuliśmy się jednością. Choć Polacy tu z różnych stron, ale tutaj my Polacy to razem, my to jedno. Nu potem telefony, nu przez telefon porozmawiam z kimś. No a tak wszędzie przecież po rosyjsku, nawet, przyszła wolna Ukraina, to po ukraińsku mało kto tu mówi. Mnie to już wszystko jedno, ja już jestem stara. Cieszę się, że na te lata tu do Berdiańska Polska przyszła sama, to znaczy, ten Dom Polski tu jest i Polska o nas Polakach pamiętа. Tu jest moje serce, i znów ten język polski odżył. Tu jest rodzina w Domu Polskim, jak oni ten prezes i tu wszyscy się troszczą o mnie. Dzwonią, pytają o zdrowie, Olga leczy, Pani Teresa jest, Lech z nimi po polsku, to jak rodzina. Tu w Berdiańsku, znów wróciłam do Lwowa, teraz mogę umierać.

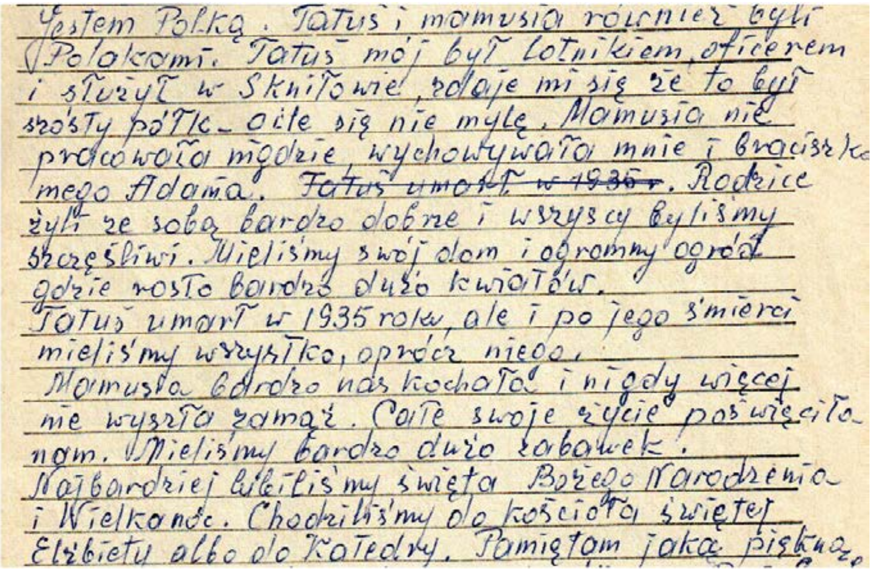
- **Eksplikacja.** Rozmówczyni do końca swoich dni mieszkała w Berdiańsku, gdzie rozmawiała w języku rosyjskim, który również jest językiem kontaktów domowych. W 1997 roku dowiedziała się, że w Berdiańsku istnieje towarzystwo polskie, do którego przyszła i została jego członkinią. Tu aktywnie udzielała się i dzieliła się swoją wiedzą oraz doświadczeniem. Tu także znalazła swój drugi dom, który przypominał jej polski Lwów, tu mogła porozmawiać po polsku. Marzyła, aby wrócić do Lwowa, ale środki finansowe na to już nie pozwalały. Zmarła w 2018 roku w Berdiańsku.

***

Repertuar językowy rozmówczyni jest bardzo bogaty. Od dziecka jest osobą dwujęzyczną, z tym, że językiem pierwszym jest język polski, ponieważ oboje rodzice mówili po polsku. Po ukraińsku zaczęła mówić w wieku przedszkolnym ze służącą oraz bawiąc się z dziećmi. Bardzo ważny jest tu okres historyczny i sytuacja społeczna miejsca urodzenia rozmówczyni. Lwów mianowicie leżał wówczas w granicach Polski, więc językiem administracji państwowej, szkoły i ulicy był język polski. Okres szkolny rozmówczyni w ówczesnej sytuacji politycznej był bardzo trudny, uczyła się w szkole polskiej, a potem musiała opanować język rosyjski. Język ukraiński był jej znany od okresu przedszkolnego. Po ukończeniu szkoły, starając się o pracę, musiała znać język rosyjski, który zaraz po wojnie był obecny we Lwowie wszędzie, zwłaszcza w administracji państwowej oraz w środowisku sąsiedzkim. Wyszła za mąż za Rosjanina (rosyjskojęzycznego) i w jej rodzinie język rosyjski pełnił rolę funkcjonalnie pierwszego języka. Po wyjeździe ze Lwowa zamieszkali wraz z mężem w rosyjskojęzycznych miastach, a potem w Berdiańsku, również w środowisku rosyjskojęzycznym. Straciła kontakt ze Lwowem i z językiem polskim na długie lata. Od 1997 roku w Berdiańsku zaczęła powracać do swoich polskich korzeni, przypominać sobie Lwów. Od tego czasu język polski zaczął pełnić w jej życiu ważną rolę, dopiero wtedy przyznała się synowi, że jest Polką i że jej pierwszym językiem był język polski. Zaczęła aktywnie udzielać się w polskim towarzystwie i włączyła się w polski ruch. Z osoba-

mi mówiącymi po polsku rozmawiała po polsku, prowadziła korespondencję. Żyła, jak sama mówiła, *polskim towarzystwem, bo tutaj tak jakbym wróciła do swojego kochanego polskiego Lwowa i do mojego domu z dzieciństwa, do tego polskiego domu*.

Narracja rozmówczyni prowadzona była w języku polskim z podziałem na okresy. W każdym z tych okresów znajdowała coś wspaniałego, coś, co najbardziej zapamiętała. Zmieniała miejsca zamieszkania, ale każde z tych miejsc opisuje bardzo pozytywnie, zwłaszcza kontakty w ludźmi, nie zważając na to, że komunikacja w tych miejscach odbywała się w języku rosyjskim. Opowiadając o ostatnim okresie swojego życia, który był powrotem do świata okresu przedszkolnego i szkolnego, w jej rozmowie pojawiają się rusycyzmy. Zwłaszcza jak zaczynała opowiadać o języku w sferze domowej, w którym wychowała syna. Przełączenie kodu następuje tu nieświadomie, np. *Da z Wanią tylko po rosyjsku, on i słowa nie znajet po polsku. Ja coś próbowałam powiedzieć, ale on „nu da szto ty mama, dawaj na normalnom jazykie ty gowori". No i ja uże staraja, co będę mówić. Nado było od dziecka uczit jego polskomu, sytuacja sowietskoho sojuza nam wot nie razrieszyła*. Wypowiadając się po polsku, cytuje słowa syna po rosyjsku i wyznaje, że obecnie już jest za późno, by uczyć syna języka polskiego, zaznaczając przy tym sytuację społeczną, że w Związku Radzieckim bano się przyznawać do tożsamości oraz języka polskiego. Celowo też wymawia imię syna po rosyjsku *Wania*, a nie *Janek*. Syn też zawsze negował wybór rozmówczyni i udział w życiu polskim, nigdy tego nie zaakceptował.


Yestem Polką. Tatuś i mamusia również byli
Polakami. Tatuś mój był lotnikiem, oficerem
i służył w Sknilowie, zdaje mi się że to był
szósty półk – o ile się nie mylę. Mamusia nie
pracowała nigdzie, wychowywała mnie i braciszka
mego Adama. ~~Tatuś umarł w 1935 r.~~ Rodzice
żyli ze sobą bardzo dobrze i wszyscy byliśmy
szczęśliwi. Mieliśmy swój dom i ogromny ogród
gdzie rosło bardzo dużo kwiatów.
Tatuś umarł w 1935 roku, ale i po jego śmierci
mieliśmy wszystko, oprócz niego.
Mamusia bardzo nas kochała i nigdy więcej
nie wyszła zamąż. Całe swoje życie poświęciła
nam. Mieliśmy bardzo dużo zabawek.
Najbardziej lubiliśmy święta Bożego Narodzenia
i Wielkanoc. Chodziliśmy do kościoła świętej
Elżbiety albo do Katedry. Pamiętam jaka piękna

Dokument 5. Fragment listu rozmówczyni z Berdiańska, urodzonej we Lwowie

Rozmówczyni ma bardzo wysoką świadomość językową w mówieniu, ale także w pisaniu i czytaniu. Bardzo dobrze pisała w trzech językach: polskim, ukraińskim oraz rosyjskim. Każdy z tych języków bardzo ceniła. O ukraińskim języku mówiła: *piękny język, prostolinijny, wyraźny*, o rosyjskim zaś *kultura, teatry, artyści, a literatura piękna przecież to nam język rosyjski dał*. Nie mogąc wrócić do Lwowa, cieszyła się każdą chwilą i pobytem w Domu Polskim w Berdiańsku, w ten sposób wróciła do kochanego Lwowa oraz do języka polskiego. Język polski rozmówczyni jest jej językiem odziedziczonym, którego nie przekazała następnemu pokoleniu, jego dalsza transmisja została przerwana. Syn do dzisiaj komunikuje się we wszystkich sferach tylko w języku rosyjskim i czuje się Rosjaninem. Powyżej załączam fragment listu pisanego przez rozmówczynię urodzoną we Lwowie.

3.2.4. Biografie językowe pokolenia lat 20. Podsumowanie

Okres przedszkolny rozmówczyń JZ_1922 z Rybnicy, HP_1924 z Odessy, i IW_1929 ze Lwowa jest interesujący ze względu na analizę czynników socjolingwistycznych. Wszystkie trzy rozmówczynie urodziły się w polskich rodzinach, a pierwszym ich językiem był język polski. Jedynie JZ_1922 miała matkę Rosjankę, która nauczyła się mówić po polsku i w domu rodzinnym używano tego języka. W środowisku rodzinnym, w którym uczestniczyli w komunikacji również dziadkowie, językiem modlitw prywatnych wszystkich informatorek był język polski. Zwraca uwagę fakt, że u każdej z rozmówczyń środowisko sąsiedzkie było inne. JZ_1922 w Rybnicy bawiła się z dziećmi ukraińskimi, mołdawskimi, żydowskimi, a językiem ich zabaw był język rosyjski. W Odessie w środowisku HP_1924 dzieci były również różnych narodowości: polskie, rosyjskie oraz żydowskie. Z dziećmi polskimi HP_1924 rozmawiała po polsku, a z innymi bawiła się, rozmawiając po rosyjsku. Rozmówczyni urodzona we Lwowie na ulicy z dziećmi rozmawiała w języku polskim i ukraińskim. W okresie przedszkolnym trzech rozmówczyń uwagę zwraca miejsce urodzenia: Rybnica od 1924 roku wchodziła w skład Mołdawskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a oficjalnymi językami były w tym miejscu rosyjski, mołdawski, ukraiński. Odessa[2] w 1920 roku była ostatecznie zajęta przez Armię Czerwoną, a językiem obowiązującym był wówczas rosyjski (Smele, 2015, s. 135), Lwów leżał w granicach Polski, więc językiem administracji państwowej w wieku dziecięcym rozmówczyni w latach 1922–1929 był język polski.

[2] Zgodnie z oficjalnymi spisami ludności w 1926 roku w Odessie mieszkało 10 021 Polaków, co stanowiło (2,40%), w roku 1939 liczba Polaków wynosiła 8829, co stanowiło (1,46%) („Odessa", 2021).

Prześledźmy kolejne okresy poszczególnych jednostek, aby zobaczyć, jak nabyte języki funkcjonowały u tych rozmówczyń w dalszym życiu. **Okres szkolny** – nauczanie w szkołach uzależnione było od polityki językowej państwa, w którym poszczególne osoby zamieszkiwały i zdobywały umiejętności językowe. W Rybnicy rozmówczyni uczęszczała najpierw do szkoły polskiej, a po czwartej klasie chodziła do szkoły z ukraińskim językiem nauczania i w tym języku ukończyła edukację szkolną. W tym okresie nastąpiły również zmiany w jej języku domowym, mianowicie coraz częściej mówiło się z rodzicami po rosyjsku. Kościół katolicki pw. Świętego Józefa w okresie szkolnym rozmówczyni został zamknięty, a w 1936 roku zburzony. Język religii pozostał językiem polskim i był ukrywany ze względu na ówczesną sytuację polityczną.

U rozmówczyni HP_1924 urodzonej w Odessie również nastąpiły zmiany w okresie szkolnym w jej sferze domowej, z języka polskiego przeszli na język rosyjski. W szkole uczyła się w języku rosyjskim, rosyjski był też językiem codziennych kontaktów. Polski pozostał językiem modlitwy prywatnej. U rozmówczyni urodzonej we Lwowie okres szkolny przypadał na bardzo ważne zmiany polityczne 1936–1946. Lwów znalazł się w granicach ZSRR, zmienił się również język państwowy. W domu rodzinnym nadal rozmawiano po polsku oraz po ukraińsku, rozmówczyni ukończyła szkołę polską, a następnie szkołę konspiracyjną w języku polskim. Język polski pozostał językiem religii, natomiast w wieku szkolnym wzbogacił się kontakt z językami ukraińskim i rosyjskim.

Okres dorastania rozmówczyń był trudny i różnorodny. JZ_1922 wyjechała z rodzinnej Rybnicy do Odessy, rozpoczęła studia, założyła własną rodzinę, zmieniała miejsca zamieszkania – we wszystkich sferach używany był język rosyjski. W sferze religii, można powiedzieć, że języka nie było, ponieważ domena ta przestała istnieć. Kościoły były pozamykane, a własna rodzina, praca i integracja ze środowiskiem większości rosyjskiej w tym okresie musiały zaspokajać komunikacyjny system jednostki. Podobna sytuacja dotknęła HP_1924 urodzoną w Odessie, która naukę kontynuowała w języku rosyjskim, przeprowadziła się do Moskwy, a z mężem Polakiem odeskim wszędzie rozmawiała po rosyjsku. W okresie dorastania po szkole IW_1929, zakładając we Lwowie własną rodzinę, z mężem rozmawiała po rosyjsku, w środowisku pracy i otoczenia rosyjski zataczał coraz szersze kręgi. Język polski pozostał językiem modlitwy prywatnej oraz służył do kontaktów z najbliższym polskim otoczeniem. Coraz częściej też w pracy i w otoczeniu lwowskim używała języka ukraińskiego.

Okres dorosłości rozmówczyń był okresem wędrówek i zamieszkiwania w coraz to innym otoczeniu. Nie zważając na to, że w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej język ukraiński i rosyjski były na równi językami państwowymi, to dzieci rozmówczyń uczyły się w szkołach w języku rosyjskim. Językiem codziennych kontaktów na południowo-wschodniej Ukrainie u obu rozmówczyń JZ_1922 i IW_1929 był język rosyjski. Ze względu na brak

kościołów język religii nie istniał, nie było również modlitw prywatnych. HP_1924 w okresie dorosłości przebywała w Omsku, Tomsku, Kisłowodsku, a językiem komunikacji we wszystkich sferach oprócz religii był język rosyjski.

Okres emerytalny rozmówczyń mieszkających na pograniczu ukraińsko-rosyjskim zmienił stan rzeczy. Rozmówczyni JZ_1922 zamieszkała w Melitopolu, w środowisku rodzinnym z córkami i wnukami rozmawia po rosyjsku, w sferze sąsiedzkiej wyłącznie komunikuje się po rosyjsku. W latach 90. pojawili się księża z Polski, rozmówczyni więc nauczyła się od nowa modlić, ale w modlitwach prywatnych, jak sama podkreśla jest jej łatwiej używać języka rosyjskiego. Posiada książeczki modlitewne po polsku i mówi, że gdyby zamieszkała w środowisku polskojęzycznym, przypomniałaby sobie ten język. Długie życie i zamieszkiwanie w rosyjskojęzycznych środowiskach doprowadziło do zapomnienia języka polskiego, którego uczyła się w szkole przez cztery lata i który był jej pierwszym językiem. W ukraińskim, który stał się językiem państwowym, też nigdy nie rozmawiała, choć ten język dobrze rozumie. Repertuar językowy rozmówczyni można określić w kierunku od wielojęzyczności do jednojęzyczności. Wywiad i kilka kolejnych spotkań oraz rozmów prowadzonych było po rosyjsku.

Rozmówczyni urodzona w Odessie, na długo straciła kontakt z językiem polskim, a w okresie emerytalnym odzyskała możliwość używania polskiego. Mimo że nie chodziła do szkoły polskiej, a język polski w okresie przedszkolnym był jedynie językiem rozmów domowych, to całkiem dobrze go zapamiętała w mowie i piśmie. Używa języka polskiego w modlitwie prywatnej, w rozmowach z księżmi oraz gośćmi z Polski, a także z osobami w ośrodku pomocy społecznej. Mieszkała trochę w Estonii, tam nauczyła się kilku wyrażeń i zwrotów po estońsku. W środowisku sąsiedzkim używała również języka ukraińskiego.

Repertuar językowy rozmówczyni urodzonej we Lwowie w jej okresie emerytalnym również się zmienił. W środowisku w Berdiańsku zaczęła używać języka polskiego. Starała się być wszędzie tam, gdzie tylko można było rozmawiać po polsku. W sferze religii również używała języka polskiego, a w jej sferze rodzinnej językiem kontaktów pozostał rosyjski.

Język polski dla wszystkich trzech rozmówczyń był językiem odziedziczonym, nie został przekazany następnym pokoleniom, dzieci i wnuki rozmawiają po rosyjsku. Pomimo że wszystkie rozmówczynie były bardzo przywiązane do polskości i czują się Polkami, ich dzieci i wnuki mają własną tożsamość niezwiązaną z Polską.

Tabela 5. Używanie języków przez pokolenie z lat 20. XX wieku w poszczególnych okresach i sferach życia – pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie

Okresy rozwoju jednostki	**Domeny użycia języka**	**JZ_1922 Rybnica**	**HP_1924 Odessa**	**IW_1929 Lwów**
do 6 lat: okres przedszkolny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński, mołdawski	rosyjski	polski
	Język domowy	polski	polski	polski
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	rosyjski	polski, rosyjski	polski, ukraiński
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński, mołdawski	rosyjski	polski, ukraiński, rosyjski
	Język domowy	polski, rosyjski	rosyjski	polski, ukraiński
	Język szkoły	polski, ukraiński	rosyjski	polski
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	polski, rosyjski, ukraiński	rosyjski	polski, ukraiński, rosyjski
18–25: okres dorastania	Język państwowy	rosyjski	rosyjski	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	rosyjski	rosyjski	rosyjski
	Język dalszej nauki/służby wojskowej	rosyjski	rosyjski	polski, ukraiński
	Język religii	brak[3]	brak	polski
	Język środowiska	rosyjski	rosyjski	polski, rosyjski, ukraiński
25–60: okres dorosłości	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rosyjski	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	rosyjski	rosyjski	rosyjski
	Język religii	brak	brak	brak
	Język środowiska	rosyjski	rosyjski	rosyjski

[3] Oznacza to, że rozmówca ze względów politycznych nie uczęszczał do kościoła i nie modlił się prywatnie.

Okresy rozwoju jednostki	Domeny użycia języka	JZ_1922 Rybnica	HP_1924 Odessa	IW_1929 Lwów
po 60. roku: okres emerytalny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rosyjski, estoński, ukraiński	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	rosyjski	rosyjski	rosyjski
	Język religii	rosyjski	polski, ukraiński	polski
	Język środowiska	rosyjski	polski, ukraiński, rosyjski	polski, ukraiński, rosyjski

3.3. Biografie językowe pokolenia lat 40.

3.3.1. *Moje miejsce urodzenia dało mi siłę przetrwać w Donbasie*

Rozmówca RZ_1941 urodził się we Lwowie, ukończył polską szkołę. Po maturze został przyjęty do Lwowskiego Technikum Górniczego (pomaturalnej szkoły zawodowej), które ukończył we Lwowie i został skierowany do pracy w kopalni w Makiejewce na wschodzie Ukrainy. Piastował tam funkcje kierownicze. Był głównym założycielem polskiego towarzystwa w donieckim obwodzie, które powstało w połowie lat 90. XX wieku. Był założycielem i głównym redaktorem gazety polsko-ukraińskiej w Donbasie ukraińskim. Znał języki polski, ukraiński i rosyjski. W Makiejewce mieszkał do 2008 roku.

1941–1947: Okres przedszkolny

Język państwowy: polski, rosyjski, ukraiński
Język domowy.
Ojciec mój pochodził ze Lwowa, babcia Anna Zielińska, ciocia Janina, a matka moja pochodziła z Tarnopolskiego, z miejscowości Grzymałów. W domu naszym zawsze mówiło się w języku polskim. W domu między sobą rozmawialiśmy po polsku, na ulicy: po polsku, ukraińsku i rosyjsku. Ta pierwsza fala Rosjan i Ukraińców, dorosłych i dzieci będąc u nas w domu mówiła nieźle po polsku. Nasz dom był otwartym domem, bywali u nas różni ludzie i jak umieli, tak mówili po polsku. To był szczęśliwy okres w moim życiu.
Język religii.
We Lwowie wiadomo, modliliśmy się po polsku. Katedra nasza przecież. Msza była po łacinie, te stałe elementy jak wszędzie, ale pozostałe części po polsku. A pod katedrą spotykaliśmy się i również i dzieci po polsku mówiliśmy ze sobą. To przecież wiadomo polska lwowska inteligencja się zbierała, a inteli-

gencja przecież mówiła we wszystkich językach. W polskim, bo swój język, ale i w ukraińskim, rosyjskim, niemieckim.

Język środowiska.

Wszędzie – w sklepach, tramwajach, parkach, na ulicach i targowiskach – słyszało się język polski. Dźwięczał i ukraiński – tak mówię o przyjeżdżających ze wsi, uciekających od kołchozów do przemysłowego Lwowa, w którym osiadali i stawali się szarymi lwowiakami. Rosjanie, oficerowie, specjaliści zakładów wojskowych wprowadzali się do pustych mieszkań zajmowanych kiedyś przez rodziny polskie i żydowskie wraz z językiem rosyjskim.

- **Eksplikacja.** Rozmówca od urodzenia w domu rodzinnym rozmawiał w języku polskim, oboje rodzice byli Polakami. Do ich domu przychodzili Ukraińcy i Rosjanie, którzy również umieli mówić po polsku. Modlitwy prywatnej nauczono go w języku polskim. W środowisku słyszało się język polski. Najczęściej w środowisku zewnętrznym rozmawiano po ukraińsku i rosyjsku. Warto zauważyć, że w tym okresie Lwów był miastem okrutnych represji. W lipcu 1941 roku dokonano mordu na 25 polskich profesorach na Wzgórzach Wóleckich, był to czas II wojny światowej. Lwów znalazł się po wojnie w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

1948–1957: Okres szkolny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

Jak poszedłem do szkoły polskiej, to w domu nic się nie zmieniło, nadal rozmawialiśmy po polsku. Co prawda nastały już czasy radzieckie i wokół dużo się zmieniło, ale w domu rozmawialiśmy nadal po polsku. Czy rodzice się bali, nie wiem, we Lwowie było inaczej, niż później w Donbasie to, co doświadczyłem.

Język szkoły.

W 1948 roku dzieci wojny z polskich rodzin troskliwie przyjęła lwowska polska szkoła, mówiło się na nią „Magdusia", to znaczy imienia świętej Marii Magdaleny. Polską dziesiątkę kończyłem. Moja nauczycielka ostatnia była młodziutka absolwentka uniwersytetu pani Maria Iwanowa, ona była naszą polonistką, po profesor Jaworskiej. Profesor Jaworska była posłem na sejm przed wojną. I myśmy mieli czterech profesorów. Kiedy uniwersytet stał się radiańskym, sowieckim, tych profesorów po prostu... w takim poważnym wieku profesor Kwiatkowski, profesor Sabatowska, profesor Niemontowska i profesor Jaworska byli w naszej szkole i wszyscy nam wykładali. Pani Jaworska była na wykładach Marii Konopnickiej. W środowiskach inteligenckich było pięknie. Tak to ukochana nasza szkoła, w sercach i pamięci pozostała. W szkole brałem udział we wszystkich przedstawieniach „Królewna Śnieżka", śpiewałem arię królewicza, „Kot w butach" byłem jednym z trzech braci.

I w 1958 roku zdałem maturę, szkoła polska. Z nauczycielami i z dziećmi na przerwach rozmawialiśmy tylko po polsku.

Język religii.

Od szóstej klasy byłem ministrantem w działającym kościele Świętej Marii Magdaleny. Tak modliliśmy się po polsku, święta, kolędy wszystko było po polsku w domu. W kościele to nas już zaczęto prześladować, więc rodzice chodzili rzadziej, ja też czasami ukrywałem się, aby pójść. Nadal używaliśmy polskiego w świętach religijnych i w modlitwach prywatnych.

Język środowiska.

Cały czas w latach szkolnych obracaliśmy się wśród Polaków, to były wyjścia kulturalne, spotkania i przedstawienia. W mieście mieszkali Ukraińcy, z którymi rozmawiałem po ukraińsku, we Lwowie szanowali sąsiadów, my jako Polacy też byliśmy szanowani. Ja języka ukraińskiego uczyłem się i dobrze mi to szło, nawet praktycznie nie zastanawiałem się, tylko wiedziałem, że rozmawiam w tym języku dobrze.

- **Eksplikacja.** Rozmówca bardzo wysoko ocenia swoich nauczycieli i wykładowców szkoły polskiej we Lwowie, zawdzięcza im bardzo wiele, a przede wszystkim posługiwanie się literackim językiem polskim. Środowisko polskie miało ogromny wpływ na używanie języka polskiego i szacunek do swojego języka. W sferze rodzinnej u rozmówcy nadal rozmawiało się w języku polskim. Otoczenie i środowisko było głównie polskie, niemniej rozmówca szybko się zaczął uczyć języka ukraińskiego, będąc w środowisku i otoczeniu również ukraińskojęzycznych mieszkańców Lwowa.

1958–1966: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

W Donbasie założyłem rodzinę, mam dwie córki Danutę i Helenę, są też wnuki. Nigdy z dziećmi i żoną nie rozmawiałem po polsku. System pracy w górnictwie był straszny, po 15 godzin się pracowało, poza tym komitet partii śledził i czuwał, co my robimy w domu. Dzieci, jak to dzieci mogły powiedzieć, więc zdecydowałem, że mówimy wszyscy po rosyjsku, tak jak wszystkie inne dzieci.

Język religii.

Czasami modliłem się wiadomo po polsku, ale cicho, w samotności. Nie było kościołów, ale też nie było cerkwi prawosławnych. Donbas był najbardziej zateizowany, więc był to czas, kiedy bałem się głośno się modlić i uczyć dzieci.

Język środowiska.

Po ukończeniu szkoły zostałem przyjęty do Lwowskiego Technikum Górniczego, które zakończyłem w 1961 roku. Nauka w technikum była w języku rosyjskim, kilka przedmiotów było po ukraińsku, ale głównie w języku rosyj-

skim. Z kolegami w technikum rozmawiałem po rosyjsku i po ukraińsku. Tutaj dobrze się nauczyłem tych języków, zresztą nie było wyjścia. Po ukończeniu technikum wysłano mnie na Donbas, do Makiejewki do Zagłębia Węglowego. Tak było w Związku Radzieckim, że po zdobyciu zawodu wysyłano, kierowano do pracy, to był przymus, nie wybór. W tej kopalni pracowałem 34 lata. Tu od tego czasu pod ziemią rozmawiałem najczęściej po rosyjsku, tu nikt w innym języku wówczas nie rozmawiał.

- **Eksplikacja.** Po ukończeniu szkoły rozmówca rozpoczął studia w Lwowskim Technikum Górniczym, które ukończył w 1961 roku. Zgodnie z obwiązującym wówczas prawem w Związku Radzieckim został skierowany do pracy w Zagłębiu Węglowym Donbasu. Z zawodu inżynier-górnik, wykonywał różne zawody w górnictwie, piastował także stanowiska kierownicze. Przepracował w górnictwie 34 lata. Mówi, że przechował język polski dzięki górnictwu, pod ziemią, ponieważ nie miał tam z kim rozmawiać[3]. Pracując w górnictwie, czasami spotykał Polaków, ale z nikim nigdy nie rozmawiał po polsku, wszyscy ukrywali się, czasami przyznawali się do tego, że matka lub ojciec są Polakami. Ożenił się w Makiejewce, tam także wychowały się dwie jego córki. Językiem domowym w rodzinie rozmówcy w Makiejewce był język rosyjski. Tłumaczy, że nie było czasu dzieci uczyć polskiego. Był oddany pracy górniczej, miał talent organizatorski i uzdolnienia muzyczne.

1967–2001: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
W domu w Makiejewce rozmawialiśmy zawsze po rosyjsku. Kiedy byłem we Lwowie i odwiedzałem rodzinę, to po polsku. Ale całe życie związaliśmy się z językiem rosyjskim. Ten okres dla mnie prywatnie był najbardziej udany. Bo nastąpiły zmiany. Państwo ukraińskie zyskało suwerenność. Ja mogłem już swobodnie w domu przyznawać się, że jestem Polakiem, nawet zagadywałem czasami córki po polsku, no ale skoro nie nauczyłem ich od dziecka, to też nie mogłem wymagać, aby one mówiły po polsku.
Język religii.
W 1994 roku nawet trochę wcześniej pojawili się tutaj księża z Polski. Zaczęli szukać, jak zakładać parafie, włączyłem się, aby im pomóc. Miałem kontakty u władz i chciałem, aby w tym zateizowanym regionie powstawały świątynie.

[3] Praca w górnictwie ograniczała w ogóle komunikację, nie tylko w języku polskim, ale także w ukraińskim oraz rosyjskim.

Księża byli z Polski, no ale tutaj po polsku przecież już nikt się nie modlił, więc zaczynaliśmy msze i modlitwy po rosyjsku, aby zebrać ludzi. Okazało się, że jest tu sporo Polaków, ale już pozapominali wszystko. Ja w sumie się nauczyłem po rosyjsku się modlić, potem wprowadziliśmy też msze po ukraińsku i po polsku. Ja modliłem się prywatnie po polsku, a w kościele to nie było różnicy, cieszyłem się, że w ogóle nastąpiły takie czasy, że został wybudowany kościół, że tu w Donbasie są księża, to było ważne.

Język środowiska.

Potem studiowałem na Politechnice Nowoczerkaskiej, przez dwadzieścia lat byłem kierownikiem wydziału wydobywczego węgla, byłem też zastępcą dyrektora do spraw wydobycia węgla, naczelnym inżynierem, kierownikiem kopalni i zastępcą dyrektora zjednoczenia Makiejewki. Ogólnie to wszędzie wszyscy rozmawialiśmy tutaj na Donbasie po rosyjsku. Nie ma co się łudzić, wszyscy mieli być równi. Ciężka praca, kontrolne telefony.

Donbas różnił się od terenów zachodniej Ukrainy zawsze, tu mieszkało około 100 narodowości. Wypełniałem różne ankiety i wszędzie zawsze pisałem w rubryce narodowość: Polak, język ojczysty: polski. Jednak moje polskie pochodzenie miało znaczenie, bo w 1989 roku odczułem to. Wtedy właśnie powiedziano mi, że nie mogę pełnić funkcji dyrektora, dali odczuć, bo jestem Polakiem.

W 1993 roku miałem wypadek w kopalni uszkodzona wątroba, śledziona, dobrze, że jeszcze jakoś żyłem. Tu po rosyjsku, ale ze Lwowem utrzymywałem kontakty, z kolegami, z rodziną, woziłem dzieci na urlop, aby wiedziały, że można inaczej żyć. Pisaliśmy do siebie listy, potem telefonowaliśmy. Jeździłem do Lwowa na wszystkie możliwe wakacje. To jest moje miasto rodzinne, za nim całe życie tęskniłem. Udana klasa, prawie wszyscy po studiach wyższych, przyjaźń z Teresą Dutkiewicz podnosiła mnie zawsze na duchu, a zwłaszcza jak zakładałem Towarzystwo na Donbasie. Poluzowało się w latach 90., Lwów założył polskie towarzystwo, to ja myślę, a zobaczę, czy są tu Polacy.

W 1999 roku zarejestrowałem polskie towarzystwo w Donbasie. Występowałem w radio i telewizji po rosyjsku z apelem, aby Polacy przychodzili, aby się nie bali. Okazało się, że jest tu spora grupa polska, że świetnie włada polskim językiem, inteligencja. Wielka moja radość z tego powodu. Działałem jak szalony w tym kierunku. Jak zakładałem gazetę, to polsko-ukraińska, no wszyscy pytają, po co komu ukraińska, „tut na russkom, da jeszcze za Janukowicza", a oni mówią, ale tu jest Ukraina, nawet władza już wiedziała, że to Ukraina. Mówili, „nu zacziem wam gazieta na ukrainskom, nu zacziem", no ja im odpowiadałem po rosyjsku i mówiłem: przecież tu w Donbasie nie ma ukraińskiej prasy, trochę podchwytliwe to było, bo do polskiego języka nikt nie miał uwag, a do ukraińskiego. Zarejestrowali, w rejestracji też mówiono, jak dobrze, że będzie ukraińska gazeta, tak to była dwujęzyczna polsko-ukraińska gazeta, miałem z tym dużo pracy, bo pisałem po polsku i tłumaczyłem na ukraiński, potem pomagali mi współpracownicy.

- **Eksplikacja.** Utrzymywane kontakty z Polakami ze Lwowa przyniosły rezultaty w postaci zorganizowania Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu, które zostało zarejestrowane w 1999 roku i weszło w skład Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, z siedzibą we Lwowie. Rozmówca poszukiwał Polaków na rozległym Donbasie, jeździł z prelekcjami, dawał ogłoszenia w radiu i telewizji o możliwościach uczenia się języka polskiego, wreszcie powstały programy radiowe i telewizyjne. Założył gazetę polską „Polacy Donbasu". Zachwycał opowieściami o tym, co udało mu się osiągnąć, gdy był prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu. Miał ogromną wiedzę historyczną na tematy polsko-ukraińskie. Językiem domowym był język rosyjski. Pomocni w działaniach tych okazali się księża z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej z Poznania, których celem jest wspieranie Polonii zagranicznej. Rozmówca pomagał im przy odzyskiwaniu świątyń. Pisał listy, m.in. do prezydenta Ukrainy, do premiera w sprawach kościołów katolickich oraz mniejszości polskiej. Zaangażowanie osobiste przynosiło rezultaty.

2002–2008: Okres emerytalny

Język państwowy: ukraiński
Język domowy.
To już były piękne lata. Co prawda nie zmieniłem już języka w mojej rodzinie. Cały czas mówiłem po rosyjsku. Dzieci moje zachwycały się kulturą polską, słuchały moich opowieści o pięknym Lwowie. Dużo śpiewałem, już potem jak śpiewałem wnukom, śpiewałem po polsku, natomiast rozmawialiśmy w domu po rosyjsku.
Język religii.
Rozwinęliśmy kościół tu w Donbasie, jest kościół w Doniecku, w Makiejewce. Sporo ludzi, Polaków, ale i innych, przychodzą ateiści, aby poznać Boga. Jest msza dla Polaków, jest msza dla ukraińskojęzycznych, jest msza po rosyjsku. Dużo młodzieży. Tak i to młodzież zdolna ze szkoły muzycznej. W kościele z księdzem też po polsku rozmawiamy. Ogólnie to już nie ma dla mnie różnicy jak się modlić, ważne że jest tutaj kościół, to było moje marzenie od kiedy tu zamieszkałem.
Język środowiska.
Ja teraz przyjeżdżam do Lwowa, spotykam się ze swoimi po polsku wszystko, wiem teraz jak Lwów wpłynął na moje życie. My się spotykamy wszędzie absolwenci i rozmawiamy po polsku. Moi koledzy wyjechali niektórzy do Polski. Moje miejsce urodzenia dało mi siłę przetrwać w tym Donbasie, zrusyfikowanym i zateizowanym, nie nie żałuję, bo tam mogłem coś zrobić dla tych ludzi.

Są tutaj Polacy z Syberii, z Kazachstanu, profesor Jakoszewski, oni byli wywiezieni, on zmarł. Na Politechnice w Doniecku on zaczynał z językiem polskim, hrunio uderzył w nerki, odbili mu nerki w takim wieku. Tu dostawali wciry nie tylko Polacy. Polaków było dużo, ale nie deklarowali polskość, a potem uże, mówili, u mienia babuszka Polka. No Rosjanie nam zarzucają: „Szto Wy tam Polakow tak nagrażdajetie?". My tu prezesi jesteśmy razem Grecy, Niemcy. Trzeba współpracować w szerokim zakresie, nie stawiać patyki pod nogi, a współpracować. No ta kobieta może uderzyć kułakiem o stół i powiedzieć jasno, o co chodzi. Nie tylko Ukraińcy za Ukrainą, ale my Polacy też, bo w tym kraju mieszkamy. I trzeba robić dla swego kraju. Ja dobrze znam ukraiński, rosyjski, polski. Dużo czytam w tych językach. Redaguje gazetę „Polacy Donbasu" po polsku i po ukraińsku. Po ukraińsku, aby tych ludzi trochę przyzwyczajać do języka ukraińskiego, bo Donbas jest na Ukrainie. Ja też śpiewam w tych językach. Szanuję tych ludzi. Udzielam się jak mogę. Celem moim jest odnaleźć jak najwięcej Polaków. No mamy rok 2006, a jeszcze mamy dużo ludzi, którzy boją przyznać się, że są Polakami. Przychodzą nieraz pytają, patrzą, no i potem mówią „Oj bojuś ja priznatsia, u syna rabota, docz naczalnik", nie więcej nie przyjdę. I ja tłumaczę tym ludziom, żeby się nie bali, tu nie jest tak prosto. Myślą, że to bajura 'kałuża' boją się.

Dla mnie nie ma różnicy, w jakim języku mówić, ja bardzo dobrze czytam i piszę po polsku, bardzo dobrze czytam i piszę po ukraińsku i bardzo dobrze czytam i piszę po rosyjsku, to są piękne języki. Ja zawsze dążyłem do wysokich standardów i uważałem, aby coś osiągnąć, należy poprawnie się wypowiadać. W Doniecku dziwili się, że ja mówię po rosyjsku bez akcentu, w Kijowie „oj ty z Donbasu, a kraszcze wid nas rozmowlajesz ukrajinskoju mowoju". W Polsce słyszałem, „co to za Polak, u niego nie ma akcentu lwowskiego i nie ma akcentu rosyjskiego", wiedzieli, że mieszkam w Donbasie.

- **Eksplikacja.** W okresie emerytalnym rozmówca poświęcił się działalności na rzecz kultury polskiej. Wydawał gazetę polsko-ukraińską, organizował przedsięwzięcia kulturowe tej mniejszości, koncerty w filharmonii donieckiej. Utrzymywał coraz częstsze kontakty z kolegami i koleżankami ze Lwowa i z Polski. Często bywał w Polsce na spotkaniach, współpracował z sektorem samorządowym. W domu nadal rozmawiał po rosyjsku. Po wypadku w kopalni miał problemy zdrowotne, z tego powodu również bywał w Polsce na badaniach lekarskich lub w szpitalu. W skutek marskości wątroby zmarł w 2008 roku.

***

Wielojęzyczność rozmówcy rozpoczyna się w latach jego wczesnego dzieciństwa, w domu mówiło się po polsku, ale na ulicy wszędzie brzmiał język ukraiński oraz język rosyjski. Język polski rozmówcy był nie tylko jego językiem w sferze domowej, w wieku szkolnym uczył się go również w szkole polskiej. Warto zaznaczyć, że po zakończeniu szkoły w języku polskim rozmówca roz-

począł studia w języku rosyjskim, który był językiem komunikacji w zróżnicowanym środowisku lwowskim. Na studiach języki rosyjski oraz ukraiński były również językami komunikacji w otaczającym go środowisku. Rozmówca miał zdolności muzyczne, co miało wpływ na fonetykę, którą opanował bardzo dobrze w tych językach.

Miał wysoką świadomość używania języków w różnych sytuacjach. Lata 60. XX wieku były dla rozmówcy trudne, również ze względu na komunikację, ponieważ znalazł się na Donbasie, w środowisku wyłącznie rosyjskojęzycznym. Na długo jego język polski pozostał jedynie językiem korespondencji lub rozmów telefonicznych z rodziną i kolegami ze Lwowa. Choć warto wspomnieć, że te kontakty też były ograniczone ze względu na panującą wówczas sytuację polityczną w byłym Związku Radzieckim.

Założył rodzinę, w której językiem komunikacji codziennej był język rosyjski. Z żoną, córkami oraz wnukami nigdy po polsku ani po ukraińsku nie rozmawiał. W Donbasie od połowy lat 90. XX wieku prowadził życie społeczne związane z odrodzeniem i rozwojem kultury polskiej. W związku ze zmianą sytuacji politycznej, po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, przyznał się, że jest Polakiem, założył towarzystwo polskie i w ten sposób odszukiwał Polaków rozsianych na Donbasie. Aktywnie pomagał księżom z Polski w rejestracji kościołów katolickich oraz pozyskiwaniu miejsc sprawowania liturgii i wspólnych zebrań. W związku z tym, że miał szerokie kontakty z czasów komunistycznych, będąc w partii, teraz wykorzystywał je do celów rozwoju ruchu polskiego. Po wielu latach ukrywania się z językiem polskim i językiem ukraińskim odżyły jego umiejętności: rozmówca założył gazetę w języku polskim i jezyku ukraińskim, którą sam redagował. Wówczas w Doniecku nie było żadnej prasy w języku ukraińskim. Szukając w ten sposób Polaków, którzy z różnych przyczyn nie znają polskiego, starał się dotrzeć do nich, redagując gazetę po ukraińsku. Choć we własnej rodzinie używany był tylko język rosyjski, to w środowisku po 1990 roku odnajdywał ludzi mówiących po ukraińsku i po polsku. Częściej też odwiedzał rodzimy Lwów, a ze względu na pracę społeczną często po 1994 roku bywał w Polsce.

Jego wypowiedź odzwierciedla rozwiniętą świadomością językową. Znajdziemy przypadki przełączania kodów, leksemy lwowskie, ale są to świadome działania. Rozmówca celowo używa wyrazu ukraińskiego, który natychmiast tłumaczy, w zdaniu: *Kiedy uniwersytet stał się radiańskym, sowieckim, tych profesorów po prostu*, por. ukr. *радянським*. W kolejnych zdaniach rozmówca świadomie używa rosyjskich zwrotów, cytując osoby trzecie: *Jak zakładałem gazetę, to polsko-ukraińska, no wszyscy pytają, po co komu ukraińska, „tut na russkom, da jeszcze za Janukowicza", a oni mówią, że tu jest Ukraina, nawet władza już wiedziała, że to Ukraina*, por ros. *тут на русском да еще за Януковича.* Mówili, *„nu zacziem wam gazieta na ukrainskom, nu zacziem", no ja im odpowiadałem po rosyjsku i mówiłem: przecież tu w Donbasie nie ma ukraińskiej prasy, trochę podchwytliwe to było, bo do polskiego języka nikt nie miał uwag, a do ukraińskiego*, por. ros. *ну зачем вам газета на украинском,*

ну зачем. W tym drugim zdaniu rozmówca swoją odpowiedź już świadomie przytacza badaczowi po polsku.

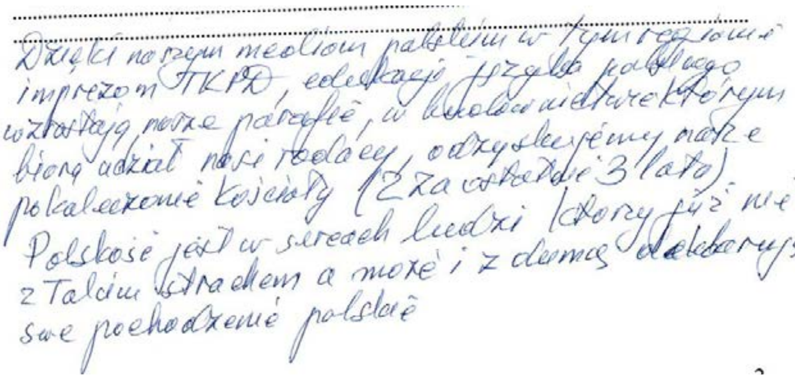
W kolejnym zdaniu rozmówca wtrąca do wypowiedzi ukraińskie *uże*, por. ukr. *уже, вже* 'już'. *Polaków było dużo, ale nie deklarowali polskość, a potem* ***uże****, mówili, „u mienia babuszka Polka".* Następnie świadomie cytuje fragment wypowiedzi osoby trzeciej w języku rosyjskim, por. ros. *у меня бабушка полька*. W kolejnej wypowiedzi również następuje świadome cytowanie fragmentów wypowiedzi osób trzecich w języku rosyjskim: *No Rosjanie nam zarzucają: Szto Wy tam Polakow tak nagrażdajetie? Przychodzą nieraz pytają, patrzą, no i potem mówią „Oj bojuś ja priznatsia, u syna rabota, docz naczalnik", nie, więcej nie przyjdę. I ja tłumaczę tym ludziom, żeby się nie bali, tu nie jest tak prosto*, por. ros. *Что вы там поляков награждаете. Ой боюсь я признатся, у сына работа, дочь начальник,* w znaczeniu, że osoby boją się przyznać do swojej polskości ze względu na to, że syn pracuje i ma wysoką posadę, a córka jest naczelnikiem wydziału w administracji.

W wypowiedziach rozmówca często żartując lub celowo, aby pokazać swoje lwowskie pochodzenie, używał lwowskich zwrotów lub leksemów, np. *Na Politechnice w Doniecku on zaczynał z językiem polskim,* ***hrunio*** 'gbur, prostak, cham' (Domagalski, 2018, s. 55) *uderzył w nerki, odbili mu nerki w takim wieku. Tu dostawali* ***wciry*** 'pobicie, poturbowanie' (Domagalski, 2018, s. 123) nie tylko Polacy. *Myślą, że to* ***bajura*** 'kałuża' *boją się.*

Rozmówca świadomie cytuje również wypowiedzi osób trzecich w języku ukraińskim, np. *W Doniecku dziwili się, że ja mówię po rosyjsku bez akcentu, w Kijowie „oj ty z Donbasu, a kraszcze wid nas rozmowlajesz ukrajińskoju mowoju".* Por. ukr. *ти з Донбасу, а краще від нас розмовляєш українською мовою*, co oznacza, że rozmówca z Donbasu mówi w języku ukraińskim, inaczej niż osoby z Kijowa, czy innej części Ukrainy.

Nastawienie do wszystkich używanych języków polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego rozmówcy było bardzo pozytywne. Podkreślał często w rozmowach, *język polski to jest moje serce i moja ojczyzna*, język ukraiński, to *moja druga ojczyzna, taki piękny ten język jest*, o języku rosyjskim często mówił *och, jaka wysoka kultura, tę kulturę wysoką można tylko w tym języku wypowiedzieć*, mówiąc o kulturze rosyjskiej.

Język polski dla rozmówcy był językiem odziedziczonym, tym językiem mówili jego dziadkowie, rodzice. Sam rozmówca nie przekazał dalej swoim dzieciom oraz wnukom znajomości języka polskiego. O ile rozmówca czuł się i zawsze mówił, że jest Polakiem, o tyle jego potomkowie czują się Rosjanami i już z językiem polskim ani z polską kulturą nie mają nic wspólnego.



Dzięki naszym mediom pobliskim w tym regionie imprezom TKPZ, edukacji języka polskiego wzrastają nasze parafie, w których niektórym biorą udział nasi rodacy, odzyskaliśmy nasze pokoleczenie kościoły (Za ostatnie 3 lata). Polskość jest w sercach ludzi którzy już nie z Talcim strachem a może i z dumą odkrywają swe pochodzenie polskie

Dokument 6. Fragment listu pisanego przez rozmówcę urodzonego we Lwowie

3.3.2. *Musiałam polskiego się nauczyć, na pamiątkę za moim tatą*

Rozmówczyni TK_1947 urodziła się w rodzinie polsko-ukraińskiej. Od dziecka rozmawiała tylko po rosyjsku, po roku 1991, tj. w wieku 44 lat, zaczęła uczyć się języków ukraińskiego i polskiego. Od 1989 roku zamieszkała w Berdiańsku nad Morzem Azowskim. Rozmówczyni była jedną z założycielek polskiego towarzystwa w Berdiańsku i dyrektorką Domu Polskiego. Nauczyła się po polsku mówić i z gośćmi z Polski mówi swobodnie po polsku. W języku polskim również się modli. Język polski jest dla niej językiem ojca, jak sama mówi, „musiałam polskiego się nauczyć, na pamiątkę za moim tatą". Język rosyjski od dziecka obsługiwał sferę rodzinną, sąsiedzką, był również językiem komunikacji w szkole, w pracy oraz z sąsiadami. Do dzisiaj też język rosyjski jest językiem codziennej komunikacji, języka ukraińskiego rozmówczyni używa w wyjątkowych sytuacjach.

1947–1953: Okres przedszkolny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
Mój ojciec Sergiusz Krasnokucki był Polakiem urodzonym w Donbasie, a rodzina jego z Syberii, matka Sofia Baturina była Ukrainką z wioski na Zaporożu. Z tym, że wtedy nikt o ich pochodzeniu nie wiedział, bo w domu ze mną i z siostrą Haliną, urodzoną w 1941 roku rozmawiali ni to po ukraińsku, ni to po rosyjsku, dzisiaj wiem, ze to był surżyk. Ojciec wtrącał czasami słowa polskie, ale wtedy my dzieci nie mogliśmy wiedzieć, o co chodzi. Starali się jednak rodzice mówić do nas tak jak wszyscy w tym regionie po rosyjsku, co

wychodziło im różnie. Ojciec pracował na miejscowej elektrowni, nawet był jej dyrektorem. Miał dwa dokumenty, gdzie była wpisana polska narodowość ojca, w tym czasie jak ja narodziłam się, ojciec zmienił narodowość w obawie przed władzą, aby nas dzieci nic złego w majbutniomu nie spotkało. W mojej metryce, w rubryce 'narodowość ojca' nie wpisali nic, była kreska, chociaż u matki zaznaczyli – Ukrainka. Czasami, jak był wesoły, śpiewał po polsku. Teraz już kojarzę, że to były polskie piosenki żołnierskie. Wtedy tego nie wiedziałam, jako dziecko. W dzieciństwie wszyscy byli jednakowi, tzn. sowieccy.

Język religii.

Ja urodziła się w 1947 roku, nie było mowy, wtedy aby uczyć dzieci modlitw, nie było kościołów. Ale też i prywatnie wtedy nie uczono modlitw, to był region najbardziej chyba zateizowany. Nie wiem też, gdzie byłam chrzczona, umierając na raka ojciec przed samą śmiercią wspomniał, że my, ja i siostra, jesteśmy katoliczkami, już bredził 'majaczył' wtedy, ale nie wiem gdzie i kiedy nas ktoś ochrzcił. Zapisali mnie w dokumentach Tetiana, a ja mam na imię Teresa, bo zwracał się tata do mnie Tereska lub Tereńka, też do mnie wtedy nie docierało, o co chodzi i dla czego tak. Czy moi rodzice się modlili, i w jakim języku nie wiem.

Język środowiska.

My dzieci mówiliśmy tak samo, jak wszyscy, to znaczy po rosyjsku. To był taki rosyjski jak się mówi na Donbasie. Nie taki jak w Moskwie czy tam Leningradzie, tylko taki regionalny, tutejszy. Osoby starsze w naszym otoczeniu często mówiły po ukraińsku, surżykiem albo dziwną mową, zwaną kacapską. Takich ludzi zwaliśmy 'kacapami' to znaczy 'kak cap' po polsku kozioł. Na przykład sąsiadka z nad Wołgi mówiła tak: „Tańka idi piesni tańcewat' budiem". Inna z kolei sąsiadka do wnuka mówiła tak: „Sandr idi bukwy uczit", wnuk zapytuje: „jaki bukwy?" Ona otwieczajet: „odin, dwa, try". No co tu dużo mówić, ci ludzie często nie mieli też żadnego wykształcenia, no wtedy jak ja była młoda, a te kobiety 70–80-letnie mówili swoim surżykiem, też często nie umieli pisać. Ten teren zamieszkiwali różni ludzie z całego Sowieckiego Sojuza, była tam praca, na ogół byli kierowani do pracy młodzi ludzi po studiach, często chłopaki po wojsku też tu zostawali. Więc każdy miał jakąś dziwną gwarę, język i jakoś się to ucierało w jedną całość. Ten rosyjski był taki mieszany, kak w Donbasie, teraz nazwałabym, że był sowiecki taki język.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni urodziła się w rodzinie polsko-ukraińskiej, językiem pierwszym był język rosyjski. W języku rosyjskim wszyscy również mówili wokół, był to język, jak rozmówczyni określa, sowiecki. To znaczy, że rozmawiali wszyscy surżykiem. W dzieciństwie rozmówczyni nie wiedziała, że jej ojciec jest Polakiem, a matka Ukrainką, w żadnym języku wtedy nie modlono się, na tym terenie również nie było dostępu do kościołów. Rozmówczyni podaje też kilka przykładów języka rosyjskiego, tak jak mówiło się w sferze sąsiedzkiej. Sygnalizuje, że ten język rosyjski był bardzo niepoprawny.

1954–1963: Okres szkolny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
W wieku 7 lat jak poszłam do szkoły, to też w domu się nie zmieniło nic. Rozmawialiśmy dalej po rosyjsku. Tato czasami jakieś słowo po polsku mówił, ale my ze siostrą nie wiedzieliśmy, o co chodzi, ale to było dla nas normalne, nie zwracaliśmy na to uwagi. W sumie chodziło o to, aby się porozumieć i tym językiem był rosyjski. Mama coś tam wtrącała po ukraińsku, często śpiewała pieśni po ukraińsku, ludowe pieśni. Tato używał, np. patelnia, guzik, czapka, widelec, na sol zawsze, mówił sól. Nie wiedziałam, że to po polsku, myślałam, że skoro inni mówią swoimi odmiennymi językami, to mój tata też po swojemu tam mówi i się z tego cieszyłam.
Język szkoły.
Szkoła była rosyjska, chodziłam do szkoły w dzielnicy koło jednej z kopalni w mieście Krasnyj Łucz, dawniej Kendyczowka, a teraz, po dekomunizacji Chrustalne. Wszystkie przedmioty po rosyjsku. Ukraiński był oddzielnym przedmiotem, kilka godzin w tygodniu, mniej niż rosyjski. Nikt wtedy na ten ukraiński nie zwracał uwagi, był coś człowiek się uczył, ale nie przywiązywałam do tego uwagi jako dziecko. Rodzice też nie nalegali.
Język religii.
Wtedy nie można było modlić się, rodzice nas nie nauczyli, choć czy sami się modlili i w jakim języku też tego nie wiem. To były ciężkie czasy komunizmu. Nie było kościołów u nas, ale i nie było tak jak teraz cerkwi na tych terenach.
Język środowiska.
Na przerwach w szkole, ale także z sąsiadami po rosyjsku. To była miejscowość Krasyj Łucz, teraz Chrustalnyj się nazywa, tam tak jak wszyscy mówiliśmy po rosyjsku. Jeśli śpiewali, wtedy śpiewano na ulicach i podwórkach, na ławkach, to najczęściej po ukraińsku lub jakieś tam piosenki, co leciały w kinach czy na paradach po rosyjsku, np. „Eto Dzień Pobiedy", lub te ukraińskie „Horiła sosna pałała" itd. Śpiewali też piosenki, każdy ze swojego regionu, była piosenka żytomierska, była piosenka z Polesia, każdy mówił skąd przybył do tego miejsca, ale czuliśmy się wspólnotą, bo razem zwłaszcza kobiety i dzieci śpiewaliśmy, mężczyźni w wolnym czasie grali w karty lub szachy. Siedzieli obok na ławce. Było to życie wspólnotowe, takie radzieckie, dzieci się wszystkie znali, bawili, bili się.

- **Eksplikacja.** W okresie szkolnym rozmówczyni językiem domowym był język rosyjski, ojciec wtrącał wyrazy polskie, matka zaś używała leksemów ukraińskich. W szkole uczono w języku rosyjskim, ale był też przedmiot język ukraiński, na który nikt nie zwracał uwagi. W sferze sąsiedzkiej śpiewano pieśni ukraińskie, ale rozmawiano po rosyjsku w różnych odmianach tego języka, ponieważ środowisko było bardzo zróżnicowane, nawet to rosyjskojęzyczne.

1964–1972: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
Ja wyszła za mąż w 1966 roku za męża Ukraińca ze zrusyfikowanym nazwiskiem, z rodziny dyrektora kopali. Dobry mój mąż. Mieszkaliśmy w Krasnom Łuczie. Tu urodzili się nasze dzieci Olga i Olieksiej, którego mój ojciec, Sergiusz, nazywał Lechom, traktowałam to jako jego zachciankę, nie wiedziałam, że jest to polskie imię. Z dziećmi my także rozmawialiśmy po rosyjsku. Mąż pracował w kopalni, wszyscy, z naszego pokolenia, wokół mówili tym samym językiem, tak samo w urzędach, aby nam udowodnić, że jesteśmy tacy sami.
Język religii.
Jeszcze nie modliliśmy się w domu. I nadal żyliśmy w przekonaniu języka rosyjskiego, jako powszechnego. Ale modlitw w naszym domu wówczas nie było, ani z mężem.
Język środowiska.
Wszyscy sąsiedzi rozmawiali po rosyjsku. To był czas pięknego rozwoju jak nam się wtedy wydawało, więc kino, teatry, szkoły, ale też rozmowa w sklepie, na ulicy, w autobusie odbywała się po rosyjsku. Kiedy w rozmowie wtrącałam ukraińskie słowo, bo znałam je od mamy, dla niej to był język podstawowy, od dzieciństwa, pytali się czy jestem Ukrainką. Dziwiłam się, że zadają mi takie pytania, przecież każdy wtrącał jakieś słówka, nie wiadomo z jakiego języka, ale nikt nie zastanawiał się nad tym.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni po zamążpójściu w swojej rodzinie nadal mówiła językiem rosyjskim, takim jak mówili wszyscy wokół. Ojciec nazywał wnuka po polsku, ale rozmówczyni nie miała świadomości, że to jest polskie imię. Czasami w rozmowie z sąsiadami wtrącała ukraińskie słowa zasłyszane od matki i pytana była, czy jest Ukrainką. Świadomości narodowej wówczas też żadnej rozmówczyni nie miała, wszyscy byli w tym okresie zunifikowani, sowieccy.

1973–2007: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
W 1982 roku, ojciec na łożu śmierci powiedział nam, mnie i siostrze, że jest Polakiem i katolikiem, co nas bardzo zaskoczyło. Jak to? Teraz w tym wieku, my mamy wiedzieć, że my z polskiej rodziny. Z siostrą byliśmy osłupieni, ojciec zmarł, a nam to zostało w pamięci, zaczęliśmy szukać, myśleć, zastanawiać się. Ale co nic nie można było robić, co komu mówić. Ale serce u nas zadrgało. Powiedziałam to dzieciom. No oni nic, śmiali się najpierw, a potom

zainteresowali się w poszukiwaniu własnej tożsamości. Na Donbasie tam nie można było nikomu nic mówić. Do 1989 roku było tak samo jak w poprzednim okresie, tj. całe środowisko rosyjskojęzyczne, tyle że już zaczęłyśmy się interesować naszym pochodzeniem i religią katolicką. W dodatku budziła się Ukraina zaczęto mówić o powstaniu samodzielnego państwa ukraińskiego. Zaangażowałam się w to bardzo, przecież matka była Ukrainką. W 1989 roku przeprowadziliśmy się do Berdiańska. Syn rozpoczął studia na filologii ukraińskiej i zaczęłam się uczyć razem z nim ukraińskiego. Nauczyłam się dziś, dobrze mówię i piszę po ukraińsku. W domu rozmawialiśmy po rosyjsku. Ale jak syn po zakończeniu filologii ukraińskiej rozpoczął studia w Polsce, to ja też zaczęłam uczyć się polskiego, skoro jestem Polką. Sama sobie mówiłam „Ja Polka, ja choczu nauczitsia tego polskiego, ja muszu nauczitsia polskiego". Matka była Ukrainką, to też powstanie państwa ukraińskiego naszą całą rodzinę pobudziło do budzenia się świadomości i uczenia się języka ukraińskiego. Więc po 1990 roku ja, córka i syn staramy się rozmawiać po ukraińsku i po polsku. Tak, że w życiu dorosłym przyszło mi się nauczyć polskiego i przypomnieć ukraiński, uczony w szkole. Z mężem rozmawiamy po rosyjsku, choć mąż już też ukraińskiego załapał, bo pomiędzy nami nie sposób inaczej.

Język religii.

Tak, tutaj mam duże zasługi. Bo skoro ojciec uświadomił mi, że jestem katoliczką, to chciałam coś w tym kierunku zrobić. Więc rozpoczęłam starania, aby w mieście w Berdiańsku powstała parafia katolicka i powstała. Nauczyłam się modlić po polsku, skoro jestem Polką to po polsku. I na początku księża byli z Polski i msze wszystko było po polsku. No potem to już po rosyjsku zrobili, teraz po ukraińsku. Różaniec odmawiam codziennie, po polsku. Nie znam modlitw w innych językach i już nie będę się uczyć, albo po polsku, albo w żadnym innym języku. To na cześć mojego ojca.

Język środowiska.

W Berdiańsku wielokulturowym mieście po 1991 roku coraz więcej osób zaczynało rozmawiać po ukraińsku. Ale nie jest to dostateczny procent, aby język ukraiński był powszechnym w mieście. Mówi nim głównie inteligencja, i to można powiedzieć po 1995 roku, ogólnie mieszkańcy miasta i sąsiedzi mówią po rosyjsku. I znów z Polakami związana jest też rozmowa po ukraińsku. W 2001 roku kupiliśmy Dom Polski i tutaj Polacy przychodzili, kto po polsku rozmawiał, a kto po ukraińsku. Więc tu w tym środowisku polskim mogłam po ukraińsku rozmawiać. Tu Polacy są z różnych stron obecnej Ukrainy i Związku Radzieckiego, ci ze Lwowa tak oni po polsku dobrze rozmawiają, ale też po ukraińsku. Pracowałam jako bibliotekarka, posługiwałam się rosyjskim, jak wszyscy w szkole.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w wieku dojrzałym, mając swoją własną rodzinę, dowiedziała się od swojego ojca, że jest Polką. Choć z mężem rozmawia po rosyjsku, uczy się języków ukraińskiego i polskiego.

Zmieniła miejsce zamieszkania na Berdiańsk, gdzie obudziła się świadomość narodowa: ukraińska i polska. Poprzez ukraiński nauczyła się języka polskiego, który zna doskonale. Językiem modlitwy jest język polski, który sama opanowała. Była inicjatorką założenia polskiego stowarzyszenia oraz parafii katolickiej w Berdiańsku.

2008–2022: Okres emerytalny

Język państwowy: ukraiński
Język domowy.
W domu z mężem rozmawiam po rosyjsku, z synem po polsku, z córką po polsku i po ukraińsku. Z wnukiem po polsku, wnuk studiował w Polsce. Lata moje są już takie, że ciągle uczę się po polsku, dużo czytam. Ta polskość we mnie wrosła. Czuję, że jestem Polką, mam serce polskie. Długo byłam dyrektorką Domu Polskiego w Berdiańsku, mam wysokie państwowe odznaczenia, z których się cieszę, póki żyję, że moja działalność na rzecz języka polskiego została doceniona. W sumie to z każdym rozmawiam, bo trzeba rozmawiać, a skoro znam tyle języków, to mi nie przeszkadza, aby docenić każdego mojego rozmówcę. Oczywiście mój polski nie jest taki jak w Polsce, mam akcent, syn już nie ma, ja mam akcent taki. Czuję jak ja mówię, *ź, ć, ś* to z takim rosyjskim, a co zrobić. Z perspektywy dzisiejszego dnia mogę powiedzieć, że język polski jest z serca, taki dla mojego taty, języka ukraińskiego nauczyłam się dla mamy i mieszkam w Ukrainie, trzeba znać ten język, a rosyjski cóż jest pięknym językiem komunikacji ze wszystkimi tutaj tak.
Język religii.
Obecnie tak modlę się prywatnie tylko po polsku. Do kościoła już nie mogę chodzić ze względu na wiek, ale tam msze są po rosyjsku. Dla mnie teraz polski jest najważniejszy. Mam książeczki modlitewne w języku polskim i w tym języku uważam modlitwy za aktualne.
Język środowiska.
Z sąsiadami rozmawiam po rosyjsku i po ukraińsku. Sąsiedzi są różni, czasami świadomi kim są czasami nie świadomi. Ale rozmawiamy, bo trzeba załatwiać sprawy codziennego życia. A z Polakami to różnie jest przez telefon, ale coraz rzadziej porozmawiam po polsku w środowisku ze względu na to, że ci starsi Polacy, którzy rozmawiali po polsku, poumierali. Było ich sporo ze Lwowa, z obecnych terenów Mołdawii, z Litwy i Białorusi współczesnej.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni do dziś rozmawia po polsku i po ukraińsku z synem, córką i wnukiem. Dużo czyta po polsku. Przekazała swoim dzieciom wartości fundamentalne dla niej, pochodzenie i wyróżnik, jakim jest język polski. Modli się w języku polskim. W języku rosyjskim rozmawia z sąsiadami i mężem.

***

Wielojęzyczność rozmówczyni została nabyta i wyuczona. W życiu dorosłym nauczyła się języka ukraińskiego i języka polskiego. Język rosyjski towarzyszył jej przez całe życie i jest głównym środkiem komunikacji. Repertuar językowy rozmówczyni wzbogacił się po 40. roku jej życia, po tym, jak zmarł jej ojciec, ujawniwszy, że jest Polakiem i katolikiem. Motywacja do uczenia się języka polskiego wzrosła, podobnie jak motywacja do nauczenia się języka ukraińskiego. Wpływ na to miały takie czynniki jak pochodzenie matki, ale także te makrostrukturalne jak to, że Ukraina uzyskała niepodległość. Język ukraiński zyskał po 1990 roku wyższy prestiż. Zmiana miejsca zamieszkania stała się kolejną motywacją do nauczenia się języka ukraińskiego oraz języka polskiego. Dużą rolę w uczeniu się tych języków odegrały dzieci rozmówczyni, które z jednej strony świadomie budowały państwo ukraińskie, z drugiej zaś – poszukiwały swojej tożsamości i miejsca w świecie. Wreszcie poprzez ich zaangażowanie rozmówczyni wyjeżdżała również do Polski, uczyła się polskiego, brała udział w założeniu polskiego towarzystwa oraz stawianiu i budowaniu podstaw do powstania parafii katolickiej w Berdiańsku.

Rozmowa z respondentką była prowadzona w języku polskim. Badaczka była również świadkiem rozmowy w językach ukraińskim i rosyjskim. Rozmówczyni ma bardzo wysoką świadomość językową, w każdym z języków stara się mówić poprawnie. W wypowiedziach zwraca uwagę na mówienie po rosyjsku w jej młodości. Przytacza przykłady niepoprawnego mówienia w środowisku i zaznacza, że język rosyjski był różny, ponieważ mieszkająca w Donbasie ludność pochodziła z różnych stron Związku Radzieckiego z własnymi odmianami gwarowymi. Mimo że w językach polskim i ukraińskim rozmawia bardzo rzadko, w obu tych językach jej wypowiedzi są sformułowane poprawnie. Następują przełączenia kodów językowych wówczas, kiedy rozmówczyni cytuje kogoś lub swoją myśl.

Przeanalizuję krótko powyższe wypowiedzi. W zdaniu: *Ojciec pracował na miejscowej elektrowni, nawet był jej dyrektorem*, widzimy kalkę z języka rosyjskiego *отец работал на электростанции.* W kolejnym zdaniu dostrzegamy pożyczkę z języka ukraińskiego: *Miał dwa dokumenty, gdzie była wpisana polska narodowość ojca, w tym czasie jak ja narodziłam się, ojciec zmienił narodowość w obawie przed władzą, aby nas dzieci nic złego w* ***majbutniomu*** *nie spotkało*, por. ukr. *майбутньому*, co oznacza ‘w przyszłości’.

W kolejnym zdaniu następuje przełączenie kodów językowych w sytuacji cytowania innej osoby, na przykład, *sąsiadka z nad Wołgi mówiła tak*: *„Tańka idi piesni tańcewat’ budiem”*. Rozmówczyni celowo używa tego cytatu, aby pokazać język rosyjski, którym posługiwało się środowisko, przecież pieśni są śpiewane, pieśni nie tańczy się. Rozmówczyni zwraca uwagę na bezmyślność językową swoich sąsiadek oraz niedouczenie tego środowiska. Podobnie cytuje inne zdanie: *Inna z kolei sąsiadka do wnuka mówiła tak: Sandr idi bukwy uczit’, wnuk zapytuje: jaki bukwy? Ona otwieczajet: odin, dwa, try.* Kolejny

przykład dobitnie pokazuje, że niektórzy nie rozróżniali liter od cyfr, a ten język, którym się posługiwali, był bardzo ubogi, gwarowy, regionalny, z różnych stron. Rozmówczyni zaznacza, że jej środowisko mówiło surżykiem, aby stać się sowieckim narodem, używając jednolitego języka, np. *Ten rosyjski był taki mieszany, kak w Donbasie, teraz nazwałabym, że był sowiecki taki język*. Rozmówczyni w kolejnym zdaniu przełącza kody językowe, cytując sama siebie, np. *Sama do sobie mówiłam, ja Polka, ja choczu nauczitsia tego polskiego, ja muszu nauczitsia polskiego*, oznacza to, że przytacza swoją myśl w języku rosyjskim, że myśli w tym języku.

Rozmówczyni o języku polskim swojego taty mówi, że słyszała i zapamiętała leksemy, nie wiedząc wówczas, iż należą do kanonu języka polskiego, myślała, że są to regionalizmy lub wyrazy gwarowe z języka ukraińskiego, np. *Tato używał, np. patelnia, guzik, czapka, widelec, na sol zawsze mówił sól. Nie wiedziałam, że to po polsku, myślałam, że skoro inni mówią swoimi odmiennymi językami, to mój tata też po swojemu tam mówi i się z tego cieszyłam*.

Występowanie braku rozróżnienia rodzajowego: *Było to życie wspólnotowe, takie radzieckie,* ***dzieci się wszystkie znali****,* ***bawili****,* ***bili*** *się. Tu* ***urodzili się nasze dzieci*** *Olga i Oleksiej* to wpływ języka rosyjskiego lub ukraińskiego.

Rozmówczyni pod koniec wywiadu zwraca uwagę na emocjonalne nastawienie do używanych przez nią języków. Język polski jest dla niej językiem „z serca", językiem, którym mówił jej ojciec. Język ukraiński dla niej ma podwójne znaczenie: jest językiem matki oraz po 1991 roku językiem państwowym. Nastawienie do języka rosyjskiego jest pozytywne, ponieważ jest środkiem komunikacji ze środowiskiem, w którym mieszkała i nadal mieszka. Język polski jest językiem przodków, nie jest językiem odziedziczonym, jak to bywa u rozmówców urodzonych we Lwowie, o których wspomniała w swoich wypowiedziach, ma on funkcję symboliczną i jest jednym z wyróżników jej polskiej tożsamości.

3.3.3. Biografie językowe pokolenia lat 40. Podsumowanie

Okres przedszkolny rozmówców urodzonych w dwóch różnych miejscach jest zróżnicowany. U RZ_1941, który urodził się we Lwowie, językiem sfery domowej, modlitwy prywatnej oraz środowiska zabaw z dziećmi był język polski. Warto zaznaczyć, że Lwów w okresie przedszkolnym rozmówcy zmienił się radykalnie, a zwłaszcza jego położenie, znalazł się mianowicie w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a w związku z tym zmienił się język państwowy. Całkiem odmienne otoczenie językowe było w wieku przedszkolnym TK_1947. Urodziła się w rodzinie polsko-ukraińskiej w Krasnom Łuczie na Donbasie, ukrywano jej pochodzenie, a językiem sfery domowej i środowiska był język rosyjski. Rodzice nie przekazali rozmówczyni w tym wieku modlitw w żadnym języku, czy sami się modlili, rozmówczyni nie wie.

Okres szkolny rozmówców przedstawia się następująco: RZ_1941 uczęszczał do polskiej szkoły we Lwowie, był ministrantem w kościele katolickim i w języku polskim modlił się, w domu rodzinnym rozmawiano po polsku. W środowisku i najbliższym otoczeniu zaczął coraz częściej pojawiać się język ukraiński oraz język rosyjski, który rozmówca szybko przyswajał. Rozmówczyni ze wschodniej Ukrainy w okresie szkolnym nadal we wszystkich sferach: domowej, szkoły, najbliższego otoczenia posługiwała się językiem rosyjskim. Zwraca ona uwagę, że język rosyjski w rodzinach był różny, z naleciałościami języka ukraińskiego, ponieważ środowisko było bardzo zróżnicowane. Nadmienia, iż śpiewane były w środowisku ludowe pieśni ukraińskie.

W **okresie dorastania** językami administracji państwowej były rosyjski i ukraiński u obu rozmówców. Rozmówca urodzony we Lwowie ukończył studia w języku rosyjskim, przeprowadził się do Makiejewki, gdzie założył rodzinę. Na studiach jeszcze we Lwowie miał kilka przedmiotów w języku ukraińskim, w środowisku we Lwowie również miał kolegów, z którymi rozmawiał po ukraińsku. W jego rodzinie językiem codziennej komunikacji był język rosyjski, który od czasu zamieszkania w Makiejewce stał się językiem codziennej komunikacji. W związku z brakiem kościoła sfera religii nie istniała. Rozmówczyni TK_1947 w okresie dorastania wyszła za mąż za zrusyfikowanego Ukraińca, językiem domowym stał się rosyjski. Również ten język był językiem komunikowania się w pracy oraz w środowisku.

Ten stan rzeczy zmienił się u obu rozmówców w **okresie dorosłości**. Po 1990 roku Ukraina uzyskała niepodległość, a mniejszości narodowe mogły ujawniać swoje pochodzenie. RZ_1941 rozpoczął działalność społeczną i poszukiwania Polaków rozsianych w Donbasie, założył i redagował gazetę w językach polskim i ukraińskim. Jego sfera komunikacji znów została poszerzona o języki ukraiński i polski. W domu językiem codziennej komunikacji z dziećmi i wnukami był język rosyjski, natomiast na zewnątrz, gdzie tylko się dało, starał się używać języka ukraińskiego oraz języka polskiego. W Donbasie zjawili się również księża katoliccy z Polski, którym pomagał zakładać kościoły, więc w sferze religii oprócz polskiego zaistniały również języki rosyjski i ukraiński. Ten okres w życiu rozmówcy był bardzo aktywny, jeździł do Polski, do Lwowa, gdzie używał języka polskiego oraz języka ukraińskiego.

Rozmówczyni urodzona w 1947 roku dopiero w 1982 roku dowiedziała się, że jej ojciec był Polakiem i katolikiem, więc rozpoczęła poszukiwania. Zmieniła miejsce zamieszkania na Berdiańsk, syn rozpoczął studia: filologię ukraińską i cała rodzina uczyła się języka ukraińskiego. W dodatku poszukiwania związane z polskością doprowadziły do tego, że rozmówczyni założyła polskie towarzystwo, a dzięki pomocy syna i córki, którzy również zainteresowali się pochodzeniem, wszyscy uczyli się języka polskiego. Odnaleźli sporą grupę Polaków, z którymi rozmawiali po polsku lub po ukraińsku. TK_1947 również pomagała księżom z Polski w założeniu kościoła katolickiego w Berdiańsku i uczyła się modlitw w języku polskim.

W **okresie emerytalnym** RZ_1941 w języku rosyjskim rozmawiał w sferze rodzinnej. W środowisku sąsiedzkim coraz częściej zdarzało mu się komunikować się w języku ukraińskim obok rosyjskiego, a na spotkaniach z Polakami używał języka polskiego. W sferze religii, jak sam twierdził, nie ma różnicy, w jakim języku się modli, cieszył się, że wreszcie jest kościół katolicki w zrusyfikowanym Doniecku i Makiejewce. Z kolei rozmówczyni TK_1947 w sferze religii używała tylko języka polskiego, tj. w modlitwach prywatnych, nie zgodziła się z tym, że w kościele katolickim liturgia jest w języku rosyjskim. W sferze rodzinnej z synem, córką i wnukiem rozmawia po polsku i po ukraińsku, z mężem zaś po rosyjsku i po ukraińsku, zależy to od tematu rozmowy. Z sąsiadami coraz częściej używa języka ukraińskiego w miejsce rosyjskiego, a w środowisku skupionym wokół Domu Polskiego rozmawia po polsku i po ukraińsku.

Przykład tych dwojga rozmówców pokazuje, jak na przestrzeni lat zmieniał się ich repertuar językowy. RZ_1941 od dziecka dwujęzyczny, potem trójjęzyczny, przez dłuższy czas mieszkając w Makiejewce, nie używał ukraińskiego ani polskiego, aby w życiu dorosłym powrócić do języków swego dzieciństwa. Z kolei TK_1947 w wieku dorosłym nauczyła się języka ukraińskiego oraz języka polskiego i została osobą wielojęzyczną. Zwraca też uwagę fakt, że u RZ_1941 polski był językiem odziedziczonym i wiązał się z jego tożsamością. Dzieci i wnuki już polskiego nie znają i nie czują się związane z kulturą polską. U TK_1947 język polski to język przodków, nauczyła się go razem z dziećmi i wnukami, jest wyróżnikiem ich polskiej tożsamości. Język został przekazany następnym pokoleniom i w tym przypadku zachodzi transmisja językowa.

Tabela 6. Używanie języków przez pokolenie z lat 40. XX wieku w poszczególnych okresach i sferach życia – pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie

Okresy rozwoju jednostki	Domeny użycia języka	RZ_1941 Lwów	TK_1947 Krasnyj Łucz
do 6 lat: okres przedszkolny	Język państwowy	polski, rosyjski, ukraiński	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	polski	rosyjski
	Język religii	polski	brak
	Język środowiska	polski, rosyjski, ukraiński	rosyjski
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	polski	rosyjski
	Język szkoły	polski	rosyjski
	Język religii	polski	brak
	Język środowiska	polski, rosyjski, ukraiński	rosyjski
18–25: okres dorastania	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	rosyjski	rosyjski
	Język dalszej nauki/ służby wojskowej	rosyjski, ukraiński	rosyjski
	Język religii	brak	brak
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński	rosyjski
25–60: okres dorosłości	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	rosyjski	rosyjski, polski, ukraiński
	Język religii	polski, rosyjski	polski
	Język środowiska	rosyjski, polski	rosyjski, polski, ukraiński
po 60. roku: okres emerytalny	Język państwowy	ukraiński	ukraiński
	Język domowy	rosyjski	rosyjski, ukraiński, polski
	Język religii	rosyjski, polski	polski
	Język środowiska	ukraiński, polski, rosyjski	ukraiński, polski, rosyjski

4. POGRANICZE POLSKO-UKRAIŃSKO-RUMUŃSKIE

4.1. Osadnictwo polskie na tle historii Bukowiny

Dzisiaj Bukowina znana jest jako kraina historyczno-geograficzna, obecnie podzielona na dwie części: północną, należącą do Ukrainy, i południową, znajdującą się w granicach dzisiejszej północnej Rumunii. Obszar ten od XIV/XV wieku stanowił część Mołdawii, a od XVI wieku był pod panowaniem Turcji. Jak wiadomo, za pośredniczenie w zawarciu pokoju pomiędzy zwaśnionymi stronami: Rosją i Turcją, Austria, korzystając ze sposobności, zażądała dla siebie „rekompensaty" i wymogła na Turcji odstąpienie w 1775 roku północnej Mołdawii, nazywanej odtąd Bukowiną. W ręce austriackie przeszły takie mołdawskie ośrodki historyczne jak: dawna stolica – Suczawa, Radowce, Kympulung, Putna, Suczewica, Moldowica czy Woronec wraz z zabytkami klasztornymi (Demel, 1970, s. 236). Po pierwszym rozbiorze Polski (1773) najstarsza część Mołdawii – Bukowina, wraz z Małopolską i Rusią Czerwoną znalazły się w tym samym organizmie państwowym – w Austrii. Zgodnie z zarządzeniem cesarza Józefa II w 1787 roku Bukowinę przyłączono do Galicji. Kraj nazywał się odtąd cyrkułem bukowińskim lub czerniowieckim, a na jego czele stał starosta rezydujący w Czerniowcach. Po Wiośnie Ludów (1848) Bukowina została administracyjnie odłączona od Galicji. W 1849 roku podniesiono ją do rangi księstwa – odrębnego kraju koronnego – nadano jej również osobną administrację i autonomię. Od 1861 roku Bukowina posiadała sejm krajowy w Czerniowcach, własną flagę i herb (Biedrzycki, 1973, s. 23), który był zatwierdzony dekretem cesarskim w grudniu 1862 roku.

W 1914 roku wybuchła wojna austriacko-rosyjska. Rosjanie zajęli Czerniowce, na krótko, ponieważ sprowadzone tu pułki węgierskie zdołały miasto odbić. Zawarty w tym roku tajny układ pomiędzy Rumunią a Rosją przewidywał podział Bukowiny pomiędzy oba te państwa. Korzystając z rozpadu

Austro-Węgier, bukowińscy działacze rumuńscy opowiadali się w 1918 roku za zajęciem przez Rumunów całej Bukowiny po Dniestr i Czeremosz, i ogłosili jej połączenie z Rumunią (Demel, 1970, s. 375).

Na mocy traktatów powersalskich, zawartych z Austrią i Bułgarią w 1919 roku oraz z Węgrami w 1920 roku Rumunia otrzymała cały Siedmiogród, Bukowinę, dużą część Banatu, południową Dobrudżę (Demel, 1970, s. 377). W ten sposób powstała „România Mare", to znaczy „Wielka Rumunia"; w nowym organizmie państwowym znalazły się liczne grupy mniejszościowe, stanowiące około 25% ogółu ludności. Granica Polski i Rumunii na tym terenie została ustalona traktatem w Sèvres z 1919 roku.

Na mocy traktatu z Saint-Germain-en-Laye z 10 września 1919 roku Bukowina stała się integralną częścią Wielkiej Rumunii. Zmiana ta wpłynęła na „bilans kulturowy" regionu. Rumuni bukowińscy uzyskali dominującą pozycję w systemie społecznym, w wyniku czego nastąpiły zmiany systemów kulturowych, szczególnie zaś podniosła się wówczas ranga języka rumuńskiego i rumuńskiej kultury.

W przeddzień II wojny światowej i Polska, i Rumunia przeżywały dramatyczne momenty w obliczu zagrożenia ze strony wielkich sił totalitarnych ze wschodu i zachodu: Związku Radzieckiego i Niemiec. Dnia 18 września 1939 roku Czerniowce stały się „jednodniową stolicą Polski", bowiem w tym mieście zatrzymał się wtedy podczas ewakuacji z kraju prezydent RP i polski rząd. Poprzedniego dnia ZSRR udzielił Hitlerowi zbrojnej pomocy przeciw Polsce (Feleszko, 2002, s. 70) i przystąpił do ofensywy, w wyniku której zajął zgodnie z tajnym protokołem do paktu Ribbentrop-Mołotow połowę jej terytorium.

Trzeci okres w dziejach Bukowiny rozpoczął się w momencie, gdy jej terytorium ponownie stało się przedmiotem transferu, tj. w czerwcu 1940 roku, kiedy Wiaczesław Mołotow wręczył ambasadorowi Rumunii w Moskwie notę „nie do odrzucenia", zawierającą żądanie „zwrotu" Besarabii i północnej Bukowiny. Decyzją Prezydium Rady Najwyższej ZSRR od 8 marca 1941 roku wszystkie osoby, które przebywały na terytorium północnej Bukowiny, zostały uznane za obywateli radzieckich. Z obydwu terytoriów pozwolono wyjechać osiadłym tam licznym Niemcom, których część Hitler chciał wykorzystać do germanizacji okupowanych ziem Polski. Nowa granica rumuńsko-sowiecka, powstała w roku 1940 w wyniku paktu Ribbentrop–Mołotow, sztucznie podzieliła Bukowinę na dwie części, obie zachowały jednak w pewnej mierze swą specyfikę wewnątrz nowych państw totalitarnych. Granica sowiecko-rumuńska na długie lata podzieliła rodziny. W północnej części Bukowiny trwała sowietyzacja mieszkańców różnych narodowości, w części południowej – ich rumunizacja.

Należy zwrócić uwagę, że w okresie II wojny światowej, a także po jej zakończeniu, multietniczny obraz Bukowiny uległ erozji. Przez reżim nazistowski zostali wymordowani Żydzi i Romowie, poddawani byli represjom Polacy, Ukraińcy, Węgrzy, Słowacy, ludność niemiecka była wysiedlana na Śląsk i na ziemie wielkopolskie, do tak zwanego Kraju Warty (niem. Reichsgau Warthe-

land, Warthegau). Był to też bardzo trudny okres dla mieszkańców Bukowiny północnej (sowieckiej). Ziemie te zostały przyłączone do Ukrainy Radzieckiej, gdzie prowadzona była polityka wynarodowienia, której głównym celem było zaszczepienie „wartości budowniczego komunizmu", inaczej mówiąc kształtowanie *homo sovieticus*.

Po rewolucji 1989 roku i obaleniu systemu totalitarnego w Rumunii nabrał przyśpieszenia rozwój systemu demokratycznego. Już wcześniej w Związku Radzieckim Michaił Gorbaczow wprowadził program zmian demokratyzujących stosunki społeczne i politykę zagraniczną. Każda z republik radzieckich wyraziła dążenie, by stać się odrębnym państwem. Dnia 24 sierpnia 1991 roku na sesji parlamentu Werchownej Rady Ukrainy ogłoszono „Akt Niepodległości Ukrainy", a 1 grudnia 1991 roku większość Bukowińczyków z północnej Bukowiny opowiedziała się w referendum za niezależnością Ukrainy. Od tego czasu na Bukowinie, nadal podzielonej pomiędzy Ukrainę i Rumunię, następuje odradzanie się wszystkich zamieszkujących ją narodowości oraz ich rozwój.

Polityka Austrii wobec Bukowiny zmierzała do podniesienia poziomu gospodarczego i cywilizacyjnego rozwoju tego regionu oraz do ścisłego uzależnienia go od władz centralnych, co było też zgodne z interesem zachodnich regionów monarchii. Władze popierały procesy kolonizacji i imigracji, w wyniku czego ludność Bukowiny stawała się mozaiką etniczną, językową, kulturową i religijną. Habsburgowie kładli duży nacisk na rozwój oświaty oraz tolerancję religijną i narodowościową. Zawarta w 1910 roku „ugoda bukowińska" gwarantowała wielonarodowy system parlamentarny. Każda grupa narodowa miała w nim równy udział we władzy i mogła współdecydować o sprawach swego kraju (Czyżewski, 1999, s. 8). To wówczas napływ Polaków i osiedlenie się było najliczniejsze.

Po upadku Rzeczypospolitej i utracie niepodległości w roku 1795, terytorium Bukowiny stało się schronieniem dla wielu pokoleń uchodźców, zmuszonych do emigracji i życia poza Polską. Przed pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej (1772) konfederaci barscy dotarli na teren Bukowiny w poszukiwaniu możliwości współdziałania z Turcją przeciwko Rosji. Osiedleńcza fala polska składała się z urzędników, rzemieślników, robotników, rolników, duchownych i innych.

Urzędowo sprowadzono w 1792 roku z Bochni, Wieliczki i Kałusza górników polskich celem zorganizowania i prowadzenia kopalni soli we wsi Kaczyka. W źródłach nie zawsze podano dokładne dane i miejsce pochodzenia pierwszych osadników polskich. Kazimierz Feleszko, przywołując ustalenia bukowińskiego historyka Ferdinanda von Zieglauera, pisze:

> wśród pierwszych osadników z Galicji z lat osiemdziesiątych XVIII w. wymienia przybyszów spod Jasła, Ropczyc, Rzeszowa, Tarnowa, Starego i Nowego Sącza (a więc z południowej i wschodniej Małopolski) oraz częściowo ze Spiszu, nie potwierdzając tego wiarygodnymi dokumentami (Feleszko, 1991, s. 11).

Szczególnym charakterem wyróżniały się od początku XIX wieku osady polskie, tworzone przez górali czadeckich, którzy wędrując za chlebem z Beskidu Śląskiego (z okręgu czadeckiego nad rzeką Kysucą), dotarli na Bukowinę. Najstarsze kolonie góralskie do dziś istniejące w północnej części Bukowiny to: Tereblecze, Dolne Piotrowce i Stara Huta, a w południowej części Bukowiny – Pojana Mikuli, Plesza i Nowy Sołoniec. Grupa kolejarzy polskich sprowadzona została w latach 60. XIX wieku z Galicji do budowy i eksploatacji otwartej w 1866 roku linii kolejowej Lwów–Czerniowce (Biedrzycki, 1973, s. 43). Po upadku powstania listopadowego pojawili się na Bukowinie przedstawiciele szlachty podlaskiej, zbiegłej z ziem polskich przed represjami rosyjskimi (Biedrzycki, 1973, s. 48).

Pośród osadników byli również chłopi uciekający z Galicji, których na Bukowinie czekały mniej uciążliwe warunki pańszczyźniane i zwolnienie ze służby wojskowej, trwającej wówczas w Austrii 14 lat. Jednocześnie władze austriackie wprowadziły ulgi podatkowe dla rzemieślników i kupców. Liczba Polaków rosła systematycznie i w roku 1910 grupa ta była na piątym miejscu wobec ogólnej liczby mieszkańców.

Wraz z przyłączeniem Bukowiny do monarchii austriackiej wyznaczeni na jej rządców generałowie Gabriel von Spléný i Karl von Enzenberg rozpoczęli starania o zakładanie szkół, miały one bowiem być głównym narzędziem germanizacji; taką też rolę pełniły aż do końca rządów austriackich na Bukowinie, tj. do 1918 roku. Formami walki o język polski w szkole niemieckiej były zażalenia i petycje kierowane do różnych instancji. Ponieważ uprawnienia szkolne zależały od liczby dzieci w wieku szkolnym w danej miejscowości, należało pilnować spisów ludności. Z urzędowego rocznika statystycznego z roku 1872 wynika, iż w roku szkolnym 1870/1871 istniało na Bukowinie ogółem 167 szkół ludowych, w tym 65 z językiem nauczania „słowiańskim" i 45 „mieszanych językowo". Do lat 70. XIX wieku na Bukowinie istniała niemała liczba szkół podstawowych bądź wyłącznie polskich, bądź też mieszanych z językiem polskim jako obowiązkowym (Biedrzycki, 1973, s. 106).

Po tym, jak w wyniku I wojny światowej Bukowina została przyłączona do Rumunii, Polacy w nowym państwie stanowili społeczność bardzo różnorodną. W pierwszych latach panowania rumuńskiego, język rumuński został wprowadzony jako język państwowy (urzędowy) m.in. w szkołach, wojsku, placówkach kultury, niezależnie od procentowego składu ludności kraju. Zmieniły się też proporcje ludnościowe i hierarchia społeczna wchodzących w grę narodowości. Państwo rumuńskie obsadzało większość stanowisk swoimi kadrami, zaś w latach 30. XX wieku wprowadziło dalsze restrykcje wobec innych grup ludności, w tym też wobec Polaków. Nowo powstały organizm państwowy zamieszkały liczne grupy mniejszościowe (węgierska, niemiecka, żydowska, ukraińska i polska). Stanowiły one razem 25% mieszkańców Rumunii. Powszechnie głoszone hasło *Mówcie po rumuńsku* miało stać się symbolem dla wszystkich innych narodowości, to bowiem język rumuński miał

wówczas być symbolem integracji i tożsamości państwowej. Sytuacja języka ukraińskiego też nie przedstawiała się najlepiej, co Kazimierz Feleszko relacjonuje w następujący sposób:

> Język ukraiński, którego potoczna znajomość w północnej części Bukowiny wykraczała poza krąg samych Ukraińców, został w tym czasie zepchnięty do sfer nieprestiżowych: do domów, ulic, targowisk. Szkolnictwo ukraińskie uległo likwidacji; poważnie ucierpiało przy tym także szkolnictwo polskie i niemieckie, lecz działalność kulturalnych organizacji narodowych nie zamarła. Grupa polska utraciła znaczną część swej elity: z jednej strony odrodzone państwo polskie zachęcało do przybywania wykwalifikowanych kadr i podejmowania pracy w Polsce. Z drugiej strony zrumunizowane instytucje publiczne gwarantowały dalsze zatrudnienie tylko tym pracownikom, którzy w terminie dwuletnim zdołają przyswoić sobie w stopniu zadowalającym język rumuński. To również skłaniało część Polaków do opuszczania dotychczasowych miejsc pracy i wyjazdu do Polski, mimo że język rumuński – jako *Landessprache* – nie był całkowicie obcy (Feleszko, 1993, s. 247).

W 1925 roku wyszła ustawa o szkolnictwie prywatnym, która dała Polakom możliwość zorganizowania się: dzięki założeniu w tym roku Polskiej Macierzy Szkolnej można było rozpocząć nauczanie języka polskiego. W 1929 roku istniały tylko trzy polskie placówki szkolne, w innych władze rumuńskie pozwalały na wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w szkołach państwowych, ale w ograniczonej formie (6 godzin tygodniowo). Polska Macierz Szkolna w roku 1931 zorganizowała 11 szkół powszechnych, jedno gimnazjum czteroletnie, trzyletnią szkołę zawodową, wieczorową szkołę zawodową dla młodzieży rzemieślniczej oraz kursy języka polskiego (Willaume, 1981, s. 64). Na przykład w gimnazjum w Czerniowcach nauczano w języku polskim w pierwszych trzech klasach, natomiast w ostatniej czwartej klasie obowiązywał język rumuński. Zarządzenie Ministerstwa Oświaty nie zezwalało nauczycielom opłacanym przez państwo nauczać w językach mniejszościowych, w tym i polskim. W takiej sytuacji dużą rolę odgrywały Domy Polskie i Czytelnie, gdzie skupiało się życie kulturalne mieszkających na Bukowinie Polaków. Księża i siostry zakonne wykonujący tu posługę religijną często przyczyniali się do podtrzymania tradycji polskich oraz nauczania w języku polskim poprzez różne formy działania na całej Bukowinie.

Po wybuchu wojny w 1939 roku, wraz z przetaczającą się przez Bukowinę falą uciekinierów z Polski, znaczna grupa mężczyzn odpłynęła do formującego się na Zachodzie Wojska Polskiego. Następny odpływ Polaków z Bukowiny spowodowała ewakuacja licznych zatrudniających ich instytucji rumuńskich po ogłoszeniu w czerwcu 1940 roku ultimatum radzieckiego, wzywającego Rumunię do ustąpienia z północnej części Bukowiny.

Po 1940 roku państwo rumuńskie utraciło na rzecz Ukrainy Radzieckiej około 1/3 dotychczasowego obszaru oraz blisko 1/3 ludności (Demel, 1970, s. 414). Jak zaznacza K. Feleszko:

> druga wojna światowa gruntownie zmieniła strukturę narodowościową Bukowiny. Drastycznie zmniejszyła się liczba ludności rumuńskojęzycznej na Bukowinie północnej, przyłączonej – w konsekwencji działań wojennych – do ZSRR. Ucierpiały też resztki miejscowych elit ukraińskich. W miastach prawie opuszczonych przez Polaków, Żydów, Rumunów, Niemców, pojawili się Ukraińcy, często jednak odmienni kulturowo i językowo, bo spoza Bukowiny: nie tylko z Galicji, lecz i ze zrusyfikowanej Ukrainy wschodniej. Pojawił się i nowy element – liczne grupy przybyszów rosyjskojęzycznych. Formalnie północna Bukowina została przyłączona do terytoriów obecnej Ukrainy i wraz z nią została poddana ogólnoradzieckiej polityce „centralizacji", w tym centralizacji językowej (Feleszko, 2002, s. 82).

Deportacje stalinowskie dotknęły część inteligencji polskiej w północnym skrawku Bukowiny, w południowym zaś nadal trwała rumunizacja. W 1944 roku zbliżający się front pociągnął kolejną falę wyjazdów mężczyzn. W latach 1945–1948 Polacy na podzielonej już rumuńskiej i radzieckiej Bukowinie repatriowali się w większości do Polski. W 1944 roku, w wyniku politycznych podziałów, z mapy zniknęła sama Bukowina jako całość.

Liczba osób narodowości polskiej zmniejszała się po II wojnie światowej nie tylko na Bukowinie, lecz i w całej Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej oraz w Rumunii. Przyczyną tego stanu rzeczy była również tzw. repatriacja Polaków z obu części Bukowiny. Spisy ludności Bukowiny południowej oraz północnej pochodzą odpowiednio z 2011 oraz 2001 roku. Liczby przedstawicieli tych grup w obwodzie czerniowieckim przedstawiają się następująco: Ukraińcy: 689 056; Rumuni 114 555; Mołdawianie 67 225; Rosjanie 37 881; Żydzi 1443; Polacy 3367; inni 5501, razem 919 028 (Krasowska i in., 2018, s. 43).

W okręgu suczawskim zaś ze spisu ludności z 2011 roku wynika, że mieszkały tu następujące mniejszości narodowe i etniczne: Rumuni 588 358; Węgrzy 183; Romowie 12 178; Ukraińcy 5 916; Niemcy 717; Turcy 34; Staroobrzędowcy 1 721; Serbowie 16; Bułgarzy 5; Grecy 21; Włosi 59; Żydzi 70; Polacy 1922; Chińczycy 5; Ormianie 22; Czangowie 8; inni 23 572; razem 634 810 (Krasowska i in., 2018, s. 44).

Analiza wyników powszechnego spisu ludności na Ukrainie w roku 2001 pozwala stwierdzić, że Polacy wypadają fatalnie w statystyce językowej, która rzuca pewien cień na idylliczny obraz szczególnie mocnego zakorzenienia polskości. W czasie ostatniego spisu zaledwie 13% Polaków uznało za ojczysty język polski, podczas gdy dla rumuńskiego wśród Rumunów wskaźnik ten wyniósł 92% (dane obejmują tereny całej Ukrainy). Statystyki pokazują, że na Bukowinie żyło obok siebie jedenaście różnej wielkości grup etnicznych, deklarujących przynależność do dziewięciu różnych wyznań (Feleszko, 1999, s. 53).

Jednakże nie wszyscy Polacy wyjechali. Ci z Polaków, którzy zostali na ziemiach bukowińskich, pielęgnowali język i tradycje dzięki księżom i przedstawicielom najstarszego pokolenia. W dowodach osobistych mieszkających w obwodzie czerniowieckim Polaków władza radziecka wpisywała inną niż polska narodowość, żeby pozbawić ich poczucia przynależności do narodu polskiego.

W rezultacie coraz silniejszych prześladowań wobec Polaków z każdym rokiem znajomość języka polskiego w państwie radzieckim malała. Przymusowa była nauka języka rosyjskiego, będącego wówczas językiem urzędów, szkoły, placówek kultury itd. Zlikwidowano Domy Polskie, polskie czytelnie i szkoły. Większość inteligencji i działaczy wyjechała dobrowolnie lub przymusowo z terenu historycznej Bukowiny, kończąc w ten sposób stusiedemdziesięcioletni okres nieprzerwanego wkładu Polaków w rozwój tego kraju.

Odrodzenie polskich organizacji i zrzeszanie się Polaków na północnej Bukowinie stało się realne z chwilą wprowadzenia w ZSRR w 1988 roku „pierestrojki".

Na Bukowinie północnej z inicjatywy Jadwigi Kuczabińskiej powstała grupa w składzie: Olga i Elżbieta Fiffar, Antoni Pytko, Leopold Kałakajło, Tadeusz Rogowski, Jan Drozdowicz, Jadwiga Kuczabińska, w celu powołania towarzystwa polskiego. Zatwierdzono je 21 grudnia 1992 roku na podstawie decyzji przedstawiciela prezydenta Ukrainy na obwód czerniowiecki, z pełną nazwą Obwodowe Czerniowieckie Towarzystwo Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza z oddziałami w Pance, Storożyńcu, Dolnych Piotrowcach i Starej Hucie.

Na południowej Bukowinie, a więc w jej części rumuńskiej, po rewolucji w grudniu 1989 roku również nastąpiły zmiany. Konstytucja rumuńska gwarantuje wszystkim mniejszościom zamieszkałym na terenie Rumunii prawo do oświaty w języku ojczystym oraz organizowania się w stowarzyszenia.

Dnia 20 maja 1990 roku powstało Stowarzyszenie Polaków w Suczawie. Jego prezesem został Antoni Rojowski, działający przed II wojną światową w Towarzystwie Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej, organizacji powstałej w Suczawie w 1903 roku. Funkcję tę pełnił on do 1994 roku. W latach 1990–1992 pierwszym posłem z ramienia mniejszości polskiej do parlamentu Rumunii był Antoni Linzmeier. Kolejnym prezesem Stowarzyszenia był przez dwie kadencje (1994–2002) Jan Piotr Babiasz, był on jednocześnie posłem do parlamentu Rumunii z ramienia polskiej mniejszości (Wieruszewska, 2006, s. 267). Po śmierci Piotra Babiasza w 2002 roku, podczas IV Zjazdu Związku Polaków w Rumunii prezesem został Gerwazy Longher, który do dzisiaj (2022 rok) pełni tę funkcję. Gerwazy Longher był także w latach 2004–2017 posłem z ramienia mniejszości polskiej do parlamentu Rumunii. W 2017 roku na jego miejsce posłem została Wiktoria Longher. Zgodnie z Konstytucją Rumunii zarejestrowane mniejszości narodowe mają prawo posiadania reprezentacji w parlamencie, warunkiem jest uzyskanie odpowiedniej liczby głosów wyborców przez kandydata. Mniejszość polska w Rumunii z tego prawa korzysta. Bukowińscy Polacy, choć dziś podzieleni między dwa państwa, wnosili i nadal wnoszą znaczny wkład w rozwój zarówno Bukowiny, jak i obu tych krajów: Ukrainy i Rumunii. Analizując tę karpacką krainę, warto uwzględniać kryteria czasowe – chronotopiczność jest ważnym aspektem badawczym, który daje możliwość rozpatrywania Bukowiny, nawet pod względem kulturowym, jako zjawiska dynamicznego, podatnego na zmiany historyczno-polityczne. Żeby lepiej zrozumieć problematykę biografii językowych Polaków bukowińskich,

warto podsumować przynależność administracyjną i państwową Bukowiny w różnych jej okresach:

1. 1775–1918 – Bukowina jako jednostka polityczno-administracyjna w ramach monarchii austriackiej;
2. 1918–1940 – okres międzywojenny – Bukowina w składzie Rumunii;
3. 1940–1991 – Bukowina podzielona pomiędzy Rumunię a Związek Radziecki;
4. po 1991 – Bukowina północna w składzie niepodległej Ukrainy, Bukowina południowa w granicach Rumunii.

4.2. Biografie językowe pokolenia lat 20.

4.2.1. *Czemu my nie możemy mieć swojego?*

Rozmówczyni LN_1925, zwana na co dzień Gizelą, urodziła się w polskiej rodzinie w Dawidenach. Oboje rodzice byli Polakami, więc językiem domowym był język polski. Uczęszczała do szkoły rumuńskiej i polskiej. W dzieciństwie liturgia była odprawiana po łacinie, a ogłoszenia duszpasterskie, pieśni, kazania były po polsku, językiem modlitwy prywatnej był język polski. W Dawidenach mieszkała również jej rodzina, z którą rozmawiała po polsku. Językiem codziennych rozmów w ramach wielonarodowej wsi, jaką były Dawideny, był język polski, rumuński i ukraiński – w zależności od kontekstu i przynależności etnicznej rozmówcy. Po zamążpójściu rozmówczyni przeprowadziła się do Komarowiec, do innej wsi, w której nie było kościoła katolickiego ani też sąsiadów Polaków. Jedyną Polką, z którą miała kontakt, była jej bratowa mieszkająca po sąsiedzku. Do dzisiaj w tej wsi tylko one dwie rozmawiają między sobą po polsku. Po zamążpójściu językiem domowym stał się język ukraiński i w tym języku rozmawiała też z dziećmi. Język polski pozostał językiem prywatnej modlitwy, ale należy podkreślić, że również dzieci i wnuki nauczyła modlić się po polsku. Do końca życia rozmówczyni potrafiła czytać i pisać w języku: rumuńskim, polskim, rosyjskim i ukraińskim. Jej mowa zaliczana jest do polszczyzny bukowińskiej, która jest kontynuacją polszczyzny południowo-wschodnich Kresów z elementami fonetycznymi gwary górali bukowińskich. Zmarła w marcu 2020 roku.

1925–1932: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Dwudziestego piontego roku, ja mam dziewieńćdziesiont lat. Mnie aż strasznо tak dużo. My robili, tego lata my robili, to było sie w tym, w październiku, to było w awgustie miesiency, wszystkie wnuki byli, wielkie w zalie, byli

przedstawicielie nasze tutaj tej hołowa, ten nasz, jak mówi gminy. U was gmina, u nas sielska rada. Pozdrowiali mnie wszyscy, ładnie było.

Moi rodzice, pani droga, moi rodzice pochodzom. Dawno, dawno, jak to było. Oni z Polski pochodzom wszystkie. I Polska była, bo ja tak z historii wiem, Polska była bidna kiedyś, bardzo była bidna i te ludzie, ich tak dużo było i oni zabrali sie do Rumunii. I oni żyli długie roki w Rumunii. Kiedy w Rumunii już tak dużo ich stało, to tutaj jeden pan przedawał lasy i wszystko. I te ludzie to kupowali i przebrali sie już do Dawidenów. Tak że, to jest wielka historia życia tego, nie raz tak opowiadam dzieciom. Bo ja rumuńskie szkole miała, ale niedużo, troszku, a była Austria. A moja matka przy Austrii. Ona tutaj przyjechała, bo to było nieszczenście, to była wojna, i oni tutaj sie pożenili z ojcem i my tutaj sie, dzieci wszystkie rodzili my tutaj. Tak że, później Rasija wygrała wojne i my już mieli rumuńskiej szkoły pare tych roków tylko. Z domu, moja matka mówiła, my po polsku, my po polsku mówili w domu. Literatury, literaturny, my nie rozmawiamy tak literaturno po polsku, bo tak, tak rodzice rozmawiali. A uż teraz w Polsce tak, że inaczej, literaturno rozmawiajom.

Język religii.

Tak to było tylko po polsku, te „Ojcze Nasz" i te wszystkie co w domu mama nas uczyła po polsku. Babcia Barbara też po polsku moliliś. Tak dawno to byli prawdziwi Polaki.

Język środowiska.

Z mojej rodziny wszyscy znajom. W Dawidenach, znaczy ty, Mirwalty. Ja powiem za bliskich. Siostra moja Katricz Franciszka. Jej mąż Anton. Ojciec umarł, matka żyła, żyła i teraz już bendzie trzy miesiency, jak ona umarła też. Ona żyła w Charkowie u córki, a później już wiedziała, że jej nie ma wychodu, to ona chciała sie pochować koło męża tutaj. To jom stamtond wieźli jeszcze – albo umrze w drodze albo nie umrze w drodze. Jom przywieźli i ona już tutaj umarła. I jom pochowali już tutaj koło męża. Tak, no teraz te Mirwalty. Mirwalt. Wiencej nikogo nie ma w Dawidenach, a może som, gdzieś tak po bokach ludzie, ale ja już sześćdziesiont lat jak tutaj, nawet wiencej. Ja tylko za te rodzine może powiedzieć kto tam. A tak to moge nie pamiętać.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni jako dziecko wychowała się w polskiej rodzinie, jej pierwszym językiem był język polski zarówno w życiu codziennym, jak i podczas modlitwy. Ze względu na sytuację polityczno-społeczną jej matka znała język niemiecki, ponieważ był to język państwowy sprzed 1918 roku na Bukowinie. Rozmówczyni urodziła się już w Rumunii. Z sąsiadami rozmawiało się w ich językach, tj. polskim, rumuńskim, ukraińskim. Babcia pilnowała języka polskiego oraz polskości i tak było w dzieciństwie i w wieku szkolnym. Rozmówczyni zdaje sobie sprawę, że język, którym rozmawiano w domu, nie był literackim wariantem polszczyzny.

1933–1942: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
My w domu tylko po polsku cały czas rozmawiali i nasza rodzina też. W Dawidenach nasza rodzina jak spotykali się tylko po polsku, nu nie tak literaturno, ale to był polski język.
Język szkoły.
Chodziła do szkoły polskiej, nie było u nas szkoły. W Dawidenach był Polski Dom. Był polski dom tam, była tam szkoła. Mieliśmy uczitelke, Polka była. Lisiecka, Maria Lisiecka uczitelka. Ona rudzona w Sadgórze. Maria Lisiecka ona nas tak dużo nauczyła wszystkiego: piosenków dużo, wszystkiego ponauczała nam i sie z bratem moim przepisowała sie. Jak ona przyszła z Sibirii, bo ona była sondzona, ona wszystko opisywała. Ja to wszystko miałam w chacie, ale bałam sie to trzymać i popaliłam, se myśle ktoś złapie mnie powie, że w polityke gram. Bo ona już tam pisała co chciała. Ja pani mówie, że tam był Polski Dom, to była rumuńska szkoła i polska szkoła. Dwa razy na tygodzień była polska. Polska. A ksiondz tylko w sobote przychodził. Bo to za Rumunii było, my żyli pod Rumunią. Potem ja poszła do Czerniowiec do liceum, tam miała trzy lata liceu, a późnie jak taka zmiana była to się wszystko rozbiegło, Polaków jusz nie przyjmowali Rumuny dali się uczyć w szkoli i my się powrócili do domu.
Język religii.
Ja przypomne zaraz na religie ksiondz przychodził tyż do szkoły. Z Baniłowa. Nazywa sie Agustindorf. A czemu Agustindorf? Temu, że ja mam take ksionżke, ja już teraz wim, jak to sie stało. Za Austrii, jak przyjechali Austriaki tutaj, a Austria je niemiecka kraina. Oni wszystko po niemiecku tam. Nazywa sie ksiondz Zontek. Zontek. A i byli, przyszedł jeden Niemiec. Młody. Tak że przychodzi do Dawidenów to jemu Zontak napisał po polsku wszystko. Po niemiecku on, po polsku czytał ludziom i spowiadał. Ludzie po polsku, ale on swoje niemieckie wszystko. Tak sie te Niemcy rozciongli strasznie u nas w Baniłowie, że po wioskach, oni takie specjalisty straszne. Te Niemcy, oni jak coś panie zrobili – rzecz, mebel, to to było robota. To nie było tak o. Czterdziestego roku powiedzieli, aby sie zabierali Niemcy do niemieckiej. Te nasze, nasze ludzie nie wiedzom co bedzie z tymi Polakami idom do Niemców kupujom meble, kupujom – bo Niemcy sprzedawajom. A jedna Niemka, starsza żona, mówi: „My sie majemo kumu porozdaty, a wy ne budy mate kumu porozdaty". Tak i wyszło. I pojechali te Niemcy. Czterdziestego roku pojechali. Hej zabrali sie. I przyszedł do nas ksiondz, nazywał sie Witold Hadziewicz. O tym zapomniała powidzieć. Oj to srogi był ksiondz, to taki srogi był ksiondz. Znajte czterdziestego roku pojechali Niemcy. Nasze Polaki zbierajom sie czterdziestego, czterdziestego i piontego. Wyjeżdżajo. Buntujom te siana, bunty robiom. Moja matka bidna im tych buntów narobiła i to i jakoś nie pojechali. My sie uczyli już z bratem. A ten hołowa mówi: „Majte dwoje dityj. Uczytsia.

A cej dwoje w swiecie, w Sybirii deś. Ne jidty". Mama posłuchała, myśli: „Może bedzie dobrze". To nie było dobre. Tra było pojechać. Ale co. Ale teraz z Polski jak przyjeżdżali. Dużo z Dawidenów przyjeżdżali, tak o to wolno było, to tylko do pani Markulaczki. O tam najesia, tam wyśpijsia, tam bude wsio. Tylko do niej, bo nie było do kogo. Bo mieszkania nie było. Niczego nie było. Wszystko. Kołchoz zabrał wszystko.

Język środowiska.

No to było tak, jak dzieci byli z polskich rodzin to po polsku się mówiło, a jak dzieci byli ukraińskie po ukraińsku, no byli dzieci i rumuńskie to z nimi po rumuńsku się mówiło. No tak i na przerwach i tak my znali się w Dawidenach z dziećmi, wszyscy znali my się, ale nie nie było aby wrogowali między sobom, tego nie było.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni uczęszczała do rumuńskiej szkoły z nauczaniem języka polskiego. W szkole uczyła się i języka rumuńskiego, i polskiego. W kościele językiem modlitwy – poza obowiązującą łaciną – był też język niemiecki, ponieważ obsługujący ksiądz z Baniłowa był Niemcem i msze święte oraz pracę duszpasterską prowadził, posiłkując się na przemian językami niemieckim i polskim. W domu z rodzicami, rodzeństwem rozmawiali po polsku. W tym okresie rozpoczęła się II wojna światowa. Niemcy wyjechali. Język rumuński był językiem administracji państwowej, ale też już coraz częściej pojawiał się rosyjski. Był to czas przemian politycznych, przeddzień II wojny światowej, już wtedy zmieniał się język państwowy na rosyjski.

1943–1950: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

My z menżem poszli rozpisywać się, w 1948 roku do Panki, to było sobota, bo matka mówiła, bo my już do wesela sie złagodzili, bo wesele to tu u mego menża było. Tutaj na brzegu, to by tu to wesele było. „Idźcie do spowiedzi w sobote, bo w niedziele bendzie ślub brali". Bardzo mieli my z kume takie Polaki, bardzo ładnie nam zrobili stół, ale to nie było panie takie jak teraz, jak ja swoim dzieciom robiłam, jak ta chata, bo tutaj miejsca nie ma po mieszkaniu. To w pałatkach, zrobiliśmy pałatki na pole, na podwórzach tamtendy, na polu, a my w chacie. Taka była komnata wielka jak ta moja, naokoło. Byli my w tej do spowiedzi. A ja, to ja była komsomołka. Wieńczaty sie nie może. Ja ide do naszego naczelnika w rejono. Anton Michajłowicz ja go: „Choczte, ja musze wieńczaty sie, to muszo moja mama niczoho ne chocze daty, nic nie chce mnie dać". Ona mówili: „Jak nie bedzie ślub, ja tobie nawet poduszeczki nie dam". Ja poszłam tym płaczem do tego Antona Michajłowicza zaurajunowe. On sie patrzy na mnie: „Ty słuchaj, słuchaj, może mieć zwionzek, ale tak

licheńko, by nichto ne znał. Gdzieś to zrobisz licheńko". Jak tutaj przyjechała, taka jak mówi Polaki, taka karuca w białe konie z dzwonkami, ubrane takie. Młode z młodym na to, bat'kowie, drużby, drużki jadom po gościńcu. Mołoda ide. Przyjechali my do kościoła, zapóźnili my sie. Msza sie skończyła. Boże, ksiondz Krajewski – pani znała? Takie: „O Matko Boska! O! pani młoda, póki sie namalowała!", a mnie nie trza było malować sie, ja już była czerwona taka, bo on tak mnie wybeształ, że my zaburzyli na mszy świentyj. Ale jakoś tak pomienkli, te ludzie sie wracajom do kościoła razem, bo sie skończyła msza świenta. Wracajom sie, bo przyjechali, młodzi przyjechali. Każdego interesno. Ja była bardzo ładnie ubrana. Mnie ubrała z Czerniowiec tako Polka co była, ale ona mój monż coś jej dobrego zrobił i ona jemu mówiła, że: „Jak sie bendziesz żenić, ja tobie wszystko dam". One mnie takie śliczny co byli welony kiedyś, ona z tiatru welon dostała gdzieś tam. Takie sukny długie ja kupiła. Takie drogie bardzo materiały. Ona poszyła mnie tam. Byłam bardzo ładnie ubrana z menżem o, tak że ot my tam jesteśmy obydwoje. Ale to już u nas tam już dwoje dzieci my mieli. To było z czterdziestego ósmego roku. Tak i my sie rozpisali czterdziestego ósmego roku i taki ślub był. I Bogu dzienki żyło sie, cienżko, bardzo cienżko, bo i robota była, i w domu było, i trzeba sie było popatrzeć za dziećmi, też za menżem no i za sobom, bo ja bardzo lubiała ubrać sie delikatnie, ja lubiała bardzo, no przeżyła, Bogu dzienki.

Język dalszej nauki/pracy.

A w czterdziestym czwartym roku ja i mój brat Ludwik nas naprawili ze wsi, i tam nas urządzili do szkoły, uczyliszczi wtedy się nazywało. To kto sie dobrze uczył, jaka by to nie była literatura, to tych dzieci brali, daliej Rosjanie brali. Nas: mnie i mego brata i jeszcze dwoje z Dawiden, one som w Polsce, jedna umarła jedna jeszcze żyje. Nas posłali do Czerniowiec, pedahohiczne uczyliście tak sie nazywa. My tam przyuczyli sie dwa roki, po rusku tam było, po ukraińsku. My nie mogli zakończyć, bo brat bardzo chorował i nas takich młodych uczniów takich specjalistyw młodych, i nas wygnali na roboty, i my pracowali. Pracowali my, a później my już kończyli, jak to sie mówi, zaoczno. Tak. My kańczali to. Pani wi, bo pani tutaj wie, jak to było. No, to już je. Ja pracowałam dziesieć lat w szkole tak no co takie język już był ruski i ukraiński, a później my sie z menżem pożenili (1948).

Ja pracowała wiencej, dalej tutaj, a później jak to pani wi. Już wspólne życie, już dzieciaki, już to, już ni ma którendy, już pomieszkania my kupili. Ta ja jeszcze zostawiła tutaj. Tutaj już na roboty ja nie może iść, bardzo daleko. Ja wzieła sobie do chaty, tam mam taki pokoik z tamtej strony od kuchni, taki sklep, jak mówiom to w Polsce. Dwanaście lat, panie kochany, ja przetargowałam w swojej chacie, i dzieci byli w porzondku, i monż nie był głodny, i ja nie była głodna, i gospodarke trzymaliśmy, i było dobrze. No i tak wyszłam na pensje później. Dostaje pensje, bo ja uczestnik wojny. Temu, że uczyłam sie we wojne, i pracowała we wojne. Mało co by siebie uczyli i dzieci uczyli, jeszcze nas gnali po pracy: „Wy komsomolcy"! Ta! „Wy powinni pomagać"! Nocami chodzili i ojciec. Pani kochana, to było cienżkie życie. No, ale, jak mój ojciec

mówił: „Jaka dzierżawa, tak jom trzeba lubieć i trzeba jom słuchać temu, że my gdzieś żyjemy". A co dalej bendzie? A teraz już da Pan Bóg da, że już to, już nie ma tych komsomołów, nie ma tego niczego, można żyć! Na co wam było tej wojny ludzie? Na co wam tego? Można było żyć już, wszystko, byle tylko dać ludziom wiare, kościoły i zostawić te dzierżawe jaka była. To nie była ta Rosja pochana dzierżawa, ona była charosza dzierżawa, ale to była biedota, panie. To poslie wojny, to nie było, to głód był, to nie było jeść, nie było co ubrać, to było użastna, to straszne było. No a późnij, jak już, już teraz o, jak to ten pan Horbaczow nasz prezydent, wszystko toże. Bo on był i mówił „Tej już, tej już dobrze, ależ dobrze".

Język religii.

Niby to był jeszcze na początku kościół, no ślub w 1950 roku w Pance to ja już ostatnia brałam. Już potem księdza z Czerniowiec tak nie puszczali. A on strogi był, po polsku my się tam wszystko, męża nauczyłam modlić się, nu on umiał po ukraińsku po rumuńsku tam umiał i tak nam dał ślub. Nu ja modliłam się cały czas po polsku i cicho dzieci uczyłam.

Język środowiska.

Jak poszłam za menżem do Komarowiec, a tam niema po polsku z kim. Wszystko po ukraińsku i tak z tymi ludźmi trzeba było żyć, i tak z nimi rozmawiać po ukraińsku. No tylko bratowa żona po polsku tu mówiła, mieszkali my po sąsiedzku jak i teraz.

- **Eksplikacja**. Dalszą naukę rozmówczyni pobierała w Czerniowcach w językach rosyjskim i ukraińskim. Językiem otoczenia był język rosyjski, a w domu z mężem i dziećmi wszyscy rozmawiali w języku ukraińskim. Polski stał się językiem modlitwy i kontaktów z najbliższą rodziną oraz jedyną sąsiadką. Po zamążpójściu rozmówczyni zmieniła miejsce zamieszkania i przeniosła się z Dawiden, gdzie zamieszkiwało sporo Polaków, do Komarowiec, gdzie miała jedyną sąsiadkę Polkę. Warto zaznaczyć, że z Dawiden większość Polaków w latach 1945–1946 wyjechała do Polski, osiedlajac się w województwie lubuskim lub dolnośląskim.

1951–1985: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

Mój starszy syn narodił sie, nazywa sie Ewgien, Niajku Ewgien, piadziestego pierwszego roku sie narodził nam. Krzczony. U ksiedza Krajewskiego. My chodzili do kościoła. My! Jakie my byli komsomolce, pani nie wie. My do kościoła chodzili. Druga moja córka, drugie dziecko moje, Wilhelmina, Wilhelmina, piadziestego piontego roku, trzecie dziecko moje, Ludmiła – sześćdziesiontego roku. Dzieci moje krzczone wszystkie i wszystkie one ślubione. Wszystkie

ślub brali, wesele robili. Miał osiemnaście lat, jego przyzwali do armi. Ewgiena. Ja prosiła jego, aby on sie nie żenił tam, bo tutaj dzieci som, a on co? Mnie posłuchał? On sie tam ożenił. Wzioł sobie ruskie dziewczyne, tyż medyczke wzieł, ale ja chciała by Polke wzieł. Jak tam miendzy nimi było, co sie stało, że oni sie tak zjednali i napisał mnie: „Mamo ja mam dziewczyne, ale ja nie może jom zostawiać, temu, że ja mam dwie siostry". A ja już porozumiała, że to już. „To już masz te dziewczyne, przyjedź do domu, zrobimy porzondek, weźmiecie ślub", „Ona nie może jeździć, bo teraz cienżko jechać, to zima". To w grudniu było. Ja mówie no wsio. I służył w armii. I jego posłali sie przepisać tutaj. Przyszedł. Co ja prosze jego: „Mamo to jak ja może zostawić, jak może pan Bóg da, że sie narodzi, u bydzie chłopczyk on mówi". Matko moja Boska! „Jak ja moge zostawiać, jak ja zostawie, to może siostre Pan Bóg pokara później". A mój monż z rozumu schodzi, nie chciał go puścić. „No to ty kochasz te żone". Ja mówie: „Gienku słuchaj, ty tutaj przyjadziesz z niom, ty weźmiesz ślub. A ty wiesz co znaczy ślub? Ślub to jest do samej śmierci, by tyś wiedział, aby jak było ty nie masz prawa jom zostawić i ona ciebie. A ona jak sobie zechce, bo u nich to wszystko można". No narodził sie ten chłopczyk, w lutym miesioncu, w maju on przychodzi z niom i z tym chłopczyczkiem do krztu. Krzcić, to ślub od razu brać! Boże, Boże, pamientam, że jak raz przywieźli brata, takiego pobitego. Jak wesele jemu robić? Brat na śmiertelnym łóżku. Zrobili my troszku taki stół, pokrzcili. Pojechali oni. Pojechali. Nareszcie my dostajemy, pożyli tam ony może z rok. Piszo: „Mamo mnie tut nazywajo bandziuk". Bandera. Dobrze robiom. Mamo przyjechał tamtendy. To czemu ja nie chcem? Przyjechał. Żyli. Ona pracowała tutaj, on pracował. On mówi: „Ja tam zarobie na zawodzie, ja, to co na zawodzie robie, to ja ogromne pieniendze miałem. A tutaj ja za siedemdziesiont rubli robie w sanatorii. Co to je pieniendzy? Jak żyć? Ja ide na, tamtendy, nazat". Kirowska obłasť. Pojechali. Narodzili sie u nich, narodzili sie u nich bliźniata – dwoje dziewczont. A już te dzieci uni wyuczyli. Uni tutaj w chacie wszystko krzczone było. Przyjechali pokrzcili te dzieci tutaj. Pojechali. I tam żyjom. Ma ładne zastawe, kwartyre dostane od zawody bardzo ładne. Także żyli ne pohano. My byli z menżem jechali tamtendy. Wszendzie jechała z nimi, ten, widzieć co on tam robi. Ta, tak zostawili sie tam. A teraz zawsze dzwoni do mnie. No z mężem tam po ukraińsku, bo w tej wsi to po ukraińsku i na tej co przedawała to tajak ludzi to tak i ja po ukraińsku, bo to już nie dało jak.

Język religii.

No koscioły pozamykali, ale my do Czerniowiec jeździli, śluby brać, spowiadać się. No niby ja była komsomołka, ale ja wiary nie straciła. W domu my się modlili po polsku cały czas. Nauczyła ja swoje dzieci i wnuki.

Język środowiska.

Sąsiedzi po ukraińsku. W kołchozie po ukraińsku, to wieś to wiecie tak wszyscy po ukraińsku mówili u nas, no i w domu też tak samo.

- **Eksplikacja.** Czasy komunistyczne przyniosły ze sobą również zmianę w zakresie języka państwowego. Szkoły polskie pozamyka-

no, a w miejsce szkół rumuńskich wprowadzono szkoły rosyjskie i ukraińskie. Po ślubie rozmówczyni przeprowadziła się do innej wsi, w której tylko jedna sasiadka była Polką, pozostali – Ukraińcy i Rumuni – mówili gwarą języka ukraińskiego. To właśnie w tym języku rozmawiano na co dzień w ramach społeczności lokalnej. Z mężem rozmawiała czasami po rumuńsku, szczególnie wtedy, gdy chodziło o sprawy, które były tajemnicą dla ich dzieci. Na co dzień z mężem i dziećmi rozmawiali po ukraińsku.

1981–2020: Okres emerytalny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
I tak że ja po rumuńsku możem czytać, pisać, po polsku możem czytać, pisać, bo ja literature mam. Po rosyjsku, po ukraińsku też może. Tak że, ale to. Nieraz mnie dziewczenta kłóco: „Mamo teraz taki czas, że trza wiedzieć i po rumuńsku, ty czemu nas nie uczyłaś? Ty tylko mówiłaś z tatom pare słów po rumuńsku, aby my nie rozumieli. No. A teraz byłoby nam lepij". Przychodzy, moja córka pracuje na operacji – operacyjna siostra. Przychodzi na operacje człowiek, oni go nie rozumiom. Romanieście, grajeście! A ona mówi: „A ja siem patrzem na niego. Jakby ty była, jakby mama nauczyła, ja byłaby pomogła komuś". E, co zrobimy. No tak po ukraińsku i idzie.
Język religii.
On przystał. On sam prawosławny, ale on przysed na polskie i tak sobie do kościoła każdej niedzieli chodzom i tak ładnie sie modlom. „Pryszły do nas jakieś popy i po ukraińsku w kościele bałakajom, a ja już wszystko po polsku wim. Już tak to nie trza. Na co oni robiom?! Na co te ksiendzy robiom za komedie". Czemu, pani kochana, czemu my nie mamy, ni jakiego prawa nie mamy. Ot ja każdyj niedzieli ja do kościoła nie ide. Bratowa chodzi, ja nie może iść. Ja polska baradajko[1] z Rumunii, z tego, z Jasów. Tak to sie nazywie Jasy. Je katolicka msza świenta, ale po rumuńsku wim i ja każdy dzień słucham te msze świente. Tak. A czemu my po radiu nie możemy, nichto nie może nam pomóc, aby my po radiu tyż mogli msze posłuchać z Polski. My możemy. Niech pani zapisze to gdzieś, że proszom Polaki w Storożyńcu, aby była, aby było puszczone w radiu, w telebaczyniu, w tiliwizji, polski jenzyk! Aby był! My pragniemy tego! My jesteśmy Polacy! Aby nam ktoś mógł pomógł. Aby nam dali polskich ksiendzów. No bo temu, że – przepraszam – w Dawydenach, kiedy przyszedł, przyszedł po ukraińsku mówić mszy, wszystkie ludzie wyszli z kościoła. O tak było! I od tego cziasu już po polsku, bo ludzie stali prote, protest dali. Po ukraińsku nie chcieli. Wyszli sobie z kościoła i wsio. Ksiondz mówi

[1] Tak rozmówczyni nazywa radio.

tak: „Wybaczte ludzie, bo u nas je tak: jedna niedziela po polsku, jedna po ukraińsku”.

Język środowiska.

Czemu my nie możemy mieć swojego!? Toż to my za Rumunie mieli swoje szkoły polskie, mieli uczytela, mieli my ksiondzów. Czego my nie możemy w tyj dzirżawie niczego mieć swoje. My nie narzekamy, że niedobra dzierżawa. My dzierżawe lubimy, szanujemy, bo my musimy, bo my żyjemy u niej. Ale my chcemy swojego prawa mieć, swojego porzondku. To już sie nie wróci panie kochana, to już bedzie gorzej jeszcze, ale ja już nie chcem to widzieć.

Mam dużo literatury polskiej, czytam, to sie człowiek, ale to już pani wie, tak o naczytam sie, naczytam sie, oczy boliom, oczy boliom w głowie sie krenci, cis dostane. I tak staram się, aby tak czytać, musze, bo mam ksionżeczki tej, tam modlitwy rozmaite som, modlimy sie tej, ale wiele pan Bóg pomoże, tyle bendzie życia mego.

- **Eksplikacja.** Od 1990 roku ponownie nastąpiły zmiany w zakresie języka państwowego. Zostały otwarte kościoły katolickie. Choć sama rozmówczyni już czynnie w liturgiach nie uczestniczy ze względu na wiek, to bardzo emocjonalnie opowiada o wprowadzeniu do życia kościelnego i do liturgii języka ukraińskiego. Słucha liturgii w języku rumuńskim i bardzo chciałaby, aby była możliwość słuchania i modlenia się po polsku. Z córkami i wnukami mówi po polsku i po ukraińsku. Zna język rumuński i czyta do dziś również po rumuńsku. Córki mają pretensję, że nie nauczyła ich języka rumuńskiego.

***

Rozmówczyni jest przedstawicielką najstarszego pokolenia Polaków bukowińskich. Ma bogatą biografię językową, na którą wpływały wydarzenia społeczno-polityczne oraz zmiana państw i języków państwowych: rumuński, rosyjski, ukraiński. Na bogatą biografię językową miało również wpływ miejsce urodzenia, w którym bawiąc się z dziećmi ukraińsko- i rumuńskojęzycznymi LN_1925 te języki opanowała. Polski był językiem domowym, pierwszym, który odziedziczyła po swoich dziadkach i rodzicach. Transmisja języka polskiego została przekazana dzieciom i wnukom. Do polskiego jest bardzo przywiązana, język ten traktuje jak swój, polski, bo czuje się Polką. Widoczne jest w jej wypowiedziach bardzo duże przywiązanie do języka polskiego, który zanika w sferze kościoła. W wypowiedziach, które opisują zdarzenia po roku 1950, zauważalne są wpływy języka rosyjskiego oraz ukraińskiego, wtrącenia z tych języków. Analizując leksykę używaną przez LN_1925, dostrzegamy zapożyczenia z języków rosyjskiego, ukraińskiego, rumuńskiego. Warto zaznaczyć, że formy z języka rosyjskiego i języka ukraińskiego są bardzo podobne, zwłaszcza w polskiej adaptacji, często nie jest możliwe rozróżnienie, który język był źródłem. Może być również tak, że adaptacja zachodziła równocześnie, jeżeli nawet źródłem był ukraiński, to rosyjski mógł wpłynąć na umoc-

nienie tej formy lub odwrotnie. Pokażę to na przykładach określeń używanych przez rozmówczynię. W zdaniu: *Pozdrowiali mnie wszyscy, ładnie było*, używa *pozdrawiali* w znaczeniu składali życzenia; *pozdrowiać* 'gratulować, winszować, składać życzenia', por. ros. *поздравлять* i ukr. *поздоровляти*; *przepisowała się* 'korespondowała z kimś' ros. *переписыватся*, ukr. *переписуватися*; *pedahohiczne uczyliście* 'szkoła pedagogiczna' ros. *педагогическое училище*, ukr. *педагогічне училище*. W tym ostatnim przykładzie występuje wymowa ukraińska – [h] zamiast [g] i ukraińska końcówka rodzajowa. Czasami wymowa fonetyczna też nie daje nam jednoznacznej odpowiedzi w poszukiwaniach języka-dawcy. Często wymowa ukraińska pojawia się również w języku rosyjskim. Kolejne przykłady w zdaniu: *To* ***poslie*** *wojny, to nie było, to głód był, to nie było jeść, nie było co ubrać, to było* ***użastna****, to straszne było*, por. *poslie* 'po' ros. *после* i ukr. *після*. W wyrazie *użastna*, por. ros. *ужасная*, mamy do czynienie nie tylko z zapożyczeniem, ale i jego potocznym zniekształceniem. Poprawna ros. forma to *ужасная*, a rozmówczyni najwyraźniej to potocznie zniekształca, co interpretować można jako efekt hiperpoprawności *sn – stn*. Kolejne przykłady: *przyzwali do armi* 'wezwali do wojska', por. ros. *призвали в армию* i por. ukr. gwarowe *призвали до армії*, *uczitelke* 'nauczycielkę', kontaminacja ukraińskiego z rosyjskim i polszczyzny kresowej, por. ukr. *вчителька*, ros. *учительница*.

Z języka ukraińskiego lub języka rosyjskiego w polszczyźnie rozmówczyni są kolejne wyrazy: *zał* 'sala' ukr. *зал* i ros. *зал*, czasownik *moliliś* 'modlili się' por. ukr. *молились* i ros. *молились*, skłaniałabym się, że z rosyjskiego, ponieważ występuje tu miękka wymowa [l']; *nichto* 'nikt', por. ukr. *ніхто*, może też być rosyjskie *никто* z przejściem *k – x*, *нихто*, *interesno* 'ciekawie' por. ukr. *інтересно* oraz por. ros. *интересно*, wymowa jest twarda więc interpretuję, że pochodzi z ukraińskiego, ale nie wykluczone, że adaptacja jest z rosyjskiego; *pałatki* 'namioty', por. ukr. *палатки* i por. ros. *палатки*.

W zdaniu: *To nie była ta Rosja pochana dzierżawa, ona była charosza dzieżawa, ale to była biedota, panie*. *Charosza* 'dobra' por. ros. *харошая*, leksem rosyjski, a zakończenie z języka ukraińskiego.

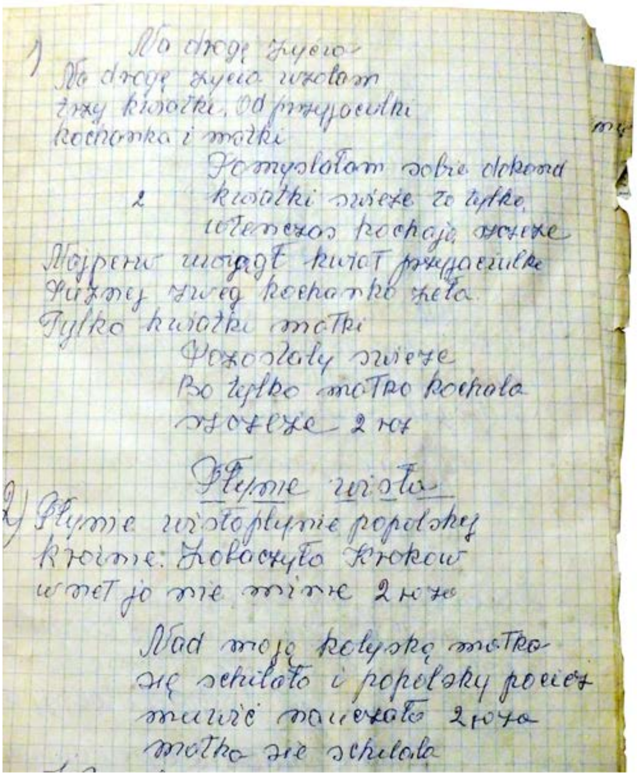
W zdaniu: *Literatury, literaturny, my nie rozmawiamy tak literaturno po polsku, bo tak, tak rodzice rozmawiali*, *literaturny, literaturno* 'literacki' por. ukr. *літературна мова,* również w polszczyźnie kresowej tak samo.

Występują liczne zapożyczenia z języka ukraińskiego: *wińciaty s*ię 'brać ślub kościelny' por. ukr. *вінчатися*, *mołoda* 'młoda' por. ukr. *молода*, *dzierżawa* 'państwo' por. ukr. *держава*, *ticheńko* 'cichutko' por. ukr. *тихенько*, *bat'kowie* 'świadkowi weselni' por. ukr. *батьки*, *pochana* 'zła' por. ukr. *поган*a, *bałakajom* 'rozmawiają' por. ukr. *балакають*. Tych przykładów w wypowiedzi rozmówczyni jest więcej.

W zdaniu: *Mnie aż straszno tak dużo. My robili, tego lata my robili, to było sie w tym, w październiku, to było w awgustie miesiency, wszystkie wnuki byli, wielkie w zalie, byli przedstawicielie nasze tutaj tej hołowa, ten nasz, jak mówi gminy* pożyczka pochodzi z rosyjskiego *awgust* 'sierpień', por. ros. *август*,

choć po rumuńsku jest *august,* natomiast wymowa wskazuje raczej na adaptację z języka rosyjskiego.

W wypowiedzi LN_1925 zauważamy fragmentaryczne przełączanie kodów językowych, które polegają na naprzemiennym używaniu dwóch języków: polskiego i ukraińskiego w krótkich fragmentach. Takie przełączanie kodów dotyczy także wtrącanych słów, idiomów, a nawet pojedynczych zdań w narracji. Rozmówczyni stosuje przełączanie kodów świadomie i wielokrotnie, z językiem ukraińskim, np. *A ten hołowa mówi: „Majte dwoje dityj. Uczytsia. A cej dwoje w swecie, w Sybirii deś. Ne jidty". Mama posłuchała, myśli: „Może bedzie dobrze". To nie było dobre.* Kolejne przełączanie kodów polskiego z rumuńskim, np. *Przychodzi na operacje człowiek, oni go nie rozumiom. Romanieście, grajeście!* Z rumuńskiego *grăieşte* 'mówić'. Przełączenie kodu następuje w sytuacji cytowania osoby trzeciej i chcącej pokazać nam dokładną wypowiedź tej osoby. W narracji o ślubie LN_1925 też używa leksemu *karuca*, który pochodzi z języka rumuńskiego *căruţă* w znaczeniu 'wóz'. Używa tego słowa celowo, ponieważ opisuje taką sytuację, w której pokazuje, że wszyscy w tym czasie w tej wsi do ślubu jeździli *karucą*.


1) Na drogę życia
Na drogę życia wzięłam
trzy kwiatki. Od przyjaciółki
kochanka i matki
Pomyślałam sobie dokąd
2 kwiatki świeże to tylko
wtenczas kochają szczerze
Najpierw uwiągł kwiat przyjaciółki
Później zwięg kochanko żeła.
Tylko kwiatki matki
Pozostały świeże
Bo tylko matka kochała
szczerze 2 raz

Płynie wisła
2) Płynie wisła płynie popolskej
krainie: Zobaczyło Kraków
wnet jo nie minie 2 razy
Nad moją kołyską matka
się schilało i popolsky pacierz
mówić nauczało 2 raza
matka się schilała

Dokument 7. Pieśń spisana przez LN_1925. Z archiwum rodzinnego

Repertuar językowy dziewięćdziesięcioczteroletniej rozmówczyni jest bogaty, wpleciony w sytuację społeczną oraz historyczno-polityczną związaną ze zmianą granic i zmianą języków państwowych. Rozmówczyni bardzo emocjonalnie opowiadała o swoich przeżyciach i doświadczeniach językowych. Pierwsza rozmowa trwała ponad trzy godziny. Przyjście do niej kogoś z Polski było dużym emocjonalnym przeżyciem: *bo przecież tu nie mam z kim mówić po polsku*. Równie emocjonalna prośba dotyczyła możliwości słuchania liturgii w języku polskim oraz dostarczenia Biblii po polsku. Język polski odgrywa funkcję symboliczną oraz identyfikacyjną rozmówczyni. Z językiem polskim, który odziedziczyła po swoich rodzicach i dziadkach, rozmówczyni przeszła przez całe życie, przekazując go swoim dzieciom i wnukom. Wszystkie dzieci i wnuki nauczyły się od niej języka polskiego i w różnych sytuacjach go używają (np. podczas prywatnej modlitwy). Znajomość polskiego przez wnuków pozwoliła im wyjechać do Polski i łatwiej adaptować się w tym środowisku.

4.2.2. *Mamka po polsku, ojciec po nimiecku*

Rozmówczyni LB_1927, urodziła się w polsko-niemieckiej rodzinie w Paltynosie w Rumunii. Język polski i język niemiecki były jej językami domowymi, po polsku mówiła matka, po niemiecku ojciec. Do 1940 roku w Paltynosie mieszkała duża liczba Niemców, a do 1945 roku również Polaków. LB_1927 języka rumuńskiego nauczyła się w szkole. Wyszła za mąż za Polaka i ich językiem domowym była gwara polska górali bukowińskich. Po wyjeździe Niemców i Polaków z Bukowiny w sferze kontaktów sąsiedzkich zaczął przeważać rumuński jako język państwowy. Obecnie językiem komunikacji rodzinnej jest w głównej mierze język rumuński, zwłaszcza w kontaktach z wnukami.

1927–1933: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Tutaj w Paltinosie rudzona, moi ojcowie, tutaj ja. Mój ojciec był Nimiec, mamka Polka. Tak wtenczas było. Mój ojciec i pisał po niemiecku i mówił wszystko. Tak było wtenczas. Do szkoły po niemiecku ojciec. Były Nimcy tutaj. Tutaj było bardzo dużo Nimców, a teraz nie ma ani jednego. W domu po polsku i po nimiecku. Mamka po polsku, ojciec po nimiecku. Były siedem braty. Miała ście dwie dziewczyny. Pomarły w Nimcach. Tutaj sie wydały, tutaj żyły i pojechały wtenczas, jak to w cztyrdziestym roku Hitler broł Nimców do Nimców i ony, ich menży były Nimcy, pojechały do Nimiec i tam wszystkie pomarły. Już ni mam nikogo. Miała w Polsce, też już ni ma nikogo. Jeszcze jo sie zostawiła.

Siedem bratów i ja była. To tak było dużo dzieci. Ja miała sześć, pani. Bryjak. Polak! Tato Nimiec był, a mama Polka była ze Sołońca. Od taty mamka była też Polka. Polka też. Też była. Maryja Bryjak mamka moja, a tatko Grande Giorgij. On był Nimiec. Moje dziadki tutaj i mój ojciec też tutaj pochowani. Wszystko tutaj. Babki. Co wszystko tutaj. Braty. Ja, ali moja matka umarła miała sześćdziesiont siedem lat, a tato pińdziesiont siedem. Młode poszły. Nie pamintam.

Język religii.

Ten kościół jest zbudowany od Nimców, bo tu było bardzo dużo Nimcy i Nimcy zbudowały ten kościół. Nimcy wybudowały kościół i w roku szterdziestym Hitler zabroł Nimcy. I Romunom było, nie, nie spodobało sie, że Nimcy poszły. Było ładnie. Ładnie. I dobrie gospodary były. Po polsku. Bardzo dobrie. Kolendy, wszystko po polsku. I rodzice jak żyjo, wszystko po polsku. Wszystko po polsku. I kolendy. Wszystko po polsku. Ale, bo na świnta to Boże Narodzynie szli po kolindzie i wszystko po polsku.

Język środowiska.

Było dużo Nimców i po nimiecku my bawili się.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni urodziła się w polsko-niemieckiej rodzinie w Paltynosie. Ojciec mówił po niemiecku, matka po polsku. Babcia ze strony ojca również była Polką i mówiła po polsku. Język polski też był językiem prywatnej modlitwy oraz językiem świętowania obrzędów dorocznych i rodzinnych. W życiu parafialnym przeważał niemiecki, a w modlitwie prywatnej polski. Językiem zabaw z dziećmi był język niemiecki, ponieważ w Paltynosie przed 1940 rokiem mieszkało sporo Niemców.

1934–1944: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński

Język domowy.

Mama była Polka! To w domu było polski jinzyk. Po polsku wszystko. Szkoła po rumuńsku, tak po drodze były Nimcy, po nimiecku, a w domu po polsku było z mamką, a po nimiecku z tatką. A teraz wszystko po rumuńsku pani.

Język szkoły.

Po rumuńsku. Po rumuńsku. Nie było po polski, wszystko po rumuńsku. No to tak było: siedem lat. Do siódmej, do siódmej klasy. A jak nie to se zrobiło sztyry klasy, kielo se mógł. Wszystko po rumuńsku. Tutaj było tylu Nimców, ale wszystko po rumuńsku. I we szkole wszystko po rumuńsku. Nauczyciele może były i Nimcy, ale po rumuńsku. Tam dołu. W sele. Bogu dzienkujem za jego łaske.

Język religii.

Modlilimy się po polsku, a w kościele było różnie, i po niemiecku i po polsku i po rumuńsku, bo różni ci ludzie byli u nas. Ale my w domu po polsku.

Język środowiska.
We szkole było po rumuńsku, ale tak miendzy dziećmi tylko po nimiecku. Wszystko po niemiecku. Było ładnie. I Rumuny banowały za Nimcami. Aby nie był Hitler może i dzisiaj były by tu Nimcy, ale Hitler ich zabrał do Nimiec. Jako to było, dobre było, cinżko, ale pamincem wszystko i dobre było. Nie była słaba, nie była nic. Pracowała. Do szkoły jak szły, wszystko mamaliga i mliko. I wszystkie som, Bogu dzienkujem, zdrowe i żyjom. A które nie miały chudoby, Boże, Boże. Kielo poumirały, poumirały. Jako cinżko. Fazula i kartofle, i wszystkie mi dzieci żyjom. Na świnta świnia zaryzana.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni zaczęła się uczyć języka rumuńskiego dopiero w szkole. W domu nadal rozmawiała polską gwarą górali bukowińskich. Języka niemieckiego używała w rozmowach z ojcem i najbliższą rodziną z jego strony, a także z sąsiadami, dopóki niemieckojęzyczni sąsiedzi nie wyjechali do Niemiec w 1940 roku.

1945–1952: Okres dorastania, 1946: ślub

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Un był dziesińć lat starszy ode mnie. Dziesińć lat. W sztyrdziestym szóstym jak sie wydała, bo mam córke sztyrdziestym siódmym. Pirsza. To w sztyrdziestym szóstym. Ja po wojnie, po wojnie. Bardzo cinżko w życiu było. Bardzo cinżko. I Bogu dzinkujemy. Żyły my cinżko, żyły. I już teraz, już cinżkie roki. Ja miała osiemnoście lat, jak mnie wydały, jak sie wydały, nie dziewietnaście i przyszło dziecko i jedno za drugim: sześć. Na, naj se nahadzem. W szterdziestym szóstym. Musim se nahadać w kierym roku sie wydała. I na Pleszy ja żyła rok! To nie było lachko. Jacy do góry, do pola. Boże! No i żyjem! Ja Grande Ludwina. Po menżu Bryjak. Tak. Bryjak Ludwik. Po menżu Bryjak. Tak. On był z Pleszy, ja stond. I żyła rok na Pleszy. Mój menż był z Pleszy. Miał tutaj brata, no i my tak. Bryjak Ludwik. Po polsku gwarili my na Pleszy i tutaj potem w domu, da gwarili my po naszemu.
Język religii.
W kościele było po polsku. Był ksiondz. Po polsku. Też po nimiecku. Ja, ale kolendowały po rumuńsku u Nimców. U Niemców po rumuńsku. Tak było. No tutaj było maj ta wioska była tylu Nimców. Poszły i Nimcy, i Polacy. Jeszcze som Polacy, eszcze som, ale uż wszystko po rumuńsku. „Ojcze nasz", i „Zdrowaś" i „Wierim w Boga Ojca". To było. I potem my opłatek z miodem, każdemu po kawałku opłatek i my sie modliły tak do Boga, że my doczekały te dni świnte. Tak było. Bardzo sie trzymała Wilia. Chodzili młodzież, ale chodzili i ty stare ludzie, i po starych ludziach. Chodziły po kolindzie i kolindowały po polsku koło okna i potem ich zaprosiły do domu. I to było bardzo ładnie. I teraz jeszcze idom.

Język środowiska.
Tutaj wszysko było po polsku na Bukowcu[2] tutaj. Teraz po rumuńsku. Tutaj, tutaj było wesele ładne i przyszli z Pleszy, i stond, i było, było. Śpiwali, tańcowały. Po polsku śpiwały. Wszystko śpiwały po polsku. Wszystko po polsku. Uż zapomniała, ale ja wszystko wiedziała po polsku! Wszystko! Grali nam Rumuny. Cygany, Rumuny co było. Grały fajnie, ja. To każdy tańcował. Tej, na, sie zabawiały sie. Śpiwały. Fajnie, fajnie. Bardzo dobrie jak wi szytkie sekrety, bardzo dobry, ale w Polsce nie ma tego co tutaj je. Jako tutaj sie żyło. Maj tutaj były Nimcy, pani! Aj Boże! Całe seło tam taj, było całe to Nimcy były. W roku trzydziestym, w czterdziestym jak wyszedł Hitler zabrał Nimców. Mama nie chciała jechać. Nie chciała mama, nie. Una tak mówiła: „Tu jech sie narodziła i tu chcem zmarnońć i umrić". I nie chciała. I tu my sie zostawiły.

Gdzie ja była? A ja była, bo tam miała mocki krewnych, co pojechały stond w roku czterdziestym. Bardzo dużo Polaków poszło: Mikuła, Plesza, Sołoniec. Bardzo dużo Polaków do Polski. Kiera rodzina, tutaj Bryjaków. Tu z tych, stond poszła, ale mało. Poszło pare, ale bardzo mało, bardzo mało. Moji ojcowie nie chciały jechać. Kiery tak, ale stond mało poszło do Polski. Tam na tym briegu tam to Polacy. Było Polacy. Dużo poszło do Polskiej ich, bardzo dużo. Nie wim w kierym, uż nie pamintam w kierym roku pojechały do Polskiej. Potemu my poszły do nich, bo jo miała tam krewnych, mój menż miał tam krewne w Polsce. Pojechały Plesza, bardzo dużo ludzi poszło do Polskiej: Plesza, Sołoniec, Pojana Mikuły. Bardzo dobre żyła z dzieci. Chudoba pasła i w domu tak wyrosła. Chudoba, pole, drogie pole. I ja miała sześć dzieci. Pole i chudoba. Jak sie ni miał pola ni miały co dzieci jeść. Które tutaj ni miały pola jadły tyrbe[3]. Moje babki, dziadki oni żyły: masło, syr do kosza i do miasta. Były Żydy i bardzo kupowały. On za masłem i za syrem to on strasznie, Żydy. Potem jak poszły Żydy, już nie było komu przedać masła ani tego, ale te stare ludzie żyły z masła i ze syra, i z mlika. Na miasto i Żydy bardzo kupowały masło i syr. Bardzo kupowały. A teraz Żydów uż ni ma. Uże ni ma to co było, pani. Gata. One Żydy raz było bardzo dużo Żydów. W Jassach było, z drugiego piuntra tak strzelali do wojska rumuńskiego i wtencas wszystkich Żydów zabrały. A tu było mało Żydów. Było, ale mało. Wszystko Żydy były. Wsystko, wsystko te sklepy, to co było wszystko Żydy były.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni wyszła za mąż za Polaka z Pleszy i przez rok mieszkali w środowisku jednorodnym polskojęzycznym. W domu ich językiem domowym była polska gwara górali bukowińskich i gwarą tą do dzisiaj posługują się dzieci rozmówczyni. Następnie rozmówczyni przeprowadziła się z mężem do Paltynosy. Od czasów II wojny światowej wieś ta bardzo zmieniła się pod względem skła-

[2] Bukowiec, nazwa części wsi Paltynosa.
[3] *Tyrba*, mąka kukurydziana ugotowana na wodzie, rzadka kasza.

du narodowościowego mieszkańców. Niemcy wyjechali do Niemiec, a większość Polaków do Polski. W omawianym okresie językiem domowym był polski, a na zewnątrz coraz częściej narzędziem komunikacji między sąsiadami stawał się język rumuński.

1953–1987: Okres dorosłości

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Mom sześć dzieci i po polsku z nimi od małego! I Bogu dzienkujem, wszystkie mnie żyjom. I mam szesnoście wnuków. Wszystkie żyjo! Bóg zapłać Bogu! Jo mam szczyńście, że mom dzieci. Tu mom jeden, maj tam. A tak z kim? Gdzie najde? Dzieci! Tutej mom jeden: Maciej, syn to jest Wilim, Anton to jest maj, troszke maj dalij. Mam trzy syny i trzy dziewczyny. Bogu dzienkujem, Bóg zapłać Bogu. Cinżko było, dużo dzieci. A dziewczyny mom Lene, Gienuś, Giena, ja Gienuś i kiera eszcze? Lena, Gienusia i Gerta. Ale jakby nie była miała pole i chudobe to nie było czym żyć. Ale pole i chudoba, i mliko, i syr, i masło, i śmietana, i mamaliga. I bardzo dobre wszystkie żyjo. Bo nie było chleba wtenczas. Mamaliga! I wszystkie żyjo z mamaligom. I mliko i syr, i śmietane. Wszystkie mnie żyjo. Tu kiero takie były to pomarły wszystkie, a moje wszystkie żyjo, bo cinżko żyły. Takie były czasy, pani. I moje syny już robiły wojsko. Ale rumuńskie. Po rumuńsku wszystko. Ja była w Polsce. Konia i fure miały my, ja. Mój menż. A tato miał serwiciu, no służbe. A mój menż w lesie. Koń i fura, i pole. Bardzo dużo pola my kupowały, my kupili pola. Ja z domu dostała hektar pola i potem maj my kupili, miali my czym trzymać chudobe. Sześć dzieci. Syckim potrzeba było dać i podstawiani chałupy, aby se stawiały. Syckim. Synom. I córkom my pomagały. I dali my pola. Bo tak mówiły stare ludzie, aby nie szedł jeden syn na babske majontek. Czekoj. Jako to? Śpiewa: „Na zdrowie, na zdrowie galaneczke mojej, że sie dała wyspać na pościelce swojej. Kaj idem sama tu briżek, tu jama, ale za dziewczynkom cesta malowana". Na zdrowie.
Język religii.
Po polsku modliły i siedziały i patrzyły, czy śpiwały. Jako koło umritego. A menżowie tam grały karty. Kobiety odprawiały wszysko po polsku co koło umritego, po polsku.
Język środowiska.
Nimcy i Polacy wyjechali i to wszaje, gdzie pójdziesz po rumuńsku. Przyszli sąsiady jacyl po rumuńsku.

- **Eksplikacja.** W życiu dorosłym rozmówczyni, ze względu na nikłą liczbę Polaków zamieszkujących Paltynosę, język rumuński coraz częściej wypierał język polski ze sfery komunikacji sąsiedzkiej. Język polski pozostał językiem modlitw i sfery domowej. Natomiast język

niemiecki wszędzie zanikał. Najstarsi niemieckojęzyczni mieszkańcy wsi umierali, a inni wyjechali do Niemiec. Także jej dwie siostry wyjechały z Paltynosy ze swoimi mężami – Niemcami.

1988–2019: Okres emerytalny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
[O synowej]: Nauczyła po polsku, a to wszystko po rumuńsku, pani! W domu mama, tato po rumuńsku wszystko. Nie, mnie sie to nie spodoba. Ja z niom nie mówie, jo do niej nie mówim po rumuńsku. Po polsku! I to nauczyła sie, a tak to nie znała, nie znała. Po rumuńsku. A ja po rumuńsku nie moge. W domu, aby ja z dziećmi rozmawiała po rumuńsku? To nie! Po polsku!
Język religii.
Joj, jako my bardzo śpiwały po polsku. Jako to było ładnie! Polacy! Ja. Mówiom? Gdzie?! Po rumuńsku! Chodzom, ale po rumuńsku w kościele. Po rumuńsku. Downo było po nimiecku, bo tutaj były Nimcy. Cała wioska Nimcy. Tu było wszystko po nimiecku. I ja wiedziała po nimiecku bardzo dobrze, ale uż zapomniała. Uż nie czujem, nie słyszem nimiecki jinzyk. A to, to było wszystko po nimiecku. I w kościele i tak.
Język środowiska.
No tera szytko po rumuńsku. Jak były Nimcy to było wszystko po nimiecku. Tutaj była cała wioska Nimców. Aby nie Hitler i dzisiaj by tu były Nimcy. Jak poszli Nimcy do Nimiec, a Polacy szli do Polskiej stond. I tam w tej Ambasadzie rumuńskiej co im mówiły? „Coście przedały?! Coście potraciły?! Wszystko dostaniecie nazad. Wracajcie sie nazadek, bo Nimcy poszły, Polacy idom, sie zostawimy z Cyganami". Bo tu jest bardzo dużo Cyganów. I nie chciały sie zostawiać. To było, jak jechały do Polskiej Polacy stond. Jak przyszły tutaj na odwiedzynie, to nom opowiadały Polacy, co im mówiły na granicy, aby sie wracały nazadek, bo tu sie zostawiły Cygany. Aby nie Hitler może i dzisiaj by były Nimcy tutaj. Były dobre gospodary, mieli pole i bardzo dużo pola sie zostawiło, chałupy, ogrody. Bardzo dużo. A w Nimcach już nie pracujom pole tak. Ja była i w Nimcach. Mnie sie nie spodobało w Nimcach. Jacy jedzynie i poriundek, i spacyr po drodze. Mnie sie to nie spodobało. Moja siostra chciała, aby ja sie zostawiła w Nimcach, bo dwie siostry były w Nimcach. Nie. Mnie sie nie spodobało w Nimcach. Pole sie nie pracowało. Chudoby nic.

Ja Ludwina, ale mnie mówiom Rózia. Nie mówiom Ludwina, ale ja tak była. Ludwina jech rodzona. Jedna była siostra Adela, jedna była Gienia. Pomarły w Polsce. W Nimcach! W Nimcach, bo mój tato był Nimiec, a one były wydane z Nimcami. W Nimcach. Eszcze, eszcze uż zapomniała, ale eszcze sie rozmówim i z Nimcami i z Polokami i z Rumunami. Jak tutaj były Nimcy, do szkoły było, dzieci sycko po nimiecku. Ja sie nauczyła po nimiecku mówić, bo tak było. Było Nimcy. Tutaj były bardzo dużo Nimców. Jo po Nimcach, jech

znała dobrie po nimiecku. Już teraz zapominam, bo od roku szterdziestym już ni ma po nimiecku. Jech wiedziała, ale użech zapomina. To było fazula była „fizol", ziemnioki „kartofyl". Wszystko zapominam uże. Dziewińdziesiont roków. Polacy, uże po rumuńsku, wszystko po rumuńsku. Mnie sie to nie spodoba. Jako je? Eszcze z Nimcami sie rozmówim, z Polokami sie rozmówim.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni porównuje dawne czasy do współczesnych. W sferze komunikacji domowej wiele się zmieniło: język rumuński zastąpił język polski, ponieważ ma synową Rumunkę. Syn i synowa, którzy mieszkają razem z rozmówczynią, mówią po rumuńsku ze swoimi dziećmi. Język niemiecki do lat 40. XX wieku powszechnie znany i używany w środowisku rozmówczyni, po wyjeździe rodzin niemieckich przestał funkcjonować w kontaktach społecznych. Także przez samą rozmówczynię już dawno nie był używany i kiedy została poproszona, aby coś powiedziała po niemiecku, sama uznała, że już nic nie pamięta i nie ma z kim rozmawiać w tym języku. Język rumuński stał się również językiem liturgii w tej wsi.

***

LB_1927 od dziecka była osobą dwujęzyczną: języki polski i niemiecki były wciąż obecne w jej domu rodzinnym. Język polski odziedziczyła po swojej matce. Mowa polska rozmówczyni wykazuje cechy charakterystyczne dla gwary górali bukowińskich, która została omówiona w książce *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia–Ukraina* (Krasowska i in., 2018, ss. 84–96). Jej matka pochodziła z Nowego Sołońca, gdzie wszyscy mieszkańcy mówili gwarą. Po wyjściu za mąż również posługiwała się gwarą, ponieważ jej mąż pochodził z Pleszy, w której używano polskiej gwary.

Gwara górali bukowińskich zawiera zapożyczenia z języka rumuńskiego, które zostały zauważone w wypowiedziach rozmówczyni, np. *Eszcze Bogu dzienkujem, eszcze nicht mi nie da ani* ***tarunek*** *jedzenia.* Por. rum. *ţară* 'wiejski' z -ek, w znaczeniu wiejskiego jedzenia lub zła wymowa, w gwarze górali bukowińskiej może to miał być *taniurek* 'talerz'. W kolejnym zdaniu: *I Rumuny* ***banowały*** *za Nimcami.* Por. rum. *a bănui* 'żałować za kimś' występuje nie tylko w gwarach polskich, ale też ukraińskich na Bukowinie. Opowiadając o tym, jak była ubrana na własnym ślubie, rozmówczyni używa leksemu *koronice*, np. *W sukienke, welon,* ***koronice*** *tutaj. Welon biały i te* ***koronice*** *takie*, por. rum. *coroniţa* 'korona'. W kolejnym zdaniu: *A teraz Żydów uż ni ma. Uże ni ma to co było, pani.* ***Gata****,* rozmówczyni używa wyrazu rumuńskiego *gata*, który najtrafniej opisuje sytuację, że nie ma już Niemców w tej wsi. Por. rum. *gaţă* 'gotowe, koniec'. *A tato miał* ***serwiciu*** *służbe,* z rum. *serviciu* 'służba, praca'. Respondentka używa również wyrazów, które znane są innym gwarom na Bukowinie, por. *zrychtować* 'przygotować' z ukr. *seło* 'wieś': *I była taka kobieta, co cie* ***zrychtowała*** *do ślubu. Całe* ***seło*** *tam taj, było całe to Nimcy były.*

Wypowiedź wielojęzycznej rozmówczyni urodzonej w 1927 roku świadczy o dobrze zachowanym gwarowym systemie języka polskiego w komunikacji mówionej. Mimo że pierwszymi językami były polski i niemiecki, to języka niemieckiego już nie pamięta oraz nie używa. Język niemiecki został zapomniany ze względu na brak komunikacji w tym języku. W narracji badanej nie występuje przełączanie kodów, pojawiają się jedynie pojedyncze wyrazy z języka rumuńskiego, tj. adaptacja wyrazów. Rozmówczyni nie podoba się, że Polacy młodszego pokolenia mówią po rumuńsku. Dotyczy to głównie jej synów i córek, u których językiem domowym jest język rumuński. Polski język gwarowy odziedziczony po matce wyróżnia ją spośród innych narodowości zamieszkujących Bukowinę i jest głównym czynnikiem jej polskiej tożsamości. Jednak transmisja języka polskiego zostaje już zatrzymana na pokoleniu trzecim, jej wnuki mówią tylko po rumuńsku.



Fotografia 2. Paltynosa. LB_1927 podczas wyrabiania masła.
Fot. Magdalena Pokrzyńska, rok 2017

4.2.3. *My w domu z mężem tylko po polsku rozmawiali*

Rozmówczyni KO_1927, z domu Mosarzewska, urodziła się w Zastawnie, w Rumunii. W domu z rodzicami rozmawiała po polsku. W szkole uczyła się najpierw języka rumuńskiego, potem ukraińskiego, głównie w pracy. Rozmówczyni wyszła za mąż w 1947 roku za Polaka i ich językiem domowym był zawsze język polski. Do dzisiaj w domu z córką rozmawia po polsku. Językiem prywatnej modlitwy jest język polski. Charakteryzuje ją silne poczucie tożsamości polskiej, w ramach której język jest centralnie usytuowanym składnikiem.

1927–1933: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Tata mój z wielkiej rodziny. Matka troszke z mniejszej rodziny. Ale nasza rodzina wszystka wyjechali do Polski. My z Zastawny i moi rodzice w Zastawni rodzone. Masarzewski Kazimierz, drugiego roku rodzony, tysionc dziewieńćset drugiego w Zastawnie urodzony, a jeszcze tatowi rodzice przyjechali do Zastawny na Bukowinę z Krosna, z Polski, jeszcze do tysionc dziewięćset, nu ja nie wiem, jaki rok był, ale wtedy nawet dobre Czerniowców ni było. Takie małe miasteczko wtedy było. A tu w Zastawnie była fabryka spirtowa, nu i oni przyjechali, by tutaj mogli wiencej zarobić, a babcia była, nu ja wiem, biedni ludzie, jak oni przyjechali z tamtej strony. Babcia mówiła, że zarabiać, nu a dziadzio pocztę woził, pradziadzio. Ale to było po tatowej rodzinie.

Ja już po menżu bendę pisała się. Z domu u nas taka była rodzina: Masarzewski Kazimierz, Masarzewska Olga. To matka moja, tatowa żona, ale matka moja z Kocmania, to taka wioska Malatynci i mama już po drugiej rodzinie Szymonowicz. No ja tak mówię, jak my idziemy z korzenia. No to jest, a oni też Polacy byli, dziadzio był Jan Szymonowicz, a babcia Eleonora, mamina mama. A oni z tej wioski, z Kocmania, a wioska Malatynci. Ale matka wyszła za mąż. A ja nie, proszę jeszcze na spisy, bo jeszcze brat jest, brat Feliks Masarzewski. Czternastego lipca, a brat mój też w Zastawnie urodzony Feliks trzydziestego siódmego roku, tysionc dziewieńćset trzydziestego siódmego roku, trzydziestego sierpnia. I to już wszystko, wiencej już rodziny nie było. Matka tylko nas dwoje urodziła. Teraz już ja wyszła za monż. Monż Edward, syn Zygmunta. I matka Walerija z pjontego roku. Jego matka była z pjontego roku. A ojciec u nas tylko młody zmarł. Tak tato zmarł tysionc dziewieńćset osiedziesiontemu roku, pjontego sierpnia. A matka zmarła osiemdziesiontego szóstego roku, dziesiontego lipca. To poumierali już moi rodzice, już ich nie ma. Teraz już tylko ja się zostawiła. Bo ja już też dwudziestego siódmego roku, to tego

roku też się nie dużo zostawiło. Czternastego[4] było osiedziesiont dziewieńć lat. To rodzice z Zastawny. To tata mówili, ze Sadygóry. Nie mówmy, bo ja nie wiem, jak to było dalej. Tylko to wiem, co mówię. A matka tutaj się urodziła w Zastawnie, no to teraz jeszcze syn, syn Walerij. Tak, u nas wszystko po polsku, my tylko w domu po polsku rozmawiali. Później my sobie wypisali gazety po polski, można było przez pocztę wypisywać. A tak u nas była przy kościele biblioteka, to my sobie brali ksionżki, coś troszki czytali. A teraz już nie, bo takie lata podeszli i w okularach nie widać nitki.

Język religii.

Tak zbieraliśmy w niedzielę czy w jakieś świenta, nu i do kogoś, to do nas czasem, to do Szydłowska, kuzenka była, to do Burdysz jeszcze wyżej. Nie, my teraz nie mamy peńćdziesiąt osób, a w ten czas może było wiencej troszkę, bo moji rodzice żyli, wszystkich i Polka rodzice żyli, i Szydłowski żyli, nu i potomstwo się zostawiło, nu a potem każdy już tendy pojedzie, i tak. I w świonta tak i jag świenta byli, chodzili my kolendować po polsku, tak tyż było. To wtedy jeszcze wiencej to wszystko chodziłoś i po polsku to szytko było. Tak, to jeszcze tutaj był Szydłowski, on grał na organach, to jeszcze on nas uczył śpiewać po polsku, chor taki robił, jasełka byli, wszystko. Ta j sprawiali Mikołajka, ale gdzieś u nas jest zdjeńcie taki na Mikołajka. A ona – mamo, proszę to rzucić, a ja przebrałam się na Mikołajka. Na szóstego grudnia. A na Nowy Rok to też tak Polacy się przebierali. To tylko na Mikołajka. A tak na Nowy Rok, to zwyczajny Nowy Rok. Wiem tylko, że do czytalni polskiej my chodzili, i tam robili jasełka, tam ja wiem, że ja byłam maleńka ja coś tam śpiewałam po polsku i nie pamjentam co. A oni mnie szarpali wszendzie; bo ja byłam bardzo, tym ze mną nie skuczno.

Język środowiska.

Bo to jak świenta prawosławni, my nie świontkujemy, ale jak trzeba pracować, to my nie pracujemy, bo zaraz u nas dzieci. Przed wojną tu było dużo Polaków i z Polakami rozmawiali my po polsku, no a z Ukraińcami po ukraińsku. I tam tańcy byli, i tam krakowiaka tańcowali, i co jeszcze, krakowiak taniec, i jeszcze co. A nie to rumuński – „hory mary”. Ja wiem, że nawet ja w cerkwi śpiewałam po rumuńsku na chórach był nauczyciel tam, ja tam śpiewałam brali nas do cerkwi, ja tam śpiewałam. Ale to jeszcze, kiedy ja była taka, a teraz już taka.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni urodziła się w polskiej rodzinie w Zastawnie, językiem domowym matki i ojca oraz dziadków był język polski. Przodkowie jej pochodzili z Polski, do Zastawny przyjechali w celach zarobkowych, podobnie jak inne rodziny, które osiedliły się na Bukowinie na początku XIX wieku. Rozmówczyni w dzieciństwie

---

[4] Wywiad był prowadozny w roku 2016.

rozmawiała po polsku, i – jak wspomina, chodziła śpiewać do cerkwi po rumuńsku. Warto zaznaczyć, że w jej dzieciństwie językiem państwowym był język rumuński. Przed II wojną światową w Zastawnie polski ruch kulturalny tętnił życiem, działał tu Dom Polski oraz Czytelnia Polska. Ksiądz nauczał religii w języku polskim. Z ukraińskimi sąsiadami rozmawiała po ukraińsku, a z polskimi po polsku.

1934–1946: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński, rosyjski
Język domowy: polski
Język szkoły.
Ja kiedy chodziłam, miałam siedem lat, poszłam i wczyłam się do trzydziestego dziewiontego roku w Rumunii, tam po rumuńsku, później czterdziestego roku byli Sowiety i ja poszłam dalej do pjontej klasy na ruski. Tak wczyłam się do czterdziestego siódmego roku, a później trzeba było jeszcze chodzić, jak ja poszłam do pracy. Wtedy trzeba było dziesieńć klasy, a ja miałam siedem klasy, to ja jeszcze wieczorem chodziłam. Uczyli ukraińskiego, a rumuński, to tylko tam przed wojną. Pjeńć klasów rumuńskich, bo później już nie było. A z pracy posyłali do Kijowa, jak to się mówi, na kwalifikację, na powyszenie kwalifikacji. No to nie tak jak szkoła, ja wiencej, już nie uczyłam się. To tylko tak dziesieńć klasy. A polski uczyłam, tylko nas ksiondz uczył religii.
Język religii.
Ja już powiem: ja chodziłam do kościoła, ksiondz nas uczył religii po polsku. Ksiondz Nawak. Eugeniusz Nawak. On był u nas w Zastawnie też z Polski, ja nie wiem skond. Trzydziestego dziewiontego on poszedł, bo już wojna poczała się. A gdzie on był, czy we Lwowie, czy gdzie. Bo później, jak my przyjechali do Polski, to on tam już nie był ksiendzem, ale uczył w klasztorze, potem zmarł. Ale kiedy zmarł, to nie wiem.
Język środowiska.
Po wojnie Polaków dużo pojechało do Polski, tu zostali więcej takie Ukraińcy po ukraińsku mówili, ale też potem było dużo Ruskich i z nimi po rosyjsku.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni poszła do szkoły i uczyła się przez pięć lat języka rumuńskiego. Potem nastąpiły zmiany społeczne i polityczne, językiem państwowym został język rosyjski i ukraiński, dlatego w tych językach KO_1927 zakończyła swoją edukację. Język polski był językiem kontaktów rodzinnych, sąsiedzkich oraz językiem religii i prywatnych modlitw. Po II wojnie światowej większość Polaków wyjechała do Polski, w Zastawnie zostali nieliczni, więc zmniejszył się krąg mówiących po polsku. Językiem komunikacji w najbliższym otoczeniu był język ukraiński oraz rosyjski.

1946–1953: Okres dorastania, 1947: Ślub

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
A my pożenili się. Ślub był u nas w Zastawnie, brali ślub w naszym kościele, ostanni, wiencej już nikt nie brał ślub w kościele. Wtedy ślub był zabroniony. To był tysionc dziewieńćset czterdziesty siódmy rok. Dziewiontego lipca. A mnie ślub dał ksiondz Andrzejewski[5]. Po polsku, a on wiedział. On [mąż] z dwudziestego trzeciego roku był, on wiencej chodził do religii, jag ja. Mamy dokumenty takie, że on miał prawo po wojnie mieć tam. I pole dawali i pomieszkanie. My w domu z mężem tylko po polsku rozmawiali.
Język dalszej nauki i miejsca pracy.
Spoczontku ja pracowałam w fin otdele, w finansach, później jak poszłam po pensiji, to ja tam dwadzieścia lat pracowałam, a później dwadzieścia dwa lata w aptece. A teraz już w domu pracuję. No to już było po rusku potem i ukraiński.
Język religii.
To już było po wojni, ale my w domu modliliśmy się po polsku. To potem kościół zamknęli, zabrali, ale my z mężem i córką zawsze po polsku. Święta zawsze po polsku.
Język środowiska.
Po wojnie było ciężko, trzeba pracować było i tak my pracowali. Nu przyszedł już ruski jazyk, nu ruski, to znajetie ruski takoj i ukraiński tutaj w Zastawnie. Jak pojechało sie gdzieś to russkij nado znać, a tutaj na miejscu to po ukraińsku wszędzie.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w okresie dorastania w sferze rodzinnej mówiła po polsku z mężem i córką. Ta część Bukowiny znalazła się w Związku Radzieckim, gdzie językiem administracji państwowej były języki rosyjski i ukraiński. Językami w pracy i na dalszych kursach kwalifikacyjnych były rosyjski i ukraiński. Podobnie w sferze sąsiedzkiej zagościł na dobre język ukraiński. Polski pozostał nadal w sferze modlitwy prywatnej.

1954–1987: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy: polski
Język religii.
Jeszcze u nas kościół był nie zrujnuwany. Tak że on w naszym kościele jeszcze nam dał, a później już nie. Kościół zrujnowali ja tak bardzo nie zapamjenta-

[5] Ksiądz Józef Jędrzejewski.

łam, to gdzieś tak lata sześćdziesionte były. A później jeszcze tam pobudowali na tym samym miejscu, ale te ściany zrujnuwali. Tak, wszystko. Nu to czemu, jak to, nu przyszli te zakluczone, bo nasze ludzie to nie robili, tylko przywieźli jakichś drugich ludzi, i to wszystko. Prawda, to co z kościołu, pozabierali, obrazy takie, drogie rzeczy takie, bo tu ładne były w kościołu. I organy były. I jeszcze jednego razu, jaki to był rok, czterdzieści drugi czy trzeci, i kiedy to było, kiedy z Polski bardzo dużo ludzie przez Zastawnę jechali do Rumuniji, to podeszeł taki młody człowiek i mówi, czy jest u nas kościół. A ja jeszcze była młoda do dwudziestu lat, a on przyszedł i on jak zagrał na organy, to my aż tak, i wszystcy, i stare, dzieci mały, wszystki tak płakali. Ale to bez księdza on tak zagrał. I my tak nie wiemy kto. Może ze starszych ludzi rozmawiali, kto, a co ja tam, miała pjentnaście czy szesnaście lat, to i nie bardzo człowiek tym się interesował. Takie było życie. Nu, tutaj byli Bether nasza rodzina, i oni to wszystko zabrali do siebie do dom, i tam trzymali bardzo długo. Teraz już tym korzystuje się. Tak, i kielichi, i chorengwi, ale to chorengwi sami od siebie rozpali się, bo to lata są. To wszystko było. A tak jak już idziecie, to tak jechali my do Czerniowiec.

Język środowiska.

Boże, Boże! Jeszcze jest różnice, wielkie jest różnice. Ale trzeba wszysko milczyć i trzeba tak iść, jag woda płynie. Ona nie moży zawracać w tę stronę, ona płynie. I tak człowiek, gdzie mieszka, chociaż by jaka była rodzina. Ale mój brat ożenił się z Rumunką, nu i ona tak jag to żona, a teraz już jego nie ma, on zmarł, rok już jag zmarł. A ona sobie swoj czyn. I ślub brała, i do kościoła. A tylko jego nie stało, już poszła do swojej [wiary]. A dzieci poszli za matką. I u syna córka, i u córki Wiktor syn nazywa się. I u córki ksiondz tam wszystko chrzest dawał, wszystko, a oni opuścili, i już poszli za matką. Zawsze za matką pójdą. I wszystkie tak. I polska taka rodzina, i wszystkie za matką. A on nie mogł sobie Polki znaleźć. Nu i jego takie szczenście, że on ożenił się tam. Nu i tak ono wszystko zmieszane, zresztą on nie ma korzenia polskiego, on mówi. To jeszcze jest nasza rodzina, monż był Polak, i babcia, i dziadzio. Takie Polacy. I moja rodzina wszystko jeszcze z Polaków pochodzi. A już tylko syn, mój brat, tylko się ożenił z Rumunką, już wszystko, wszystko zruszane. A jag by z Polką to, już była by to cała polska rodzina. A to już podwojna. Już tak rodzina mieszana, i teraz ona nie wie, czy tu bendzie lepiej, czy tu. Już wyszła też za monż za Ukraińca, już jej syn też Oleg. A czego Oleg. Przychodzi brat – już Leszek bendzie się nazywać, i jaki Leszek – Oleg. Nu i nic, a ja jemu bendę mówił Leszek. Nu i ta już dobrze, że Leszek. Nu i tak ma być. Nu i chociaż mój monż z Ukraińcami, praca była taka, że on musiał być z Ukraińcami, ale mówił, żeby u niego w domu nie było Ukraińców. On chciał, żeby tutaj było wszystko jedno. A to zaraz – to takie świenta, to takie świenta, i chociaż i Ukraińcy świontkują świenta, a my nie pracujemy, bo za ten jeden dzień ja nie bendę bogata. A jag człowiek zachoruje, to wiencej bendzie leżał i nie będzie pracował.

- **Eksplikacja.** Życie dorosłe rozmówczyni po wojnie kształtowało się wokół języków rosyjskiego i ukraińskiego. Pracowała w oddziale finansów,

a potem w aptece, więc musiała się posługiwać językami klientów i językami powszechnie obowiązującymi: rosyjskim i ukraińskim. Z mężem i z córką w domu rozmawiała po polsku. Mąż też pracował w środowisku ukraińskojęzycznym. W latach 70. XX wieku spędzili ponad miesiąc w Polsce, gdzie rozmawiali po polsku. Życie polskie po wojnie w Zastawnie też zmieniło swój bieg. Zamknięto kościół katolicki, zamknięto i zrujnowano Dom Polski oraz Czytelnię Polską. Polaków śledzono i zastraszano, zwłaszcza, gdy ktoś uczęszczał do kościoła. W domu po polsku rozmawiali tylko między sobą i po cichu, głośno rozmawiali w języku ukraińskim, szczególnie w obecności sąsiadów.

1988–2019: Okres emerytalny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
Tak, rozmawiamy po polsku, ale czasem nie ma czasu, ja biegnę. To ona prowadziła aptekę, a ja jej pomagała, my tylko obydwi pracowali. Taka wioska je, Werenczanka. Jak pani jedzie centralną, tam jest taka wioska. Dwadzieścia dwa lata pracowała. Ja miałam akcentu, bo u nas nie ma z kim mieć ten akcent polski. No, tak złożyło się. To nie ma tak, jak chcesz, jak wychodzi, Pan Bóg daje, czy co, nie wiem jak to wytłumaczyć. Nu i co robić, jak my nie wiemy nic lepszego. Taki jak jesteśmy, może jak człowiek naczytany, to może takie jakieś historije bendzie. A jak ja przeczytałam w gazecie coś tam jedno, to i wszysko przeszło. Ksionżki my też, tak troszeczke i z Polskiej sobie przywiezłam.
Język religii.
To po mami rodzini i jiji brat, mój wujek nazywał się Stefan. Siostra Rozalija była i jeszcze brat Józef i jeszcze była sama starsza siostra Karolina też. Na pewnie, no i w tata była siostra Karolina, starsza od mego ojca i teraz u mamy też siostra starsza od mamy była Karolina. To na pewnie idzie tak pokolenie. A zaraz u nas stało modne też, nie Polacy, tylko nawet prawosławni nazywają Karolina. Lola [mówili]. Kiedy było bierzmowanie, to ja wziałam imię Tereza, bo ja byłam zwionzana z medycyną. Mnie dali na pamiontkę obrazek. To w Kocmaniu ja wiem, ile lat, może było. Tu jest zapisane rok. Proszę, to mnie podarowali. A modlimy się tylko po polsku, ja drugich molitwów nie znam.
Język środowiska.
Nie, nie, wszystko po ukraińsku. To nawet kiedy Ruskie Sowiety byli, to i wtedy mówiło się – Dobryj deń. Ta kto tam rosyjski znał. To kto był Ruski, to mówił „Zdrawstwujtie". Wszystko po ukraińsku. Kiedy tu u nas była, ona była z Uralu, ruska taka, to ona zmarła i nie mogła rozmawiać po ukraińsku. [Po rumuńsku] to tak chyba jakieś słowa, a ja już czegoś zapomniała ta j tako rozumie, kto co mówi, a żeby już rozmawiać, to nie. Polko uczył rumuńskiej mowy, bo on chciał jechać do Rumuniji. A czy on wyuczył, czy nie. To na Bukowinie mówią „kutia". Ukraińcy mówią, a my pszeniczka. U nas polski sernik. U nas pieczy się, co chce, to piecze.

- **Eksplikacja.** Lata 90. XX wieku przyniosły ogromną zmianę w życiu codziennym rozmówczyni. W domu z córką wciąż rozmawia po polsku, ale jak twierdzi, czasami szybciej można powiedzieć i wyrazić myśl po ukraińsku. Języka rumuńskiego, którego uczyła się w szkole, już nie pamięta, bo i nie ma z kim rozmawiać. Językiem modlitwy został język polski. Polski też występuje w nazewnictwie w dorocznych obrzędach, kiedy rozmówczyni porównuje, że Ukraińcy gotują „kutię" na Boże Narodzenie, a Polacy „pszeniczkę". W środowisku sąsiedzkim i na zewnątrz komunikuje się w języku ukraińskim.

***

Język polski, tj. polszczyznę bukowińską, KO_1927 odziedziczyła po swoich rodzicach i dziadkach. Posługuje się nią do dziś. Jedynie w kontaktach z córką rozmawia po polsku, modli się po polsku i czyta religijną literaturę po polsku. Transmisja języka polskiego została zachowana w następnym pokoleniu. Języka rumuńskiego uczyła się przez pięć lat w szkole, do dzisiaj słabo go pamięta, raczej twierdzi, że po rumuńsku nie porozmawia, choć go rozumie. Po II wojnie światowej językami obowiązującymi w państwie były języki rosyjski i ukraiński. Rozmówczyni w języku rosyjskim zdobywała kwalifikacje w Kijowie, a przeważnie językiem w pracy był język ukraiński, który zapanował we wszystkich sferach zwłaszcza po sześćdziesiątym roku życia rozmówczyni.

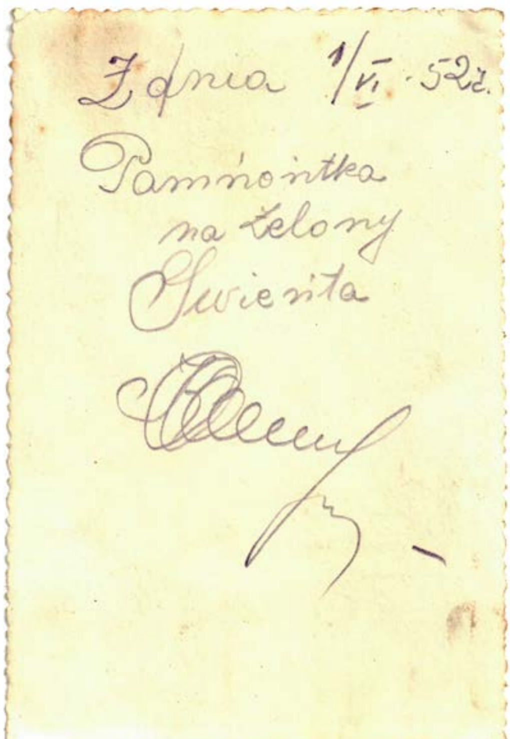
Mowa polska, którą posługuje się rozmówczyni, należy do polszczyzny bukowińskiej, która jest kontynuacją polszczyzny południowo-wschodnich Kresów, posiada wszystkie cechy fonetyczne i fleksyjne tej polszczyzny.

W wypowiedziach widoczne są zapożyczenia z języka ukraińskiego, np. w zdaniu: *Ja już **po menżu** bendę pisała się* mamy do czynienia z przenoszeniem wzorów z języka ukraińskiego do polskiej wypowiedzi, w języku ukraińskim mówi się *по чоловікові пишуся*. W zdaniu *Wiem tylko, że do **czytalni** my chodzili*, wyraz *czytalnia* wypowiedziany jest po ukraińsku w znaczeniu ‘czytelnia', por. ukr. *читальний зал*. Transfer międzyjęzykowy następuje również w zdaniu *Teraz już tym korzystuje się*, co oznacza, że obecnie to już jest wykorzystywane, z ukr. *користуватися тим*. Ukraiński widoczny jest również w tym zdaniu: *Jeszcze jak my przyjechali **odnogo razu,** to jeszcze my **zajszli w te kazarmy**, co on służył, gdzie on spał*, por. ukr. *одного разу, зайти в ті казарми*. Wtrącenia ukraińskich słów do wypowiedzi polskich są następujące: *wczyłam się* ‘uczyła się', ukr. *вчилася*, *po pensji* ‘na emeryturze', ukr. *на пенсії*, *ostanni* ‘ostatni', ukr. *останній*. Przenoszenie wzorów spowodowane jest podobieństwem systemów języków polskiego i ukraińskiego, którym rozmówczyni posługiwała się przez ponad ćwierćwiecze w swoim otoczeniu. Ukraiński po 1990 roku zyskał na prestiżu, stał się jedynym językiem państwowym.

Rozmówczyni też zapożycza słownictwo rosyjskie, opowiadając o pracy czy sytuacji, w której rosyjski miał wyższy prestiż. W zdaniu *Dwa zbili, jak to się mówili, **nawodczykom**, jak to powiedzieć*, rozmówczyni, używając leksemu *nawodczik,* nie zna odpowiednika polskiego, por. ros. *наводчик* ‘strzelec'.

W zdaniu *I oni zbili ten samolot, i on za tę* ***nagrady*** *dostał srebrny chrzest*, rozmówczyni używa rosyjskiego słowa *награды* w znaczeniu ‘odznaka’. Opowiadając o pracy, używa sformułowań takich, jakie wówczas były stosowane: *Spoczontku ja pracowałam w* ***fin otdele****, w finansach, później jak poszłam po pensiji, to ja tam dwadzieścia lat pracowałam, a później dwadzieścia dwa lata w aptece. Fin otdieł* ‘wydział finansowy’, por. ros. *финансовый отдел*. Podobnie w kolejnym zdaniu: *A z pracy posyłali do Kijowa, jak to się mówi, na kwalifikację, na* ***powyszenie kwalifikacji***, por. ros. *повышение квалификации*. W innych zdaniach znajdziemy takie wyrazy z rosyjskiego jak: *spirtowa*, por. ros. *спиртовая*, *skuczno* ‘tęskno’, por. ros. *скучно*.

Biografia językowa rozmówczyni rozwijała się w warunkach wielojęzyczności, gdzie dominującymi językami były polski i ukraiński. Bliskie pokrewieństwo języków sprzyjało zapożyczeniu w mowie polskiej wyrazów ukraińskich lub rosyjskich. Zdarzają się wzory składniowe z języka ukraińskiego oraz zasady łączenia wyrazów, które w językach używanych na co dzień: ukraińskim i polskim są bardzo podobne. Rozmówczyni ma bardzo silne poczucie polskiej świadomości i nadal w domu z córką rozmawia po polsku.



Dokument 8. Zastawna. Podpis na fotografii, wpisany przez KO_1927. Z archiwum domowego rozmówczyni

4.2.4. Biografie językowe pokolenia lat 20. Podsumowanie

Rozmówczynie LN_1925, KO_1927 i LB_1927 urodzone w Rumunii reprezentują bardzo zróżnicowane biografie językowe. W **okresie przedszkolnym** u rozmówczyni LN_1925 językiem sfery domowej była odmiana gwarowa języka polskiego, oboje rodzice byli Polakami, a matka znała również niemiecki. W sferze modlitw prywatnych panował język polski. W środowisku sąsiedzkim LN_1925, bawiąc się z dziećmi, używała ich języków: rumuńskiego i ukraińskiego. U rozmówczyni urodzonej i mieszkającej obecnie w Paltynosie językiem sfery rodzinnej był i polski, i niemiecki, urodziła się ona bowiem w bilingwalnej rodzinie polsko-niemieckiej. Podobnie w sferze religii: polski i niemiecki były jej językami rozmowy z Bogiem. Większość mieszkańców Paltynosy stanowili Niemcy, więc językiem zabaw z dziećmi był język niemiecki. Rozmówczyni urodzona w Zastawnie w rodzinie polskiej w sferze domowej rozmawiała tylko po polsku, modlić się nauczyli ją rodzice również w języku polskim. Bawiąc się z dziećmi na ulicy, rozmawiała po polsku i po ukraińsku. Rozmówczynie nie znały języka rumuńskiego przed pójściem do szkoły, zaczęły się go uczyć dopiero w szkole podstawowej, tj. w **okresie szkolnym**. U LN_1925 język polski w szkole był nauczany w ograniczonej liczbie godzin, KO_1927 polskiego uczyła się jedynie na religii w szkole, a u LB_1927 nie było języka polskiego w szkole. W okresie szkolnym KO_1927 uczyła się najpierw po rumuńsku, a potem po rosyjsku i po ukraińsku w związku ze zmianą granic i zmianą języka administracji państwowej z rumuńskiej na rosyjską i ukraińską. Języka polskiego uczyła się jedynie na religii, był on językiem modlitwy prywatnej. Środowisko sąsiedzkie też się zmieniło, większość Polaków wyjechała do Polski, a na ich miejsce przybyli Rosjanie lub Ukraińcy mówiący w tych językach. Rozmówczyni z Dawiden uczyła się w szkole rumuńskiej, w której nauczano również języka polskiego. W kościele ksiądz używał języka niemieckiego oraz polskiego, poza obowiązującą łaciną. W tym okresie już rozpoczęła się II wojna światowa i językiem kontaktów coraz częściej stawał się rosyjski. Rozmówczyni z Paltynosy w sferze rodzinnej nadal używała języka polskiego, tj. używała gwary górali bukowińskich. Językiem niemieckim również posługiwała się w rozmowach z ojcem i najbliższą rodziną z jego strony, a także z sąsiadami, dopóki niemieckojęzyczni sąsiedzi nie wyjechali do Niemiec w 1940 roku. W szkole uczyła się języka rumuńskiego, który był obowiązującym językiem administracji państwowej.

Po 1945 roku LN_1925 i KO_1927, mieszkając w swoich miejscowościach w Dawidenach oraz w Zastawnie, znalazły się w innym państwie, językiem obowiązkowym stał się język rosyjski i język ukraiński. W **okresie dorastania** dalszą naukę pobierały w tych właśnie językach. Biografia językowa każdej z porównywanych rozmówczyń stanowi niezwykłą wartość poznawczą, wnosząc kolejne interesujące fakty. Wybór partnera życiowego wiąże się również z używaniem tego, czy innego języka w domu. Po zamążpójściu LN_1925 w domu zaczęła używać języka ukraińskiego, wyszła za mąż za Ukraińca

i przeprowadziła się do innej wsi, KO_1927 wyszła za mąż za Polaka, więc w jej domu językiem komunikacji pozostał nadal polski, podobnie u LB_1927, która mieszkała w Rumunii. Ona również wyszła za mąż za Polaka i językiem domowym była odmiana gwarowa języka polskiego. U LN_1925 język polski został językiem modlitwy oraz kontaktów z najbliższą rodziną i jedyną sąsiadką. U LB_1927, która po zamążpójściu mieszkała chwilowo w Pleszy, w omawianym okresie językiem domowym był polski, natomiast na zewnątrz coraz częściej narzędziem komunikacji między sąsiadami stawał się język rumuński. U KO_1927 językiem w pracy i na dalszych kursach kwalifikacyjnych był język rosyjski i ukraiński. Podobnie w sferze sąsiedzkiej zagościł na dobre język ukraiński. Polski pozostał w sferze modlitwy prywatnej.

W **okresie dorosłym** sytuacje językowe omawianych rozmówczyń nadal nie były proste. LN_1925 i KO_1927 używały języków państwowych, tj. rosyjskiego i ukraińskiego, a LB_1927 przeważnie rumuńskiego. Szkoły polskie pozamykano, a w miejsce szkół rumuńskich wprowadzony został język rosyjski i ukraiński. LN_1925 w tym okresie rozmawiała z mężem po rumuńsku, gdy chciała ukryć przed dziećmi treść rozmowy, natomiast na co dzień używała języka ukraińskiego w sferze domowej. W sferze modlitw prywatnych przeważał jezyk polski. Rozmówczyni mieszkająca w Paltynosie zaczęła coraz częściej posługiwać się językiem rumuńskim, zwłaszcza w sferze rozmów z sąsiadami. Język niemiecki przestał funkcjonować jako język komunikacji na skutek wyjazdów Niemców z tej wsi. W języku polskim modliła się prywatnie, podobnie jak rozmówczyni z Zastawny KO_1927. Z mężem i córką w domu mówili po polsku, ale też i po ukraińsku, zwłaszcza gdy odwiedzał ich ktoś z sąsiadów, ukrywali się z polszczyzną. Na zewnątrz w środowisku sąsiedzkim i pracy rozmówczyni używała jezyka rosyjskiego i ukraińskiego.

Współczesna sytuacja językowa, tj. **okres emerytalny** rozmówczyń, wygląda następująco: LN_1925 i KO_1927 przeważnie komunikują się w języku ukraińskim, LB_1927 w języku rumuńskim, sytuacja językowa również zmieniła się w sferze domowej, LN_1925 przeważnie mówi po ukraińsku, a LB_1927 po rumuńsku, mieszkając z młodszym pokoleniem, które zawarło mieszane związki małżeńskie. W języku modlitwy również nastąpiły znaczne zmiany: LN_1925 z polskiego przeszła na rumuński, słuchając liturgii w radiu i modląc się coraz częściej po rumuńsku i po ukraińsku, KO_1927 uczęszcza na liturgię po ukraińsku, językiem modlitwy prywatnej został polski, a LB_1927 coraz częściej używa w modlitwach języka rumuńskiego obok polskiego. W ciągu blisko 90 lat repertuar językowy rozmówczyń wzbogacał się o kolejne języki, a rola języka polskiego w użyciu spadła jedynie do kontaktów sfery domowej w ograniczonym zakresie.

Jak wynika z powyższego, u wszystkich trzech rozmówczyń nabywanie kolejnych języków jest ściśle związane z wydarzeniami polityczno-historycznymi oraz przeżyciami każdego okresu życiowego, poczynając od szkoły, najbliższego otoczenia, po małżeństwo, a współcześnie komunikację w środowisku rodzinnym z dziećmi, wnukami i najbliższą rodziną. Wszystkie roz-

mówczynie cechuje odziedziczenie języka polskiego, który był ich pierwszym językiem komunikacji. LN_1925 i KO_1927 przekazały znajomość języka polskiego swoim dzieciom i wnukom, LB_1927 z synem używa języka polskiego, a z synową i wnukami mówi już tylko w języku rumuńskim. Łączy ich silne przywiązanie do polskiej tożsamości poprzez religię katolicką oraz używanie języka polskiego.

Poniższa tabela przedstawia nabywanie języków w różnych okresach życiowych badanych osób z uwzględnieniem języka państwowego jako ważnego elementu życia polityczno-historycznego, wpływającego na charakter miejsca zamieszkania (por. tabela).

Tabela 7. Używanie języków przez pokolenie z lat 20. XX wieku w poszczególnych okresach i sferach życia – pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie

Okresy rozwoju jednostki	**Domeny użycia języka**	**LN_1925 Dawideny**	**LB_1927 Paltynosa**	**KO_1927 Zastawna**
do 6 lat: okres przedszkolny	Język państwowy	rumuński	rumuński	rumuński
	Język domowy	polski	polski, niemiecki	polski
	Język religii	polski	polski, niemiecki	polski
	Język środowiska	polski, rumuński, ukraiński	polski, niemiecki	polski, ukraiński
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy	rumuński, rosyjski, ukraiński	rumuński	rumuński, rosyjski, ukraiński
	Język domowy	polski	polski, niemiecki	polski
	Język szkoły	rumuński, polski	rumuński	rumuński, ukraiński, rosyjski
	Język religii	polski, niemiecki	polski, niemiecki	polski
	Język środowiska	polski, rumuński, rosyjski, ukraiński	rumuński, niemiecki	polski, ukraiński, rosyjski
18–25: okres dorastania	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	ukraiński	polski	polski, ukraiński
	Język dalszej nauki	rosyjski, ukraiński	rumuński	rosyjski, ukraiński
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński	rumuński	rosyjski, ukraiński

Okresy rozwoju jednostki	Domeny użycia języka	LN_1925 Dawideny	LB_1927 Paltynosa	KO_1927 Zastawna
25–60: okres dorosłości	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	ukraiński	polski	polski, ukraiński
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński	rumuński	rosyjski, ukraiński
po 60. roku: okres emerytalny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński	rosyjski, ukraiński
	Język domowy	ukraiński	rumuński	polski
	Język religii	polski, ukraiński	polski, rumuński	polski, ukraiński
	Język środowiska	ukraiński	rumuński	ukraiński

4.3. Biografie językowe pokolenia lat 30.

4.3.1. *Tam nawczyłaś żydowskoj, nimeckoj i rumuńskoj mowy*

Rozmówca KK_1931, syn Filipa i Paraskowii z domu Połynczuk, urodził się w mieszanej polsko-ukraińskiej rodzinie. Rodzice urodzili się w Pance, dziadkowie również tutaj się urodzili i w Pance zawsze mieszkali. Rozmówca w domu rodzinnym rozmawiał po ukraińsku, a właściwie gwarową odmianą języka ukraińskiego, którą posługują się sąsiedzi w tej wsi. W szkole uczył się polskiego, rumuńskiego, rosyjskiego i ukraińskiego, potem uczył się i pracował na Donbasie, następnie odbywał służbę wojskową, gdzie językiem komunikacji był język rosyjski. Ożenił się z rówieśnicą Stefanią, z polskiego domu, która również rozmawiała gwarą ukraińską. Stefania nie uczęszczała do szkoły polskiej, lecz do rumuńskiej, a potem do ukraińskiej. Ślub zawarli w 1956 roku w kościele rzymskokatolickim. Językiem modlitwy prywatnej u tego rozmówcy był język polski, modlitw nauczyli się w domu z polskich książeczek modlitewnych. Mimo że wszędzie w Pance rozmawiano gwarową odmianą języka ukraińskiego, językiem ich modlitwy pozostał język polski. Po latach 90. XX wieku nauczyli się również modlić się w języku ukraińskim, ponieważ w kościele nastąpiła zmiana języka z polskiego na ukraiński. Małżeństwo KK_1931 wychowało trzech synów, a językiem codziennej komunikacji była zawsze odmiana gwarowa języka ukraińskiego. Język rumuński był przydatny KK_1931 w pracy, pracował bowiem jako kierowca autobusu i woził pasażerów, docierając do wiosek rumuńskich. Do dzisiaj (2020) mówi po polsku, rumuńsku, ukraińsku i rosyjsku, również w tych językach potrafi czytać.

1931–1937: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Taj tak, taj tak wże zabuw szo goworyw. My w domu tajak teraz po ukraiński, no rusiński, no mówime, że to ukraiński ja wim czy to ukraińska mowa czy nie. No tak kiedy sobie my rozmawiali i tak nawczyłysia. Moja mama ostałaś syrota, miała pięć rokiw. Piszła ditej bawyty, służanką. Ni uczyłaś nijakiej szkoły, ni rumuńskiej, ni polskiej, ni austriackiej. A poszła służką, w Rumunii, Seret i tam robyła pjat' rokiw i tam buła pokojowa, nu ja wiem. I potom poszła do Czerniowców, tam nawczyłaś żydowskoj, nimeckoj i rumuńskoj mowy. Znała ona tak mówić, ale tak czytać to nie. Mama urodzona w Pance. I tato, też to była wielka rodzina.
Język religii.
Rodzice, a potem ja z ksionżoczki tak kiedy ojciec, matka. Moja matka była nu jak prawosławna, buła matka buła z prawosławnych. Ale ona już wyjszła zamynż jak z ojcem i una wszystko stała po polsku do jidnego kościoła, ta tak kiedyś było i nauczyli mene modlić się po polsku.
Język środowiska.
No mama to nie wie rozmawiać po polsku, nu i ojciec, i tut wszyscy sosiedzi który tu mieszkają: Dobryj deń! Dobryj deń! Czy tam kum czy jak tam, no wszyscy mówiom takoj mowoj jak my zaraz rozmawiali, nu i tak. Tak zawsze było w Pance, takoj mowoj my mówili, bo to tak Polaki zawsze mówili.

- **Eksplikacja.** Rozmówca od dziecka rozmawiał gwarą języka ukraińskiego, taką jak rozmawiali wszyscy w tej wsi. W Pance Polacy nie posługiwali się językiem polskim. Wszyscy potwierdzają, że była to mowa rusińska, tj. odmiana gwarowa języka ukraińskiego. Mama rozmówcy nie była Polką, a „prawosławną", co w tym wypadku oznacza, że była Rumunką mówiącą gwarą języka ukraińskiego. Ze względu na wykonywaną pracę posługiwała się w mowie językiem niemieckim, rumuńskim, nawet znała jidysz. Modlitwy rozmówca nauczył się od swojego ojca po polsku. Pomimo że językiem państwowym był język rumuński, językiem codziennej komunikacji była odmiana gwarowa języka ukraińskiego.

1938–1946: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński, rosyjski
Język domowy: ukraiński
Język szkoły.
Ja chodyw do polskoji szkoły, ja chodyw u perszyj klas, tut de Polskij Dom, kiedyś była polska szkoła. Polskij i buła rumunska, nie była tylko odna polska. Czos potomu polsku widminyły, pryjszły ruski i wże polskoji mowy ne buło. Ruska, ukrainska, ukrajinskoji mensze buło. To buło w sorokowomu roci buła

ruska, u sorok perszom widwojuwały, ruski widbyły i pryjszły do nas Rumuny. Ne można, nie wolno było rozmawiać ni po polsku, ni po ukraińsku, tylko po rumuńsku. Ja chodyw bahato u perszyj klas. Chodyw u oden klas u perszyj, potomu perejszow u druhyj, pryjszły Ruski, znow u perszyj klas, potomu pryjszły Rumuny druhyj raz i piszow znów u perszyj klas i potem u druhyj i tretij i czetwertyj i koniec.

Nu da, nu ja chodził do szkoły to rumuńska szkoła była, bo tam nie wolno było daże słowo mówić po ukraińsku tajak my rozmawiamy w domu, nie wolno było, tylie na rumuńskoj mowy. Nu do tego u nas była szkoła polski de toj Polski Dom teraz, który jest u nas, to tam była nauczycielka i tam uczyli polskoj mowy. To ja dwa roky ja chodził do toji polskoji szkoły, potym przyszli Moskali już dawaj ruski uczyć, potem Rumuny, rumuński. Ja wszystko znał, taka pamieńć dobrza, że ja wszystko znał, ja tak dobrze nauczyłsia, że mówiły ti rumuński wczyteli, nauczycieli, że bendom miały grzechy jeśli mnie nie dajem do gimnazja, żeby uczyłsia, żeby taki był wczony. Nie było możływosti, nie było no jak to biedno, wojna, polie było, pracować trzeba buło, dzieci buły a tak.

Możliwość w szkoli, w szkoli rozmawiali po polsku, u nas była nauczycielka Wanda, Wanda polska nauczycielka była Wanda nazwały ji, zabuw jak tam. Potom diriektor był Sidasz, diriektor szkoły buw Sidasz taki nazwanie, nu buła tam po polsku, ale to mało było czasu no. Dzieci, ja przyszed do szkoły, jeden rok prowczyli polskoj mowy, nu bukwar, szo my wczyli tam, i na drugi rok już Moskali przyszli. To ja jeden klas zrobił polskoj mowy, na drugi rok, a jeszcze rumuńska mowa tutaj tak buły mały godziny polskoj mowy, ale buła tut Romania buła trzeba było uczyć Romania. Tam był rozkład pracy jakie godziny były nauczenie rumuńskiej, a jeden klas tam jedna godzina ili dwie godziny były polskoji mowy. Raz w niedzielie przychodził ksiendz na religije do nas do Polskogo Domu tego, raz w niedzielie to było pomniu w czwartek był. Każdy czwartek na jedne godzine przychodził ksiondz, ksiondz Kukła był taki tutaj.

Język religii.

Ja już uże kiedy chodził do szkoły, to ja wże chciał nawczytsia „Ojcze nasz" po ksienżeczki. „Ojcze nasz", „Dziesieńć Bożych przykazanij", „Wierzym w Boga Ojca", „Zdrować Maryjo", to wszystko ja już naczynał czytać z ksionżeczki, ja już uczyłsia sam polskiej mowi, bukwar już znał i chciał uczyć sie po polsku, także ja wszystko wim tak jak napisano u ksionżeczki, tak „Wierzym w Boga Ojca" tak i „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Maryjo", „Pod Twoje Obrone", „Anielie Boży Stróżu mój".

- **Eksplikacja.** Wiek szkolny rozmówcy był bardzo skomplikowany i trudny pod względem nauki w szkole. Kilka lat spędził w pierwszej klasie ze względu na zmieniające się języki państwowe i języki w szkole, z polskiego na rosyjski, potem na ukraiński, znów na rosyjski. Język rumuński przed wojną trzeba było przyswajać sobie pod rygorem. Panował wówczas zwyczaj bicia dzieci przez nauczyciela, jeśli uczeń nie potrafił mówić po rumuńsku, dostawał linijką po rę-

kach. Rozmówca wspomina swoich nauczycieli języka polskiego, bo to były jedyne lata nauki polskiego w szkole. Potem doskonalił swój polski, czytając książeczkę do nabożeństw, ucząc się z modlitewnika oraz w Domu Polskim, do którego przychodził ksiądz uczyć religii w języku polskim. Od 1938 doku do zakończenia II wojny światowej rozmówca uczył się języków: polskiego, rumuńskiego, ukraińskiego i rosyjskiego wraz ze zmieniającą się władzą na tym terenie.

1947–1956: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy: ukraiński
I potem na drugi rok ożenił sie już. To ja przyjechał w pińdziesiont piontym i spotkał swoju Sztyfaniju Olgu, mówiły tak Olga Sztyfania (1931 roku). Ona była drużka tut weselie buło. I my przyjechali z tym swoim koliegom takie fajnie wbrane, to szo to było w ten czas. Przyjechały na weselie i si ona mi zatykała bukiet, taki znajete kiedyś było taki zwyczaj nu kusocziek lienty biała lienta ja znaju kusocziek taki lienty i kusocziek mirty jeden czubczyk mirty i przykołke tutaj przykolioli na liewe strone. Jak był chłop to liewe strone, a jeśli już był zamiżny człowiek to na prawe storone. Także zrazu pobaczysz, a jak to mówi to nie żonaty, bo na liewej strone ma. No taniec maj je taneć, tedy nie było. Teraz grajom i spiwajom spiewy były tam dziewczyna czy chłopiec, tam bubny i spiewa. A wtedy nie było graw i wsio, pod muzyku tańcuwały. Nie nie, u mene Rumunów nie było, Poliaków po polsku my spiwały, tiky tak po ukraińsky, po ukraińsky. Po ukraińsku z żonom, nu, po ukraińsku rozmawiamy.

Nu pierszy raz szli silrada, nu jak ona nazywa sie silrada, tam rozpysowałysia, tajak to nie szły w zaks w Storożyńcu, tutaj rozpysuwałyś. Rozpisaliś, to my rozpisaliś wosiemnastego, a dwadzieścia pierwszego niedzielia była, to my zrobili sobie weselie. To już my już w suboty dwadziestego stycznia pojechali do Czerniowiec, tutaj już rozpisaliś, priszli do ksiendza już do kościoła i tam ślub. A w niedzielie już był u nas weselie robili i tak to było. To nie było tylie restoranów, nie było tych barów nie było niczo. Nu w nas dom taki fajny, to my w cemu domu robiły weselie, ja nie wiem kieliu osób tam było. Nu buło może sześdziesiont było deś tak, a może wiencej, ne możem wspomnieć.
Język dalszej nauki i pracy.
Perwyj raz mene zabrały na Donbas. Szkoła fabryczna na obuczenie, chłopców na 18 roki, zaberały, stalińska obłast', snižańskij rajon, teraz wojna tam. Zakonczilaś szkoła na szist' misiaciw, szist' misiaciw ucziliś jak pracować w szachtach, byli my ucziniki. Zakonczył ja szkołu i ja tam pracował. I potom zrobili pierewod na druhu szachtu i my poutikały do domu. Todi sudyły, ja mał czotyry roki odpracować na szachti pisla zakończenia tej szkoły. No i kuda iti poszoł na trachtory. No i czerez szist' misiaciw ja maju prawa traktorista. Dali mnie

nowoho traktora. Ja takyj radyj. Ja poszedł pracować Krasnoszora, Iżewci, ja i Janoszewski Ferdynand. Ja tam pracował i potom mienia zabrali do wojska.

Wojsko: 1951–1955

Ja służył moriakamy, moriak w Władiwostokie ja służył czotyry roky i oden misiać. Pani wi gdzie Władywostok? Miesionc jechał, no to my jechali takimi towarnymi pociongami wieźli nas, a wże czerez dwa roki nam dawali odpusk miesionc odpusk, trzydzieścia dniej nie liczyli droge. A na droge także miesionc dawali na droge, dwa miesionce, ja przyjechał w odpusk, taki ładny był chłopiec, nu teraz już szo tam. Taki ładny buw chłopiec taka odioża była czornyj takyj kostium takyj ładnyj, nu fajny taka szapka bez kozyrka napisana tychookeański łot napisana taka lienta była, gwardija tichookeański łot nasza gwardija gwardijskie. I toj koliega mój drużba także był w mene, to my razem jechali i wrócili do domu razem, jednym szałonem my jichały. Toże do domu nie jechali pociongiem pasażyrskim takim, towarny towarny do Charkowa, gdzie Władiwostok a gdzie Chaŕkow no, jechali. Nu przyjechali, karmili dwa razy w dzień dawały jedzenie, rano tam stawał pojezd na jakiejś takij stanciji, szoby tam dwiżenije wielkie taki na dalni Wostok tam je nie jedna doroga żeliezna a zrazu dwie dwie, jedna tuda drugi tak jedut. Aż z Moskwy tuda do Władiwostoka to wszytsko dwuchputna żeliezna doroga dwuchputna. Tak win zjiżaw, wsio rawno dawał doroge naszym, mnogo dużo było wagonów, nie wiem kilku wagonów tam było, to my zajechały w tupik jakyś i jedzenie. Brały wiadra, kasza, czaj, chleb i w wagonach już porozdawali tam ilie było tam osób, tam było trzydzieścia wagonów, takich dwóch robyły z desok taki łóżka, my na doskach. I potom kuda, znów na traktora. Dwadzieścia liat mnie było w pieńdziesiont pierszy. Jak wrócił w pińdziesiont piontym, cztyry liata i jeden miesionc, cztyry liata ja służył.

Język religii.

Jak po wojnie, po wojnie pojechali do Polsky ten ksiondz Kukła zebrał wszystko z kościoła co było, spakował i na pociongi i do Polski i kościół ostałsia próżny ni ma nic nie było. I nie wiem jelie liat tak to, zostaliś jeszcze ludzi, odkrywali kościół, chodzili modlili sie tam. A potem skazali zdać kościoł[6], zrobili skład, nu skład zrobili tam dyszczewoj, nu tam takie było odzieża to. Potem szo zrobiły druge szo zrobyły, potom peredały zags rozpisuwaliś tam młodzieży rozpisuwali. A potym zrobił tam był taki Berezowski, zrobyły remont fajny w kościelie, pokłały i teraz wy byli w kościelie widzieli. To wsio wszystko zrobił pid rukowodstwem tego Berezowskogo ony to wsio zrobił i zrobyły archiw, archiw zrobiły tam. To wieszczy to wsio zabrały to wsio i peredały na archiw, tak szo był tam archiw u tomu domi u kościeli. A wże w tysiaczu dewiatsot dziewieńdziesiontym roci, abo w dziewieńdziesiont pierszym w dziewieńdziesiontym roci napisali Poliacy do Gorbaczowa, żeby nam wrócić kościoł. To wże już była taka tam polityka, to wże Gorbaczow wże tam, on był

[6] Rozmówca opowiada o kościele św. Anny w Storożyńcu.

tajak wierujuszczyj. On z Rejgenom[7] tam poszeł na spotkanie, a my wierujuszczyj tam Rejden, a my tože u nas tože tak rozmowa taka była. I potem priszło piśmo oddać kościoł Poliakam. I w tysiaczu diewiacot dziewieńdziesiontego roku było i w ten czas przyszed ksiondz Anatolij, nie Wiktor był Wiktor był pierszym, uny przyszły razem Wiktor i Anatolij Szpak. To ony pierszy przyjechały w kościole w Storóżyńcu. Jeszcze żył ksiondz Krajewski, no już był chory był nie mogły i przynosili na stuli i kłali tam. I ksiendz mówił jeśli ja umrzem jak zostanetsia kościoły, ludzie zostanutsia bez ksiendzów i win tak Bóg dał, że pojawiły sie młodzieży takie fajne młode, jak to ładno było. Da na polskij mowi ja molilsia.

Język środowiska.

A tutaj Rumuny buło bagato Rumunów, nie wolno buło zapisać[8] Ukrainec można buło Poliak, Niemiec, Rumun, Jewrej można było. A Ukrainec nie było takiego, żeby chto, a teraz wszyscy Ukraińcy Ukraińcy, skond ten Ukrainiec jak on, abo Poliak abo Rumun rozumijete, bo to było tam, taka buła szo nie wolno buło Rumunów uny buły jak, ja nie wiem, jak priedateli uny buły. Nie było ja znaju czemu bo Rumuny z Niemcami złonczyli i szli na Ruskich. I potem ich nie chciali wziać do boju Rumunów i na pracy. Ja nie wiem co oni tam pracowali, i na liesyzagotowkach. Ja nie wiem co oni tam, ja jeszcze był maleńkim, mnie było trzynaście liet. Nu tam gdzie ja był w armiji rozmowlali po ruski, a tut u nas w Pance po ukrajińsky i tam żywemo.

- **Eksplikacja.** Jako młody chłopiec rozmówca wyjechał do Donbasu i tam zdobywał umiejętności w zakresie zawodu górnika. Językiem komunikacji był język rosyjski. Wrócił z Donbasu do domu, gdzie językiem komunikacji była gwara ukraińska. Następnie służbę wojskową odbywał w środowisku rosyjskojęzycznym. Po powrocie z wojska KK_1931 ożenił się z Polką, z którą rozmawiali ukraińską gwarą, powszechnie panującą we wsi. Język polski był jedynie językiem modlitwy prywatnej, rodzinnej oraz językiem modlitwy w kościele w Pance, wówczas księdza w tej parafii już nie było, wierni zbierali się sami i modlili się po polsku z książeczek i z pamięci.

1957–1991: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

Doma w Pance my po ukrajinski howorymo, tak każut u nas na ruskim jazyku o tak jak ja wam teper każu. I tak z ditmy i tam my wsi tutu odnakowo howorymo.

---

[7] Chodzi o Ronalda Reagana, prezydenta Stanów Zjednoczonych.

[8] Chodzi o wpisanie narodowości do dowodu osobistego.

Język religii.

Ludzi sami odprawliali[9], nie było ksiondza tutaj. Trzeba buło idź do kul'tu po zmarłe, kto zmarł w rodzinie, zbierały sie tut była taka dwadzieścia, dwaciatka mówili że to jest, jak to nie znaju jak to skazać, ży to wybierały tam dwoje szły u Czerniowcy, kul't tam nazywały kul't i tam brały jak dozwoł na to, żeby ksiendz przyjechał pochoronić to ciało, które zmarło. Z Czernowiec pryjechał ksiondz. Litaniji do serca Pana Jezusa, do Mariji Matki, do krwi Jezusa Chrystusa, no spiewanie tam było na polskij mowi spiwali, ta różne tam spiewy. To było po polsku, to po polsku było. Ja mam bo to teraz wziana, a kiedyś to były polskie ci ksionżeczki, alie malieńki byli takie. A to już teraz wże mam listoczik jaki to przyjechali. Nu protestowali to trudno, tut nie dawali zakryć nasze kapliczke ne dawali. Tut chciali rozwalić ji chciały, byli takie popytki, nu taj ludzi szli nocom, siedzieli tam robili taki disk od kalios od maszyny, dzwonili jeśli co tam było i bili tam zwonyły, żeby to hałas sozdat', żeby ludzie wychodzili przychodzili tam na pomocy. I tak było jeden rok tak było, kapliczki były to wsio rozwaliuwały, tiagnuły traktoramy czy tam samochodom przyszli zaczepili, rozwalili abo zapalili to. A potym już to wże prekratyły, no drugie nie można buło zbudować tam na tym mieście, gdzie była kapliczka. Wże potem rozriszyły no w drugych miejscach już można było, a tak nie, nie można było. Nu taj ja znaju, wsio prożyli i to prożyli wsio i trudno jest wsio wspomnić jak to było. Nie, nie było nic, kapliczka otkryta była każda niedzieli, schodziły sie ludzie, dzwonili. Nie nie było zwony, zwon buw, malieńki dzwon buw, wielki dzwon zabrali, schowali obszem, ludzi chowali ten dzwon szob nie dali. A malieńki zwonek zwonił i wszystki stawali, wnaczalie tam „Ojcze Nasz" modlili sie „Ojcze Nasz", „Zdrowaś Maryja" tam, a potem na rozpoczeńcie litaniji nu jaki miesionc litaniji. Nu to odmówili nie tylko jednu litaniju, dwie trzy litanii. Tu był taki Ludwik, Mili naszej Krupczak ojciec on taki był znał dobrze czytać, Kaziuk był taki Nikołaj kiedyś tam był do kapliczki, szo win tam kliucz w niogo, un miał kliucz do kapliczki Kaziuk. Ot i uni znali dobrze czytać, nie wszyscy znali czytać, to trzeba było po porządku, ładno to, a on czytał. Odprawliali jednu litaniju, potem drugie, potem „Drogom Krzyżowe" mówili odmawiali modlitwe do pieńć ran Pana Jezusa Chrystusa tam, do prawej renki, do lewej do serca Pana Jezusa, do głowy która była cierniem ukoronowana, nu tak wszystko to mówiłeś za co sie molim. No i tak mówili „Ojcze Nasz" tam odmawliali tam do jednej renki do drugiej, do jednej nogi do drugiej nogi, która była gwoździami przybyta do krzyża, potem do serca Pana Jezusa do głowy, która cierniem ukoronowana, to wże była „Wierzym w Boga Ojca", to już było. Nu to godzine, nu chodziły chodziły wiencej jak dwadzieścia chodzili. Nu dzieci nie wolno było, dzieciam nie wolno buło idź, bo to już jak nu szob nie mały, a inaczy tam powedinka mówili dwojki postawym za to, nu

[9] Tj. prowadzili modlitwy – w tym okresie kościoły w Storożyńcu i Pance nie miały proboszcza, ksiądz był tylko w Czerniowcach.

nie wolno buło. Kolindować dzieci nie można było, koliendom chodzić pry tyj komunistycznej. To dzieci tak bojałyś, zabiegali, widił to chodzili drogom nauczycieli tam, nu wsiaki tam byli. Nu chodzili z koliendoj, a dzieci bigom kuda-nebuť wtikali, szoby nie złowili jich, ti poszli ony dalszy. A za Rumunii kolindowali wszyscy to taka ładno buła, chodili w każdy dom. Bo jak była Rumynia kiedy to było polski Boże Narodzenie i rumuńskie, to jedno było w ten czas było jedno Boże Narodzenie i Nowy Rok. A już Wielkanoc nie było razem, Wielkanoc tam już różnica była na trzy niedzieli, na niedzieliu na pieńć niedziel. I uno teraz tak jest, że nasze jest to, a Rumuny prawosławne ja mówim Rumuny, a teraz prawosławne nazywa sie, to ony majom swoje kaliendarze i majom drugie.

Język środowiska.

No ja pracował traktoristem wtedy, traktoristem pracował tutaj w Panki, było tam. Ja jeszcze wim rumuńskoji mowy, alie czytać już tak zabuwaju, a tak rozmawiam jak wychodzim meży Romany to ja wszystko możem z nymi jeszcze. Potem ja poszeł kierowcem pracował w Storożyńcu, a potem ja poszeł na awtobus i pracował szesnaście liet kierowcem awtobusa, i jechałem po wszystkich wioskach tutaj i do Czerniowec. A tam dużo żyli Krasnoilsk, Iżewcy, Petriwci, tam mnogo tam dużo było Rumunów. No i zachodzić w awtobus, uny jak nie chciali mówić, nie lubiat ruskoj mowy nie chcom tego. A potem jak ja do tego jeszcze pracował na takie wantażne maszyny, tak prychodyła osiń jesień, to ja jechał w komandirowku na wywozku cukrowych buraków. To my tam takie rumuńskie sioła w głybockomu rajoni, nowosełycki rajony tuda. Tam dużo było tak Rumuny. Nu i zajechajesz, przychodzisz do Rumunów i wszyscy po rumuński, to i ty mysłysz pomnisz, że ja jech chodził do szkoły, że ja wim co oni mówiom. No taj tak po trochy, po trochy taj. Nu Rumuny, Poliaki wony żyli normalno tak, ja nie chciał by, ony nie jak skazaty dobrze żyli, i Rumuny kiedyś i Jewreji buły. Dużo Jewrejów było w Storożyńcu, w Pancy buły, w Żadowi buły, Jewreji, Niemcy buły. A potem szterdzieści liat przyszed kiedy to przyszli Ruski to przyd tym jak uny wstupali do nas, eti zostawliali swoji domy, wsio zostawliali i zabierali za granice. Teraz tendy w ten czas były granicy swobodne, jeď kuda możesz. Jedni poszli do Rumunów, drugi do Niemców, trzeci do Polski. Nu to buło szterdzieści liat szterdzieści, w sorokowym u nas mówiom w sorokowym, no duże mnogo buło tak bagato.

- **Eksplikacja.** W życiu dorosłym rozmówca na co dzień używał gwary języka ukraińskiego w środowisku rodzinnym i sąsiedzkim. W pracy często posługiwał się językiem rumuńskim, pracował bowiem jako kierowca autobusu w wioskach zamieszkanych przez Rumunów. Języka polskiego używał jedynie w modlitwach prywatnych oraz podczas nieformalnych modlitw zbiorowych miejscowej wspólnoty katolików. W czasach komunistycznych był otwarty kościół w Pance, w którym ludzie co niedzielę zbierali się sami na modlitwę i wszyscy modlili się po polsku.

1992–2021: Okres emerytalny

Język państwowy: ukraiński
Język domowy: ukraiński
Język religii.
Chotia chodzim teraz, ja chodzim w niedzielie, w piontek, we wtoryk, wczoraj nie poszeł bo tam maw troszky pracy, a tak ja wszystko chodzim. No u nas już perewieli ukraiński to, jeden raz w miesienc czyta sie ewangelia na polskij mowi, a to wszystko ukraiński, wsio ukraiński, bo żyjom Ukraincy, żeby taki malieńki to, żeby wszyscy rozumiały co to jest. Ja moluś no tako po polsku: Ojcze Nasz któryś jest w niebie świeńci, imie twoje wszystko jest twoje, bondź wola twoja, jako w niebi tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcam i nie wodź nas na pokuszenie ani zbaw od złego Amen. Zdrowaś Maryja łaski pełna Pan z tobom, błogosławiona ty miendzy niewiastami i błogosłowione obraz żywota twojego Jezus, świenta Maryja matko Boża módl sie za nami grzesznymi teraz i w godzine śmierci naszej ameń. Pod twoji obrony ucikamy świenta Boża rodzicielko z naszymi prośbami, racz nam w potrzebach naszych alie wsiliakich złych przygód zawsze wybawiać, Panno chwaliebna i błagosławiona, o Pani nasza o ratowniczka nasza, o pośredniczka nasza, pocieszycielko nasza z synem swoim nas pojednaj, synowi swojemu nas poliecaj, swojemu synowi nas oddawaj. W imie Ojca i Syna i Ducha Swintego Amen. No to ja codzienno modlim sie i za wszystkich, i za ksiendzów, i za siostrów, za zmarłych. Nu nie mam co robić dziesionta godzina ja już abo czytam troche. Mam takie ksionżeczki, no to już takie teraz na etoj mowi, to jest ukraińskiej, to teraz w kapliczki taki byli takie drugie. A tych ksionżek teraz tam, no my mówili odprawiali litanije. Ja kiedy miał operacije, ja nie mog chodzić nigdzie, moja żona chodziła do kapliczki, a ja siadał i odmawiał litaniji. I tak ja już taraz ja ji to szo możem bez, a teraz wseż taki treba okuliary. Litanija do Najświętszego Serca Pana Jezusa: Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson, Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas. I tak wszystko ja odmawiam sobie tam. Nu po polsku, moliłem tak po polsku. Codziennie nu mówili razem, kiedy rano ja rańsze wstawał ja już, to ja pomolił się, a ona jeszcze to. A wże wieczorem to my wże razem molili sia. U nas teraz każdy pered mszom swientom na pół godziny odmawia sie różaniec no to po ukraińsku, no chto jak mówi, to tam jeden po polsku, jeden po ukraińsku. Ja nieraz toże tak, ja nie chciał chciał jech wszystko po ukraińsku, no my modlimy sie to co my wiemy, no jeden wzioł ksionżeczki i czyta tam Wierzym w Boga Ojca, a my wszystki jedno słowo powtarzasz za nim, a drugie to nie nie, nie rozumijem. Ta ja nie raz skazałem wy chcecie mówicie Wierzym w Boga Ojca pered rozpoczontkiem różańca świntego, żeby było po polsku i tak teraz jest. To ksiondz to usłyszał wszystko i mnie tak nieudobno buło, na co ja to powieł. Nu jest takie mnie wszystko jedno, jak chcem tak naj moliatsia. A ja no naco wszystko wziat polskie no ukraińskie, nu dzieci chciałyby może któraś. Ja nawczywsia, ja czytaju po polski. Nu ukraiński, a z Rumunami po rumuński.

- **Eksplikacja.** Współcześnie językiem codziennej komunikacji jest język ukraiński w sferze rodzinnej, sąsiedzkiej i miejsca zamieszkania. Językiem państwowym jest również język ukraiński. W kościele po 1990 roku wprowadzono liturgię w języku ukraińskim. Prywatnie rozmówca modli się po polsku. Do dzisiaj pamięta język rumuński, w tym języku rozmawia i dobrze zna tę kulturę, bardzo dobrze również rozmawia w języku rosyjskim. W narrację często wplatają się też leksemy z języka rosyjskiego. Zmarł w 2021 roku.

***

Rozmówca urodzony w Pance jest wielojęzycznym mężczyzną z mieszanej polsko-ukraińskiej rodziny. Jego pierwszym językiem była odmiana gwarowa języka ukraińskiego. Po polsku nauczono go modlitw. W jego mowie i zwróceniu uwagi na cechy gramatyczne należy rozpatrywać wpływ polszczyzny na język ukraiński, ponieważ języka polskiego uczył się później w szkole oraz dokształcając się samodzielnie, czytał książki. W narracji rozmówcy występują intensywne przełączenia kodu i przenoszenia wzorów jednego języka na inny, widoczne są także adaptacje leksemów z języka polskiego poprzez substytucje fonetyczne. Mówiący nie ma świadomości rozgraniczania używanych systemów językowych. W rozmowie uczestniczyła autorka, dzięki czemu rozmówca wiedział, że go bardzo dobrze rozumie, istotny dla niego był sam przebieg komunikacji i to, że jest rozumiany, tj. osiąga cel, jakim jest przekazanie zamierzonej treści. Mówiący korzysta z repertuaru języka polskiego i rosyjskiego, tak aby w sposób zrozumiały zwerbalizować swoje myśli. Cała wypowiedź jest zbitką trzech systemów językowych: ukraińskiego, polskiego i rosyjskiego. Omówię jedynie kilka przykładów: *Moja* ***matka*** *była nu jak* ***prawosławna****, buła* ***matka*** *buła z* ***prawosławnych****. Ale ona już* ***wyjszła zamynż*** *jak z ojcem i una wszystko stała po polsku do jidnego kościoła, ta tak kiedyś było.* Zdanie rozmówca zaczyna w języku polskim *moja matka była* następnie już ukraińskie *православна* i dalej poprawia się, że z rodziny *православних*, stosuje wymiennie *buła* z ukraińskiego języka i *była* z języka polskiego. W kolejnym przykładzie mamy do czynienia też z próbą dosłownego tłumaczenia z ukraińskiego na polski z ukr. *вийшла*, po ukr. *заміж*, rozmówca stosuje nosówkę *-yn*, aby było po polsku. W kolejnym zdaniu również używana jest składnia ukraińska oraz użycie trzeciej osoby liczby pojedynczej, jak w języku ukraińskim ***ja***: ***Ja*** *kiedy miał operacije,* ***ja*** *nie mog chodzić nigdzie, moja żona chodziła do kapliczki, a* ***ja*** *siadał i odmawiał litaniji*. Bliskość systemów gwarowych ukraińskiego i polskiego pozwala na przełączenia kodów w obrębie morfemów leksykalnych, słowotwórczych i gramatycznych, czego dowodem są liczne wypowiedzi w tekście.

Biografia językowa rozmówcy ukształtowała go jako osobę wielojęzyczną. Przytacza kolędę po rumuńsku, którą stara się przetłumaczyć na polski. Tłumaczenie to ma charakter bardziej zbliżony do języka ukraińskiego, z czego mówca dobrze zdaje sobie sprawę, powtarzając, że tak dobrze nie może przetłumaczyć na polski: *Pierszy raz szli do nauczycielki, do diriektora szli*

posiewat' i mówili: „sorkowa wesela setrei sem flori...". „Sorkowa" siju, ***nu ja ne możu, na polskim to trudno perewod zrobić*** *taki, szoby buły zdrowi, jak odno jabłoko, jako odna gruszka grusza, jak żeliezo sta, szoby taki mocny były, jak stal. Mocny jak kamyń, a taki* ***jak to mówić*** *jak błyskawka to takie wszystko, mocna jak żeliazo, i lutyj jak ocyt ocyt. Nu takie to było do składu,* ***ja ne możu to wszystko tak perewodit****.* W tych wypowiedziach rozmówca stosuje prośbę o pomoc w celu uzupełnienia deficytów leksykalnych.

Warto zaznaczyć, że w języku rumuńskim rozmówca uczył się w szkole, a potem miał możliwość komunikować się w pracy. Język polski natomiast również był nauczany w szkole i obsługuje głównie jego sferę sakralną. Z tego powodu czuje się Polakiem i ma duże poczucie polskiej tożsamości. Język nie jest u rozmówcy najważniejszym wyróżnikiem jego przynależności, jest nim natomiast religia. Język polski pełni funkcję symboliczną i w jego przypadku jest językiem przodków.



Fotografia 3. Eleonora, Helena, Michał Krasowscy, rok 2004.
Fot. Andrzej Ziółkowski

4.3.2. *Wcionż w domu po polsku*

Rozmówczyni JM_1934 z domu Zakrzewska, urodzona w Kaczyce, w Rumunii. Pochodzi z mieszanej polsko-ukraińskiej rodziny, ojciec był Polakiem i mówił odmianą gwarową języka polskiego, matka była Ukrainką i posługiwała się

odmianą gwarową języka ukraińskiego. Rozmówczyni nabywała jednocześnie dwa kody gwarowe: polski i ukraiński. Kaczyka niegdyś była trójjęzyczną wsią (Polacy, Ukraińcy, Rumuni), bardzo częste były mieszane małżeństwa. Rozmówczyni w szkole uczyła się języka rumuńskiego. Jako dziecko bawiła się też i komunikowała z niemieckojęzycznymi rówieśnikami. Językiem modlitwy był polski, w wieku późniejszym rumuński.

1934–1940: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Da ja z domu Zakrzeski. Znaczy ja Migda za menżem. A z domu Zakrzeski! Tato był Polak Polak! Kazimierz. A mama Michalina. Jak trzeba pisać. Tato rodzony u roku dziewieńćset dziewieńć, a mama idenastego roku Michalina. Tato dziewińć, a mama idenasty. Dwa roki. A ja od menża tyż dwa roki. Menż był trzydzieści dwa, a ja trzydzieści cztery. Tato, tato strasznie. Tej w domu polski! Mama była grekokatolik Ukrainka i po ukraińsku, ale tato Polak! Wcionż w domu po polsku. Panieńka złota! Jak poszłam do szkoły nie znałam nic po rumuńsku! Ino po polsku! Wszystkie dzieci mówili co ma człowiek, panna pytała. Jeden mówił, że ma oczy, jeden mówił ucha, jeden usta, jedne włosy, jeden nogi, a ja prendko podniesła renki! Om ma are ruki. To znaczy człowiek ma renki, ruki! To ja pacneła. Tak my w domu rozmawiali po polsku.

Ja. Małam siostre tera trzy roki umarła. Katika sie nazywała. Tej po polsku, ja! Ale ona już maj młoda. Je Michał Polak też. Po tej drodze na doline. Ale Katika to my byli dwie siostry, ona była pieńdziesiont roków. Ja była osiemnaście rokiw maj starsza od niej. Mama narodziła jom jak mała szterdzieści dwa roki. A potemu jeszcze, jeszcze dwajścia i pieńć roków mała mama. Mała umrzeć. Zrobiła bardzo dużo tych operacji. Tej, mówił była dostała takiej infekcji u środku. Tej mówił doktor: „Jak bedziesz, jak zrobisz jedno dziecko bedziesz żyła sto roków". Tej zrobiła dwa, dziewińdziesiont rokiw żyła. Fajno było. Zrobiła jeszcze dwa. Na starsze lata, na. Du trzydzieścia i osiem roki mama ma sztery: Jozefina, Józek, brat zara za mnom (ja trzydzieścia cztery, un był trzydzieścia pieńć), maj mała jednom siostre Rozalka (trzydzieścia siedem), brat Kolio, Niko, Nikołaj, jak sie mówi po polsku? No. Trzydzieścia osim. Nie byli dwanaście rokiw dzieci. Dwanaście roki. Aż do pińdziesiont. Ale było wakowanie, była wojna.
Język religii.
Nim sze poszla ja do szkoły to w domu nas tatko uczyl molit się po polsku, te molitwy.
Język środowiska.
Tutaj była wojna. Tutaj na górze, tam na konzoli byli Niemcy, a na doline byli Rusjany, jak sie mówi. Strasznie cienżko. My byli wakowany bez tata. Tata był na wojni a mama z nami. Sztery dzieci. Ja była ta maj wielka. Sztery dzieci, tej

wakowane. A daleko stond. Ja wim? Może jest pińdziesiont kilometry. Jedno wsi. Tam byli dużo kaczykany. Sześć misiency. Oni mówili, co na trzy dni bedziemy wakowane. Nie wie jak sie mówi po rumuńsku. Trzy dni. Sześć misiency. Od aprilu aż do oktobru. Nie wiem jak sie mówi oktober po polsku. A april? Kwitni. Ja. Tak, tak. Ud kwitnia aż do października. My sześć misiency. Co by ja pani opowiadała? Nie maju w szczo sie przebrać, nie maju. My siedzieli u jedny chałupy. Była słoma. Na te słome my spali sześć misiency. To było cienżko. Cienżko było. A tam takie u Szczerbowcach – tak sie nazywało to wsi, gdzie my byli wakowane. Szczerbow. Tam byli dużo Rusinów. Nie Polacy, ale Rusiny byli. No. Grekokatolik jak sie mówi.

Tato chciał, tato chciał po wojni jechać do Polski. Sobie zmieniali i imie. Tej mówił, że bierze chłopca. Dziewczyny by sie zostawili z mamom tutaj. Te było jakieś. Nie wiem, bo temu tej nie pojechali. Bo tak tato chciał z chłopcami, a mama z dziewczętami, by sie zostawiła. Tej nie było dobre. Na. Tej nie poszli. Maj naprzód jichali do Dżermanii, jichali do Polski, ale u nas jak tato naprzód by jeszcze do wojny to un chciał iść do Polski, ale to było co tato mówi, że bierze dwa chłopcy. Som ino sztery dzieci. Tato bierze dwa chłopcy tej i idzi. Tej potemu nie wim jak sie stało, że nie poszli. Tej nie wim jak sie stało. Za to, że gdzieś mama musiała płakać. Mama sie stanie z dziećmi. A co da jeść? A z czego bedzie żyła? Maliśmy trochu pola, tej chałupy, ale było cienżko. Mama nie pracowała. Wtenczas żony nie nie. Na. Tera trzydzieścia, czterdzieścia rok gdzieś, żony nie pracowali. Było dużo dzieciów, tej żona robiła jeść, sprzontała, z dziećmi. Która mała szkołe, maj mała. Jak sie mówi? Serwić! Jak mała prace, mała gdzie iść.

- **Eksplikacja**. W wieku dziecięcym JM_1934 rozmawiała w domu po polsku oraz po ukraińsku. Ojciec rozmawiał tylko po polsku, matka starała się też do dzieci mówić po polsku, tj. gwarą polską wsi Kaczyka. W czasie wojny rodzina była przesiedlona w okolice Czerniowiec, gdzie językiem komunikacji pomiędzy dziećmi była gwara ukraińska, jak sama podkreśla, było tam dużo Ukraińców. Wszystkich modlitw uczono po polsku. Język polski był również – obok łaciny – językiem dominującym w kościele w Kaczyce.

1941–1950: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy: polski i ukraiński
Język szkoły.
Bu była pani, pani jedna Czochowska[10]. Jak śmy byli dzieci. A ona była tak i garbata, nie wim. Ino po polsku! Ino po polsku! Teraz siedemdziesiont i coś roków! Pani! Ja to mówie prawde! A dzieci uciekali. Tej uciekała i ja. Ona dawała

[10] Nauczycielka nazywała się Helena Czechowska.

po polsku. Mała godzine u szkole. Było u pierwszej klasy, u drugiej, u trzeciej, co dnia po jednej godzinie po polsku. A my uciekali. No u roku czterdzieścia i dwa, i jeden. Wtenczas było. Jak ja była mała. Jak ja mała pieńć, sześć, siedem rokiw. Nie pieńć. Siedem, osiem. A my dzieci uciekali. Nie chcieli sie uczyć.

Siedem klas było, ja i po rumuńsku było. Ja mam ten czertifikat ‘certificat' siedem klas. A potemu sie zrobili. Tera osiem klas, ale wtenczas było siedem. Du szkoły nie dali mnie, ja strasznie płakała i wtenczas dostała batalie. Bo ja chciała iść do liceju, jak sie mówi. Do szkoły. A trzeba było, to było zara po wakowanie, trzeba było z domu idzenie, tej pościel, jak sie mówi. Trzeba było dawać do szkoły, bo nie było skond. Tej było trzeba. Każom idzenie, tej piniendzy, tej idzenie, tej to. Tej rodzice nie mali skond, a ja nie chciała, sie stawiła i tutaj klasy. Sie uczyliśmy, bo od ludzie dzieci poszły maj dużo do szkoły dalij. Trzy klasy do kupy sie uczyliśmy. Pionta, szósta, taj i siódma. My do kupy. Było tak. A ja nie chciała tutaj iść. Chciałam tam iść do Humoru. Tam. A rodzice nie mali skond, tej dostałam batali. Raz w życiu. Pamientam dostałam batali, bo nie chciałam iść tutaj do szkoły, bo ja chciałam gdzieś indziej. Nie było skond, pani. Było duże cienżko. Jak śmy przyszli z wakowanie stamtond nie byli okna, nie byli drzwi, bo tutaj byli zrobione takie kazamaty. Jak sie mówi? Tej, sama nie wiem po polsku mówić. To to było tutaj u Kaczyków zrobione. No cienżko. Mama przyszła maj wzioła, maj nie wzioła. I deski wzioli i podłogi wzioli. A to maj duże Rusjany byli tej. Bo na doliny byli Rusjany, a na góri je tam jeden garb duży, wielki. Tam na górze. Tam. Tam byli Niemcy. Było cienżko. No. Co robić? Mineło wszystko. Bogu dzienki.

Język religii.

Nasz kościół w Kaczykach, taki ładny, my w szkoli chodzili po polsku litanija i wszystko po polsku. Ksiedzów my mieli dobrych co po polsku nas uczyli.

Język środowiska.

Robili tiatry, ubierali sie w całe rzeczy takie stare, bo nie było jak tera. Nie było pani, nie było. Pani… nie wiem: panienka, pani, nie? Ja nie wiem jak mówić. To nie było jak tera. Robili tiatry, dzieci. Bo co by? Zbierali sie maj dużo tak do jednej chałupy, tej bawiliśmy sie. Bawiliśmy sie. Ale nie było tak. Nie. Po rumuńsku. Po rumuńsku. Nie po polsku, bo nie znali te drugie. My znali, bo tato nas, ale te drugie nie. Aby było! Rusiny! Bo je Rusiny! Ino rumuński. Cienżko.

Maj pare familji niemieckich może byli, ale sie nie była profesorka uczyła po niemiecku. Byli jakieś dzieci, jak była i ja dziecko. Ja wiem? Byli dwie dziewczynki, tak mały dziewieńć, dziesieńć rokiw. Oni byli poszli do Dżermanii maj dawno. Tej przyszli dzieci tutaj. Tej nie znali po rumuńsku nic. A ja z nimi „kom cu mir" po nimiecku. „Gima bisel wase" – daj mi trochu wody. „Milich", „brote", by byli dużo tej bym była mała te ksionżki ja byłaby gadała po nimiecku, bo z nimi. Oni byli dwie dziewczynki, oni nie znali po rumuńsku, ja nie znała po niemiecku, ale oni mali te książki. Co tam pisało po rumuńsku, tej po niemiecku. Nie po polsku i po niemiecku! Tej ja mała sie nauczyć po niemiecku. A tak wim po trochu. Dziesińć rokiw. Tej oni tyż tak mali dziewińć, dziesińć rokiw. Tej my sie bawili. Oj poszli dziewczynki do Niemców. Nie wim

co jest z nimi. Może, ani nie żyjo. Zuzika taka. Jedna Zuzika była, jedna nie wim jak sie nazywała. Dwie dziewczynki byli. A ja od nich sie nauczyła to „mliko", „woda", „chodź tutaj", „kom cu mir". Takie pare kawałeczki to pamientam. Graliśmy sie tak. Uciekaliśmy. Te mnie łapała jedna drugij. Potemu taki szotron, szotron sie mówi. Rzucali kamieńczyk tak, tej rzucali. A jak nie to była taka. Nie wie jak sie mówi. Taki sznur. Tej to, że rzucali, tej skakali. Nie wim jak sie mówi.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w szkole uczyła się języka polskiego, ale w ograniczonym zakresie. Tylko kilka godzin tygodniowo był język polski, pozostałe zajęcia były w języku rumuńskim. Ukończyła siedem klas w szkole rumuńskiej. Ze względu na trudności finansowe rodzice nie mieli możliwości dalszego kształcenia córki. Językiem zabaw dzieci był rumuński. Miała też koleżanki z niemieckiej rodziny, z którymi się nauczyła rozmawiać po niemiecku, do dziś pamięta z tego języka jedynie kilka nieco zniekształconych zwrotów.

1951–1959: Okres dorastania

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Tak w domu z mamą na ukraiński, u nas mówiłi na rusiński, a tato po polski i tak my cały czas i bracia moi i siostry i Katika, bo ja z Katiką maj bohato.
Język religii.
W kościele u nas po polsku, w domu po polsku i mama z nami nauczyłasi i po polski się molili.
Język środowiska.
W Kaczykach żyli i Rusnaki, to my z nimi po rusińsku, żyli i Rumuny, to z nimi po rumuńsku, tu nima odnego Polaka, aby po rumuńsku nie znał. Moje koliežanki Nimcy ta Zuzika pojechali do Nimcow i już ja nie miała z kim mowić.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni w środowisku domowym nadal używała dwóch języków: polskiego i ukraińskiego, w sferze modlitwy powszechny był język polski. W środowisku byli Ukraińcy, Rumuni i Polacy i w tych językach rozmówczyni z nimi rozmawiała. Zaznacza też, że każdy Polak mówił po rumuńsku.

1960–1994: Okres dorosłości

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
[Męża] tutaj u Kaczyku. Tyż kaczycki był. Ja. Oni przyszli z Mołdowy. Tato jego przyszedł z Mołdowy, z Rusiana tam, Migda. On był bardzo dobry stolarz.

Przyszedł tutaj. Władysław sie nazywał. Po polsku tyż. Migda Władysław. Tej tutaj użenił si. Wzioł jedne Helene, ta byli trzy chłopcy, jak trzeba mówić? Josif, Mircia, tej Kazimierz. Trzy chłopcy. A! Ta jedna dziewczyna Michalińcia. Michalina. I tu już mieszkali i tak my się ślubowali i zostało tak. Rozmawiali my to po polsku i czasami po rumuńsku, bo on z domu tak mówił.

Język religii.

Ślubowali mi w kościele. W domu molilis po polsku, ja, a menż po rumuńsku. Chodził też do kościoła. I już księdza byli Rumuni i po rumuńsku tyż było.

Język środowiska.

Tu ludzi zawsze byli mieszane i Rusnaki i Rumuny i Polaki i Niemcy i Mołdawany, to tak z kim co, ja zawsze tak mogła mówić. A to nie było czasu na to, bo dużo pracy, pola i tak z każdym ja dobrze żyła i z nimi jako to, tak z nimi układała ja aby mówić z nimi.

- **Eksplikacja.** Po zamążpójściu językiem domowym rozmówczyni był język polski i rumuński. Polskiego używała w modlitwie oraz w kontaktach z Polakami na wsi. Z sąsiadami mówiła po rumuńsku lub gwarą języka ukraińskiego.

1995–2019: Okres emerytalny

Język państwowy: rumuński

Język domowy: polski, rumuński

Czytam, ale slybizuje tak jako pierwsze klasy. Wim wszystkie litera, slybizuje, czytam. Bo mam! Jest! Som! Pani! Co miesionca daje nam. Saraku umarł, nanaszku mnie umarł. Połowe po polsku, a połowe po rumuńsku.

Język religii.

Na Wielkanoc też sie zmieniało tyż. Robili taki ogień, skond sie paliło światło, rzucali, robili. Tera było tak smutno tego roku. Tej wcionż sie mieniajom te ksiendze. Tej oni, oni niewinny, bo tak oni sie uczom. Wcionż sie mienia wszystko. Tej nie ma co robić. Ta. Byli na dworze, czytali. Ja nie mogła iść, to przyszedł ksiendz ze światłem, z świcom. Tej un dawał du każdego światło to. Świce. My musieli mać świce z domu. A jak nie, to byli u kościele kupować świczki. Tej ksiendz nam dawał te światło. Tera, ni pani. Ani majówka nie je tak jakby było. Płaczem, chodzem do kościoła, bo ni mam dzieci, ni mam rodzicy, ni mam siostry, ni mam nikogo. Tej płaczem. Ani litania świencka po polsku sie nie śpiwa. Wszysko sie pomieniało! Co byśmy robili? Taki, te tak je. Babcia stara wi jak to było. Siedemdziesiont, osiemdziesiont roków, to już ni ma. A dawno to! To chciałam mówić, że to było inaksze! Była ta wiara maj mocna, maj Polacy! Bo jak sie zrobiła ta salina, ten kościół, to z Polski przyszli. Jak sie mówi nie wiem. Te co u kopalni. Robiło sie maj dawno po polsku. Była jedna niedziela na miesionc, co była służba boża po polsku. Nic, nic teraz.

Język środowiska.
Tej dawno to było, co gadać. A tera pani jak to nie, jak to wszystko sie pomineło. Dawno tak. Jak sie narodziło dziecko było trzeba, aby byli nanaszki, aby byli Polacy! A tera Rumuny! Jak chcesz tak kładniesz tak je. Co bym opowiadała? To tak daleko nie można. Nie je tak jak było raz. Nie je. Bo jo zapomniałam. Ja tak dobrze po polsku. Nie mam z kim rozmawiać po polsku. Gadać, nie? Fajno. Porozmawiać. Nie małam z kim, tej zapomniałam pani. To był tato i ja, ale od kiedy tato umarł. Tato w siedemdziesiont, my kupili chałupe w siedemdziesiont i dwa lata. Osiemdziemdziesiont i sztery tato, osiemdziesiont, siedemdziesiont, siedemdziesiont i sztery umarł tato człowieka, Władysław. A osimdziesiont i sztery umarł mój tato. Osimdziesiont i sztery. Na. To my gadali w domu po polsku. Jak już byłam i wydana i to, poszli, jak śmy poszli do domu – po polsku. A tera z kim? Na u Rumunii, temu sie robi.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni podkreśla, że po polsku rozmawiała z ojcem i mężem. Po ich śmierci nie miała z kim rozmawiać po polsku. W kościele też się dużo zmieniło, nabożeństwa i liturgia są sprawowane w języku rumuńskim. W związku z tym, że nie ma z kim rozmawiać po polsku, jak sama mówi, zapomina ten język.

***

Rozmówczyni urodzona w Kaczyce odziedziczyła język polski po swoich ojcu i dziadku. Z mężem rozmawiała po polsku. Mąż też pochodził z rodziny mieszanej (mołdawsko-polskiej); w kontaktach codziennych małżonkowie korzystali także z języka rumuńskiego. Mowa rozmówczyni charakteryzuje się używaniem w całej narracji *ł* wymawianego jako dźwięk pośredni pomiędzy twardym zębowym a twardym dziąsłowym *l*, np. *człowiek, była, chłopca.* W jej wypowiedzi zauważamy brak rozróżnienia rodzajowego w przykładach: *byli dwie siostry, dziewczyny by sie zostawili z mamom*, *doliny byli. Jak śmy przyszli z wakowanie stamtond nie byli okna, nie byli drzwi, bo tutaj byli zrobione takie kazamaty*, jako wpływ języka ukraińskiego. Stopnień wyższy przymiotników i przysłówków tworzy na wzór rumuńskiej konstrukcji z *mai,* np. *Ale ona już maj młoda*, por. rum. *mai tanara* 'młodsza'.

Formy czasu przeszłego rozmówczyni tworzy przez imiesłów przymiotnikowy bierny, w 3 osobie liczby pojedynczej i liczby mnogiej, poprzedzony zaimkiem osobowym lub wskazującym, np. *My siedzieli u jedny chałupy. My byli wakowany bez tata, ja strasznie płakała*, powstały na wzór form ukraińskich. W związku z tym, że miała kontakt z gwarami ukraińskimi rozmówczyni odmienia rzeczowniki męskie i nijakie *-ów* w dopełniaczu liczby mnogiej według wzoru: *rokiw/roków*. W całej narracji wymiennie używa: *roków/rokiw* z rdzeniem ukraińskim *rik,* dodając raz końcówkę polską *-ów* innym razem zaś ukraińską *-iw*, np. *Ja była osiemnaście rokiw maj starsza od niej; pieńć roków mała*.

W zdaniach: *A potemu jeszcze, jeszcze dwajścia i pieńć roków* ***mała*** *mama.* ***Mała*** *umrzeć*, rozmówczyni używa z ukraińskiego *мала*. Podobieństwo

dwóch języków pozwala jej na wtrącenia do polskiej wypowiedzi wyrazów lub morfemów ukraińskich. Nie musi znać reguły stosowania tych czy innych wyrazów, morfemów, aby komunikacja była skuteczna. Ważny jest aspekt funkcjonalny wypowiedzi. W zdaniu: *A to maj duże Rusjany byli tej. Bo na doliny byli Rusjany, a na* ***góri*** *je tam jeden garb duży, wielki*, w wyrazie *góri* mamy do czynienia z polskim *gó-* i z ukraińskim *-ri*, por. pol. *górze*, ukr. *горі*. W kolejnym zdaniu: *To znaczy człowiek ma* ***renki, ruki*** opowiadająca o swoim życiu używa wyrazu polskiego *ręki,* po czym się poprawia i używa *руки* z ukraińskiego, oznacza to, że mieszają się jej się kody gwarowe znane z obydwu języków.

W znaczeniu ‘syn’ używa rozmówczyni wyrazu *chłopiec*, w znaczeniu ‘kobieta’ zaś wyrazu *żona*, np. *Tej mówił,* że *bierze chłopca. Wtenczas żony nie nie robiły.*

O ile rozmówczyni zdarza się nieświadomie mieszać kody gwar ukraińskiej i polskiej, o tyle ma świadomość używania języka rumuńskiego. Wypowiada zdanie: *Om ma are ruki. To znaczy człowiek ma renki, ruki!* natychmiast opatrując je wyjaśnieniem znaczenia rumuńskiego fragmentu. Budując to jedno zdanie, wykorzystuje aż trzy języki – rumuński: *om are,* ukraiński: *ruki* oraz polski: *ma renki*. Opowiadając o imionach, mówi: *brat Kolio, Niko, Nikołaj, jak sie mówi po polsku*, i używa z ukraińskiego gwarowego *Кольо*, dalej z rumuńskiego *Niko* i sama zaznacza, że nie wie, jak to powinno brzmieć po polsku. To, że wołano na tego mężczyznę po ukraińsku oraz po rumuńsku, oddaje dobrze sytuację językową w domu rozmówczyni, gdy była dzieckiem i dorastającą panną, aż do zamążpójścia. W kolejnym zdaniu rozmówczyni również używa nazwy miesięcy po rumuńsku i mając świadomość, że badaczka może nie rozumieć nazwy tych miesięcy, dodaje, że nie zna polskiego odpowiednika: *Od aprilu aż do oktobru. Nie wiem jak sie mówi oktober po polsku.* W zdaniach używa leksemów rumuńskich: *Ja mam ten* ***czertifikat*** *siedem klas. Du szkoły nie dali mnie, ja strasznie płakała i wtenczas dostała* ***batalie****. Pamientam dostałam* ***batali***. Por. rum. *certificat* ‘świadectwo ukończenia szkoły’, *batalia* ‘była bita’ z rum. *bătăla* ‘bitwa’. Rozmówczyni korzysta z substytucji leksykalnej, która służy osobom wielojęzycznym do rekompensowania niepełnej znajomości słownictwa danego języka. W tym wypadku polega ona na zastępowaniu nieznanych słów polskich słowami pochodzącymi z języka rumuńskiego lub ukraińskiego.

Mieszkanka Kaczyki przytacza też przykłady z języka niemieckiego. Bawiąc się z niemieckimi dziećmi, które nie znały języka rumuńskiego, nauczyła się podstawowych wyrazów i wypowiedzi, które prezentuje wraz z tłumaczeniem: *Oni byli poszli do Dżermanii maj dawno. Tej przyszli dzieci tutaj. Tej nie znali po rumuńsku nic. A ja z nimi „kom cu mir" po nimiecku. „Gima bisel wase" – daj mi trochu wody. „Milich", „brote", by byli dużo tej bym była mała te ksionżki ja byłaby gadała po nimiecku, bo z nimi.*

Mówienie rozmówczyni po kaczycku odbywało się w warunkach używania trzech języków: polskiego, ukraińskiego oraz rumuńskiego. Jej wymowa

charakteryzuje się przełączaniem kodów oraz zapożyczeniami z języka ukraińskiego, czemu towarzyszą stosowane substytucje morfologiczne i leksykalne. Ułatwia jej to bliskość i pokrewieństwo używanych gwar: polskiej i ukraińskiej, które współistniały w generalnie rumuńskojęzycznym środowisku. Rozmówczyni używa rumuńskiego świadomie tam, gdzie brakuje słowiańskiego leksemu, zaznacza: *nie wiem, jak to po polsku*, jednak, aby wypowiedź miała zakończoną myśl i funkcjonalny przekaz, używa wyrazów rumuńskich. Niemiecki w jej wypowiedzi jest szczątkowy i oddaje zwroty zapamiętane z dzieciństwa.

Repertuar językowy rozmówczyni pozwala ją scharakteryzować jako osobę wielojęzyczną. Wpływ na jej wielojęzyczność i nabywanie kolejnych języków miały: językowo mieszane małżeństwo, w którym ona się urodziła, mieszane (ukraińskie, polskie, rumuńskie) środowisko wiejskie, w którym urodziła się, dorastała i żyła; małżeństwo z osobą wywodzącą się także z wielojęzycznej rodziny (polski, rumuński); zmiana języka w kościele (polski, rumuński), język szkoły (polski, rumuński) i wreszcie język państwa (rumuński).

Warto zaznaczyć, że w Kaczyce już tylko nieliczne osoby używają języka polskiego, a rozmówczyni jest jedną z nich. Z emocjami opowiada o odczuwanym przez siebie braku możliwości komunikowania się po polsku (czuje się osamotniona w tym kontekście, czuje, że nie ma po prostu z kim rozmawiać na co dzień po polsku). W rozmowie powtarza, że z ojcem rozmawiała tylko po polsku: od dziecka i potem w życiu dorosłym. W szkole miała jedynie kilka godzin polskiego w klasach 1–3, pozostałe sfery obsługiwały głównie języki rumuński i ukraiński. Język polski jest językiem odziedziczonym, który otrzymała w spadku od ojca. Język ten towarzyszył jej przez całe życie, obsługując głównie sferę kontaktów w ramach życia rodzinnego oraz religijnego. Język jest głównym czynnikiem powodującym, że czuje się ona Polką. Mowę polską, którą się posługuje, traktuje jako „swój język", wykorzystując przy tym znajomość innych kodów: ukraińskiego (nieświadomie) i rumuńskiego (świadomie).

4.3.3. Biografie językowe pokolenia lat 30. Podsumowanie

Okres przedszkolny mężczyzny urodzonego w 1931 roku w Pance, w Rumunii, we wsi, w której wszyscy używają odmiany gwarowej języka ukraińskiego, przedstawia się interesująco. Urodził się bowiem w rodzinie polsko-ukraińskiej, w której mówiono tylko po ukraińsku. W środowisku sąsiedzkim dzieci również używały ukraińskiego. Modlitwy nauczył rozmówcę jego ojciec po polsku, wszyscy Polacy w tej wsi tak się modlili. Wówczas było to państwo rumuńskie, oficjalnym językiem był rumuński, który w tym okresie nie miał bezpośredniego wpływu na rozmówcę. Odmienną sytuację językową w okresie przedszkolnym prezentuje rozmówczyni z Kaczyki, w Rumunii, urodzona w 1934 roku w rodzinie polsko-ukraińskiej. W sferze języka domowego roz-

mówczyni jako dziecko mówiła w dwóch językach – po polsku i po ukraińsku. W sferze religii powszechny był język polski. Środowisko dzieci i dorosłych, w którym przebywała i rozmawiała, to było środowisko ukraińskojęzyczne.

Okres szkolny rozmówców był niezwykle trudny, wówczas bowiem zmieniały się granice państwa i języki administracji państwowej. KK_1931 z Panki kilka lat spędził w pierwszej klasie, ucząc się polskiego, rumuńskiego, rosyjskiego, ukraińskiego. W sferze religii powszechny był język polski zarówno w modlitwie prywatnej, jak i nauczaniu religii w Domu Polskim, do którego przyjeżdżał ksiądz ze Storożyńca. W sferze domowej i kontaktów najbliższej wspólnoty używał on języka ukraińskiego, a raczej odmiany gwarowej tego języka. Z kolei u rozmówczyni z Kaczyki, której językiem kontaktów domowych był polski i ukraiński, sytuacja wyglądała inaczej. W szkole uczyła się języka polskiego kilka godzin w tygodniu, pozostała nauka była w języku rumuńskim, którego przed pójściem do szkoły nie znała. Językiem wspólnoty sąsiedzkiej był język rumuński, ukraiński, miała również koleżanki mówiące po niemiecku i z nimi uczyła się tego języka.

Jako młody mężczyzna KK_1931 w **okresie dorastania** zdobywał zawód górnika, następnie odbywał obowiązkową w Związku Radzieckim służbę wojskową. Językiem komunikacji daleko poza domem był język rosyjski. W modlitwie prywatnej używał języka polskiego. Z żoną oraz najbliższym otoczeniem w Pance rozmawiał po ukraińsku. Rozmówczyni z Kaczyki w sferze sąsiedzkiej mówiła w trzech językach: polskim, ukraińskim i rumuńskim. W sferze domowej z rodzicami używała dwóch kodów językowych: polskiego i ukraińskiego. A w sferze modlitwy prywatnej – polskiego.

Okres dorosłości rozmówców był bogaty w repertuar językowy. KK_1931 w sferze rodzinnej oraz sąsiedzkiej w Pance rozmawiał gwarą języka ukraińskiego. W modlitwie używał języka polskiego. Natomiast w środowisku pracy mówił po rumuńsku, ukraińsku, rosyjsku. Pracował bowiem z różnymi grupami ludzi i w tych językach rozmawiał. W okresie dorosłości zmienił się język domowy rozmówczyni JM_1934, wyszła za mąż za mężczyznę z mieszanej rumuńsko-polskiej rodziny i we własnym domu mówili w języku rumuńskim. Języka polskiego używa w modlitwach prywatnych, w kościele coraz częściej zaczął się pojawiać język rumuński. W sferze kontaktów sąsiedzkich coraz częściej występuje język rumuński, z Ukraińcami rozmawia po ukraińsku.

Okres emerytalny rozmówców mieszkających na Bukowinie w dwóch różnych państwach: Rumunii i Ukrainie prezentuje się następująco: KK_1931 w sferze domowej, sąsiedzkiej używa języka ukraińskiego, który po 1991 roku jest językiem państwowym. W liturgii używa języka ukraińskiego, a w modlitwach prywatnych – polskiego. Z użycia zniknął język rosyjski i język rumuński, który kilka lat wstecz był używany bardzo często. Do ostatnich swoich dni będzie pamiętał te wszystkie języki: polski, ukraiński, rosyjski i rumuński. Z kolei JM_1934, dopóki żył ojciec, rozmawiała po polsku, modliła się prywatnie również po polsku. Po śmierci ojca język rumuński zapanował we wszystkich jej sferach: domowej, sąsiedzkiej oraz w kościele.

Język polski jako język odziedziczony występuje u JM_1934 w Kaczyce, która nie ma dzieci, a w środowisku gwara polska kaczykan zanika. Wraz z najstarszą generacją odchodzi również w niepamięć polska mowa. Dla KK_1931 język polski jest językiem przodków i modlitwy prywatnej. Oboje czują się Polakami, przede wszystkim dlatego, że są katolikami, a JM_1934 dodatkowo, bo używa polskiej mowy, bardzo bliskiej jej sercu.

Tabela 8. Używanie języków przez pokolenie z lat 30. XX wieku w poszczególnych okresach i sferach życia – pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie

Okresy rozwoju jednostki	**Domeny użycia języka**	**KK_1931 Panka**	**JM_1934 Kaczyka**
do 6 lat: okres przedszkolny	Język państwowy	rumuński	rumuński
	Język domowy	ukraiński	polski, ukraiński
	Język religii	polski	polski
	Język środowiska	ukraiński	polski, ukraiński
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy	rumuński, rosyjski, ukraiński	rumuński
	Język domowy	ukraiński	polski, ukraiński
	Język szkoły	polski, rumuński, rosyjski, ukraiński	polski, rumuński
	Język religii	polski	polski
	Język środowiska	rumuński, rosyjski, ukraiński	polski, ukraiński, rumuński, niemiecki
18–25: okres dorastania	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński
	Język domowy	ukraiński	polski, ukraiński
	Język dalszej nauki/ służby wojskowej	rosyjski, ukraiński	rumuński, ukraiński, polski
	Język religii	polski	polski, rumuński
	Język środowiska	ukraiński, rosyjski	rumuński, ukraiński, polski
25–60: okres dorosłości	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński
	Język domowy	ukraiński	polski, rumuński
	Język religii	polski	polski
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński, rumuński	rumuński, ukraiński, polski

Okresy rozwoju jed-nostki	Domeny użycia języka	KK_1931 Panka	JM_1934 Kaczyka
po 60. roku: okres emerytalny	Język państwowy	ukraiński	rumuński
	Język domowy	ukraiński	rumuński, polski
	Język religii	polski, ukraiński	rumuński
	Język środowiska	ukraiński, polski, rosyjski, rumuński	rumuński

4.4. Biografie językowe pokolenia lat 40.

4.4.1 *Ja jestem Polkom i na tym koniec*

Rozmówczyni JK_1941, urodziła się w polskiej rodzinie inteligenckiej w Czerniowcach. Język polski był jej językiem pierwszym, nabyła z czasem kompetencje językowe w niemieckim, rumuńskim, a rosyjski i ukraiński w późniejszym okresie stały się językami codziennej komunikacji. Została oddana do szkoły rosyjskiej, którą ukończyła w Czerniowcach. Ojciec rozmówczyni w 1945 roku został skazany na 8 lat więzienia jako szpieg polski działający na szkodę ZSRR. Naukę pobierała w języku ukraińskim we Lwowie. Do męża, który jest rosyjskojęzyczny, ale rozumie po polsku, zwraca się wyłącznie po polsku. Językiem modlitwy prywatnej był i nadal pozostał język polski. Z sąsiadami rozmawia w ich języku, tj. w rosyjskim, ukraińskim lub rumuńskim. W tych językach też czyta. Charakteryzuje się wysokim poziomem świadomości językowej, czyta literaturę piękną po polsku, używa poprawnej polszczyzny. Należy do użytkowników polszczyzny południowo-wschodnich kresów.

1941–1947: Okres przedszkolny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
W tym domu rozmawiano tylko po polsku, ale gdy chciano coś przede mną ukryć, to rozmawiano po niemiecku lub po rumuńsku. Okazało się, że z czasem i w tych językach rozumiałam już wszystko, no nie przyznawałam się do tego. Co sie stosuje języka polskiego i polskości, to naprawdę ja nie mogę sobie przypomnonć od kiedy to sie zaczęło. Nie pamiętam i nie wiem, jak to sie zaczęło. Pamiętam, że sie w domu rozmawiało od urodzenia i w domu tylko

po polsku i tak dalej. Innego języka ja nie znała, i nie wiem jak on wszedł i do mózgu mego, i do duszy, i w ogóle. Ja jestem Polkom i na tym koniec.

Język religii.

Rodzice moi byli oboje Polakami i modlili się tylko po polsku. W rodzinach mieszanych było różnie, ale jeżeli szło się do kościoła katolickiego, to ksiądz wymagał modlitw w języku polskim i tak się wszyscy uczyli.

Język środowiska.

Sąsiedzi i ogólnie w mieście każdy rozmawiał w swoim języku: Ukraińcy po ukraińsku, Polacy po polsku, Niemcy po niemiecku, Żydzi w jidysz, no i nowym językiem był rosyjski, przybyło dużo nowych mieszkańców Rosjan.

- **Eksplikacja.** Językiem pierwszym rozmówczyni był język polski, w domu i rodzice, i dziadkowie i najbliżsi posługiwali się językiem polskim. Po polsku modlili się też wszyscy w domu. JK_1941 zapamiętała z dzieciństwa, iż wszystkie modlitwy były w języku polskim. Czas wzrastania rozmówczyni przebiegał w krainie wielojęzycznej. Wspomina ona, że każdy w Czerniowcach mówił swoim językiem. Także i ona już w dzieciństwie w sposób naturalny posiadła umiejętność rozumienia otaczających ją języków: niemieckiego i rumuńskiego. Mama JK_1941 bardzo dobrze znała niemiecki, ponieważ do 1918 roku był to język państwowy. Oboje rodzice rozmówczyni znali również rumuński, który był językiem państwowym do 1940 roku.

1948–1958: Okres szkolny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy: polski
Język szkoły.

Ale najważniejsza sprawa jest, że to była ruska szkoła, nie wiem czemu mnie mama zapisała do ruskiej szkoły, nie wiem czemu. I wszyscy widzieli, ale nigdy żaden z nauczycieli żadnych przykrości mnie z tego powodu nie robił. Wszyscy widzieli wszystko, bardzo dobrze sie do mnie odnosili. Ale tutaj był taki, taki kazus, na przykład, z tego powodu, że ja już była wzrostu wysokiego, na przykład, jak mama mnie zapisała zapisywała do szkoły to czemuś mnie zapisali nie do pierwszej klasy, a do drugiej od razu. Bo ja była bardzo wysoka, rozwinięta i nie wyglądałam na tych pierwszoklasistów. Przeszłam do drugiej klasy, no i dajom do domu, na przykład, zadania domowe tam czy przeczytać, czy wyuczyć wierszyk i tak dalej. Ale sprawa była taka, że z tym, że tak jak moja matka nie znała języka rosyjskiego, kontrulowała każde moje lekcje, żeby ja zrubiła, odczytała, wyuczyła. I sytuacja taka, że, na przykład zadany wierszyk i ja tutaj kuje, aż do prawie do dwunastej godziny, do drugiej w nocy. Mama kontrulowała, że toj wierszyk musiał być wypalony jak, jak nie wiem co, beż żadnego „eka, meka" i tak dalej. Ja przychodzę do klasy mnie pyta-

jom, ja opowiadam wierszyk, aaa cała klasa ryczy, ze śmiechu, aż sie dzieci przywracajom. W czym sprawa? Okazuje sie, że na wierzch wylazł mój akcent, dzie ja rosyjskiego języka wcalie nie znałam, tylko ten polski. I ja na ten swój ład czytała ten, ten wierszyk. A dla dzieci to było szok. Więc te pierwsze lata gdzieś, do klasy siódmej, ósmej, nade mnou sie znencali, śmiali sie, różne psikusy mi robili, obplewali mnie i tak dalej, i to, i owo. Uczyła sie ja bardzo dobrze, no kazus jest taki też, że system, był taki na przykład. Dziesięć klas koniec szkoły, koniec matury, no i sie idzie na studia.

W 1958 roku kończyłam szkołę powszechną – 10 klas. Według wyników 10–letniej nauki miałam otrzymać medal złoty, co ułatwiło by, bez egzaminów wstępnych, dostania się na studia wyższe. I właśnie w tym momencie, w siedmnastym roku życia już na własnej skórze odczułam skutki reżimu stalinowskiego.

Co dotyczy pisania, czytania, też nie mogę powiedzieć kto mnie uczył, bo ja nie wiem. Bo ja pamiętam, że mając lat sześć, w tym domu był strych i na tym strychu ja łaziła. Chociaż ciotka, i mama była pracowała, ciotka była osoba dosyć korpulentnej takiej faktury, ona na strych nie zachodziła, jej było cienżko. A ja łaziła. I jednego razu ja zaszła na strych, i zobaczyła na podłodze kółeczko, ja to kółeczko podniosła, a tam sie okazało, że tam jest wejście jakieś takie jak, jak do piwnica, alie malieńkie. I ten cały wyjęty z ziemi ten teren był cały przypełniony ksionszkami. I ja te ksionszki zobaczyła, alie w tym czasie, ja już polskie litery znała, ja już powiedziałam, ja już po polsku czytałam. I pierwsze co było, było „Ogniem i mieczem". Ja to wzieła do ronk, ja nie wiedziała co to jest jeszcze i tak daliej i tak daliej. Ale tam było reszty bardzo dużo ksionżek rumunskich i niemieckich, bo w domu, w którym sie mieszkało, właściciel był kiedyś administratorem rezydencji naszej czerniowieckiej, on był baronem, właścicielem Storożyniec i on był Rumunem. To był monż mojej ciotki. I temu ksionżek rumuńskich było dużo. Potem w tym, że tu były czasy austriackie też, jeszcze ktoś tu mieszkał. Bo tak w tym domu som piecy starodawne, które majom jeszcze stemple robione z Wiednia. Także ten dom jest zbudowany za Austrii, całe wyposażenie, kaflowe piece, parkiet. To wszystko jest z ten, podłoga tak samo jest z drzewa przywożonego i obrobionego też za czasów austriackich. No i temu ksionżek było bardzo dużo niemieckich. No ksionżek niemieckich, mnie nie ciekawili, no a ciekawiły ksionżki polskie. No i to już mnie tak zaciekawiło, że ja zaczeła biegać na ten strych, i zaczełam te ksionszki czytać. No i tak szła ksionszka za ksionszkom, i w gruncie rzeczy, że na przykład dzisiaj, kiedy ja mam, jak to sie mówi, historije polskie w swojej kiszeni, choć ja żyje nie w Polsce, alie poza Polskom i przygotowujem, na przykład, ludzie na Karty Polaka, gdzie trzeba wjedzieć historje Polski tak dobrze. W gruncie rzeczy ja sie nauczyłam na czym, na dwudziestu dziewieńciu tomach powieści Kraszywskiego, gdzie ja od szesnastu lat pracujonc już, jeździłam po gastrolach po całym Związku Radzieckim, i gdzie byli sklepy „Drużba", gdzie byli sklepy z literaturo innych krajów ja zbierała zawsze polskie ksionżki i tak ja mam pełny zbiór wszystkich dwudziestu dziewienciu

tomów Kraszywskiego. Mnie kuzyn kiedyś w Polsce powiedział, że ja, bo my dyskutowali na współczesne tematy, ale jak dotkne współczesnych, ni bardzo sie w polityce, ale za to w starożytnych czasach ja sie znam. I na to powiedział, że ja sie lepiej znam historie pientnastego, szestnastego, siedemnastego wieku, że ja nawet wjem na jakim nocniku siedziała królowa Bona. No i takie ot sprawy, temu co do polskości to ja nie wiem, jak to sie we mnie scementowało.

Język religii.

Polski, łaciński. Od 3 maja 1948 roku, od 7 lat byłam organistką naszego kościoła parafialnego. W ciągu tych lat objeździłam z księżmi tajemnie wszystkie wioski z fisharmonią na furach, docierając wszędzie, gdzie mieszkali Polacy, żeby na święta i odpusty słowo Boże było z nimi. W tych ciężkich czasach kapłani, oderwani od Polski, samotni i prześladowani nieśli słowo Boże tylko w języku polskim, choć na nabożeństwa przychodzili też i wierni innych narodowości, Rumuni, Ukraińcy, Rosjanie – z mieszanych małżeństw.

Język środowiska.

Z rówieśnikami w szkole mówiłam po rusku, tj. po rosyjsku. Niektórzy uczniowie na przerwach rozmawiali i po ukraińsku i po rumuńsku. Jakoś bawiliśmy się i jako dzieci dogadywaliśmy się bardzo dobrze. Nawiązując do tego, chcę podkreślić, że za Sowietów, gdy szłam po ulicy z matką Karoliną, a potem i z ojcem Janem, a rozmawiałyśmy po polsku lub po niemiecku, nikt nigdy nie pozwolił sobie, nikomu to do głowy nie przychodziło, zwrócić komuś uwagę na to, że rozmawia się inaczej niż po rosyjsku.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni została oddana przez rodziców do szkoły z rosyjskim językiem nauczania w Czerniowcach. Była wyśmiewana z powodu swojego polskiego akcentu, co sprowokowało ją do intensywnej nauki języka rosyjskiego, aby w tym języku rozmawiać, jak zaznacza, bez akcentu. Miała zdolności językowe. Idąc do szkoły, miała już przeczytanych kilka poważnych lektur w języku polskim. W domu językiem komunikacji był nadal język polski. Mimo że zmieniła się polityka językowa państwa, w przestrzeni publicznej, na ulicy JK_1941 używała polskiego między Polakami, a w kontaktach z sąsiadami ich języków: rosyjskiego i ukraińskiego.

1959–1966: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy: polski

Język dalszej nauki.

W 1962 roku ukończyłam Liceum Muzyczne. W tym czasie była prowadzona na szeroką skalę kampania wysyłania absolwentów wszystkich uczelni do pracy „na celinu” do Kazachstanu. Bojąc się tego zesłania, ojcu udało się załatwić mi pracę w teatrze dzięki temu, że i tam dorywczo pracował. Zaczę-

łam pracę zawodową jako pianista-koncertmistrz w 1960 roku, będąc na trzecim roku Liceum, w pracy rozmawialiśmy głównie po rusku, czasami też po ukraińsku. Pracowałam tak do emerytury. I choć po ukraińsku się nie uczyłam nigdzie, to sama się nauczyłam, pisać i czytać i tym językiem bardzo dobrze się posługuje.

Język religii.

No w kościele cały czas to po polsku, w zakrystii i wszędzie, modlitwy tak zostały już po polsku na zawsze. Msza też była po łacinie, bo u nas do 1990 roku były główne części mszy po łacinie.

Język środowiska.

Czerniowce po wojnie zmieniły się. Polacy wyjechali do Polski, Niemcy wyjechali, Żydzi uciekali, bo tu ich mordowano. Czerniowce stawały się jednojęzycznym miastem, osiedlali się Rosjanie i wszędzie mówili po rosyjsku. Był to też język który obowiązywał wszędzie. Musiałam i ja rozmawiać w tym języku z sąsiadami, w Czerniowcach, zawsze szanowało się sąsiadów, to oznaczało, że w ich języku należy mówić, ze względu na szacunek. Ci którzy znajdowali prace ze wsi mówili po ukraińsku. Gdzieś, ale mało słyszalny na ulicy był rumuński.

- **Eksplikacja.** Wchodząc w dorosłe życie, rozmówczyni już dobrze znała języki polski, rosyjski i ukraiński. I jak sama mówi, ukraińskiego nie uczyła się w szkole, ale opanowała go dobrze samodzielnie. Swoje kompetencje językowe ocenia bardzo wysoko. Językiem modlitwy prywatnej był od samego początku i pozostał język polski. W pracy oraz w środowisku rozmawiała w języku rosyjskim lub języku ukraińskim.

1967–2001: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

Po śmierci rodziców zostałam zupełnie sama. Życiowe trudności jestem w stanie podołać, no samotności boję się panicznie. I temu w 1969 roku zdecydowałam się wyjść za mąż. Mąż jest osobą pochodzenia polskiego z mieszanego narodowościowo małżeństwa, matka była Polką. Chłopaki w Czerniowcach mego wieku – Polacy, na ten czas już wszyscy byli żonaci i żaden z nich nie ożenił się z Polką. Z doświadczenia dziś przeżytego życia, mogę stwierdzać, że mieszane narodowościowo małżeństwa na Wschodzie – to wynarodowienie się Polaków. Dotychczas nie spotkałam żadnego mieszanego małżeństwa mego pokolenia na Bukowinie i w innych regionach Ukrainy, gdzie by w domu na co dzień panował język polski. Panuje język ukraiński lub rosyjski, a na tym tracą dzieci, bo języka polskiego nie znają zupełnie lub bardzo słabo i nie czują się Polakami. Przewidując taką sytuację, świadomie zrezygnowałam z dzieci. Gdyby żyli rodzice, byłoby komu wychować wnuków w duchu polskim. Ku pamięci rodu nie zmieniłam nazwiska rodowego. Do męża zawsze mówię po polsku, on do mnie po rusku.

Język dalszej nauki.
1976–1981 – to lata studiów zaocznych na Akademii Muzycznej we Lwowie. Lwów dla mnie był i pozostaje miastem polskim. W realiach dzisiejszych to: obok Polska, dużo Polaków, Łyczaków, gdzie jest grobowiec rodzinny, dwie polskie szkoły, Konsulat RP. Gdy w 1988 roku we Lwowie powstało Towarzystwo Kultury Polskiej, zaczęła mnie nurtować myśl o zorganizowaniu Polaków bukowińskich. We Lwowie to spotykałam się z Polakami i tylko po polsku, wszędzie tu we Lwowie szukałam ducha polskiego w języku. No Lwów, niby państwowym językiem był rosyjski, ale tu we Lwowie, w sklepie po ukraińsku, ale tak ogólnie to było słychać język polski na ulicach częściej niż dzisiaj.
Język religii.
Takie czasy i w kościele zmiany. Najpierw komuna, zabronili chodzić, ja chodziłam i się ukrywałam, bo jeszcze tam po polsku. Potem po 1991 roku zmieniło się w kościele, zaczęli prawić po ukraińsku, no i ja nie mogę w tym języku być na liturgii. Nie chodzę, bo w domu modlę się po polsku.
Język środowiska.
I ja nie wiem, jakoś przez konsulat, że w 1988 roku mnie zaproszono do Lwowa przez konsulat, na zebranie założycielskie, założycielskie Towarzystwa Kultury Polskiej we Lwowie. No i ja pojechała, no i z tym, że ja była gościem, przedstawiali kto przyjechał. No z Bukowiny i tak dalej. A z tym, że w gruncie rzeczy, nawet u Biedrzyckiego jest zaznaczone, że Czerniowce i Lwów, kiedyś do wojny bardzo współpracowali. No i Bukowina była znana, że som Polacy. No i mnie poproszono, jako przedstawiciela znali już, że ja po polsku rozmawiam, do wystąpienia. Ja już nie pamiętam, co ja tam upowiadała, co ja gadała, nie wiem, ale oni sie ucieszyli, że ze mnom, jakiś kontakt był. No i było to zebranie założycielskie, potem ja przyjechała do Czerniowiec, i sobie pomyślała: Do licha! Tak, że som Polacy w Czerniowcach, nie? Som w kościele, przy kościele i tak dalej. W ten czas w kościele bardzo ważną role grali siostry Fiffar. Oni były aktywnymi jeszcze w Polskim Domu do wojny. Jedna była skarbniczkom, a druga ja nie wiem. No obie pracowały naprawdę, bardzo uczciwie i szczerze. No i tutaj jeszcze był niestety, on już świętej pamięci, syn siostry księdza Krajewskiego. Pierwsze rozmowy rozpoczęłam z siostrzeńcem ks. Krajewskiego Janem Drozdowiczem. Okazał się nadzwyczaj aktywnym pomocnikiem. Dalej przyłączyli się do nas: Olga i Elżbieta Fiffar, Antoni Pytko, Leopold Kałakajło, Tadeusz Rogowski. Tak powstała grupa inicjatywna, która opracowała Statut Towarzystwa i 24 grudnia 1989 roku o godzinie 14 odbyło się Zebranie Założycielskie. Zostałam obrana prezesem, odpowiedzialną społeczną pracę polonijną podjęłam w pamięć o moim Ojcu, który przecierpiał osiem strasznych lat katorgi tylko za to, że był Polakiem i aktywnym działaczem polonijnym. Dzięki temu, że matka wychowała mnie w duchu polskości, dała mi wiedzę języka polskiego, literatury i historii Polski, miałam zapas wiedzy o kulturze polskiej i mogłam rozpocząć pracę w Towarzystwie.

Więc także w Czerniowcach między Polakami rozmawialiśmy po polsku, na ulicy po ukraińsku i po rosyjsku, rumuńskiego w gruncie rzeczy już nie używałam.

- **Eksplikacja.** W życiu dorosłym rozmówczyni bardzo ważne jest miejsce studiów, Lwów i polskość we Lwowie. Jest przywiązana do tego miasta, jej dziadek był honorowym obywatelem tego miasta, jest też przywiązana do języka. Spotykała się tu z Polakami mówiącymi po polsku, słyszała język polski na ulicy. Zwracała uwagę, że w okresie komunistycznym rozbrzmiewał on na ulicach lwowskich częściej niż obecnie. Wyszła za mąż za rosyjskojęzycznego męża, ale do niego mówi tylko w języku polskim, a mąż do niej po rosyjsku. Taki model komunikacji panuje między małżonkami do dziś. JK_1941 udzielała się jako aktywistka językowa i chcąc odwdzięczyć się rodzicom za wychowanie w duchu polskim, podjęła się pracy społecznej, organizując polskie stowarzyszenie w całym obwodzie czerniowieckim. Uświadamiała Polakom wokół siebie, że są Polakami, organizowała dla nich nauczanie języka polskiego oraz pogłębianie wiedzy na temat wszystkiego, co związane jest z polską kulturą. Poczucie tożsamości polskiej rozmówczyni wyraźnie splecione jest z językiem. Warto wspomnieć, że po 1990 roku, tj. po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, językiem państwowym został ukraiński. Jednak w życiu mieszkańców nadal funkcjonował na co dzień także język rosyjski, który wszedł w przestrzeń Czerniowiec i północnej Bukowiny w czasach komunistycznych.

2001–2022: Okres emerytalny

Język państwowy: ukraiński
Język domowy.
Ja do męża mówie tylko po polsku, on wszystko rozumie, tyle lat już. A on do mnie po rusku i tak już zostanie.
Język religii.
Mam kontakt z księżmi, ci z Polski msze prawią po ukraińsku, co z Ukrainy nie znają polskiego i tak. Modlę się w domu po polsku, a już jak oni tam chcą tak niech odprawiają.
Język środowiska.
Dzięki temu, że w domu istniała oprócz języka polskiego, głównego, różnorodność językowa, co na Bukowinie było zjawiskiem normalnym, dziś władam pięcioma językami: polski, niemiecki, rumuński z domu, a rosyjski ze szkoły, a ukraiński jakoś sam przyszedł.

- **Eksplikacja.** W tym okresie życia rozmówczyni już mniej udzielała się społecznie. Prowadziła naukę języka polskiego dla mieszkańców Bukowiny oraz pomagała przygotować dokumenty i szkolić się do rozmowy kwalifikacyjnej w przypadku Karty Polaka. Ze względu na częsty kontakt z językiem polskim poprzez pobyty w Polsce, przez

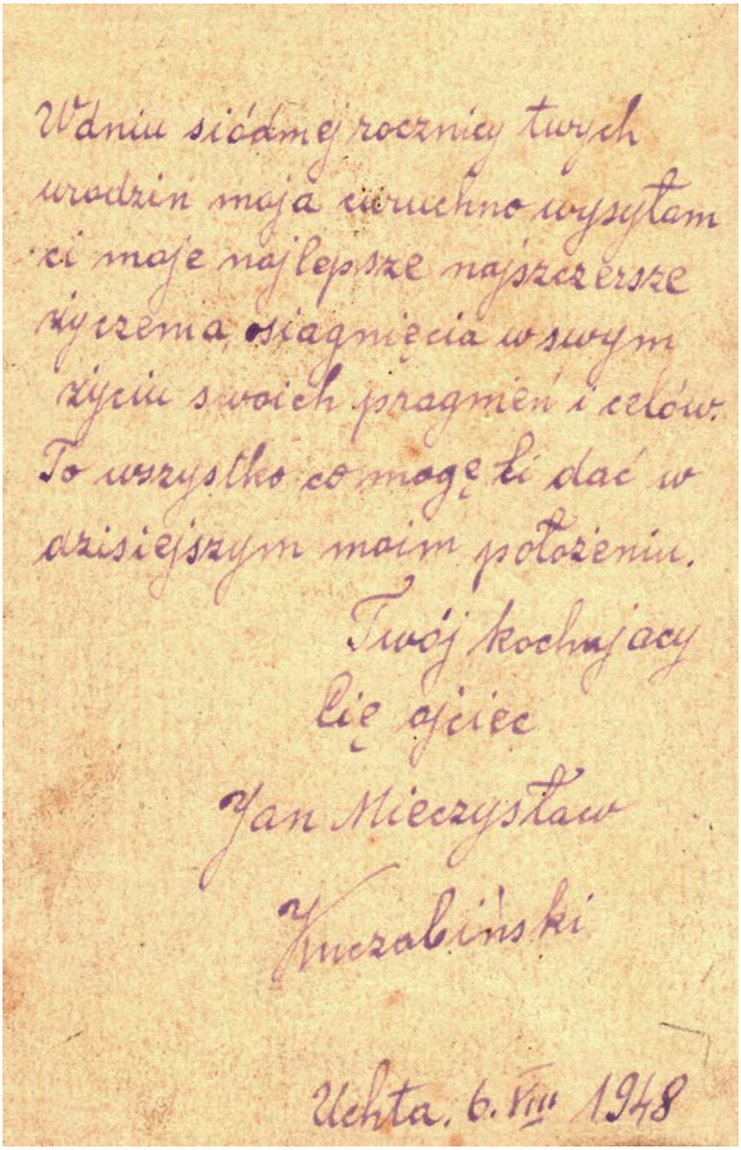
oglądanie telewizji w języku polskim oraz czytanie lektur język polski JK_1941 nie odbiega od języka ogólnopolskiego. W jej wypowiedziach można jedynie zauważyć cechy fonetyczne polszczyzny bukowińskiej. Rozmówczyni dużo czytała we wszystkich językach, sama podkreśla swoją znajomość wszystkich języków państwowych, które po kolei były na Bukowinie: niemiecki, rumuński, rosyjski i ukraiński. Podkreśla wielojęzyczny charakter Bukowiny.

***

Biografia JK_1941, urodzonej w Czerniowcach, jest wpleciona w historię lokalną i regionalną, odbijają się w niej wydarzenia o skali światowej (komunizm, wywózka ojca i więzienie go na Syberię). Uwarunkowania historyczne i polityczne wpłynęły na jej doświadczenia językowe oraz znalazły odzwierciedlenie w jej życiu codziennym, sposobie jej zachowania, dokonywanych wyborach (np. jeśli chodzi o zacięcie, z jakim uczyła się rosyjskiego), podejmowanych działaniach społecznych i zawodowych, a także w kultywowaniu i kształtowaniu polskiej tożsamości w wieloetnicznym świecie bukowińskim. Rozmówczyni jest aktywnym podmiotem życia społecznego. Jej działalność ma znaczący wpływ na otoczenie, mocno oddziałując na środowisko Polaków na Bukowinie.

Mowa polska rozmówczyni jest zbliżona do języka ogólnopolskiego. Przyczyną tego stanu rzeczy jest mówienie przez całe życie po polsku oraz czytanie i stały kontakt z dziełami literatury polskiej. Cechuje ją głęboko przeżywana świadomość jej polskiego pochodzenia. W kształtowaniu jej tożsamości język odgrywa kluczową rolę. Jak sama wielokrotnie podkreśla: „język jest najważniejszy dla Polaków", „Polak musi znać język polski", „jesteś Polakiem – musisz mówić po polsku". Jako jedna z nielicznych osób wśród Polaków na Bukowinie zachowała system fonetyczny zbliżony do ogólnopolskiego. W fonetyce zauważamy jednak, że ogólnopolskie *o* przechodzi w *u*, np. *zrubiła, kontrulowała, upowiadała* podobnie jak u innych użytkowników polszczyzny bukowińskiej. Rozłożenie nosówki w wymowie, np. *som, mnom, dajom, przewracajom, ksionżki,* występowanie *l'* (miękkiego), np. *daliej, alie, malieńkie*, zamiast *i* występuje *j*, w wyrazach, np. *wjedzieć historje*, *pjecy* zamiast *piece.* Zauważamy brak przełączania kodu językowego, a użycie wyrazów z języka rosyjskiego: *na celinu* ‘calizna, ziemia nigdy nieuprawiana' *po gastrolach* ‘przedstawienia, występy' było celowe, aby oddać sytuację, o której opowiada rozmówczyni. Poziom jej polszczyzny jest bardzo wysoki, a w jej wypowiedziach widać dbałość o poprawność językową. JK_1941 przełącza się swobodnie na kod językowy rumuński, rosyjski lub ukraiński, co wielokrotnie obserwowano podczas badań, gdy rozmawiała z mężem lub odbierała telefon. W tym samym czasie: ze mną po polsku, z mężem po rosyjsku, a odbierając telefon po ukraińsku. Język rumuński, rosyjski i język ukraiński ma opanowany na bardzo wysokim poziomie i świadomie tych języków używa w określonych sytuacjach, w zależności od partnera rozmowy lub sytuacji, o której jest

mowa. Sama stwierdza: *zachowałam tożsamość polską widoczną zwłaszcza w języku i religii*. Kontekst społeczny odegrał ważną rolę w nabywaniu i używaniu języków rumuńskiego, rosyjskiego i ukraińskiego, w tym też polskiego. Nabycie tych kompetencji było kwestią nie tylko swobodnego wyboru i rozwijania swoistej pasji w dziedzinie języka, ale też przejawem adaptacji do otoczenia i zmieniających się warunków.



W dniu siódmej rocznicy twych urodzin moja córuchno wysyłam ci moje najlepsze najszczersze życzenia osiągnięcia w swym życiu swoich pragnień i celów. To wszystko co mogę ci dać w dzisiejszym moim położeniu.

Twój kochający
cię ojciec
Jan Mieczysław
Kuczabiński

Uchta. 6. VIII 1948

Dokument 9. Czerniowce. List pisany do córki z zesłania

4.4.2. *Z Polakami po polsku, z Rumunami po rumuńsku*

Rozmówczyni AO_1949, urodziła się w polskiej rodzinie w Bulaju[11], w Rumunii, język polski był jej językiem pierwszym. W domu z rodzicami rozmawiała gwarą wsi Bulaj z cechami małopolskimi. Przez pierwsze dwa lata nauka w szkole przebiegała w języku polskim, kolejne lata szkolne rozmówczyni to czas nauki w języku rumuńskim. W Bulaju sąsiadami byli Polacy. Interakcje w tym środowisku przebiegały w języku polskim. Bliskość miasta, Suczawy sprawiła, że AO_1949 dostała pracę i pracowała w środowisku rumuńskojęzycznym. Wyszła za mąż za Rumuna, z którym rozmawiała wyłącznie po rumuńsku. Z dziećmi we własnej rodzinie rozmawiała po polsku i po rumuńsku. Językiem modlitwy prywatnej były naprzemiennie język polski i język rumuński. W kościele oraz w modlitwach prywatnych najpierw używany był polski, a potem coraz częściej rumuński.

1949–1955: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Rodzice rozmawiali raczej ładną naszą polszczyzną, tata dużo czytał gazety polskie i książki po polsku. Czasami również „radzili", ale u nas zazwyczaj mówiono, że „mówili" lub „radzili" po polsku, ale nigdy nie „gwarili", tylko ci z Sołońca gwarili. Rodzona ja dwadziestego maja tysionc dziewienćset czterdziescim dziewiontym roku. Pisze w Suczawie, tak pisze w moim dowodzie. Ale ja żyłam w Moarze. A teraz dużo tyż Polaków i z Moary, i ze Sołońca som, no to jak wyszły za monż, a poszły do roboty do miasta, zostały w mieście. Mama była z Wikszan. Mój tato jakoś tam kogoś tam znał z Wikszan. Coś takiego. Bo moja mama, matka zmarła jak miała dziesieńć lat i potem jeszcze za pieńć lat zmarł jej ojciec. No dziadek mój, nie? No i potem mama miała siedemnaście lat, jak wyszła za monż. Mój ojciec był, w sześćdziesiontym piontym roku zmarł i był w Moarze, a potem jakem jo już wyszłam za monż i wziena mame tutej. No sprzedała mama tam chałupe, co tam było i przyszła do mnie, i mieszkała u mnie. Póki umarła u mnie. I potem tato wzieli my stamtond i tutej jest. I mama też. Mama w dwa tysioncem już roku zmarła. Rolniki były. Tak. Kapusta ziemniaczana, tak, to mama gotowała. Kapusta ziemniaczana! Tak!
Język religii.
W moim domu rodzinnym tylko po polsku. Rodzice modlili się po polsku i ja też tak się nauczyłam.

---

[11] Bulaj (rum. Bulai), wieś na Bukowinie rumuńskiej, w odległości 4 km od Suczawy. Stanowi obecnie część gminy Moara.

Język środowiska.
No to z Polakami po polsku, z Rumunami po rumuńsku, ale tak dzieci polskie trzymali się razem i po polsku było, te zabawy, te gry to wszysko po polsku. Babci nie pamientam, bo babcia ani jedna, ani druga już nie żyła, jak ja sie urodziła. Ale mama chodziła zwyknie. Sukienke miała albo spódnice i bluzke, i tylo. No fartuszek se kładła jako do chodziła, żeby sie nie, no jak do, najwiencej jak do kuchni, jak to, żeby sie nie brudzić i tylo. A jak szła to miała taki garnitur zawsze, miała znowu jakiś żakiet, spódnice czy tam sukienke i brała se żakiet na potem. To była zawsze różnica miendzy Polaków i Rumunów, bo kobiety Polacy inacy sie ubierały, nie? A Rumuni znowu inacy. A Rumuny to miały tako spódnice takie bardzo. Jak to mówić? Takie szerokie. I pod spodem to miało tak, było tak im widać tako falbanke białom, tak. Bo to uny miały takom całom koszule i potem pod spodem na to białe brały spódnice na wierzch. I potem se brały te bondice, no. Jak to jest. Cy tak kożuch, cy co. I zawsze, już nie były takie. Nasze kobiety były eleganckie, troszke lepiej, lepiej ubrane. Nosiły chustki, tak. Rzadko kto nie chodził w chustce. Kapelusze nie było wtenczas. Nie chodziło sie w kapelusze, tylko w chustkach. I chustki były i fajniejsze. Pod brodom, tak. Najwiency. A jak czasamy to tak, jak coś tam robiły to tak z tyłu. Jak kto lubił. Som kobiety co lubiały ciemniejsze, drugie jaśniejsze, ale najwiencej, jak w niedziele to było, to miały jaśniejsze, troszke fajniejsze chustki, niż takie co w dniach chodzili.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni urodziła się w polskiej rodzinie i od dziecka nauczyła się mówić po polsku. Rodzice byli rolnikami, czytali polskie książki i gazety. W Bulaju Polacy „radzili", w odróżnieniu od sąsiadów z góralskich wiosek (Plesza, Nowy Sołoniec, Pojana Mikuli), w których „gwarili". W domu rodzinnym modlono się tylko po polsku. Językiem państwowym i urzędowym był rumuński i w tym języku udało się AO_1949, bawiąc się z dziećmi, nauczyć się rumuńskiego i rozmawiać. Od samego dzieciństwa dostrzegała też różnicę pomiędzy Polakami oraz Rumunami, nie tylko w języku, ale także w ubiorze, w kulturze zachowania. Rozmówczyni zwraca uwagę, że Rumuni robili błędy w zapisywaniu nazwisk polskich w dokumentach urzędowych i zamiast Agnieszka wpisali jej Agnezia. Podobnie stało się z jej nazwiskiem.

1956–1966: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Po polsku! Tylko po polsku! Ale mieli my i somsiady tyż tam Rumuny, no to musim, na pewne sie uczyli my i po rumuńsku. No nie wiem, nie wiem co za ksionżeczki oni miały. Nie powiem, bo nie wiem. Ale ja w domu i mama

moja, i zawsze, wszyscy my mieli ksionżeczki polskie, a potem już. Potem to już mieli, no bo już sie tu i drukowało i w Rumunii, nie? To mieli my i ten. I som książeczki.

Język szkoły.

A ja nie mówiłam, gdzie poszła do szkoły, chodziłam. Te siedem klas szkoły podstawowej były tak: tylko pierwsza i druga klasa była po polsku – potem była reforma i od trzeciej klasy szkoła była wyłącznie po rumuńsku, tylko raz w tygodniu w piątek mieliśmy języka polskiego cztery godziny od 12 do 16. To ważne trzeba mówić? Ja to nie powiedziałam. No ja tam nie powiedziałam pani, że szkole robiłam tam w Moarze do siedem klas. Ja uczyłam się w pierwszej i drugiej klasie. A potem przyszli komuniści i już miałam nauczycielkę Rumunkę. Ale nauczyłam się pisać i czytać. W Moarze. I potem liceum w Suczawie. No i potem poszła zara do roboty. I pierwsze i drugom klase, jak mówiłam, że zrobiłam tam w Moarze, co mieli my nauczyciela takiego pana polskiego. Superson Jozef sie nazywał. No i potem trzecia i czwarta klasa to mieli my nauczycielke Rumunke, bo to przyszły komuniści, już nie pozwolały. I cztery godziny na tydzień był jenzyk polski. To my mieli tak program: od ósmy do dwunasty po rumuńsku i od dwunasty do czwarty po południu polski jenzyk raz na tydzień. Cztery godziny. To był taki dzień długi bardzo. A jo do liceum w ósmej klasie chodziłam na wiosne, to chodziłam do domu przecie. W zimie to mieszkałam tutaj. U nas tak było: byłam ostatnio co siedem klas i potem jedenaście, bo potem już teraz było dwanaście. To jak skończyłam siódmom klase, poszłam do liceum, ósma klasa była w liceum, no to w zimie to tam siedzieli my, tam ni można było do domu dojechać przecie, bo to śnieg i tak. A potem na wiosne to chodziłam z domu. Siedem kilometrów tam i z powrotem. I nie było cienżko wcale. Ale teraz to dzieciom cienżko tak do sklepa pójść i nogi bolom, zmenczone, że okropnie. Nie da rady.

Język religii.

Do Suczawy my chodzili tylko do kościoła. Chodziłam z rodzicami do kościoła, bo w Moarze nie było kościoła katolickiego wtenczas. Ja mam sześćdziesiont osiem lat. To wtedy ten, jak ja była mała to tam nie było kościoła i wszyscy katolicy, wszyscy Polacy, bo to wszystkie Polaki były co katolicy były, to chodziły do kościoła do Suczawy. I dorośli, dzieci szły, bo dzieci tyż lubiały chodzić. I tyż do miasta pójść ze wsi, no to wolały przecie tam coś pójść, nie? I sie chodziło. Nie było cienżko. Po rumuńskiem i po łacinie było jeszcze dużo wtenczas. Jak ja była dzieckiem to jeszcze po łacinie było dużo. [Religii] w rumuńskim, po polsku, bo to był ksiondz co wiedzie po polsku i po rumuński. Otton Szmegner. Był Niemcem. Tak. W Niemczach zmarł. On dużo lat był w Suczawie. Ja Komunie, świente Komunie miałam w Suczawie. To kiedyś było najwiencyj Polaków, Niemców było i Wengrów było niedużo, ale było.

Język środowiska.

Na pierwszego marca to som takie te marciszore. Takie nici takie czarne, czerwone i białe, i ten, i to sie kładzie tutej. Każdy kładzie. A to kłado kobiety, dziewczyny kłado chłopcom. No i na ósmego marca to znowu kobiety dosta-

jom kwiaty jakieś, no tam. Marciszor, tak. A wtedy to jak było dziecko to nie było takie. Marciszor sie robiło dużo tego. Ja kiedyś takiem robiłam marciszore. No jak to było i po polsku, i po rumuńsku, bo to i tacy i tacy ludzie. Polacy czymali się swojego, a Rumuni swojego, no, a trzeba było się dogadać, bo to sąsiedzi, no, to się rozmawiało.

Na Moarze było, u nas to było, bo to Boże Narodzenie to zawsze jest dwadziestego piontego grudnia. To jest i u katolików i u prawosławców. Mieli my razem. To u nas tam to chodziło sie po kolendzie. Uczyli my sie kolendy, ale trza było sie uczyć i po polsku, i po rumuńsku, bo jak jech szedł do Rumunów to musisz po rumuńsku kolendować, ale jak do Polaków to po polsku. Polacy dawały pieniondze. Rumuny dawały jabłka i takie kołacze małe i orzechy. No to nom sie nie bardzo podobało. Ale dużo Rumunów to przychodziły do Polaków, bo im piniondze dawały i sie im lepiej podobało. Najwiencej to były tak: Polacy chodziły z Polakami a Rumuny z Rumunami. Tak sie umawiali, bo bym, tak musieli my iść. I tu i tam to nie pasowało. Za co bendzie go kto płacił, jak un nie kolenduje, nie? To tak mniej wiency do dwanaście lat to chodziły tak już. No troszke wienksze już. Jak miały, ja wiem? Dziewieńć, dziesieńć lat już troche duże, żeby to już wiedziały troszke kolendować, bo trza było tyż pare, pieńćset metrów iść tam, gdzie tu dom, tam dalij. To trzea chodzić troszke było. No to zimno, tu zimno przecie, to znowu śnieg. Ale bardzo pienknie było. Nam sie to bardzo podobało. Nie, nie. Pod oknem, pod oknem. Tak. W Wigilie. Na dwadziestego czwartego sie chodziło po kolendzie. My nie na wieczerzem, przed wieczerzem, bo wieczerze u nas. Tutaj to sie je późnij. Wieczorem wieczerze sie je. A tak mniej wiencej koło pionty, szóstej, siódmy, ale wtenczas to chodzili my kolendować, bo potem na wieczerze trze było być wszyscy przy stole. Nie od rana. Tak po południu. Tak od czwarty mniej wiencyj, trzecij, tak. Na drugi dzień to chodzili ta, tak przyjaciele, somsiady. Jeden do drugiego. To tam wypiły kawe, wypiły tam coś jeszcze, wina i kolendowały sobie tak. Jeden do drugiego chodzili. To tak było, to taki zwyczaj. To tak sie mówi, że jak pierwszy przyjdzie kolendować chłopiec to bendziesz miała ten rok bardzo dobry. Bendzie ci dobra. A jak przyjdzie dziewczynka to nie, to dużo, czasami to mówili: „To nie, późnij niech przyjdzie, bo teraz chłopiec musi przyjść". Zwyczaj, no. Jak tamta trafiło, bo najpierw szli my gdzie dalej, bo mówie do somsiady mamy czas, bo to już później, a tu bendzie noc, nie? To już tutej do somsiadów to se damy rade, a tam dalej to nie. I zawsze my szli, gdzie tam dalej było i potem późnij blisko domu, do somsiadów.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni rozpoczęła edukację w języku polskim: w pierwszej i drugiej klasie. W kolejnych latach w wyniku reformy szkolnictwa wprowadzono do szkół język rumuński. Polskiego nauczano tylko cztery godziny w tygodniu. W wieku szkolnym rozmówczyni polski obsługiwał sferę domową oraz modlitwy, z sąsiadami już rozmawiało się i po polsku, i po rumuńsku, a w szkole nabywała umiejętności w zakresie literackiej odmiany języka rumuńskiego.

W kościele między innymi w czasie Pierwszej Komunii obrzędy stałe liturgii były po łacinie. Rozmówczyni zaznacza, że do komunii przystępowały dzieci różnych narodowości, stąd też czytania, kazanie, śpiewy musiały być w języku dla wszystkich zrozumiałym, tj. w rumuńskim.

1967–1974: Okres dorastania

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Ślub udzielił nam ksiądz Proschinger, a mój mąż przechodził na katolicyzm, to był rok 1968, 8 listopada. Msza w trakcie zawarcia związku małżeńskiego była po rumuńsku. Z mężem wyłącznie po rumuńsku, mąż nie wyraził chęci do nauki języka polskiego. W domu rozmawialiśmy różnie, i po polsku i po rumuńsku. Mój syn (ur. 1970) do pierwszej klasy był dwujęzycznym. Potem powoli zapomniał języka polskiego. Natomiast moja córka (ur. 1975) z powodów zdrowotnych i licznych operacji, spędziła całe dzieciństwo w szpitalach i mówiła tylko po rumuńsku. [Mąż] pieńć kilometrów. Ze Suczawy. Ze Szkieji[12] sie nazywa. U nas w domu nie było. Bo ja mówie tak: robiły my, był ślub w katolickim kościele, wszyscy robimy jak katolicy i koniec. Wielkanoc, na te przykład jak był, to nie razem, nie? To ja zawsze tylko raz robie Wielkanoc – katolicki Wielkanoc. A jak był na ten, co miały prawosławcy to jechały my do teściów tam. No bo i sie wszystko było w porzondku i nie było tego. A mówię, że kiedyś to Polacy nie żeniły się z Rumunamy. A nawet jak jakiś Rumun się tam wyszed, abo jakaś paniusia wyszła za monż za Polaka, to było coś wielkiego! Mówili: „Patrz, jakie ona szczęście miała w życiu, że Polaka sobie znalazła". To było coś wielkiego!
Język dalszej nauki i pracy.
No liceum było po rumuńsku już w Suczawie, to już wszystko po rumuńsku. Po polsku tylko w domu. Potem do pracy, to w banku, no to w pracy wszystko po rumuńsku, bo to praca, państwowa. PKO. Tak, jak po polsku jest, un ucieka, ale to było PKO po polsku. Mnie kiedyś położyli tam w szefy w PKO, no i mówiły koleżanka, mówi: „To co to ma być? To taka Polka będzie nasza szefa tut? Nie pasuje wcale". A potem dyrektor mówi: „No to przepraszam, jak ona jest najlepsza". Ja i pisze po rusku, jeszcze piszę po rusku.
Język religii.
Wtedy w kościele msza była po rumuńsku. Było troche utrudniane, ale chto chcioł to szedł. Mój brat, na te przykład Kaziu, przecie był w partii, nie? I do kościoła szedł. I nic sie mu nie stało. To nie dawał wolno, żeby to tam nie iść do kościoła. Chto to był tam dyrektorem, jak wiencyj tam, to sie tam ukryli, szli wieczorem. Te co były ze Suczawy szły tam, gdzie indziej, dalej do kościo-

[12] Nazwa miejscowości po rumuńsku to Scheia w okolicach Suczawy.

ła albo do spowiedzi, bo tak, żeby to nikt nie widział, bo to potem troche miały kłopoty. My ksionżeczki mieli z Polski, bo u nas w Rumunii nie było ksionżeczków ani rumuńskich, ani polskich. I my wszystkie ksionżeczki co mieli, to mieli my wtenczas z Polski. Rumuńskiej ksionżeczki nie miałam, aż już po osiemdziesiontym dziewiontym roku chyba. Miałam polskom ksionżeczke.

Język środowiska.

W Suczawie, to już po rumuńsku, bo to miasto, więcej Rumunów, dzieci do szkoły to po rumuńsku. W domu z dziećmi po polsku się radziło. A w szkole to rumuński. Dziad Mróz tak, to przychodził. Jak ja była mała to nie. Późnij to już przychodził w szkole. W szkołach to było, ale jak ja była w szkole to nie było coś takiego. Nie. To już moje dzieci to już miały. Mam syna co ma czterdzieści siedem lat, no czterdzieści dwa, nie? To ony już miały w szkole i w przedszkolu już miały, ale ja to nie. My nawet nie wiedzieli co to je. Potem już tak mówili, że Mosz Kreciun, ale tak mówili Mosz Dzierile 'Moș Gerilă'. Mosz Dzierile, to mówie, że tak Dziadek Śniegu, Dziadek Mrozu to tam było na, nawet Mrozu. To tak było. To to znaczy, że Dzierile to dzier. Dzer to znaczy, że je mróz, a Dzierile to je Dziadek Mroza, nie?

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni, idąc do liceum i do pracy, musiała znać dobrze język rumuński. Została kierowniczką w banku. Współpracowniczki zdziwiły się, że Polce powierzono tak wysokie stanowisko, ale zadecydowały o tym jej umiejętności, także językowe. Wyszła za mąż za Rumuna i zamieszkała w Suczawie, w środowisku zdominowanym przez język i kulturę rumuńską. Mąż nie znał języka polskiego, więc język rumuński wszedł również do sfery języka domowego. Polski został odsunięty i obsługiwał sferę komunikacji z polskimi krewnymi oraz znajomymi z polskiego kręgu, którzy od czasu od czasu się spotykali.

1975–2009: Okres dorosłości

Język państwowy: rumuński

Język domowy.

Rumuński i polski. W 1970 roku jak urodziłam syna moja mama przeprowadziła się do nas. Z mamą rozmawiałam raczej po polsku, z mężem po rumuńsku, z dziećmi i po polsku, i po rumuńsku, ale jak mąż był w domu domagał się, żebyśmy wszyscy mówili po rumuńsku, on nic nie zrozumiał po polsku.

Język dalszej nauki i pracy: rumuński

Język religii.

On ma pare lat [kościół]. Jak był ksiondz Prosingier i on chcioł budować kościół w Moarze. I nie było wolno, bo to było komuniści wtenczas. I to jest kase mortuare, to znaczy dom dla zmarłych. No i temu jest na cmentarzu zrobiony i on był na, mały taki zrobiony. Teraz to już podłużyły go. A on tak był, że to był

dom dla zmarłych, bo tak to nie wolno było tak. No i ksiondz tak jakoś zrobił, ten Prosingier, i że tam w Moarze teraz majom kościół. W osiemdziesiontym może. Mniej wiencej tak. Ale dużo, dużo lat już jest. No bo tak by nie pozwolili. Tylko tak to już było wolno. I temu na cmentarzu wtedy prawie wszyscy Polacy mieszkający w Suczawie rozumieli i po niemiecku, a Niemcy i po polsku, dlatego że i w kościele odprawiali i tak, i tak odprawiali. Niedawno jeden prawosławny mówił, że u nas w kościele katolickim jest dyscyplina co oznacza, że w kościele katolickim ludzie są skupieni na liturgi, oni ani nie rozmawiają ze sobą, ani nie chodzą po kościele w trakcie mszy – w sumie nie ma co się dziwić, u prawosławnych msza trwa cztery godziny, u nas tylko godzinę!
Język środowiska.
W Suczawie tylko po rumuńsku, wszyscy sąsiedzi byli Rumunami.

- **Eksplikacja.** W życiu dorosłym rozmówczyni język rumuński, jako państwowy, obsługiwał sferę kontaktów w pracy, służył również do komunikowania się w ramach wspólnoty sąsiedzkiej, bliskich sąsiadów-Polaków w Suczawie rozmówczyni nie miała. W rodzinie z mężem również rozmawiała po rumuńsku; jak zaznacza, mąż domagał się mówienia w domu w tym języku. Możliwość posługiwania się językiem polskim dawała obecność jej matki, która ostatnie lata życia spędziła, mieszkając razem z rodziną córki. Jednak dla komfortu męża, w komunikacji domowej używano znanego wszystkim domownikom rumuńskiego. Także w modlitwie miejsce języka polskiego coraz częściej zajmował rumuński.

2010–2022: Okres emerytalny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Z córką rozmawiam częściej po rumuńsku niż po polsku, ale to zależy od sytuacji, z wnukiem i zięciem mówimy tylko po polsku, z kolei z synem, synową i wnuczką, tylko po rumuńsku. A ja teraz czytam książkę, co nie czytałam dwadzieścia-trzydzieści lat temu, bo nie miałam czasu. Teraz mam wiencej czasu. I teraz lubię czytać. Jest, jest! Ja patrzyłam w Polsce, bo mam wnuka w czwartej klasie, i patrzyłam, to też jest trochę różnica. Jak ja się uczyłam w szkole i teraz. Ale nu u nas po rumuńsku też. To też teraz troszky inaczej sie charaktery litery są inne niż były kiedyś. No! I Przecie widziałam, widzę jak co, co jest, i ten wnuczek z Polski to jest w czwartej klasie. No ja widzę, że się inaczej pisali teraz i jak ja się uczyłam. Jest, jest różnica. No, a wiece, co się mi podoba? Jak pojadę do Polski, to tak się mi zdaje, że to inny świat jest tam. Jak wszystko już po polsku, to mówię: tu już drugi świat. Inny świat! I tak niby lepszy, niby coś tak serce jeszcze tam jest tam gdzieś.

Język religii.
Prywatnie modlę częściej po rumuńsku, lata mieszkania w Rumunii zrobiły swoje, ale również po polsku. Teraz w kościele w Suczawie jest msza po polsku 2 razy w miesiącu. Nie cała msza jest po polsku, czytania i ewangelia są po polsku, ale kazanie jest zawsze po rumuńsku. Reszta liturgii (psalmy, odpowiedzi, Ojcze nasz, wyznanie wiary itp.) jest też po polsku.

W Suczawie Polaków? Jest, ale wiele tak dużo. Wiency som tam w tych wioskach: Pojana, tutaj, tam, tam w Sołońcu, tam jest wiencej chyba jak w Suczawie. W Suczawie nie ma tak dużo. U nas widać, bo znajom już, a tak to nie, ale teraz to dzisiaj to dużo tych prawosławków było tyż w kościele, bo uny zawsze we wtorek to przychodzom dużo. To ksiondz zawsze mówi „No bracia prawosławcy", ale mówie, ja mówie w kościele ich tam prawosławnym nigdy tam nie mówiom, że „bracia katolicy". Nigdy nie słyszałam, nigdy. Bo czasem tam jak je ślub abo co, to som takie znajome albo tam koleżanki, no to przecie pójde tam do tego, do tych cerkwi, to nie kościół mówi, to cerkwi. A ten, ale nigdy, nigdy nie usłyszałam tak, żeby ksiondz mówił ich, żeby du katolików. A teraz to som dużo katolicy Rumunii. Rumuny jest dużo katolików. To jest tam z Bakyu, Roman, Jasz to jest. Tam ich jest Rumuny som, ale uny som katolicy. Były katolicy. Ale sie zdaje, że to kiedyś to jak to co jo czytała, że to były jakieś Wengry kiedyś i to tak. Je mówiły, tam dużo je mówiły to mówi, że „Ciangej". „Ciangej" to znaczy, że takie, takie Wengry kiedyś no były, że one to z Wengrów pochodzom niby. Tak co sie gniewajom to mówi „ciangej". No, tak. A na nas Polaków to mówiły „Mazury". Tak. Jak no co, to sie tam chto pogniewał to mówili „Mazur ci jeszt". [Polacy] mówiły wołochy albo kłeki. Kłeki, tak. To takie tyż, nazwa tako kłeki albo, albo wołochy.

Potem se kupiłam. Przecie te i „Biblie" mom take te duże. Ale to niedobrze, to sobie takom grubo, że to cieńżko nawet czytać. Nawet tu se, jak se położysz to nie dasz, tu to trza siedzieć tak i czytać. Ja teraz patrzę i sama się uczę trochę po polsku, żeby wiedziała do telewizora czy tam co patrzeć, jakieś tam słowo, nie? Słownik biorę i patrzę się, bo patrzę się na leptopa po angielsku, no!

Język środowiska.
W Domu Polskim rozmawia się zazwyczaj po polsku, ale przychodzą również osoby, które nie znają polskiego i wtedy rozmawiamy po rumuńsku. Na ulicy najczęściej rozmawiamy po rumuńsku. Zdarza się też, że kiedy spotkam w mieście Kazia, mojego brata, rozmawiam z nim po polsku, ale nie zawsze tak jest. Wyjeżdżają jakieś na odpusty najwiencej co tam, co tobie, to niby tak jako wycieczka, jak i odpust tam gdzie te, to jadom. Ale czasami tu śli tutaj tyż w Domu Polskim tyż, no to jak na świenta no najwiency albo jakieś som jakieś imieniny kogoś, albo takie, no takie różnie, takie ten. To tyż na Wielkanoc, przed Wielkanocom albo dzieci, jakie to nam. Opłatkowe spotkanie. Na Boże Narodzenie zawsze jest. To zawsze opłatkowe. Dzielimy sie opłatkiem fajnie. Przychodzi ksiondz, świenci to, przecie te opłatki, no jak sie robi.

- **Eksplikacja.** Po 2010 roku AO_1949 rozmawia po rumuńsku częściej niż w języku, w jakim wzrastała. Z rodziną syna komunikuje się tylko w języku rumuńskim. Syn ożenił się z Rumunką, wnuczka chodzi do rumuńskojęzycznej szkoły w Suczawie. Z córką, która wyszła za mąż w Polsce i zna język polski doskonale, rozmawia częściej po rumuńsku, natomiast z zięciem i z wnukiem po polsku. Język polski rozmówczyni zna bardzo dobrze, mimo że przez całe życie miała ograniczone możliwości kontaktowania się w tym języku. Polskiego używa w kontaktach z Polakami w Domu Polskim w Suczawie, często odwiedza córkę w Polsce. Dobrze i chętnie też czyta – zarówno w języku polskim, jak i w języku rumuńskim. Jest otwarta na nowe języki. Używając komputera oraz telefonu, przeglądając Internet, spotyka się także z językiem angielskim. W razie potrzeby zagląda do słownika, aby zrozumieć przekaz i nauczyć się niezbędnych wyrazów czy zwrotów po angielsku.

***

Język polski rozmówczyni został odziedziczony po rodzicach i dziadkach i jest pierwszym językiem, którym mówiło się w domu. Tylko przez pierwsze dwa lata AO_1949 uczyła się w szkole języka polskiego, potem w szkole i w dalszej nauce oraz pracy język rumuński obsługiwał wszystkie opisywane sfery komunikacji. Bliskość miasta Suczawa oraz późniejsze kształcenie spowodowały, że językiem codziennych kontaktów został język rumuński. Wyszła za mąż za Rumuna, w ten sposób podstawowym kodem komunikacyjnym w domu stał się język rumuński. Po polsku rozmawiała ze swoją matką, dopóki ta żyła, oraz mówiła do dzieci, choć i to było ograniczone brakiem znajomości języka polskiego przez męża oraz częstymi pobytami córki w szpitalu, gdzie mówiono wyłącznie po rumuńsku. Jeśli chodzi o sferę modlitwy, okresowi dziecięcemu i czasowi dorastania AO_1949 towarzyszył język polski, natomiast w życiu dorosłym sferę tę coraz częściej obsługiwał język rumuński, który również obecnie przeważa w modlitwach prywatnych (wcześniej – w czasach komunistycznych Polacy–katolicy w Rumunii posługiwali się często polskimi modlitewnikami, ponieważ rumuńskie były niedostępne) oraz w liturgii. W repertuarze językowym znajduje się też język rosyjski (także w piśmie), obecnie okazjonalnie poznaje także podstawowe wyrażenia w języku angielskim.

Rozmówczyni ma duże poczucie tożsamości polskiej, w narracji mówi *Jak wjadę do Polski, to mi aż serce się otwiera i jest łatwiej oddychać*. Dużo czyta w języku polskim i często rozmawia ze swoim zięciem i wnukiem po polsku. O odrębności Polaków w Bulaju świadczy nie tylko specyfika lokalnego języka polskiego („radzenie"), ale także szczegóły życia codziennego. Charakterystyczna w tym przypadku jest wspomniana podczas wywiadu tradycyjna potrawa gotowana przez Polaków, znana jako *kapusta ziemniaczana*. Danie to występuje do dziś w Polsce w kulturze lokalnej z okolic Kolbuszowej, w miejscu, z którego pochodzą Polacy w Bulaju. AO_1949 wspomina o tym daniu

jako wyróżniku Polaków z Bulaju: ***Kapusta ziemniaczana!*** *Tak! Nie, oni nie były. Rolniki były. Tak.* ***Kapusta ziemniaczana****, tak, to mama gotowała.* O kapuście ziemniaczanej w Bulaju szczegółowo pisała Karina Stempel-Gancarczyk (Stempel-Gancarczyk, 2020b, ss. 324–326)

W idiolekcie rozmówczyni pojawia się charakterystyczna dla mowy Polaków z Bulaju cecha polegająca na występowaniu nieprzegłosowego *e,* np. *wziena mame tutej,* cecha ta charakterystyczna jest dla gwar Małopolski.

Podczas wywiadu w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego pojawiła się forma *jakem*, np. *Mój ojciec był, w sześćdziesiontym piontym roku zmarł i był w Moarze, a potem* ***jakem*** *jo już wyszłam za monż*; rozmówczyni użyła zamiast *-k -ch*, w wyrazie *nicht*, np. *nie miało nicht,* po czym poprawia wypowiedź na *nie było nic,* cecha ta pojawia się w polskich gwarach.

W całej narracji mówiącej o językach rozmówczyni świadomie używa wtrąceń leksykalnych z języka rumuńskiego:

- w przypadku nazw ubrań, jakie nosiły Rumunki, używa celowo określenia rumuńskiego, bo przecież zdaje sobie sprawę, że wyraz polski tutaj nie pasuje, a poza tym nie istnieje, choć rozmówczyni stara się wytłumaczyć, co to jest, np. *Bo to uny miały takom całom koszule i potem pod spodem na to białe brały spódnice na wierzch. I potem se brały te* ***bondice****, no. Jak to jest. Cy tak kożuch, cy co. I zawsze, już nie były takie. Nasze kobiety były eleganckie, troszke lepiej, lepiej ubrane.* Por. rum. *bundița* ‘ludowy kożuszek, bezrękawnik z owczej skóry’;
- w przypadku nazwy wiosennego święta, zwanego *merciszor*, np. *Na pierwszego marca to som takie te* ***marciszore***, por. rum. *mărțișor*



Fotografia 4. Bulaj. Polskie dzieci, 1959 rok. Z archiwum AO_1949

‘święto wiosny, związane z robieniem biało-czerwonych kitek i obdarowywaniem”;

– w przypadku nazwy święta noworocznego, które też rozmówczyni stara się starannie wytłumaczyć, np. *Potem już tak mówili, że Mosz Kreciun, ale tak mówili* ***Mosz Dzierile, Mosz Dzierile,*** *to mówie, że tak Dziadek Śniegu, Dziadek Mrozu to tam było na, nawet Mrozu. To tak było. To to znaczy, że Dzierile to dzier. Dzer to znaczy, że je mróz, a Dzierile to je Dziadek Mroza, nie?* Por. rum. *Moş Gerilă.*

Rozmówczyni świadoma jest używania języków: polskiego i rumuńskiego. Rozróżnia kody językowe i posiada wysoką kompetencję używania kodów w zależności od partnera czy tematu rozmowy. Bilingwizm przedstawicielki używającej gwary wsi Bulaj z cechami małopolskimi jest bardzo rozwinięty. Biografia językowa rozmówczyni jest związana z emocjonalnym nastawieniem do języka polskiego, który jest głównym wyróżnikiem jej tożsamości.

4.4.3. Biografie językowe pokolenia lat 40. Podsumowanie

Losy językowe rozmówczyń urodzonych w latach 40. XX wieku z jednej strony mają podobny charakter, z innej zaś są bardzo zróżnicowane. Omówię to na przykładzie poszczególnych okresów każdej z tych osób.

Okres przedszkolny rozmówczyni urodzonej w 1941 roku w Czerniowcach charakteryzował się używaniem języka polskiego w sferze domowej. Oboje rodzice rozmówczyni byli Polakami znającymi języki niemiecki i rumuński. W okresie przedszkolnym rozmówczyni te języki poznała nie tylko w domu, ale również bawiąc się z dziećmi. Nauczyła się modlitw w języku polskim. Kolejna rozmówczyni urodziła się w 1949 roku w Rumunii, w miejscowości Bulaj nieopodal Suczawy. Urodziła się w rodzinie polskiej, gdzie używano wyłącznie odmiany gwarowej języka polskiego. Wszystkie modlitwy również znała w tym okresie tylko po polsku. Językiem państwowym był wówczas język rumuński, a bawiąc się z dziećmi na wsi, nabyła kompetencje w języku rumuńskim.

Rozmówczynie **w okresie szkolnym** mieszkały w dwóch różnych państwach. Po II wojnie światowej Bukowina została podzielona, w związku z tym językami administracji państwowej w Czerniowcach był język rosyjski i jezyk ukraiński, a w Suczawie rumuński. JK_1941 została oddana do szkoły rosyjskiej, gdzie najpierw była wyśmiewana przez dzieci z powodu polskiego akcentu, następnie przyswoiła sobie ten język i jako prymuska ukończyła szkołę. W sferze domowej mówiła po polsku, podobnie jak w sferze modlitw prywatnych używała języka polskiego. Po kryjomu dużo czytała polskich książek. Przebywała jednak w środowisku dzieci rosyjsko- i ukraińskojęzycznych i w tych językach z nimi rozmawiała. AO_1949 poszła do szkoły, gdzie

najpierw uczyła się po polsku, a po dwóch latach szkoły polskiej zaczęła się uczyć po rumuńsku. Później w szkole było jeszcze kilka godzin tygodniowo języka polskiego. Po polsku rozmawiała nadal z rodzicami w domu oraz z dziećmi w szkole. W religii pojawiał się już język rumuński, zwłaszcza w kazaniu i ogłoszeniach.

Okres dorastania JK_1941 trwał w czasach radzieckiego komunizmu, ojciec rozmówczyni był zesłany na Sybir za to, że był Polakiem. W domu z mamą JK_1941 rozmawiała po polsku, pisała listy do ojca również po polsku. Polski został ich językiem modlitwy prywatnej. W sferze sąsiedzkiej posługiwała się rosyjskim i ukraińskim. JK_1941 zaznacza, że ukraińskiego sama się nauczyła. Inna sytuacja była dwujęzycznej rozmówczyni AO_1949 w środowisku pracy, która przeprowadzając się do Suczawy, mówiła tylko po rumuńsku. Wyszła za mąż za Rumuna i językiem sfery domowej został język rumuński. Polskiego używała coraz rzadziej, rozmawiając z dziećmi oraz z matką. W tym okresie język rumuński zastępował już we wszystkich sferach język polski.

W **okresie dorosłym** JK_1941 studiuje we Lwowie w języku rosyjskim, jednak odnajduje Polaków, z którymi jest w ciągłym kontakcie. W środowisku na studiach, w pracy, na występach zarówno we Lwowie, jak i w Czerniowcach rozmawia po rosyjsku i po ukraińsku. Wychodzi za mąż za rosyjskojęzycznego mężczyznę, do którego mówi po polsku, a on do niej po rosyjsku. Dzięki tej rozmówczyni zostało założone polskie towarzystwo, w którym była jedną z propagatorek nauczania języka polskiego w regionie. Jej postać bardzo wpłynęła na polskie środowisko i świadomość kulturową. W okresie dorosłym AO_1949 język rumuński stał się funkcjonalnie pierwszym językiem prawie we wszystkich sferach, zaczynając od miejsca pracy, najbliższego sąsiedztwa, języka w kościele katolickim, aż po sferę domową. Języka polskiego używała coraz rzadziej z matką oraz córką.

W **okresie emerytalnym** JK_1941 z Czerniowiec stara się jak najwięcej rozmawiać po polsku, zarówno w sferze domowej, jak i w sferze wspólnoty polskiej. Uczy polskiego dzieci i dorosłych. Bardzo jej zależy na kontaktach z Polską, ogląda telewizję, czyta prasę oraz korzysta z Internetu w języku polskim. Po ukraińsku i po rosyjsku rozmawia z sąsiadami i znajomymi z pracy. AO_1949 z Suczawy na co dzień używa języka rumuńskiego w sferze sąsiedzkiej. W sferze rodzinnej jest dwujęzyczna, z rodziną syna rozmawia po rumuńsku, z rodziną córki po polsku, ponieważ zięć jest z Polski i mieszkają w Polsce. W środowisku Polaków w Suczawie również rozmawia i po polsku, i po rumuńsku w zależności od tematu rozmowy.

Nabywanie i uczenie się języków wspomnianych wyżej rozmówczyń spowodowane było przemianami politycznymi, ale też wyborem partnera życiowego, dalszej nauki i pracy oraz stosunkiem do tych języków i społeczeństwa, w którym przyszło im żyć. U obu rozmówczyń język polski jest językiem odziedziczonym. Pierwsza z nich JK_1941 nie ma dzieci, natomiast transmisję języka polskiego przekazuje rodzinom z regionu. Obie rozmówczynie mają silne poczucie polskiej tożsamości związane z posługiwaniem się językiem polskim, a druga z nich – AO_1949 również poprzez katolickie wyznanie.

Tabela 9. Używanie języków przez pokolenie z lat 40. XX wieku w poszczególnych okresach i sferach życia – pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie

Okresy rozwoju jednostki	**Domeny użycia języka**	**JK_1941 Czerniowce**	**AO_1949 Bulaj**
do 6 lat: okres przedszkolny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński
	Język domowy	polski	polski
	Język religii	polski	polski
	Język środowiska	polski, niemiecki, rumuński	polski, rumuński
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński
	Język domowy	polski	polski
	Język szkoły	rosyjski	rumuński
	Język religii	polski	polski
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński, rumuński	polski, rumuński
18–25: okres dorastania	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński
	Język domowy	polski	rumuński
	Język dalszej nauki	rosyjski, ukraiński	rumuński
	Język religii	polski	polski, rumuński
	Język środowiska	ukraiński, rosyjski	rumuński, polski
25–60: okres dorosłości	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński
	Język domowy	polski, rosyjski	polski, rumuński
	Język religii	polski	rumuński
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński, rumuński, polski	rumuński
po 60. roku: okres emerytalny	Język państwowy	ukraiński	rumuński
	Język domowy	polski, rosyjski	rumuński, polski
	Język religii	polski	rumuński
	Język środowiska	ukraiński, polski, rosyjski,	rumuński

4.5. Biografie językowe pokolenia lat 50.

4.5.1. *Gwarili po naszemu*

Rozmówczyni MM_1950 urodziła się w polskiej rodzinie w Piotrowcach Dolnych na Ukrainie. Polska gwara górali bukowińskich była jej językiem pierwszym, gwarą rozmawiała w domu i z sąsiadami. W modlitwie prywatnej przeważał język polski wyuczony z modlitewnika. W szkole i potem w życiu dorosłym nabyła umiejętności w zakresie języków rumuńskiego, rosyjskiego i ukraińskiego. Doskonaliła język polski literacki poprzez wyjazdy do Polski i prowadzenie działalności kulturalnej na rzecz Polaków na Bukowinie oraz mieszkańców wsi Piotrowce Dolne.

1950–1957: Okres przedszkolny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
Ja rodziłam się w Pietrowcach Dolnych w polskiej rodzinie. No, baby nie chcom o tym gwarić, ale ja powiem, że narodziła ja sie w tysionc dziewieńćsto pieńdziesiuntym roku szóstego marca, urodziła ja sie razem, w jeden dziń z moim bratem, ale on maj chytri na dwa roki sie urodził, a ja za dwa roki za nim urodziła sie, ale tak jakoś wypadło, że my w jednym dniu mamy urodziny szóstego marca, tak jak gwarić. Oboje rodzice urodzili się w Pietrowcach Dolnych na Arszycy też w polskich rodzinach. Moi dziadkowie Wawrycz Ludwik i Katarzyna oraz Malicki Michał i Katarzyna urodzili się w Rumunii w Sołońcu, a przybyli do Arszycy w 1910 roku, jako jedni z pierwszych mieszkańców Arszycy. Nu tatko rodził sie w tysionc dziewieńset dziewietnastym roku, a mama w tysionc dziewieńćsto dwadziestym tricim. No da, za Rumunii eszcze to było, za Rumunii. Gwarili dobrie po rumuńsku i mamka, i tatko dobrie. Nu, jak prichodziły Rumuni, to gwarili, ale z nami nie. Temu my jak poszli do pirszej klasy, to nie widzieli po rumuńsku, po mołdawsku. Nu były tri chłopcy i ja jedna sama, tak sie szczytała jech jedna, jedna siostra. Starszy brat Zdzisław urodził sie w tysionc dziewieńćsto szterdziestym szóstym roku, drugi Bolesław, Bolko, my mu mówili, Bolek, Bolko sie urodził w tysionc dziewieńćset szterdziestym ósmym, potem za dwa roki i jo sie jech narodziła w tysionc dziewieńćset pieńdziesiuntym i w tysion dziewieńćset pieńdziesiuntym pirszym sie narodził najmłodszy Michałek. Wszyscy rozmawiali po naszemu tą gwarom naszom taką polską gwarą.

Tatko robił w kołhozie, no nie chcieli, bo to było różnie. Nie chcieli sie zapisować do tego kołchoza, ale tato robił w kołchozie, potem mieli parceli, mamka też na poczuntku robili w kołhozie, też parceli mieli, to dawali im albo buraki, albo ziemnioki, kukurudze sapać, sapać, ubrobić cały rok i potem w jisini zdować ten urodzaj do statu, tak sie gwariło, do statu zdawali, no i tak, tak robili.

Język religii.

Nas w rodzinie było śćworo dzieci, ja i troje bratów. Gwarili po naszemu. Ale modlili się z kniżeczki po polsku. Mamka i tatka uczyli nas modlitwy „Ojcze Nasz", „Zdrowaś Mario", „Aniele Boże Stróżu mój". Szyćkie modlitwy po polsku. Ksiondza tu na Arszycy nie było, ksiondz był jacyl w Czarnowcach. Były dwa ksiondzy, ksiondz Krajewski i ksiondz Andrzejewski. Krajewski, Andrzejewski był taki bardziej pokorny, taki maj, maj cichi, un sie z temi władzami nie zaczynu, a Krajewski un był taki, taki bardziej, bardziej kategoryczny, nu i nie raz było, że coś tam un im powiedzioł nie tak jak treje i jego potem schynyli z ksiendza i un na pewnie, chyba ja kilo ja pamincam, to ze siedem roków un nie robił ksiondzem, a był strażarem, pantrował tam jakieś, coś tam pantrował, nawet nie wim, co. Alie un wse ż taky ryzykował i mocki razy oto jak treje było, jak był chtoś jaki słaby albo co, nu to treje było sie wyspowiadać i dostać namaszczynie, no to ksiondz potajemno prijeżdżoł cugiem aż na Górne Pietrowcy. Tam jego zabierali, un prichodził, furom go wieźli aż tu, sie najod, dowoł potem czy tam pospowiadoł, dowoł namaszczynie, dowoł komunie, nu i tym, co byli tam w chałupie też i potem odwozili go nazadek na cug i jechoł, jechoł sobi do Czarnowiec, ale tak i wdycki gwarili, aby nichto sie nie doznał, aby nichto nie wiedział.

Język środowiska.

Nasi sąsiedzi, mieszkańcy Pietrowic Dolnych to Rumuni. Rodzice, dziadkowie roz mówili po polsku gwarom, a z Rumunami po rumuńsku. A my dzieci tylko gwarom, bo bliskich sąsiadów dzieci Rumunów nie mieliśmy.

- **Eksplikacja.** Wiek wczesnego dzieciństwa to rozmowa w domu z rodzicami i najbliższym otoczeniem w gwarze polskiej górali bukowińskich. W ówczesnym Związku Radzieckim językiem państwowym były języki rosyjski oraz ukraiński. Warto dodać, że wieś Piotrowce Dolne zamieszkują głównie Rumuni i ten język był i do dziś jest językiem codziennej komunikacji większości mieszkańców. Język rumuński był rozumiany przez MM_1950, natomiast nie był językiem komunikacji. W wieku przedszkolnym gwara polska, którą posługiwali się jej dziadkowie i rodzice, była językiem codziennej komunikacji oraz rozmów i zabaw dziecięcych. Modlitwy MM_1950 nauczyła się w języku polskim, na tym etapie nie rozróżniała jeszcze kodu gwarowego od języka ogólnopolskiego.

1957–1967: Okres szkolny

Język państwowy: rosyjski, ukraiński

Język domowy.

W domu i z rodzicami, i z braćmi my tylko gwarili po naszemu, od maleńkości. W szkole inaczej, bo już trzeba było jak w szkoli, ale w domu wdycki gwarili i jak nanaszki priszli, i jak kto priszeł z rodziny to wdycki po naszemu.

Język szkoły.
Kiedy spełniłam siedem roków to jech poszła do szkoły do pirszej klasy. Było nas w klasie pińć dzieci Poloków, a reszta Rumuni. Ale szkoła była mołdawska. I tu była bida. Doma gwarili po polsku, po swojemu, drugiego jenzyka nie wiedzieli. My Polacy po polsku, a Rumuni po mołdawsku. Jedni drugich nie rozumime. Był płocz. Ale najtrudniej było naszej profesorce. No ta profesorka, dobrze, że wiedziała po naszemu gwarić Anna Iwanowna, piersza moja profesorka, to uczyła nas, pokazywała: O, widzisz? To jest *gumbik*! No po mołdawsku *nˈasturi*, to jest ‘książka’, nazywa się *kartia*, to jest ‘zeszyt’, nazywa się *kajˈet’*. I tak ona każdy dzień, każdy dzień, pomimo tego, że miała dzieci uczyć i inszych, to ona uczyła nas inzyka i tak my sie nauczyli. Trieja było uczyć litery, czytać, pisać. Una do nas gwari po mołdawsku, a my nie rozumime co od nas chce. Potem pokazywała nam chleb i gwariła: powtoriojcie to: pyne, zeszyt to kajet, woda – ape. I tak każdy dziń po pare słow. Musieliśmy zapamiętywać. I tak do Nowego Roku my uż rozumieli, co profesorka od nas chce. Za kielo czasu nie wiem, no na pewno za pare miesiency, no bo potem trieja było materiał uczyć, nie? Od piuntej klasy wprowadzili inzyk ruski. Było cinszko. Nam Polakom, tak doma gwarili po polsku, a w szkole z Rumunami po mołdawsku i po rusku. Tu było osiem klasów tu w naszej szkole, w Arszycy było osiem klasów i my sie uczyli po mołdawsku. W szkole uczyłam język mołdawski, później rosyjski, francuski jako obcy.
Język religii.
A kiedy my podrośli to nauczyli nas „Wierzę w Boga Ojca” i „Dziesińć przykazań Bożych”. Rano i wieczór się modlili. Tak było, że rano my stawali, myli się i pried jedzyniem klinkali na kolana szycy sztyrio, modlili się głośno razem, a potem jedli śniodanie. Pried śniodaniem żegnali się. Po jedzeniu stowali, przeżegnali się, podziękowali mamce i Bogu za jedzynie i się rozchodzili kożdy do swoich zajęć. To było około 1960 roku. Pamiętam Pierwszą Komunię Świętą. Nie wiedziałam co to jest, ale rodzice tak starannie przygotowywali nas, że nawet troche bałam się. Powtarzałam modlitwy, mamka uszyli mi piękne białe sukienke, kupiła nowe obuwie, białe panczochi, wszystko nowe, a tatko wylali z wosku świece, mamka ozdobili ją białom sznureczkom i zielonom mirtom. Jechaliśmy do Czerniowiec cugiem w nocy. Do Czerniowiec my jechali w drugim ubraniu takim chodź jakim. A tam potem nas zebrali, kiedy ksiondz widział, że sie zebrała po białemu, bardzo kriczał na mame, żeby rozebrać sie, aby chtoś nie priszeł, aby nie widział, że tam jest pirsza komunia. I to nie było, że tam organizowano tak jak dziśka, mocki dzieci, pyszno, fajno, tam pri szyckich ludziach, pri modlitwie. Po mszy świętej w zakrystii, aby nikt nie widział w pośpiechu przystąpiłam do spowiedzi i przyjęłam pierwszą Komunię Świętom. Tajemno, fajno, ksiondz tam wyspowiadał w kruchcie, tam i udzielił komunii, pobłogosławił i zabierali se manatki i do domu, by nichto nie wiedział, bo były bardzo cinżkie czasy. Mówili, że sakramenty kościelne wtedy przyjmowali na podkradki, aby nikt nie wiedział i nie widział. Nie wolno było. Nie to co dziś.

Język środowiska.
A rumuńskie dzieci śmioli się z nas. Gwarili, obzywali nas Słowakami. My się obrażali na nich, nie raz my ich za to bili. I tak do dzisiejszego dnia. Rumuni gwariom: a tam u Słowaków, ideme do Słowaków. A kiedy, my Polacy, nauczyli się dobre gwarić po mołdawsku, to my się bardzo dobre uczyli w szkole, nam zazdrościli, ale my im pomagali w nauce, jak to dzieci.

- **Eksplikacja.** Wiek szkolny był trudny dla rozmówczyni. Szkoła w języku mołdawskim. W klasie było tylko kilku Polaków, pozostali uczniowie to – Rumuni. Dzieci rumuńskie wyśmiewały się z MM_1950 z powodu braku znajomości języka rumuńskiego. W nauce języka rumuńskiego dużą rolę odegrała nauczycielka, która powoli uczyła ją rumuńskiej leksyki. Początki uczenia się języka rumuńskiego były trudne, jednak w stosunkowo szybkim czasie rozmówczyni nabyła umiejętności porozumiewania się w języku rumuńskim. Nie był on też dla niej całkiem nowym doświadczeniem językowym. Rozmówczyni była z nim osłuchana, ponieważ rodzice dobrze znali rumuński i rozmawiali w środowisku sąsiedzkim. Językiem domowym oraz językiem modlitwy był nadal język polski.

1968–1975: Okres dorastania

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy.
I jak maj wyrosła jech to wdycki polskom gwarom gwarili my doma. I z bratem jednym i drugim, i jak uni już mieli dzieci to tylko gwarom, na kożdy dzień o sprawach co i jak zrobić, to szyćko, szyćko po naszemu. Czytać i pisać po polsku uczył nas tatko z modlitewników. Ktoś z rodziny przywiózł nam abecadło i polską książkę dla dzieci, uczyliśmy się litery i czytać, i pisać. Pierwsza moja książka polska, którą przeczytałam od końca do końca była książka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy" i już mogłam mądrze czytać po polsku. My nie wiedzieli po polsku, no mógli my czuć w radiu, tu u naszego taty było radio, to pirsze radio tu w Pietrowcach było, nu to sie schodzili ludzie słuchali nowiny, co to jest, to było bardzo ciekawe, że to jest pirsze radio po polsku. Jakieś tam jakaś tam szkrineczka malućka, ale ona gwari coś, to było dla ludzi czymś takim wielkim wydarzeniem. Nu i tak z radia, z kniżeczków to, co nam mamka z tatkiem czytali, a tak nie, tak my nie wiedzieli tego czystego polskiego. To jak prijechowali z Polski, nu to my mocki ich nawyt' i nie rozumieli.
Język dalszej nauki.
To były lata 1967–1969. No wszyckie dzieci dostawały atestaty po osiem, jak skonczyły osiem klasów, wszycy. I jo też mom ten atestat, ale potem chto chcioł, to sobie szeł do średniej szkoły i kuńczył. Była, spoczontku to było dziewiunta-dziesiunta-jedenasta klasa, a potem była jacy i dziewiunta i dzie-

siunta, a ja tylko, ja jeszcze uczyła dwanaście, nie, dziesieńć roków, a potem wże, potem chtoś, każdy sobie wybierał, gdzie w co chce iść sie uczyć i szli uczyli sie. Po zakończeniu ósmej klasy na Arszycy, rodzice oddali mi do szkoły do Czudyna, bo tam była lepsza szkoła. W średniej szkole w Czudynie spotkałam po raz pierwszy język ukraiński. Dwa roki żyłach w internacie razem z uczniami z rumuńskich i ukraińskich rodzin. My się dobrze zgodzali, gwarili wincyl po mołdawsku. Ja jedyna Polka, to najpierw dziwali się na mnie z niedowiarom, ale potem mnie bardzo uważali, a jo uczyła ich po polsku. W szkole też mi poważali, bo jo widziałam dobrie po rusku, pomagałam im w nauce, dawałam spisywać. A gwarili my między sebom wincyl po mołdawsku, mniej po rosyjsku. W Czudynie, to tu jest priz Iżeszty nasze, seło treba prijść, potem idzie sie na Iżeszty i na wprost sie szło nogami dwie, dwie godziny i pół nogami sie szło, to tak szli my w poniedziałek rano albo w niedzieli po połedniu i tam był internat, tam dostawali my jeść. Tam ja sie uczyła dwa roki i też była mołdawska szkoła, ale były takie coś my sie uczyli i po rusku, bo nie było, nie było profesorów, to my sie tam trochy uczyli po rusku. A po ukraińsku nie było, nie było nic. Dopiero ukraiński był jak jo jech postompiła do uniwersytetu na filologie ruskie.

To w rokach 1969–1974 były studia na Uniwersytecie w Czerniowcach. Tak, po dziesiuntej klasie, pierwszy rok jo nie postompiła, bo nie nabrała jech bałów dostatecznie i robiła jech jeden rok w szkole tak jak diełowodem, tu niby-to trieba było mieć charakterystyke z tego, że jak na zaoczne iść, że dzieś sie robi. Nu i to poszłam do szkoły, dostawałam jech siedem rubli i pieńdziesiunt kopijek na miesiąc, nu robiłam to, co mi dyrektorka tam kazała, a potem charakterystyke wybrałam i poszłam eszcze roz, ponownie poszłam postompowałam i postompiłam. I uczyłam jech sie zaocznie sześć roków. To potem jeden rok robiła jech eszcze w klubie w seli w Budynku Kultury jeden rok, a potem uż po roku, sama jech brała jech knižki z centralnej biblioteki do sebie do domu i rozdawała, taki aboneˈent był. I dzieci prichodziły ze szkoły, nauczycieli prichodzili, brali te kniżki. I kiedy ja już miałam dzieś ponad sto pieńdziesiunt czytelników u sebie doma, to kierownictwo postanowiło, żeby otworić biblioteke tu na Arszycy. Nu i od tego czasu ze sześdziesiuntego dziwiuntego roku jo już z pirszego listopada jo robiła jech w bibliotece i robiem po dzisiejszy dzień. A ponad tym, to dzisieńć roków jech robiła sekretarkom w primarii z tysionc dziewieńćsto osiemdziesiuntego czwartego roku do tysionc dziewieńćsto dziewieńdziesiuntego czwartego roku to robiłam w primarii sekretarko, bardzo mi ludzie tam lubili i kiedy już że jech nie robiła, to oni prichodzili do domu i pytali, aby ja iszła nazadek na rubote, to jest nasza mama, to jest nasza opiekunka, to jest najwiency takie starsze osoby. A do tego jak jech robiła w primarii, nu to jech eszcze miała lekcje, nu bo treba było eszcze mieć robić gdzieś praktyke gdzieś robić, bo sie uczyła zaocznie i treba było i pedagogike mieć, na pedagogicznej niwie, nu i rubiła jech w szkole. Rubiła w Arszycy w szkole rok, potem na Ulwie była, bo tu to byli tri szkoły, teraz som jacy dwie, a to byli tri szkoły. Jedna potem uż była, sie organizowała śriednia,

a dwie były osiem roków. Robiłam na Ulwie, a potem robiła jech w centralnej szkole, śriedniej szkole, ostatni uże rok miałam takie bardzo fajne klasy, gdzie były bardzo puste dzieci, nikiego nie chciały słuchać i nauczycieli nie chciały tych dzieci, a u mnie to były najlepsze dzieci sie szczytały. I kiedy dyrektor roz priszeł do kancelarii i tak triasnoł żurnałem po stole i gwari: „Jakiego czorta ty robisz? Co ty robisz z tymi dziećmi, że oni cie tak słuchajon? Ty sobie idziesz na pół godziny, bo tam tyś miała dzieś iść, a tam nie czuć ani jednego dziecka, nichto nie chodzi po klasie. Co ty z nimi robisz? To son takie diabołki, to son niedobre dzieci, jak oni sie ciebie słuchajon?" A jo mocki nie dumała, tak sie dziwim na niego, to dyrektor szkoły, jak tak gwari na dzieci i gwarim: „Wicie co, ni ma złych dzieci! Son niedobre nauczycieli". I kiedy jo jech sobie zdała sprawy w tym, co jo powiedziała. A kiedy już nie robiłam lekcje u nich, bo poszłam do primarii, zebrali sie cała klasa i oni idom do Storożyńca do zawrajono 'kierownik rejonowego oddziału edukacji', aby un wrócił mi nazadek do szkoły, no jo objaśniłam im, że to nie można tak, no że mom swoje rubote, mom insze robote. I takie wspomnienia u mnie w tym. Po zakończeniu średniej szkoły w Czudynie uczyłam się sześć roków w Czerniowcach na uniwersytecie zaocznie. Ze studentami koleżankami rozmawiałam najwięcej po rosyjsku, bo tu uczyli sie Ukraińcy, Rosjanie i Rumuni, a ja jedyna Polka. Ja już znałam dobrze tri inzyki i gwariłam, z Rumunami po rumuńsku, z Ukraińcami po rosyjsku, a po polsku tylko z nauczycielem, profesorem od języka starosłowiańskiego. Po rusku też rozmawiałam, bo mieszkałam na kwartirie i z tą gospodynią, chaziajkom to rozmawiałam po rusku. Na Uniwersytecie też zaczęłam uczyć się język ukraiński i tu Ukrainki mi pomagały w nauce i rozmowie. Jak jedyna Polka na fakultecie byłam poważana, jak przez studentów tak i wykładowców. Studia na Uniwersytecie, rosyjska filologia to było sześć lat. Mieliśmy zajęcia dwa razy w miesiący w sobote i niedziele. Tu już trzeba było uczyć i zdawać egzaminy z języka i literatury ukraińskiej. Rozmawiałam z kolegami po rosyjsku, mołdawsku i łamany ukraiński. Potem praca w klubie jeden rok i od 1969 po dzień dzisiejszy pracuję w wiejskiej bibliotece. No a w klubie i jako to na seli nie jacyl gwarili, ale bardzo lubieli szpiwać i też na różnych inzykach. Na świnta i w niedziele młodzież zbierała się na muzyce i tam szpiwankom nie było kuńca. Kiedy się nasycili tańcować, a muzykanci odpoczywali albo szli na przekunske, to zaczynały się szpiewy. Tajdan też nie brakowało. I dziwciacka i parobki widzieli szyckie szpiwanki. A jak zbierali się na briżku i krowy paśli to było nas czuć na całe seło. Szpiwali i „Wyszła Marysia na Bukowine" po polsku i „Katiusza" po rusku i „Trandafir de la Moldowa" po rumuńsku i co chcecie, szycko. Szpiwali i na kłakach i na weselach, na kyrścinach i jak do wojska chłopców odprowadzali, na wiunzaniach 'imieninach' i różnych zabawach.

Język religii.

To były czasy komunistyczne. Jedyny kościół, gdzie odprawiały się Mszy Święte był kościół w Czerniowcach. Tak bardzo lubiłam chodzić do kościoła, uczestniczyć we mszy świętej, słuchać kazań i uczyć się inzyka polskiego. To

było w ten czas jedyne miejsce, gdzie słyszeliśmy od księży język polski. Ale nie wolno było nam chodzić do kościoła. Uczyłam się i jednocześnie pracowałam. Ryzykowałam, bo nas zapisowali komunisty. Podchodziłam do kościoła stawałam na wegłe lub przez drogę stałam 5–7 minut, obserwowałam co się wokół dzieje, czy nikt mie nie widzi i ze strachem wlatałam w boczne drzwiri kościoła, szukałam ciemny kącik, gdzie mi nikt nie widział, szczęśliwa słuchała i połykałam każde słowo księdza. Jakie to było szczęście. I tak za każdy raz. No Krajewski eszcze przodem do ludzi nie odprawiał, uże kiedy priszli te drugie ksiondzy, to uże uże po drugiemu zaczuni odprawiać. A Krajewski un sobi po łacinie, un pliecami do ludzi i po łacinie sie modlił, nu tam śpiwali pieśni kościelne no to sie śpiwało po polsku, no i kozanie też gwarił po polsku, a kozanie to uże sie obracoł do ludzi i gwarił, ale szyckie modlitwy to były eszcze po staremu, no plecami do ludzi. I coś modlił sie un, modlił sie, modlił sie w jakimś tam w łacińskim jenzyku, no my nie rozumieli. Coś wiedzieli pare, pare modlitwóch my widzieli po łacinie, widzieli my tam śpiwać nie śpiwali my po łacińsku, ale modlić, to sie modlili.

- **Eksplikacja.** Po zakończeniu szkoły podstawowej, w której nauka odbywała się w języku mołdawskim[13], MM_1950 nadal uczyła się w mołdawskiej szkole średniej, jednocześnie ucząc się też rosyjskiego i ukraińskiego, gdyż były to języki państwowe. Ukończyła filologię rosyjską na Uniwersytecie Czerniowieckim i pracowała w wielojęzycznym środowisku w Piotrowcach Dolnych jako sekretarka, nawiązując interakcje w językach wieloetnicznej piotrowieckiej społeczności: po rumuńsku, rosyjsku, ukraińsku i polsku. Następnie pracowała w szkole, do której również uczęszczały dzieci wielojęzyczne. Z sąsiadami w społeczności polskiej oraz w najbliższej rodzinie rozmówczyni rozmawiała gwarą polską. Również w tym okresie zaczęła czytać literaturę polską i poznawać język ogólnopolski.

1976–2010: Okres dorosłości

Język państwowy: rosyjski, ukraiński
Język domowy: polska gwara
Język religii.

A w niedziele i wielkie świnta chodzili do koscioła tu na Arszycy. Kościól był zawsze otwioriuny, ale nie było księdzów aż do 1990 roku. Ksiondza nie było, modlili się ludzie sami najpierw modlitwy, litanie, a potem szpiwali. Kniżeczków kościelnych było mało. To pieśni uczyli na pamięć i po polsku. W kościele

[13] Język mołdawski to język rumuński pisany cyrylicą, zob. rozdział mówiący o pograniczu ukraińsko-mołdawksim.

nie można było gwarić. Miała być grobowa cisza. Nawet płakać nie pozwolali. A kiedy wychodzili z kościoła to už się sami myndzy sebom nagwarili kielo chcieli. Rumuni do naszego kościoła nie chodzili. Broń Boże. I nas do cyrkwi nie puskali. A na Boże Narodzynie to czakali cały rok. Aby zjeść opłatek, chodzić po kolindzie, po pałażniczkach, po kropieniu, a na Nowy Rok po siociu pszeniczkom. Dzieci kolindowali po polsku „Wśród nocnej ciszy", pastoralkę „A my dzieci mali", a starsi i bratkowie to wincyl[14] kolind widzieli, wincyl kolindowali po polsku.

Język środowiska.

Z 1969 roku pracuję w wiejskiej bibliotece na Arszycy w Pietrowcach Dolnych. W tym czasie państwowy był inzyk rosyjski. Kilka roków pracowałam w szkole, wykładałam język rosyjski, to w rokach siedemdziesiątych. No i w rokach 1984–1994 była sekretarką w Sielskij Radi Piertowiec. No wszaje tam trieba było znać inzyki: rumuński, rosyjski, ukraiński i polski. Polski tyn nasz, gware, bo prichodzili ludzi starsi i byli Polacy tacy starsi co nie znali inzyka państwowego, to ja im pomugałam, szyćko zrobić jak trieja po rosyjsku, bo tak było wymagano, bo takie było państwo. A prichodzili i Rumuni, a dokumenta trieja napisać po rusku, no robiłam to bo to nasi ludzie starsi i im trieja było pomugać. Kniżki w bibliotece byli na ruskim inzyku. Potem popełniali fondy biblioteki z kniżkami po mołdawsku i ukraińsku. W bibliotece gwariła jech po rusku i mołdawsku, bardzo riodko po ukraińsku. Už w tym czasie jak i dzisiaj nie było różnicy. Z Polokami gwariła jech po polsku, gwarom, z Rumunami po rumuńsku, mołdawsku, a z naczalstwem po rusku. Nu, jo wdycki jech lubiała czymś być, brać udział, być razem z ludźmi, coś robić. Jak była młoda, to tak lubiała organizować takie różne, różne zabawy, a potem tak my sie namyślieli i w dziewieńdziesiuntym pirszym roku zorganizowali my taki, taki fajny zespół, nazwali my go Górali Czadeckich „Wiuneczek". Tam było szterickat' ludzi, śpiwali my to, co nas nauczyli babki, dziadkowi nasi, mamki, tatki to, co było w naszej kyrwi, co było w naszych kościach, to, co śpiwali nasi dziadkowi nu i nam prikozali. I nam to jest bardzo ucieszno, że my możemy dalij propagować to, co śpiwali, tańczyli, czym żyli na każdy dziń nasi dziadkowi i nasi rodzice. Nu potem zorganizowałam eszcze takie oddział Towarzystwa Kultury Polskiej, no wtedy była eszcze prezesem Czarnowickiego Towarzystwa pani Jadwiga Kuczabińska, kiera bardzo mocki zrobiła dlatego, żeby w naszych rajonach i w Czernowieckim wrodziły się takie towaristwa polskie. Tak było i w Tereblaczu, też una, pani Jadwiga, pomogła im utworić taki zespół, i oddział towarzystwa, nu i w innych miejscowościach – Stara Huta, Storożyniec. Nu i tak, tak priez swoje robote, nu i robota u mnie taka kulturalna, że też musim coś organizować, też tam mom taki klub, dzie też sie zbieromy takie babki troche, troche maj starsze, starsze pińdziesiunt roków, nu i też tam zbieromy

[14] Gwarowe w znaczeniu 'więcej'.

sie, nu takie coś sobi organizujemy dla sebie, żeby nom było dobrie, aby nam było wesoło. Nu nazwać takie najważniejsze, to jo nie wim, jak to powiedzić. Najważniesjze dla nas jest to, że my możemy gdzieś wyjechać, że nas zaproszajom do Polski, tam, dzie my sie nauczyli swojego jenzyka, swoich tradycji. Nu jak? My ich mieli u sebie, ale no to były takie nasze, a tam my znakumimy sie z inszymi ludźmi, nu i każde takie zdybanie dla nas jest bardzo ważne. Bardzo sie num też lubiało, kiedy my byli w Rzeszowi na dwóch festiwalach światowych, byli my tri razy w Mrongowo na festywalu Kresóch. Jeździli my do Czechóch, do Nimiec, w Rumunii my som czenstymi gościami. Każdy wyjazd jest po swojemu bardzo interesny, cikawy, nu i my to lubimy i jeździmy. Nu repertuar nasz jest taki rozmaity, jest różny, bo śpiwiemy w szteŕuch jenzykach – po ukraińsku, rumuńsku, rosyjsku i po polsku. A to, co momy w swoim repertuarie, to składo najwincyj miejscowy, miejscowy folklor, to, co tu śpiwali na każdy dziń, nasi ojcowie. To som i wojskowe piosenki, to som i patriotyczne, to som i polskie śpiwanki, kiere, kiere tam uni też śpiwali, nu i my jich też teraz, kiere uni nawet nie śpiwali, jako na prikład „Polskie kwiaty", to my teraz śpiwiemy i momy w swoim repertuarie, tu kiedyś nie śpiwali nasi ojcowie. Nu a tut tańcy takie tradycyjne, nu kiedyś my robili „jelinia", potem „wesele", „wybieranie do ślubu", to takie też, też momy w swoim repertuari. Nu od samego poczuntku w zespoli byli i Rumuni, byli Rumuni dlatego, że treja było grać, a u nas Polokóch, kieri grali na takich różnych instrumentach, to było nie dostatkiem, a ci, co byli, to nie mógli wyjeżdżać ze seła, dzieś jechać daliej, no i tak, że treje było najpierw te orkiestry, to były prieważnie Rumuni, a potem z czasem, kiedy uż dzieś tam po dziesieńciu-po pietnastu rokach nu jedni sie zestariali, pare ludzi umriło, chtoś tam wyjechoł z Pietrowiec wincej rodzin, nu i treje było jakoś ukomplektować też ten „Wiuneczek". Nu zapisowali, chto chcioł, chentni. Nu i poprichodzili i momy teraz, momy teraz w zespole momy i Ukraińców, i Rumunów, ale uni bardzo chentnie. Jich by było jak najwincej, bo uni bardzo chcom być razem z nami, bo coś sie wdycki robi, tu jest interesno dla nich, dzieś sie wyjeżdżo, chtoś nas zaprasza, do nas prijeżdżajo i trochy otake wesołe życie.

- **Eksplikacja.** W życiu dorosłym rozmówczyni już bardzo dobrze zna języki: rosyjski, ukraiński, rumuński i polski. Wielojęzyczność daje jej duże możliwości kontaktów nie tylko w lokalnym środowisku wieloetnicznym, ale także w Polsce i w Rumunii. Wykształciła się u niej wysoka świadomość używania gwary polskiej i rozróżniania kodu ogólnopolskiego. Gwarę bardzo ceni, jest jedną z propagatorek ochrony gwary i tradycji w tej polskiej wsi. Gwara nadal obsługuje jej sferę rodziną i prywatną, w kościele panuje język ogólnopolski. Językiem rumuńskim posługuje się w kontaktach z sąsiadami, a w języku rosyjskim i/lub ukraińskim w kontaktach na zewnątrz.

2011–2022: Okres emerytalny

Język państwowy: ukraiński

Język domowy.

Przyz całe nasze życie my doma gwarili, gwarili naszom gwarom, naszym dialektem z rodzicami, z bratami, ze somsiadami i jak szli dzieś na zabawy, nu tu wszycy gwario.

Język religii.

Język modlitwy był i jest polski do dziś. Od 1990 roku mamy księdzów z Polski, i mamy szyćko po polsku, tak jak my tu na Arszycy Polacy, to chcemy i mamy po polsku. I dziękujemy naszej Polsce, że o nas paminto, i że nom dajom księży z Polski. A my mieli szczeńście na szyćkich ksiondzóch fajnych, u nas fajne, dobre ksiondzy były wdycki dobre.

Zaczuniem my rozmawiać uże kiedy ksiondzy sie tu zjawiły, priszły na Bukowine do kościołu i tu najwiencej sie zaczuno po polsku, że modlitwy. No modlitwy cały czas były polskie od małych jak nas uczyli, nu a potem my uże zaczuni wyjeżdżać za granice, gdzieś tam, do nas prijeżdżała rodzina z Polski, nu i my uże tak po trochy sie zaczuni uczyć po polsku gwarić.

Język środowiska.

No żyłam tutaj jag żyłam cały czas, ale nie roz wyjechowałam ze seła do miasta, do Rumunii, do Polski, na Węgry, do Czech, do Rosji. Mom jednego brata w Rosji w Moskwi Zdzisław, kiery tam żyje uże, jak poszeł do wojska, tam sie niechoł, we wojsku i teraz tam żyje. Mo rodzine, mo troje dzieci. Jo lubim jeździć, lubim jechać i tym bardziej, że rodzice to mi pozwolali. Tato wdycki gwarił: „Idź, dziecko, idź, kielo jeszcze możesz. Prijmuj gości telo, kielo idon do tebe, bo kiedyś zechcesz, by chtoś do tebe priszeł, a nikt nie prijdzie, tak jak do mnie starego". Tag, że jak lubiem chodzić dzieś, tak lubiem i prijmować kiego w gości. Teraz robim w bibliotece tu na Arszycy od dziesiuntej do szóstej, od dziesiuntej do szóstej, do szóstej to do osiemnastej, od dziesiuntej do osiemnastej i jedne godzine mom na połednie. A idem do domu czy nie idem do domu, tam siedzim, bo sie mi nie chcem, coś sobie weznem, se zrobim herbatki coś sobie zjim i dalij.

Nojwincyl Polaków u nas to je w Czernowickoj ˈobłasti, to Poloków, no można powiedzić, że jest dość mocki, chociaż mało jest, bo kiedyś było eszcze wincyj, ale najwincyj to jest w Starej Hucie, u nas w Pietrowcach, w Tereblaczu. Potem som, nu Czernowcy, nu to jest miasto, to uż jest wiadomo, że tam też jest mocki Poloków. W Storożyńcu je troche, w Pance, w Baniłowie, w Dawidenach, w Starej Żadowie, nu telo, kielo jo tam wim, no jeszcze je w Kicmaniu, w Bojanach, w Sadogórach, ale tam użˈe tak mini jest, mini jest Polaków, a najwińksze to som Stara Huta, Pietrowce i Tereblacz. No i nie szycy gwariom po polsku, bo pomieszali się, i tak zaniko ta gwara, tyn nasz polski inzyk wszaje. Tak kożdy dzień to jo gwarim po rusku, ukraińsku, mołdawsku, rumuńsku, polsku i codziennie gwarom naszom polskom. I w tych inzykach czytam i piszę.

- **Eksplikacja.** Rozmówczyni świadomie opowiada o językach. Współcześnie wszystkich języków używa w wybranych sferach. Płynnie przełącza się z kodu na kod. Ma świadomość, w jakich miejscowościach Polacy mieszkają na Bukowinie i rozróżnia ich sposób mówienia. Zaznacza, że po 1990 roku, od kiedy pracują księża z Polski, język ogólnopolski jest w kościele katolickim w liturgii i modlitwach.

***

Rozmówczyni polską gwarę odziedziczyła po swoich rodzicach i dziadkach. Gwara ta jest dobrze zachowana w społeczności lokalnej Piotrowiec Dolnych. Rozmówczyni w każdym z tych języków czuje się bardzo dobrze. Ma bardzo wysokie kompetencje w zakresie mówienia, pisania i czytania w czterech językach w odmianie literackiej i gwarowej. Nabywanie kolejnych języków wiązało się z wydarzeniami w życiu rozmówczyni, najpierw po domowej gwarze polskiej zaczęła się uczyć języka rumuńskiego w szkole, następnie rosyjskiego i ukraińskiego, języków państwowych, które ją otaczały. Jako kierunek studiów wybrała filologię rosyjską. Ze względu na tożsamość pogłębiała i nadal zgłębia literacki język polski. Język jest najważniejszym czynnikiem jej tożsamości, rozmówczyni mówi: *Ta nasza gwara jest złota*, *ta polska gwara to jest w duszy, w sercu*, *ten inzyk nasz pietrowiecki jest najdroższy dla mojej rodziny*, *moi rodzice kochali swoją gwarę i nam przekazali to co najdroższe*, *inne inzyki można się nauczyć, z kniżki, ale naszej gwary tylko w domu*, *gwara to jak modlitwa jest święta*, *bez tej gwary polskiej ni można być, serce jest puste*. Bardzo dobrze odróżnia gwarę polską, którą się posługuje, od języka polskiego literackiego.

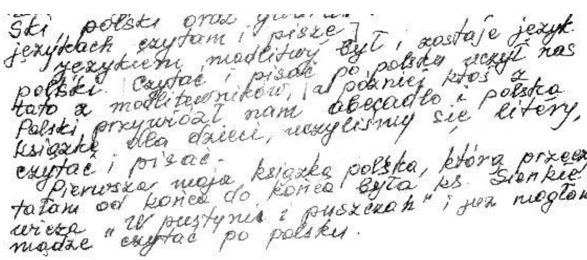
Mowa rozmówczyni prezentuje wszystkie cechy charakterystyczne dla gwary górali bukowińskich, które zostały omówione w książce *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia–Ukraina* (Krasowska i in., 2018, ss. 84–96). W jej gwarze polskiej są zapożyczenia z języka ukraińskiego, rosyjskiego, rumuńskiego i niemieckiego. W zdaniu: *Jechaliśmy do Czerniowiec* ***cugiem*** *w nocy,* wyraz *Cug* z języka niemieckiego powszechnie występuje w gwarze górali polskich na Bukowinie oraz w innych polskich i ukraińskich gwarach na Bukowinie, por. niem. *Zug* ‘pociąg’.

Podobnie pożyczki rumuńskie, jakie zostały użyte przez rozmówczynię, występują w gwarach polskich i ukraińskich na Bukowinie, np. *Tatko robił w kołhozie, no nie chcieli, bo to było różnie. Nie chcieli sie zapisować do tego kołchoza, ale tato robił w kołchozie, potem mieli parceli, mamka też na poczuntku robili w kołhozie, też parceli mieli, to dawali im albo buraki, albo ziemnioki, kukurudze* ***sapać,*** *sapać, ubrobić cały rok i potem w jisini zdować ten urodzaj* ***do statu****, tak sie gwariło,* ***do statu*** *zdawali, no i tak, tak robili. A w tym, ponad tym, to dzisieńć roków jech robiła sekretarkom w* ***prymarii****.* Por. rum. *a sapa* ‘spulchniać ziemię motyką’; *la statu* ‘do państwa’, *primărie* ‘urząd wójta lub burmistrza’. Podobnie w zdaniu: *potem schynyli z ksiendza i un na pewnie, chyba ja kilo ja pamincam, to ze siedem rokóch un nie robił ksiondzem, a był*

strażarem, pantrował tam jakieś, coś tam pantrował, nawet nie wim, co. Por. rum. *strajă* ‘stróż’ tu mamy połączenie rumuńskiego rzeczownika z końcówką *-em*.

Rozmówczyni celowo używa w swojej wypowiedzi leksemów ukraińskich lub rosyjskich, aby zwrócić uwagę i przekazać dokładność swojej wypowiedzi, zresztą gwara ma ograniczoną leksykę i nie zawsze dany leksem można zastąpić gwarowym odpowiednikiem. *No wszyckie dzieci dostawały* ***atestaty*** *po osiem, jak skonczyły osiem klasów, wszycy. Nu i to poszłam do szkoły, dostawałam jech siedem rubli i pieńdziesiunt kopijek na miesiąc, nu robiłam to, co mi dyrektorka tam kazała, a potem charakterystykę wybrałam i poszłam eszcze roz, ponownie poszłam* **postompowałam i postompiłam**. Por. ukr. *атестат* ‘świadectwo ukończenia szkoły’, którego używa rozmówczyni z ukraińskiego *поступити* в університет ‘dostać się na studia’. W zdaniu: *I kiedy dyrektor roz priszeł do kancelarii i tak triasnoł żurnałem po stole*, użyty jest wyraz ukr. *журнал* ‘dziennik’ łącząc z końcówką *-em.* Podobnie w zdaniu: *Zebrali sie cała klasa i oni idom do Storożyńca do* ***zawrajon'o****, aby un wrócił mi nazadek do szkoły*, por. ukr. *заврайоно* ‘kierownik rejonowego oddziału edukacji’. Użyte leksemy z języka ukraińskiego są świadomie włączane do narracji i mają na celu pełniejsze oddanie realiów, jakie zaistniały, zresztą w gwarze byłoby ciężko znaleźć odpowiedniki, aby w tak dokładny sposób zrelacjonować wydarzenia z ukraińskiej przestrzeni językowej. W zdaniu: *Kniżki w bibliotece byli na ruskim inzyku. Potem* ***popełniali fondy*** *biblioteki z kniżkami po mołdawsku i ukraińsku*, z ukr. *поповнювати фонди* ‘księgozbiór biblioteczny’.

Wyrazów rosyjskich rozmówczyni używa w tych wypadkach, kiedy przekazuje sytuację, w której językiem jej komunikacji był język rosyjski. Korzysta z tych wyrazów świadomie i celowo, aby przekazać treść rozmowy. *Po rusku też rozmawiałam, bo mieszkałam na* ***kwartirie*** *i z tą gospodynią,* ***chaziajkom*** *to rozmawiałam po rusku. Z Polokami gwariła jech po polsku, gwarom, z Rumunami po rumuńsku, mołdawsku, a z* ***naczalstwem*** *po rusku*. Por. ros. *квартира* ‘mieszkanie’, *хазяйка* ‘gospodyni’, *начальство* ‘kierownictwo’.


ski polski oraz
językach czytam i piszę] był, zostaje język
językiem modlitwy po polsku uczył nas
polski czytać i pisać a później ktoś z
tato z modlitewników, abecadło i polska
Polski przywiózł nam się litery,
książkę dla dzieci, uczyliśmy
czytać i pisać. książka polska, która przeczy-
Pierwsza moja do końca była ks. Sienkie-
tałam od końca „W pustyni i puszczach” i już mogłam
wicza
mądze czytać po polsku.

Dokument 10. Fragment listu pisany przez MM_1950

Rozmówczyni jest wielojęzyczną osobą z wyraźną przynależnością do kultury i języka polskiego. Inne języki nabyte: rumuński, rosyjski, ukraiński traktuje jako narzędzie do komunikacji, niezbędne w życiu. Sama zresztą też podkreślała,

że „ile języków człowiek zna, o tyle jest bogatszy". Wykorzystuje znajomość języków, podróżując, a jednocześnie posługuje się nimi w życiu codziennym. Od wczesnej młodości do dziś pracuje w bibliotece, do której przychodzą dzieci z wielojęzycznych rodzin. Biografia językowa jest bogata i zróżnicowana, a wpływ na nią miały głównie czynniki społeczne, rodzinne oraz miejsce zamieszkania.

4.5.2. *Jak poszed ja do szkoły, to ja nie znał po rumuńsku*

Rozmówca JP_1952, urodził się w polskiej rodzinie w Wikszanach w Rumunii. Język polski był jego językiem ojczystym. W szkole nauczył się języka rumuńskiego. W wieku szkolnym język rumuński coraz częściej też obsługiwał sferę zabaw z dziećmi. Dalszy okres dorastania przebiegał również w środowisku rumuńskojęzycznym. Służba wojskowa oraz dalsza praca wśród Rumunów wymuszały prowadzenie rozmów po rumuńsku. Ożenił się z Rumunką i językiem domowym od czasu ślubu był i do dziś jest język rumuński. Polskiego używa w czasie rozmów z najstarszymi Polakami z Wikszan, skupiającymi się przy kościele, w rozmowach z gośćmi z Polski oraz w modlitwie osobistej. Wszystkie inne sfery życia obsługuje język rumuński.

1952–1958: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Od rodziców po polsku. Mama i tata. Tata się urodził w Bahrinesztach[15]. Mama była Zofia Majewska z domu z 1924 roku. Mama batem. Nˈabroiłem czasem, ale mówi mama: „Chłopcze, jak ja wezme buka, to bedziesz chodzić jak zegarek". A jo poszed tak: cyk, cyk, cyk. Mama bata wziena, nˈabroiłem, taki miałem ino siwe te. Do dziesińć roki. Ja bo uciekłem i to, i zbudziłem tate. Jak tato umar ja miałem dwanaście rok i pół. A za sześ tygodni sie urodził brat. Za sześ tygodni urodził się brat, Kazimierz, Jan no po tatowi imie. [Siostra] Apolonia. Najdik Apolonia za Antona. Tak, un i jego tato pochodzi z Bulaju, Najdek. Tak, dostoł ode mnie. Siostrę. Kazimierz i Jan. A ona Apolonia. Lusia, my tak mówimy, Lusia. Lusia, Apolonia. Na dziewiontego lutego jest świenta Apolonia.
Język religii.
Zawsze w domu było modlitwy po polsku, no jak to inacze^y.
Język środowiska.
Sąsiadów miałem Rumunów, Ukraińców i wszyscy mówili po polsku. Wszyscy na całej to, i na Rudzie, i na Kuili, maj dużo było na Kuili. W niedziele jak

[15] Obecnie miejscowość ta nazywa się Багринівка leży w obwodzie czerniowieckim, rejon głębocki.

do kościoła, to pełny kościół był. Ale dużo domów już ni ma. Jest jeden dom, oni wyjechali do Polski, tera dwa tygodnie dzwoniłem, bo umarła, miała dziewieńdziesiont lat.

- **Eksplikacja.** Językiem pierwszym rozmówcy był język polski. Oboje rodzice rozmawiali po polsku, a rozmówca wraz z siostrą i bratem odziedziczyli polską mowę po swoich przodkach. W Wikszanach mieszkało sporo polskich rodzin z dziećmi, bawiąc się, między sobą również używały one języka polskiego. Język polski był obecny w modlitwach prywatnych. Dzieci rumuńskie i ukraińskie też znały polski z podwórka.

1959–1969: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy: polski
Język szkoły.
Jak poszed ja do szkoły to ja nie znał po rumuńsku, wszysko po polsku. Tutej gdzie ta kapliczka, dzie Dom Polski, przez droge od Domu Polskiego. Dom, tam była szkoła, i tera szkoła tam. Sztery klasy trochy po polsku, a reszta po rumuńsku. No i sztery klasy, a reszte zrobił w Monastorach po rumuńsku. Sztery kilometry. To, do góry jak sie stond jest w dół i stond. No, to tam na ty drugi górze jest szkoła. Czasym przychodze, a to jak tutej zrobiłem, jak sie mówi, duże szkoły, fakultate. Osim klas i potemu zrobiłem czszy to na, jak to po polsku, wyliwać żelaza, robiłem, pracowołem cztery lat tam wyliwać te żelaza. Wszysko co było w szkołach te wszystko po rumuńsku, nie, nie po polsku nic nie było.
Język religii.
U nas w domu to molitwy po polsku, a jak gdzie pójdzie po rumuńsku.
Język środowiska.
Jak chodził ja do szkoły to ja uż po polsku mało, a po rumuńsku, trochę tam Ukraińców było to tak ja znał wszystko.

- **Eksplikacja.** W szkole rozmówca uczył się już języka rumuńskiego, z którym był osłuchany, bawiąc się wcześniej z dziećmi sąsiadów, dzieci rumuńskie i ukraińskie rozmawiały też po polsku. Dzieci polskie natomiast znały języki sąsiadów: rumuński i ukraiński podobnie jak rozmówca. Mimo że w Wikszanach mieszkało wielu Polaków, językiem nauczania w szkole był język państwowy – rumuński. Potem nastąpiła zmiana szkół, najpierw cztery klasy w Wikszanach, później w innej miejscowości, gdzie nauczano tylko w języku rumuńskim. Język polski obsługiwał jedynie sferę domową oraz religijną.

1970–1977: Okres dorastania

Język państwowy: rumuński
Język domowy: polski
Język dalszej nauki, służby wojskowej.
W Radowcach [dalsza szkoła po rumuńsku]. A potemu poszedem do wojska. Z wojska przyszedem, i w domu czsza było za pieńć czy dziesieńć dni, to by to wojsko zaszło na rente. No i poszedem na to, jeszcze pracowałem rok do Braszowa wyjechołem. I tam pracowałem dwadzieścia i siedem lat, po rumuńsku da. Wróciłem w septembrie. Nie wim jak. Siedemnaście, tak. Tak, tak. Przˈyszedem tu i tu zdˈybołem, była fabryka od alkoholu i suk. I tam pracˈowołem sztery lat i pół.
Język religii.
Byłem daleko w Rumunii i tak po nocach polskie modlitwy sobie mówiłem.
Język środowiska.
W Braszowie w wojsku po rumuńsku, wszędzie gdzie byłem po rumuńsku. No w domu po polsku było.

- **Eksplikacja.** W języku rumuńskim rozmówca kończył szkołę w Radowcach, a następnie odbywał służbę wojskową, gdzie językiem komunikacji był język rumuński. Pracował w głębi Rumunii przez dłuższy czas, tam również rozmawiał tylko po rumuńsku. Język polski pozostał językiem domu, kiedy wracał do rodzinnej wsi, rozmawiał po polsku z najbliższymi.

1978–2012: Okres dorosłości

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
Żona pochodzi z Jass, kilko lat czekała tam, abyś czekała na najładnego Polaka z Bukowiny. Lubi po polsku i mówi: „trzymajcie się, fajnie jest u was". Żona rozumi po polsku, a nie mówi, nie. Przyszeł do mnie Filip, Paulina i się śmiali po polsku, no żona mówi, i ja wim po polsku i powiedziała jedno takie co jest śmieszne. Ożenił się ja w 1981 roku. Syn Wasilie i Stefan, córka Maria.
Język religii.
Tej nidzieli moji świeta polskie, a na drugi niedzili je ji, nie no jak Wielganoc. Obliwało się wodom, putnia z wodom i dawaj. Ja przyszedł w nocy trochę tak, legnoł, a ona na mnie putni wode i tak. Taki był obyczaj, a teraz młodzież po diskotekach. Różne polskie znamy „Do szopki hej pasterze", „Wśród nocnej ciszy" tak po polski kolendują. Sztery dziewczynki i ja i było to dwa tygodnie. No i zakolendowali my „Nowy Rok bieży" i zrobili my jak się kolenduje tu.

Język środowiska.
Rumunia i to już po rumuńsku, nie ma co, u nas Wikszany Polacy jeszcze po polsku, ale już pobrali dużo Rumunów i po rumuńsku, tak jak u mnie w domu.

- **Eksplikacja.** W życiu dorosłym rozmówca pracował poza wsią, a językiem jego kontaktów był język rumuński. Ożenił się w 1981 roku z Rumunką i od tego czasu w sferze języka domowego panował język rumuński. Obrzędy wielkanocne oraz bożonarodzeniowe były katolickie. Świętowaniu Bożego Narodzenia towarzyszyło śpiewanie polskich kolęd. Język polski pozostał językiem w sferze modlitw prywatnych oraz do kontaktów z najbliższą rodziną.

2012–2022: Okres emerytalny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
No po rumuńsku w domu potem dzieci małe i z żoną. No córka zna polski, tak śpiewa. Czego tam mówi to, „bo tatko wielkim Polakiem jest". No a córka mówi „mój tato jest w parlamencie", nie, jak mamy te zebrania w Suczawie w Domu Polskim.
Język religii.
Brat tatów. I pan Ekiert Józef [byli kościelnymi wcześniej]. Był tak: Józek Babiasz, Józek Szczepański, Józek Paraniak, Józek Kieler, ten też Kieler Józef, kościelny za mnom, i ja też Józef. Wszyski. Józef Pelczer. Wszyskie Józefy tu. Świente, no!

A księdza mamy Polaka. Tu jest filiala Wikszany, parafia w Serecie. Mała mała parafia. Powiedziołem ksiedzowi po polsku odprawiać, tera w niedzieli będzie po rumuńsku, bo przychodzom dużo z Suczawy, z Radowiec. Tu jest cerkwa ortodoksa. Ortodoksa, cerkwa mówią Ukraińcy. Biserica Ortodoksa, Biserica Romano-Katolika to nasza. W Bajeńcach jest kościół katolicki. Mszy tam nimo, bo ludzi ni mo. Chcieli rozbijać, no i ten primar przyszeł i co rozbijać, taki kościół fajny i nakrył i jest. Smentarz i u nas jest smentarz stary, a w Suczawie jest stary żydowski.

Tam stary trzy czy cztery krzyże, to stary. No tu jest Babiarz rodzony w czerwcu, taki stary jak ja. Na szternastego marca umar, ja byłem w Serecie, no i mówią umar Jaś. Paraniak to brat tatów, Winnicki maj stary. To polski smentarz. Polski krzyż widzisz jest krzyż taki, a u ortodoksów taki widzisz różnicy? Tam na końcu smentarza po ukraińsku i jedna jest powieszona. Siostra mamina dziewięćdziesiąt i dwa lata. Jak msza swinta się odprawia to po polsku i modlitwy po polsku i śpiwy po polsku. Co nidzieli przychodzom sztery je siostry Dominikanki przychodzą i śpiwamy po polsku. O moja córka i sama śpiwa, jak wypadnie święto, a una jak je w domu to chodzi po polsku śpiwać. Iszli my stąd piechotom do Kaczyk na chram i śpiwali i różaniec po

polsku i tak chodzili. W Klicie, w Solce nocowali my na sianach. Przyszli kobiety dawali hałuszki tam, a ksiądz wzion dwa baranki na Wilganoc. Szkatulke siarników nima dzie kupić.

Język środowiska.

Doue mi patru świeńciło się. Tysionc szterego roku. Nie tysiąc. Dwa tysionce. Dwa tysionce szterego roku [rozpoczęli budowę Domu Polskiego]. Rok naprzód. Czszeciego roku. Tak, czszeciego roku. Doue mi trej. Dwa tysionc czszy. Da, zrobili to. Prezes, no prezes to dwanaście lat. Pominiali te familji bo to Rumunia i pominiali imie, Keler. Sztery kilometry było strasznie dużo Niemców w Bajeńcach. Jedna była Polka, to dwa lata jak umarła. Polacy z Niemcami się żenili dawno. Mądre to było. Miał wielgi sad, i ten Miczurin się nazywał. Wszysko jest z Rudy. Tam w Radowcach, mój kuzynek, Pieter Paraniak, Babiasz Michał, Szmit, ja to po rumuńsku w Radowcach, no znajom polski, ale po rumuńsku już rozmawiają. Ja ide do Pojany w sobote, to mam na misiuńć, bo tam po polsku wszyski. Sohodny i zawtra nazad. Ja znaju fajne szpiwanki ukraiński i rozmawiać też. Tak sam tako nauczywsia. Tam żyje siostra mamina gdowa, mama tego Kilara gdowa, ona żona prezesa gdowa to mało tych co po polsku mówi.

- **Eksplikacja.** W życiu emerytalnym i współczesnym rozmówcy język rumuński jest nie tylko językiem zewnętrznych kontaktów, ale obsługuje też sferę rozmów z sąsiadami oraz z kolegami z pracy. Także w sferze rozmów domowych miejsce języka polskiego po ożenku zajął rumuński. Po polsku rozmówca ma okazję rozmawiać, jeżeli przyjadą do wsi goście z Polski lub podczas wydarzeń organizowanych przez Związek Polaków w Rumunii. Udział w takim przedsięwzięciu wiąże się najczęściej z wyjazdem do innej wsi, np. do Pojany Mikuli czy do Nowego Sołońca na „Dożynki". W Wikszanach mieszka jeszcze kilka osób mówiących polską gwarą, z którymi respondent rozmawia po polsku.

***

Rozmówca ma silne poczucie tożsamości polskiej. Warunkują ją dwa czynniki: religia i język. Język polski odziedziczył po swoich rodzicach wraz z tradycjami i obrzędami, jakie były w Wikszanach. Jak zaznacza Karina Stempel-Gancarczyk: „Naukę języka polskiego w Rudzie ostatecznie zawieszono w roku 1957. Jak wspominał mieszkaniec tej wsi, od tego czasu do dziś nie było już polskiego w szkole. Nauczyciel pochodzący z Oltenii zakazał wtedy nawet mówić na ulicy po polsku" (Stempel-Gancarczyk, 2020a, s. 167). Z tego powodu rozmówca nie miał możliwości pobierania nauki w języku polskim. Uczył się w szkole języka rumuńskiego. Żona jest Rumunką i w jego sferze domowej język rumuński jest językiem codziennych kontaktów. Córka zna język polski, ale nie jest to język nauczony w domu, tylko na kursach języka polskiego oraz na studiach w Bukareszcie. W języku polskim, którym posługuje

się rozmówca, zauważamy kalki i wstawki z języka rumuńskiego, zwłaszcza w wyliczaniu lat, nazwach miesięcy itd.

Rozmówca jest jedną z nielicznych osób mówiących gwarą języka polskiego w Wikszanach. Zwracają uwagę następujące cechy językowe: występowanie głoski *g* zamiast *k*, np. *Wielganoc, wielgi* w zdaniach: *Tej nidzieli moji świeta polskie, a na drugi niedzili je ji, nie no jak* ***Wielganoc****. Paraniak to brat tatów a ksiądz wzion dwa baranki na* ***Wielganoc****. Miał* ***wielgi*** *sad, i ten Miczurin się nazywał.* Występowanie głoski *h*, jak w ukraińskich gwarach, np. *Różne polskie znamy „Do szopki* ***hej*** *pasterze".* Występowanie głoski *s* zamiast *c*, np. ***Smentarz*** *i u nas jest* ***smentarz*** *stary, a w Suczawie jest stary żydowski*. Cechą charakterystyczną rozmówcy jest używanie *g* w miejsce *w*, np. *Tam żyje siostra mamina* ***gdowa****, mama tego Kilara* ***gdowa****, ona żona prezesa* ***gdowa*** *to mało tych co po polsku mówi*.

W całej narracji stosowanie uproszczeń (pomijanie przedrostków, opuszczanie spółgłosek) np. *Jak* ***poszed*** *ja do szkoły, to ja nie znał po rumuńsku, wszysko po polsku. Ten, co* ***przedawoł*** *tam i ta profesor nauczycielka. No. A potemu* ***poszedem*** *do wojska. Z wojska* ***przyszedem****, Jakiś samochod* ***przyszed*** *z Bulaju do nich*.

Rozmówca używa wyrazów rumuńskich tam, gdzie w narracji odczuwa braki polskiej leksyki, zwłaszcza w nazwach miesięcy, w podaniu roku, o którym dane zdarzenie opisuje, np. *Dwa tysionce. W* ***septembrie.*** *Nie wim jak. Rok naprzód. Czszeciego roku. Tak, czszeciego roku.* ***Doue mi trej****. Dwa tysionc czszy. Da, zrobili to.* Por. rum. *septembrie* 'wrzesień', *două mii și trei* 'dwa tysiące trzeci'.

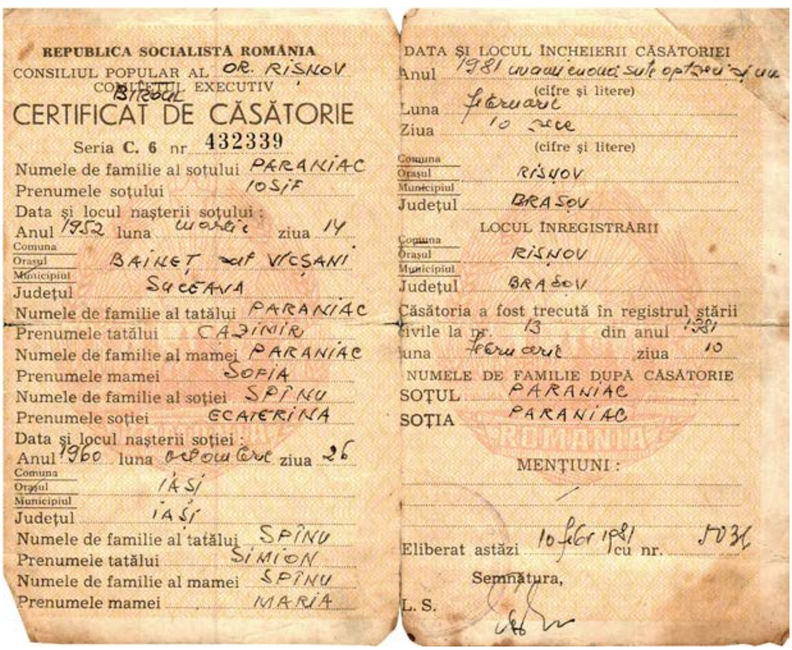
Bliskość granicy z Ukrainą oraz fakt, iż w Wikszanach mieszkali Ukraińcy, jest powodem tego, że rozmówca na poziomie potocznego języka opanował także ukraiński. Zna ukraińskie piosenki ludowe oraz potrafi opowiadać anegdoty po ukraińsku. Zapytany, czy zna ukraiński, przełączył się od razu na ten język, aby udowodnić swoją znajomość ukraińskiego. Na przykład ***Sohodny i zawtra*** *nazad. Ja znaju fajne szpiwanki ukraiński i rozmawiać też. Tak sam tako* ***nauczywsia.*** Por. ukr. *сьогодні* 'dzisiaj', завтра 'jutro', *навчився* 'nauczył się'. Nie tylko na prośbę przytoczył znajomość języka ukraińskiego, w wypowiedzi pojawiają się leksemy z tego języka lub gwar ukraińskich, np. *Nie wim,* ***kilko*** *miesiency miała. Żona pochodzi z Jass,* ***kilko*** *lat czekała tam, abyś czekała na najładnego Polaka z Bukowiny.* Por. ukr. gwarowe *кілько* 'ile czasu'. W zasobie leksykalnym gwarowym zauważamy zapożyczenia z języka ukraińskiego, zwłaszcza w nazwach potraw, w narzędziach kuchennych, np. *Klicie, w Solce nocowali my na sianach. Przyszli kobiety dawali* ***hałuszki*** *tam, a ksiądz wzion dwa baranki na Wilganoc.* ***Szkatulke siarników*** *nima dzie kupić*. Por. ukr. *галушки* 'gołąbki', *шкатулка сірників* 'paczka zapałek'.

Transmisja międzypokoleniowa języka polskiego została przerwana w rodzinie po tym, jak rozmówca ożenił się z Rumunką. Od tego czasu językiem domowym jest rumuński. Język ten obsługuje wszystkie sfery codziennego funkcjonowania. W małżeństwach mieszanych było i nadal jest bardzo

trudno zachować i kontynuować mówienie w języku mniejszości. Pozostaje to w związku ze stopniowym zarzucaniem również mniejszościowej kultury codziennej, kuchni, ubiorów tradycyjnych, zwyczajów itd. Rozmówca w codziennym porozumiewaniu się używa języka rumuńskiego. Mową polską w Wikszanach posługują się tylko najstarsi mieszkańcy wsi. Używają jej w rozmowach między sobą, najczęściej podczas spotkań przed kościołem. Liczba osób mówiących po polsku w tej wsi z każdym rokiem maleje i jest niewielka. Średnie pokolenie Polaków we wsi nie zna gwary polskiej, a najmłodsze pokolenie w ogóle się nią nie posługuje. Rozmówca jest jednym z niewielu Polaków mówiących gwarą polską w Wikszanach, jest prezesem towarzystwa polskiego w tej wsi oraz kościelnym. Sprawuje wszystkie ważne funkcje, starając się zachować w tej miejscowości polskość.

Karina Stempel-Gancarczyk w swoim opracowaniu poświęconym polskim gwarom bukowińskim, stwierdza:

> W przypadku Rudy mówić można o zaawansowanym procesie zaniku gwary. Nie ma tutaj transmisji pokoleniowej gwary, a liczba jej użytkowników systematycznie się zmniejsza. Spośród badanych przeze mnie społeczności to właśnie Ruda jako pierwsza po Mihowenach i Frumosie doświadczy w najbliższych dziesięcioleciach zjawiska tzw. śmierci języka wraz z odejściem ostatnich użytkowników gwary rudeckiej (Stempel-Gancarczyk, 2020a, s. 202).



REPUBLICA SOCIALISTĂ ROMÂNIA
CONSILIUL POPULAR AL OR. RIȘNOV
COMITETUL EXECUTIV BIROUL
CERTIFICAT DE CĂSĂTORIE
Seria C. 6 nr 432339
Numele de familie al soțului PARANIAC
Prenumele soțului IOSIF
Data și locul nașterii soțului:
Anul 1952 luna martie ziua 14
Comuna / Orașul / Municipiul BAINEȚ sat VICȘANI
Județul SUCEAVA
Numele de familie al tatălui PARANIAC
Prenumele tatălui CAZIMIR
Numele de familie al mamei PARANIAC
Prenumele mamei SOFIA
Numele de familie al soției SPÎNU
Prenumele soției ECATERINA
Data și locul nașterii soției:
Anul 1960 luna octombrie ziua 26
Comuna / Orașul / Municipiul IAȘI
Județul IAȘI
Numele de familie al tatălui SPÎNU
Prenumele tatălui SIMION
Numele de familie al mamei SPÎNU
Prenumele mamei MARIA

DATA ȘI LOCUL ÎNCHEIERII CĂSĂTORIEI
Anul 1981 o mie nouă sute optzeci și unu
(cifre și litere)
Luna februarie
Ziua 10 zece
(cifre și litere)
Comuna / Orașul / Municipiul RIȘNOV
Județul BRAȘOV
LOCUL ÎNREGISTRĂRII
Comuna / Orașul / Municipiul RIȘNOV
Județul BRAȘOV
Căsătoria a fost trecută în registrul stării civile la nr. 13 din anul 1981
luna februarie ziua 10
NUMELE DE FAMILIE DUPĂ CĂSĂTORIE
SOȚUL PARANIAC
SOȚIA PARANIAC
MENȚIUNI:
Eliberat astăzi 10 febr 1981 cu nr. 5036
Semnătura,
L. S.

Dokument 11. Akt małżeństwa JP_1952.
Fotokopię wykonała Karina Stempel-Gancarczyk. Z archiwum domowego rozmówcy

4.5.3. *Rozmawiać, to poradzimy sebe*

Rozmówca OH_1953, syn Wilhelma i Zity z domu Zwancer, urodził się w polskiej rodzinie w Nowym Sołońcu w Rumunii. Jego rodzina mieszka w tej polskiej wiosce górskiej od wielu pokoleń. Rodzice i dziadkowie również urodzili się w Nowym Sołońcu. Gwara polska była językiem pierwszym, odziedziczonym po dziadkach i rodzicach. W szkole uczył się w języku rumuńskim, mając również lekcje języka polskiego (I–IV klasa od 1960–1964), później od V do VIII klasy (1964–1968) uczył się w szkole rumuńskiej również języka rosyjskiego. Podczas dalszej edukacji, zdobywania zawodu i odbywania służby wojskowej podstawowym kodem komunikacyjnym był język rumuński. Ożenił się z Polką z Bulaju – wsi, w której językiem codziennej komunikacji był i do dziś jest język polski.

1953–1960: Okres przedszkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
No tak. Dziadek był Zwancer, jak to był, Niemiec, a babka była ze Stroków Polka. I oni dali imię i takie, i takie i Zyta, i Gerwazy. Oni takie dawali. Niemieckie tak. Gerwazy to jest niemieckie może włoskie nie, bo moja babcia to w ten cas jak nasi ojcowi podpisane jest w gminie Wuliamus imię, a num ksiądz jak był bierzmowanie to jest Kotonus-Antonus. Tak pisze się w książdze. Dziadek był Niemiec po matce, a matka Polka. Jech rudzony siódmego września w Nowym Sołońcu. Normalnie w Partesztach urodzony, a nie ze Sołońca jestem, rodzice ze Sołońca, Chachuła. Po polsku gwarom naszom aż do szkoły. Mnie te komunisty zjadły *cha*. Pisało się Chachuła. Nie? A mi napisali Hahula. Brat pierwszy, większy, no, a siostry byli dobrze napisali. Siostra jest cztery lata młodsza. W Sołońcu uczyła się osiem lat w Sołońcu. Więcej po polsku umie, albo kiedy polski. Mama Zita, Zyta oczytowali. To w szkole się nauczyłem po rumuńsku. Wiedziołem jacy „poftim", to znaczy 'proszę' po rumuńsku. W domu jacy my gwarili. Miedzy nami, z dziećmi z rodzicami. Jak my sie bawili to tak samo po naszemu, po sołonczansku jak my to gwarimy. A teraz jak w Sołońcu idem to gwarimy, a z żoną „radzimy" jak na Bulaju. Z dziećmi po polsku, po sołonczańsku i po bulajańsku.
Język religii.
Mama z babcią mnie nauczyli Ojcze Nasz i Zdrowaś i Aniołeczku Stróżu mój, a religie żeśmy robili w kościele. No w domu od maleńkości my szycy modlili się po polsku i do teraz, bo my Polacy, to modliliśmy się po polsku.
Język środowiska.
W Sołoncu po sołonczańsku, my gwarili ze sumsiadami gwarom polskom. Jacy po sołonczansku. Jachto priszeł ktosika z Polski to my rozmawiali po polsku, bo w szkolie my sie uczyli litieracki. A z dzieciskami na ulicy my gwarili,

jak my szli paść krowy, jak my sie bawili, jak my szli sie spuskać sankmi, s kijami, jak my szli kumpać sie do stawu. My takie stawy robili na potoku, zastawiali my wode. Kopali takie kucze z zimi z trowom. I zastawiali wode, jeden na drugi układali i tak my robili stawy. Aby woda nie zabrała to podkłali my kaminiami. To w Sołoncu.

- **Eksplikacja.** Rozmówca w dzieciństwie rozmawiał tylko gwarą polskich górali bukowińskich, zarówno w domu, jak i w kręgu sąsiedzkim. Idąc do szkoły, z języka rumuńskiego umiał tylko powiedzieć „proszę". Dziadek był Niemcem, a babcia Polką, językiem domowym była zawsze polska gwara powszechnie używana w Nowym Sołońcu.

1960–1970: Okres szkolny

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
W domu to my gwarili jacy po polsku, to gwarom. Z mamkom, z tatkiem, z babkom, z bratem, do siostry, no jacy po polsku sie gwariło. Jak jech poszeł do szkoły to słowa nie wiedziałem po romunsku. Rodzice wiedzieli po romunsku, ale my nie. Teraz z siostrom, bo jacy una maj żyje, gwarimy po polsku. Una sie troche na romunski rzuca bo ma chłopa Ukraińca z Kaczyki, a uni więcej po romunski gwariom. Maj gwari i un troche po naszemu, alie nie tak dobrie.
Język szkoły.
A w szkolie jak my szli na pauze to po polsku, a na lekcjach to romunski. Mieli my nauczycielów Krzyżanowskiego, on Polak pochodził z Czernowiec. Polaka mieli, był nauczycielem od pierszej do trzeciej klasy, nas uczył później go zmieniali. A my nie chcieli tego profesora Grigorowicza i uciekli my ze szkoły piersza i trzecia klasy uciekli my wszysce cały klas wszysce my byli w trzeciej już, na pewno było płakali on był taki dobry, że były takie dzieci biedne nie co nie brali do szkoły coś tam zakąsić nie. To on przynoszał jak się mu zostawiło przynoszał „Prosze Pana mnie, mnie prosze Pana, mnie" tam takie biedne, a jego żona Krzyżanowska Anna chyba. Ona była pracowała w teatrze. Tak i ona robiła wszystki te mundury jak modalorka nie i ona widziała uczyć tych teatrze. Co roku robiła nam, co tygodnia blisko było, przedstawienia i „śnieżyczka", to po polsku śnieżyczka? jakieś tam w tych bajkach są mniej więcej i ona to wszystko układała i ja byłem na zająca priebrany na scenie no to fajnie uczyli i tańcy, tańcy, krakowianke, mazurke i ja to zawsze grałem co w Sołońcu nie wiem czy kto wie melodie tego mazurka. Krakowiaka to my to wczyli nas pierwszy raz te tańcy jedna nauszycielka z Plieszy bo ją nie wiem jak nazywała imie, jej ktoś tam w Pliesze może wiedzieć my ją poczytywali Holubiec, tak my ją poczytywali bo ona jak te tańcy robiła to tam była taka figura co się wydzwigała ręka do góry i obok ręki się tańczyło i Holubiec ręka

do góry i tak my ją zapamiętali Holubiec. Tak, to ona to jest te tańcy nas nauczyła. Jak wujek tut służył w kościele, to ona przychodziła do tej, bo ona się poznała z tą kucharyją księdza ta kucharyja była stara siedzała w takim domi i przychodziła z Plieszy na pichote. O idzie Holubiec! Dzieciska nie.

Robiłem szkolę. Też jenzyk ruski uczyłem się, ale ja byłem ten najlepszy, wszystko wiedział i po rusku, i po polsku. Co chciałem jeszcze dodać przed chwilom dotyczonce jenzyka polskiego w Nowym Sołońcu, jak to była ta zmiana, jeszcze było w latach nu tak powiem prawdopodobnie w piendziesiontym ósmym coś tak. Jak to zakazali, żeby nie uczyć się po polsku. I tylko wszystko po rumuńsku. Po temu poszli trzech gospodarzy ze Sołońca chyba Buda, Staszko i nie wiem, jeszcze ktoś na audiencję do Prezydenta. No nie wiem, czy Prezydent ich przyjon czy jakiś minister tam, nie wiem nie pamientam, siedzieli tam koło tri dni, aż otrzymali tę rozmowę. I potem zmieniło się im i pozwolili, żeby nie wiem tam, ile razy: dwa-trzy razy w tygodniu po godzinie czy po dwie uczyć się po polsku. Tu uczyłem się po polsku, no do czwartej klasy na pewno nie pamiętam, czy potem do ósmej chyba to było tak macierzyński jenzyk tak nazywa się, ale tut było też ładnie. Coś tam my przeczytali, jakiś wierszyk nauczyliśmy się. Nie wszystkie nauczycielki wiedzieli dobrze po polsku. W pierwszej klasie do trzeciej byli nauczycieli Krzyżanowski-Malewicz się nazywał.

Chciałem powiedzieć, że kiedyś przychodzili nam takie pytania, nie? Jaki jenzyk z cego się uczyłem? Zaczołem w piontej. Każdy się zapisał ja sobie na wengierski, francuski, na ruski nikt się nie zapisał. I później chyba było takie badanie, nie? Jak przyszed napisane wse ruski, nikt w Sołońcu nie było jenzyka francuskiego, albo wszyscy ruski. Ale czy przyszło nie, sie musiał powpisywać taki nu jak się mówi? Jaki jenzyk ci się pytało: jaki jenzyk chcesz? Jaki jenzyk chcesz się uczyć? Napis francuski, angielski, normalnie nikt nie napisał ruski.

W trzeciej klasie później do szkoły, już wiedziałem dobrze grać więcej harmoszka to musisz dwa głosy nie, a z powrotem inaksze i tylko nie wychodziło mi na basach tutaj na klawiaturie wszystko i na basa i poszło zawsze gdzieś igrałem kiedy było wesele albo coś koło muzykantów był robił dla młodych taki taniec się mówiło na dworcu nie no sie patszy na te harmoni gra, a mówił paciej na harmoszce było prosto. Poszed sy do domu wziołem raz dwa później już w siódmej – ósmej klasie to grał na bal już wiedziałem po rumuński, bo tam radia wyszli nie i nasi chcieli troszky rumuńskich takich no tylko wals robił, a romuński to trzeba było no to już później i na Pliesze grałem na muzyce. Skączyłem ósme klasy zdał egzamin bo do szkoły muzycznej i zdałem egzamin do takiej zawodowej nie podstawowej się mówiło no takiej w budowie.

Język religii.

Po polsku, z księdzem. W kościele się mówiło po polsku, a odprawiało sie po łacinie. A modlitwe i kazanie to po polsku ksiondz. Moj wujek był księdzem. Józef Chachuła. W 1968 zmarł on. On uczył sie na ksiendza w Czerniowcach

i w Krakowie w Polsce. A tak to przed ksiondzem Chachuła to byli z Polski, a po ksiedzowi Chachułowi był Kotlewicz, ktory zdaje mi sie, że był z Czerniowec. A potem byli też ksiedzy tez Poliacy albo Rumuni. Ale rumuńskich maj mało. A teraz tez jest polski ksiądz, to znaczy z naszych, z Pojany.

Język środowiska.

A w Sołońcu gwarili miedzy sebą na ulicy, zawsze gwarili i jak jech pamiętom zawsze gwarili, no z naszymi z Majdanu z Ukraińcami my też gwarili. Oni do nas po swojemu gwarili, ale oni chytro uczyli się i znali naszo gware.

- **Eksplikacja.** Rozmówca w środowisku domowym z rodzicami i najbliższą rodziną rozmawiał polską gwarą. W szkole język polski był językiem nauczania do trzeciej klasy, potem język rumuński, jako dodatkowy był język rosyjski, którego uczono pomimo niechęci ze strony uczniów. Językiem modlitwy prywatnej był język polski, w kościele części główne mszy były po łacinie, a kazania, śpiewy w języku polskim. Rozmówca miał duże zdolności muzyczne i językowe, więc szybko opanował te języki. Zaznacza, że ma szwagra Ukraińca z Kaczyki, który z siostrą rozmawia po rumuńsku, ale czasami po polsku. Z Ukraińcami z Majdanu, przysiółka Nowego Sołońca, też rozmawiał polską gwarą, której Ukraińcy szybko się uczyli, taka sytuacja panuje do dziś.

1971–1978: Okres dorastania

Język państwowy: rumuński
Język domowy: polski
Język wojska.

Jak przyszeł to potem stał i poszed do wojska. Poszłem do wojska w 1973, w Caracal koło Craiova. Mowiło sie po romunsku we wojsku. Wszaje po romunsku. Nie miałem z kim po polsku. Nieroz jak jakis Ukrainiec był to my po naszemu. Był jeden we wojsku co z Kaczyk był. Stelmach Józio. To z nim po kaczycku. Też polski, alie taki maj ostry. Maj mocki na „c". Nieroz my gwarili i po ukraińku jak my mieli Ukraińcow. A tak, to we wojsku byli tylko Romuni. I Wengry byli, i Niemcy, ale z nimi to tez po romunsku. Wengry to nawet po romunsku nie chcieli. W tej książecze we wojsku miołem wpisane, że jech Poliokiem, w tym dowodzie wojskowym, mom napisane, ze wim po polsku czytać i pisać. A tak, to sie nie dziwali, który co to je. Że je Nimiec, Poliok, Wyngier albo Romun, albo Cygan. Szyscy traktowali tak samo. Po wojsku się wróciłem z powrotem tam i jeszcze pracowałem coś do osiem miesięców do rok i się wróciłem do Suczawy, zdałem egzaminu, zapisałem się do szkoły muzycznej i zrobiłem trzy lata. Mam i dyplom tak. Mam dyplom. Podpisywali Oto, a tutaj napisano dobrze Chahula, ale oni mnie zmieniali imja w gminie to jest pierszy nagłos w pierszej klasie.

Język dalszej nauki.

Później się wykształciłem za tokarza i pracowałem, tu była taka fabryka samochodów, że naprawiał samochody. Jak mój ojciec zmarł, to ja przyszłem rok temu z wojska. Ja pracowałem tam w Braszowie i ojciec bardzo chciał, żeby ja przyszeł tutaj. Po wojsku jeszcze popracowałem tam pół roku i sobi wyrobiłem dokumenty i przyszed tu. I jak się zaangażował tutaj po siedemdziesiątym piątym w lipcu, a ojciec w październiku zmarł. I mnie w ostatni dzień pondziałek, bo sobota był jakieś dzień mojego kolegi i my sobie popili. Co to w niedziele i dostał ja fackę od ojca, mówił, bo on też lubił pić „Nie rób tego, co ja robił" . Dostał fackę i potem na drugi dzień, już pondziałek pojechałem, była trzecia zmiana, koło szóstej wyszli my z domu do gminy. Tam się zbierało jakieś kwoty do tego siana, jakiś ostrefki tam ktoś, co się kładzie siano na nich, ostrefki, nie. I tam koło przyjaciela z Romunami bardzo dobrze żyli.

Mnie napisali, jak wykształciłem za tokarza, tu w Braszowie robiłem, napisali mi ku kappa Kachula. Kachula. Przyszedłem tutaj, się patrzę za aktem, za dowodem, se zmieniałem na Suczawę. Hahula. I wydałem take prośbę: Napisałem im ładnie, żeby mi tutaj gdzie skorygowali, i przyszło mi przez pocztę wszystko.

Język religii.

Jak we wojsku byłem to mioł jech ksionżeczke do modlitwy po polsku od babci co jech dostoł. A kapitan to mi zabroł. Robili kontrol i zabierali, bo to była rzecz co nie było wolno trimać. Choć nie wiedzioł co tam pisze, to zabieroł. To już byłem w szkolie od sierżantow. Na kopercie na jednym boku był Pan Jezus namaliowany, a na drugim boku Matka Boża.

Język środowiska.

Jak my zamieszkali w mieście w Suczawie to z sumsiadami my gwarili po romunsku, a w robocie to tak samo po romunsku. Od 75 mieszkam w mieście, bo tu pracowałem, siedziałem na kwaterie. To wszaje po romunsku. Jacy jak sie ktosika zdyboł ze swoimi to gwarilimy po sołonczansku. A jak my sie zdybali z kimś z Bulaju, bo to było blisko, to po polsku. Zdybowali my sie w kosciele w Suczawie na mszach. W Domie Polskim w Suczawie dopiero po rewolucji. To była taka uciecha jak moglimy gwarić po polsku po wolności. Jak się spotkać z kimś, kogo poznajesz, i wiesz, że on jest też Polak, to prędzej rozmawiasz po polsku, niż po romunsku, na pewno, ja też tak. Bo jak, na przykład, się znajdzie dziesięć Rumunów, a jest jeden Polak, to wszyscy mówią po romunsku, bo rozumieli tego, a jak jest dwa Rumuny, a dziesięć Polaków, ony bendom mówić po romunsku.

- **Eksplikacja.** W wojsku rozmówca rozmawiał w języku rumuńskim. Podczas służby, jak sam podkreśla, miał kolegów różnych narodowości. W kontaktach formalnych i między sobą posługiwali się głównie językiem rumuńskim. Jednak kiedy spotkał kogoś z pobliskiej Kaczyki, rozmawiał po polsku, a z Ukraińcami swoją gwarą. Po odbytej służbie wojskowej podjął pracę w Suczawie. W praktyce językowej rozmówcy oznaczało to komunikację wyłącznie po rumuńsku. Polska

mowa zajęła niszową przestrzeń kontaktów pomiędzy „swoimi", kiedy spotkało się w Suczawie kogoś z polskiej rodziny. Pozostała ona również językiem modlitwy. Polskie nazwisko sprawiało urzędnikom rumuńskim problem z poprawnym jego zapisem. Dlatego też w biografii pojawiają się powtarzające epizody związane z pomijaniem lub przekręcaniem liter w dokumentach.

1978–2013: Okres dorosłości, 1980: Ślub

Język państwowy: rumuński
Język domowy.
W domu to z żoną po polsku, nic po rumuńsku, nic, z teściową tak samo, ale tam troszku kiedyś coś, ale w domu, jak chcesz, rozmawiasz. Pobralimy sie w 1980 rok w kościele katolickim w Ickanach w Suczawie. Ten duży kościół w Suczawie był w remoncie. Żona polska, Polka.

Się radzi [tak mówią Polacy w Bulaju]. No, tak, „się radzi" się te mówić chcę z kim rozmawiać to poradzimy sebie. A radzić coś insze po polsku jest w Sołońce. Poradźmy się, jak zrobimy to rzecz co to. Nie, my w języku polskim rozmawiali, po polsku rozmawiają dzieci, oprócz takich różnych tych słów, po polsku czysto. A jak ja się uczyłem po polsku, to radzili my się po polsku z nią, z Hanusią, a jak spotykamy się z moimi kolegami, z nimi gwarime no tak jak w Sołońcu, jak w szkole już my się uczyli to już po polski mniej więcej. Nie, nie to gwara to przychodzi takiej więcej. Żona mówiła na Bulaju, bo u nas rozmawiali po polsku! Dzieci jak przychodziły ze szkoły, nie raz tam rozmawiali po rumuńsku. A moja Anusia mówi: „A to Cyganie! A to Cyganie!". No i nie było wolno w domu się po polski, oni jak się z małych małych dzieci po polsku. Swój język, a my nie chcemy swój język stracić, bo taki dalszy ciąg. Mówie, że na dzieci to daje, jak w domu się nie rozmawia po polsku, kaput, ni ma!
Język religii.
No jak do Sołońca pojechałeś to po polsku, na Bulaju to tak różnie, no a my do Suczawy już zachodzili, no to po rumuńsku było, no było i po polsku, bo księża byli Polakami.
Język środowiska.
No w Suczawie to wszaje po romunsku, z kim gdzie, z sumsiadami to po romunsku.

- **Eksplikacja.** Rozmówca ożenił się z Polką pochodzącą z Bulaju. W związku z tym w domu używali gwary polskiej z Nowego Sołońca i gwary wsi Bulaj z cechami małopolskimi. Do dzieci mówili tylko po polsku w swoich kodach gwarowych, świadomi wagi podtrzymania dziedzictwa. Rozmówca rozróżnia te gwary i wie, na czym polegają różnice językowe. Językami religii i modlitw jest język polski. Natomiast językami kontaktów zewnętrznych w pracy, z sąsiadami w Suczawie pozostał język rumuński.

2013–2022: Okres emerytalny

Język państwowy: rumuński

Język domowy.

My od poczontku w domu rozmawiali po polsku. Dzieci nauczyli sie w gredinicy po romunsku, w przedszkolie. Syn to nie wiedzioł po romunsku. A córka, maj mała, to już mowiło po romunsku. Przed blokiem sie nauczyło, jak sie bawiło z dziećmi romunskimi. Na syna mówili „Kisiel", bo cały czas opowiadoł jak mu sie kisiel podobo, a uni nie wiedzieli co to, to mowili na niego kisiel.Teraz jestem na rencie, oprócz tego w tym Domu Polskim coś robim. Mam dwoje dzieci, córka, ona zrobiła studia w Krakowie. I chłopak tutaj, wykształcił się za mechanika. I po drugie, dzieci teraz mają okazję jechać do Polski, my gdzie jeździli do Polski? Widzieli my Polskę kiedy? W siedemdziesiontym szóstym-siódmym byłem w Polsce pierszy raz. Jak nie było wolno, jakoś to po wojsku, a trzeba było dużo tych zaproszeń robić, żeby z prośbą do państwa, by ci pozwolili.

Język religii.

Taraz w Suczawie msza jest po romunsku. A w niedziele jedna niedziela jest po polsku, a druga po niemiecku, dla Nimców, i tak sie powtorio. Poliacy to najwincej na polskie, albo jak kto może. Po polsku jest o siódmej i tricać, to jak kto wstanie. W Suczawie na msze polskiej po polsku, a na romuńskiej to po romuńsku. A jak mamy koncerty, to śpiwomy i po nimiecku, i po polsku, i po romuńsku. A na mszach to sie śpiwo po polsku na polskiej. Ksiądz jest Romun w Suczawie. Un mówi po romuńsku, a my odpowiadamy po polsku. Se daje interes, by sie nauczył po polsku na msze. Choć abyj czytoł te, a my odpowiadamy. A każdy ksziądz sie tam uczył. A na Pojanie ksiądz romuński to sie nauczył po polsku. Na Boże Narodzenie w Suczawie, po Pasterce, to my szli cala ekipa koliendować po znajomych, po rodzinie. Jo broł akordeon, i my szli koliendować po polsku my kolindowali. Ekipa z Domu Polskiego my byli. My, Briaki, Wawryki, pan Jakimowski, Kluski, Mecaki, Ostrowski, Longery, Biesiadecki maj szed z nami no i my sie kolindowali. Od jednego do drugiego, od starego do młodego. Fajno było. My se i pogwarili, i pośmiali, i pośpiwali. Dzieci sie bawiły.

Dużo przychodzi do nas do kościoła, bo som ławki, siądzie sobie do ławki, a u ortodoksów siedzom wszyscy na nogach, nie? A jeszcze i pogrzeby! Takiego kolegi miałem z pracy, starszy ode mnie inżynier. I się pytałem, mówi, że siedzi też tam w tych ławkach. On przychodzi, się pyta mnie: „A jak to przecież u was?". Wszed dwa razy do kościoła i mówi, że „U was są ławki, jak mnie nogi bolom". Mówi, że „dobrze, bo u was są ławki". A u prawosławnych są zajęte, każdy już ma swoje miejsce. Bo zapłacił sobie miejsce. Każdy, płaci. Tak. I mówi że: „Jak co można zrobić?". Mówi: „Idź do księdza, się zapytaj, on ci powie, wyjaśni, co do czego". I teraz chodzi cały czas do kościoła, co dzień chodzi do kościoła!

Język środowiska.

Z kim w jakim języku, kiedy i do kogo, tak ogólnie, spotykam się z Moary to po polsku, a ze Sołonca to gwarim, a jak z Romunem to po romunsku i tak dalej. Do rodziny jak wim ze gwariom po naszemu to po naszemu gwarimy. No to do

siostry, wnuka, do dzieci, do żony, do teściowej, do kolegów ze Sołonca, albo do naszych z Pojany, z Pleszy, jachto wim, że po polsku to po polsku gwarimy. Bo to taka uciecha se po naszemu pogwarić. A jachto z Polski przyjdzie to my sie radujemy i próbujemy sie z nimi porozumieć czysto po polsku. Nieroz to nom sie pomyli to co my sie nauczyli we szkolie to literackie. A jak jademy do rodziny do Złotnika to po naszemu, bo se pripominom jak sie u nos gwariło. Jak sie do magazynu idzie, do sklepu tu, to po romunsku, albo do prymarii, no do urzędu, gdzie po Suczawie to po romunsku. Jacy jak sie naszego zdybie, to po polsku albo po sołonczansku.

- **Eksplikacja.** W życiu dorosłym i współcześnie rozmówca rozmawia po polsku z Polakami, po rumuńsku z Rumunami. W domu mówiło się gwarą polską, a jego dzieci, bawiąc się na ulicy z dziećmi z sąsiedztwa, nauczyły się języka rumuńskiego. Od 1990 roku jest ułatwiony wyjazd do Polski, córka ukończyła studia w Polsce. W języku rozmówcy widać wpływ języka ogólnopolskiego na gwarę. Ma świadomość różnicy pomiędzy gwarą, jakiej on używa, a językiem używanym w Polsce. W zależności od kontekstu świadomie przełącza się z kodu gwarowego na ogólnopolski. W kościele liturgia sprawowana jest w języku rumuńskim, czasami w niemieckim lub polskim.

***

Rozmówca polską gwarę górali bukowińskich odziedziczył po swoich rodzicach i dziadkach. Gwarą tą rozmawiali i do dziś rozmawiają mieszkańcy wsi Nowy Sołoniec. Dla OH_1953 gwara ma duże znaczenie symboliczne, powtarza on zawsze: *to nasz język*, *my Polacy mamy swój język*, *to nasza najdroższa gwara polska*, *to, co nas rodzice nauczyli to najdroższe, gwara i wiara*. Gwara polska jest pierwszym językiem. Języka ogólnopolskiego uczył się w szkole w Nowym Sołońcu, a po 1990 roku doskonali, ponieważ ma kontakt z rodziną z Polski i często przebywa w Polsce. Córka Janina ukończyła studia w Polsce. Wypowiedź rozmówcy jest ostrożna, przemyślana i świadoma. Świadomość językowa jest bardzo wysoka, a co za tym idzie, OH_1953 czuje się Polakiem właśnie z tego powodu, że *gwari* po polsku. Stosunek do języka rumuńskiego ma pozytywny, jest to obowiązujący język państwa i jak sam mówi, w tym języku należy się komunikować w relacjach i w sferach związanych z państwem, w służbie zdrowia, w sklepie, załatwiając sprawy urzędowe.

Języka rumuńskiego rozmówca uczył się i doskonalił w szkole w Nowym Sołońcu, a potem w gimnazjum, w szkole muzycznej oraz od roku 1969 w szkole zawodowej w Suczawie. Na praktyki chodził do Botoszan. Po dwóch latach szkoły zawodowej budownictwo zmienił na inny zawód – tokarstwo, kształcił się przez rok w języku rumuńskim, w miejscowości Codlea[16] koło

[16] Rum. Codlea, miasto leżące na północny zachód od Braszowa.

Braszowa. Służbę wojskową odbywał w latach 1973–1974 w Caracal[17] na południu Rumunii, gdzie językiem komunikacji był język rumuński. Po wojsku zatrudnił się w fabryce w Codlea koło Braszowa. W 1975 roku przeprowadził się do Suczawy i pracował jako tokarz. W 1980 ożenił się z kobietą, z Bulaju, która jest również polskiego pochodzenia. Mają dwójkę dorosłych już dzieci, syna i córkę. Do dzisiaj rozmówca mówi po polsku i po rumuńsku. W tych językach potrafi również czytać i śpiewać. Językiem modlitwy był głównie język polski, potem również rumuński (przede wszystkim w kościele w Suczawie). Pasją OH_1953 jest gra na akordeonie. Od samego początku istnienia zespołu „Sołonczanka" jest zaangażowany w jego działalność. Na próbach i występach posługuje się głównie gwarą polską.

Dla rozmówcy było ważne, aby poszukać sobie żony w środowisku polskim, by polskość i język przetrwały w społeczeństwie rumuńskojęzycznym, np. *Mówie, że na dzieci to daje, jak w domu się nie rozmawia po polsku, kaput, ni ma!* Jest osobą o wysokiej kulturze języka. Stara się dużo czytać książek i gazet, zarówno po polsku, jak i po rumuńsku.

Rozmówca celowo zaznacza i używa wyrazu rumuńskiego, kiedy mówi, że idąc do szkoły, nie znał języka rumuńskiego: *Wiedziołem jacy **poftim**, to znaczy 'proszę' po rumuńsku*, por. rum. *poftim*. Podobnie w kolejnym zdaniu używa wyrazu 'przedszkole' w języku rumuńskim celowo, mówiąc, że jego dzieci w przedszkolu uczyły się po rumuńsku: *My od poczontku w domu rozmawiali po polsku. Dzieci nauczyli sie w **gredinicy** po romunsku, w przedszkolie*, por. rum. *grădiniță*.

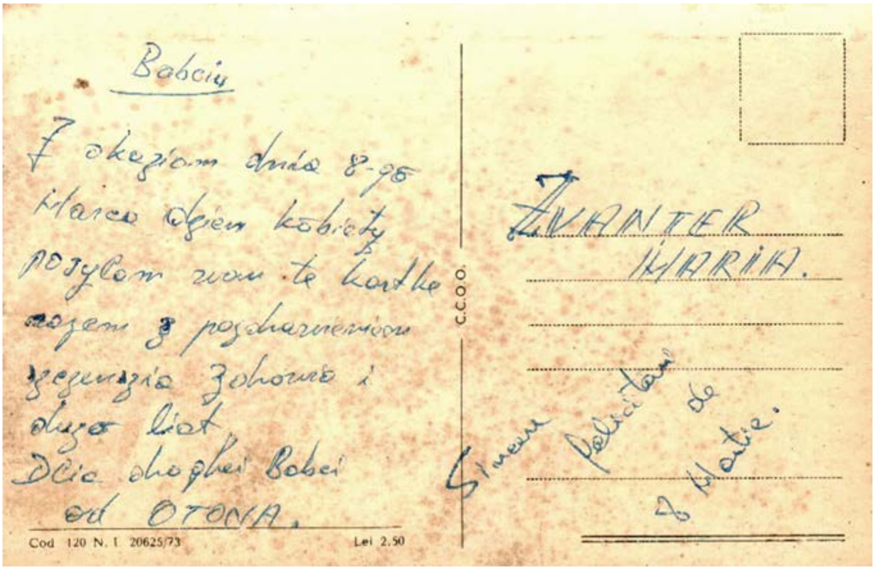
Mowa polska rozmówcy wykazuje wszystkie cechy typowe dla gwary górali bukowińskich, które zostały omówione w książce *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia–Ukraina* (Krasowska i in., 2018, ss. 84–96). Warto zwrócić uwagę, że w idiolekcie rozmówcy występuje mazurzenie, np. *Gerwazy to jest niemieckie może włoskie nie, bo moja babcia to w ten **cas;*** występowanie *l'* (miękkiego): *Ojciec też zmarł w siedemdziesiątym piątym przyszedł z **liagru** w Rosji, w **Lieningradzie**,* zamiast *u* występuje *o*, np. *Jak jech poszeł do szkoły to słowa nie wiedziałem po romunsku. Rodzice wiedzieli po romunsku.*

Gwara polska posiada zapożyczenia z języka rumuńskiego. W wypowiedzi rozmówcy pojawia się sformułowanie: *Dostał **fackę** i potem na drugi dzień*, por. rum. *față* 'twarz', w znaczeniu dostał po twarzy. W zdaniu: *A w szkolie jak my szli na **pauze** to po polsku*, por. rum. *pauză* 'przerwa'.

Rozmówca przełącza się na kod językowy rumuński świadomie i bez problemów, wielokrotnie obserwowano to, gdy rozmawiał z rumuńskojęzycznymi kolegami. Język rumuński ma opanowany na bardzo wysokim poziomie i świadomie tych kodów używa w określonych sytuacjach, w zależności od partnera rozmowy oraz od sytuacji i miejsca. Na jego wielojęzyczność mia-

[17] Rum. Caracal, miasto leżące w południowej Rumunii, w okręgu Aluta.

ły wpływ urodzenie w polskiej rodzinie, uczęszczanie do szkoły rumuńskiej, odbycie wojska, następnie małżeństwo oraz używanie naprzemiennie gwary polskiej i języka rumuńskiego na co dzień.



Dokument 12. Kartka z okazji 8 marca pisana przez OH_1953

4.5.4. Biografie językowe pokolenia lat 50. Podsumowanie

Omawiani rozmówcy urodzili się w latach 50. XX wieku, to był dla nich ich **okres przed pójściem do szkoły**. MM_1950 urodziła się na Bukowinie północnej w Dolnych Piotrowcach, gdzie językiem państwowym były jezyki rosyjski i ukraiński. Dwóch innych rozmówców JP_1952 i OH_1953 urodziło się w Rumunii, a językiem administracji państwowej był język rumuński. Wspólny mianownik tych rozmówców to sfera rodzinna i religii, mianowicie urodzili się wszyscy w polskich rodzinach, gdzie językiem domowym była mowa polska. Doświadczenia językowe różniło środowisko, w którym przebywali, MM_1950 słyszała język rumuński, a jej rodzice dobrze mówili w tym języku, JP_1952 bawił się z dziećmi rumuńskojęzycznymi i ukraińskojęzycznymi, OH_1953 przebywał w środowisku polskiej gwary górali bukowińskich w Nowym Sołońcu. Żadne z nich natomiast nie mówiło na co dzień językiem innym niż mowa polska w okresie przedszkolnym.

Biografie językowe poszczególnych osób wzbogaciły się w **okresie szkolnym,** który jednak okazał się trudny dla rozmówców. U rozmówczyni MM_1950 było jeszcze kilku uczniów w klasie nieznających języka rumuńskiego, mianowicie była to szkoła z mołdawskim językiem nauczania. Nauczycielka od podstaw uczyła polskie dzieci rumuńskiej wymowy i leksyki.

Będąc w szkole, w sposób naturalny MM_1950 przyswajała sobie także język rumuński, rozmawiając z uczniami na przerwach, czy po lekcjach. Język polski obsługiwał nadal sferę religii, domową oraz środowiska. Okres szkolny rozmówcy w Wikszanach również nie należał do najłatwiejszych, mianowicie w szkole obowiązywał język rumuński, którego rozmówca się uczył, znał go co prawda z rozmów i zabaw z dziećmi, natomiast nigdy nim nie operował w sposób systematyczny. Bawił się również z dziećmi ukraińskimi i tej gwary się nauczył. Polski pozostał nadal w jego sferze rodzinnej i w sferze modlitwy prywatnej. Nieco odmienną sytuację językową miał OH_1953, który do trzeciej klasy uczył się po polsku, a potem nastąpiła zmiana języka w szkole na rumuński. W szkole uczył się również rosyjskiego jako języka dodatkowego. Sferę rodzinną oraz sferę religii obsługiwał język polski, a w środowisku dzieci ukraińskie z Majdanu uczyły się również polskiej gwary górali bukowińskich.

Okres dorastania MM_1950 był bardzo zróżnicowany, dalsze nauczanie i wybór kierunku studiów pozwolił jej na doskonalenie umiejętności językowych. Studiowała filologię rosyjską, a jednocześnie uczyła się języka ukraińskiego, znając już polski i rumuński. Czytała dużo książek w języku polskim i doskonaliła również ten język. Był to już okres, w którym wielojęzyczność była naturalna, dzięki czemu łatwo nawiązywała kontakty z ludźmi, pomagając im załatwiać różne sprawy. Polski pozostał w kręgu rodziny, religii oraz spotkań z sąsiadami w Piotrowcach. Rozmówca z Wikszan uczył się w Radowcach, następnie odbywał służbę wojskową w głębi Rumunii, w tym otoczeniu wszędzie rozmawiał w języku rumuńskim. Rumuński stał się językiem codziennych kontaktów. Rozmówca z Nowego Sołońca, będąc w wojsku, rozmawiał wyłącznie w języku rumuńskim. Po wojsku zaczął pracować w Suczawie, gdzie również językiem codziennych kontaktów w pracy i na ulicy był język rumuński. Polskiego używał wtedy, gdy spotkał kogoś znajomego mówiącego po polsku, polski również był językiem sfery rodzinnej i religii.

Okres dorosłości rozmówców był zróżnicowany. MM_1950 polskiego używała w środowisku lokalnym, natomiast po rosyjsku, ukraińsku i rumuńsku rozmawiała codziennie w kontaktach z mieszkańcami tej wielojęzycznej wspólnoty. Pracowała jako sekretarka, nauczycielka, bibliotekarka, dostosowywała język do swojego rozmówcy. W sferze domowej oraz modlitwy nadal pozostał język polski, który doskonaliła poprzez czytanie literatury w tym języku. Kolejny rozmówca w związku z ożenkiem zmienił z polskiego na rumuński kod językowy w sferze języka domowego, ożenił się bowiem z Rumunką i we własnym domu między sobą oraz z dziećmi rozmawiali po rumuńsku. Język rumuński był również językiem kontaktów z sąsiadami i w środowisku lokalnym. Polski pozostał językiem modlitwy. Ten okres w życiu OH_1953 wzbogacił się o odmianę gwarową języka polskiego, ożenił się bowiem z Polką z Bulaju, która używała swojej gwary. Językiem domowym było więc skrzyżowanie dwóch polskich gwar: polskiej gwary górali bukowińskich oraz gwary wsi Bulaj z cechami małopolskimi. Rozmówca gwary te doskonale rozróżnia. W sferze religii również pozostał język polski. Język rumuński służył natomiast do kontaktów z sąsiadami oraz w pracy w Suczawie.

Okres emerytalny rozmówców mieszkających na pograniczu ukraińsko--rumuńskim był okresem dobrych przemian. Odrodziło się życie mniejszości polskiej, MM_1950 założyła w swojej wsi polskie towarzystwo, jest kierowniczką zespołu folklorystycznego, JP_1952 jest w Wikszanach liderem polskiego ruchu, a OH_1953 należy do folklorystycznego zespołu polskich górali, aktywnie uczestniczy w życiu Polaków w Suczawie, udziela się w Domu Polskim w Suczawie. Nawiązali kontakty z rodziną w Polsce, częste wyjazdy do rodziny uświadomiły im bardziej, na czym polegają różnice między używanym przez nich kodem językowym, tj. gwarą polską a językiem literackim. Polacy z obu części Bukowiny odwiedzają się, aby porozmawiać w swoich gwarach. W sferze domowej MM_1950 i OH_1953 nadal mówi się po polsku, u JP_1952 sferę domową obsługuje język rumuński. Język rumuński coraz częściej używany jest w religii, liturgia w Suczawie, a także w Wikszanach coraz częściej odprawiana jest w języku rumuńskim, a prywatnie w modlitwach u wszystkich rozmówców występuje język polski.

Język polski dla wszystkich trzech rozmówców był językiem odziedziczonym, w dwóch rodzinach MM_1950 i OH_1953 został on przekazany następnym pokoleniom. Transmisja językowa u JP_1952 została wstrzymana na krótko, w domu rozmawiano po polsku, więc córka nauczyła się polskiego i czasami go używa. Czy w jej rodzinie nastąpi odrodzenie języka polskiego i użycie w sferze rodzinnej, to pytanie retoryczne. Wszyscy rozmówcy mają bardzo wysokie poczucie polskiej tożsamości oraz bardzo cenią używane przez siebie kody językowe.



Fotografia 5. Nowy Sołoniec. Makatka wyszyta po polsku w domu, w którym jest jedyną pamiątką po zamieszkałej w nim kiedyś polskiej rodzinie. Fot. Magdalena Pokrzyńska, rok 2017

Tabela 10. Używanie języków przez pokolenie z lat 50. XX wieku w poszczególnych okresach i sferach życia – pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie

Okresy rozwoju jednostki	**Domeny użycia języka**	**MM_1950 Piortowce Dolne**	**JP_1952 Wikszany**	**OH_1953 Nowy Sołoniec**
do 6 lat: okres przedszkolny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński	rumuński
	Język domowy	polski	polski	polski
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	polski	polski	polski
7–16/17: okres szkolny	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński	rumuński
	Język domowy	polski	polski	polski
	Język szkoły	mołdawski	rumuński	polski, rumuński, rosyjski
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	polski, rumuński	rumuński, polski, ukraiński	polski
18–25: okres dorastania	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński	rumuński
	Język domowy	polski	polski	polski
	Język dalszej nauki/służby wojskowej	rosyjski, ukraiński, rumuński	rumuński	rumuński
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński, rumuński	rumuński	rumuński
25–60: okres dorosłości	Język państwowy	rosyjski, ukraiński	rumuński	rumuński
	Język domowy	polski	rumuński	polski
	Język religii	polski	polski	polski
	Język środowiska	rosyjski, ukraiński, rumuński	rumuński, polski	polski, rumuński

Okresy rozwoju jednostki	Domeny użycia języka	MM_1950 Piortowce Dolne	JP_1952 Wikszany	OH_1953 Nowy Sołoniec
po 60. roku: okres emerytalny	Język państwowy	ukraiński	rumuński	rumuński
	Język domowy	polski	rumuński	polski
	Język religii	polski	polski, rumuński	polski, rumuński
	Język środowiska	polski, rumuński, ukraiński	rumuński, polski	rumuński, polski

5. GRANICE JĘZYKOWE WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE

5.1. Sfera rodzinna

Rozdział ten będzie podsumowaniem przeanalizowanych zjawisk językowych kompetencji poszczególnych rozmówców. Poniżej zaprezentowano zestawienie języków używanych w sferze domowej w różnych okresach dotyczących rozmówców, poczynając od okresu przedszkolnego, przez szkolny, dorastania, dorosłości aż po okres emerytalny.

W okresie przedszkolnym trzy rozmówczynie od dziecka były dwujęzyczne: ES_1929 urodzona w Kiszyniowie przyswoiła polski i rosyjski, LB_1927 z Paltynosy urodziła się w rodzinie polsko-niemieckiej, więc jednocześnie nabyła polski i niemiecki, JM_1934 z Kaczyki urodziła się w rodzinie polsko-ukraińskiej, więc jej kompetencje językowe w rodzinie zostały ukształtowane w tych właśnie językach. Dla dwóch rozmówców: KK_1931 z Panki na Bukowinie oraz PC_1937 ze wsi Słoboda-Raszków językiem sfery rodzinnej oprócz polskiego był ukraiński, a raczej odmiana gwarowa języka ukraińskiego. Pierwszym językiem u TK_1947 był język rosyjski, urodziła się bowiem w Krasnom Łuczie na wschodzie Ukrainy w polsko-ukraińskiej rodzinie. U pozostałych rozmówców polski w jego różnych odmianach był pierwszym językiem nabytym w sferze rodzinnej. Uwagę zwraca również miejsce urodzenia rozmówców, wśród badanych 3 osoby urodziły się w Polsce, a dwie we Lwowie. Języki dzieciństwa, jak pisze Michał Głuszkowski:

> tworzą podwaliny idiolektu poddawanego działaniu znacznie większej gamy czynników w późniejszych okresach życia. Znajomość danego kodu wyniesiona z domu rodzinnego, nawet jeśli nie będzie się dalej rozwijać i z czasem zaniknie, pozostawia ślady choćby w postaci pozytywnego stosunku emocjonalnego do języka przodków. Przyswojenie podstaw języka w dzieciństwie znacznie ułatwia jego „przypomnienie", kiedy wymaga tego określona sytuacja komunikacyjna (Głuszkowski, 2011, s. 131).

Wewnętrzna granica dziecka kształtuje się w rodzinie, która jest podstawową komórką zachowań językowych, tu nabywane są takie języki, jakimi posługuje się najbliższe otoczenie rodzinne. W tym okresie na przyswajanie języka ma wpływ również towarzystwo innych dzieci. Bawiąc się, dzieci uczą się języka swoich koleżanek i kolegów w sposób naturalny i nieświadomy, stając się z czasem dwujęzycznymi lub wielojęzycznymi. Na przykład LN_1925, bawiąc się z dziećmi polskimi, rumuńskimi i ukraińskimi, poznała w ten sposób te języki.

Tabela 11. Języki nabyte w sferze domowej w okresie przedszkolnym

Okres rozwoju jednostki	**Rozmówcy**	**Język polski**	**Język ukraiński**	**Język rosyjski**	**Język niemiecki**
do 6 lat: okres przedszkolny	**Pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie**				
	ES_1929	+		+	
	PC_1937		+		
	MG_1940	+			
	KJ_1951	+			
	LP_1952	+			
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie				
	JZ_1922	+			
	HP_1924	+			
	IW_1929	+			
	RZ_1941	+			
	TK_1947			+	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie				
	LN_1925	+			
	LB_1927	+			+
	KO_1927	+			
	KK_1931		+		
	JM_1934	+	+		
	JK_1941	+			
	AO_1949	+			
	MM_1950	+			
	JP_1952	+			
	OH_1953	+			

W okresie szkolnym kilku rozmówczyniom zmienił się układ używania języków w środowisku rodzinnym i jego funkcje. U MG_1940 po zmianie miejsca zamieszkania ze wsi Szpikołosy na Kiwerce oraz zmianie granic rodzice zaczęli wprowadzać w domu również ukraiński w obawie przed sąsiadami.

W domu rodzinnym LP_1952 z Rybnicy obok polskiego zaczęła coraz częściej używać języka rosyjskiego, który był również językiem nauczania rozmówczyni. W sferze rodzinnej w wieku szkolnym językiem dodatkowym oprócz polskiego był język rosyjski u JZ_1922 urodzonej w Rybnicy, a zamieszkałej w Melitopolu na Ukrainie. U HP_1924 w tym wieku całkowicie zmieniono sferę języka domowego z polskiej na rosyjską, a u IW_1929 urodzonej we Lwowie oprócz polskiego pojawił się w domu język ukraiński, którym rozmawiała również pracująca u nich służba.

Języki szkoły wpłynęły również na zmianę języka w sferze domowej. Językami szkoły były przeważnie języki administracji państwowej, więc była to zależność łańcuchowa. Osoby z najstarszego pokolenia oprócz używania języka polskiego w domu miały możliwość uczyć się również tego języka w szkole: JZ_1922 w Rybnicy, ES_1929 w Kiszyniowie, IW_1929 we Lwowie, RZ_1941 także we Lwowie oraz LN_1925 w Dawidenach, LB_1927 w Paltynosie, KO_1927 w Zastawnie, KK_1931 w Pance, JM_1934 w Kaczyce. Warto wspomnieć, że był to czas, kiedy granice państwowe wyglądały inaczej niż dzisiaj, między innymi rozmówcy z Bukowiny mieszkali wówczas w granicach Rumunii i w szkole uczyli się również rumuńskiego. Oprócz tego, że w sferze rodzinnej większość rozmówców mówiła po polsku, z lepszym lub gorszym skutkiem komunikowała się po rumuńsku i/lub ukraińsku oraz po rosyjsku. Wpływ na ten stan rzeczy miało również otoczenie sąsiedzkie oraz to, w którym rozmówca przebywał.

Tabela 12. Języki używane w sferze domowej w okresie szkolnym

Okres rozwoju jednostki	**Rozmówcy**	**Język polski**	**Język ukraiński**	**Język rosyjski**	**Język niemiecki**
okres szkolny	**Pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie**				
	ES_1929	+		+	
	PC_1937		+		
	MG_1940	+	+		
	KJ_1951	+			
	LP_1952	+		+	

Okres rozwoju jednostki	Rozmówcy	Język polski	Język ukraiński	Język rosyjski	Język niemiecki
okres szkolny	Pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie				
	JZ_1922	+		+	
	HP_1924			+	
	IW_1929	+	+		
	RZ_1941	+			
	TK_1947			+	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie				
	LN_1925	+			
	LB_1927	+			+
	KO_1927	+			
	KK_1931		+		
	JM_1934	+	+		
	JK_1941	+			
	AO_1949	+			
	MM_1950	+			
	JP_1952	+			
	OH_1953	+			

Dorastanie jest jednym z okresów, kiedy rozmówczynie wchodzą w związek małżeński, a z tym wiąże się również wybór używania języka we własnej rodzinie. Dwie informatorki z pogranicza polsko-ukraińsko-mołdawskiego ES_1929 i LP_1952 za język funkcjonalnie pierwszy w sferze rodzinnej wybrały rosyjski.

Sytuacja podobnie wygląda na pograniczu polsko-ukraińsko-rosyjskim, mianowicie u wszystkich respondentów językiem domowym w tym okresie był język rosyjski, co wiąże się z założeniem własnej rodziny oraz zmianą miejsca zamieszkania. JZ_1922 z Rybnicy wyjechała do Odessy, IW_1929 ze Lwowa wyjechała na wschód Ukrainy, a RZ_1941 zmienił miejsce zamieszkania na Makiejewkę. Język polski w sferze rodzinnej u tych rozmówców przestał funkcjonować. U rozmówców na Bukowinie sytuacja wygląda następująco: u LN_1925 językiem sfery domowej stał się język ukraiński, który wyparł język polski, a u AO_1949 język rumuński wyeliminował polski, rozmówczyni

wyszła za mąż za Rumuna i zmieniła kod w sferze rodzinnej. KO_1927 oprócz polskiego w sferze rodzinnej używała również ukraińskiego, mimo że jej mąż był Polakiem i rozmawiali po polsku. Ukraiński został wprowadzony ze względu na sytuację polityczną i w obawie, że ktoś z sąsiadów doniesie władzom, iż w rodzinie komunikują się po polsku.

Tabela 13. Języki używane w sferze domowej w okresie dorastania

Okres rozwoju jednostki	**Rozmówcy**	**Język polski**	**Język ukraiński**	**Język rosyjski**	**Język rumuński**
okres dorastania	**Pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie**				
	ES_1929	+		+	
	PC_1937		+		
	MG_1940	+	+		
	KJ_1951	+			
	LP_1952			+	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie				
	JZ_1922			+	
	HP_1924			+	
	IW_1929			+	
	RZ_1941			+	
	TK_1947			+	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie				
	LN_1925		+		
	LB_1927	+			
	KO_1927	+	+		
	KK_1931		+		
	JM_1934	+	+		
	JK_1941	+			
	AO_1949				+
	MM_1950	+			
	JP_1952	+			
	OH_1953	+			

W okresie dorosłości rozmówców sytuacja językowa w sferze rodzinnej wyglądała następująco: MG_1940, ze względu na zamążpójście, we własnej rodzinie używała języka rosyjskiego, mąż był wojskowym, zmieniła miejsce zamieszkania z Kiwerców w Ukrainie na Tyraspol w Naddniestrzu. U JM_1934 do języków polskiego i ukraińskiego dołączył język rumuński i języki te funkcjonowały w sferze rodzinnej. JP_1952 ożenił się z Rumunką i językiem jego własnej rodziny w sferze rodzinnej został język rumuński. U TK_1947 do pierwszego języka rosyjskiego w sferze rodzinnej dołączyły języki ukraiński i polski, związane to jest z odkryciem swojej tożsamości, z uświadomieniem wartości indywidualnej i państwowej.

Tabela 14. Języki używane w sferze domowej w okresie dorosłości

Okres rozwoju jednostki	**Rozmówcy**	**Język polski**	**Język ukraiński**	**Język rosyjski**	**Język rumuński**
okres dorosłości	**Pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie**				
	ES_1929			+	
	PC_1937		+		
	MG_1940			+	
	KJ_1951	+			
	LP_1952	+		+	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie				
	JZ_1922			+	
	HP_1924			+	
	IW_1929			+	
	RZ_1941			+	
	TK_1947	+	+	+	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie				
	LN_1925		+		
	LB_1927	+			
	KO_1927	+	+		
	KK_1931		+		
	JM_1934	+			+
	JK_1941	+		+	
	AO_1949	+			+
	MM_1950	+			
	JP_1952				+
	OH_1953	+			

W okresie emerytalnym rozmówców nastąpiły kolejne zmiany w używaniu języka w sferze domowej. U ES_1929 w Kiszyniowie oprócz rosyjskiego używany jest rumuński, wiąże się to z wychowywaniem wnuków i zmianą języka administracji w Republice Mołdawii. PC_1937 oprócz gwary ukraińskiej używała języka polskiego, który nabyła w Polsce, będąc kilkakrotnie u swojej córki. Do tego czasu rozmawiała w sferze domowej jedynie ukraińską gwarą. Na Bukowinie u LB_1927, która od dziecka była dwujęzyczna: polski i niemiecki, językiem sfery domowej stał się język rumuński, co również jest związane z wychowywaniem wnuków oraz z ożenkiem syna z Rumunką.

Tabela 15. Języki używane w sferze domowej w okresie emerytalnym

Okres rozwoju jednostki	**Rozmówcy**	**Język polski**	**Język ukraiński**	**Język rosyjski**	**Język rumuński**
okres emerytalny	**Pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie**				
	ES_1929			+	+
	PC_1937	+	+		
	MG_1940			+	
	KJ_1951	+			
	LP_1952	+		+	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie				
	JZ_1922			+	
	HP_1924			+	
	IW_1929			+	
	RZ_1941			+	
	TK_1947	+	+	+	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie				
	LN_1925		+		
	LB_1927				+
	KO_1927	+			
	KK_1931		+		
	JM_1934	+			+
	JK_1941	+		+	
	AO_1949	+			+
	MM_1950	+			
	JP_1952				+
	OH_1953	+			

5.2. Sfera religijna

Opisując sytuację socjolingwistyczną Polaków na pograniczach polsko-ukraińsko-mołdawskim, polsko-ukraińsko-rosyjskim, polsko-ukraińsko-rumuńskim, nie sposób nie wspomnieć o roli poszczególnych języków w sferze religii w wielojęzycznym społeczeństwie. Ewa Golachowska zaznacza, że:

> dla poszczególnych „mikrosfer" ważne będą różne funkcje języka. Funkcja komunikatywna rywalizuje z symboliczną. Dla innych „mikrosfer" najistotniejsza okaże się funkcja komunikatywna, co oznacza konieczność czynnej lub biernej znajomości języka, dla innych – symboliczna. Porządkując „mikrosfery", uwzględniwszy dominujące w nich komunikatywne funkcje języka, możemy je uszeregować następująco:
> 1. Katechizacja;
> 2. Homiletyka i czytania;
> 3. Modlitwa osobista;
> 4. Liturgia mszy św. i nabożeństwa oraz pieśni religijne (Golachowska, 2012, ss. 57–58).

W poszczególnych okresach rozwoju jednostki rzeczywiście te mikrosfery mają znaczenie.

Poniższe zestawienie dotyczy języków religii rozmówców w poszczególnych okresach. Warto zauważyć, że u 19 z 20 rozmówców w okresie przedszkolnym językiem religii był język polski. Przede wszystkim wpływ na ten stan rzeczy miała rodzina, która uczyła dziecko modlitw w języku polskim, oraz miejsce urodzenia respondentów. Rozmówcy urodzeni przed II wojną światową po polsku uczyli się również religii, także liturgia mszy odbywała się w języku polskim lub/i łacińskim. Znaczącą rolę odgrywało też miejsce zamieszkania. TK_1947 ze względu na miejsce urodzenia – Krasnyj Łucz oraz ukrywanie przez ojca, że jest Polakiem, w ogóle nie znała modlitw aż do okresu dorosłości. Najbardziej stabilna sytuacja była na Bukowinie, jednak w sferze religii zmienia się zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu. Natomiast jak pokazują wyniki badań w Republice Mołdawii, od okresu szkolnego u ES_1929 i MG_1940 oraz od okresu dorastania u JZ_1922 i HP_1924 aż do okresu emerytalnego ta sfera w ogóle nie istniała. Ze względu na przeprowadzki czy pracę, rozmówcy ci nie modlili się prywatnie i nie brali udziału w nabożeństwach, ponieważ często nie było kościołów w ich miejscach zamieszkania lub były one pozamykane. W okresie emerytalnym rozmówcy ci powrócili do religii, a językiem modlitwy prywatnej oraz liturgii najczęściej jest język rosyjski. U rozmówców na Bukowinie sytuacja stabilna była do ich okresu dorosłości. U JM_1934 i AO_1949 od tego czasu językiem modlitw i liturgii obok polskiego jest również język rumuński, a u LN_1925, KO_1927, KK_1931, JK_1941 obok polskiego coraz częściej pojawia się język ukraiński.

Warto wspomnieć o funkcji symbolicznej języka polskiego i jego prestiżu w sferze religii. Większość rozmówców podkreślała, że gdyby nie modlitwy w języku polskim i organizacja małych wspólnot lokalnych w czasach komunistycznych, dzisiaj nie byłoby Polaków w kościołach. Przetrwali głównie dzięki religii i często do dziś jest to najważniejszy czynnik ich polskiej tożsamości. Warto zwrócić uwagę, że zagadnienia językowe związane z liturgią w Kościele katolickim dotyczą kompetencji językowych księży oraz ich postaw wobec poszczególnych języków. Często jest tak, że księża z Polski sprawują liturgię po rosyjsku lub ukraińsku, nie mając dostatecznych kompetencji w tych językach, co spotyka się z niezadowoleniem wiernych. Zdarza się, że części stałe mszy świętej są po polsku, natomiast kazanie, śpiewy liturgiczne, ogłoszenia w języku ukraińskim lub rosyjskim ze względu na większość wiernych, którzy polskiego już nie znają lub znają go w ograniczonym zakresie. Ten podział dotyczy jednak konkretnych miejscowości i miast, a nie samych omawianych rozmówców, dlatego problem ten zostanie opisany w innym opracowaniu. Poniżej zaprezentuję używanie języków badanych rozmówców w różnych okresach ich rozwoju, a szczegóły dotyczące używania języków zostały pokazane w każdej zaprezentowanej biografii językowej osobno.

Tabela 16. Języki używane w sferze religii we wszystkich okresach

Okresy rozwoju jednostki	**Rozmówcy**	**Język polski**	**Język ukraiński**	**Język rosyjski**	**Język rumuński**
+ okres przed-szkolny ֍ okres szkolny ◘ okres dorastania ⅅ okres dorosłości ▲ okres emerytalny	**Pogranicze polsko-ukraińsko-mołdawskie**				
	ES_1929	+ –[1] – –		▲	
	PC_1937	+ ֍ ◘ ⅅ ▲			
	MG_1940	+ – – –		▲	
	KJ_1951	+ ֍ ◘ ⅅ ▲			
	LP_1952	+ ֍ ◘ ⅅ ▲		▲	
	Pogranicze polsko-ukraińsko-rosyjskie				
	JZ_1922	+ ֍ – –		▲	
	HP_1924	+ ֍ – –▲	▲		
	IW_1929	+ ֍ ◘ – ▲		▲	
	RZ_1941	+ ֍ – ⅅ ▲		ⅅ ▲	
	TK_1947	– – – ⅅ ▲			

[1] Znak – oznacza, że w tym okresie nie praktykowano religii.

Okresy rozwoju jednostki	**Rozmówcy**	**Język polski**	**Język ukraiński**	**Język rosyjski**	**Język rumuński**
+ okres przed-szkolny ֍ okres szkolny ◘ okres dorastania ᗫ okres dorosłości ▲ okres emerytalny	**Pogranicze polsko-ukraińsko-rumuńskie**				
	LN_1925	+ ֍ ◘ ᗫ ▲	▲		
	LB_1927	+ ֍ ◘ ᗫ ▲			▲
	KO_1927	+ ֍ ◘ ᗫ ▲	▲		
	KK_1931	+ ֍ ◘ ᗫ ▲	▲		
	JM_1934	+ ֍ ◘ ᗫ			◘ ᗫ ▲
	JK_1941	+ ֍ ◘ ᗫ	▲		
	AO_1949	+ ֍ ◘ ᗫ ▲			◘ ᗫ ▲
	MM_1950	+ ֍ ◘ ᗫ ▲			
	JP_1952	+ ֍ ◘ ᗫ ▲			▲
	OH_1953	+ ֍ ◘ ᗫ ▲			▲

PODSUMOWANIE

Głównym bohaterem tej książki jest człowiek jako istota społeczna, zdolna do mówienia w różnych językach. Mówienie jest procesem, który pozwala rozumieć samego siebie, rozumieć obcych, rozumieć innych i ogólnie rozumieć otaczającą rzeczywistość, zaś samo mówienie jest charakterystyczne i wyjątkowe dla każdego mówcy z osobna. Proces ten bywa zmienny i uzależniony od sytuacji, w której jednostka się rodzi, od najbliższego otoczenia, od sytuacji społeczno-politycznej miejsca jej zamieszkania. Kazimierz Feleszko pisał:

> Zawsze mnie fascynowało splecenie losów jednostek z wielką historią zapisaną potem w podręcznikach i ich wzajemne związki. Wiem, że nie należy może przeceniać roli zwykłych małych ludzi, lecz też chyba nie trzeba tego nie doceniać. Postawa psychiczna tych ludzi i wynikające z niej reakcje chyba jednak – dziś bardziej widocznie niż kiedyś – wpływają na bieg wydarzeń[1].

Z tej wypowiedzi wynika, że jednostka ma znaczny wpływ na otoczenie, w którym żyje, i że z kolei procesy społeczne (uwarunkowania historyczne, polityczne) wpływają na zachowanie się jednostki, również na jej mowę. Wszystko to znajduje odzwierciedlenie w języku, zasobie słownictwa, adaptacji nowych leksemów, często też wpływa na zmianę ich znaczeń.

Doświadczenia językowe rozmówców zostały przeanalizowane na podstawie ich wypowiedzi i rozmów na temat wydarzeń, które stanowiły ważną część ich życia, które miały znaczący wpływ (uczęszczanie do szkół, zmiana granic, migracje, zmiana języka administracji państwowej) na nabywanie oraz uczenie się języków. Wiedza zaczerpnięta została także z obserwacji zachowań jednostek, które towarzyszyły wypowiedziom i emocji ujawniających

---

[1] List K. Feleszki z 1999 roku do pewnej pani z Rumunii.

się w trakcie dialogów, rozmów, narracji. Świat językowy rozmówców z perspektywy ich życia i doświadczeń jest różnorodny. Sami dostrzegali również, że z czasem następowały zmiany w tym czy innym używanym przez nich języku, zwracali uwagę, że u syna czy córki w domu już mówi się innym językiem, a z wnukami jeszcze inaczej, tj. badania miały charakter emiczny. W socjolingwistyce istnieje zestaw domen, które mają wpływ na repertuar językowy i charakter wykorzystania kodów w poszczególnych sytuacjach społecznych.

Zacznę od podsumowania najwcześniejszego okresu moich rozmówców oraz ich najbliższego otoczenia, tj. od rodziny. W biografii językowej okres przedszkolny jest jednym z najważniejszych okresów rozwoju językowego. W tym czasie dziecko uczy się mówić, a krąg rodzinny jest dla niego najbliższym otoczeniem. W rodzinnym gronie kształtuje się idiolekt rozmówcy i dokonuje się wprowadzenie młodego człowieka w otaczający go świat kultury. Z przeanalizowanych 20 biografii językowych dla 17 z nich język polski był językiem pierwszym, językiem komunikacji rodzinnej, dla 2 osób ukraińska gwara była prymarnym językiem, a dla jednej osoby język rosyjski był językiem pierwszym w domu. Dla 3 rozmówców 2 języki były pierwszymi językami nabytymi: polski i rosyjski oraz polski i ukraiński dla jednej z rozmówczyń. Warto podkreślić tu znaczenie rodziny w kształtowaniu się i nabywaniu idiolektów własnych.

W wieku szkolnym to instytucje edukacyjne kształtują młodego człowieka, a „podczas lekcji, a także w sytuacjach oficjalnych, jak np. uroczyste apele i akademie, nauczyciele wymagają od swoich podopiecznych posługiwania się językiem publicznym" (Głuszkowski, 2011, s. 133). Najstarsze pokolenie, tj. ES_1929 w Kiszyniowie, JZ_1922 w Rybnicy, IW_1929 i RZ_1941 we Lwowie oraz LN_1925, LB_1927, KO_1927 i KK_1931 jeszcze miało możliwość uczyć się języka polskiego w szkole. Nauczanie to było różne, rozmówcy urodzeni we Lwowie ukończyli szkołę podstawową i średnią w języku polskim, natomiast pozostali rozmówcy uczyli się języka polskiego krótko i w różnym zakresie. W latach 30. istniały polskie szkoły w Kiszyniowie, Rybnicy, w różnych miejscowościach na Bukowinie. Na przykład rozmówczyni z Rybnicy JZ_1922 do czwartej klasy uczyła się po polsku, a potem ukończyła szkołę w języku ukraińskim. Rozmówca z Panki KK_1931 z kolei kilka lat spędził w pierwszej klasie, ponieważ zmieniały się języki w szkole, uczył się najpierw po polsku, potem po rosyjsku, następnie po rumuńsku, a ukończył szkołę w języku ukraińskim. Rozmówczynie urodzone w Rumunii LN_1925, KO_1927 i LB_1927 reprezentują bardzo zróżnicowane biografie językowe. Nie znały one języka rumuńskiego przed pójściem do szkoły, zaczęły się uczyć w tym języku dopiero w szkole i to w różnym zakresie. W przypadku LN_1925 język polski w szkole był nauczany w ograniczonej liczbie godzin, KO_1927 polskiego uczyła się jedynie na religii w szkole, a u LB_1927 w szkole nie było języka polskiego. Po 1945 roku LN_1925 i KO_1927, mieszkając w tym samym miejscu, znalazły się w innym państwie, gdzie językiem obowiązkowym był język rosyjski i ukraiński, więc dalszą naukę pobierały w tych właśnie językach. Biografia

językowa każdej z porównywanych rozmówczyń stanowi niezwykłą wartość poznawczą i analityczną, a dla językoznawców kolejne interesujące fakty.

Zmiana języka z polskiego na inne języki była również wynikiem założenia własnej rodziny. Uformowany idiolekt osoby dorosłej jest w fazie przekształcania się również w dalszym okresie życia. Wybór małżonka bowiem również wiąże się z używaniem tego czy innego języka we własnym domu. Po zamążpójściu LN_1925 w domu zaczęła używać języka ukraińskiego, KO_1927 wyszła za mąż za Polaka, więc w jej domu językiem komunikacji był nadal polski, podobnie LB_1927, która mieszkała w Rumunii, również wyszła za mąż za Polaka i językiem domowym jej oraz jej dzieci była odmiana gwarowa języka polskiego. U wszystkich analizowanych rozmówców z południowo-wschodniej Ukrainy język w ich własnych rodzinach był już przeważnie rosyjski. KJ_1951 ze Styrczy zachowała język polski w rodzinie dzięki wyjściu za mąż za Polaka ze Styrczy, mimo że mieszkali już w wielojęzycznym Kiszyniowie.

Zmiana miejsca zamieszkania małżeństw mieszanych wśród rozmówców z Ukrainy południowo-wschodniej oraz części rozmówców z obecnej Republiki Mołdawii wiązała się z wychowaniem dzieci w języku większości, tj. w rosyjskim.

Indywidualny językowy rozwój jednostki jest połączony ze społecznym. W rozwoju psychicznym i społecznym jednostki widoczne są punkty zwrotne lub nawet okresy decydujące dla kształtowania tożsamości oraz zachowań językowych (Głuszkowski, 2011, s. 125). Warto wskazać na wspólne społeczne czynniki, które oddziałują na wielojęzyczność poszczególnych rozmówców. Głównymi czynnikami są uwarunkowania historyczno-polityczne, które wpłynęły na ich doświadczenia językowe. Warto przypomnieć, że do 1918 roku językiem obowiązującym na Bukowinie był język niemiecki, w latach 1918–1940 – język rumuński, 1941–1945 w północnej części Bukowiny język rumuński i rosyjski, 1945–1990 w północnej części Bukowiny rosyjski i ukraiński, po 1991 – język ukraiński. Podobnie terytorium dzisiejszej Republiki Mołdawii zmieniało swoje granice, o czym była mowa wcześniej. Wpływ na zmieniające się języki w szkołach miała administracja państwowa, przynależność tego czy innego terytorium do danego państwa. Lata 30.–40. XX wieku to okres ciągle zmieniających się granic. Historyczna Bukowina kilkakrotnie była w granicach Rumunii i Związku Radzieckiego, podobnie obszary pogranicza ukraińsko-mołdawskiego, tj. Naddniestrze, było włączone do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Rozmówcy, mieszkając w tym czy innym państwie, musieli się nauczyć danego języka, czy to jako uczniowie w szkole, czy to jako ludzie dorośli w pracy, gdzie obowiązywały języki administracji państwowej. Te zmiany dotknęły najbardziej pokolenie urodzone przed II wojną światową.

Na wielojęzyczność rozmówców miały również wpływ miejsca zamieszkania, w tym ich migracje i zamieszkanie w nowym otoczeniu. Tu mamy dwa przeciwstawne bieguny: rozmówcy, którzy migrowali, tj. południowo-wschodnia Ukraina i Republika Mołdawii oraz rozmówcy, którzy mieszkali

całe życie w tym samym miejscu, a zmieniały im się granice państwowe, tj. Bukowina. Zmiana miejsca zamieszkania dotknęła najbardziej rozmówców z południowo-wschodniej Ukrainy. HP_1924 jest wyraźnym przykładem człowieka, wielokrotnie zmieniającego miejsce zamieszkania: Moskwa, Omsk, Tomsk, Kujbyszew, Samara, Kisłowodsk, Estonia, Zaporoże, wszystkie te miejsca wpływały na jej idiolekt. Warto wspomnieć, że mimo iż było to rosyjskojęzyczne środowisko, to język rosyjski również ma całą mozaikę odmian. Z kolei u rozmówczyni LN_1925, która mieszkała na Bukowinie, w tym samym miejscu, zmieniały się języki państwowe, a także społeczne uwarunkowania związane z pracą oraz miejscem zamieszkania, które wpływały na to, że używała rumuńskiego, ukraińskiego i rosyjskiego.

Warto wspomnieć również o języku modlitwy prywatnej i wspólnotowej, której szczegółowy obraz został przedstawiony w tej pracy. W podsumowaniu zwracam uwagę na to, że u 19 z 20 rozmówców językiem modlitwy prywatnej był język polski. Ta dwudziesta rozmówczyni dopiero w okresie dorosłości nauczyła się modlitw w języku polskim. Rozmówcy, u których językiem domowym był ukraiński, modlili się po polsku od okresu dorosłości po wiek emerytalny, byli to: PC_1937 oraz KK_1931. Niektórzy z rozmówców w związku z sytuacją migracyjną i zamieszkaniem w różnych miastach stracili kontakt z religią oraz modlitwami, również prywatnymi, aż do wieku emerytalnego. W wieku emerytalnym w miejsce języka polskiego w sferze religii pojawił się język rosyjski. Warto wspomnieć, że były to czasy Związku Radzieckiego, czyli okres zamykania kościołów, rugowania religii z życia społecznego i prywatnego. W dodatku zamieszkiwanie w miastach z przewagą ludności rosyjskojęzycznej powodowało zatajenie własnej religii. Dlatego po roku 1990 u niektórych rozmówców pojawia się język rosyjski zamiast polskiego w modlitwach prywatnych oraz w liturgii, np. u Polaków na południowo-wschodniej Ukrainie. Inaczej sytuacja wyglądała na Bukowinie, większość rozmówców mieszkała na wsiach, niektórzy z dużą przewagą liczebną Polaków wyznania rzymskokatolickiego, gdzie łatwiej można było zachować tradycje i przywiązanie do religii w języku polskim. Od około 2000 roku w Ukrainie liturgie odprawiane są po ukraińsku, rosyjsku, a coraz rzadziej po polsku. Obserwacje wskazują na zmianę utożsamiania Kościoła rzymskokatolickiego z polskim, a tym samym, że Polak jest katolikiem, a katolik jest Polakiem. Ten stereotyp odchodzi do historii, a nowe badania pokazują tendencje zmienne, zwłaszcza w zachodniej części Ukrainy.

Różne czynniki społeczne, polityczne, ekonomiczne opisane w każdej z biografii językowych wpłynęły na wielojęzyczność oraz idiolekty każdego rozmówcy. W ciągu ich długiego życia zmieniał się zakres użycia języków i kompetencje w każdym z nich. Czynniki zewnętrzne ukształtowały zachowania językowe każdego z badanych rozmówców, jedni przyswoili kolejne języki, np. TK_1947, która nauczyła się ukraińskiego i polskiego, inni natomiast nie pamiętają języków pierwszych, a wszystkie sfery obsługuje język rosyjski, jak u JZ_1922.

Jak wynika z powyższego, u wszystkich rozmówców zmiana, używanie i nabywanie kolejnych języków są ściśle związane z wydarzeniami polityczno-historycznymi oraz przeżyciami każdego okresu życia, poczynając od szkoły, najbliższego otoczenia, po wybór partnera życiowego, a współcześnie komunikację w środowisku rodzinnym z dziećmi, wnukami i najbliższą rodziną.

Podsumowując, można stwierdzić, że na wielojęzyczność oraz zachowanie języka polskiego, jako prymarnego, lub jego utratę u poszczególnych rozmówców oraz na ich repertuar językowy miały wpływ:

I. Krąg rodzinny:
   a) miejsce urodzenia (rodzina, najbliższe sąsiedztwo, liczebność grupy polskiej mówiącej odmianą języka polskiego);
   b) partner życiowy (w tym miejsce zamieszkania, język nauczania w szkołach ich dzieci);
   c) praktykowanie lub brak możliwości praktykowania religii w poszczególnych okresach;
   d) życie na emeryturze (język rozmów z dziećmi, wnukami).

II. Sytuacja społeczna:
   a) zmiana miejsca zamieszkania;
   b) zmiana polityczno-administracyjna;
   c) język lub języki administracji państwowej;
   d) język szkolnictwa;
   e) język religii (sfera poza domowa);
   f) język pracy/wojska/dalszej nauki.

Jak pokazują powyższe zestawienia, w małżeństwach mieszanych jest coraz trudniej zachować tożsamość językowo-kulturową jednostki. Dla Polaków z różnych pograniczy język i przynależność do religii rzymskokatolickiej stanowi czynnik identyfikacji i wartość rdzenną, która jest symbolem przynależności do kultury przodków. Czynnik językowy i religijny jest składnikiem zespalającym Polaków i należy do zasadniczych wartości kultury, które są przekazywane dzieciom. Polski język odziedziczony u 19 z 20 rozmówców omawianych w tej pracy i ich wielojęzyczny oraz wielokulturowy świat na pograniczach oddaje głębię historyczno-kulturową i wartości symboliczne związane z bogactwem dziedzictwa kulturowego. Dla 19 rozmówców polski jest językiem odziedziczonym, a jedna rozmówczyni nauczyła się go w życiu dorosłym oraz przekazała swoim dzieciom i wnukom – to informatorka z południowo-wschodniej Ukrainy. U dwóch z pięciu badanych w Republice Mołdawii po polsku mówią dzieci i wnuki obecnie mieszkające w Polsce. Wybór i możliwość miejsca zamieszkania wpłynęły na to, że polski będzie kontynuowany w tych rodzinach. U pięciu z dziesięciu rozmówców na Bukowinie zachodzi transmisja językowa przekazana w rodzinie, polskim gwarowym mówią dzieci i wnuki rozmówców. Transmisja języka polskiego i kultury została przerwana u pozostałych rodzin rozmówców, jedna z rozmówczyń zaznacza: *moi dzieci obchodzą wszystko, co ja obchodzę, i nigdy nie czuli polskiego w sercu,*

jak ja to czuję – mówi MG_1940 urodzona w Polsce. W kolejnych pokoleniach zmienia się nie tylko brak znajomości języka polskiego, ale również związana z tym identyfikacja i przynależność narodowa oraz religijna. Na transmisję międzypokoleniową języka, religii, kultury mają wpływ czynniki pochodzące z następujących poziomów struktury społecznej: mikro (rodzina, sąsiedztwo), mezo (zrzeszenia i organizacje) i makro (instytucje państwowe, Kościół uniwersalny). Niezmiernie ważnym czynnikiem decydującym o kompetencjach językowych jednostki jest sytuacja w domu i najbliższym otoczeniu. To, na ile język polski stanowi kod komunikacji w rodzinie (rola rodziców, dziadków i innych starszych członków rodziny) i sąsiedztwie (codzienny kontakt z rówieśnikami), przekłada się na zakres praktycznej znajomości polszczyzny wzrastającego człowieka. Znaczenie ma zatem nie tylko poziom znajomości języka polskiego osób tworzących środowisko socjalizacji pierwotnej i wtórnej jednostki, ale także to, na ile osoby te korzystają ze swoich umiejętności (być może, znając język polski, porozumiewają się na co dzień po rumuńsku, rosyjsku lub ukraińsku), jaka jest ich liczebność (możliwość podejmowania wielu interakcji w języku polskim lub wybiórczość w zakresie stosowania danego języka). Nie zadziwia konkluzja, że w zwartych skupiskach polskich, np. na Bukowinie, polskie idiolekty utrzymują się, podczas gdy Polacy żyjący w rozproszeniu, w dużych miastach, znajomość języka polskiego zatracają (Krasowska i in., 2018, s. 373).

Niektóre biografie językowe pokazują polskość bez przyszłości u rozmówców MG_1940, JZ_1922, IW_1929, bez specjalnego znaczenia w dalszym życiu rodzinnym. Niektóre przypadki to polskość ukryta, często do użytku wewnętrznego, polskość zanikająca. Zjawiska te są ważne i należy je dokumentować, pokazywać, były przecież uwarunkowane historycznie, społecznie, ideologicznie, w ostateczności pokazały, do czego prowadził internacjonalizm socjalistyczny. Z kolei zaprezentowałam również pokolenie ludzi urodzonych w latach 40., i 50. XX wieku, którzy doczekali się zmian społecznych i politycznych, a wraz z tym włożyli swoje wysiłki w odrodzenie polskiego ruchu. Są założycielami organizacji polskich (JK_1941, MM_1950), należą do zespołów folklorystycznych (MM_1950, OH_1953), są liderami polskiego ruchu w środowisku lokalnym (TK_1947, KJ_1951, JP_1952). Pokolenie urodzone w latach 60. XX wieku i później prezentuje nam nowe, ciekawe zjawiska językowo-społeczne, które zostaną zaprezentowane w innych pracach naukowych.

Należy zatem stwierdzić, że Polacy na opisywanych pograniczach są wielojęzyczni. Rozmówców charakteryzuje wielojęzyczność naturalna, która jest wynikiem urodzenia się w mieszanych rodzinach, zamieszkiwania w niejednolitej społeczności. Wielojęzyczność dobrowolna była u rozmówców wynikiem indywidualnego aktu woli poznania języków innych społeczności zamieszkujących dany kraj. W pewnym zakresie była też inspirowana przez politykę językową realizowaną w szkolnictwie, umożliwiającą naukę innego języka krajowego tym, którzy w życiu pozaszkolnym zostali pozbawieni ta-

kich możliwości. Dobrowolne nabywanie języka było połączone z narzuconym, np. na Bukowinie, kiedy do szkół wprowadzono język rumuński, czy na Bukowinie północnej, gdzie to samo dotyczyło języka rosyjskiego. Spotykamy także przykłady wielojęzyczności narzuconej, gdy władze wprowadziły język mołdawski i/lub rosyjski do szkół, urzędów oraz administracji państwowej. Doszło do tego w wyniku przemocy państwa wymierzonej przeciw woli zdominowanych przez nie społeczności mniejszościowych, a mającej na celu wyeliminowanie dziedziczonego przez te społeczności języka co najmniej ze sfer pozadomowych.

Proces stawania się i bycia wielojęzycznym jest zróżnicowany i uzależniony od przynależności do grupy wiekowej, miejsca urodzenia, prestiżu języka w różnym okresie dorastania użytkownika. Rola języka polskiego jest różna u różnych użytkowników.

Wszystkie zaprezentowane biografie językowe pokazują układ oddziaływań społecznych na ich wielojęzyczność oraz sposób i czas nabywania oraz uczenia się kolejnych języków. Nabywanie to było z jednej strony dobrowolne, z innej zaś narzucone. Językami funkcjonalnie pierwszymi zostały języki państwowe: ukraiński, rosyjski, rumuński, zależy to od miejsca zamieszkania, języka administracji publicznej, języka szkoły dzieci i wnuków rozmówczyń.

Rozmówcy są do dziś wielojęzyczni, a poszczególne języki są przez nich używane w określonych sytuacjach związanych z partnerem rozmowy, miejscem rozmowy oraz zależne od sytuacji, w której one się znajdują. Znajomość różnych języków służy rozmówcom także do uzupełniania kodu w miejsce brakujących słów, wyrażeń w drugim języku. Rozmówcy wykorzystali w równym zakresie zmianę kodu językowego, substytucji językowej czy też proszenia o pomoc, podpowiedź. Powyższe przykłady pokazują procesy stawania się osobą wielojęzyczną w ciągu życia jednostki, na które wpływ miały czynniki mikrostrukturalne i makrostrukturalne: sytuacja historyczna i społeczna regionu, ale też miejsce urodzenia, miejsce i możliwości uczenia się w szkole, wybór małżonka/małżonki, wysłanie własnych dzieci do szkół oraz czynniki religijne jak przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego, a zatem język modlitwy prywatnej.

Życie jednostek mieszkających na różnych pograniczach przynosi nam nową wiedzę na temat używania języków przez rozmówców oraz ich stosunku do tych języków. Szczególnie ważne są badania wśród osób, których doświadczenia lingwistyczne były różne, zmienne, a repertuar językowy się wzbogacał, co miało wpływ na ich idiolekty.

Dla mnie osobiście wysłuchanie i analiza wszystkich badanych biografii językowych oraz związanych z nimi losów poszczególnych osób jest niezwykłym przeżyciem. Przytoczę w tym miejscu słowa mojej rozmówczyni z 2008 roku w Doniecku: *Dziecko, będzie jeszcze wojna, nie chcę aby moja jedyna wnuczka cierpiała. Przez wojnę straciłam rodziców, a mąż wrócił z urazem psychicznym i do końca życia jakoś żył, bez żadnej świadomości. Dziecko, pamiętaj i żyj pięknie teraz, tutaj, żyj godnie, ponieważ wojna będzie*.

Wówczas wydawało mi się, że przesadza, że mówi może ze strachu, a może z doświadczenia swojego życia. Ta rozmówczyni powiedziała mi „będzie wojna”– i wojna jak się okazało jest! Krępowałam się tego tej bardzo starszej osobie powiedzieć, ale pomyślałam sobie – wojna? Jaka wojna? Mamy XXI wiek! Niestety okazało się, że 24 lutego 2022 roku zbrojny napad Rosji na Ukrainę stał się rzeczywistością. Te słowa mojej rozmówczyni okazały się prorocze i odżyły w mojej pamięci już w 2014 roku, kiedy Rosja zaatakowała obwody doniecki i ługański. Ta rozmówczyni wówczas już nie żyła.

Jesteśmy świadkami agresji ze strony Rosji, włączamy się w pomoc konkretnym obywatelom Ukrainy, którzy na naszych oczach zmuszeni są zmieniać swoje biografie językowe. Następuje proces zmiany sytuacji językowej w polskiej przestrzeni publicznej. Śledzimy ten właśnie proces językowy, a w przyszłości przykłady konkretnych rozmówców należy poddać badaniom naukowym pod kątem analizy zjawisk językowych, zachowań językowych, emocji językowych, oraz szerzej – psycholingwistyce, socjolingwistyce itd.

Losy obywateli Ukrainy i wspomnianych pograniczy dotyczą nas szczególnie teraz, jesteśmy świadkami tych wydarzeń, przemian oraz mamy bezpośredni wpływ na kształtowanie się biografii językowej poszczególnych osób, naszych przyjaciół, ale również szerzej grup dzieci, młodzieży oraz osób starszych. Dochodzi do sprzężenia (działa to dwukierunkowo) język ukraiński i/lub rosyjski osób, które przebywają w Polsce, bezpośrednio oddziałuje również na nasze biografie językowe.

Homo loquens – człowiek mówiący, zasługuje na szczególny szacunek.

MAPY



Mapa 1. *Między Donem, Dniestrem a Prutem*. Rumunia, Mołdawia i Ukraina z zaznaczeniem regionów badań



Mapa 2. Mołdawia z uwzględnieniem miejsca urodzenia i zamieszkania rozmówców



Mapa 3. Ukraina z uwzględnieniem miejsca urodzenia i zamieszkania rozmówców



Mapa 4. Rumunia z uwzględnieniem miejsca urodzenia i zamieszkania rozmówców

SPIS TABEL

SPIS DOKUMENTÓW

SPIS FOTOGRAFII

SPIS MAP

BIBLIOGRAFIA

Augustyniak-Żmuda, G. (2019). *Biografie językowe przesiedleńców ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej mieszkających w regionie lubuskim* [Niepublikowana rozprawa doktorska]. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.

Bednarczuk, L. (2018). *Początki i pogranicza polszczyzny*. Międzynarodowe Towarzystwo Naukowe Fides et Ratio.

Bednarczuk, L. (2020). *Sporne problemy językoznawstwa porównawczego*. Wydawnictwo Lexis.

Belikov, V., & Krysin, L. (2001). *Sotsiolingvistika*. Izdatelʹskiĭ tsentr RGGU.

Besters-Dilger, J., Dąbrowska, A., Krajewski, G., & Żurek, A. (Red.). (2016). *Utrata i odzyskiwanie języka polskiego: Językoznawcze i glottodydaktyczne aspekty niepełnej polsko-niemieckiej dwujęzyczności*. Oficyna Wydawnicza Leksem.

Betten, A., & Du-nour, M. (1995). *Wir sind die Letzten. Fragt uns aus: Gerspräche mit den Emigranten der dreissiger Jahre in Israel*. Bleicher Verlag.

Biedrzycki, E. (1973). *Historia Polaków na Bukowinie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bielewska, A. (2019). *Tożsamość narodowa jako tożsamość terytorialna w kontekście migracji*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Bilodid, I. K. (Red.). (1980). *Slovnyk ukraïnsʹkoï movy: V 11 t.* (T. 11). Naukova dumka.

Bloomfield, L. (1933). *Language*. H. Holt and Company.

Błasiak, M. (2011). *Dwujęzyczność i ponglish: Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*. Collegium Columbinum.

Bokszański, Z. (1997). *Stereotypy a kultura*. „Leopoldinum".

Bokszański, Z. (2006). *Tożsamości zbiorowe*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Boryś, W. (2005). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Wydawnictwo Literackie.

Brake, K. (1998). Die kathartische Erzählung: Ein funktionaler Typus biographischer Erzählungen. W H.-W. Retterath (Red.), *Wanderer und Wanderinnen zwischen zwei Welten? Zur kulturellen Integration russlandeutscher Aussiedlerinnen und Aussiedler in der Bundesrepublik Deutschland* (ss. 61–76). Johannes-Künzig-Institut für Ostdeutsche Volkskunde.

Chlebda, W. (2015). Pogranicza i pograniczność w polskich perspektywach oglądu. W W. Chlebda & I. Dobrotová (Red.), *Pograniczność i pogranicza w perspektywie nauk społecznych i humanistycznych* (ss. 43–80). Uniwersytet Opolski.

Cieszyńska, J. (2006). *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.

Cucharec, S. I. (2014). *Odrodzenie życia religijnego i społecznego kościoła katolickiego w Mołdawii*. Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie.

Czykwin, E., & Misiejuk, D. (2002). *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*. Trans Humana.

Czyżewski, K. (1999). Bukowina po stronie dialogu. W K. Feleszko (Red.), *Bukowina po stronie dialogu* (ss. 8–10). Pogranicze.

Demel, J. (1970). *Historia Rumunii*. Wydawnictwo Zakład Narodowy Ossolińskich.

Derlicki, J. (2007). Czyje państwo i czy nacjonalizm? Dylematy tożsamości w Mołdawii. *Etnografia Polska*, *51*(1–2), 7–23.

Dębski, R. (2009). *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii: Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dołowy-Rybińska, N. (2012). Autochtoniczne mniejszości kulturowe w wielojęzycznej Europie. Wyzwania, korzyści, zagrożenia. W E. Golachowska & A. Zielińska (Red.), *Konstrukcje i destrukcje tożsamości: T. 2. Tożsamość wobec wielojęzyczności* (ss. 67–84). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Domagalski, S. (2018). *Balak lwowski: Mowa przedwojennego Lwowa*. Wydawnictwo AA.

Doroszewski, W. (Red.). (1966). *Słownik języka polskiego* (T. 8). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Dubicki, T. (1995). Obywatele polscy – jako przymusowi osadnicy w Besarabii w okresie II wojny światowej. W E. Walewander (Red.), *Polacy w Mołdawii* (ss. 137–151). Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Dubisz, S. (1994). Problematyka lingwistyczna w badaniach nad pograniczami polszczyzny (przegląd zagadnień, wnioski, postulaty badawcze). W S. Dubisz (Red.), *Granice i pogranicza: Język i historia* (ss. 17–22). Elipsa.

Dulewiczowa, I. (1992). Problem wewnętrznej granicy języka na tle słowiańskich badań porównawczych. W K. Handke (Red.), *Słowiańskie pogranicza językowe: Zbiór studiów* (ss. 37–43). Res Publica Press.

Dyczewski, L., & Wadowski, D. (Red.). (2009). *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach*. Wydawnictwo KUL.

Dzierżawin, K. (2009). Bilingwizm polsko-ukraiński: Badania wśród ukraińskiej młodzieży uczącej się w Przemyślu. *Kijowskie Studia Polonistyczne*, *15*, 425–437.

Dzięgiel, E. (2017). Odmiany terytorialne i społeczne współczesnego języka polskiego na Ukrainie. *LingVaria*, *12*(24), 199–210. https://doi.org/10.12797/LV.12.2017.24.13

Dzwonkowski, R. (1997). *Kościół katolicki w ZSSR 1917–1939. Zarys historii*. Towarzystwo Naukowe KUL.

Eberhardt, P. (1994). *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku*. Studium Europy Wschodniej i Azji Środkowej.

Eberhardt, P. (2003). Przemiany demograficzno-narodowościowe na Ukrainie 1989–2001. *Przegląd Wschodni*, *8*(3(31)), 740–758.

Evans, D. (2002). *Emocje: Naukowo o uczuciach* (R. Kot, Tłum.). Dom Wydawniczy Rebis.

Feleszko, K. (1991). Język polski na Bukowinie do 1945 roku: Zarys problematyki. W J. Rieger (Red.), *Studia nad polszczyzną kresową* (T. 6, ss. 7–28). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Feleszko, K. (1993). Model polityczny a (względny) status języka. W S. Gajda (Red.), *Języki słowiańskie wobec współczesnych przemian w krajach Europy Środkowej*

i Wschodniej (ss. 243–249). Instytut Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich.

Feleszko, K. (1999). O legendzie bukowińskiej – prozą (czyli kilka pojęć socjologicznych). W K. Feleszko (Red.), *Bukowina po stronie dialogu* (ss. 49–64). Pogranicze.

Feleszko, K. (2002). *Bukowina moja miłość: Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku* (A. Żor, Red.; T. 1). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Fenna, D. (2004). *Jednostki miar: Leksykon* (B. Pierzchalska, Red.; J. Gronkowski, J. Kuśmierczyk i in., Tłum.). Świat Książki.

Ferguson, C. A. (1964). National sociolinguistic profile formulas. W W. Bright (Red.), *Sociolinguistics* (ss. 309–314). Mouton.

Franceschini, R., & Miecznikowski, J. (Red.). (2004). *Leben mit mehreren Sprachen: Sprachbiographien / Vivre avec plusieurs langues: Biographies langagières*. Peter Lang.

Funika, W. (1995). Polacy a Besarabia w latach 1812–1940. W E. Walewander (Red.), *Polacy w Mołdawii* (ss. 58–89). Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Gajda, S. (Red.). (2008). *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*. Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego.

Gębal, P. E. (2018). *Podstawy dydaktyki języka polskiego jako drugiego: Podejście integracyjno-inkluzyjne*. Księgarnia Akademicka.

Głuszkowski, M. (2011). *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Głuszkowski, M. (2013). *Socjologia w badaniach dwujęzyczności: Wykorzystanie teorii socjologicznych w badaniach nad bilingwizmem*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. https://doi.org/10.12775/2847-2

Głuszkowski, M., & Grupa, M. (2016). Socjolingwistyczne badania podłużne bilingwizmu staroobrzędowców mieszkających w Polsce. W R. Dębski & W. Miodunka (Red.), *Bilingwizm polsko-obcy dziś: Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków* (ss. 33–48). Księgarnia Akademicka.

Golachowska, E. (2012). *Jak mówić do Pana Boga? Wielojęzyczność katolików na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk; Wydawnictwo Agade.

Golachowska, E., & Zielińska, A. (Red.). (2012). *Konstrukcje i destrukcje tożsamości: T. 2. Tożsamość wobec wielojęzyczności*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Grybosiowa, A. (1991). Inteligencki język familijny jako odzwierciedlenie sytuacji zewnętrzno-językowej. W K. Handke (Red.), *Regionalizmy w języku familijnym* (ss. 51–60). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Grzywaczewski, T. (2018). *Granice marzeń: O państwach nieuznawanych*. Wydawnictwo Czarne.

Gubani, J. (2020). *Generačný bilingvizmus a jazyková identita slovenskej menšiny v Rumunsku*. Editura Ivan Krasko.

Gugała, M. (2004). Pojęcie zazdrości i jego wykładniki leksykalne w języku polskim. *Poradnik Językowy*, *2004*(6), 47–58.

Guillermo-Sajdak, M. (2015). *Bilingwizm polsko-hiszpański w Argentynie: Drogi akulturacji polskich emigrantów w Buenos Aires, Córdobie, Santa Fé oraz Misiones*. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego.

Gumperz, J. (1964). Linguistic and social interaction in two communities. *American Anthropologist*, *66*(6), 137–153. https://doi.org/10.1525/aa.1964.66.suppl_3.02a00100

Handke, K. (1995). *Polski język familijny*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Haugen, E. (1953). *The Norwegian language in America: A study in bilingual behavior: T. 1. The bilingual community*. University of Pennsylvania Press.

Hoffman, E. (1995). *Zagubione w przekładzie* (M. Ronikier, Tłum.). Aneks.

Hrytsak, IA. (1998). *Narysy z istoriï Ukraïny: Formuvannia ukraïns′koï modernoï natsiï.* Heneza.

Iwanowski, E. (1873). *Rozmowy o Polskiej Koronie*. Czcionkami drukarni „Czasu".

Izdebska-Długosz, D. (2021). *Błędy gramatyczne w polszczyźnie studentów ukraińskojęzycznych*. Księgarnia Akademicka. https://doi.org/10.12797/9788381383462

Josselson, R., & Lieblich, A. (Red.). (1999). *Making meaning of narratives*. Sage. https://doi.org/10.4135/9781483348933

Jóźwiak, I. (2007). Między Rosją a Rumunią – koncepcje narodu mołdawskiego. *Etnografia Polska*, *51*(1–2), 25–45.

Jurczak, K. (2004). *Polacy w Mołdawii*. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska".

Kainacher, K. (2007). *Dziecko w środowisku dwujęzycznym i jego komunikacja międzykulturowa*. Collegium Columbinum.

Kłoskowska, A. (1994). Pogranicze kulturowe w perspektywie badań biograficznych. W W. Władyka (Red.), *Inni wśród swoich* (ss. 100–106). Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Kłoskowska, A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Koseski, A. (1995). Polacy w Mołdawii: Problematyka kwerendy i główne kierunki badań. W E. Walewander (Red.), *Polacy w Mołdawii* (ss. 24–46). Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Kowalcze, K. (2009). Bilingwizm w sytuacji komunikacyjnej wyrażania emocji: Studium przypadków dwujęzyczności polsko-włoskiej. W W. T. Miodunka (Red.), *Nowa generacja w glottodydaktyce polonistycznej* (ss. 49–84). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas".

Kowalcze-Franiuk, K. (2018). *Bilingwizm polsko-włoski i tożsamość kulturowa emigracji okołosolidarnościowej we Włoszech*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kowalska, E. (1995). Radzieckie przemieszczenia Polaków z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej do Besarabii w latach 1940–1941 na tle masowych przymusowych przemieszczeń ludności w głąb Związku Radzieckiego. W E. Walewander (Red.), *Polacy w Mołdawii* (ss. 152–162). Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Krasovs′ka, H., Sukhomlynov, O., & Syheda, P. (2020). *Sotsiolinhvistychnyĭ kompendium*. Talkom.

Krasowska, H. (2006). *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej: Studium socjolingwistyczne i leksykalne*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

Krasowska, H. (2011). Polacy na południowo-wschodniej Ukrainie: Dwujęzyczność i wielojęzyczność. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, *67*, 237–247.

Krasowska, H. (2012). *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy). https://hdl.handle.net/20.500.12528/1077

Krasowska, H. (2018). Wielojęzyczność Polaków Mołdawii. *Romanoslavica*, *54*(2), 35–45.

Krasowska, H. (2020). The process of becoming multilingual: Individual language biographies of Poles in Bukovina. *Cognitive Studies | Études cognitives*, *2020*(20), Article 2275. https://doi.org/10.11649/cs. 2275

Krasowska, H., Pokrzyńska, M., & Suchomłynow, L. A. (2018). *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia–Ukraina*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. https://hdl.handle.net/20.500.12528/625

Krawczuk, A. (2019a). Specyfika wybranych form grzecznościowych na tle normy ogólnopolskiej w pisanej odmianie polszczyzny odziedziczonej na Ukrainie (na materiale polskojęzycznej „Gazety Polskiej Bukowiny"). *Acta Universitatis Lodziensis: Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców*, *26*, 311–327. https://doi.org/10.18778/0860-6587.26.22

Krawczuk, A. (2019b). *Świadomość językowa osób polskiego pochodzenia na Ukrainie w zakresie używania wybranych form grzecznościowych. Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*, *67*, 173–190. https://doi.org/10.26485/RKJ/2019/67/12

Krawczuk, A. (2019c). Związki rządu we współczesnej odziedziczonej polszczyźnie pisanej na Ukrainie na tle języka ogólnopolskiego. W M. Gębka-Wolak & A. Krawczuk (Red.), *Z bliska i z daleka:* Język polski w badaniach językoznawców lwowskich i toruńskich (ss. 79–102). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Krawczuk, A. (2021). Odstępstwa od normy ogólnopolskiej w zakresie gramatycznej kategorii rodzaju w tekstach polskojęzycznej „Gazety Polskiej Bukowiny" wydawanej na Ukrainie. *Poradnik Językowy*, *2021*(5), 7–22.

Kurcz, I. (1992). *Język a psychologia: Podstawy psycholingwistyki*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Kurczewska, J. (2007). Territory as cultural and political values. *Sprawy Narodowościowe*, *2007*(31), 15–28.

Kuromiia, H. (2002). *Svoboda i teror u Donbasi: Ukraïns′ko-rosiïs′ke prykordonnia, 1870–1990-i roky*. Vyd-vo Solomiï Pavlychko „Osnovy".

Kuszak, K. (2014). Przejawy rozwoju świadomości językowej w okresie dzieciństwa i możliwości jej stymulowania. *Cieszyński Almanach Pedagogiczny*, *3*, 115–116.

Kwaśniewski, K. (1986). Tożsamość społeczna i kulturowa. *Studia Socjologiczne*, *1986*(3), 5–15.

Laskowski, R. (2009). *Język w zagrożeniu: Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas".

Levchuk, P. (2015). Bilingwizm ukraińsko-polski w świetle badań ankietowych. W I. Bundza, A. Krawczuk, J. Kowalewski, & O. Sływyński (Red.), *Język polski i polonistyka w Europie Wschodniej: Przeszłość i współczesność* (ss. 143–158). INKOS.

Levchuk, P. (2020). *Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska Ukraińców niepolskiego pochodzenia*. Księgarnia Akademicka. https://doi.org/10.12797/9788381382854

Lewaszkiewicz, T. (2017). *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Lipińska, E. (2003). *Język ojczysty, język obcy, język drugi: Wstęp do badań dwujęzyczności*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lipińska, E. (2013). *Polskość w Australii: O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lipińska, E., & Seretny, A. (2011, grudzień 16). *Nowoczesne nauczanie języka odziedziczonego w szkołach polonijnych*. Dziennik Związkowy. https://dziennikzwiazkowy.com/sprawy-polonijne/nowoczesne-nauczanie-jzyka-odziedziczonego-w-szkoach-polonijnych/

Lipińska, E., & Seretny, A. (2012). *Między językiem ojczystym a obcym: Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie szkolnictwa polonijnego w Chicago*. Księgarnia Akademicka.

Lipińska, E., & Seretny, A. (2013). Nie swój, lecz i nie obcy – język odziedziczony w perspektywie glottodydaktycznej. W *Młoda polska emigracja w UE jako przedmiot badań psychologicznych, socjologicznych i kulturowych EuroEmigranci.PL*. Pobrano 29 kwietnia 2020, z www.euroemigranci.pl/dokumenty/pokonferencyjna/Seretny_Lipinska.pdf

Lipińska, E., & Seretny, A. (2016). Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń polonijnych. *Poradnik Językowy*, *2016*(10), 45–61.

Lutz, C. A. (2012). Emocje, rozum i wyobcowanie. Emocje jako kategoria kulturowa. W M. Rajtar & J. Straczuk (Red.), *Emocje w kulturze* (ss. 27–56). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Machaj, I. (2005). *Społeczno-kulturowe konteksty tożsamości, mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Mamzer, H. (2002). *Tożsamość w podróży: Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Marczyński, W. (1823). *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie gubernii podolskiey z rycinami i mapami* (T. 3). Drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Imperatorskiego Uniwersytetu.

Marczyński, W. (1845, czerwiec 21). Do Redakcyi Przyjaciela ludu. Pod Jahorlikiem na Podolu postawiono trzy słupy, oznaczające granice Polski, Rossyi i Turcyi; rysunek jednego z nich. *Przyjaciel Ludu*, *1845*(51), 405.

Mazur, J. (1995). Nauczanie języka polskiego w Mołdawii: Stan i perspektywy. W E. Walewander (Red.), *Polacy w Mołdawii* (ss. 201–215). Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Melchior, M. (1990). *Społeczna tożsamość jednostki*. Uniwersytet Warszawski, Wydział Profilaktyki, Resocjalizacji i Problemów Społecznych.

Meng, K. (2001). *Russlanddeutsche Sprachbiografien: Untersuchung zur sprachlichen Integration von Aussiedlerfamilien*. Narr.

Meng, K. (2004). Russlanddeutsche Sprachbiographien – Rückblick auf ein Projekt. W R. Franceschini & J. Miecznikowski (Red.), *Leben mit mehreren Sprachen: Sprachbiographien / Vivre avec plusieurs langues: Biographies langagières* (ss. 97–117). Peter Lang.

Meng, K., & Protasova, E. (2007). Odna iazykovaia sud′ba. W *IAzyk v dvizhenii: K 70-letiiu L. P. Krysina* (ss. 400–409). IAzyki slavianskoĭ kul′tury.

Meng, K., & Protasova, E. (2019). Vyrasti s dvumia iazykami: Opyt molodykh bilingvov v Germanii. *Psikholingvisticheskie aspekty izucheniia rechevoĭ deiatel′nosti*, *17*, 136–145. http://journals.uspu.ru/attachments/article/2340/13.pdf

Mindak, J. (1983). O bilingwizmie i interferencji w opracowaniach polonistycznych ostatnich lat. *Język Polski*, *62*(3), 204–209.

Miodunka, W. (1980). Lingwistyczne podstawy nauczania języka polskiego jako obcego. W K. Krakowiak & J. Mańdziuk (Red.), *Poradnik metodyczny dla nauczycieli*

polonijnych (ss. 57–89). Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Miodunka, W. (2003). *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii: W stronę lingwistyki humanistycznej*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas".

Miodunka, W. (2014). Dwujęzyczność polsko-obca w Polsce i poza jej granicami: Rozwój i perspektywy badań. *LingVaria*, *9*(17), 199–226. https://doi.org/10.12797/LV.09.2014.17.12

Miodunka, W. (2016). Biografia językowa jako jedna z metod badania dwujęzyczności. W R. Dębski & W. Miodunka (Red.), *Bilingwizm polsko-obcy dziś: Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków* (ss. 49–88). Księgarnia Akademicka.

Miodunka, W. (2020). Rozpowszechnianie, zachowywanie i nauczanie języka polskiego w świecie w latach 1918–2018. Część III: Badania zbiorowości polonijnych, ich języka i kultury, bilingwizmu polsko-obcego oraz nauczanie polszczyzny w świecie w latach 1970–2018. *Poradnik Językowy*, *2020*(3), 7–33. https://doi.org/10.33896/PorJ.2020.3.1

Miodunka, W., Tambor, J., Achtelik, A., Cudak, R., Krzyżyk, D., Mazur, J., Niesporek-Szamburska, B., Ożóg, K., Pawłowski, A., Praszałowicz, D., Seretny, A., Szul, R., Tambor, A., & Zgółka, T. (2018). *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie: Diagnoza – stan – perspektywy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Młyński, R. (2015). *Język polski dzieci dyslektycznych w sytuacji ich bilingwizmu: Analiza przypadków* [Niepublikowana rozprawa doktorska]. Uniwersytet Jagielloński.

Mołdawska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka. (2021, kwiecień 12). W *Wikipedia, wolna encyklopedia*. https://pl.wikipedia.org/wiki/Mo%C5%82dawska_Autonomiczna_Socjalistyczna_Republika_Radziecka#cite_note-:8-6

Mucha, J. (2005). *Oblicza etniczności: Studia teoretyczne i empiryczne*. Zakład Wydawniczy „Nomos".

Nowak, K. (2017). Problemy szkolnictwa polskiego w Rumunii oraz Mołdawii dawniej i współcześnie. *Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy*, *17*, 232–253.

Nowicka, E. (1999). Badanie pogranicza: Kilka propozycji metodologicznych. *Pogranicze: Studia społeczne*, *8*, 13–22.

Od Redakcji, *Polacy Donbasu: Gazeta Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu*, *2000*(1), 5.

Odessa. (2021, styczeń 28). W *Wikipedia, wolna encyklopedia*. https://pl.wikipedia.org/wiki/Odessa#cite_note-9

Oleksy, P. (2016). *Wspólnota z przypadku: Studium tożsamości mieszkańców Naddniestrza*. Instytut Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; Wydawnictwo Naukowe Contact/ABC.

Oleksy, P. (2018). *Naddniestrze: Terror tożsamości*. Wydawnictwo Czarne.

Palinciuk-Dudek, E. (2011). *Nazwiska i imiona Polaków z Kiszyniowa i okolicy w XIX i XX wieku*. Wydawnictwo Lexis.

Pavlenko, A. (2007). Authobiographic narratives as data in applied linguistics. *Applied Linguistics*, *28*(2), 163–188. https://doi.org/10.1093/applin/amm008

Pavlenko, A., & Blackledge, A. (Red.). (2003). *Negotiation of identities in multilingual contexts*. Multilingual Matters.

Pelekhata, O. (2022). Elementy biografii językowych przedstawicieli polskiej mniejszości narodowej na pograniczu: Iwano-Frankiwsk (dawny Stanisławów) (M. Czarnecka, Tłum.). *Poradnik Językowy*, *2022*(1), 89–108.

Piotrowski, A., & Ziółkowski, M. (1976). *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Polinsky, M. (2015). Heritage languages and their speakers: State of the field, challenges, perspectives for future work, and methodologies. *Zeitschrift für Fremdsprachwissenschaft*, *26*(1), 7–27.

Polinsky, M., & Kagan, O. (2007). Heritage languages: In the 'wild' and in the classroom. *Language and Linguistics Compass*, *1*(5), 368–395. https://doi.org/10.1111/j.1749-818X.2007.00022.x

Protasova, E. (2004). *Fennorossy: Zhizn′ i upotreblenie iazyka*. Zlatoust.

Pułaczewska, H. (2017). *Wychowanie do języka polskiego w Niemczech na przykładzie Ratyzbony: Dwujęzyczność dzieci z perspektywy rodziców*. Wydawnictwo Primum Verbum.

Rajtar, M., & Straczuk, J. (Red.). (2012). *Emocje w kulturze*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Sadowski, A. (1995). Socjologia pogranicza. W *Ludzie i instytucje: Stawanie się ładu społecznego: Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego* (ss. 133–140). Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Serczyk, W. (2001). *Historia Ukrainy*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Sękowska, E. (1998). Umiejętności językowe i identyfikacja etniczna na przykładzie wileńskich rodzin etnicznie mieszanych. *Przegląd Polonijny*, *1998*(1), 123–131.

Sękowska, E. (2010). *Język emigracji polskiej w świecie: Bilans i perspektywy badawcze*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sękowska, E. (2021). Badanie wyrażania emocji u osób bilingwalnych. *Języki Obce w Szkole*, *2021*(2), 19–23.

Shumarova, N. (2004). *Podstawy socjolingwistyki*. Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza.

Siemund, P., Gogolin, I., Schulz, M. E., & Davydova, J. (Red.). (2013). *Multilingualism and language diversity in urban areas: Acquisition, identities, space, education*. John Benjamins Publishing Company. https://doi.org/10.1075/hsld.1

Skowronek, A. (2018). *Polacy w rosyjskiej Besarabii w latach 1812–1918*. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Smele, J. (2015). *The "Russian" civil wars 1916–1926: Ten years that shook the world*. Hurst & Company.

Smolik, M. (Red.). (2021). Emocje w nauczaniu języka [Sekcja specjalna]. *Języki Obce w Szkole*, *2021*(2), 5–60.

Smułkowa, E. (2002). *Białoruś i pogranicza: Studia o języku i społeczeństwie*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Spieralski, Z. (1967). *Awantury mołdawskie*. Wiedza Powszechna.

Stempel-Gancarczyk, K. (2020a). *Procesy zanikania języka na podstawie badań gwar polskich na Bukowinie rumuńskiej*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. https://hdl.handle.net/20.500.12528/1787

Stempel-Gancarczyk, K. (2020b). Tradycje polskie i nowoczesność rumuńska w kuchni mieszkańców Bulaju. W H. Krasowska, M. Pokrzyńska, & E. Wróblewska-Trochimiuk (Red.), *Bukowina: Wspólne dziedzictwo kulturowe i językowe* (ss. 317–333). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk; Fundacja Slawistyczna; Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze-Ochli; Regionalne Centrum Kultury – Fabryka Emocji w Pile.

Sulimierski, F., Chlebowski, B., & Walewski, W. (Red.). (1882). *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (T. 3). Nakł. Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego.

Synak, B. (1998). *Kaszubska tożsamość: Ciągłość i zmiana*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Troĭnitskiĭ, N. A. (Red.). (1905). *Pervaia Vseobshchaia perepis′ naseleniia Rossiĭskoĭ Imperii 1897 g.: T. 2. Obshchiĭ svod po Imperii rezul′tatov razrabotki dannykh Pervoĭ Vseobshcheĭ perepisi naseleniia, proizvedennoĭ 28 ianvaria 1897 goda*. TSentr. Stat. komitet M-va vn. del.

Vaĭnraĭkh, U. (1979). *IAzykovye kontakty* (IU. A. Zhluktenko, Tłum.). Vyshcha shkola, Izdatel′stvo pri Kievskom universitete.

Valdés, G. (1995). The teaching of minority languages as academic subjects: Pedagogical and theoretical challenges. *The Modern Language Journal*, *79*(3), 299–328. https://doi.org/10.1111/j.1540-4781.1995.tb01106.x

Verschik, A. (2002). Linguistic biographies of Yiddish speakers in Estonia. *Folklore: Electronic Journal of Folklore*, *20*, 38–52. https://doi.org/10.7592/FEJF2002.20.yiddish

Walczak, B. (2001). Język polski na Zachodzie. W J. Bartmiński (Red.), *Współczesny język polski* (ss. 563–573). Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Wieliczko, M. (1995). Polityczne położenie ziem między środkowym biegiem Dniestru, Prutu i Seretu w latach 1914–1947. W E. Walewander (Red.), *Polacy w Mołdawii* (ss. 90–116). Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Wieruszewska, E. (2006). Związek Polaków w Rumunii (1990–2006). W Z. Kowalski, H. Krasowska, J. Makar, & W. Strutyński (Red.), *Bukowina: Tradycje i współczesność* (ss. 267–278). Pilski Dom Kultury.

Wierzbicka, A. (1971). *Kocha, lubi, szanuje: Medytacje semantyczne.* Wiedza Powszechna.

Wierzbicka, A. (2012). Język i metajęzyk: Kwestie kluczowe w badaniach nad emocjami. W M. Rajtar & J. Straczuk (Red.), *Emocje w kulturze* (ss. 245–273). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Willaume, M. (1981). *Polacy w Rumunii*. Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Wilson, A. (2004). *Ukraińcy* (M. Urbański, Tłum.; 2. wyd.). Świat Książki.

Woźniakowski, W. (1982). *Glottodydaktyka w świetle zjawiska bilingwizmu naturalnego*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Wróblewska-Pawlak, K. (2004). *Język–tożsamość–imigracja: O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*. Instytut Romanistyki, Uniwersytet Warszawski.

Zawadowski, L. (1961). Fundamental relations in language contact. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, *20*, 3–26.

Zarząd Główny TKPD (2001, listopad 30). *Polacy Donbasu: Gazeta Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu*, *2001*(11(14)), 1.

Zdaniuk, B. (2016). *Konsolidacja państwa w Republice Mołdawii*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

ZHylko, F. T. (1955). *Narysy z dialektolohiï ukraïns′koï movy*. Derzhavne uchbovo-pedahohichne vydavnytstvo „Radians′ka shkola".

Zielińska, A. (2013). *Mowa pogranicza: Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy). https://hdl.handle.net/20.500.12528/37

Zielińska, A. (2018). Biografie językowe osób bilingwalnych z polsko-niemieckiego pogranicza. W Z. Greń (Red.), *Z polskich studiów slawistycznych: Seria 13, T. 2. Językoznawstwo: Prace na XVI Międzynarodowy Kongres Slawistów w Belgradzie 2018* (ss. 359–368). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Zielińska, A. (2020). Biografie językowe w korpusie polsko-niemieckiego bilingwizmu. W D. Demski, J. Derlicki, & A. Woźniak (Red.), *Antropologiczne wędrówki po „miejscach" bliskich i dalekich* (ss. 222–232). Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.

Żurek, A. (2016). Badanie polszczyzny odziedziczonej (na przykładzie bilingwizmu polsko-niemieckiego). *LingVaria*, *11*(21), 191–200. https://doi.org/10.12797/LV.11.2016.21.16

Żurek, A. (2018). *Strategie komunikacyjne osób dwujęzycznych: Na przykładzie polszczyzny odziedziczonej w Niemczech*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas".

STRESZCZENIA

The Poles Between the Don, the Dniester and the Prut: Language Biographies

Summary

The main protagonist of this study is the human person as a social being, able to speak different languages. Speaking is a process that allows one to understand oneself and others, and to comprehend the surrounding reality. Characteristic and unique for each individual speaker, this process tends to vary depending on the situation in the family one is born into, on the immediate environment, and on the socio-political situation in the place of residence.

This book presents language biographies of Poles living in the Ukrainian-Moldovan, Ukrainian-Russian and Ukrainian-Romanian borderlands, the regions where they have been present for over two centuries. The study analyses twenty language biographies in total: ten from Carpathian Bukovina (five each from the northern and the southern part of the region) and five each from the Ukrainian-Russian and Ukrainian-Moldovan borderlands.

The language experiences of the informants are analysed on the basis of interviews concerning events which constituted an important part of their lives and which had a significant impact on their acquisition and learning of languages (school education, changes of political borders, migration, changes of the official language). What also provided insights was the observation of their behaviour when talking about this, and their emotions shown during conversations and revealed in their narratives. From the perspective of their lives and experiences, the linguistic world of the interviewees is diverse. They themselves noticed that with time there had been changes in a given language they used; they pointed out that their son or daughter already spoke a different language at home, and their grandchildren used yet another one. As such, then, the research adopted an emic perspective. The analysis applies the sociolinguistic notion of domains, which helps to explain the linguistic repertoire and the nature of the use of codes in particular social situations.

The language biographies in focus are described and summarised from the earliest stage of the interviewees' lives in their immediate environment, that is, in the family. In language biography, the preschool period is one of the most important periods in language development. During this time, the child learns to speak and the family circle

is his or her closest environment, where the speaker's idiolect develops and where the young person is introduced to the surrounding world of culture. Out of the twenty analysed language biographies, in seventeen cases the informants' first language, the language of family communication, was Polish; two interlocutors considered dialectal Ukrainian to be their primary language, and for one person the first language at home was Russian. Three interviewees had acquired two languages: in two cases these were Polish and Russian, and in one – Polish and Ukrainian. What needs to be stressed here is the importance of the family in shaping and acquiring the speakers' own idiolects.

At school age, it is educational institutions that shape the young person: "during lessons as well as in official situations, such as school assemblies and ceremonies, teachers require their students to use the public language" (M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, 2011, p. 133). The oldest generation of the informants – ES_1929, born in Chişinău; JZ_1922, born in Rîbniţa; IW_1929 and RZ_1941, born in Lviv; as well as LN_1925, LB_1927, KO_1927 and KK_1931 (dates of birth as coded) – still had the opportunity to learn Polish at school. Their Polish education varied: those born in Lviv completed primary and secondary school with Polish as the language of instruction, while the others learned it briefly and to various extent. In the 1930s, there were Polish schools in Chişinău, Rîbniţa and several localities in Bukovina. The interviewee from Rîbniţa (JZ_1922) had Polish as the language of instruction until the fourth grade, and then she finished school in Ukrainian. The interlocutor from Panka (KK_1931), in turn, spent a few years in the first grade because the languages at school kept changing: he was first taught in Polish, next in Russian, after that in Romanian, and he graduated in Ukrainian. The language biographies of three female interviewees born in Romania (LN_1925, KO_1927, LB_1927) are very different. They did not know Romanian before going to school – they started to learn it only at school and to various extent. In the case of LN_1925, Polish was taught for a limited number of hours, KO_1927 had it only in her religious instruction classes, and LB_1927 did not have any Polish at school at all. After 1945, LN_1925 and KO_1927, still living in the same place, found themselves in another country, where Russian and Ukrainian were obligatory, so they continued their education in these languages. A comparison between their language biographies is of great cognitive and analytical value and provides interesting facts for linguists to consider.

Another factor of language shift from Polish to other languages was mixed marriages. The fully formed idiolect of an adult is subject to change also later in life, and the choice of a life partner involves using one language or another at home. After her marriage, LN_1925 began to use Ukrainian; KO_1927, in turn, married a Pole, which meant that in her home the language of communication was still Polish, as was in the case of LB_1927, who lived in Romania: she also married a Pole, and her and her children's home language was the local dialect of Polish. In the case of all interviewees from south-eastern Ukraine, the language in their own families was predominantly Russian. The informant KJ_1951 from Stîrcea kept Polish in the family thanks to getting married to a Pole from the same village, even though they already lived in the multilingual city of Chişinău. In the case of partners in mixed couples among the interviewees from south-eastern Ukraine and some of those from the present-day Republic of Moldova, the change of the place of residence involved bringing up children in the majority language, i.e. in Russian.

The linguistic and social development of an individual are interconnected. The psychological and social development of a person include turning points and periods which are decisive for the shape of identity and language behaviour (M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, 2011, p. 125). It is worth pointing to common social factors that have influenced the multilingualism of particular interlocutors. The main factors at play were the historical and political conditions that influenced their language experiences. It should be noted that the official language in Bukovina has changed several times: until 1918 it was German, in 1918–1940 – Romanian, in 1941–1945 Romanian and Russian (in the northern part), in 1945–1990, in the northern part – Russian and Ukrainian; since Ukrainian independence in 1991 the official language in northern Bukovina has been Ukrainian. Likewise, border changes meant that the territory of the present-day Republic of Moldova was part of different states in different periods. The twentieth century saw constantly changing borders, with the attendant changes of the language of instruction in schools. Historical Bukovina was several times within the borders of Romania and the Soviet Union, as were the Ukrainian-Moldovan border areas, i.e. parts of Transnistria incorporated into the Ukrainian Soviet Socialist Republic. Living in a given country, the interviewees had to learn a given language, whether as students at school or as adults at work, where the use of the current official language was required. These changes affected mainly the generation born before the Second World War.

Another factor which contributed to the multilingualism of the informants was the place of residence, including migration and life in a new environment. Here we have two opposite types of cases: those who migrated (south-eastern Ukraine and the Republic of Moldova), and those who lived all their lives in the same place but were affected by border changes (Bukovina). Migration was most often the case among the interviewees from south-eastern Ukraine. The most vivid example here is the interlocutor HP_1924, who moved to a different place many times: Moscow, Omsk, Tomsk, Kuibyshev, Samara, Kislovodsk, Estonia, Zaporizhzhia – all these places influenced her idiolect. It is worth noting that although she was in the Russian-speaking environment all the time, the Russian language also has a large number of varieties. On the other hand, the interviewee LN_1925, who lived in Bukovina, in the same place, experienced changes of the official language and social conditions related to work and place of residence, which meant that she had to use Romanian, Ukrainian and Russian.

What also needs to be mentioned is the language of private and community prayer, with detailed information presented in a table in the study. In the case of nineteen out of twenty interviewees the language of their private prayer was Polish; one interlocutor had learned to pray in Polish when she was already an adult. The two informants whose home language was Ukrainian (PC_1937 and KK_1931) prayed in Polish in their adulthood, until old age. Due to migration, some of those interviewed had lost contact with religion and did not say prayers, including private ones, until quite late in life. At this stage, their language in the domain of religion was Russian rather than Polish. What must be considered is that those were the days of the Soviet Union, the times when churches were being closed and religion was removed from social and private life. In addition, the informants living in urban centres with a predominantly Russian-speaking population concealed their religion; since the 1990s some of them (e.g. from south-eastern Ukraine) have attended religious services and said private

prayers in Russian. The situation was different in Bukovina: most of the interviewees lived in villages, some of them with a large Polish Roman Catholic majority, where it was easier to maintain traditions and attachment to religion in the Polish language. Since about 2000, Masses in Ukraine have been more and more often celebrated in Ukrainian or Russian rather than Polish. Observations indicate a change whereby the Roman Catholic Church is less commonly viewed as “Polish”, and thus a stereotype a Pole is a Catholic and a Catholic is a Pole is becoming a thing of the past; the results of new research show changing trends, especially in western Ukraine.

Various social, political and economic factors described in each of the language biographies influenced the multilingualism and idiolects of each interlocutor. Over the course of their long lives, the level of their skills in a given language and the range of its use have varied. The language behaviour of particular interviewees has been shaped by external factors – some of them have acquired other languages (e.g. TK_1947: Ukrainian and Polish), while others do not remember their first language and they use Russian in all spheres of their lives (e.g. JZ_1922).

As can be seen from the above observations, in the case of all informants the change, use and acquisition of new languages are closely related to political and historical events and to experiences of each period of life, starting from school and the immediate environment, to the choice of a life partner, and, today, communication in the family environment – with children, grandchildren and the closest family.

Summing up, it can be stated that the multilingualism of particular interviewees, the preservation or, conversely, loss of Polish as their primary language, and their linguistic repertoire were influenced by the following:

1. Family circle:
   a) place of birth (family, closest neighbourhood, size of the Polish community speaking a variety of Polish);
   b) life partner (including place of residence, language of instruction in their children’s schools);
   c) religious practices or, conversely, not being able to pursue them in certain periods;
   d) life in retirement (language of communication with their children and grandchildren).
2. Social situation:
   a) change of residence;
   b) political and administrative changes;
   c) language or languages of state administration;
   d) language of school education;;
   e) language of religion (non-home sphere);
   f) language of work / the army / further education.

The above list indicates that in the course of time it is more and more difficult to maintain the linguistic and cultural identity in mixed marriages. For Poles from various borderlands, the Polish language and the Roman Catholic religion constitute a factor of identification and an indigenous value which is a symbol of belonging to the culture of their ancestors. Language and religion are what binds them together and hence are among fundamental cultural values passed on to their children. The Polish language inherited by nineteen out of twenty interlocutors quoted in this study and their multilingual and multicultural world of the borderlands reflect the historical

and cultural depth and symbolic values associated with the richness of cultural heritage. For nineteen interviewees, Polish is their heritage language; one of them (from south-eastern Ukraine) learned it in her adult life and passed it on to her children and grandchildren. In the case of two out of five informants in the Republic of Moldova, their children and grandchildren currently living in Poland speak Polish. The possibility of choice of the place of residence and the decision in this matter mean that in these families Polish will continue. In the case of five out of ten interviewees in Bukovina the language is transmitted in the family: their children and grandchildren speak dialectal Polish. In the families of other interlocutors, the transmission of the Polish language and culture was interrupted; one of them made the following comment: "my children cultivate all [traditions] that I cultivate but they have never felt the Polish language in their hearts the way I do" (*moi dzieci obchodzą wszystko, co ja obchodzę, i nigdy nie czuli polskiego w sercu, jak ja to czuję*, MG_1940, born in Poland).

What changes in successive generations is not only the language (i.e. they no longer speak Polish) but also national and religious self-identification. The intergenerational transmission of language, religion and culture is influenced by factors from different levels of the social structure: micro (family, neighbourhood), meso (associations and other organisations) and macro (state institutions, the Church). One extremely important factor which determines an individual's language skills is the situation at home and in the immediate environment. The extent to which Polish is a code of communication in the family (the role of parents, grandparents and other older family members) and the neighbourhood (everyday contact with peers) translates into the extent of the growing person's practical command of the language. What matters, then, is not only the level of Polish in the primary and secondary socialisation environment of an individual, but also the extent to which people use it (perhaps they know Polish but they communicate in Romanian, Russian or Ukrainian on a daily basis) and their sheer number (the opportunity for multiple interactions in Polish or, conversely, selective use of a given language). It is not surprising that in areas of compact Polish settlement, e.g. in Bukovina, Polish idiolects persist, while the Poles who are dispersed in large cities lose their command of the language.

Some presented language biographies show Polishness without a future (MG_1940, JZ_1922, IW_1929) and without any special significance in further family life. Some other cases show concealed Polishness, often kept in the heart, and a vanishing Polish identity. These phenomena are important and should be documented and discussed – they were historically, socially and ideologically conditioned and they show the ultimate outcome of socialist internationalism. The study also presents the generation born in the 1940s and 1950s, people who have lived to see social and political changes, and who put their efforts into the revival of the Polish movement. They are the founders of Polish organisations (JK_1941, MM_1950), members of folk art groups (MM_1950, OH_1953), and leaders of the Polish movement in the local environment (TK_1947, KJ_1951, JP_1952).

It should be stated that the Poles in the borderlands under consideration are multilingual. The interviewees are natural multilinguals – they were born in mixed families and have lived in heterogeneous communities. Their voluntary multilingualism is the result of an individual act of will to learn the languages of other communities living in a given country. To some extent, it was also inspired by the language policy implemented in education, which made it possible to learn a different national language for those who did not have such opportunities in their extracurricular life. However,

voluntary language acquisition was combined with the imposed language, e.g. in Bukovina, when Romanian was introduced in schools, or in northern Bukovina, where the same was the case with Russian. We also come across examples of imposed multilingualism, when the authorities introduced Moldovan and/or Russian in schools, offices and state administration. This happened as a result of state violence against the dominated minority communities, aimed at eliminating their heritage language at least from the spheres outside the home.

The process of becoming and being multilingual varies and depends on the age group, the place of birth and the prestige of a given language in the period of adolescence. The role of the Polish language varies from one user to another. All presented language biographies show the configuration of social influences on their multilingualism as well as the manner and time of acquisition and learning other languages. This acquisition was voluntary on the one hand and imposed on the other. The languages which became the first language in functional terms were the official ones: Ukrainian, Russian, Romanian, depending on the place of residence, the language of public administration, and the language of education of the interviewees' children and grandchildren.

The informants are multilingual to this day, and the languages they use depend on the conversation partner, the setting and the situation. They also rely on their knowledge of different languages to fill the code being used with missing words and phrases in another language. In the interviews, they used code switching and substitution, and they asked for help or hints. The examples discussed show the processes of becoming a multilingual person during the life of an individual; they were influenced by micro- and macrostructural factors: the historical and social situation of the region, but also the place of birth, the place and opportunities of education, the choice of a life partner, the education of their children, and religious factors such as membership in the Roman Catholic Church and hence the language of private prayer.

Research on the life of people living in different borderlands brings us new knowledge about their use of languages and their attitudes to these languages. The study of speakers whose linguistic experiences have been different and variable, and whose linguistic repertoire has thus been enriched and has influenced their idiolects, is particularly important in this respect.

Keywords: language biography; Polish-foreign bilingualism; multilingualism; heritage language; linguistic repertoire; language emotions; borderland; Poles in Ukraine; Poles in Romania; Poles in Moldova; Poles in Transnistria

Translated by Piotr Styk

Polonezii între Don, Nistru și Prut. Biografii lingvistice

Rezumat

Personajul principal al acestei cărți este omul ca ființă socială, capabilă să vorbească în diferite limbi. Vorbirea este un proces care permite înțelegerea propriei persoane, a celorlalți și a realității înconjurătoare în general, fiind caracteristică și unică pentru

fiecare vorbitor în parte. Acest proces este variabil și depinde de situația în care entitatea respectivă s-a născut, de mediul din imediata apropiere și de situația socială și politică a locului de domiciliu.

În carte au fost prezentate biografiile lingvistice ale polonezilor care locuiesc de peste două secole în zona de graniță dintre Ucraina și Republica Moldova, Ucraina și Rusia precum și dintre Ucraina și România. Au fost analizate 10 biografii lingvistice din Bucovina Carpatică, câte 5 din Bucovina de Nord și de Sud și câte 5 biografii lingvistice din zonele de frontieră ucraineano-rusă și ucraineano-moldovenească.

Experiențele lingvistice ale intervievaților au fost analizate pe baza declarațiilor și a conversațiilor cu aceștia despre evenimente care au fost importante în viața lor, care au avut un impact semnificativ asupra însușirii și învățării limbilor străine (frecventarea școlilor, modificarea granițelor, migrațiile, schimbarea limbii oficiale a administrației). Cunoștințele au fost dobândite și ca urmare a observării comportamentului care însoțea declarațiile și a emoțiilor apărute în timpul dialogurilor, discuțiilor, povestirilor. Lumea lingvistică a interlocutorilor, din perspectiva experiențelor lor de viață este diversă. Ei înșiși au observat că, odată cu trecerea timpului, au apărut schimbări în una sau în cealaltă limbă pe care o utilizau, remarcau faptul că în casa fiului sau a fiicei lor deja se vorbește o altă limbă, iar cu nepoții vorbesc cu totul altfel, așadar cercetarea a avut un caractic emic. În sociolingvistică există o serie de domenii care influențează repertoriul lingvistic și natura utilizării codurilor lingvistice în anumite situații sociale.

Biografiile lingvistice sunt descrise și rezumate din perioada cea mai timpurie a interlocutorilor și din mediul lor imediat, adică a familiei. În biografiile lingvistice perioada preșcolară este una dintre cele mai importante în dezvoltarea lingvistică. În această perioadă copilul învață să vorbească, iar cercul familial este cel mai apropiat mediu al său. În familie se formează idiolectele și are loc introducerea tânărului în lumea culturii care îl înconjoară. Din cele 20 de biografii lingvistice analizate, în 17 cazuri prima limbă și limba de comunicare a familiei a fost cea polonă, pentru 2 persoane dialectul ucrainean a fost limba maternă, iar pentru o persoană limba rusă. Pentru trei intervievați două limbi au fost primele limbi însușite: polonă și rusă pentru două persoane, iar pentru a treia polonă și ucraineană. Merită subliniată importanța familiei în formarea și însușirea propriilor idiolecte.

La vârsta școlară, instituțiile de învățământ sunt cele care îi formează pe tineri, iar „în timpul lecțiilor, precum și în situații oficiale ca de ex. apelurile festive și academiile, profesorii le cer elevilor să folosească limba oficială" (M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, 2011, p. 133). Persoanele cele mai în vârstă născute în anii indicați ES_1929 în Chișinău, JZ_1922 în Rîbnița, IW_1929 și RZ_1941 în Lvov sau LN_1925, LB_1927, KO_1927 și KK_1931, au avut ocazia să învețe limba polonă la școală. Tipurile de învățământ au fost diferite, intervievații născuți în Lvov au terminat școala primară și medie în limba polonă, în schimb ceilalți au învățat limba polonă pentru o perioadă scurtă și la niveluri diferite. În anii '30 existau școli în limba polonă în Chișinău, Rîbnița și în alte localități din Bucovina. Una dintre femeile intervievate din Rîbnița JZ_1922 până în clasa a patra a învățat în limba polonă, apoi a terminat școala în limba ucraineană. Un interlocutor din Panka KK_1931 a făcut de câteva ori clasa întâi, întrucât în școală se schimbau limbile, astfel încât a învățat mai întâi în limba polonă, apoi în rusă, ulterior în română și a absolvit școala în limba ucraineană. Persoanele intervievate născute în România LN_1925, KO_1927 și LB_1927 reprezintă biografii

lingvistice foarte diverse. Nu știau românește înainte de a merge la școală, au început să învețe această limbă în grade diferite abia la școală. În cazul lui LN_1925 limba polonă era predată la școală într-un număr limitat de ore, KO_1927 a învățat limba polonă în școală numai la orele de religie, iar la LB_1927 în școală nu exista limba polonă. După 1945 LN_1925 și KO_1927, locuind în același loc, s-au trezit într-o altă țară, unde limbile obligatorii erau rusa și ucraineana, așadar și-au continuat educația în aceste limbi. Biografia lingvistică a fiecăreia dintre persoanele intervievate are o valoare inestimabilă cognitivă și analitică, fiind deosebit de interesantă pentru lingviști.

Înlocuirea limbii polone cu alte limbi a fost și rezultatul întemeierii propriei familii. Idiolectul format al persoanei adulte este într-un proces de transformare în perioada următoare a vieții. În principal, alegerea partenerului de viață presupune și folosirea unei limbi sau a alteia în propria casă. După căsătorie LN_1925 a început să folosească acasă limba ucraineană, KO_1927 s-a căsătorit cu un polonez, așadar în continuare în casa ei se vorbea limba polonă, similar LB_1927, care locuia în România, și ea s-a căsătorit cu un polonez și limba vorbită în casă era era un grai al limbii polone. Din analize a reieșit că în familiile intervievaților din sud-estul Ucrainei se vorbea predominant în limba rusă. KJ_1951 din Stârcea, deși locuia cu familia ei în Chișinăul multilingv, și-a păstrat limba polonă în familie, deoarece s-a măritat cu un polonez din Stârcea. Schimbarea locului de domiciliu al căsătoriilor mixte în rândul interlocutorilor din sud-estul Ucrainei și a unora din actuala Republică Moldova a însemnat creșterea copiilor în limba majorității, adică în limba rusă.

Dezvoltarea lingvistică individuală a unei persoane este legată de cea socială. În dezvoltarea psihologică și socială a unui individ sunt vizibile momente de cotitură sau chiar perioade care sunt decisive pentru formarea identității și a comportamentului lingvistic. (M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, 2011, p. 125). Merită subliniați factorii sociali comuni care influențează multilingvismul interlocutorilor. Principalii factori sunt condițiile istorice și politice care au avut un impact asupra experiențelor lingvistice. Merită amintit că până în 1918 limba obligatorie în Bucovina era germana, între anii 1918–1940 - limba română, între 1941–1945 în nordul Bucovinei, româna și rusa, între 1945–1990 în nordul Bucovinei, rusa și ucraineana, iar între 1991 –2022 - limba ucraineană. În mod similar, teritoriul actualei Republici Moldova și-a schimbat granițele, așa cum am menționat mai devreme. Schimbarea limbilor în școli a fost influențată de administrația de stat și de apartenența unui teritoriu la un stat sau altul. Secolului al XX-lea au fost o perioadă de continuă schimbare a granițelor. Bucovina istorică s-a aflat de câteva ori ba între granițele României, ba între cele ale Uniunii Sovietice, la fel ca zona de frontieră ucraineano-moldovenească, adică o parte a Transnistriei, care a fost inclusă în Republica Socialistă Sovietică Ucraineană. Intervievații, locuind într-o țară sau alta, au fost nevoiți să învețe limba respectivă, fie ca elevi la școală, fie ca adulți la locul de muncă, acolo unde erau obligatorii limbile oficiale ale administrației. Aceste schimbări au afectat cel mai mult generația născută înainte de Al Doilea Război Mondial.

Multilingvismul interlocutorilor a fost influențat și de locul de domiciliu, inclusiv de migrații și locuirea într-un mediu nou. Aici putem distinge doi poli opuși: cei care au migrat, adică sud-estul Ucrainei și Republica Moldova și cei care au trăit toată viața în același loc, însă s-au modificat granițele naționale, adică Bucovina. Schimbarea locului de reședință i-a afectat cel mai mult pe intervievații din sud-estul Ucrainei. HP_1924 este un exemplu elocvent al omului care și-a schimbat de nenumărate ori

locul de domiciliu: Moscova, Omsk, Tomsk, Kuybyshev, Samara, Kislovodsk, Estonia, Zaporojie, toate aceste locuri influențându-i idiolectele. Merită amintit că, deși este un mediu de limbă rusă, totuși și limba rusă are o gamă întreagă de variante. Pe de altă parte, în cazul intervievatei LN_1925, care a locuit în Bucovina, în același loc, s-au schimbat limbile oficiale, precum și condițiile sociale legate de serviciu și de locul de domiciliu, astfel încât ea a utilizat româna, ucraineana și rusa.

De asemenea, merită amintită limba de rugăciune privată și în comunitate, a cărei imagine detaliată a fost prezentată în tabel. În concluzie, doresc să subliniez că în 19 din cele 20 de cazuri limba de rugăciune privată a fost limba polonă. Cea de-a 20-a persoană intervievată abia la maturitate a învățat rugăciunile în limba polonă. Interlocutorii a căror limbă maternă era ucraineană, s-au rugat în poloneză de la vârsta adultă până la vârsta de pensionare, au fost: PC_1937 și KK_1931. Din cauza situației migrației și a locuirii în diferite orașe, unii dintre intervievați au pierdut contactul cu religia și rugăciunile, inclusiv cu cele practicate în privat, până la vârsta de pensionare. La vârsta pensiei, în sfera religioasă, locul limbii polone a fost luat de limba rusă. Trebuie menționat că este vorba de perioada existenței Uniunii Sovietice, adică perioada în care au fost închise bisericile, iar religia a fost înlăturată din viața socială și privată. În plus locuirea în orașe, unde populația predominantă era vorbitoare de limba rusă, a dus la ascunderea propriei religii. Din acest motiv, după anul 1990, la unele persoane intervievate apare limba rusă în loc de limba polonă în rugăciunile private sau la liturghii, de ex. la polonezii din sud-estul Ucrainei. Cu totul altfel se prezenta situația în Bucovina, unde majoritatea celor intervievați locuiau în sate, unele cu o mare majoritate de polonezi creștini romano-catolici, unde a fost mai ușor să se păstreze tradițiile și atașamentul față de religie în limba polonă. Începând din anul 2000, în Ucraina, slujbele sunt celebrate în ucraineană și rusă și din ce în ce mai rar în limba polonă. Observațiile indică o modificare în identificarea bisericii catolice cu polonezii și implicit, că un polonez trebuie să fie catolic. Acest stereotip devine deja istorie, iar noile cercetări arată tendințele în schimbare, mai ales în partea de vest a Ucrainei.

Diferiți factori sociali, politici, economici, descriși în fiecare dintre biografiile lingvistice, au influențat multilingvismul și idiolectele fiecărei persoane în parte. De-a lungul vieții lor îndelungate s-au schimbat domeniile de utilizare a limbilor și competențele acestora. Factorii externi au modelat comportamentul lingvistic al fiecăruia dintre cei intervievați, unii au dobândit alte limbi, de ex. TK_1947, care a învățat limbile ucraineană și polonă, în timp ce alții nu își amintesc primele limbi, iar în toate sferele folosesc limba rusă, ca în cazul lui JZ_1922.

După cum se poate observa din cele de mai sus, pentru toți intervievații, schimbarea, utilizarea și însușirea de noi limbi sunt strâns legate de evenimentele politice și istorice și experiențele fiecărei perioade de viață, începând de la școală, de la mediul cel mai apropiat, până la alegerea unui partener de viață, iar în prezent comunicarea în mediul familial cu copiii, nepoții și rudele cele mai apropiate.

În concluzie, se poate afirma că multilingvismul și păstrarea limbii poloneze ca limbă primară sau pierderea acesteia la interlocutorii individuali și repertoriul lor lingvistic au fost influențate de:

1. Cercul familial:
   a) locul nașterii (familia, vecinătatea imediată, mărimea grupului polonez care vorbea o variantă a limbii polone);
   b) partenerul de viață (inclusiv locul de domiciliu, limba de predare în școlile copiilor lor);

c) practicarea sau imposibilitatea de practicare a religiei în anumite perioade;
d) viața la pensie (limba conversațiilor cu copiii, nepoții).

2. Situația socială:
a) schimbarea locului de domiciliu;
b) schimbări politice și administrative;
c) limba oficială sau limbile oficiale ale administrației de stat;
d) limba în învățământ;
e) limba religiei (zona în afara casei);
f) limba la locul de muncă/în armată/la studiile ulterioare.

După cum arată listele de mai sus, în căsătoriile mixte este din ce în ce mai dificil să fie păstrată identitatea lingvistică și culturală a unei persoane. Pentru polonezii din diferite zone de graniță, limba și apartenența la religia romano-catolică constituie un factor de identificare și o valoare indigenă, fiind simboluri ale apartenenței lor la cultura strămoșilor. Factorul lingvistic și religios este elementul care îi leagă pe polonezi, constituind una dintre valorile fundamentale ale culturii, care este transmisă copiilor. Limba polonă a fost moștenită de 19 din cei 20 de interlocutori citați în această lucrare, iar lumea lor multilingvistică și multiculturală din zona de graniță reflectă profunzimea istorică și culturală și valorile simbolice asociate cu bogăția patrimoniului cultural. Pentru 19 persoane limba polonă este limba moștenită, iar o persoană intervievată a învățat-o când era deja adultă și a transmis-o copiilor și nepoților săi– este o interlocutoare din sud-estul Ucrainei. În două cazuri din cinci, analizate în Republica Moldova, vorbesc limba polonă copiii și nepoții, care locuiesc actualmente în Polonia. Posibilitatea de a alege locul de domiciliu a contribuit la faptul că limba polonă va persista în aceste familii. La cinci din zece intervievați din Bucovina a avut loc transmiterea lingvistică în familie, copiii și nepoții lor vorbind un grai polonez. În restul familiilor transmiterea limbii și a culturii poloneze a fost întreruptă, una dintre interlocutoare declarând: „copiii mei sărbătoresc tot ceea ce eu sărbătoresc, dar niciodată nu s-au simțit polonezi în inimile lor, așa cum mă simt eu" – a spus MG_1940, născută în Polonia. În generațiile următoare au loc schimbări, și nu este vorba numai de necunoașterea limbii polone, dar și de identificarea și apartenența națională și religioasă. Transmiterea din generație în generație a limbii, religiei, culturii este influențată de factori din următoarele niveluri ale structurii sociale: micro (familia, vecinii), mezo (asociații și organizații) și macro (instituțiile statului, Biserica catolică). Un factor deosebit de semnificativ care determină competențele lingvistice ale unei persoane este situația de acasă și din imediata apropiere. Măsura în care limba polonă constituie codul de comunicare în familie (rolul părinților, bunicilor și a altor membri mai în vârstă ai familiei) și în vecinătate (contactul zilnic cu cei de aceeași vârstă) se reflectă în sfera cunoașterii practice a limbii polone de către o persoană aflată în creștere. Așadar este important nu numai nivelul cunoașterii limbii polone de către persoanele care formează mediul de socializare primar și secundar al unei entități, dar și măsura în care acești oameni își folosesc abilitățile (ei pot cunoaște limba polonă, dar în viața cotidiană utilizează româna, rusa sau ucraineana), precum și numărul acestora (adică posibilitatea de a intra în interacțiune cât mai mult în limba polonă sau selectivitatea în utilizarea limbii respective. Nu este deloc surprinzător că în comunitățile compacte poloneze de ex. din Bucovina idiolectele se mențin, în timp ce polonezii care trăiesc dispersați în marile orașe, își pierd cunoștințele de limba polonă.

Unele biografii lingvistice arată că identitatea poloneză se pierde și nu are o semnificație aparte în viața de familie, cum este cazul lui MG_1940, JZ_1922, IW_1929. În alte cazuri caracterul polonez este ascuns, adeseori este pentru uzul intern, iar poloneitatea dispare. Aceste fenomene sunt importante și trebuie documentate, trebuie subliniat că au fost condiționate istoric, ideologic și într-un final au arătat unde a dus internaționalismul socialist. Pe de altă parte am prezentat și generațiile născute în anii ’40 și ’50, care au prins transformările sociale și politice și care au depus eforturi pentru renașterea mișcării poloneze. Ei sunt fondatorii organizațiilor poloneze (JK_1941, MM_1950), aparțin unor ansambluri folclorice (MM_1950, OH_1953), sunt lideri ai mișcării poloneze în mediul local (TK_1947, KJ_1951, JP_1952).

Prin urmare, trebuie precizat că polonezii din zonele de frontieră descrise sunt multilingvi. Interlocutorii se caracterizează printr-un multilingvism natural, care este rezultatul nașterii în familii mixte, a locuirii într-o comunitate eterogenă. Multilingvismul voluntar a fost rezultatul unui act voluntar de cunoaștere a limbilor altor comunități care trăiesc în țara respectivă. Într-o anumită măsură a fost inspirată și de politica lingvistică realizată în învățământ, care a făcut posibilă învățarea unei alte limbi naționale de către cei care în viața extrașcolară au fost lipsiți de astfel de oportunități. Însușirea de bună-voie a limbii a fost îmbinată cu impunerea ei, de ex. în Bucovina, unde în școli a fost introdusă limba română sau în Bucovina de Nord limba rusă. De asemenea întâlnim și cazuri de multilingvism impus, când autoritățile au introdus limba moldovenească și/sau rusă în școli, instituții, administrație. S-a ajuns la aceasta prin impunerea forțată împotriva dorinței comunităților minoritare și a avut ca scop eliminarea limbii moștenite de către aceste comunități cel puțin din sferele extrafamiliale.

Procesul de a deveni și de a fi multilingv este variat și depinde de apartenența la grupa de vârstă, de locul nașterii și de prestigiul limbii în diferite perioade ale adolescenței utilizatorului. Rolul limbii poloneze variază de la un utilizator la altul.

Toate biografiile lingvistice prezentate arată impactul influențelor sociale asupra multilingvismului lor, precum și modul și timpul de însușire și învățare a altor limbi. Această însușire a fost pe de o parte voluntară, iar pe de altă parte impusă. Primele limbi funcționale au fost limbile oficiale: ucraineana, rusa, româna, depinde de locul de domiciliu, de limba administrației publice, de limba copiilor și a nepoților la școală.

Interlocutorii sunt multilingvi până în prezent, iar limbile individuale sunt folosite de ei în situații specifice legate de partenerul de conversație, locul conversației și în funcție de situația în care se află. Cunoașterea diferitelor limbi este, de asemenea, folosită de interlocutori pentru a completa codul în locul cuvintelor lipsă, frazelor în a doua limbă. Interlocutorii au folosit în egală măsură schimbarea codului de limbă, înlocuirea limbii sau solicitarea ajutorului sau a unui indiciu. Exemplele de mai sus arată procesele de transformare într-o persoană multilingvă în timpul vieții unui om, care au fost influențate de factori microstructurali și macrostructurali: situația istorică și socială a regiunii, dar și locul nașterii, locul și posibilitățile de învățare la școală, alegerea unui partener de viață, trimiterea propriilor copii la școli și factori religioși precum apartenența la Biserica Romano-Catolică și deci limbajul rugăciunilor private.

Viața persoanelor care trăiesc în diferite zone de graniță ne aduce noi cunoștințe despre utilizarea limbilor de către interlocutori și relația lor cu aceste limbi. Deosebit de importantă este cercetarea în rândul persoanelor ale căror experiențe lingvistice au fost diferite, variabile și al căror repertoriu lingvistic a fost îmbogățit, fapt care a influențat idiolectele acestora.

Cuvinte cheie: biografie lingvistică; bilingvism limba polonă – o limbă străină; multilingvism; limbă moștenită; repertuar lingvistic; emoții lingvistice; zonă de graniță; polonezii în Ucraina; polonezii în România; polonezii în Republica Moldova; polonezii în Transnistria

A tradus Mihaela Dzióbek

Поляки між Доном, Дністром і Прутом. Мовні біографії

Резюме

Представлені у цій книзі дослідження стосуються людини як представника соціуму, істоти здатної розмовляти різними мовами. Мовлення – це процес, який дозволяє зрозуміти себе, чужих та інших – навколишню дійсність загалом. При цьому мовлення є характерним і неповторним у кожного окремого мовця. Цей процес мінливий і залежить від ситуації, в якій людина народжується, найближчого оточення, соціально-політичної ситуації місця проживання.

У книзі подано мовні біографії поляків, які понад два століття проживали на українсько-молдавському, українсько-російському та українсько-румунському порубіжжі. Проаналізовано десять мовних біографій з Карпатської Буковини, по п'ять із Північної та Південної Буковини, п'ять – на українсько-російському та стільки ж на українсько-молдавському пограниччі.

Мовний досвід опитаних було проаналізовано на основі висловлювань та розмов з мовцями про події, які становили важливі періоди їхнього життя, мали значний вплив на засвоєння та вивчення мов (навчання у школі, зміни кордонів, міграція, зміни мов суспільно-політичної системи). Інформація також здобувалася завдяки спостереженням за поведінкою людей, що супроводжувалося висловлюваннями та емоціями, виявлялася під час розмов та оповіді. Мовний світ співрозмовників, з огляду на їхній здобутий життєвий досвід, виявився надзвичайно різнобарвним. Вони самі також помітили, що з часом відбулися зміни в функціональності мов, якими вони користувалися. Усвідомлювали, що вдома син чи донька вже говорять іншою мовою, а з онуками ще іншою, тобто дослідження було емічним. У соціолінгвістиці існує низка доменант, які впливають на лінгвістичний репертуар і особливості використання мовних кодів у конкретних суспільних ситуаціях.

Мовні біографії описуються, аналізуються та узагальнюються з самого раннього періоду життя співрозмовників та їхнього найближчого оточення (родини). Варто зазначити, що у мовній біографії дошкільний період є одним із найважливіших так званого мовного розвитку. Саме у цей час дитина вчиться говорити, а родинне коло становить найближче її оточення. У цьому гроні індивід знайомиться з навколишнім світом культури, що впливає на процеси формування її ідіолекту. Із двадцяти проаналізованих мовних біографій сімнадцять уважали польську своєю первісною мовою, засобом комунікації в родині, 2 особи за таку вважали діалекти української, а одна особа зазначила прімарною

(мовою спілкування вдома) російську. Для трьох опитаних первісними були дві мови: польська та російська для двох осіб, польська та українська для однієї. У цьому контексті варто ще раз наголосити на важливості родини у формуванні та набутті власних ідіолектів у цей період життя дитини.

У шкільному віці істотний вплив на формування підлітків мають навчальні заклади, бо «під час уроків, а також у офіційних ситуаціях, таких як урочисті заходи чи промови, вчителі вимагають від своїх учнів використовувати громадську мову» (M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, 2011, с. 133). Найстарше покоління, що народилося, у Кишиневі (респондент ES_1929), JZ_1922 в Рибниці, у Львові (IW_1929 і RZ_1941) та на Буковині (LN_1925, LB_1927, KO_1927 і KK_1931), ще мали можливість вивчати польську мову в школі. Форми навчання були різним: респонденти, які народилися у Львові, закінчили початкову та середню школи польською мовою, а з інших розглядуваних теренів вивчали польську несистематично і у різних обсягах. У 1930-х роках польські школи були в Кишиневі, Рибниці, у різних містах та селах Буковини. Опитувана з Рибниці JZ_1922 навчалася польською мовою до четвертого класу, а потім закінчувала школу українською. Опитуваний з Панки KK_1931, у свою чергу, провів кілька років у першому класі, оскільки в школі змінювалися мови навчання, спочатку вивчав польську, потім російську, потім румунську, а закінчив українською. Співрозмовники, народжені в Румунії LN_1925, KO_1927 та LB_1927, представляють дуже різноманітні мовні біографії. Ідучи до школи вони не знали румунської, почали її вивчати лише в школі. У випадку LN_1925 польську мову викладали у школі в обмеженій кількості годин, KO_1927 вивчала польську лише на заняттях з релігії, а LB_1927 взагалі не мала цієї мови у школі. Після 1945 року LN_1925 і KO_1927, проживаючи в одному місці, опинилися в іншій країні, де обов'язковими стали російська та українська мови, тому продовжили навчання саме цими мовами. Отже, мовна біографія кожного з порівнюваних респондентів має надзвичайну пізнавальну та аналітичну цінність та є цікавим дослідницьким матеріалом для лінгвістів.

Згадаю, що шлюб молодої пари часто призводив до зміни мовної ситуації – статус польської змінювався. Сформований дорослий ідіолект також зазнав впливу процесів трансформації у пізніші періоди життя респондента. Це свідчить про те, що вибір супутника життя впливає на використання тієї чи іншої мови у власному домі. Так, скажімо, після заміжжя, LN_1925 вдома почала вживати українську мову, KO_1927 вийшла заміж за поляка, тож у її сім'ї мовою спілкування була польська. Так само LB_1927, яка проживала в Румунії, вийшла заміж за поляка і для неї та її дітей рідною мовою став діалект польської мови. Для всіх опитаних з південного сходу України мовою спілкування у їхніх родинах була переважно російська. Так, KJ_1951 зі Стирчі зберегла польську мову в сім'ї завдяки одруженню з поляком з тієї ж самої місцевості, хоча після шлюбу жили вони в багатомовному Кишиневі. Зміна місця проживання змішаних шлюбів, серед опитаних з південного сходу України та деяких опитаних із сьогоднішньої Республіки Молдови, була пов'язана з вихованням дітей мовою більшості регіону, тобто російською.

Відомо, що індивідуальний мовний розвиток особистості пов'язаний із соціальним. У психічному та соціальному розвитку особистості помітні поворотні моменти або навіть періоди, які є визначниками ідентичності індивіду та його

мовної поведінки (M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, 2011, с. 125). Також, варто вказати на спільні соціальні чинники, що впливають на багатомовність окремих співрозмовників. Основними факторами є історичні та політичні умови, що вплинули на їхній мовний досвід. Варто нагадати, що до 1918 р. на Буковині офіційними мовами були: німецька, а згодом румунська (1918–1940 рр.), у північній частині Буковини – румунська та російська (1941–1945 рр.), пізніше – російська та українська (1945–1990 рр.), а з 1991 року українська мова. Так само, змінювала свої кордони Молдова. На зміну мови освіти у школах впливала суспільно-політична система на територіях, що належали до тієї чи іншої держави. XX століття було періодом постійно змінюваних кордонів усієї Східної Європи. Так, історична Буковина кілька разів перебувала в межах Румунії та Радянського Союзу, так само українсько-молдавські прикордонні території, тобто частина Придністров'я, входила до складу Української Радянської Соціалістичної Республіки. Опитуваним, які проживали в тій чи іншій країні, доводилося вивчати різні мови, чи то в школі, чи, як дорослі, на роботі, де використовувалася певна офіційна мова. Особливо це відбилося на поколінні, народженому до II світової війни.

Місце проживання, міграційні процеси та вплив оточуючого середовища мали істотні впливи на багатомовність опитаних. Під час досліджень стикаємося з двома основними групами респондентів: співрозмовники, які мігрували, тобто південний схід України та Республіка Молдова, і співрозмовники, які все життя проживали в одному місці, а змінювалися кордони, тобто Буковина. Зміна місця проживання найбільше вплинула на опитаних з південного сходу України. HP_1924 – яскравий приклад людини, яка багато разів змінювала місце проживання: Москва, Омськ, Томськ, Куйбишев, Самара, Кисловодськ, Таллінн, Запоріжжя – усі ці географічні переміщення вплинули на її ідіолекти. Варто згадати, що хоча це й було російськомовне середовище, російська мова також не була однорідною. У свою чергу, у випадку респондентки LN_1925, яка проживала на Буковині, змінювалися державні мови, а також суспільно-політичні умови, що впливало на мовну ситуацію: функціонували румунська, українська та російська мови.

Щодо мови приватної та спільної молитви – ситуація представлена в таблиці. Зазначу тільки, що для 19 із 20 співрозмовників мовою приватної молитви була польська. Ця остання співрозмовниця навчилася молитися польською лише в зрілому віці. Співрозмовниками, рідною мовою яких була українська, молилися польською від дорослого до пенсійного віку: PC_1937 та KK_1931. Через міграційну ситуацію та факт проживання у різних містах частина опитаних тимчасово втратила зв'язок із релігією та молитвами, також із приватними, аж до пенсійного віку. У пенсійному віці у сфері релігії замість польської з'являється російська. Варто згадати, що це були часи Радянського Союзу, тобто період переслідувань релігійних практик, вилучення релігії з суспільного та приватного життя. Крім того, проживання в містах з переважно російськомовним населенням спонукало до приховування своєї релігійності. Тому після 1990 року деякі співрозмовники використовували російську мову замість польської в приватних молитвах і в літургії. Прикладом є поляки на південному сході України. Іншою була ситуація на Буковині, де більшість опитаних жили в селах, де більшість із поляків римо-католицького віросповідання, де було легше зберігати

традиції та релігійні практики польською мовою. Починаючи з 2000-х років літургії в Україні відправляються українською, російською, і все рідше польською мовою. Дослідження вказують, що ототожнення Римо-Католицької Церкви з польськістю заникає, а отже, поляк це необов'язково католик. Цей стереотип відходить у минуле, а нові дослідження свідчать про зміну тенденцій, особливо в західній частині України.

Різноманітні соціальні, політичні та економічні фактори, описані в мовних біографіях, впливали на багатомовність та ідіолект респондентів. Протягом їхнього життя діапазон використання мови та компетенції кожної з них змінювалися. Зовнішні чинники сформували також мовну поведінку кожного з опитаних: одні присвоїли інші мови, наприклад, TK_1947, яка вивчала українську та польську, а інші не пам'ятають первісної мови, а всі сфери обслуговуються російською, як у JZ_1922.

Як видно з вищесказаного, для всіх опитаних зміна мови, сфери її використання та факт оволодіння новими мовами тісно пов'язані з політичними та історичними подіями, набуванням досвіду у різні періоди життя, найближчим оточенням, вибором супутника життя, мовної комунікації у сімейному оточенні, з дітьми, онуками та родичами.

Підсумовуючи, можна констатувати, що на багатомовність та збереження польської мови як основної або її втрату у деяких респондентів та їхнього мовного репертуару впливали:

1. Сімейне коло:
   а) місце народження (сім'я, безпосереднє сусідство, чисельність польської групи, яка розмовляє варіантом польської мови);
   б) партнер життя (також місце проживання, мова навчання в школах їхніх дітей);
   в) віросповідання та релігійні практики або їхня відсутність у певні періоди;
   г) життя на пенсії (розмовна мова з дітьми, онуками).
2. Соціальне становище:
   а) зміна місця проживання;
   б) політичні та адміністративні зміни;
   в) державний статус мови або мов;
   г) мова освіти;
   д) мова релігії (сфера поза домом);
   е) мова роботи / армії / подальшого навчання.

На підставі попереднього викладу можна помітити, що у змішаних шлюбах все важче зберегти мовну та культурну ідентичність особистості. Для поляків із різних пограничних територій мова та приналежність до римо-католицької релігії є важливим фактором ідентифікації та збереження фундаментальних цінності, які є запорукою приналежності до культури предків. У свою чергу, мовно-релігійний фактор є елементом, який об'єднує поляків і є одним із складників культурної тотожності, який передається наступним поколінням. Польська мова, успадкована дев'ятнадцятьма із двадцяти респодентів, цитованих у цій роботі, а також їхній багатомовний і багатокультурний світ пограниччя відображають історичну та культурну значимість і символізм цінностей культурної та історичної спадщини. Для 19 опитаних польська мова є успадкованою, а одна

опитана вивчила її уже у дорослому житті й навчила дітей та онуків (респондентка з південного сходу України). Діти та онуки, які зараз живуть у Польщі, говорять польською мовою у двох із п'яти респондентів з Республіки Молдова. Вибір і можливість місця проживання сприяли тому, що в цих сім'ях збереглася польська. П'ять із десяти опитаних на Буковині характеризуються мовною спадковістю в сім'ї, а їхні діти та онуки розмовляють польським діалектом. Тяглість польської мови та культури були перервані в решті сімей респондентів. Один із опитаних зауважує: «Мої діти святкують те, що я святкую, вони ніколи не відчували польського в серці, як я це відчуваю» – розповідає MG_1940, народжена у Польщі. У наступних поколіннях віднотовується незнання польської мови, а отже і пов'язані з цим зміни ідентифікації та національно-релігійної приналежності.

Отже, на передачу мови, релігії та культури між поколіннями впливають фактори наступних рівнів соціальної структури: мікро (сім'я, сусідство), мезо (об'єднання та організації) та макро (державні інституції, церква). Також родинна ситуація залишається надзвичайно важливим чинником, що визначає мовні компетенції особистості. То, наскільки польська мова є кодом спілкування в сім'ї (роль батьків, бабусь, дідусів та інших літніх членів сім'ї) та в оточуючому середовищі (щоденні контакти з однолітками), перекладається на сферу практичного знання польської мови людини. Тому важливий не лише рівень знання польської мови людей, які створюють середовище первинної та вторинної соціалізації особистості, а й те, наскільки ці люди використовують свої навички (можливо, знаючи польську мову, вони спілкуються румунською, російською чи українською мовою на щоденній основі), яка їх кількість (здатність різних інтеракцій польською мовою чи вибірковість використання інших мов). Не дивно, що в місцях компактного проживання, прикладом на Буковині, зберігаються польські ідіолекти, а поляки, що живуть розсіяно у великих містах, втрачають знання польської мови.

Деякі мовні біографії ілюструють так звану «польськість без майбутнього», заникання чи розмивання ідентичності (MG_1940, JZ_1922, IW_1929), без особливого значення в подальшому сімейному житті. Деякі випадки свідчать про приховану польськість, часто для «внутрішнього використання». Ці явища важливі і мають бути задокументовані та описані, адже колись вони були історично, соціально та ідеологічно зумовлені, зрештою є доказом, до чого привів соціалістичний інтернаціоналізм. Так само, я також представила покоління, народжене у 1940-1950-х роках, які пережили бурхливі суспільні та політичні трансформації, і у 1990-ті доклали зусиль у справу відродження залишків польської культури й мови. Саме вони були засновниками польських організацій (JK_1941, MM_1950), належать до фольклорних аматорських колективів (MM_1950, OH_1953), є лідерами польського руху в місцевому середовищі (TK_1947, KJ_1951, JP_1952).

Слушним буде зазначити, що поляки на описаних пограниччях багатомовні. Для співрозмовників характерна природна багатомовність, яка є наслідком народження у змішаних сім'ях та проживання в багатонаціональних спільнотах. «Добровільна багатомовність» була результатом індивідуального акту волі до вивчення мов інших громад, які проживають на спільних територіях. Певною мірою зазначена багатомовність була результатом мовної політики в системі освіти, що вимагало оволодіння мовою навчання осіб, які у позашкільному житті користувалися іншою/первісною мовою. Добровільне оволодіння мовою було пов'язано з примусом, наприклад, на Буковині, коли румунську впроваджу-

вали до шкіл, або на півночі Буковини, де обов'язковою була російська мова. Також є приклади багатомовності, яку нав'язували, скажімо, коли влада вводила молдавську та/або російську мову до шкіл чи державних установ. Це приклад насильницької політики держави, проти волі громад національних меншин, політики спрямованої на знищення їхніх мов чи витиснення цих мов.

Процеси ставання та буття багатомовним неоднозначні та залежить від приналежності до вікової групи, місця народження та престижності мови в різні періоди формування індивіду. Також значення польської мови відмінні у різних її носіїв.

Усі представлені мовні біографії показують систему соціальних впливів на їхню багатомовність, а також спосіб і час оволодіння та вивчення інших мов. З одного боку, оволодіння мовами було добровільним, а з іншого примусом. Функціонально первісними мовами були державні: українська, російська, румунська, залежно від місця проживання, статусу державної мови, мови у системі освіти дітей і онуків респондентів.

На сьогодні респонденти є багатомовні, а деякі мови використовуються ними ситуативно та залежать від співучасника акту комунікації чи її місця. Знання різних мов також стає для респондентів певним доповненням коду замість слів, фраз, яких бракує в іншій мові. Співрозмовники однаково використовували зміну мовного коду, мовну субституцію чи звертання по допомогу, чи за підказкою. Наведені вище приклади ілюструють процеси становлення багатомовності індивіду протягом життя, на які вплинули мікроструктурні та макроструктурні фактори: історична та суспільна ситуація регіону, а також місце народження, можливості та місце навчання, вибір партнера життя, відправлення власних дітей до шкіл та релігійні чинники, такі як приналежність до Римо-Католицької Церкви чи мова приватної молитви.

Життя людей, які живуть у різних пограничних районах, дає нам нові знання щодо використання різних мов респондентів, їхнього ставлення до цих мов. Особливо важливими є дослідження проведені серед людей, чий мовний досвід був різним і змінним, а мовний репертуар постійно збагачувався, що вплинуло на їхні ідіолекти.

Ключові слова: мовна біографія; польсько-іноземна двомовність; багатомовність; успадкована мова; мовний репертуар; мовні емоції; пограниччя; поляки в Україні; поляки в Румунії; поляки в Молдові; поляки в Придністров'ї

Tom 46 serii *Język na Pograniczach*

Polacy między Donem, Dniestrem a Prutem. Biografie językowe

Autorka:

Dr hab. Helena Krasowska, prof. inst.,
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-0904-5814
E-mail: helena.krasowska@ispan.waw.pl

Autorka jest redaktor naczelną serii.

Abstrakt

Głównym bohaterem tej książki jest człowiek jako istota społeczna, zdolna do mówienia w różnych językach (mówienie jest procesem, który bywa zmienny i uzależniony od różnych czynników). Zaprezentowano w niej biografie językowe Polaków zamieszkałych na pograniczach między Donem, Dniestrem a Prutem.

Na wielojęzyczność jednostki oraz zachowanie języka polskiego lub jego utratę miały wpływ – w kręgu rodziny: a) miejsce urodzenia (rodzina, najbliższe sąsiedztwo, liczebność grupy polskiej mówiącej odmianą języka polskiego); b) partner życiowy (w tym miejsce zamieszkania, język nauczania w szkołach ich dzieci); c) praktykowanie lub brak możliwości praktykowania religii w poszczególnych okresach; d) życie na emeryturze (język rozmów z dziećmi, wnukami); w kręgu sytuacji społecznej zaś: a) zmiana miejsca zamieszkania; b) zmiana polityczno-administracyjna; c) język lub języki administracji państwowej; d) język szkolnictwa; e) język religii (sfera pozadomowa); f) język pracy / wojska / dalszej nauki.

Monografia ta stanowi istotne nowum w badaniach wielojęzyczności oraz bilingwizmu polsko-obcego z udziałem różnych odmian polszczyzny.

Słowa kluczowe: biografia językowa; bilingwizm polsko-obcy; wielojęzyczność; język odziedziczony; repertuar językowy; emocje językowe; pogranicze; Polacy na Ukrainie; Polacy w Rumunii; Polacy w Mołdawii; Polacy w Naddniestrzu

Volume 46 of the series *Język na Pograniczach*
[Borderland Languages]

The Poles Between the Don, the Dniester and the Prut: Language Biographies

Author of the volume:

Dr hab. Helena Krasowska, Associate Professor,
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-0904-5814
E-mail: helena.krasowska@ispan.waw.pl

Competing interests: The author is Editor-in-Chief of the series.

Abstract

The main protagonist of this study is the human person as a social being, able to speak different languages. Speaking is a process which tends to vary depending on various factors. This book presents language biographies of Poles living in the borderlands between the Don, the Dniester and the Prut Rivers.

The results of the study indicate that the multilingualism of the speakers and the preservation or, conversely, loss of Polish were influenced by two types of factors: those related to the family circle and those related to the social situation. Considering the former, they include: (a) the place of birth (family, closest neighbourhood, the size of the Polish community speaking a variety of Polish); (b) life partner (including the place of residence, the language of instruction in their children's schools); (c) religious practices or, conversely, not being able to pursue them in certain periods; (d) life in retirement (the language of communication with their children and grandchildren). In turn, the factors related to the social situation include: (a) change of residence; (b) political and administrative changes; (c) the language or languages of state administration; (d) the language of school education; (e) the language of religion (non-home sphere); (f) the language of work / the army / further education.

This study makes a novel contribution to research on multilingualism and Polish-foreign bilingualism involving different varieties of Polish.

Keywords: language biography; Polish-foreign bilingualism; multilingualism; heritage language; linguistic repertoire; language emotions; borderland; Poles in Ukraine; Poles in Romania; Poles in Moldova; Poles in Transnistria